

UNIwersytet Papiński Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Nauk Społecznych

MARTA WOŹNIAK

ŚWIAT WARTOŚCI
W KRAKOWSKIEJ PRASIE KATOLICKIEJ
– „DZWON NIEDZIELNY” (1925-1939)

Rozprawa doktorska

Dyscyplina: nauki o komunikacji społecznej i mediach

Promotor: ks. prof. dr hab. Michał Drożdż

Promotor pomocniczy: ks. dr Dariusz Raś

Kraków 2022

OPIS BIBLIOGRAFICZNY

Autor: Marta Woźniak

Tytuł: *Świat wartości w krakowskiej prasie katolickiej – „Dzwon Niedzielny” (1925-1939)*

Tytuł w j. angielskim: *The world of values in the Catholic press in Krakow – „Sunday Bell” (1925-1939)*

Promotor: ks. prof. dr hab. Michał Drożdż

Promotor pomocniczy: ks. dr Dariusz Raś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Kraków 2022

Stron: 443

ABSTRAKT

Kraków był znaczącym miejscem na mapie prasowej II Rzeczypospolitej. Szczególny rozkwit przeżywała w nim prasa katolicka, której gorącym orędownikiem był arcybiskup krakowski – książę Adam Stefan Sapieha. Z jego inicjatywy powstało pismo diecezjalne „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki”. Tygodnik ten, wydawany w latach 1925-1939, był przedstawicielem prasy międzywojennej, którego uznać należy za medium-przekaznik wartości. Największe znaczenie w nadaniu katolickiemu piśmie charakteru oświatowo-społecznego mieli jego redaktorzy naczelni – ks. Franciszek Mirek, ks. Ferdynand Machay i ks. Władysław Długosz.

Celem niniejszej pracy jest przedstawienie historii i profilu krakowskiego tygodnika, ze szczególnym uwzględnieniem jego komunikacji wartości. Dlatego sformułowana teza badawcza brzmi: „Dzwon Niedzielny” stanowił w II Rzeczypospolitej ważny tytuł prasowy, który wniósł ożywienie duchowo-patriotyczne w diecezji krakowskiej oraz promował wartości chrześcijańskie, patriotyczne, społeczno-zawodowe, niejednokrotnie używając narracji typowej dla międzywojennej prasy nurtu narodowego. W pracy zastosowana została metoda analizy krytycznej źródeł historycznych, metoda ilościowo-jakościowa odpowiadająca badaniom prasoznawczym, analiza porównawcza oraz synteza statystyczna. W ramach badań przeanalizowane zostało 765 numerów tygodnika – od jego pierwszego wydania 4 stycznia 1925 roku do ostatniego z 3 września 1939 roku.

SŁOWA KLUCZOWE

„Dzwon Niedzielny”, ilustrowany tygodnik katolicki, dwudziestolecie międzywojenne, II Rzeczpospolita, Kraków, wartości, książkę Adam Stefan Sapieha, ks. Franciszek Mirek, ks. Ferdynand Machay, ks. Władysław Długosz

ABSTRACT

Krakow was a significant place on the press map of the Second Polish Republic. The Catholic press, whose ardent advocate was the Archbishop of Krakow – Prince Adam Stefan Sapieha, experienced a special increase in it. On his initiative, a diocesan periodical called „Sunday Bell. Illustrated Catholic Weekly”. This weekly, published in 1925-1939, was a representative of the interwar press, which should be considered a medium-transmitter of values. Its editors-in-chief were of the greatest importance in giving the Catholic periodical an educational and social character – Fr. Franciszek Mirek, Fr. Ferdinand Machay and Fr. Władysław Długosz.

The aim of this dissertation is to present the history and profile of the Krakow weekly, with particular emphasis on its communication of values. Therefore, the formulated research thesis is: „The Sunday Bell” was an important press title in the Second Polish Republic, which brought spiritual and patriotic revival to the Krakow diocese and promoted Christian, patriotic, social and professional values, often using the narrative typical of the interwar national press. The study uses the method of critical analysis of historical sources, the quantitative and qualitative method corresponding to the press research, comparative analysis and statistical synthesis. As part of the research, 765 issues of the weekly were analyzed – from its first edition on January 4, 1925 to the last one from September 3, 1939.

KEYWORDS

„Sunday Bell”, an illustrated Catholic weekly, interwar period, Second Polish Republic, Krakow, values, prince Adam Stefan Sapieha, fr. Franciszek Mirek, fr. Ferdynand Machay, fr. Władysław Długosz

SPIS TREŚCI

WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH	8
WPROWADZENIE	9
ROZDZIAŁ I	
PRASA KRAKOWSKA W II RZECZYPOSPOLITEJ	15
1.1. SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA MIĘDZYWOJENNEGO KRAKOWA	15
1.1.1. Przemiany polityczne	17
1.1.2. Terytorium	22
1.1.3. Społeczeństwo	25
1.1.4. Gospodarka	27
1.1.5. Oświata i nauka	31
1.1.6. Kultura	35
1.1.7. Kościół katolicki i inne grupy wyznaniowe	43
1.2. RYNEK PRASY KRAKOWSKIEJ	50
1.2.1. Prasa specjalistyczna	52
1.2.2. Prasa komercyjna – koncern Ilustrowany Kurier Codzienny	56
1.2.3. Prasa polityczna	61
1.2.4. Prasa żydowska	71
1.2.5. Prasa dziecięca i kobieca	77
1.3. STATUS I KONDYCJA PRASY KATOLICKIEJ	79
1.3.1. Orędzie o obowiązku popierania prasy katolickiej	81
1.3.2. Typologia prasy katolickiej	83
1.3.3. Prasa kurialna	84
1.3.4. Prasa zakonów i zgromadzeń męskich oraz żeńskich	86
1.3.5. Wydawnictwa Wydziału Teologicznego UJ	93
1.3.6. Prasa związków i stowarzyszeń świeckich katolików	94
1.3.7. Prasa parafialna	95
1.4. ROZWÓJ ORGANIZACJI DZIENNIKARSKICH	97
1.4.1. Początki organizacji dziennikarskich i ich pionierzy w zaborze austriackim. 99	

1.4.2. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich	103
ROZDZIAŁ II	
„DZWON NIEDZIELNY” JAKO DUCHOWY PRZEWODNIK LUDU	112
2.1. „W DUCHU PRAWDZIWIE KATOLICKIM” – GENEZA TYTUŁU I PROFIL PROGRAMOWY	114
2.2. APOSTOLSTWO DOBREJ PRASY – KOLPORTAŻ I CZYTELNICTWO	118
2.2.1. Nakład pisma	118
2.2.2. Kolportaż – Czytaj „Dzwon Niedzielny” i drugim go polecaj do czytania!. 121	
2.2.3. Trudności z prenumeratą – przypomnienia i upomnienia	127
2.2.4. Czytelniczy feedback	131
2.3. WARSZTAT PRACY REDAKCYJNEJ	138
2.3.1. Działy pisma – od liturgiki po literaturę	139
2.3.2. Wątki informacyjne	149
2.3.3. Reklama prasowa – Popierajcie kupiectwo katolickie!	152
2.4. FORMAT GRAFICZNY PISMA	157
2.4.1. Winieta	160
2.4.2. Szata graficzna działów	164
2.4.3. Malarstwo i ryciny	166
2.4.4. Fotografie	174
2.5. ANALIZA ZAWARTOŚCI POSZCZEGÓLNYCH NUMERÓW 1925-1939 – SYNTEZA STATYSTYCZNA	179
ROZDZIAŁ III	
OSOBOWOŚCI TYGODNIKA „DZWON NIEDZIELNY”	190
3.1. ADAM STEFAN SAPIEHA – KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY	190
3.1.1. Książę z Krasieczyna	191
3.1.2. Krzewiciel miłosierdzia	197
3.1.3. Animator medialny	201
3.2. KSIĄDZ FRANCISZEK MIREK – PIONIER SOCJOLOGII PARAFII	205
3.2.1. Duszpasterz	205
3.2.2. Socjolog i publicysta	206
3.3. KSIĄDZ FERDYNAND MACHAY – WIZJONER SPOŁECZNY	210
3.3.1. Polak z Orawy	211

3.3.2. Autor i wydawca	214
3.3.3. Redaktor naczelny „Dzwonu”	216
3.4. KSIĄDZ WŁADYSŁAW DŁUGOSZ – CZŁOWIEK CIENIA	219
3.4.1. Pokorny duchowny	219
3.4.2. Wydawca i redaktor	220
3.5. WSPÓLPRACOWNICY PISMA	223
3.5.1. Tytani pracy redaktorskiej	225
3.5.2. Publicystki tygodnika	235
3.5.3. Piszące duchowieństwo	240
3.5.4. Przedstawiciele świata nauki	247
3.5.5. Redakcyjni poeci	253

ROZDZIAŁ IV

PROFIL IDEOWY I PROMOCJA WARTOŚCI W „DZWONIE NIEDZIELNYM”

– ANALIZA TREŚCI	258
4.1. WARTOŚCI I SPECYFIKA ICH MEDIALNEGO PRZEKAZU	258
4.2. OBECNOŚĆ I PRZEKAZ WARTOŚCI W MEDIACH MIĘDZYWOJENNYCH Z PERSPEKTYWY „DZWONU NIEDZIELNEGO”	263
4.2.1. Wartości w prasie i książkach	268
4.2.2. Kino i radiofonia jako nowe formy przekazu wartości	276
4.3. PROMOCJA CNÓT I WARTOŚCI RELIGIJNYCH	281
4.3.1. Wiara	284
4.3.2. Nadzieja	288
4.3.3. Miłość	291
4.4. CHRZEŚCIJAŃSKA PROMOCJA WARTOŚCI ŻYCIA I RODZINY	297
4.4.1. Troska o ochronę życia	299
4.4.2. Szacunek dla ludzkiej godności	303
4.4.3. Wartość rodziny i jej misji społecznej	308
4.5. PROMOCJA WARTOŚCI NARODOWO-PATRIOTYCZNYCH	320
4.5.1. Kanon idei Polski	322
4.5.2. Wizja patriotyzmu	328
4.5.3. Ideologiczne i kulturowe zagrożenia dla wartości ojczyźnianych	342
4.6. PROMOCJA WARTOŚCI SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH	352
4.6.1. Godność pracy i prawa pracownicze	356

4.6.2. Sprawiedliwość w życiu społecznym	363
4.6.3. Korporacyjność i samorządność zawodowa	368
4.7. STEREOTYPIZACJA MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ	
NA ŁAMACH „DZWONU NIEDZIELNEGO”	356
4.7.1. Specyfika międzywojennych relacji polsko-żydowskich	374
4.7.2. Redakcja wobec Żydów	376
BIBLIOGRAFIA	401
ANEKS	432
Spis opublikowanych listów i odezw arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na łamach „Dzwonu Niedzielnego”	432
Spis artykułów autorstwa księdza Ferdynanda Machaya na łamach „Dzwonu Niedzielnego”	435
Spis artykułów autorstwa księdza Władysława Długosza na łamach „Dzwonu Niedzielnego”	438
WYKAZ ILUSTRACJI	441
WYKAZ TABEL	442
WYKAZ WYKRESÓW	442

WYKAZ SKRÓTÓW BIBLIOGRAFICZNYCH

„DN” – „Dzwon Niedzielny”

„IKC” – „Ilustrowany Kurier Codzienny”

„AAPC” – „Annales Academiae Peadagogicae Cracoviensis”

„KHPP” – „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”

„RHCP” – „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”

„RHPP” – „Rocznik Historii Prasy Polskiej”

„ZNUJ.PH” – „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”

ABMar – Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie

AKMK – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie

GUS RP – Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej

PSB – Polski Słownik Biograficzny

TS – Teka Sapieżyńska

WPROWADZENIE

W zaborze austriackim, obok Lwowa, Kraków stanowił najważniejszy ośrodek polskości, tradycji i kultury narodowej. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę nadal utrzymywał ten status. Jako spadkobierca dawnych tradycji był czołowym miejscem rozwoju nauki, kultury i sztuki, a także centrum życia religijnego i patriotycznego. Na początku lat 20. w ponad 80% zamieszkiwany był przez Polaków, a drugą liczebnie narodowość stanowili Żydzi. W mieście mieszkali także m.in. Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Czesi, Litwini oraz Niemcy, co stanowiło o jego wielokulturowości. Poprzez modernizację i rozbudowę, m.in. w zakresie komunikacji miejskiej realizowała się wizja Wielkiego Krakowa – stworzona jeszcze przed I wojną światową przez prezydenta Juliusza Lea. Oczywiście trudna sytuacja gospodarcza, która panowała w całym kraju – najpierw spowodowana inflacją, a następnie wielkim kryzysem – nie ominęła także Krakowa. W mieście dochodziło do licznych protestów, zamieszek i strajków. Na takim tle gospodarczo-społecznym funkcjonowała wówczas krakowska prasa.

Kraków uznawany za kolebkę drukarstwa i prasy polskiej, w latach 20. i 30. XX wieku stał się siedzibą największego koncernu prasowego ówczesnych czasów – Ilustrowanego Kuriera Codziennego – założonego przez Mariana Dąbrowskiego. Sztandarowy tytuł koncernu „IKC” był najpopularniejszym dziennikiem krakowskim, ale po jego inne tytuły, takie jak tygodnik sportowy „Raz. Dwa. Trzy” czy popołudniówka „Tempo Dnia” również sięgali liczni odbiorcy. Silną pozycję wśród prasy zajmowała prasa polityczna: szczególnie organ krakowskich stańczyków – wydawany od 1848 roku konserwatywny „Czas” oraz demokratyczno-chrześcijański „Głos Narodu”. W mieście tym prężnie działał także od 1912 roku Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, na którego wzór powstawały syndykaty w innych miastach.

Niewątpliwie kluczową kategorię w strukturze krakowskiej prasy stanowiła wówczas prasa katolicka. Wiele tytułów zostało utworzonych jeszcze w okresie zaborów, a ich wydawcami były zakony – szczególnie jezuici. Od 1872 roku działało ich Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy i ukazywał się najstarszy miesięcznik w Polsce – „Posłaniec Serca Jezusowego”. Jednakże na mapie prasowej Krakowa brakowało katolickiego tygodnika związanego z diecezją. Gorącym orędownikiem jego utworzenia był krakowski biskup – książę Adam Stefan Sapieha. Z jego właśnie inicjatywy w 1924 roku powstał „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki”, który miał zapełnić

lukę na tymże polu. Był to diecezjalny tygodnik religijno-oświatowy, wydawany w latach 1925-1939. Jednym z jego głównych założeń było słuzenie ojczyźnie i wychowywanie społeczeństwa „w duchu prawdziwie katolickim”. Celem podstawowym niniejszej pracy jest przedstawienie historii, profilu oraz misji tego tygodnika, ze szczególnym uwzględnieniem wartości i idei, które były prezentowane na jego łamach przez 15 lat jego działalności na krakowskim rynku prasowym. Dlatego też sformułowana teza badawcza brzmi: „Dzwon Niedzielny” stanowił w II Rzeczypospolitej ważny tytuł prasowy, który wniósł ożywienie duchowo-patriotyczne w diecezji krakowskiej oraz promował wartości chrześcijańskie, patriotyczne, społeczno-zawodowe, niejednokrotnie używając narracji typowej dla międzywojennej prasy nurtu narodowego. W tym aspekcie trzeba postawić kilka pytań badawczych: Jakie były główne założenia tygodnika i czy udało się je zrealizować? Jakie postaci krakowskiego środowiska miały największy wpływ na kształt pisma? Jaka była wizja i idea wolnej Polski przedstawiana przez publicystów tygodnika? Na jakich wartościach została oparta narracja tygodnika? Czy istnieją *ex post* zastrzeżenia do komunikowanych przez redakcję poglądów, a jeśli tak, to jakie to ma znaczenie dla oceny tygodnika?

Krakowski „Dzwon Niedzielny”¹ do tej pory nie doczekał się swojej monografii, która zostałaby opublikowana. Pracę magisterską pod tytułem „*Dzwon Niedzielny*” (1924-1939). *Monografia czasopisma* napisała Bogumiła Chrystowska w 1975 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Praca ta w maszynopisie znajduje się w archiwum uczelni. Należy jednak zaznaczyć, że informacje w niej przedstawione stanowią zaledwie fragment badań nad historią tygodnika. W publikacjach naukowych tygodnik został przedstawiony w sposób ogólny głównie przez Czesława Brzozę oraz Jerzego Turowicza poprzez wymienienie i scharakteryzowanie go wśród tytułów krakowskiej prasy katolickiej. Widnieje także z adnotacją w *Bibliografii katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944* autorstwa ks. Zygmunta Zielińskiego. W ostatnim czasie artykuł naukowy „Dzwonowi” poświęciła również Anna Pachowicz tytułując go *Państwo, naród, społeczeństwo w narracji tygodnika „Dzwon Niedzielny” (w dwudziestoleciu*

¹ Krakowski „Dzwon Niedzielny” nie był jedynym czasopismem ukazującym się pod tym tytułem. W *Bibliografii czasopism pomorskich* wymieniany jest jako jeden z periodyków ukazujących się w Wąbrzeźnie w 1934 roku, a także jako dodatek w latach 1924-1926 do ukazującego się w Chojnicach „Ludu Pomorskiego”. Jego redaktorem odpowiedzialnym był Leon Kum. „Dzwon Niedzielny” wydawany był także w latach wcześniejszych w Stanach Zjednoczonych. Według opisu ks. Wacława Kruszka „Dzwon Niedzielny” powstał w 1903 roku jako następca „Kuryera Świątecznego” i upadł w 1905 roku, a jego wydawcą był N. K. Złotnicki (Korngold), natomiast w spisie *Library of Congress* „Dzwon Niedzielny” oznaczono jako „Sunday Bell (Chicago, Ill.) 1904-1906”. Zob. H. Baranowski (red.), *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie*, Toruń 1960, nr 1179, s. 107 i 240; W. Kruszka, *Historia Polska w Ameryce*, tom V, Milwaukee 1905, s. 24.

międzywojennym)². Natomiast prace badawcze dotyczące treści prezentowanych artykułów na łamach pisma w odniesieniu do postaci jego redaktora odpowiedzialnego i naczelnego – ks. Ferdynanda Machaya – przeprowadził ks. Adam Banasik, a także ks. Dariusz Raś współpracując z autorką niniejszej pracy³. Jednakże publikacje te stanowią jedynie pewnego rodzaju wstęp do badań nad tymże czasopiśmie. Ze względu na fakt, iż ilustrowany tygodnik katolicki „Dzwon Niedzielny” jest jednym z najbardziej znanych tytułów katolickiej prasy międzywojennej w Krakowie, wydaje się konieczna jego pełniejsza prezentacja.

Najważniejsze źródło badań nad historią, profilem i zawartością „Dzwonu Niedzielnego” stanowią jego numery z kolejnych lat. W formie papierowej zachowały się one m.in. w Bibliotece Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie i w Bibliotece Narodowej w Warszawie. W większości egzemplarze z poszczególnych lat możemy odnaleźć także w formie cyfrowej – zostały zdigitalizowane przez Bibliotekę Jagiellońską. Niestety, nie przetrwała pełna dokumentacja wewnętrzna dotycząca działalności „Dzwonu Niedzielnego”. W znacznym stopniu materiały te uległy zniszczeniu w czasie II wojny światowej. W Archiwum Narodowym w Krakowie zachowało się zaledwie kilkadziesiąt stron dokumentacji dotyczącej pisma.

W badaniach niezwykle przydatne okazały się także kwerendy akt zgromadzonych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz w Archiwum Bazyliki Mariackiej w Krakowie. Posłużyły one w głównej mierze do przedstawienia życiorysów redaktorów odpowiedzialnych tygodnika oraz jego współpracowników.

Wśród wykorzystanej literatury, w celu ukazania kontekstów rozwoju krakowskiej prasy międzywojennej na tle ogólnej sytuacji panującej wówczas w tymże mieście, należy wymienić publikację pod redakcją Janiny Bieniarzówny i Jana Małeckiego *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, dwa tomy *Księgi Sapieżyńskiej* pod redakcją Jerzego Wolnego, publikacje wspomnianego już Czesława Brzozy, m.in. *Polityczna prasa krakowska 1918-1939 i Prasa żydowska w Krakowie w latach 1918-1939*. Cenne

² C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne” 2 (2004), s. 187-209; J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 325-338; Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944*, Lublin 1981; A. Pachowicz, *Państwo, naród, społeczeństwo w narracji tygodnika „Dzwon Niedzielny” (w dwudziestoleciu międzywojennym)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” t. XXVIII (2019), s. 97-106.

³ A. Banasik, *Tygodnik „Dzwon Niedzielny” jako narzędzie pracy duszpasterskiej w ujęciu księdza Ferdynanda Machaya*, Kraków 2017; D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska. Śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya*, Kraków 2021.

materiały dla części teoretycznej odnoszącej się do rozwoju prasy krakowskiej stanowiły także publikacje takich badaczy jak Ewa Banaś, Adam Bańdo, Jerzy Jarowiecki, Czesław Lechicki, Andrzej Notkowski czy Alfred Toczek. Natomiast w odniesieniu do aksjologii jak i aksjologii mediów były to opracowania naukowe Krystyny Chałas, ks. Michała Drożdża oraz ks. Janusza Mariańskiego.

W pracy zastosowana została metoda analizy krytycznej źródeł historycznych, metoda ilościowo-jakościowa odpowiadająca badaniom prasoznawczym, analiza porównawcza oraz synteza statystyczna. W ramach badań przeanalizowane zostało 765 numerów tygodnika – od jego pierwszego wydania 4 stycznia 1925 do ostatniego z 3 września 1939 roku. Spis przedstawionych w rozdziale czwartym wartości i idei promowanych i prezentowanych przez redakcję „Dzwonu Niedzielnego” powstał w oparciu o najczęściej przedstawiane na łamach tygodnika pojęcia, zagadnienia i problemy. W dysertacji zachowana została oryginalna pisownia cytatów z poszczególnych tekstów publikowanych w „Dzwonie Niedzielnym”, a w przypisach – podpisów ich autorów. Niektórzy podpisywali się pełnym imieniem i nazwiskiem, natomiast inni inicjałami, skrótami lub pseudonimami.

Niniejsza praca składa się z czterech rozdziałów.

Rozdział pierwszy przedstawia pokrótce sytuację społeczno-polityczną Krakowa w latach 1918-1939, z uwzględnieniem przemian politycznych i terytorialnych, sytuacji społecznej i gospodarczej oraz zarys życia kulturalnego, oświatowego i religijnego. Następnie, ukazuje krakowski rynek prasowy z podziałem na prasę specjalistyczną, komercyjną, polityczną, żydowską oraz dziecięcą i kobiecą. Osobno wskazuje na prasę katolicką i moralny obowiązek jej rozpowszechniania i popierania wśród katolików. Prasa wydawana przez krakowską kurię, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgromadzenia i zakony męskie i żeńskie, organizacje świeckich katolików i przez parafie wpływała bowiem znacząco na obraz aktywności wydawniczej w mieście. Natomiast ostatnia część rozdziału obejmuje historię i najważniejsze fakty z działalności samorządu dziennikarskiego, a szczególnie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

Rozdział drugi opisuje historię „Dzwonu Niedzielnego”, począwszy od pomysłu jego wydawania w 1924 roku. Przedstawia genezę tytułu oraz profil programowy, opisuje nakład, kolportaż oraz czytelnictwo, a także *feedback* czytelników na podstawie listów do redakcji, które publikowane były w działach „Z życia naszych parafii” i „Głosy naszych czytelników”. Prezentuje również działy tygodnika, wątki informacyjne oraz

ogłoszenia reklamowe. Jako że ważną część pisma stanowiła grafika – winieta, reprodukcje obrazów, rysunki i fotografie, również one zostały opisane w tymże rozdziale. Ostatni podpunkt jest analizą zawartości wybranych numerów tygodnika – pierwszego numeru kolejnych miesięcy kolejnych lat, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszego i ostatniego numeru pisma.

Rozdział trzeci poświęcony został liderom i współpracownikom „Dzwonu Niedzielnego”. Składa się on z biogramu księcia Adama Stefana Sapiehy – pomysłodawcy pisma oraz redaktorów odpowiedzialnych: ks. Franciszka Mirka, ks. Ferdynanda Machaya oraz ks. Władysława Długosza, z opisem ich działalności prasowej zarówno w „Dzwonie” jak i innych gazetach. W ostatniej odsłonie rozdział przybliży natomiast sylwetki i teksty innych autorów – współpracowników pisma, opatrzone statystykami dotyczącymi m.in. liczby autorów tekstów publicystycznych w poszczególnych latach.

Rozdział czwarty oparty został na analizie jakościowej artykułów. Przedstawia on priorytety, idee i wartości, które promowali publicyści pisma w swoich tekstach. Opisuje wartości, które dostrzegali autorzy w poszczególnych mediach: prasie, książce, radiu i kinie. Ukazuje promocję wartości i cnót religijnych oraz wartość życia i rodziny na czele z troską o ich ochronę i poszanowanie ludzkiej godności. W dalszej części wskazuje na wartości patriotyczne oraz na ich ideologiczne i kulturowe zagrożenia oraz na wartości społeczno-zawodowe oparte na godności pracy i sprawiedliwości. Ostatnie zagadnienie rozdziału stanowi przedstawienie zjawiska pewnej stereotypizacji mniejszości żydowskiej na łamach tygodnika, które znajduje odzwierciedlenie w kontekście publikacji w latach 1925-39.

Zakończenie pracy jest podsumowaniem rozważań, odpowiada na postawione pytania badawcze oraz potwierdza postawioną tezę. Przedstawia również możliwości i kierunki pogłębiania wiedzy i badań w zakresie „Dzwonu Niedzielnego” oraz prasy katolickiej – zarówno tej wydawanej w dwudziestoleciu międzywojennym, jak również tej z okresu PRL-u i nam współczesnej.

W dalszej części dysertacji sporządzona została bibliografia wykorzystanych źródeł z podziałem na: literaturę źródłową, czyli roczniki „Dzwonu Niedzielnego”, źródła archiwalne, literaturę przedmiotu, akty prawne oraz źródła internetowe. Kolejny punkt stanowi aneks, w którym zawarty został spis opublikowanych listów i odezw arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na łamach analizowanego tygodnika oraz spis tekstów autorstwa

ks. Ferdynanda Machaya i ks. Władysława Długosza napisanych do tegoż pisma. Pracę zamykają wykazy ilustracji, tabel oraz wykresów.

Autorka wyraża nadzieję, że niniejsza praca zapełni lukę na polu badań prasoznawczych na temat krakowskiej prasy, w szczególności katolickiej, w dwudziestoleciu międzywojennym, a analiza tekstów w „Dzwonie Niedzielnym” w odniesieniu do aksjologii mediów, stanowić będzie ważny przyczynek do dalszych badań nad obecnością i przekazem wartości w prasie z lat 1918-1939, ale również przyczyni się do wzbogacenia i poszerzenia współczesnej dyskusji aksjologicznej wokół prasy, radia, telewizji i Internetu. Polaryzacja stanowisk była bowiem nieobca prasie międzywojnia i wnioski wysnuwane z analizy historycznych mediów polskich często dotyczą bezpośrednio aktualnego stanu dyskursu o wartościach w kontekście współczesnej mediosfery.

Trudnością w pisaniu niniejszej pracy niewątpliwie okazała się niewielka liczba źródeł z okresu funkcjonowania krakowskiego tygodnika – jak już zostało wspomniane – większość ulegała zniszczeniu w czasie II wojny światowej. Dlatego też konieczne było przeprowadzenie dziennikarskiego śledztwa, jak również przeczytanie wszystkich tekstów – zarówno tych długich jak i krótkich form na ponad 12 000 stronach – m.in. w celu stworzenia profilu pisma czy spisu jego autorów. Pomimo dużej sympatii do „Dzwonu Niedzielnego”, który towarzyszył autorce od czterech lat starała się ona zachować obiektywny naukowy dystans do omawianych zagadnień i przedstawić zdroworozsądkową ocenę wyników badań.

Serdeczne słowa podziękowania autorka kieruje ku swojemu opiekunowi naukowemu ks. prof. dr. hab. Michałowi Drożdżowi za cenne rady, uwagi merytoryczne i poświęcony czas. Dziękuje również promotorowi pomocniczemu – ks. dr. Dariuszowi Rasiowi za wartościowe sugestie i dyskusje, za nieocenioną pomoc oraz za cierpliwość i motywację podczas twórczych kryzysów. Swoją szczególną wdzięczność autorka wyraża wobec swoich Rodziców za ich niezachwianą wiarę w jej możliwości i ogromne wsparcie. Dziękuje także wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tejże pracy.

ROZDZIAŁ I

PRASA KRAKOWSKA W II RZECZYPOSPOLITEJ

Kraków po odzyskaniu niepodległości przez Polskę odegrał szczególną rolę w kształtowaniu się nowopowstałego państwa. Jako spadkobierca dawnych tradycji w dwudziestoleciu międzywojennym stanowił ważny ośrodek nauki i sztuki, a także centrum życia religijnego. Zajmował również poczesne miejsce na mapie prasowej II Rzeczypospolitej. W tym właśnie okresie nastąpił rozkwit krakowskiej prasy. Powstawały nowe tytuły, a te utworzone jeszcze przed I wojną światową umacniały swoją pozycję. W tym mieście rozwinął się przecież największy koncern prasowy II RP – Ilustrowany Kurier Codzienny Mariana Dąbrowskiego i działał prężnie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Tutaj również, kierujący krakowskim Kościołem ksiądz Adam Stefan Sapieha animował wydawanie prasy katolickiej.

Rozdział pierwszy ukazuje sytuację społeczno-polityczną Krakowa w latach międzywojennych wraz z zarysem życia kulturalnego, oświatowego i religijnego. Następnie, przedstawia krakowski rynek prasowy z podziałem na prasę specjalistyczną, komercyjną, polityczną, żydowską oraz dziecięcą i kobiecą. Osobno wskazuje na prasę katolicką wydawaną przez krakowską kurię, Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zgromadzenia i zakony męskie i żeńskie, organizacje świeckich katolików oraz przez parafie. Natomiast ostatnia część rozdziału obejmuje historię i najważniejsze fakty z działalności samorządu dziennikarskiego, a szczególnie założonego w 1912 roku Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

1.1. SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA MIĘDZYWOJENNEGO KRAKOWA

W zaborze austriackim, obok Lwowa, Kraków stanowił najważniejszy ośrodek polskości, tradycji i kultury narodowej. Pod zaborami, na tle innych polskich miast cieszył się największymi swobodami. I to właśnie 31 października 1918 roku Kraków jako pierwsze z polskich miast odzyskał niepodległość. Tego dnia rano, żołnierze dowodzeni przez porucznika Antoniego Stawarza rozbili Austriaków i do swoich czapek przypięli polskie orzełki. Na Rynku, przy Wieży Ratuszowej doszło do przejścia

warty. Polacy objęli w posiadanie miasto i zawisły flagi o barwach narodowych. Pierwsze dni wolności zostały opisane przez naocznych świadków wydarzeń, m.in. przez Tadeusza Szantrocha, który w swoich notatkach zapisał:

31 października 1918 roku. Zaszczytna to data w historii miasta Krakowa. W dniu tym Kraków jako pierwsze z miast polskich zerwał więzy niewoli. Tutaj, niezależnie od Rady Regencyjnej urzędującej w Warszawie pod opieką niemieckiego okupanta, uformował się ośrodek polskiej władzy politycznej w postaci Polskiej Komisji Likwidacyjnej i tu na gruzach walącej się monarchii austriacko-węgierskiej powstawała Polska Siła Zbrojna – Wojsko Polskie, które tu tworzyło swe kadry z ochotników byłej armii austriackiej. Tu zapełniały się arsenały zdobytą i ocaloną bronią, ekwipunkiem i zapasami. Stąd wychodziły pierwsze oddziały ruszające pod Przemyśl i Lwów do walki z Ukraińcami. Stąd szli żołnierze na bój o Śląsk Cieszyński, napadnięty potajemnie przez zdradzieckich Czechów¹.

Do Krakowa wiadomość o oddaniu władzy Józefowi Piłsudskiemu przez Radę Regencyjną nadeszła 15 listopada. Wśród mieszkańców panował nastrój entuzjazmu pomimo trudności w życiu codziennym i niepewności co do dalszych wydarzeń. Jednak nikt nie miał wątpliwości, że wojna się kończy, a monarchia habsburska, pod zaborem której był Kraków, rozpadła się. Przypuszczano, że do granic niepodległej Polski bez wątpienia wejdzie w pierwszej kolejności Królestwo z Warszawą oraz Galicja Zachodnia z Krakowem². Niepodległość postawiła przed społeczeństwem zarówno całego kraju, jak i lokalnym, zadanie odbudowy zniszczonego potencjału społecznego i ekonomicznego. Sytuacja gospodarcza u progu niepodległości charakteryzowała się bowiem nierównomiernym poziomem rozwoju cywilizacyjnego, niedorozwojem w stosunku do krajów zachodnich, jak również wysokimi stratami materialnymi poniesionymi w czasie wojny i w wyniku polityki rabunkowej przeciwników. Szerzyło się bezrobocie i kłopoty aprowizacyjne. Duży wpływ na trudności gospodarcze miały odmienności poszczególnych części kraju w dziedzinie administracyjnej, monetarnej, prawnej, kulturalno-obyczajowej, a przede wszystkim socjalnej, wyznaniowej i etnicznej.

¹ K. Przyboś, *Dwie relacje Tadeusza Szantrocha – o Krakowie w 1914 i o oswobodzeniu Krakowa 31 października 1918*, „Rocznik Krakowski” t. 53, Kraków 1987, s. 156. Relacja z oswobodzenia Krakowa była tematem prelekcji w Związku Inwalidów RP w Krakowie w 1938 roku. Oba przekazy zostały odnalezione w 1985 roku podczas porządkowania archiwum rodzinnego córki Szantrocha. Inne relacje opisujące pierwsze dni wolności Krakowa to m.in.: K. Bąkowski, *Kronika Krakowa od 1918 do 1923*, Kraków 1925; A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929; B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931; A. Stawarz, *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 r.*, Kraków 1939; K. Estreicher, *Nie od razu Kraków zbudowano*, Warszawa 1956. Natomiast pierwsze dni wolności opisywane w krakowskiej prasie przedstawił S. Dziki, *Złoty sen i dwugłowe orły. Pierwsze dni wolnego Krakowa w relacjach prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2 (2009), s. 117-124.

² Por. J. M. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1997, s. 7.

Produkcja przemysłowa – jej rozwój i egzystencja – uzależnione były w dużym stopniu od rozwoju sytuacji w Europie³. Jak zaznaczył historyk krakowski Klemens Bąkowski:

Okres dziejów Krakowa od r. 1918, obejmujący epokową chwilę przejścia z pod cudzego panowania pod wolny rząd narodowy w trudnych warunkach powojennego zubożenia – okres ten jest przełomowy, bo w nim następuje zmiana zasadniczych warunków życia politycznego i społecznego, zmienia się ustawodawstwo ustroju państwowego, skarbowego, społecznego, szkolnego⁴.

Reorganizacja życia w międzywojennym Krakowie jest zjawiskiem niezwykle zajmującym. W latach 1918-1939 doszło bowiem do wielu zmian, które wpływały nie tylko na egzystencję mieszkańców miasta, ale także miały duże znaczenie w kształtowaniu się państwa polskiego. Krakowskie przemiany ustrojowe, zmiany terytorialne, przeobrażenia w sektorze gospodarki, oświaty i kultury, a także w działalności Kościoła wpływały na całościowy obraz II Rzeczypospolitej.

1.1.1. Przemiany polityczne

Już 28 października 1918 roku w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna (PKL), na czele której stanął przywódca PSL „Piaś” Wincenty Witos. W skład prezydium weszli także: Ignacy Daszyński, Aleksander Skarbek i Tadeusz Tertil. Siedziba PKL mieściła się w magistracie przy placu Wszystkich Świętych. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 4 listopada⁵. Po rozbrojeniu oddziałów austriackich w Krakowie przystąpiono także do tworzenia własnych wojsk. Organizował je pułkownik Bolesław Roja. 1 listopada objął Komendę Wojskową i na mocy dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego mianowany został generałem brygady Wojsk Polskich i dowódcą brygady w Krakowie. W celu utrzymania ładu społecznego prezydent Jan Kanty Federowicz utworzył również Straż Obywatelską, na czele której stanął komendant Ludwik Schneider⁶. Ważnym wydarzeniem wojskowym było także „zjednoczenie armii”. 19 października 1919 roku Piłsudski, Józef Haller oraz Józef Dowbór-Muśnicki połączyli podległe sobie oddziały pod wspólnym dowództwem.

W samym Krakowie władzę sprawowała Rada Miejska na czele z prezydentem miasta. Zasady funkcjonowania krakowskiego samorządu regulował statut miejski

³ Por. M. Eckert, *Historia polityczna Polski lat 1918-1939*, wyd. II poprawione, Warszawa 1985, s. 57.

⁴ K. Bąkowski, *Kronika Krakowa od 1918 do 1923*, Kraków 1925, s. 5.

⁵ Por. J. M. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, dz. cyt., s. 7.

⁶ Por. B. Berska, *Polska jest naprawdę! Kraków jest Polski! Źródła do badań kwestii odzyskania niepodległości przez Kraków przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie*, „Archeion” 120 (2019), DOI 10.4467/26581264ARC.19.008.11817, s. 178.

z 6 października 1901 roku, z kilkoma modyfikacjami związanymi m.in. z rozszerzeniem granic miasta. W latach 20. uległ nieznacznym korektom spowodowanym rozszerzeniem elektoratu o powszechne koło wyborcze czy zwiększeniem liczby wiceprezydentów. Statut przetrwał do 1933 roku, gdy w życie weszła *Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego*⁷. Do 13 lipca 1924 roku urząd prezydenta Krakowa sprawował Jan Kanty Federowicz. Sześć dni później wojewoda w wyniku odgórnej reformy rozwiązał urzędującą wówczas Radę Miejską i na komisarza rządowego powołał wicewojewodę Zdzisława Wawrauscha. Wawrausch po roku ze swojej funkcji ustąpił i przez kolejny rok komisarzem miasta był Witold Ostrowski. W 1926 roku, po oburzeniu w samorządzie miasta, a następnie po wyroku Naczelnego Trybunału Administracyjnego Radę reaktywowano. 19 czerwca 1926 roku prezydentem Krakowa został Karol Rolle. Przysięgę złożył 4 września. Jak napisał Ludwik Darowski było to „pierwsze zaprzysiężenie Prezydenta prastarej dawnej stolicy Polski Krakowa od czasu wskrzeszenia Państwa Polskiego”⁸. W lutym 1931 roku Rada po raz kolejny została rozwiązana, a na jej miejsce powołano Radę Przyboczną. W maju natomiast powołano Tymczasową Radę Miejską, w skład której weszły tylko osoby powiązane z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (BBWR). W lipcu rezygnację z urzędu złożył Karol Rolle i nowym prezydentem miasta został były legionista i pułkownik Wojska Polskiego – Władysław Belina-Prażmowski. Swój urząd sprawował do stycznia 1933, kiedy to został mianowany wojewodą lwowskim. Kolejnym prezydentem został Mieczysław Kaplicki⁹.

10 grudnia 1933 roku na mocy ustawy o zmianie ustroju samorządowego odbyły pierwsze wybory do Rady Miejskiej. Wzięło w nich udział ponad 70% uprawnionych do głosowania krakowian. 37 mandatów uzyskał Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej, 13 Żydowski BBWG, 12 Socjalistyczna Lista Robotnicza, a dwa mandaty Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa¹⁰. Kolejne wybory do Rady Miasta w 1938 roku zmieniły układ sił politycznych. Zwycięstwo odnieśli socjaliści, pozycję umocniło Stronnictwo Narodowe, a porażkę poniosła sanacja. W lutym 1939 z urzędu zrezygnował

⁷ Por. E. Adamczyk, *Samorząd Krakowa i jego władze*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 51. O władzy w Krakowie także: M. Śliwa, *Pierwsze ośrodki władzy polskiej w Galicji w 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 30/4 (1998), s. 63-73.

⁸ *Dziennik Rozporządzeń Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa*, 9 (1926), s. 151.

⁹ Por. E. Adamczyk, *Samorząd Krakowa i jego władze*, dz. cyt., s. 55-65.

¹⁰ Por. *Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. Miasta Krakowa*, 11 (1933), s. 270-272.

Mieczysław Kaplicki, a na tymczasowego prezydenta miasta powołano Bolesława Czuchajowskiego, który pełnił tę funkcję do 3 września.

W tym miejscu należy choćby po krótko przedstawić także krakowskie partie polityczne i ich liderów. Ten krótki opis pozwoli na jeszcze szersze zrozumienie zmian zachodzących na krakowskiej arenie politycznej.

Główną organizacją konserwatystów w Krakowie było Stronnictwo Prawicy Narodowej, które reprezentowali m.in.: Stanisław Starzyński, Aleksander hr. Skrzyński, ks. Bronisław Świeykowski. Partia ta z kolejnymi latami traciła na znaczeniu podobnie jak Polskie Stronnictwo Demokratyczne, w którego skład wchodził m.in. Michał Konopiński, Roman Bogdani, czy Karol Rolle. Nowość na mapie politycznej Krakowa stanowił ruch chrześcijańsko-społeczny i narodowy. Ugrupowania narodowe zrzeszone w Związek Ludowo-Narodowy nie cieszyły się dużą popularnością. Na ich czele stał Stanisław Rymar. Większe poparcie zyskało Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Robotnicze, reprezentowane przez Karola Holeksa, ks. Ludwika Kasprzyka czy ks. Jana Piwowarczyka, które połączyło się ze Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji i w wyniku tego powstało Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (PSChD). Krakowską lewicę reprezentowała Partia Socjal-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, której przywódcami był m.in. Ignacy Daszyński czy Zygmunt Klemensiewicz. Poparcia w mieście nie zyskał ruch komunistyczny i Narodowy Związek Robotniczy przekształcony w Narodową Partię Robotniczą. Małym uznaniem cieszyły się ugrupowania ludowe, jak również założone przez Mariana Dąbrowskiego Polskie Stronnictwo Republikańskie czy Stronnictwo Niezawisłości Narodowej. Pojawiło się wówczas także kilka innych ugrupowań, ale oprócz Polskiego Stronnictwa Mieszczańskiego nie przewijały się one w późniejszym czasie na arenie politycznej¹¹.

Swoje ugrupowania tworzyli także Żydzi. Na początku niepodległości w środowisku żydowskim z inicjatywy Adolfa Grossa utworzono asymilatorską Reprezentację Żydów w Państwie Polskim, która jednak traciła na swoim znaczeniu na rzecz obozu syjonistycznego na czele z rabinem Abrahamem Ozjaszem Thonem. Obóz ten powołał do życia Żydowską Radę Narodową. Konkurentami politycznymi syjonistów byli ortodoksi, którzy utworzyli m.in. krakowski oddział Schlomej Emunej Izrael. Środek stanowiła natomiast Organizacja Ortodoksów Syjonistów „Mizrachi”. Do pozostałych partii politycznych żydowskich tamtego okresu możemy zaliczyć: Syjonistyczną Partię

¹¹ Por. C. Brzoza, *Polityczny Kraków*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 79-83.

Pracy „Hitachdut”, Żydowską Partię Socjaldemokratyczną, połączoną w 1920 roku z Ogólno-Żydowskim Związkiem Robotniczym „Bund” oraz Żydowską Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą „Poalej Syjon”¹².

Przemiany ustrojowe zachodzące w Rzeczypospolitej miały duży wpływ na kształtowanie się struktur politycznych także w Krakowie. Po objęciu władzy Piłsudski przystąpił do tworzenia jednolitego rządu ogólnopolskiego. Jednak na mocy dekretu z 22 listopada 1918 roku o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej został Naczelnikiem Państwa i przejął faktyczną władzę w kraju¹³. Tworzenie nowego rządu powierzył Ignacemu Daszyńskiemu, jednak ze względu na sprzeciw stronnicy prawicowych zakończyło się ono niepowodzeniem i premierem został socjalista, syn krakowskiego architekta – Jędrzej Moraczewski. W Krakowie rząd ten nie został przyjęty życzliwie. Środowiska zachowawcze uważały go za zbyt lewicowy i swoje niezadowolenie wyraziły w manifestacji 24 listopada. Stopniowo jednak zaczęto rozwiązywać Agendy PKL i podporządkowywać się władzom centralnym. 20 grudnia po raz pierwszy po odzyskaniu wolności do Krakowa przybył marszałek Piłsudski¹⁴. Rząd Moraczewskiego ustąpił w styczniu 1919 roku, a kolejnym premierem został popierany przez narodową demokrację Ignacy Paderewski. Pomimo krótkiego okresu sprawowania rządów udało się podjąć decyzje, które na trwałe weszły do porządku społecznego II Rzeczypospolitej, w tym także Krakowa. Zlikwidowano przywileje stanowe oraz niepaństwowe organizacje militarne, natomiast wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, ubezpieczenie robotników na wypadek choroby, bezpłatne nauczanie w szkołach powszechnych czy przyznano pełne prawo wyborcze kobietom¹⁵.

W 1918 roku wprowadzone zostało także pięcioprymiotnikowe prawo wyborcze, a według nowej ordynacji wyborczej udział w głosowaniu mogła wziąć również młodzież, która ukończyła 21 lat oraz kobiety. Pierwsze w odrodzonej Polsce wybory do Sejmu Ustawodawczego odbyły się 26 stycznia 1919 roku. W Krakowie frekwencja wyniosła 66,7%¹⁶. Ludność wykazała na ogół umiarkowane poglądy polityczne. W „starym” Krakowie wygrał Blok Narodowy (52% głosów), a w pozostałych częściach socjaliści. Mandaty poselskie otrzymali: z PPSD Ignacy Daszyński, Zofia Moraczewska

¹² Por. tamże, s. 79-83.

¹³ Por. *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22.11.1918*, Dz.U. 1918 nr 17 poz. 41.

¹⁴ Por. J. M. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, dz. cyt., s. 13.

¹⁵ Por. M. Śliwa, *Wielka Historia Polski 1918-1939*, Kraków 2004, s. 34.

¹⁶ Por. C. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006, s. 58-59.

oraz Zygmunt Klemensiewicz, z PSL „Piast” Franciszek Bardel, z PSL-Lewica Franciszek Wójcik, z ZLN Stanisław Grabski oraz konserwatysta Jan Kanty Federowicz i syjonista Abraham Ozjasz Thon. W 1922 roku w wyborach do Sejmu w Krakowie w okręgu wyborczym nr 41, czyli Kraków–miasto głosowało 66,75% natomiast w Kraków–powiat prawie 77% uprawnionych do głosowania. Zwyciężyło CHZJN, a mandaty otrzymali: Emil Bobrowski (PPS), Władysław Konopczyński (ZLN), Henryk Mianowski (PSChD) oraz Abraham Ozjasz Thon (syjonista). Natomiast w wyborach do Senatu wzięło udział 62,6% uprawnionych. Zwyciężyło ugrupowanie ludowe, głównie dzięki wyborcom spoza Krakowa. Mandat senatorski otrzymali: z PSL „Piast”: Władysław Długosz, Andrzej Średniawski, Stanisław Nowak i Franciszek Ścibor, z ZLN Emil Godlewski, z PPS Jan Englisch oraz bezpartyjny ks. bp Adam Stefan Sapieha¹⁷.

Jednak do jednego z najbardziej znanych wydarzeń, a mającego wielkie znaczenie w transformacji ustrojowej II RP doszło w 1926 roku. W dniach 12-15 maja marszałek Piłsudski przeprowadził zamach stanu, który rozpoczął 13-letnie autorytarne rządy sanacji. Wydarzenia majowe spowodowały wielkie zmiany polityczne w Polsce. Zaczął się wówczas kształtować nowy nurt polityczny nazywany obozem sanacyjnym. W Krakowie po stronie Piłsudskiego opowiedziała się początkowo tylko Polska Partia Socjalistyczna, która potem przeszła do opozycji. Zmiany zachodzące w rządzie poparli konserwatyści reprezentowani m.in. przez Stronnictwo Chrześcijańsko-Demokratyczne i monarchistów, jak również „Partia Pracy” natomiast antysanacyjne stanowisko zajmowało PSChD¹⁸. Najistotniejszą zmianę po przewrocie majowym stanowiło powołanie BBWR, który w wyborach w roku 1928 odniósł zwycięstwo. W Krakowie (frekwencja wyniosła 71,8%) zwyciężyło właśnie BBWR i PPS. Po raz pierwszy mandatów nie uzyskał Blok Narodowy. Pomimo przeciwdziałania ortodoksów mandat po raz kolejny otrzymali syjoniści¹⁹. Po dwóch latach na wniosek Piłsudskiego prezydent Ignacy Mościcki podjął decyzję o przeprowadzeniu przyspieszonych wyborów. W Krakowie, podobnie jak w całym kraju zwyciężył BBWR. Ponadto, w mieście tym swoją pozycję utrzymał PPS oraz uzyskujący w poprzednich wyborach mandaty obóz syjonistyczny²⁰. Kolejne wybory na mocy nowo uchwalonej konstytucji przeprowadzono w sierpniu i wrześniu 1935 roku. Zakończyły się one zwycięstwem sanacji, która stała się

¹⁷ Por. C. Brzoza, *Polityczny Kraków*, dz. cyt., s. 89-93.

¹⁸ Por. tamże, s. 107-108.

¹⁹ Por. tamże, s. 112.

²⁰ Por. GUS RP, *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, tom X, Warszawa 1930.

jedyną polską siłą polityczną w parlamencie. Sytuacja ta nie uległa zmianie podczas ostatnich wyborów w II RP – w 1938 roku.

Tworzenie od podstaw nowej państwowości w 1918 roku związane było z działaniami legislacyjnymi, określeniem podstawowych instytucji i ich zasad funkcjonowania oraz wykrystalizowaniem się organów władzy. Rozpocząło się to na szczeblu lokalnym, głównie w większych miastach, do których niewątpliwie zaliczany był Kraków. Wszystkie wyżej wymienione aspekty przemian ustrojowych wskazują na dużą rolę tego miasta w kształtowaniu się II Rzeczypospolitej.

1.1.2. Terytorium

Miasto Kraków na mocy ustawy z 23 grudnia 1920 roku²¹ weszło w skład nowopowstałego województwa krakowskiego. Zaczęło ono funkcjonować 1 września 1921 roku²², a jego stolicą był właśnie Kraków. Pierwszym wojewodą krakowskim został Kazimierz Gałęcki i swój urząd sprawował do 19 grudnia 1923 roku. Do wybuchu II wojny światowej funkcję tę piastowało ośmiu polityków, w tym późniejszy prezydent RP na uchodźctwie – Władysław Raczkiewicz.

Na początku II RP województwo krakowskie składało się z 25 powiatów. Po zniesieniu w 1924 roku powiatu podgórskiego, który włączono do krakowskiego i w 1925 roku powiatu spisko-orawskiego włączonego do powiatu nowatorskiego oraz po reformie administracyjnej w 1932 roku, w wyniku której zniesiono powiat grybowski, pilzneński, makowski, oświęcimski oraz wielicki stan wynosił 18 powiatów (17 ziemskich i jeden grodzki – Miasto Kraków). Następnie, w 1937 roku zniesiono powiat ropczycki, a w listopadzie 1938 roku do powiatu nowatorskiego przyłączono fragmenty Spiszu i Orawy. W 1915 roku pod panowaniem austriackim miasto liczyło 46,9 km² powierzchni, natomiast w 1926 roku – 49,5 km². Wzrost ten spowodowany był przyłączeniem do Krakowa miasta Podgórze. Fakt ten był kulminacyjnym punktem idei prezydenta Juliusza Lea, który pragnął stworzyć *Wielki Kraków* – organizm miejski z „oddechem” przestrzennym. Jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, w 1917 roku

²¹ Ustawa z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, Dz.U. 1920 nr 117 poz. 768.

²² Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania art. 3 ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, Dz.U. 1921 nr 46 poz. 282.

miasto zakupiło Las Wolski (urządzono tam ogród zoologiczny otwarty w 1929 roku). Natomiast w 1925 roku do granic włączono dwa obszary dworskie: Piaski i Łobzów, a rok później przyłączono grunty z gminy Wola Duchacka. Na terenie tym utworzono cmentarz izraelski, zwany cmentarzem Abrahama. Powierzchnia miasta nie uległa zmianie już do II wojny światowej²³.

Samo miasto w 1919 roku podzielone było na 22 dzielnice katastralne. Tzw. „stary Kraków” składał się z dzielnic wydzielonych w 1906 roku, natomiast „nowy Kraków” obejmował dzielnice przyłączone w latach 1909–1911. Oddzielną dzielnicę XXII stanowiło Podgórze przyłączone w 1915 roku. „Stary Kraków” obejmował: I – Śródmieście, II – Wawel, III – Nowy Świat, IV – Piasek, V – Kleparz, VI – Wesoła, VII – Stradom, VIII – Kazimierz. „Nowy Kraków” to: IX – Ludwinów, X – Zakrzówek, XI – Dębniki, XII – Półwsie Zwierzynieckie, XIII – Zwierzyniec, XIV – Czarna Wieś, XV – Nowa Wieś Narodowa, XVI – Łobzów, XVII – Krowodrza, XVIII – Warszawskie, XIX – Grzegórzki–Piaski, XX – Dąbie i XXI – Płaszów²⁴. Warto jednak zaznaczyć, że dzielnice te nie były jednostkami administracyjnymi, a jedynie były pomocne w administrowaniu. Jednostki stanowiły obwody, które możemy porównać do dzisiejszych dzielnic.

Od 1 lipca 1915 do 6 października 1928 roku Kraków podzielony był na pięć obwodów: obwód I: część Śródmieścia z Rynkiem Głównym oraz Piasek Nowy i Świat, obwód II: część Śródmieścia oraz Kleparz i Wesoła, obwód III: Zamek Królewski oraz Kazimierz i Stradom, obwód IV i V stanowiły natomiast tereny przyłączone do Krakowa odpowiednio w latach 1909-1911 oraz 1911-1915²⁵. W latach 1928-1937 obowiązywał natomiast podział na 9 obwodów. Trzy pierwsze poprzednie obwody pozostały niezmienione. Obwód IV składał się z: Płaszowa, Podgórze i Ludwinowa, obwód V: Zakrzówka i Dębnik, obwód VI: Zwierzyńca i Półwsia Zwierzynieckiego, obwód VII: Czarnej Wsi, Nowej Wsi i Łobzowa, obwód VIII: Krowodrzy i Warszawskiego i obwód IX: Grzegórzek i Dąbia²⁶. W kolejnej reformie w 1938 roku zmniejszono liczbę obwodów do sześciu. Stan ten utrzymał się do 1941 roku. I obwód stanowiła dzielnica centralna – śródmiejska ze Starym Miastem, Wawelem i Wesołą. Obwód II: dzielnica centralna –

²³ Por. *Etapy poszerzania granic Krakowa po 1915 roku*, w: *Poczet Sołtysów i wójtów wsi, gmin i gromad przyłączonych do Krakowa po 1915 roku*, t. 3, Kraków 2015, s. 37.

²⁴ Por. C. Brzoza, *Polityczny Kraków*, dz. cyt., s. 89.

²⁵ Por. *Jedenasty podział terytorialny Krakowa – na 5 obwodów*, w: *Poczet Zwierzchników Dzielnic Miasta Krakowa 1396-2018*, t. 4, Kraków 2018, s. 495.

²⁶ Por. *Dwunasty podział terytorialny Krakowa – na 9 obwodów*, w: *Tamże*, s. 535.

kazimierska ze Stradomiem i Kazimierzem, obwód III: dzielnica zachodnia – zwierzyniecka z Piaskiem, Nowym Światem, Półwsiem, Zwierzyńcem i Czarną Wsią, obwód IV: dzielnica północna – kleparska z Nową Wsią, Łobzowem, Krowodrzą, Kleparzem i Warszawskim, obwód V: dzielnica wschodnia – grzegórzecka z Wesołą, Grzegórkami i Dąbiem, obwód VI: dzielnica południowa – podgórska z Zakrzówkiem, Dębnikami, Ludwinowem, Podgórzem i Płaszowem²⁷.

Warto w tym podrozdziale wspomnieć także o udziale krakowian w walkach o terytorium Rzeczypospolitej. Po odzyskaniu niepodległości Polska toczyła jednocześnie kilka wojen. Walczyła z Ukrainą, Litwą, bolszewicką Rosją, Czechami i Niemcami. Kraków „wziął na swe barki główny ciężar walki plebiscytowej na obu Śląskach, Spiszu i Orawie, a wielu jego synów walczyło w trzech powstaniach górnośląskich”²⁸. Największą rolę odegrał Kraków właśnie w walce z Niemcami o Górny Śląsk. Pomoc udzieloną Ślązakom tak opisuje Klemens Bąkowski:

Kraków wspierał wedle sił usiłowania polskie na Śląsku, zbierając hojne składki na plebiscyt, wysyłając licznych prelegentów dla uświadamiania i zagrzenia Ślązaków, sprowadzał ich tutaj, pokazując im pamiątki narodowe, pouczając o łączności duchowej z Polską, a w czasie trzech powstań na Śląsku dostarczał ochotników, pomocy pieniężnej, aprowizacyjnej i sanitarnej. Ucisk pruski bowiem nie zmalał na Śląsku mimo traktatu Wersalskiego²⁹.

Jak zaznacza Jan Małecki mniej zainteresowania w Krakowie wykazano plebiscytem na Warmii i Mazurach, co nie oznacza, że miasto nie udzieliło pomocy. W grudniu 1919 w Teatrze im. Juliusza Słowackiego zorganizowano wielki koncert na fundusz plebiscytowy. Radość w mieście zapanowała także po wyzwoleniu Poznania z rąk niemieckich i przyłączenia Wielkopolski. Miasto pomocą materialną i lekarską wspierało Polaków walczących z Ukraińcami w Galicji Wschodniej. Zaangażowało się również w spór z Czechosłowacją o Śląsk Cieszyński oraz o Spisz i Orawę. Pełnej akceptacji nie uzyskano jednak jeśli chodzi o walki o granicę wschodnią³⁰. Odnośnie do losów Wolnego Miasta Gdańska w 1919 roku Rada Miejska wyraziła żądanie, aby do Polski przyłączyć „pobrzeże Bałtyku wraz ze starym polskim portem i miastem Gdańsk, którego obcoplemienna ludność zawsze wierną była przy macierzy polskiej”³¹.

²⁷ Por. Trzynasty podział terytorialny Krakowa – na 6 obwodów, w: Tamże, s. 571.

²⁸ R. Grodecki, K. Lepszy, J. Feldman, *Kraków i ziemia krakowska*, Lwów 1934, s. 276.

²⁹ K. Bąkowski, *Kronika Krakowa od 1918 do 1923*, dz. cyt., s. 69.

³⁰ Por. J. M. Małecki, *Udział Krakowa w odbudowie niepodległego państwa*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 24.

³¹ *Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. Miasta Krakowa 1919*, Kraków 1920, s. 46.

Resumując, terytorium Krakowa w latach 1918-1939 uległo zmianom głównie w kwestii obwodów i dzielnic. Zwiększyła się ponadto jego powierzchnia, dzięki zakupowi Lasu Wolskiego. Kraków nie był centrum żadnych walk, ale czynnie pomagał innym miastom, które walczyły o przynależność do Polski.

1.1.3. Społeczeństwo

Kraków w 1921 roku spośród polskich miast sytuował się na czwartym miejscu pod względem liczby ludności. Więcej osób mieszkało w Warszawie, Łodzi i Lwowie (niedługo potem wyprzedził go także Poznań). Gród Kraka zamieszkiwało 183 706 osób, nie wliczając w to stacjonujących wojskowych. W 1931 roku według spisu ludności mieszkańców było 219 286, a osiem lat później 259 000. W latach 30. do miasta zaczęły przybywać osoby poszukujące pracy, w tym duża liczba kobiet zatrudniających się głównie jako służące. Każdego roku przybywało około 5 tysięcy osób, w tym ponad 4 tysiące to ludność napływowa³². Stan ten przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Spis ludności Krakowa w latach 1918-1939

lata	ludność ogółem	przyrost		
		naturalny	migracyjny	ogółem
1918	178 588	-	-	-
1919	179 020	71	361	432
1920	179 863	379	464	843
1921	183 706	1 161	2 682	3 843
1931	219 286	10 868	24 712	35 580
1939	259 000	2 632	37 082	39 714

Źródło: Na podstawie małych roczników statystycznych

Średnia gęstość zaludnienia wynosiła 4000 osób na 1 km². Rozmieszczenie nie było jednak zupełnie równomierne. Najsilniej zaludnione było Stare Miasto i Podgórze. Miejski typ zabudowy występował także częściowo na Półwsiu Zwierzynieckim, Nowej Wsi, Grzegórkach, Dębnikach i Krowodrzy. Pozostałe tereny miały charakter wiejski –

³² Por. Biuro statystyczne miasta Krakowa-Polska, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, Kraków 1998, s. 22.

słabo zaludniony³³. Tuż po wojnie mimo dużej liczby zawieranych małżeństw i urodzeń przyrost naturalny był niewielki – w 1919 roku wyniósł 0,4 %. Główną przyczyną były przede wszystkim zachorowania na choroby zakaźne. Przynosili je żołnierze powracający z wojny i oddziały przechodzące przez miasto. Złe warunki sanitarne i zubożenie mieszkańców tylko pogłębiały choroby. Po epidemii „hiszpanki” na początku lat 20. odnotowano coraz więcej zachorowań na dur plamisty, a także dużą liczbę chorych dzieci na szkarlatynę, odrę i dyfteryt. Od 1923 roku do 1930 nastąpił wyż demograficzny, jednak po tym roku przyrost naturalny ponownie się zmniejszył³⁴.

Kraków w 1921 roku w 84,3% był zamieszkiwany przez Polaków. 154 873 osób posługiwało się językiem polskim jako językiem ojczystym, natomiast w 1931 roku 171 205. Drugą liczebnie narodowość stanowili Żydzi (odpowiednio 27 056 i 45 828 osób mówiło w języku jidysz i hebrajskim). W mieście mieszkali także m.in. Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie, Czesi, Litwini oraz Niemcy³⁵. Żydzi zamieszkiwali głównie Kazimierz, ale przenosili się także do śródmieścia, gdzie zakładali nowe domy modlitwy i synagogi³⁶.

W dwudziestoleciu międzywojennym w społeczeństwie Krakowa dominowały kobiety. Jak zaznacza Ludwik Mroczka:

Wyniki spisów powszechnych ludności w Polsce niepodległej potwierdziły, iż głównym czynnikiem determinującym proporcje płci wśród ludności miasta była imigracja, ale ujawniły zarazem siłę oddziaływania znanego zjawiska demograficznego wyróżniającego się przewagą urodzeń chłopców nad dziewczynkami i korzystną dla kobiet umieralnością obu płci w starszych grupach wiekowych³⁷.

Mężczyźni przeważali w grupie wiekowej 0-5 lat oraz 5-19 lat, natomiast kobiety we wszystkich pozostałych.

Ponad połowa mieszkańców miasta była czynnych zawodowo. Najwięcej osób pracowało w przemyśle. Zdecydowana większość kobiet pracowała jako służba domowa. Inteligencja stanowiła około 20% mieszkańców. W 1931 roku według spisu ludności bezrobotnych było 12, 2% zawodowo czynnych (poza rolnictwem). Na tle innych miast poziom ten nie był wysoki, ponieważ Kraków nie był silnie uprzemysłowiony, dzięki

³³ Por. E. Adamczyk, *Społeczność Krakowa i jej życie*, dz. cyt., s. 33.

³⁴ Por. tamże, s. 27-28.

³⁵ Por. Biuro statystyczne miasta Krakowa-Polska, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, dz. cyt., s. 23.

³⁶ Zob. P. Trojański, *Żydzi w województwie krakowskim 1918-1939: studia statystyczne nad aktywnością społeczno-zawodową*, Kraków 2009, s. 100.

³⁷ L. Mroczka, *Krakowianie, szkice do portretu zbiorowego w dobie industrialnej transformacji 1890-1939*, Kraków 1999, s. 39.

czemu skutki kryzysu gospodarczego, o którym będzie mowa w kolejnym podpunkcie, nie były tutaj aż tak odczuwalne.

1.1.4. Gospodarka

Dwudziestolecie międzywojenne w sektorze gospodarki było dla krakowian trudnym okresem. W mieście szerzyło się lichwiarstwo i spekulacja, panowała fatalna sytuacja aprowizacyjna, dochodziło do strajków i krwawych zamieszek. Mimo to Kraków był jednym z najsilniejszych, obok stolicy, Poznania i Katowic, ośrodkiem handlowym i przemysłowym. Dominował w nim przemysł metalowy, maszynowy, chemiczny i spożywczy.

Rozwój przemysłu krakowskiego według Jana Szpaka można podzielić na pięć etapów. Pierwszy trwający od 1918 roku do połowy 1932 był etapem odbudowy powojennej i był pomyślny. Wpływ na to miało realizowanie tzw. popytu odłożonego w czasie wojny oraz zamówienia państwowe związane z tworzeniem sił zbrojnych. Drugi etap od połowy 1923 roku do jesieni 1926 to tzw. kryzys stabilizacyjny związany z przejściem z inflacji w hiperinflację. Kolejny od jesieni 1926 do jesieni 1929 to etap wzrostu gospodarczego ze względu na napływ obcego kapitału oraz wielu inwestycji przemysłowych. Po okresie ożywienia miał miejsce kryzys gospodarczy od jesieni 1929 do 1935 roku. Kolejne lata to etapy wychodzenia z tego kryzysu związane z inwestycjami poczynionymi na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, do którego należał również Kraków³⁸.

W pierwszych latach niepodległości Kraków mierzył się głównie z brakiem żywności, wysoką ceną produktów oraz chorobami. PKL już w listopadzie 1918 roku powołało „kontrolę aprowizacyjną”, która miała walczyć z nielegalnym wywozem żywności za granicę. Jednak ceny produktów, nawet tych sprzedawanych na „kartki” ciągle wzrastały. W drugiej połowie miesiąca zabrakło nawet cukru. Problem pojawił się także z przydziałem węgla – nie zdołano go zapewnić, ale można go było zakupić po wyższej cenie. Katowice wyparły bowiem Kraków z dużych udziałów w handlu węglem i stalą. Z powodu braku tego pierwszego surowca elektrownia miejska i gazownia od początku 1920 roku co jakiś czas przerywały pracę³⁹. Rosła także lichwa, co

³⁸ Por. J. Szpak, *Gospodarka – przemysł*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 192-193.

³⁹ Por. J. M. Małecki, *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, dz. cyt., s. 14.

doprowadziło do zbrojnych rozruchów w czerwcu 1919 roku. Dokonano wówczas rabunków sklepów m.in. na ulicy Grodzkiej. Musiało interweniować wojsko i rannych zostało prawie 200 osób⁴⁰. Jak stwierdza Klemens Bąkowski w tym czasie „wzmogła się niesłychanie spekulacja przez zakupno dewiz, a właściwie wyłącznie monet zagranicznych, zwłaszcza dolarów i sprzedawanie ich znowu, lub wymiana na inne. Odtąd też tak zwana „czarna giełda” na ul. Dietlowskiej wpływała decydująco na kurs pieniądza”⁴¹. W lipcu 1921 roku władze miasta wprowadziły „zasadę wolnego handlu”, w nadziei, że przyczyni się ona do wzrostu konkurencji, a co za tym idzie również i do spadku cen. Jednak podaż nie pokrywała zapotrzebowania i nie osiągnięto zamierzonego celu. Dodatkowo, ostra zima przy panującej biedzie i wysokich cenach węgla powodowała masowe zamarzanie instalacji kanalizacyjnych i wodociągowych w budynkach⁴². Co ciekawe, krakowski handel próbowano unowocześnić i w 1922 roku wybudowano dom towarowy „Bazar” jednakże nie przynosił on oczekiwanych zysków i pięć lat później został przejęty przez koncern Ilustrowanego Kuriera Codziennego.

Sytuacja ekonomiczna w całym kraju pogorszyła się w maju 1923 roku, gdy ustąpił rząd Władysława Sikorskiego i zastąpił go prawicowy gabinet, na czele którego stanął Wincenty Witos. Przedłużono wówczas czas pracy, obniżono płace i zwalniano ludzi, w wyniku czego w kraju doszło do strajków. W czerwcu 1923 roku strajk rozpoczęli pracownicy warsztatów kolejowych, popierani przez ogół kolejarzy. 22 października przystąpili do strajku maszyniści, dwa dni później dołączyli pozostali pracownicy kolejowi oraz pocztowcy, a już 29 października rozpoczął się strajk powszechny. 6 listopada doszło do walk wojska i policji ze strajkującymi, w wyniku których zginęły 32 osoby, a ponad 100 zostało rannych. „Powstanie krakowskie” odbiło się głośnym echem w kraju – jednym z jego skutków było powołanie nowego rządu z premierem Władysław Grabskim⁴³. Warto także dodać, że wcześniej, bo w październiku 1922 roku strajkowali krakowscy drukarze. Przyczyną strajku była odmowa podwyższenia wypłat przez pracodawców. Trwający 105 dni strajk zakończył się 23 stycznia 1923 ugodą. Jednak już w marcu pracodawcy rozpoczęli redukcję etatów pracowników. W tym samym miesiącu rozpoczął się także strajk czeladników piekarskich oraz robotników

⁴⁰ Por. T. Nowiński, *Szkice o rzemiośle, polityce gospodarczej i Krakowie w XX wieku*, Kraków 2017, s. 79.

⁴¹ K. Bąkowski, *Kronika Krakowa 1918-1923*, dz. cyt., s. 66.

⁴² Por. T. Nowiński, *Szkice o rzemiośle...*, dz. cyt., s. 81.

⁴³ Zob. J. Buszko, *Rok 1923 w Krakowie*, Kraków 1978.

zatrudnionych w przemyśle metalowym⁴⁴. Do krwawych wydarzeń doszło również 23 marca 1936 roku. Do strajku okupacyjnego w Fabryce Czekolady „Suchard” dołączyli pracownicy innych zakładów, w tym Polskich Zakładów Gumowych „Semperit”.

Sytuację gospodarczą Krakowa skomplikowała także powódź w Małopolsce w 1927 roku i w 1934 roku. Ta druga nazywana „powodzią stulecia” spowodowała ogromne zniszczenia, zwłaszcza w sektorze rolniczym. Po tej powodzi Rada Miasta uznała, że konieczne jest ukończenie prac zabezpieczających miasto przed żywiołem (m.in. wału między mostem Dębnickim a Wawelem)⁴⁵. Należy jednak zaznaczyć, że mimo złej sytuacji gospodarczej w dwudziestoleciu międzywojennym dokonano wiele modernizacji w mieście. Zmodernizowano Krakowskie Zakłady Sodowe „Solvay”, powstała m.in. fabryka kosmetyczna „Miraculum”, fabryka tytoniowa w Czyżynach, oraz nowoczesna fabryka kabli „Kabel”. Jednakże w mieście nadal przeważał element kupiecki. Działało około 1500 lokali gastronomicznych, a z handlu utrzymywało się blisko 50 tys. mieszkańców. Najpotężniejszą fabryką przez cały okres międzywojenny pozostała fabryka Zieleniewskiego, która po połączeniu z innymi firmami utworzyła koncern Polskie Zakłady Babcock-Zieleniewski S.A.⁴⁶.

Swoją silną pozycję w Krakowie zachowało rzemiosło. Od dziesięcioleci funkcjonowały znane rodzinne firmy rzemieślnicze, takie jak: firma zegarmistrzowska Józefa Płonki, firma optyczna Kazimierza Voigta zakład cukierniczo-piekarski Antoniego Rotha, zakład ślusarstwa artystycznego Jana Oremusa⁴⁷. Dużą popularnością cieszył się zakład introligatorski Roberta Jahody. Powstawało także coraz więcej mniejszych warsztatów. Ogółem w rzemiośle w 1938 roku zatrudnionych było około 14,5 tys. osób. Kraków w okresie międzywojennym tuż obok Warszawy, Katowic, Łodzi, Poznania i Lwowa był także jednym z krajowych ośrodków bankowości. W mieście działał m.in. państwowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny oraz akcyjny Bank Małopolski SA (w 1930 roku został przejęty przez Bank Dyskontowy Warszawski SA) czy Domy Bankowe. Duże znaczenie miały także kasy

⁴⁴ Por. J. Gołębiowski, *Strajki ekonomiczne w Krakowie w 1923 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 52 (1974), s. 194-206.

⁴⁵ Por. W. Chudzik, *Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce: skutki społeczno-gospodarcze*, „Rocznik Lubelski” 40 (2014), s. 124-137. Powódź ta relacjonowana była w prasie nie tylko krakowskiej, ale także ogólnopolskiej.

⁴⁶ Por. R. Kotewicz, *Z dziejów przemysłu Krakowa 1918-1939*, Kraków 1981, s. 25.

⁴⁷ Por. T. Nowiński, *Szkice o rzemiośle...*, dz. cyt., s. 94.

oszczędności, szczególnie Kasa Oszczędności Miasta Krakowa, która łączyła się ściśle z wszelkiego rodzaju działalnością miasta. Działała także Giełda Pieniężna⁴⁸.

Duże znaczenie dla życia mieszkańców miał proces elektryfikacji miasta. Elektrownia Miejska dostarczała prąd nie tylko do centrum miasta, ale i na jego obrzeża, inwestowała w transformatory oraz prowadziła nawet pewnego rodzaju poradnię dla mieszkańców. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Kraków był jednym z najlepiej oświetlonych miast europejskich⁴⁹. Posiadał również dobrze rozwiniętą sieć kanalizacyjną. W 1932 roku na Bielanach powstało laboratorium chemiczne zajmujące się analizą wody z ujęć. W latach międzywojennych nastąpiła w Krakowie także rozbudowa i modernizacja tras tramwajowych, wybudowano nową zajezdnię w Podgórzu, wprowadzono do użytku nowoczesne wagony i zlikwidowano podział na dwie klasy we wnętrzu. Na początku lat 20. działało sześć linii tramwajowych, a w 1939 roku było ich dziewięć. W 1927 roku do komunikacji miejskiej jako uzupełnienie linii tramwajowych wprowadzono autobusy, które kursowały na 16 trasach. Oczywiście, podobnie jak w innych miastach dużą popularnością cieszyły się także samochody. Również w ruchu kolejowym nastąpił rozwój. Dużym problemem był brak bezpośrednich połączeń między większymi miastami, dlatego już w listopadzie 1918 uruchomiono połączenie Kraków-Warszawa przez Częstochowę. W kolejnych latach dokonano restauracji krakowskiego dworca kolejowego, wybudowano osiedle dla pracowników kolei, wieżę wodną, a następnie przebudowano układ torowy, zwiększono liczbę peronów i zburzono halę dworcową. Dużą atrakcją stał się pociąg turystyczny Narty-Dancing-Brydż, który wyruszał z Krakowa i jego trasa wiodła przez Wisłę, Zakopane i Krynicy aż do granicy polsko-ukraińskiej. Jednak najbardziej luksusowym pociągiem była Lux-Torpeda, która jeździła na trasach z Krakowa do Zakopanego, Katowic oraz Krynicy przez Tarnów⁵⁰. Rozwój przeżywało także lotnictwo. W latach 20. przebudowano i powiększono lotnisko wojskowe Rakowice-Czyżyny, gdzie stacjonował 2. Pułk Lotniczy. W 1923 roku Kraków zyskał połączenie lotnicze z Warszawą, a w 1925 roku z Wiedniem i Lwowem. Dodatkowo, w 1928 roku w mieście powstał drugi w Polsce Aeroklub Akademicki.

⁴⁸ Por. S. Świątek, *Bankowość krakowska*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 223nn.

⁴⁹ Por. *Energetyka krakowska 1905-2005*, red. W. Kania, Kraków 2005, s. 51.

⁵⁰ Por. J. Bąkowski, J. Hydzik, *Kolej w Polsce w latach 1918-1945*, „Zeszyty naukowo-techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Krakowie” 117 (2018), s. 14-15.

Początki wolności były dla Krakowa pod względem gospodarczym niezwykle trudne. Liczne strajki i protesty różnych grup zawodowych, szerzący się głód i choroby stanowiły ciemną stronę tego miasta. Jednak należy pamiętać, że dwudziestolecie międzywojenne przyniosło Krakowowi jednakowoż wiele inwestycji i modernizacji, które polepszały jakość życia jego mieszkańców.

1.1.5. Oświata i nauka

Po odzyskaniu niepodległości władze państwowe stanęły przed zadaniem stworzenia jednolitego i efektywnego systemu edukacyjnego. Już 7 lutego 1919 roku wprowadzono powszechny obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 7-14 lat, a zagwarantowany wraz z bezpłatnym dostępem do szkolnictwa został w konstytucji marcowej. Rok później uchwalono ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół powszechnych. Całkowitego ujednoczenia systemu szkolnego dokonano jednak w 1932 roku reformą jędrzejewiczowską (nazwa od nazwiska ówczesnego ministra oświaty Janusza Jędrzejewicza). Wiązała ona szkolnictwo średnie z powszechnym oraz tworzyła ramy prawne szkolnictwa zawodowego. Warto na początku rozważań tejże tematyki przytoczyć dane dotyczące analfabetyzmu w tym właśnie okresie. Dane ze spisu ludności w 1921 roku wykazały, że w ówczesnej Polsce:

osoby nie potrafiące czytać (i tym samym pisać) stanowiły 33,1% ogółu ludności w wieku 10 lat i więcej. Udział osób potrafiących przynajmniej czytać („wykształconych”) kształtował się na poziomie 62,4%. Dziesięć lat później, według spisu z 1931 roku, odsetek osób deklarujących brak umiejętności czytania i pisania był niższy i wynosił przeciętnie w kraju 23,1% (w tym na obszarze objętym spisem w 1921 roku – 23,9%), a odsetek osób potrafiących przynajmniej czytać („wykształconych”) – 76,6% (w tym na obszarze objętym spisem w 1921 roku – 75,8%). Zatem w okresie międzypisowym odsetek osób wykształconych wzrósł o ponad 13%⁵¹.

Do zmniejszenia analfabetyzmu przyczyniły się bezpośrednio zwiększające swoją liczbę szkoły, również w Krakowie. W województwie krakowskim bowiem w 1931 roku poziom analfabetyzmu wyniósł 13,7%. W miastach poziom ten wynosił 7,4%, natomiast na wsi aż 16,1%. We wszystkich przypadkach poziom ten był wyższy u kobiet niż u mężczyzn⁵². Już w 1917 roku w Krakowie działało 16 ochronek i 67 szkół, w tym 54

⁵¹ P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 1 (2016), s. 11.

⁵² Por. GUS RP, *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 29.

publiczne miejskie, 7 szkół prywatnych z prawami publicznymi oraz 6 prywatnych bez praw publicznych. Stan liczby szkół publicznych utrzymywał się do 1931 roku (od 55 do 58), kiedy to z 57 zaczęła się obniżać i w 1939 roku wynosiła 43. Natomiast liczba szkół prywatnych w 1931 roku wyniosła 15, potem zmalała do 12, a następnie tuż przed wojną wzrosła do 14. W sumie wszystkich szkół powszechnych w 1931 roku było 72, natomiast 8 lat później – 59. Odwrotna tendencja widoczna była wśród nauczycieli – w 1931 w szkołach uczyło 765 nauczycieli, ale liczba ta malała z każdym rokiem. Narzekano na brak kadry nauczycielskiej, mimo że było wielu wykwalifikowanych nauczycieli, którzy mogliby uczyć w szkołach. Wzrastała natomiast liczba uczniów aż do 1934 roku, kiedy to stan ustabilizował się na ponad 22 tysiącach. Szkoły dzieliły się na męskie (25) i żeńskie (27). Działały także szkoły koedukacyjne, ale upowszechniały się powoli i nie było ich więcej niż dziesięć. Rozwinięto opiekę nad dziećmi upośledzonymi i głuchymi. W Krakowie w okresie międzywojennym funkcjonowały trzy szkoły specjalne. Jedną z najważniejszych reform było wprowadzenie 7-klas, zmieniono także treści programowe – usunięto przede wszystkim obowiązkowy język niemiecki i nastąpiła polonizacja szkół⁵³. Zmianie uległy także szkoły średnie. Do 1933 roku istniało 8-letnie gimnazjum o podstawie humanistycznej i matematyczno-przyrodniczej, podzielone na dwa etapy: 3-letni przygotowawczy, zwany gimnazjum niższym i 5-letni systematyczny nazywany gimnazjum wyższym. Po reformie jędrzejowskiej wprowadzono natomiast sześciolletnią szkołę średnią z podziałem na 4-letnie gimnazjum jednolite pod względem programowym i 2-letnie liceum o czterech kierunkach: humanistyczny, klasyczny, przyrodniczy oraz matematyczno-fizyczny. W Krakowie funkcjonowało 10-11 gimnazjów szkół średnich ogólnokształcących i 21 prywatnych, w tym trzy koedukacyjne. Odrębny rodzaj szkolnictwa średniego stanowiły seminaria oraz inne zakłady kształceniowe nauczycieli. W 20-leciu międzywojennym było ich 14. Swoje gimnazjum i liceum miała także społeczność żydowska: Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej im. Chaima Hilfsteina i Gimnazjum Męskie „Tachkemonii” Stowarzyszenia Cheder Iwri⁵⁴.

Prężnie rozwijało się również krakowskie szkolnictwo zawodowe, zapewniające głównie edukację przemysłową i techniczną. Przed wybuchem II wojny światowej istniało kilkanaście szkół zawodowych, w tym te o największym prestiżu: Państwowa

⁵³ Por. J. Dybiec, *Oświata, szkolnictwo, nauka*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna i J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 293-295.

⁵⁴ Por. tamże, s. 296-297.

Szkoła Przemysłowa przy al. Mickiewicza, gdzie kształcono konstruktorów maszyn, mechaników czy pracowników fabryk i Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska przy ul. Syrokomli, w której doświadczenie zdobywały m.in. przyszłe krawcowe. Powstała także sieć placówek prywatnych, spośród których największą popularnością cieszyły się szkoły handlowe i kupieckie (np. Akademia Handlowa i Żydowska Koedukacyjna Szkoła Handlowa Stowarzyszenia Żydowskiego Absolwentów Wyższego Studium Handlowego). Powstawały szkoły przygotowujące do pracy sekretarki, urzędniczki biur opieki społecznej czy inspektorki fabryczne⁵⁵. Jedną z kategorii szkolnictwa zawodowego stanowiło szkolnictwo artystyczne. Wśród szkół z tejże formy wyróżniała się m.in. Państwowa Szkoła Przemysłu Artystycznego (od 1938 roku Państwowy Instytut Sztuk Plastycznych), prywatna Szkoła Sztuk Pięknych Alfreda Terleckiego, Konserwatorium Muzyczne Towarzystwa Muzycznego czy prywatna Szkoła Muzyczna im. Władysława Żeleńskiego z klasą muzyki jazzowej. Istniały także szkoły dokształcające oraz organizowano różne kursy specjalistyczne. W 1938 roku w Krakowie funkcjonowało 25 szkół dokształcających. Warto także dodać, że w mieście organizowane były liczne otwarte wykłady i odczyty. Liczbę szkół oraz uczniów do nich uczęszczających w wybranych latach przedstawia poniższa tabela.

Tabela 2. Statystyka liczby uczniów w krakowskich szkołach

lata	szkoły powszechne	szkoły dokształcające	szkoły średnie	szkoły wyższe
1918/1919	66 (22 521)	13 (1 682)	31 (6 947)	2 (4 018)
1922/23	67 (22 776)	20 (4 298)	32 (9 755)	3 (5 788)
1927/28	71 (21 245)	24 (4 575)	36 (11 291)	4 (7 893)
1931/32	67 (23 143)	25 (4 373)	40 (11 815)	4 (9 202)
1936/37	58 (22 282)	14 (3 410)	40 (12 128)	4 (7 861)

Źródło: na podstawie Statystyki miasta Krakowa 1936⁵⁶

Powojenne szkolnictwo wyższe w Krakowie rozwijało się w trudnych warunkach. Brakowało dotacji budżetowych oraz pomieszczeń dydaktycznych, bibliotecznych, biurowych i laboratoryjnych. Z kłopotami lokalowymi walczył zarówno Uniwersytet Jagielloński jak i Akademia Sztuk Pięknych. Z czasem jednak zaczęto pozyskiwać nowe

⁵⁵ Por. tamże, s. 302-303.

⁵⁶ Por. Biuro statystyczne miasta Krakowa-Polska, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, dz. cyt., s. 150-151.

budynki, a także je budować. Jednak mimo tych problemów uczelnie rozwijały się, napływali nowi studenci, w tym także coraz więcej kobiet chciało się kształcić. Najślynniejszym, z długą tradycją uniwersytetem w Krakowie był powołany w 1364 roku Uniwersytet Jagielloński. W okresie międzywojennym do czterech istniejących już wydziałów: Filozoficznego, Prawa, Teologicznego i Lekarskiego dodano Wydział Rolniczy. Powstało także Studium Wychowania Fizycznego przy Wydziale Lekarskim, Studium Pedagogiczne oraz Uniwersytecka Szkoła Pielęgniarek i Higienistek. W roku akademickim na UJ studiowało 3860 studentów, a w 31/32 było ich dwa razy tyle (7653). Byli oni głównie katolikami i pochodzili z krakowskich rodzin. Wyznawcy religii mojżeszowej do 1929 roku stanowili około 28% studentów, ale w późniejszych latach ze względu na akcję wyeliminowania Żydów z uczelni liczba ta zmniejszyła się do 12,1%⁵⁷. Natomiast do Akademii Sztuk Pięknych uczęszczało ok. 150-200 studentów, którzy pochodzili głównie spoza Krakowa (z Małopolski, Śląska Cieszyńskiego i dawnej Kongresówki). W 1924 roku uczelnia otrzymała prawa uczelni wyższej i dzięki temu miała m.in. prawo do nadawania stopni naukowych. Pod względem wyznaniowym studenci stanowili bardzo zróżnicowaną zbiorowość, ale nie dochodziło między nimi do takich spięć jak na UJ. W kwietniu 1919 roku powołano do życia Akademię Górniczą, a jej uroczystego otwarcia dokonał 20 października marszałek Piłsudski. Pierwotnie zajęcia odbywały się różnych budynkach w mieście. Budowa pierwszego budynku uczelni przy alei Mickiewicza rozpoczęła się w czerwcu 1923 i została ukończona w 1935 roku. Początkowo Akademia posiadała jeden Wydział – Górniczy, ale otworzono kolejne dwa: Hutniczy i Architektoniczny, przy czym ten drugi szybko został zamknięty. W pierwszym roku rozpoczęło na niej studia 80 studentów, a w kolejnych latach liczba ta rosła, od 1930 roku studiowało około 500 studentów. W 1925 roku powstała kolejna uczelnia wyższa – Wyższe Studium Handlowe wyodrębnione ze Szkoły Handlowej. W 1937 roku zostało przekształcone w Akademię Handlową, a obecnie nosi nazwę Uniwersytetu Ekonomicznego. 1 października 1925 r. współzałożyciel i pierwszy dyrektor Szkoły prof. dr Arnold Bolland dokonał uroczystej inauguracji pierwszego roku akademickiego dla 222 studentów. W tym roku akademickim studiowało 1238 studentów, a przed wybuchem II wojny światowej liczba ta sięgnęła 1487. Kształcono wówczas w kierunku ogólnohandlowym, towaroznawczym, orientalnym, gospodarki samorządowej, skarbowo-celnym oraz pedagogicznym. Większość młodzieży stanowili studenci z Krakowa. W roku akademickim 1918/19 liczba pracowników na krakowskich

⁵⁷ Zob. J. Dybiec, *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000.

uczelniah wyniosła 262, a w 1939 było ich 635. Pochodzili oni głównie z inteligencji, z burżuazji, ale także z chłopów. Zatrudniano Polaków z różnych części kraju, z Austrii, Francji i Rosji⁵⁸.

Ważny ośrodek życia intelektualnego stanowiły także towarzystwa naukowe. Najważniejszym z nich była powstała w 1872 roku Polska Akademia Umiejętności (PAU). Do 1930 składała się z trzech wydziałów: Filozoficznego, Historyczno-Filozoficznego i Matematyczno-Przyrodniczego, i wtedy utworzono Wydział Lekarski. PAU utworzyła także Stację Naukową w Rzymie oraz prowadziła Stację Naukową i Bibliotekę Polską w Paryżu. Zajmowała się również działalnością wydawniczą, wydając m.in. *Polski Słownik Biograficzny* w 1935 roku⁵⁹. W Krakowie działało także m.in. Towarzystwo Pedagogiczne, Polskie Towarzystwo Matematyczne czy Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Wśród krakowskich badaczy okresu międzywojennego wybijało się niezwykle wiele postaci⁶⁰. Jak stwierdza Julian Dybiec:

Uczni krakowscy odegrali ważną rolę w życiu społecznym, politycznym i naukowym kraju. Prawnicy na czele z Ksawerym Fierichem walnie przysłużyli się do kodyfikacji prawa odrodzonego państwa. Ekonomiści z Adamem Krzyżanowskim budowali nowy ład gospodarczy. Geolodzy pomogli odkryć wiele bogactw naturalnych. Technicy z Akademii Górniczej zapoczątkowali rozwiązywanie praktycznych problemów kopalń polskich⁶¹.

Krakowskie szkolnictwo i oświata w międzywojniu rozwijało się niezwykle prężnie. Zakładano nowe szkoły i uczelnie, starano się tworzyć uczniom i studentom godne warunki do nauki, mimo że ze względów ekonomicznych nie wszystko to było proste. Należy docenić jednak ten aspekt życia Krakowa.

1.1.6. Kultura

Kraków – dawna stolica Polski, nekropolia królewska, nazywany także „Polskim Rzymem”, „Polską Jerozolimą”, czy „Relikwiarzem narodowych pamiątek” w XIX wieku zyskał miano „duchowej stolicy Polski”. Jak zaznacza Franciszek Ziejka pojęcie to posiada wielowymiarowy charakter⁶². Jednym z jego aspektów, pomimo panowania

⁵⁸ Por. J. Dybiec, *Oświata, szkolnictwo, nauka ...*, dz. cyt., s. 310-319.

⁵⁹ Zob. J. Dybiec, *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952*, Kraków 1993.

⁶⁰ Zob. W. Semkowicz, *Życie naukowe współczesnego Krakowa*, Kraków 1939.

⁶¹ J. Dybiec, *Oświata, szkolnictwo, nauka ...*, dz. cyt., s. 325.

⁶² Zob. F. Ziejka, „*Tu wszystko jest Polską...*” *O roli Krakowa w życiu duchowym Polaków w wieku XIX*, „Rocznik Krakowski” 62 (1996), s. 31-51.

austriackiego, była rozwijająca się krakowska kultura. Kraków był miastem, w którym również po odzyskaniu niepodległości nastąpił bujny rozkwit wszelkich form kultury, mimo że życie kulturalne przeniosło się do Warszawy. Jak wspominał Tadeusz Kudliński odzyskanie niepodległości „odmieniło radykalnie układ, w którym Kraków był za zaborów nieoficjalną stolicą kultury polskiej. Stolica polityczna nowopowstałego państwa pociągnęła ku sobie wszystkie jednostki aktywne, chcąc mieć udział w urządzaniu i rządzeniu Polską niepodległą, czy to dla idei czy dla kariery”⁶³. Jednak nadal w dawnej stolicy Polski rozwijała się literatura, sztuka plastyczna i muzyczna, tworzone nowe muzea, teatry i kina, prężnie działały koncerty prasowe i powstała pierwsza rozgłośnia radiowa:

Wbrew niejednokrotnie trudnym i niesprzyjającym warunkom życie literackie w Krakowie międzywojennym potrafiło błysnąć różnaitością barw, poglądów, idei i myśli, a niejedno z dzieł, które wówczas powstały, zdobyło zaszczytne miejsce na kartach naszej literatury. Wiele też łączy się ściśle z Krakowem i śpiewa hymn na cześć jego nieprzemijającej sławy i chwały⁶⁴.

Różnaitość, o której pisze Julian Dużyk, spowodowana była głównie zamieszkiwaniem i tworzeniem w Krakowie w okresie międzywojennym literatów o różnych orientacjach artystycznych i politycznych. Jednak życie literackie w Krakowie w początkowych latach wolności związane było głównie z działalnością futurystów. W 1919 roku Bruno Jasiński i Stanisław Młodożeniec założyli Niezalegalizowany Klub Futurystów „Pod Katarynką”. Jasiński w 1921 roku wraz z warszawskim działaczem Anatolem Sternem wydał słynny, dość skandaliczny manifest *Nuż w bżuhu. Jednodńuwka futurystów*. Futuryści odrzucali zasady ortografii i gramatyki, stylizując język na mowę codzienną, negowali tradycję, a zachwycali się rozwojem cywilizacyjnym. Wraz z malarzami formistami spotykali się w klubie Gałka Muszkatolowa, w narożnej sali kawiarni „Esplanada”⁶⁵. Drugą grupą literacką działającą w Krakowie była Awangarda Krakowska. Na jej czele stali: Tadeusz Peiper (zwany papieżem awangardy), Julian Przyboś, Jan Brzękowski i Jalu Kurek. O założeniach grupy traktował ogłoszony w 1922 roku manifest *Miasto. Masa. Maszyna*. Awangarda była zafascynowana współczesnością, która miała współgrać z nowoczesną techniką, zmechanizowaną pracą

⁶³ T. Kudliński, *Młodości mej stolica. Wspomnienia krakowianina z okresu między wojnami*, Kraków 1984, s. 46.

⁶⁴ J. Dużyk, *Życie literackie*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna i J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 374.

⁶⁵ Aspekt ten opisał: J. Olczyk, *Życie literackie w Krakowie w latach 1893-2013*, Kraków 2016.

i wielkomijskim życiem. Ich pismem była redagowana przez Peipera „Zwrotnica. Kierunek: sztuka terażniejszości”, do której pisali także awangardowi malarze: Władysław Strzemiński i Mieczysław Szczuka. Grupa ta przestała funkcjonować w latach 30., ale co warto podkreślić, jej koncepcja poezji była w dalszym stopniu rozwijana⁶⁶.

W Krakowie, pomimo problemów z zaakceptowaniem władzy warszawskiej przez krakowskich działaczy, funkcjonował także oddział powołanego w 1920 roku Związku Zawodowego Literatów Polskich. Szerokim echem w prasie polskiej odbiła się niechęć do przyznawania nagrody literackiej przez środowisko krakowskie. Na liście Związku w 1938 roku widniało 88 nazwisk, w tym: Jerzy Braun, Karol Ludwik Koniński, Leon Kruczkowski, Magdalena Samozwaniec, Tadeusz Sinko, Alina Świdorska i Kazimierz Wyka. Do Związku należał także Stanisław Ignacy Witkiewicz (widniał w spisie w 1929). Honorowymi członkami był Jan Pietrzycki i Kazimierz Przerwa-Tetmajer. W tym miejscu także należy wymienić innych wybitnych pisarzy i poetów związanych z Krakowem: Marię Pawlikowską-Jasnorzewską czy Zygmunta Nowakowskiego⁶⁷. W latach 1926-1935 w królewskim mieście działało również polskie koło literacko-artystyczne Litart, które wydawało „Gazetę Literacką”. W 1922 powstało Towarzystwo Miłośników Książki, które w latach 20. zajęło czołową pozycję w polskim ruchu bibliofilskim⁶⁸. Ważną rolę odgrywały także firmy wydawnicze, których w dwudziestoleciu międzywojennym w Krakowie było 70. Składały się na nie zarówno te o dużych tradycjach jak np. Księgarnia Jana Czerneckiego, Drukarnia Władysława Ludwika Anczyca, czy Gebethnera i Wolffa, jak i te nowopowstałe: Krakowska Spółka Wydawnicza, Wydawnictwo Literacko-Naukowe Wojciecha Meisela czy Wydawnictwo Gutenberga. Książki wydawały także oficyny społeczne sygnowane przez stowarzyszenia i związki zawodowe oraz spółdzielnie. Następnie były one dystrybuowane przez księgarnie i wypożyczane przez biblioteki. Do najświetniejszych księgarni krakowskich tamtego okresu należy zaliczyć Księgarnię S.A. Krzyżanowskiego i Księgarnię D.E. Friedleina prowadzoną przez braci Munnichów⁶⁹, natomiast jeżeli chodzi o biblioteki to największą była Biblioteka Jagiellońska, ale dużą popularnością

⁶⁶ Por. M. Jankowska, M. Kocańda, *Kraków między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939*, Łódź 2011, s. 83.

⁶⁷ Por. J. Dużyk, *Życie literackie...*, dz. cyt., s. 350.

⁶⁸ Zob. T. Wildhardt, *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1922-1962*, w: *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, red. J. Jarowiecki, Kraków 1999, s. 154-169.

⁶⁹ Por. M. Pieczonka, *Wydawcy literatury pięknej w Krakowie w latach 1918-1939*, w: *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 151.

cieszyła się m.in. Biblioteka Książąt Czartoryskich czy założona w 1922 roku Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Hugona Kołłątaja.

Sztukę w Krakowie, podobnie jak w całym kraju można podzielić na dwa rozgałęzienia: na sztukę zachowawczą i awangardową⁷⁰. Przeważała jednak w mieście sztuka zachowawcza, pielęgnująca tradycje romantyczno-pozytywistyczne, której przedstawiciele należeli do stowarzyszenia „Sztuka”. Oficjalny kierunek wyznaczała także najstarsza polska uczelnia plastyczna – krakowska Akademia Sztuk Pięknych, na której wykładali wówczas m.in. Józef Mehoffer, Jacek Malczewski czy Xawery Dunikowski⁷¹. Natomiast młodsze pokolenie reprezentowane przez Józefa Jarechę czy Józefa Czapskiego działało głównie w Związku Polskich Artystów Plastyków. Awangarda krakowska początkowo reprezentowana była przez formistów, którzy swoimi pracami nawiązywali do kubizmu, ekspresjonizmu i futuryzmu, tworzonych na Zachodzie. Tytus Czyżewski wraz z braćmi Pronaszko: Andrzejem i Zbigniewem założyli grupę „Forma”, której organem prasowym było pismo „Formiści”. Sławnymi formistami byli m.in. Leon Chwistek, Konrad Winkler, August Zamoyski i Stanisław Ignacy Witkiewicz. Grupa zakończyła swoją działalność w 1922 roku⁷². Tytus Czyżewski i Zbigniew Pronaszko trzy lata później rozwinęli kolejny nurt – koloryzm. Przedstawiciele tego nurtu należeli m.in. do Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg” (1925-1926) i Zrzeszenia Artystów Plastyków „Zwrotnik” (1929-1939). W 1923 roku powstał natomiast Komitet Paryski, od którego pochodzi nazwa kapizm. Nurt ten unikał symboliki, patriotycznych tematów, a obraz spełniał jedynie funkcje estetyczne. W 1932 roku powstała także Grupa Krakowska nie mająca określonego programu artystycznego, ale opierała się głównie na niezależności sztuki⁷³.

Należy także wspomnieć o rozwoju plakatu w dwudziestoleciu międzywojennym. To właśnie w Krakowie narodziła się ta forma graficzna. Do najślynniejszych jej twórców krakowskich należy zaliczyć Zofię Stryjeńską i Franciszka Seiferta. Stryjeńska łączyła tendencje kubistyczne z polskim folklorem, co spodobało się szczególnie na Światowej Wystawie w Paryżu 1925, gdzie otrzymała cztery nagrody Grand Prix. Seifert natomiast

⁷⁰ Podział taki przedstawił Tadeusz Dobrowolski, *Malarstwo polskie 1764-1964*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 380nn.

⁷¹ Zob. M. Pilikowski, *Piękna historia. Krakowska Akademia Sztuk Pięknych w latach 1818-1939*, Kraków 2018.

⁷² Por. P. Krakowski, *Sztuka Krakowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna i J. Małecki, Kraków 1997, s. 389nn.

⁷³ Por. M. Jankowska, M. Kocańda, *Kraków między wojnami...*, dz. cyt., s. 86.

jest twórcą znanego nowoczesnego plakatu z 1938 roku – *Już trzecie pokolenie pije herbatkę z rączką*⁷⁴.

W dwudziestoleciu międzywojennym architekci krakowscy nawiązywali głównie do baroku, klasycyzmu i art deco, jednocześnie dążąc do jak największego funkcjonalizmu budynków. W tym okresie w Krakowie powstał m.in. gmach PKO przy ulicy Wielopole, budynek Teatru Bagateli, Akademii Górniczej czy Filharmonii Krakowskiej⁷⁵. Warto także dodać, że w 1911 roku rozpoczęto renowację Wawelu. Prace od 1916 prowadzone były pod kierownictwem architekta Adolfa Szyszko-Bohusza. Dzięki darczyńcom zakończono prace przy elewacjach oraz odnowiono i urządzono większość wnętrz pałacowych. Odrestaurowano także krypty grobowe w katedrze wawelskiej. Również w kościele Mariackim w latach 1932-1934 przeprowadzono konserwację najśłynniejszego dzieła – ołtarza dłuta Wita Stwosza. Pracom przewodził prof. Julian Makarewicz. W 1933 roku otwarto także most Piłsudskiego łączący Kazimierz z Podgórzem.

W 1921 roku powstał w Krakowie Związek Muzeów w Polsce, którego organem prasowym był „Pamiętnik Muzealny”. Najważniejszym muzeami tego okresu były Zamek Królewski na Wawelu i Muzeum Narodowe (w 20-lecie powiększyły swoje zbiory). Od 1936 roku zwiedzający mogli oglądać także zbiory Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. W okresie tym funkcjonowało również Muzeum Etnograficzne, Muzeum Techniczno-Przemysłowe, Muzeum Książąt Czartoryskich oraz Muzeum Fizjograficzne PAU⁷⁶.

W teatrze krakowskim na początku lat 20. dominowała głównie tematyka patriotyczna i narodowa, która z biegiem lat ustąpiła miejsca kpinie i grotesce. Jednak jeden z teatrów miejskich przez całe dwudziestolecie kontynuował tradycje z końca XIX wieku i początku XX. Był nim teatr im. Juliusza Słowackiego. Dzięki wybitnym dyrektorom: Teofilowi Trzecińskiemu, Juliuszowi Osterwie oraz Karolowi Fryczowi teatr utrzymywał wysoki poziom. Dużą w tym zasługą była również reżyserów i aktorów: Zygmunta Nowakowskiego, Ireny Solskiej i Adolfa Dymyzy. Pierwszą sztuką wystawioną na deskach teatru w nowym sezonie – jeszcze przed oficjalnym odzyskaniem

⁷⁴ Por. *Plakat polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, <https://culture.pl/pl/artykul/plakat-polski-w-okresie-dwudziestolecia-miedzywojennego> (23.04.2020).

⁷⁵ Zob. B. Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa 1918-1939. Budynki, ludzie, historia*, Kraków 2014.

⁷⁶ Por. M. Jankowska, M. Kocańda, *Kraków między wojnami...*, dz. cyt., s. 87.

niepodległości 15 września 1918 roku – było *Wesele* w reżyserii Józefa Sosnowskiego⁷⁷. W 1919 roku właściciel „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” Marian Dąbrowski wraz z Władysławem Lubelskim i Józefem Królem założył teatr Bagatela. Była to przede wszystkim scena komercyjna, nastawiona na zagraniczne farsy i komedie. Premierowy spektakl *Kobieta bez skazy* Gabrieli Zapolskiej wywołał skandal i interweniowano nawet u bpa Sapiehy, ale mimo to teatr cieszył się dużą popularnością. W 1926 roku przekształcono go jednak w kinoteatr, co miało zapewne przyczynę natury politycznej⁷⁸. W 1919 roku przedstawienia wystawiał także Teatr Żołnierza Polskiego armii generała Hallera, a w 1920 Teatr Żołnierski D.O.J. Powstał także operetkowy teatr Nowości, teatrzyk rewiowy Gong, teatrzyk rewiowy Pantera. Funkcjonowało również Akademickie Koło Artystyczne Miłośników Dramatu Klasycznego, zastąpione w późniejszych latach przez Polski Teatr Akademicki oraz Studio 39 pod kierownictwem Tadeusza Kudlińskiego, w którym działał m.in. Karol Wojtyła⁷⁹. W 1921 roku likwidacji uległ Teatr Powszechny. Próby wskrzeszenia Teatru Ludowego, bo taką nazwę nosił do 1916 roku podjęto w 1926 roku, lecz zakończyły się one niepowodzeniem. Swój teatr mieli także Żydzi. Istniał on w latach 1926-1939 i oprócz dzieł żydowskich wystawiano tam także sztuki Wyspiańskiego, tłumaczone na język jidysz. Jednak największe znaczenie w okresie międzywojennym zyskał teatr artystów Cricot. Idea jego powstania zrodziła się w środowisku artystów podczas wieczornych spotkań spędzanych przy muzyce. Oficjalnie swoją działalność rozpoczął 2 lipca 1933 wystawiając *Drzewo świadomości* Józefa Jaremy – jednego z założycieli. Teatr ten charakteryzował się eksperymentalnością, ruchomością obrazów, a przede wszystkim zniesieniem bariery między aktorem a widzem. Działalność krakowską zakończono przedstawieniem *Wyzwolenie* 18 lutego 1938 w kawiarni Domu Plastyka przy ul. Łobzowskiej, gdzie mieściła się siedziba teatru. Teatr przeniesiono do Warszawy⁸⁰.

Oprócz teatrów w Krakowie działały także kina. Pod koniec lat 20. było ich 11. Funkcjonowało m.in. największe kino w międzywojennym mieście – kino Uciecha (powstałe w 1911), Kino Wanda czy Kino Świt, które w czasie II wojny światowej zmieniło nazwę na Urania. Za najbardziej eleganckie uznawano kino Scala (wcześniej Bagatela). Dużą sławą cieszyła się także Zachęta goszcząca głównie bogatą finansjerę.

⁷⁷ Por. J. Dużyk, *Nowy renesans teatru*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 375.

⁷⁸ Zob. D. Poskuta-Włodek, *Dzieje teatru w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2012.

⁷⁹ Por. J. Dużyk, *Nowy renesans teatru*, dz. cyt., s. 376.

⁸⁰ Zob. J. Lau, *Teatr artystów „Cricot”*, Kraków 1967.

Następował wzrost liczby kin i tuż przed wybuchem II wojny światowej było ich 15. Warto także dodać w kontekście krakowskiej kinematografii, że przy ulicy Rakowickiej 4 mieścił się Instytut Filmowy „Lumen”, który produkował głównie krótkometrażowe dokumenty⁸¹.

W Krakowie rozwijała się także muzyka. Organizowane były liczne muzyczne festiwale, m.in. Festiwal Wawelski Muzyki Dawnej (od 1936). W 1938 roku odbył się tutaj II Wszechpolski Kongres Muzyki Religijnej. W okresie tym przekształceni uległa także Orkiestra Symfoniczna. W 1937 roku Zarząd Towarzystwa Muzycznego utworzył w swoich ramach samodzielną sekcję o nazwie Filharmonia Krakowska, a po rezygnacji Towarzystwa z tej agendy, inicjatywę przejęło Krakowskie Biuro Koncertowe Eugeniusza Bujańskiego przekształcając orkiestrę w Krakowską Orkiestrę Symfoniczną. W Krakowie funkcjonowało także wspomniane już Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego (obecnie Akademia Muzyczna). Jej wychowanką była m.in. zdobywczyni wyróżnienia na III Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina – Maria Bilińska-Riegerowa. W mieście tym koncertował także m.in. Feliks Nowowiejski czy Karol Szymanowski i tutaj narodził się polski jazz. Organizowano także salony artystyczne – do najpopularniejszych należał salon Zofii i Zdzisława Jachimeckich⁸². W tym miejscu należy także powiedzieć o jednym z najważniejszych wydarzeń w medialnym życiu Krakowa, a mianowicie o powstaniu pierwszej regionalnej rozgłośni radiowej – Polskiego Radia Kraków. 15 lutego 1921 na fali 422m nadało ono pierwszą audycję – retransmisję popołudniowego koncertu warszawskiego, natomiast 1 marca 1927 roku rozpoczęło nadawanie stałych audycji.

W Krakowie pierwszej miejscowej audycji wysłuchało niecałe 3000 odbiorców, a dwa miesiące później było ich już o 500 więcej. (...) Kraków jako pierwszy zapoczątkował bezpośrednie relacjonowanie wiadomości z ważnych imprez sportowych i dostarczył polskiemu radiu wyjątkowo charakterystyczny sygnał – hejnał z wieży Mariackiej, którym od 1 VIII 1927 otwierano i zamykano ogólnopolski program⁸³.

Rozgłośnia relacjonowała m.in. uroczystości pogrzebowe Juliusza Słowackiego (28.06.1927) i Józefa Piłsudskiego (18.05.1935), mecz Wisła-Cracovia rozegrany 22 września 1929 roku (pierwsza transmisja w Polsce z boiska sportowego). Ostatnią

⁸¹ Por. M. Jankowska, M. Kocańda, *Kraków między wojnami ...*, dz. cyt., s. 91-92.

⁸² Zob. M. Drobner, P. Przybylski (red.), *Kraków muzyczny 1918-1939*, Kraków 1980.

⁸³ C. Brzoza, A. L. Sowa, *Historia Polski 1918-1945*, dz. cyt., s. 422.

transmisją przed wojną była Msza św. w kościele Mariackim zakończona odśpiewaniem *Bogurodzicy* 3 września 1939 roku.

Również sport w Krakowie cieszył się dużą popularnością. Już na początku XX wieku w mieście powstało kilka klubów sportowych zajmujących się m.in. piłką nożną, kolarstwem, wioślarstwem czy narciarstwem. W 1906 roku powstała Cracovia i Wisła, które reaktywowano po zakończeniu I wojny. Na początku lat 20/ Kraków cieszył się szerokim zapleczem sportowym, posiadał boiska, otwartą pływalnię i przystanki wioślarskie, był nawet siedzibą nowopowstałego Polskiego Związku Piłki Nożnej, jednak w późniejszych latach został wyprzedzony przez Warszawę i Śląsk. W 1921 roku w mieście istniało 21 klubów. Do najbardziej uczęszczanych imprez sportowych przez całe międzywojnie należały krakowskie derby pomiędzy Cracovią i Wisłą, popularnie nazywane „świętą wojną” i nic się nie zmieniło w tej kwestii do dzisiaj. Swoje kluby posiadała także społeczność żydowska – do najbardziej znanego należała „Jutrzenka”. W 1928 roku powstał Krakowski Okręgowy Związek Gier Sportowych, który zrzeszał siatkarzy, koszykarzy i szczypiornistów (po raz pierwszy w piłkę ręczną zagrano w Krakowie w 1923 roku). Grano także w hokeja, piłkę wodną, uprawiano kolarstwo, pływanie, wioślarstwo, szermierkę i boks. Krakowscy lekkoatleci święcili triumfy także w lekkoatletyce. Jednak należy stwierdzić, że krakowski sport w dwudziestoleciu międzywojennym przeżywał duże trudności finansowe i kluby na własną rękę pozyskiwały fundusze⁸⁴.

Warto dodać o jeszcze jednym aspekcie funkcjonowania międzywojennego Krakowa ściśle związanego z jego kulturą. Dawne „pątnictwo narodowe” w Krakowie, ale także w innych polskich miastach przekształciło się wówczas w turystykę kulturalną. Zabytki Krakowa pokazywano nie tylko wycieczkom szkolnym, ale także znakomitym gościom z Polski i zagranicy. W dwudziestoleciu miasto odwiedził m.in. marszałek Ferdynand Foch, ministrowie spraw zagranicznych Francji, Szwecji i Włoch, księżę Jerzy z żoną Mariną czy księżniczka Juliana z księciem Bernhardem Lippe-Biesterfeldem i król rumuński Karol z małżonką. W latach 20. powstały także pierwsze profesjonalne kadry przewodników, a w Krakowie swoją siedzibę miało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W 1931 roku zbudowano Miejski Dom Wycieczkowy.

Kraków stał się także miejscem doniosłych uroczystości o charakterze politycznym i kulturalnym. Od 1936 roku organizowano Dni Krakowa. Ich inicjatorem był Jerzy

⁸⁴ Por. J. Bieniarzówna, *Krakowski sport w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 425-436.

Dobrzycki. Były one powiązane z tradycyjnymi już wydarzeniami: procesją z Wawelu na Rynek w Boże Ciało, pochodem Lajkonika, puszczeniem „wianków” na Wiśle w noc Świętojańską i wyborem króla Bractwa Kurkowego. Ważnym wydarzeniem był także pierwszy konkurs na najpiękniejszą szopkę bożonarodzeniową zorganizowany w 1937 roku, a którego zwyczaj sięga aż do dzisiaj.

W Krakowie tradycja przejawiała się także urządzeniem pogrzebów zasłużonym krakowianom i Polakom. Warto wymienić choćby kilka z nich. Pierwszym uroczystością pogrzebową z okazałym ceremoniałem było złożenie na cmentarzu Rakowickim zwłok piętnastu ułanów z II Brygady Legionów poległych w 1915 roku pod Rokitną. W 1927 roku sprowadzono do kraju prochy Juliusza Słowackiego i złożono je na Wawelu. 27 marca 1929 żegnano wieloletniego prezydenta miasta Józefa Sarego, który spoczął na cmentarzu żydowskim przy ulicy Miodowej, a w 1936 roku Ignacego Daszyńskiego (pochowany na cmentarzu Rakowickim). Rok później w Krakowie pożegnano również kompozytora Karola Szymanowskiego. Jednak największym pogrzebem 20-lecia był pogrzeb Józefa Piłsudskiego, w którym wzięli udział liczni dygnitarze państwowi z prezydentem Ignacym Mościckim na czele, honorowe oddziały wojskowe, liczne duchowieństwo oraz politycy z zagranicy. Warto także dodać, że na cześć marszałka usypano w latach 1935-1927 na Sowińcu kopiec nazwany jego imieniem. W Krakowie żegnano także liczną obecnością ofiary wydarzeń listopadowych w 1923 roku oraz ofiary zamieszek związanych ze strajkiem w zakładzie „Semperit” w 1936 roku. Organizowano także patriotyczne obchody rocznicowe. W 1919 odbyło się tutaj wspomniane już „zjednoczenie armii”, a w 1933 roku, w 250. rocznicę odsieczy wiedeńskiej na krakowskich Błoniach miało miejsce „święto jazdy polskiej” z udziałem Piłsudskiego⁸⁵.

Kraków niewątpliwie był miastem szeroko pojętej kultury i sztuki. Tutaj organizowano uroczystości państwowe, w tym patriotyczne pogrzeby czy wydarzenia kulturalne. Mimo że większość artystów przenosiła się do Warszawy, to pozostał Kraków jednym z najważniejszych punktów na mapie kulturalnej Polski.

1.1.7. Kościół katolicki i inne grupy wyznaniowe

Kościół w dwudziestoleciu międzywojennym pełnił istotną rolę w odbudowie niepodległego państwa. Znaczna część duchowieństwa brała udział w działalności

⁸⁵ Por. J. M. Małecki, *Udział Krakowa ...*, dz. cyt., s. 445-448.

organizacji chrześcijańsko-społecznych i narodowych. Działali także w partiach i stronnictwach politycznych, szczególnie tych prawicowych. Do zwolenników obozu narodowego należał m.in. arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha i abp lwowski Józef Tedorowicz, natomiast do chrześcijańskiej demokracji biskup katowicki Stanisław Adamski. Warto jednak zaznaczyć, że przedstawiciele Kościoła zachowywali ostrożność w wyrażaniu swoich sympatii i antypatii politycznych⁸⁶. W początkach wolności najwięcej uwagi duchowieństwo przywiązywało do rozwiązywania problemów wewnątrz Kościoła. Skupiało się na unifikacji struktur organizacyjnych i stworzeniu odpowiednio korzystnego statusu prawnego. W późniejszych latach większe znaczenie przywiązano do pracy duszpasterskiej i szerzeniu nauk kościelnych⁸⁷. Jak zaznacza Adam Gruszecki:

Akceptując oficjalnie republikę, władze kościelne umiejętnie wykorzystały popularne w tym okresie hasła, wysuwając postulat budowy Polski demokratycznej – Polski ludowej. Towarzyszyła temu argumentacja, że skoro Polska ma być ludowa, a lud jest w zdecydowanej większości katolicki, to i państwo powinno być katolickie. Starając się powiązać pojęcie demokracji z katolicyzmem, podkreślano, że jedynie on może demokratycznej Polsce zapewnić trwałość i pomyślność, gdyż zawiera wyłącznie siły twórcze, które rozumieją istotę demokracji⁸⁸.

W zdecydowanej większości wspomniany lud katolicki występował w Krakowie. Miasto królów polskich stanowiło jeden z najważniejszych ośrodków życia religijnego. Tuż po prymasie Polski – arcybiskupie gnieźnieńsko-poznańskim i arcybiskupie warszawskim to właśnie arcybiskup krakowski posiadał jedną z najsilniejszych pozycji wśród polskiego duchowieństwa. Księżę Adam Stefan Sapieha przez całe dwudziestolecie międzywojenne stał na czele krakowskiego Kościoła. Do 1927 roku funkcję biskupa pomocniczego sprawował Anatol Nowak, a potem Stanisław Rospond⁸⁹.

Największą grupę wyznaniową w Krakowie w 1918 roku stanowiła ludność katolicka – ponad $\frac{3}{4}$ (obrzędki łacińskiego – 140 347, obrzędki greckiego – 1677, ormiańskiego – 13 z 181 997 mieszkańców miasta). W 1921 roku liczba katolików zmniejszyła się do 137 051 osób, a 10 lat później wzrosła do 159 372. Drugie co do

⁸⁶ Por. H. Olszar, *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Symposium” 1 (2004), s. 12nn.

⁸⁷ Por. K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa/Poznań 1992, s. 186.

⁸⁸ A. Gruszecki, *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007, s. 141, za: A. Kakowski, *O religii panującej w Polsce, orędzie z 3 V 1919*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, Warszawa 1919, s. 124.

⁸⁹ Por. S. Piech, *Życie religijne*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 244.

wielkości wyznanie stanowiło wyznanie mojżeszowe. W 1921 roku było ono reprezentowane przez 45 220 żydów, a w 1931 przez 56 515. Ludność żydowska posiadała dwie gminy wyznaniowe: na Kazimierzu i na Podgórzu⁹⁰.

Historia samej diecezji krakowskiej jest niezwykle bogata. Została ona erygowana w 1000 roku przez papieża Sylwestra II. Przez wieki ulegała licznym podziałom i przynależności. Należała do metropolii gnieźnieńskiej (do 1807), metropolii lwowskiej (1807-1818), warszawskiej (1818-1880) i podlegając wyłącznie Stolicy Apostolskiej (1880-1925). Na mocy konkordatu – układu pomiędzy Polską a Watykanem, podpisanego w Rzymie 10 lutego 1925 roku, a następnie bulli papieskiej *Vix dum Poloniae unitas* wydanej przez Piusa XI 28 października tegoż roku, wprowadzono nową organizację administracji kościelnej w Polsce. Zgodnie z nią w kraju wyodrębniono pięć metropolii. Do istniejących gnieźnieńskiej, lwowskiej oraz warszawskiej dołączono dwie nowe: krakowską i wileńską⁹¹. Co warte uwagi, przeciwnikiem konkordatu był biskup Sapieha. Uważał on, że:

jeżeli konstytucja daje Kościołowi możliwość należytego rozwoju, raczej należy zawrzeć poszczególne układy w pewnych sprawach, a nie wiązać Kościoła szerokim konkordatem. Konkordat zawsze w prawie kościelnym był uważany za malum necessarium, za ustępstwo ze strony Kościoła. Należy więc wyzyskać postanowienia konstytucji nadające się zupełnie do tego, by życie Kościoła w Polsce ułożyło się należycie⁹².

Sapieha twierdził, że konkordat jako umowa międzynarodowa nie powinien określać generalnej relacji między Polską a Stolicą Apostolską, natomiast powinien być stosowany do regulacji konkretnych celów. Krytykował także źle skonstruowane i niejasne przepisy prawne⁹³. W liście z marca 1924 roku kierowanym do biskupa Henryka Przeździeckiego Sapieha postulował także pozostawienie trzech metropolii i nietworzenie metropolii zarówno w Wilnie jak i w Krakowie. Diecezję krakowską chciał przyłączyć do metropolii gnieźnieńskiej. Natomiast, sam postulat utworzenia metropolii krakowskiej wysunął biskup tarnowski Leon Wałęga, a poparli go m.in. bp Augustyn Łosiński (Kielce),

⁹⁰ Por. Biuro statystyczne miasta Krakowa–Polska, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, dz. cyt., s. 23.

⁹¹ Zob. P. Stanko, *Bulla Vixdum Poloniae unitas z 28 października 1925 roku: geneza, znaczenie, dzieje*, edycja, Katowice 2015.

⁹² *TS* 11, nr 59 a. 1, s. 2; A. S. Sapieha, *Przyczynek do historii konkordatu z Polską z 1925r.*

⁹³ Por. M. Kępa, *Krytyka konkordatu z 10 lutego 1925 r. w poglądach kardynała Adama Stefana Sapiehy*, „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” 19 (2016), s. 143-146,

DOI: 10.19195/1733-5779.19.11

Zygmunt Łoziński (Mińsk), Piotr Mańkowski (Kamieniec Podolski) i Stanisław Zdzitowiecki (Włocławek)⁹⁴.

Metropolię krakowską od 1925 roku stanowiła archidiecezja krakowska, diecezja częstochowska, diecezja kielecka, diecezja śląska i diecezja tarnowska. Do archidiecezji krakowskiej dołączono 18 parafii z przyznanej Polsce w 1920 roku części Spiszu i Orawy, cztery parafie z diecezji tarnowskiej z dwoma ekspozyturami oraz 10 parafii z diecezji kieleckiej. W 1938 roku, w wyniku przesunięcia granic dołączono trzy kolejne parafie. W samym Krakowie natomiast w 1919 roku było 12 parafii, podzielonych na II dekanaty. Dekanat I obejmował 5 parafii, w tym parafię Mariacką, natomiast dekanat II – 7 parafii z parafią katedralną. Zostały one w 1926 roku połączone⁹⁵. W latach 20. i 30. ze względu na coraz większą liczbę mieszkańców i wiernych uczęszczających do kościoła erygowano nowe parafie krakowskie, m.in. na Prądniku Czerwonym przy kościele pw. Dobrego Pasterza, w Borku Fałęckim przy kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego i św. Stanisława Biskupa oraz na Dębnikach – parafię św. Stanisława Kostki. Powstawały także Seminarium Duchowne diecezji częstochowskiej i śląskiej⁹⁶. Równocześnie działało założone w 1602 roku seminarium krakowskie. W 1929 powołano również Naukowy Instytut Katolicki, który miał na celu krzewienie wśród inteligencji myśli katolickiej. Jak zaznacza Adam Vetulani arcybiskup Sapieha:

zrozumiał, że komplikujące się warunki życia społecznego, gospodarczego i politycznego wymagają gruntownego przygotowania kapłanów zarówno w zakresie teologii i filozofii, jak i nauk społecznych. Stąd jego szczególna opieka nad Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który stał się ośrodkiem kształcenia duchowieństwa nie tylko krakowskiego, ale i śląskiego oraz częstochowskiego⁹⁷.

Wśród wykładowców znaleźli się wybitni uczeni, w tym profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków stał się także ośrodkiem archidiecezji, w którym skupiała się działalność społeczna⁹⁸ oparta na encyklikach papieskich *Rerum novarum*

⁹⁴ Por. K. Skubiszewski, *Adam Stefan Sapieha a zawarcie konkordatu polskiego*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1985, s. 9; B. Kumor, *Początki metropolii krakowskiej*, „*Analecta Cracoviensia*” 1 (1969), s. 398-400.

⁹⁵ Por. J. Kracik, *Rozwój sieci parafialnej i dekanalnej diecezji krakowskiej w latach 1912-1951*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1985, s. 412; B. Przybyszewski, *Zarys dziejów diecezji krakowskiej (do roku 1994)*, Kraków 2000.

⁹⁶ Zob. F. Żebrok, *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, „*Nasza Przeszłość*” 44 (1975), s. 89-116; J. Związek, *Z dziejów Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1926-1991)*, „*Veritati et Caritati*” 6 (2016), s. 349-419.

⁹⁷ A. Vetulani, *Adam Stefan Sapieha. Metropolita Krakowski*, „*Analecta Cracoviensia*” 8 (1976), s. 11.

⁹⁸ Zob. C. Strzeszewski, R. Bendera, K. Turowski (red.), *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Warszawa 1981.

i *Quadragesimo anno*. Jej głównymi propagatorami było trzech krakowskich kapłanów: ks. Mieczysław Kuznowicz, ks. Ferdynand Machay i ks. Jan Piwowarczyk. Ks. Kuznowicz w 1906 roku założył w Krakowie Polski Związek Uczniów Rękodzielniczych, a w 1910 Związek Czeladników, które rozwinęły się szczególnie w okresie międzywojennym, zrzeszając kilka tysięcy młodych robotników. W ich ramach powstało wiele inicjatyw, m.in. towarzystwo eucharystyczne, koło abstynentów czy stworzono własną bibliotekę. Dodatkowo, w latach 1922-1930 wybudowano siedzibę przy ul. Krupniczej i Skarbowej, w której do 1939 roku znalazło pomoc i schronienie około 15 tysięcy młodych ludzi. Tym samym ks. Kuznowicz zaproponował zintegrowany model wychowania przez życie religijne, sport i muzykę⁹⁹. Ks. Machay natomiast w swojej działalności wiele uwagi poświęcał zagadnieniu apostołstwa wśród świeckich, przywiązując dużą wagę do studiów nauki społecznej Kościoła. Był gorącym zwolennikiem reformy rolnej drogą parcelacji i reformy stosunków społecznych opartych na zasadach chrześcijańskich. Rozprawiał się z przejawami dewocji, i w sposób bezkompromisowy wcielał w życie Ewangelię, wyrażając pewnie przejawy radykalizmu społecznego. Pełnił funkcję m.in. diecezjalnego sekretarza Ligi Katolickiej, a następnie Akcji Katolickiej i redaktora naczelnego „Dzwonu Niedzielnego”, dlatego też jego życiorys zostanie przedstawiony w dalszej części niniejszej pracy. Swoją działalnością zarówno publicystyczną jak i społeczną w 20-leciu międzywojennym zasłynął także ks. Jan Piwowarczyk. Przez wiele lat był on redaktorem organu chadecji „Głosu Narodu”, przetłumaczył także i skomentował wspomniane wyżej encykliki *Rerum novarum* oraz *Quadragesimo anno*. Był również zwolennikiem tzw. korporacjonizmu chrześcijańskiego i podobnie jak ks. Machay pragnął przeprowadzenia reformy rolnej¹⁰⁰.

⁹⁹ Ks. Mieczysław Kuznowicz – urodził się 15 stycznia 1874 roku w Licheniu. Po przeprowadzce do Częstochowy i oddaleniu z gimnazjum po rzuceniu w prawosławnego popa ogryzkiem jabłka, został przeniesiony do jezuickiego gimnazjum w Chyrowie. W 1893 wstąpił właśnie do Towarzystwa Jezusowego i dwa lata później złożył śluby zakonne. W 1903 rozpoczął w Krakowie studia teologiczne i 14 kwietnia 1906 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Poświęcił się głównie działalności wśród młodzieży. Po wybuchu II wojny światowej opuścił Kraków. Zmarł 26 marca 1945 roku w Czarnym Potoku. Pochowano go na cmentarzu w Nowym Sączu, jednak w 1963 roku staraniem wychowanków, jego szczątki złożono na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

¹⁰⁰ Ks. Jan Piwowarczyk – urodził się 27 stycznia 1889 roku w Brzeźnicy w małorolnej rodzinie chłopskiej. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1910 roku i następnie pracował jako wikariusz m.in. w parafii św. Szczepana w Krakowie i mansonarz w kościele Mariackim. W latach 1922–1939 współpracował z „Głosem Narodu”, od 1936 roku pełniąc funkcję redaktora naczelnego. W 1933 obronił doktorat na podstawie pracy pt. *Kryzys społeczno-gospodarczy w świetle katolickich zasad*. W 1934 roku wszedł w skład Rady Społecznej przy Prymasie Polski. W 1939 został mianowany proboszczem w parafii św. Floriana. Tuż po wybuchu II wojny światowej abp Sapieha powierzył mu stanowisko rektora Seminarium Duchownego w Krakowie. Po okupacji został członkiem nowopowstałego „Tygodnika Powszechnego”. Zmarł 29 grudnia 1959 roku w Krakowie, pochowany na cmentarzu Rakowickim. Por. C. Strzeszewski, *Kraków jako środowisko katolickiej myśli i działalności społecznej za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 476-480.

W dwudziestoleciu międzywojennym swoją działalność rozwijały także zakony i zgromadzenia zarówno męskie jak i żeńskie. W 1920 roku na terenie Krakowa istniało 19 męskich wspólnot zakonnych zrzeszających 431 braci i ojców i 20 żeńskich, które liczyły 1090 powołanych sióstr. W 1931 roku nastąpił wzrost liczby zakonów i stowarzyszeń męskich do 22 i taki stan utrzymał się do wybuchu II wojny światowej, z tym że w ciągu tych ośmiu lat regularnie wzrastała liczba ich członków (z 992 do 1184). Najliczniejszą grupę stanowiło Towarzystwo Jezusowe i Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Jezuici rozwinęli m.in. sieć sodalicji mariańskich i utworzyli Studium Filozoficzne Towarzystwa Jezusowego, które w 1943 roku zyskało rangę uczelni papieskiej. Misjonarze natomiast kształcili duchowieństwo i posługiwali w szpitalach jako kapelani. Również zakony i zgromadzenia żeńskie cieszyły się coraz większą liczbą osób konsekrowanych. W 1920 roku liczyły 1090, natomiast w 1939 – 1336 członkiń. Najliczniejsze było Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki) i Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Cantalice III Zakonu Regularnego św. Franciszka Serafickiego (felicjanki). Szarytki przede wszystkim zajmowały się chorymi, natomiast felicjanki zarówno chorymi jak i ubogimi dziećmi i starcami¹⁰¹.

Jedną z najbardziej sztandarowych organizacji kościelnych w okresie międzywojennym była Akcja Katolicka. W 1919 roku na konferencji Episkopatu Polski w Częstochowie i Gnieźnie powołano do życia Ligę Katolicką, która stanowiła doktrynalną i organizacyjną podstawę Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka była ruchem społecznym o charakterze międzynarodowym, który w poszczególnych krajach różnił się tylko formą organizacyjną. W Polsce powstała w 1930 roku i w ciągu kilku lat działalności skupiła około 750 tys. członków z różnych środowisk¹⁰². Wielkim orędownikiem jej utworzenia był abp Sapieha. W 1932 roku podczas obrad Konferencji Episkopatu Polski nakreślił jej podstawy organizacyjne i zadania, mówiąc, że Akcja Katolicka ma wyszkolić duchowo katolików i zsolidaryzować do wspólnego działania w interesie katolicyzmu¹⁰³. Podobnie wyrażał się ks. Machay – sekretarz generalny: „Akcja Katolicka to współpraca świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła, dąży do tego, by cały Kościół rzymsko-katolicki gorzał ogniem czynu apostołskiego,

¹⁰¹ Por. S. Piech, *Życie religijne*, dz. cyt., s. 261-264.

¹⁰² Por. W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 247.

¹⁰³ Por. *Fragment protokołu z obrad Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Akcji Katolickiej*, Warszawa, 16-17 lutego 1932 r., AKMK.

zrodzonego z miłości i w miłości”¹⁰⁴. Liczba samych stowarzyszeń Akcji Katolickiej jak i ich członków na terenie Krakowa ulegała szybkiemu rozrostowi. W ciągu sześciu lat liczba Stowarzyszeń Mężów z 116 zwiększyła się do 234, a Kobiet z 118 do 274. Łącznie w 1936 roku do stowarzyszeń należało ponad 14 tys. kobiet i mężczyzn. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej liczyło 2500 członków, a Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej 7000¹⁰⁵. Liczby te wskazują na zainteresowanie laikatu pogłębianiem własnej formacji chrześcijańskiej, jak również na aktywną działalność w życiu krakowskiego Kościoła.

Kraków był także centrum ruchu sodalicyj mariańskich w Polsce. W tym mieście odbył się w 1919 roku Pierwszy Zjazd Sodalicyj Mariańskich i założono Związek Sodalicyj Mariańskich Szkół Średnich. Głównym celem stowarzyszeń było pogłębienie wykształcenia religijnego, jak również formacja życia wewnętrznego przez szczególne nabożeństwo do Matki Boskiej, a następnie szerzenie apostołatu wśród innych osób. Natomiast w kręgach studenckich dużą rolę odrywało Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, którego kapelanem był ks. Stanisław Sapiński¹⁰⁶. W Krakowie wśród młodzieży szkół średnich i akademickiej, jak również wśród starszego społeczeństwa prężnie od 1920 roku działało „Rycerstwo Niepokalanej” organizowane przez o. Maksymiliana Kolbego. Natomiast obroną interesów klasy robotniczej zajmowało się przekształcone w 1919 roku Polskie Zjednoczenie Zawodowe Chrześcijańskich Robotników. Do chrześcijańskich związków zawodowych w mieście królów polskich w 1939 roku należało około 30 tys. robotników¹⁰⁷. Jak widzimy, Kościół krakowski w okresie pomiędzy wojnami swoją działalność oparł nie tylko na szeroko rozumianym duszpasterstwie. Duchowieństwo było aktywnie zaangażowane w akcje charytatywne czy edukacyjne i dzięki temu coraz większa liczba ludzi świeckich dołączała do ich działań.

Resumując niniejszy podrozdział należy uznać, że sytuacja międzywojennego Krakowa nie należała do najłatwiejszych i odbudowa zniszczonego działaniami wojennymi kraju, ale także długim okresem zaborów była procesem długotrwałym. Jednakże, z drugiej strony okres ten był czasem rozkwitu życia literackiego, artystycznego i kulturalnego. Miasto rozwijało się także w sferze oświaty. Kraków tętnił

¹⁰⁴ F. Machay, *Zadania duszpasterskie świeckich*, Poznań 1932, s. 36.

¹⁰⁵ Por. C. Strzeszewski, *Kraków jako środowisko katolickiej myśli...*, dz. cyt., s. 464.

¹⁰⁶ Por. S. Piech, *Życie religijne*, dz. cyt., s. 252.

¹⁰⁷ Por. D. Olszewski, *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986, s. 286-287.

życiem. Ważną rolę odgrywał Kościół katolicki z licznymi inicjatywami. Wszystkie te aspekty stanowią niezwykle ciekawy obraz życia krakowian w II Rzeczypospolitej.

1.2. RYNEK PRASY KRAKOWSKIEJ

Kraków uznawany jest nie tylko za kolebkę drukarstwa w Polsce¹⁰⁸, ale także polskiej prasy. Jak stwierdza Marian Tyrowicz:

Już sam fakt, że gród podwawelski przed przeszło trzystu laty był kolebką *Merkuriusza Polskiego* – pierwszej nowożytnej gazety polskiej, mówi bardzo wiele. Mało tego. Na przeszło sto lat wcześniej tu właśnie pojawiać się zaczęły druki informacyjne, które dzisiejsi historycy prasy słusznie określają jako zjawisko „prymitywu prasowego”. W okresie Oświecenia, a następnie w różnych okresach doby porozbiorowej, Kraków wzbogacił polski dorobek w dziennikach i czasopismach dając w nich nie tylko strawę duchową dla ludności miasta i najbliższego regionu, ale i zapładniając dalsze ośrodki życia polskiego myślą postępową i twórczą¹⁰⁹.

Historyczny rozwój prasy krakowskiej do 1939 roku według Tyrowicza można podzielić na pięć etapów. Pierwszy, datowany na XVI i I połowę XVII, określany jest jako tzw. prymityw prasowy – wspomniany w powyższym cytacie. Druki miały wówczas charakter informacyjny i bieżący, jednakże nie miały określonej częstotliwości. Drugi etap związany z dobą oświecenia oparty był w głównej mierze na wiadomościach politycznych. O dacie 3 stycznia 1661 roku można mówić jako o dacie narodzin prasy periodycznej. Wówczas w Krakowie, Hieronim Pinocci rozpoczął wydawanie „Merkuriusza Polskiego”, którego zasięg nie ograniczył się tylko do tegoż miasta. Wydawanie pisma zainicjowała żona Jana II Kazimierza – królowa Ludwika Maria Gonzaga. „Merkuriusz Polski dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacji pospolitej” ukazywał się 1-2 razy w tygodniu w liczbie od 100 do 200 egzemplarzy. Od 38 numeru redakcja została przeniesiona do Warszawy. Pinocciemu w tworzeniu tekstów pomagał drukarz krakowski Jan Aleksander Gorczyn¹¹⁰. Natomiast

¹⁰⁸ Zob. J. Pirożyński, *Drukarnia krakowskie XV-XVI wieku*, Kraków 1975.

¹⁰⁹ M. Tyrowicz: *Prasa krakowska w dziejach polskiego dziennikarstwa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1 (1968), s. 17.

¹¹⁰ Zob. L. Piwońska-Pykała, *Prasa polska do 1795 r.*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. II poszerzone, Warszawa 2001, s. 9-12.; A. Przyboś, *Merkuriusz Polski na tle epoki*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2 (1961), s. 7-19; J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513-1729*, Kraków 1960; R. Majewska-Grzegorzycowa, *Merkuriusz Polski w 1661 r. i początki periodycznego piśmiennictwa polskiego*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” t. 7 (1956), s. 7-48.

początki codziennej prasy krakowskiej wiążą się z powstałym w czerwcu 1794 roku dziennikiem informacyjnym „Gazeta Krakowska” założonym przez drukarza Jana Maja¹¹¹. Kolejny etap rozwoju prasy krakowskiej to okres rewolucyjny. Związany on był ze zniesieniem cenzury, ogłoszeniem konstytucji pruskiej i austriackiej czy napływem emigrantów polskich zza zachodniej granicy, którzy często posiadali talent publicystyczny. Wszystkie te aspekty sprawiły, że Kraków stał się miejscem obfitej produkcji czasopism, niestety szybko stłumionym. Dopiero kolejny etap, w literaturze nazywany Młoda Polska, przyniósł rozkwit krakowskich pism. Bujne życie literackie i artystyczne przyczyniło się do wydawania coraz większej liczby tytułów. Interesujące dane statystyczne za lata 1900-1913 przedstawia Mariusz Jakubek. Po przeprowadzonych badaniach stwierdza on, że:

Liczba wydawanych w Krakowie pism przekracza wtedy 100 tytułów rocznie – w stosunku do 1. połowy XIX w. jest to wzrost dziesięciokrotny, w stosunku do daty ustawy prasowej (1862) - czteroipółkrotny, by w ciągu 10 lat podwoić się, a w 1912 r. osiągnąć rekordową liczbę 213 tytułów, publikowanych w ciągu jednego roku. Obserwujemy dalsze łagodzenie prawa prasowego – zniesiono tzw. stempel dziennikarski i kalendarzowy¹¹².

Okres rozwoju prasy krakowskiej przerwał wybuch I wojny światowej. Po odzyskaniu niepodległości sytuacja państwowa spowodowała, że również prasa funkcjonowała w lepszych warunkach, aż do 1926 roku, kiedy to doszło do przewrotu majowego. W krakowskiej prasie, czyli na terenach dawnej Galicji obowiązywały przepisy *Ustawy drukowanej z dnia 17 grudnia 1862 roku. Zagadnienie wolności, a także uprawnień prasy regulowała dopiero konstytucja marcowa z 1921 roku*. Jednakże ze względu na przewrót majowy i sytuację w kraju doszło do pierwszych prób narzucenia prasie ograniczeń dotyczących swobody wypowiedzi, które swój punkt kulminacyjny uzyskały w *Dekrecie Prezydenta RP z 21 listopada 1938 roku*¹¹³. Jednakże, przez całe dwudziestolecie międzywojenne należy mówić o rozwoju prasy krakowskiej. Według Czesława Brzozy „w momencie odzyskania niepodległości w Krakowie istniały 72 czasopisma. W okresie międzywojennym założono 674 dalsze. Począwszy od roku 1919

¹¹¹ Por. J. Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność (część pierwsza do roku 1918)*, dz. cyt., s. 11.

¹¹² M. Jakubek, *Prasa krakowska w momencie transformacji cywilizacyjnej miasta, regionu, kraju (1795-1918)*, „Prace Komisji Historii Polski PAU” t. 4 (2002), s. 101.

¹¹³ Por. A. Notkowski, *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, „KHPP” 17 (1978), s. 78; R. Habielski, „*Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*”, Warszawa 2013; R. Habielski, *Dwudziestolecie międzywojenne*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. II poszerzone, Warszawa 2001, s. 67-107.

ukazywało się corocznie ponad 100 wydawnictw – najmniej w 1923 (111), a najwięcej w 1928 (182)”¹¹⁴. W latach 1918-1939 założono 41 dzienników, 148 tygodników, 73 dwutygodniki, 315 miesięczników, 10 dwumiesięczników, 41 kwartalników. Pisma inne, w tym nieregularne ukazywały się w liczbie 118¹¹⁵.

W podrozdziale tym zostaną przedstawione wybrane tytuły prasy krakowskiej z podziałem na prasę specjalistyczną, komercyjną z jej głównym przedstawicielem – „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”, prasę polityczną, prasę żydowską oraz prasę dziecięcą i kobiecą.

1.2.1. Prasa specjalistyczna

Jedną z najważniejszych dziedzin prasy stanowi prasa specjalistyczna. Dzieli się ona na pisma fachowe, pisma naukowe oraz inne (między innymi urzędowe). W dwudziestoleciu międzywojennym w Krakowie wydawano wiele pism specjalistycznych. Przykładowy rok – 1927 – wraz z wykazem tytułów z podziałem na kategorie został przedstawiony w poniższej tabeli.

Tabela 3. Przykładowe tytuły pism specjalistycznych w 1927 roku

kategoria	liczba	tytuły
architektoniczne i budownicze	1	„Architekt”
artystyczne, sztuki piękne i muzyka	2	„Rzeczy Piękne”; „Sztuki Piękne”
bankowe i giełdowe	1	„Giełda Pieniężna”
ekonomiczne, statystyczne i ogólnoprzemysłowe	1	„Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”
filatelistyczne	1	„Filatelista Polski”
handlowe, przemysłowe i gospodarcze	3	„Kupiec Polski”; „Przegląd Kupiecki”; „Przegląd Techniczno-Przemysłowy”
humorystyczne	2	„Bocian. Dwutygodnik satyryczno-humorystyczny”; „Kosa”
ilustrowane, towarzyskie i belerystyczne	2	„Nowości Ilustrowane”; „Światowid”
kobiece	1	„Moda i sztuka”
kulturalno-oświatowe	3	„Polska Współczesna. Kwartalnik o kierunku obywatelskim”;

¹¹⁴ C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990, s. 27.

¹¹⁵ Por. tamże, s. 28.

		„Przegląd Powszechny”; „Przewodnik Oświatowy”
matrymonialne	1	„Fortuna Versal”
naukowe i literackie	11	„Acta Societatis Botanicorum Poloniae”; „Exlibris”; „Język Polski”; „Kwartalnik Filozoficzny”; „Poradnik Językowy”; „Przegląd Współczesny”; „Ruch Pedagogiczny”; „Sprawozdanie z Czynności i Posiedzeń Pol. Akademji Umiejętności”; „Wiadomości Geograficzne”; „Wiedza Handlowa”; „Zielnik Polski”
pedagogiczne i szkolne	2	„Pedagogjum” Miesięcznik poświęcony sprawom Seminarjów Nauczycielskich i kształceniu nauczycieli; „Ruch Pedagogiczny” Organ Związku Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych
prawnicze i sądowe	5	„Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”; „Głos Adwokatów”; „Prawo”; „Przegląd Notarialny”; „Przegląd Sądowy”
rolnicze i rybackie	1	„Przewodnik Kółek Rolniczych”
robotnicze	1	„Ruch Robotniczy”
rzemieślnicze	3	„Gazeta Krawiecka”; „Głos Rzemieślniczy”; „Rękodzieło i Przemysł”
sportowe	1	„Wiadomości Sportowe”
sprawy miejskie i samorządowe oraz realności miejskich	2	„Głos Miast” Czasopismo poświęcone interesom nieruchomości miejskich; „Czasopismo Właścicieli Realności m. Krakowa i gmin przyłączonych”
techniczne i mechaniczne	1	„Przegląd Techniczno-Przemysłowy”
urzędnicze i związkowe	2	„Przegląd Miesięczny Działalności Związku Młodzieży Polskiej Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie”; „Urządник Państwowy”
związki zawodowe i klasowe	1	„Jedność” Organ Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Woj. Krakowskiego

Źródło: opracowanie na podstawie *Spisu gazet i czasopism z 1927*¹¹⁶

W latach 1918-1939 w Krakowie ukazywało się 46 tytułów czasopism naukowych. 17 z nich powstało jeszcze przed 1918 rokiem. Trzema najdłużej ukazującymi się

¹¹⁶ *Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1927, s. 105-146. Spis ten nie zawiera jednak wszystkich tytułów pism specjalistycznych wydawanych w Krakowie w 1927 r.

periodykami były: „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” – 66 lat, od 1873 roku do 1939, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” (1889-1939) oraz „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” (1890-1939). Najwięcej czasopism wydawały natomiast towarzystwa naukowe – 29 tytułów. Wydawcami były także szkoły wyższe – sześć tytułów, instytucje państwowe – dwa tytuły, zespoły uczonych – sześć pism oraz osoby indywidualne – trzy pisma¹¹⁷. Według kryterium związanego z dziedziną naukową, największą liczbą tytułów mogły poszczycić się nauki medyczne – sześcioma, językoznawstwo – pięcioma, a także nauki pedagogiczne – czterema. „Po trzy tytuły posiadały historia sztuki, astronomia, historia książki i bibliotekarstwo, teologia, nauki rolnicze, nauki ścisłe, geografia oraz czasopisma z grupy ogólnonaukowych. Nauki pomocnicze historii dysponowały dwoma tytułami, zaś jednym filozofia, prawo, ekonomia, architektura i geologia”¹¹⁸. Najstarszym periodykiem medycznym był wydawany od 1862 roku „Przegląd Lekarski”, który w 1921 roku połączył się z „Lwowskim Tygodnikiem Lekarskim” oraz „Przeglądem Lekarskim” tworząc „Polską Gazetę Lekarską”. W Krakowie, przy Wydziale Filozoficznym UJ najwcześniej podjęto także zorganizowane badania naukowo-pedagogiczne. Profesor Zygmunt Mysłakowski wydawał dwa czasopisma pedagogiczne: „Chowanę” (od 1929 do 1933 roku w Krakowie, następnie do 1939 roku w Katowicach) i „Kulturę Pedagogiczną”, której ukazał się jeden rocznik w 1933 roku¹¹⁹. Kraków był również w okresie międzywojennym głównym ośrodkiem językoznawstwa w Polsce i dysponował pięcioma czasopismami naukowymi z tejże dziedziny. Najstarszym z nich był wydawany od 1913 roku „Język Polski”¹²⁰. Dalsze losy pisma, z interesującego nas okresu czasowego przedstawia Kazimierz Nitsch. Pisze on: „W r. 1918 na życzenie prof. Łosia odstąpiłem tytuł „Język Polski” wydawnictwu, które miało być organem Komisji Języka Polskiego Akademii Umiejętności i jako takie wyszło w r. 1919 (t. IV) i 1920 (t. V). Od roku 1921 stało się organem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego”¹²¹. Warto zaznaczyć, że „Język Polski” wydawany jest aż do dzisiaj. Sztuka ta nie udała się czterem pozostałym

¹¹⁷ Por. G. Wrona, *Krakowskie czasopisma naukowe w latach 1918-1939*, w: *Kraków – Lwów*, t. 3, Kraków 1996, s. 120.

¹¹⁸ Tamże, s. 122.

¹¹⁹ Por. tamże, s. 122-123. Zob. także: J. Jarowiecki, *Studia nad prasą Polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997; S. Możdżeń, J. Musiał, *Bibliografia polskich czasopism pedagogicznych (do 1979 roku)*, Kielce 1981.

¹²⁰ Zob. M. Kawka, *Krakowskie czasopismo językoznawcze "Język Polski" (1913-1994)*, w: *Kraków – Lwów*, t. 3, Kraków 1996, s. 176-182; S. Urbańczyk, *Powstanie i dalsze losy „Języka Polskiego”*, „Język Polski” 3 (1995), s. 161-168.

¹²¹ K. Nitsch, *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 150.

periodykom. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” wydawany był w latach 1927-1938 jako organ językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego, „Rocznik Sławistyczny” w latach 1908-1939, „Lud Słowiański” w latach 1929-1938 oraz „Poradnik Językowy” w latach 1912-1931. W Krakowie także wydany został pierwszy polski periodyk z bibliotekarstwa – „Przegląd Biblioteczny”, który funkcjonował od 1917 roku do 1939¹²². Należy także wspomnieć, że w Krakowie nadal działa założony w 1898 roku „Rocznik Krakowski”.

Po zakończeniu I wojny światowej, jak twierdzi Czesław Michalski, Kraków stał się stolicą polskiej prasy sportowej. Już wcześniej, przejawiał ku temu predyspozycje głównie dzięki „IKC”, który na swoich łamach dużo miejsca poświęcał tematyce sportowej. Po odzyskaniu niepodległości rozpoczął wydawanie „Kuriera Sportowego”, a w 1931 roku magazynu sportowego „Raz, dwa, trzy”. Ważnymi tytułami są również wydane tego samego dnia – 21 maja 1921 – „Tygodnik Sportowy” oraz „Przegląd Sportowy”. Ten pierwszy reprezentował interesy żydowskich klubów: Makabi i Jutrzenki, jego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym był dr Henryk Leser i przetrwał do 2 lipca 1925 roku. „Przegląd Sportowy” natomiast związany był z Cracovią. Jego wydawcą było znane przedsiębiorstwo wydawnicze i księgarskie Gebethner i Wolff, a redaktorami naczelnymi Ignacy Rosenstock oraz Ferdynand Goetel. W 1925 pismo zostało przeniesione do Warszawy i ukazuje się tam aż do dzisiaj¹²³. Niecały rok po powstaniu tychże dwóch pism ukazał się pierwszy numer czasopisma powiązanego z Wisłą Kraków – „Wiadomości Sportowe”. Jego redaktorem odpowiedzialnym był Władysław Budzisz. Pismo pomimo umieszczenia wielu ilustracji, recenzji spotkań czy historii klubów sportowych upadło 17 lipca 1923 roku. Data ta rozpoczęła okres tzw. chwilówek. Terminem tym oznacza się pisma, które charakteryzowały się bardzo krótką żywotnością. Przykładem takiego pisma jest „Kurier Sportowy”, którego pierwszy numer ukazał się 10 lutego, a ostatni tuż przed zakończeniem roku – 30 grudnia 1925 roku. Efemeryczny był także dwutygodnik humorystyczno-sportowy „Karykatury”. Założony 1 lipca 1924 roku od szóstego numeru został przekształcony w pismo humorystyczno-satyryczne. Jego redaktorem, a zarazem

¹²² Por. G. Wrona, *Krakowskie czasopisma ...*, dz. cyt., s. 124.

¹²³ Por. C. Michalski, *Krakowska prasa sportowa (1891-2002)*, w: *Kraków – Lwów*, t. 6, Kraków 2003, s. 244. Zob. także: B. Tuszyński, *Prasa i sport. Wydawnictwo z okazji 100-lecia prasy sportowej 1881-1981*, Warszawa 1981.

wydawcą był Gustaw Rogalski. Rok później ukazał się „Ekspres Sportowy”, za który odpowiedzialny był Czesław Tomaszewski¹²⁴.

Ciekawym zjawiskiem prasowym były także czasopisma filmowe i teatralne. Pierwsze krakowskie powstały w 1919 roku, a pod względem liczby tytułów Kraków zajmował czwarte miejsce: po Warszawie, Lwowie i Łodzi. Łącznie w mieście tym w dwudziestolecu międzywojennym ukazało się siedem czasopism poświęconych tematyce filmu, z czego pięć przyczyniło się do rozwoju estetyki filmowej. Barbara Gierszewska wymienia wśród nich: „Ekran”, „Krakowski Przegląd Teatralny”, „Przegląd Teatralny i Kinematograficzny”, „Ki-Te-Ra”, „Rewię Filmową” oraz „Przegląd Filmowy”. Najwcześniej powstał „Ekran”, a inicjatorem wydawania tegoż pisma był Tadeusz Bukowiecki – właściciel kina Uciecha. Dzięki Tadeuszowi Pice-Mirandoli oraz wielu wybitnym współpracownikom jak Karol Irzykowski, Jan Stanisław Bystron czy Witold Noskowski pismo prezentowało wysoki poziom poznawczy i artystyczny. Jednakże ze względu na brak dofinansowania pismo po kilku numerach upadło¹²⁵.

Według *Spisu gazet i czasopism Rzeczypospolitej z 1927 roku* w Krakowie wychodziły także trzy pisma urzędowe. Były to: „Dziennik Rozporządzeń dla stoł. król. m. Krakowa”, „Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego”, „Dziennik Urzędowy Wojew. Krakowskiego”¹²⁶. Warto także dodać, że w Krakowie w 20-leciu międzywojennym ukazywały się m.in. czasopisma architektoniczne i budownicze, bankowe i giełdowe, rolnicze i rybackie czy techniczne i mechaniczne. Można więc mówić o pewnym wachlarzu tytułów specjalistycznych w tymże okresie. Ujawnia się tutaj pewne bogactwo treści i formy tychże czasopism. Wiele z nich przetrwało dłużej niż kilka lat, a nawet dłużej niż lata 1918-1939, i są wydawane aż do dzisiaj.

1.2.2. Prasa komercyjna – koncern Ilustrowany Kurier Codzienny

Komercjalizacja prasy w XIX wieku stała się przełomem w jej wydawaniu i rozwoju. Nastawienie na zysk i chęć wypracowania dla wydawcy jak największego nakładu związane było z przedstawianiem w czasopismach przede wszystkim sensacji. Przodowały w tym periodyki amerykańskie, m.in. „The World” Josepha Pulitzerza oraz

¹²⁴ Por. tamże, s. 245-246.

¹²⁵ Por. B. Gierszewska, *Lwowskie i krakowskie czasopisma filmowe do 1939 roku*, w: *Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 3, red. J. Jarowiecki, Kraków 1996, s. 141.

¹²⁶ *Spis gazet i czasopism ...*, dz. cyt., s. 81.

„The New York Morning Journal” Williama R. Hearsta. W Polsce, o tym zjawisku można mówić wraz z pojawieniem się na polskim rynku prasowym koncernu Ilustrowany Kurier Codzienny, którego właścicielem był Marian Dąbrowski. Wspomniano nieco o tym wydawnictwie już wcześniej, jednak ze względu na doniosłość IKC należy go opisać także w tym miejscu. Historia największego polskiego przedsiębiorstwa prasowego dwudziestolecia międzywojennego przypominała „american dream”. Adam Bańdo wymienia kilka aspektów, które pozwalają używać takiego określenia w stosunku do działalności koncernu i samego Dąbrowskiego:

Amerykański był rozmach firmy. Iście amerykańskie i nowatorskie, jak na owe czasy, metody działania, uwzględniające marketing i public relations. Amerykański był również brutalny i bezpardonowy stosunek do konkurencji oraz podejście do prowadzenia interesu. Tym akurat Dąbrowski zasłużył sobie na miano „rekina finansjery”. Liczył się dla niego tylko sukces i zysk przedsiębiorstwa, którego został w końcu jedynym właścicielem. Amerykański był także wystawny, wielkopański styl życia – słabość do hazardu i luksusowych samochodów¹²⁷.

Pierwszy numer dziennika „Ilustrowany Kurier Codzienny”, sztandarowego dla pism Dąbrowskiego tytułu, ukazał się w niedzielę 18 grudnia 1910 roku. „IKC” wychodził, poza dniami świątecznymi, w południe i był antydatowany – wpisywano datę następnego dnia, dlatego też gazeciarze wołali „IKC na jutro”. Zarówno założycielem i właścicielem pisma, ale także jego wydawcą, redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym był Marian Dąbrowski¹²⁸. Wzorem dla niego, oprócz tej amerykańskiej, była popołudniowa, brukowana prasa wiedeńska. W skład pierwszej redakcji pisma weszli: Zygmunt Augustyński, Jan Stankiewicz, Jerzy Banachowski, a także Tomasz Pluta, Kazimierz Dąbrowski, Ludwik Garfunkl, Juliusz Jejde, Józef Długołęcki, Władysław Bazylewski (korespondent z Wiednia), Tadeusz Konczyński, Wilhelm Wyrwiński, Kazimierz Dobija i Stanisław Stwora. Początkowo redakcja i administracja mieściła się w pałacu Spiskim na Rynku Głównym, a po kilku miesiącach przeniesioną ją na ulicę Karmelicką 18, do

¹²⁷ A. Bańdo, „Ilustrowany Kurier Codzienny” w setną rocznicę powstania (*Historia uzupełniona na tle wyników badań z ostatniego dziesięciolecia*), „AAPC” 9 (2011), s. 65-66.

¹²⁸ Marian Dąbrowski – wg A. Bańdo „z jednej strony postrzegany był jako bezwzględny dyktator i polityczny kameleon, z drugiej jako geniusz obdarzony nadzwyczajnym wyczuciem koniunktury, nowoczesny menedżer i filantrop”. Urodził się 27 września 1878 roku w Mielcu. Swoją karierę prasową rozpoczął w 1900 roku w „Przeglądzie Gimnastycznym”, gdzie prowadził dział sportowy. W latach 1908-1910 był współdziałalcem i redaktorem odpowiedzialnym „Głosu Narodu”. W kolejnych latach skupiał się na „IKC” i jego rozwoju. Po wybuchu II wojny światowej przybywał w Nicei, a następnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie zmarł na Florydzie 27 września 1958 roku. Por. A. Bańdo, *Marian Dąbrowski i legenda „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”*, w: *Kraków – Lwów*, t. 6, Kraków 2003, s. 195-206. Inny rok śmierci Dąbrowskiego podaje natomiast Wiesław Władysław (1957) w artykule naukowym pt. *Właściciel Pałacu Prasy (Marian Dąbrowski)*, „KHPP” 3-4 (1983), s. 147-154.

nowopowstałych pomieszczeń drukarni Koziańskich¹²⁹. Następnie w marcu 1922 roku „IKC” przeniósł się do „Pałacu Prasy” przy ul. Wielopole 1, gdzie uruchomiono także jego własną drukarnię¹³⁰.

Jako że w Krakowie w 1910 roku, czyli w momencie ukazania się pierwszego numeru „IKC” ukazywało się siedem innych dzienników, nowa gazeta, aby zachęcić czytelnika musiała wprowadzić nowości i zdecydowanie różnić się od pozostałych. Szybko jej się to udało i „IKC” stało się najpopularniejszym dziennikiem krakowskim. Czesław Brzoza przedstawił „receptę” na sukces „IKC”:

Tajemnica jego powodzenia polegała przede wszystkim na nowatorskim sposobie redagowania, podkreślaniu nie tylko wielkich wydarzeń politycznych, komentowanych i tak szeroko przez pozostałe wydawnictwa, ale ukazywaniu na pierwszym miejscu spraw często mało istotnych, niemniej jednak budzących duże zainteresowanie. Wiadomości te podawano w nowatorski sposób także pod względem technicznym, stosując różne kroje czcionek, wyłuszczenia, duże tytuły itp¹³¹.

Ważnym aspektem, który przyczynił się do popularności dziennika był również fakt, że w początkowej fazie „IKC” nie popierał żadnego stronnictwa politycznego. W artykule wstępnym w pierwszym numerze „IKC” czytamy: „Ilustrowany Kurjer Codzienny nie wywiesza żadnego sztandaru politycznego czy partyjnego... Z dala stojąc od wszelkich walk politycznych i klasowych – IKC będzie w całym tego słowa znaczeniu dziennikiem bezpartyjnymi, a tem samem jedynem prawdziwie, niezawisłym pismem codziennym w kraju”¹³². Jednakże w kolejnych latach, wraz z odzyskaniem niepodległości, „IKC” przyjął stanowisko zwalczające poglądy socjalistyczne i lewicowe, co wywołało negatywny stosunek tych orientacji i ich organów prasowych do tegoż wydawnictwa. W późniejszym czasie wyszły także jego powiązania finansowe z PSL. Jednakże do tej pory, jak zaznaczają badacze nie ma źródeł, które pozwoliłyby na ustalenie źródeł dofinansowywania „IKC” w jego początkowych latach¹³³.

Z każdym rokiem redakcja wprowadzała nowe udoskonalenia i poszerzała się o nowych dziennikarzy i współpracowników. Zasadniczą zmianą była pora wydawania dziennika – od 1915 roku zamiast wydania południowego pojawiło się wydanie poranne,

¹²⁹ Por. P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurjer Codzienny (1910-1939)*, Kraków 2005, s. 67-69.

¹³⁰ Por. J. Pelczarski, *Niektóre fakty z historii koncernu IKC*, „Prasa współczesna i dawna” 2 (1958), s. 135.

¹³¹ C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 126.

¹³² *Zamiast programu*, „IKC” 1 (1910), s. 2.

¹³³ Por. E. Rudziński, *O koncernach: „prasy czerwonej” i „IKC” (1926–1939)*, „RHCP” 7 (1968), s. 149-150.

które opuszczało drukarnię już przed 5.00. Zmianą był także tryb pracy redaktorów, którzy musieli pracować wieczorami. 13 marca 1918 roku pismo zostało bezterminowo zawieszono, po konflikcie m.in. z aparatem cenzorskim. Nowy etap „IKC” rozpoczął się w czerwcu 1918 roku. Od tego momentu „IKC” przeobrażało się w jeden z największych koncernów wydawniczych II Rzeczypospolitej¹³⁴. We wrześniu 1919 roku w Krakowie „IKC” zatrudniało 17 dziennikarzy i posiadało także sieć korespondentów w Cieszynie, Lwowie, Morawskiej Ostrawie, Porążu, Poznaniu, Warszawie, Wiedniu oraz Wilnie. Natomiast w 1927 roku w jego skład wchodziły 124 osoby. Tuż przed wybuchem II wojny światowej ich liczba dochodziła do tysiąca¹³⁵. Wzrastała także liczba mutacji pisma – od połowy 1926 roku miał sześć wydań, a dwa lata później – siedem¹³⁶. „IKC” cieszyło się ciągłym zainteresowaniem wśród czytelników. Docierał nie tylko do miasta, ale także na prowincję. W *Spisie gazet i czasopism z 1927 roku* pod opisem „IKC” napisano m.in.: „dociera do wszystkich miejscowości i wszystkich warstw społecznych w całej Polsce i do środowisk Polskich zagranicą. Zaletą IKC jest przede wszystkim ekspedycja najbliższymi pociągami pośpiesznymi, dzięki czemu czytelnik prowincjonalny otrzymuje IKC wcześniej, niż inne dzienniki”¹³⁷. Sam nakład „IKC” w 1935 roku „osiągał 236 tysięcy egzemplarzy, rozprowadzany był za pośrednictwem sieci 320 punktów sprzedaży w kraju i 1827 za granicą. Tygodniowo z bram drukarni wyjeżdżało ciężarówkami na kolej 51 tys. paczek z wydawnictwami „IKC-a”. Sam dziennik czytało ponad milion odbiorców dziennie”¹³⁸.

Odnosząc się do wydawnictw „IKC” należy także zaznaczyć, że jeszcze przed wybuchem I wojny światowej – 17 lipca 1914 roku Dąbrowski nabył należące do Ludwika Szczepańskiego „Nowiny”, które w ostatnim czasie funkcjonowały pod nazwą „Ilustrowany Nowy Dziennik”. W kolejnych latach „IKC” wchłonął „Gońca Krakowskiego”, a także „Nową Reformę”¹³⁹.

Jednak „IKC” to nie tylko gazeta, ale przede wszystkim koncern. Tworzenie koncernu IKC rozpoczęło się w 1924 roku, wraz z założeniem tygodnika „Światowid”. 29 listopada tegoż roku powstała spółka pod nazwą Światowid – Ilustrowany Kurjer Tygodnikowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Istniała ona do sierpnia 1937

¹³⁴ Por. A. Bańdo, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w *dziewięćdziesiątą rocznicę powstania (1910-2000)*, „AAPC” 2 (2003), s. 128-130.

¹³⁵ Por. P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów...*, dz. cyt., s. 81.

¹³⁶ Por. tamże, s. 114.

¹³⁷ *Spis gazet i czasopism 1927*, dz. cyt., s. 210.

¹³⁸ A. Bańdo, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w *dziewięćdziesiątą rocznicę...*, dz. cyt., s. 142.

¹³⁹ Por. P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów...*, dz. cyt., s. 83.

roku¹⁴⁰. Tygodnik społeczno-kulturalny „Światowid” wydawany był aż do wybuchu II wojny światowej pod redakcją Józefa Flacha. Pismo miało formę kroniki tygodniowej, w której omawiano bieżące wydarzenia polityczne, kulturalne i naukowe z Polski i ze świata. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny wydawał „Kalendarz IKC” (od 1927), tygodnik informacyjny „Na szerokim świecie: Kurjer tygodniowy w obrazach i słowie” (od 1928) prowadzony był przez Anatola Krakowieckiego, a następnie Stanisława Mroza. W latach 30. osiągnął nakład 78. tys. egzemplarzy. Na jego łamach publikowano bieżące informacje, powieści w odcinkach, humor oraz szeroko pojęty dział rozrywki. Od 1931 wydawano go w Warszawie. IKC 22 czerwca 1930 roku założył także specjalistyczny satyryczny tygodnik „Wróble na Dachy”¹⁴¹, którego redaktorem naczelnym był karykaturzysta Antoni Wasilewski. Ukazywały się one jeszcze w sierpniu 1939 roku. 21 kwietnia 1931 roku ukazał się natomiast ilustrowany tygodnik sportowy „Raz, Dwa, Trzy”. Tygodnik ten wyodrębnił się z działu sportowego „IKC” – „Kuriera Sportowego” i był pierwszym w Polsce nowoczesnym sportowym pismem dla kibiców¹⁴². Redaktorem odpowiedzialnym był Adam Obrubański. Średni nakład pisma wynosił 53-54 tys. egzemplarzy. Mimo że w połowie lat 30. spadł do zaledwie 16 tys., kierownictwo koncernu zdecydowało jednak o jego utrzymaniu i ukazywał się do wybuchu II wojny światowej. W 1931 koncern wydał także „Kalendarz dla kobiet”, w 1933 roku popołudniówkę „Tempo Dnia”, która pierwotnie funkcjonowała pod nazwą „2-ga po południu”. Relacjonowano w niej szeroko m.in. proces Rity Gorgonowej¹⁴³. Przed samą wojną, 28 sierpnia ukazał się natomiast pierwszy numer „Telegramu Wieczornego”. Do momentu wkroczenia Niemców do Krakowa wydano siedem numerów z informacjami o sytuacji politycznej. Jego redaktorem odpowiedzialnym był Józef Warchałowski. W tym samym czasie dorywczo ukazywało się także pismo „Godzina

¹⁴⁰ Por. J. Pelczarski, *Niektóre fakty z historii koncernu IKC*, dz. cyt., s. 135.

¹⁴¹ Tak początki pisma wspomina Antoni Wasilewski: „Wydawałem wewnętrzną gazetkę w dniu imienin naczelnego redaktora IKC. Jeden z rysunków przedstawiał solenizanta, jak w otoczeniu innych krakowskich orląt wyzwał miasto. Zrodziło to pomysł Dąbrowskiego wydawania czasopisma humorystycznego. zaproponował mi sporządzenie jego makiety. Pierwsza ani druga nie zyskały aprobaty. Dopiero czwarta z kolei zdobyła uznanie i »Wróble na dachu« zostały powołane do życia”. – „Nasza Historia” czerwiec 2015.

¹⁴² W numerze pierwszym tygodnika czytamy: „Chcemy przynieść naszym Czytelnikom wszechstronny obraz życia sportowego, ujęty w formę najbardziej różnorodną i barwną. Pismo nasze chce informować żywo, rzetelnie, wszechstronnie. Na łamach naszego pisma znajdzie się miejsce dla wszystkich gałęzi sportu i dla wszystkich wybitnych piór sportowych. W piśmie naszym, jak w zwierciadle, przegładnie się cała sportowa Polska i zagranica”. *Słowo od redakcji*, „Raz, Dwa, Trzy” 21.04.1931 nr 1, s. 2.

¹⁴³ Sprawa Rity Gorgonowej była najgłośniejszym procesem kryminalnym dwudziestolecia międzywojennego. Została ona oskarżona o zabójstwo 17-letniej Elżbiety (Lusi), córki lwowskiego architekta Henryka Zaremby, u którego pracowała jako guwernantka. Proces był szeroko komentowany w przestrzeni publicznej, prasie, a na rozprawy sprzedawano nawet bilety.

6 wieczorem” zawierające wiadomości lokalne. Jednak najbardziej znanym pismem był sensacyjno-brukowy tygodnik „Tajny Detektyw”. Jego pierwszy numer ukazał się 24 stycznia 1931 roku. Prowadził go Juliusz Leo – syn byłego prezydenta Krakowa. Pismo charakteryzowało się sensacyjnością i kryminalną treścią, dzięki czemu przyciągało wielu odbiorców. Jednak jego linia programowa spotkała się z dezaprobatą m.in. arcybiskupa Sapiehy, endecji, władz administracyjnych, a także części opinii publicznej przez co periodyk zamknięto. W jego miejsce 3 marca 1935 roku powołano tygodnik „As”. Koncern IKC wydawał także książki – wydawnictwa okazjonalne oraz wiele dodatków do gazet m.in. „Kurier Literacko-Naukowy”, „Kurier Radiowy”, „Kurier Gospodarczy i Finansowy” czy „Kurier Turystyczny i Zdrojowy”.

Marian Dąbrowski nie wierzył w wybuch wojny, dlatego też w redakcji „IKC” nie poczyniono żadnych przygotowań na jej wypadek. Po wkroczeniu Niemców do Krakowa redakcję objął Ludwik Szczepański, a przez ponad miesiąc władze hitlerowskie narzuciły propagandowe artykuły, zakończone opublikowaniem *Proklamacji Generalnego Gubernatorstwa*. 27 października ukazał się pierwszy numer gadzinowego „Gońca Krakowskiego”¹⁴⁴. Tym samym zakończył się etap świetności koncernu Ilustrowany Kurier Codzienny¹⁴⁵. Niewątpliwie należał on do najbardziej znanych koncernów wydawniczych na świecie w okresie międzywojennym, a jego właściciel – Marian Dąbrowski był jedną z najślynniejszych postaci dziennikarstwa tamtego okresu.

1.2.3. Prasa polityczna

W całym dwudziestoleciu międzywojennym zarówno w Polsce¹⁴⁶, jak i w Krakowie, prasa stanowiła ważny element działalności partii politycznych. Oficjalne organy prasowe reprezentowały bowiem z reguły poglądy i stanowiska ugrupowań. Jak zaznacza Alfred Toczek:

¹⁴⁴ Por. A. Bańdo, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w dziewięćdziesiątą rocznicę..., dz. cyt., s. 144.

¹⁴⁵ Do ważnych źródeł dotyczących „IKC” należą także: A. Bańdo: *Nie tylko krew na pierwszej stronie: problematyka kulturalna na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918-1939*, Kraków 2006; „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” 1910–1939. *Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa*, red. G. Wrona, P. Borowiec, K. Woźniakowski, Kraków 2010; P. Borowiec, *Między sensacją a nauką. Obraz produktów krakowskiego wydawnictwa i koncernu „Ilustrowany Kurier Codzienny”*, Kraków 2005; W. Władyka, *Krew na pierwszej stronie: sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

¹⁴⁶ Zob. A. Paczkowski, „*Geografia polityczna*” prasy polskiej 1918-1939: przegląd materiałów dotyczących prasy legalnej, „RHCP” 4 (1970), s. 505-524; A. Paczkowski, *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „*Dzieje Najnowsze*” 3 (1978), s. 29-55; W. Władyka, *Polityczne oblicze prasy ogólnoinformacyjnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „KHPP” 18/4 (1979), s. 87-101.

Główną rolę na rynku krakowskim odgrywały pisma o ustalonej jeszcze w okresie autonomii galicyjskiej renomie, przede wszystkim dzienniki, tj. „Czas”, „Głos Narodu”, „Naprzód” i „Nowa Reforma” oraz tygodniki „Piast i Przyjaciół Ludu”. Były to również najbardziej liczące się czasopisma i gazety krakowskie na mapie polityczno-prasowej Polski¹⁴⁷.

W początkach niepodległości w Krakowie wydawanych było siedem dzienników, które charakteryzowały się wyraźnie zaznaczoną orientacją. „Czas” był konserwatywny, „Nowa Reforma” demokratyczna, „Naprzód” socjalistyczny, „Głos Narodu” chrześcijańsko-demokratyczny, „Ilustrowany Dziennik Polski”, a potem „Goniec Krakowski” narodowy. Natomiast formalnie bezpartyjny był „Ilustrowany Kurier Codzienny”¹⁴⁸. Prasę żydowską reprezentował syjonistyczny „Nowy Dziennik”, jednakże ze względu na przyjętą typologię prasy w tej pracy zostanie on omówiony w późniejszej części.

Według badań Czesława Brzozy prasa polityczna w Krakowie w dwudziestoleciu międzywojennym, na którą składały się organy partyjne i inne czasopisma, które wydawane były m.in. przy okazji różnych akcji wyborczych, liczyła łącznie aż 175 tytułów. Konserwatyści wydawali trzy tytuły, narodowcy 37, chadecy siedem, socjaliści 12, demokraci sześć, komuniści 23, sanacja 22, ludowcy 15, natomiast inne partie polskie – cztery, a partie żydowskie 46. Wśród tych 175 tytułów 54 stanowiły organy partyjne. Konserwatyści posiadali dwa tytuły, narodowcy siedem, chadecy trzy, socjaliści sześć, demokraci dwa, sanacja cztery, ludowcy siedem, inne partie polskie cztery, a żydowskie 19. Tylko komuniści nie posiadali swojego organu prasowego¹⁴⁹. Zdaniem Brzozy „liczba czasopism, w tym także oficjalnych organów, nie zawsze odpowiadała sile wpływów poszczególnych partii i stronnictw, a niejednokrotnie była nawet odwrotnie proporcjonalna do ich znaczenia”¹⁵⁰.

Ze względu na tematykę pracy przedstawiony zostanie tylko zarys najważniejszych tytułów prasy politycznej i ich historia. Prawica reprezentowana była przez konserwatystów i narodowych demokratów – endecję. Wśród 17 swoich tytułów konserwatyści w Krakowie wydawali trzy z nich. W latach 1918-1919 jako organ Stronnictwa Budowy Zjednoczonej Polski (SBZP) ukazywał się nieregularnie „Biuletyn

¹⁴⁷ A. Toczek, *Kraków na polityczno-prasowej mapie Polski w latach 1918-1926*, „Studia Historyczne” 3 (1992), s. 383.

¹⁴⁸ Por. C. Brzoza, *Kamienie i prasa: z dziejów kultury politycznej międzywojennego Krakowa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1/2 (1996), s. 105.

¹⁴⁹ Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 38.

¹⁵⁰ Tamże.

Stronnictwa Budowy Zjednoczonej Polski”. W maju 1922 roku powstał skupiony przy Stronnictwie Prawicy Narodowej (SPN) miesięcznik kulturalno-literacki „Przegląd Współczesny”, który był ideową kontynuacją „Przeglądu Polskiego” zlikwidowanego w 1914 roku¹⁵¹. Najważniejszym organem konserwatystów był jednak wspomniany już „Czas. Dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej”. Jego pierwszy numer ukazał się 3 listopada 1848 roku, a pierwszym redaktorem naczelnym został Paweł Popiel¹⁵². W 1917 roku rozpoczął się proces reorganizacji wydawnictwa¹⁵³. Od 1920, a więc śmierci ówczesnego redaktora naczelnego Rudolfa Starzewskiego, funkcję tę pełnił Antoni Beaupre. Redakcja i administracja „Czasu” mieściła się w posesji hrabiów Potockich przy ul. św. Tomasza 32¹⁵⁴. Do współpracowników pisma należały osoby wywodzące się z elity arystokratycznej i intelektualnej, a publikowanie w „Czasie” uważano ze swego rodzaju wyróżnienie¹⁵⁵. Jak stwierdzają Jerzy Łojek, Jerzy Myśliński i Wiesław Władyka po 1920 roku „pismo miało nieduży nakład, średnio 4-5 tys. egzemplarzy, liczyło się na rynku prasowym trochę prawem tradycji, lecz przede wszystkim dzięki wysokiemu lotu publicystyce Stanisława Estreichera, Władysława Leopolda Jaworskiego”¹⁵⁶. Jego głównymi prenumeratorami byli ziemianie, profesorowie i przedstawiciele wyższego duchowieństwa. „Czas” był pismem o charakterze ogólnopolskim, cytowanym w wielu poważnych dziennikach. Jednym z elementów wyróżniających go spośród prasy politycznej i ogólnoinformacyjnej II Rzeczypospolitej był wysoki poziom prezentowanej przez niego kultury politycznej. Cieszył się on szacunkiem u przeciwników a krakowianie odnosili się do niego z sentymentem¹⁵⁷. Podobną opinię do Zygmunta Leśniodorskiego na temat kultury politycznej pisma wyraża Alfred Toczec. Twierdzi on, że „Czas”:

Utrzymał opinię pisma poważnego, prezentującego wysoką kulturę polityczną i ponadprzeciętny poziom intelektualny. Tezę tę potwierdzają jego wzajemne relacje z prasą krakowską, a także konserwatywną. Jako

¹⁵¹ A. Toczec, *Kraków na polityczno-prasowej mapie ...*, dz. cyt., s. 366.

¹⁵² Zob. K. Adamek, *Geneza i wstępny program krakowskiego „Czasu”*, „KHPP” 1 (1980), s. 19-34; M. Jakubek, *Krakowski „Czas” - środowisko dziennikarskie w latach 1848-1918*, „ZNUJ.PH” 132 (2005), s. 147-166.

¹⁵³ Por. S. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej: zarys problematyki i przegląd tytułów*, „RHCP” 14/4 (1975), s. 413.

¹⁵⁴ Por. A. Bańdo, *W „rezydencji” krakowskiego „Czasu” (1848-1934)*, „RHPP” 34 (2014), s. 84-102.

¹⁵⁵ Por. A. Toczec, *Redakcja i współpracownicy krakowskiego „Czasu” w latach 1920-1934*, w: *Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4., red. J. Jarowiecki, Kraków 1999, s. 285.

¹⁵⁶ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 99.

¹⁵⁷ Z. Leśniodorski, *Wśród ludzi mojego miasta. Wspomnienia i zapiski*, Kraków 1968, s. 378.

pismo o charakterze ogólnopolskim, więcej uwagi na eksponowanych miejscach poświęcało periodykom konserwatywnym. O wysokiej kulturze politycznej tego dziennika świadczy chociażby fakt, że wobec ostrych polemik „Głosu Narodu” czy ataków „Naprzodu” (tylko w latach 1929-1931) „Czas” nigdy nie posunął się do inwektyw czy czystej demagogii. O prezentowanym na jego łamach wysokim poziomie intelektualnym świadczy m.in. fakt, że w prezentowaniu swoich racji i umiarkowanych zawsze polemikach na pierwszym miejscu stawiał rzeczowe i przekonujące, merytoryczne argumenty¹⁵⁸.

Należy również zaznaczyć, że badacze prasy jednoznacznie stwierdzają, że „Czas” nie był organem Stronnictwa Prawicy Narodowej, mimo że wyrażał opinie środowiska konserwatywnego. Ważnym w tym kontekście wydaje się być fragment artykułu opublikowany w pierwszym numerze warszawskim, w którym czytamy: „Czas” nie był nigdy organem partyjnym. Był kuźnią i trybuną doktryny i myśli konserwatywnej, ale tej doktryny nie nagiął do bieżących faktycznych potrzeb stronnictwa konserwatywnego”¹⁵⁹. Dodatkowo, „w sprawach politycznych za najlepszą formę ustrojową uważał najpierw monarchię, a następnie ustrój republikański, ale z silną władzą wykonawczą. Przed 1926 r. na jego łamach krytykowano konstytucję marcową”¹⁶⁰. Następnie krytykował także przewrót majowy. Ciekawym epizodem w historii „Czasu” był spór między Tadeuszem Boyem-Żeleńskim a Antonim Beaupre, którego przedmiotem był felieton *Z wrażeń paryskich. W Sorbonie i gdzie indziej*. Został opublikowany w „Kurierze Porannym” a następnie przedrukowany ze zmianami w „Czasie”. Sprawa znalazła rozwiązanie w sądzie, który orzekł, że Beaupre skrócił tekst i wprowadził w nim zmiany, za co został ukarany m.in. karą grzywny. Sprawa ta była pierwszym przypadkiem naruszenia prawa autorskiego w Polsce¹⁶¹. Okres krakowskiego „Czasu” zakończył się w 1934 roku. Pismo zostało przeniesione wówczas do Warszawy, gdzie ukazywało się do 1939, jednak nie cieszyło się już taką pozycją jaką zajmowało na mapie prasowej w okresie wydawania w Krakowie.

Endecja od 1916 roku wydawała miesięcznik „Rok Polski. Czasopismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego”, który jednak ze względu na wąskie grono odbiorców został zlikwidowany. W jego miejsce 7 lutego 1919 roku ukazał się pierwszy numer

¹⁵⁸ A. Toczek, *Stosunki „Czasu” z prasą krakowską i konserwatywną w latach 1920-1934*, „RHPP” 2 (2007), s. 120-121.

¹⁵⁹ *Z Nowym Rokiem*, „Czas” 1 (1935), s. 1.

¹⁶⁰ J. Jarowiecki, *Krakowski „Czas” (1848-1939) - jedna z najstarszych i najdłużej ukazujących się gazet w dziejach prasy polskiej*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” 1 (2014), s. 11.

¹⁶¹ Por. D. Giza, *Tadeusza Boya-Żeleńskiego proces z krakowskim „Czasem” o prawa autorskie*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 4 (2015), s. 45-58.

„Ilustrowanego Dziennika Polskiego” jako organ demokratyczny i narodowy poświęcony sprawie wolnej zjednoczonej Rzeczypospolitej. Jego redaktorem naczelnym był Ludwik Szczepański a wydawcą Stanisław Rymar. Na łamach pisma najwięcej uwagi poświęcano informacjom aktualnym. Krytykowano głównie Piłsudskiego i lewicę. Ważne miejsce zajmowała także problematyka żydowska. W 1919 to pismo również zlikwidowano. W lipcu 1920 roku uruchomiono natomiast w Krakowie filię dziennika warszawskiego „Rzeczpospolita” jednak pismo to na rynku krakowskim utrzymało się zaledwie do sierpnia 1921 roku. Rok później Władysław Kucharski zakupił „Goniec Krakowski” od stronnictwa PSL „Piast”. Po konflikcie z „IKC” o monopol na prasę sensacyjną w Krakowie oddał go jednak spółce wydawniczej, której członkowie należeli do Związku Ludowo-Narodowego. Wtedy też „Goniec” stał się oficjalnym pismem tegoż stronnictwa. Ze względu na problemy finansowe od listopada 1925 był mutacją pisma katowickiego, a w kwietniu 1926 ukazał się jego ostatni numer¹⁶².

Dla czytelnika wiejskiego przeznaczony był tygodnik „Wieniec-Pszczółka”. W 1900 roku pisma „Wieniec” i „Pszczółka” zostały połączone w jeden tytuł. Za ich redakcję odpowiadał ksiądz Stanisław Stojalowski, który w 1875 roku zakupił oba pisma¹⁶³. W 1911 roku pismo zostało przekazane Stronnictwu Narodowo-Demokratycznemu. Jego wydawcą był Stanisław Rymar. Z każdym rokiem traciło jednak na znaczeniu. Innym pismem o charakterze wiejskim był tygodnik „Ojczyzna” ukazujący się w Krakowie od 1906 do 1926 roku, a wcześniej do 1902 roku we Lwowie. Podobnie jak w przypadku „Wieniec-Pszczółka” skład redakcyjny był taki sam. Pod wpływem endecji pozostawał także miesięcznik „Nowy dzwonek”, który na początku 1925 roku zmienił nazwę na „Nowa zorza” i częstotliwość ukazywania się. Od tego momentu wydawany był co sześć tygodni do 1928 roku. Jego wydawcą a zarazem redaktorem naczelnym był ks. Marceł Durzyński. Dodatkowo, w Krakowie w latach 1908-1928 wydawany był także organ Polskiego Związku Narodowego „Wawel” pod redakcją Mieczysława Nartowskiego, a także organ Stronnictwa Pracy Narodowej „Nasz głos”¹⁶⁴.

Centrowe poglądy na polskiej scenie politycznej reprezentowała chrześcijańska demokracja, potocznie zwana chadecją. Był to ruch opierający swój program na zasadach etycznych chrześcijaństwa i na nauce społecznej Kościoła. Jego przedstawicielem było Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy. Pierwszym organem chadecji

¹⁶² Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 53-55.

¹⁶³ Zob. Ksiądz Stojalowski w *świetle swoich własnych słów i listów. Przyczynek do Historii Galicyi*, Londyn 1898.

¹⁶⁴ Por. A. Toczek, *Kraków na polityczno-prasowej mapie ...*, dz. cyt., s. 368-369.

w Krakowie był dwutygodnik „Robotnik Polski” założony w lutym 1916 roku z inicjatywy księdza Ludwika Kasprzyka. Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego nawiązywało do tradycji „Myśli Społecznej” i „Postępu” ukazujących się przed wybuchem I wojny światowej. Jego redaktorami naczelnymi i odpowiedzialnymi byli na przemian Jan Puchałka i Henryk Mianowski, natomiast redaktorami m.in. ks. Jan Piwowarczyk czy ks. Franciszek Błotnicki. Ze względów finansowych ostatni numer przemianowanego na tygodnik, ale ukazującego się już nieregularnie pisma wydano w 1921 roku. W tym samym czasie wydawano także „Kobietę Polską” – pismo dla katolickich kobiet i dziewcząt pracujących. Jego wydawcą także był ks. Ludwik Kasprzyk. Innym pismem Chrześcijańskiej Demokracji był „Głos Mieszczański” ukazujący się w latach 1924-1928. Jego redaktorem naczelnym był Józef Warchałowski¹⁶⁵. Jednakże najbardziej reprezentatywnym tytułem Chrześcijańskiej Demokracji był „Głos Narodu”. Ukazywał się on w latach 1893-1939. Został założony przez Józefa Rogosza i w ciągu kolejnych lat zyskiwał coraz większą popularność, szczególnie podczas I wojny światowej. W początkowych latach pismo miało charakter polityczny, społeczny i literacki. W późniejszym czasie, pod redakcją Antoniego Beaupré „zaangażowane było w ruch chrześcijańsko-społeczny księdza A. Stojalowskiego, od 1906 roku stało się nawet organem Polskiego Centrum Ludowego, a następnie Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego”¹⁶⁶. Jak zaznacza Wanda Matras-Mastalerz „na początku wojny światowej, w 1914 roku „Głos Narodu» anonsował się jako dziennik katolicko-demokratyczny, organ myśli chrześcijańsko-społecznej, ale już podczas wojny pismo deklarowało swoją bezpartyjność, propagując hasło: »Nic nad dobro narodu!«”¹⁶⁷. W 1923 roku biskup Sapieha odsprzedał udziały działaczom związanym z chadecją. Jak pisze Ewa Banaś:

Tylko ok. 20% akcji pozostało w rękach księży diecezji krakowskiej. Największe wkłady mieli przemysłowiec Stanisław Burtan i Wojciech Korfanty. Na zebraniu 24 kwietnia 1923 r. spółka przyjęła statut, który podkreślał zgodność kierunku „Głosu Narodu” z zasadami Kościoła, a jednocześnie z programem ChD¹⁶⁸.

¹⁶⁵ Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 58.

¹⁶⁶ J. Jarowiecki, *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. 12, Kraków 2014, s. 21.

¹⁶⁷ W. Matras-Mastalerz, *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939*, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. 12, Kraków 2014, s. 81; Zob. także: C. Lechicki, *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914-1939*, „*Studia Historyczne*” 3 (1973), s. 345.

¹⁶⁸ E. Banaś, *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „*KHPP*” 25/1 (1986), s. 55.

Pismo nawoływało ludność żydowską do emigracji, zachęcało do bojkotu ekonomii żydowskiej publikując hasła: „Swoj po swoje”, czy „Kupujcie tylko u chrześcijan”, zwalczało socjalistów i konserwatystów, nie było zwolennikiem Józefa Piłsudskiego i do 1930 roku utrzymywało linię opozycyjną wobec rządu¹⁶⁹. W 1936 roku „Głos Narodu” przeszedł na własność Katolickiej Spółki Wydawniczej, dzięki czemu powrócił na tory zbliżone do kościelnych:

W deklaracji programowej zapowiadano, że Głos Narodu w swej nowej postaci będzie dziennikiem katolickim, niezależnym od ugrupowań i obozów polityczno-partyjnych; jego przeznaczeniem będzie szerzyć katolickie zasady w społeczeństwie w każdej dziedzinie życia zbiorowego, a w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej będzie służyć sprawie Narodu i Państwa¹⁷⁰.

Redaktorem naczelnym został wówczas ks. Jan Piwowarczyk. Mimo jego usilnych starań sytuacja dziennika coraz bardziej się pogarszała. Od lipca 1939 roku kierownikiem redakcji został Jerzy Turowicz. Ostatni numer „Głosu Narodu” ukazał się 3 września 1939 roku, a jego redakcja po 1945 roku skupiła się w nowym tytule – „Tygodniku Powszechnym”.

Do partii centrowych zaliczano także Polskie Stronnictwo Demokratyczne. Ich organem prasowym była „Nowa Reforma”, pierwotnie ukazująca się pod nazwą „Reforma”. Dziennik ten powstał w 1882 roku¹⁷¹. Po odzyskaniu niepodległości pismo w dalszym ciągu należało do Adama Doboszyńskiego, jednakże ze względu na złą sytuację finansową musiał on założyć spółkę i podzielić udziały. Ostatecznie w 1924 roku dziennik wykupił Marian Dąbrowski, a cztery lata później włączył go do „IKC”. Natomiast organem prasowym Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego był „Lud Katolicki”. Tygodnik od 1913 roku ukazywał się w Tarnowie, ale w 1921 roku przeniesiono go do Krakowa, gdzie był wydawany do 1934 roku. Jego redaktorem naczelnym był ks. Franciszek Mirek¹⁷².

¹⁶⁹ Por. W. Matras-Mastalerz, *Głos Narodu ...*, dz. cyt., s. 83.

¹⁷⁰ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne” 2 (2004), s. 202-203.

¹⁷¹ Zob. H. Kozłowska-Sabatowska, *Narodziny „Nowej Reformy”*, „Studia Historyczne” 4 (1984), s. 593-615.

¹⁷² Por. A. Toczek, *Kraków na polityczno-prasowej mapie ...*, dz. cyt., s. 371.

Ruch ludowy w Krakowie reprezentowany był przez dwa ugrupowania: PSL „Piast”, oraz PSL-Lewica, które w 1924 roku połączyły się w Związek Chłopski. Definiując prasę ruchu ludowego¹⁷³ Andrzej Paczkowski napisał, że jest to:

prasa partii politycznych należących do ruchu ludowego, a kryterium wyróżniającym jest zadeklarowane przez wydawców podjęcie działalności w ramach jednej z istniejących partii chłopskich bądź wypełnianie przez gazetę niektórych zadań partii politycznych w oparciu o założenia programowe zbieżne z tymi, jakie zwykliśmy przyjmować za związane z pojęciem ruchu ludowego¹⁷⁴.

PSL „Piast” w analizowanym czasokresie wydawało w Krakowie cztery pisma, w tym tylko jedno można uznać za długoterminowe. Głównym organem tego ugrupowania był tygodnik „Piast” założony w 1913 roku. Jego pierwszy numer ukazał się w grudniu. Redaktorem naczelnym został Jakub Bojko, jednakże za całą pracę redakcyjną odpowiedzialni byli Jan Gagatek i Franciszek Bardel¹⁷⁵. „Tygodnik polityczny, społeczny i oświatowy poświęcony sprawom ludu polskiego. Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego” wydawany był przez Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, którego prezesem był Wincenty Witos. Publikował on artykuły wstępne, programowe, życzenia świąteczne i noworoczne oraz wyznaczał redaktorów pisma. Nie mieli oni wykształcenia dziennikarskiego, poza Józefem Rączkowskim, który w latach 1915-1924 pełnił funkcję redaktora naczelnego i odpowiedzialnego. Siedziba redakcji i administracji mieściła się przy Małym Rynku 4¹⁷⁶. Ostatni numer przed okupacją hitlerowską został wydany 3 września 1939 roku. Działalność pisma wznowiono po wojnie, 23 sierpnia 1945 roku na cztery lata. Pozostałymi pismami PSL „Piast” były: miesięcznik „Ogniwo” wydawany w latach 1920-1922 przez Towarzystwo Wydawnicze „Polska Ludowa”, dziennik „Goniec Krakowski” wydzierżawiony od listopada 1920 do grudnia 1921 roku oraz tygodnik „Prawda” również wydzierżawiony, od kwietnia do grudnia 1921 roku. PSL-Lewica natomiast wydawała tygodnik „Przyjaciel Ludu”. Został on założony

¹⁷³ O stanie badań nad prasą polskiego ruchu ludowego: M. W. Kolasa, G. Nieć, *Badania nad prasą polskiego ruchu ludowego – rekonesans*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” 2 (2013), s. 11-25.

¹⁷⁴ A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego*, Warszawa 1970, s. 11.

¹⁷⁵ Por. A. Garlicki, *Założenie tygodnika „Piast” w 1913 roku*, „RHCP” 2 (1963), s. 175; Zob. także: A. Paczkowski, *Tygodnik „Piast” (1913-1939): organizacja i finanse*. Cz. 1, „RHCP” 1 (1968), s. 125-146; A. Paczkowski, *Tygodnik „Piast” (1913-1939): organizacja i finanse*. Cz. 2, „RHCP” 2 (1968), s. 121-145; C. Brzoza, *Międzywojenne dzieje tygodnika „Piast”*, „ZNUJ.PH” 125 (1998), s. 129-144;

¹⁷⁶ Por. A. Toczek, *Redakcja i współpracownicy tygodnika „Piast”...*, dz. cyt., s. 114-116.

w 1889 roku we Lwowie, a na początku XX wieku przeniesiono go do Krakowa. Jego redaktorem naczelnym był Jan Stapiński. Pismo ukazywało się do 1933 roku¹⁷⁷.

Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS)¹⁷⁸ odgrywała wśród krakowskiej prasy politycznej jedną z wiodących ról. Jej nakładem w Krakowie ukazywały się dwa pisma: „Prawo Ludu” oraz „Naprzód”. „Prawo Ludu” kierowane do robotników, robotników rolnych, a także chłopów małorolnych i bezrolnych ukazywało się w latach 1896-1928. „Tygodnik Ilustrowany, Polityczny, Społeczny, Rolniczy i Oświatowy. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej” podpisywał wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny – Zygmunt Klemensiewicz. W 1922 redaktorem odpowiedzialnym został Bolesław Jaroszewski. Według Alfreda Toczka pismo prowadziło „ostrą polemikę z pismami krakowskimi udającymi jego zdaniem - obrońców ludu, odpierając ich ataki” oraz „realizując praktyczne idee sojuszu robotniczo-chłopskiego „Prawo Ludu” podkreślało wspólne interesy robotników i chłopów”¹⁷⁹. „Naprzód” natomiast był wydawany w latach 1892-1939¹⁸⁰. Początkowo był dwutygodnikiem, od 1895 roku tygodnikiem, a od 1900 roku dziennikiem. Do końca 1919 roku jako wydawca podpisywał się Ignacy Daszyński, następnie Ludowa Spółka Wydawnicza i od 1923 roku Emil Haecker, w zastępstwie Spółki Wydawniczej „Naprzód”. Do pisma pisał m.in. Józef Piłsudski, Bolesław Limanowski, Stanisław Grabski czy Stefan Żeromski. Siedziba redakcji mieściła się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Do kwietnia 1919 roku był organem PPSD, a następnie jednym z terenowych dzienników PPS¹⁸¹. Redaktorem naczelnym pozostawał powołany na tę funkcję jeszcze przed I wojną Kazimierz Czapiński, pomagał mu Marian Jastrzębski wraz z Marianem Porczakiem, Adamem Kropatschem i Tadeuszem Wątkiem¹⁸². Dominującym tematem na łamach „Naprzodu” była kwestia mniejszości żydowskiej, a dokładniej asymilacja Żydów oraz walka z antysemityzmem i syjonizmem. Dużą uwagę poświęcano także krytyce rządów sanacji: „W sanacji widziano najpierw siłę ograniczającą demokrację, a następnie jej wroga.

¹⁷⁷ Por. A. Toczek, *Kraków na polityczno-prasowej mapie...*, dz. cyt., s. 374.

¹⁷⁸ Zob. A. Notkowski, *Pod znakiem trzech strzał: prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918-1939*, Kraków 1997; A. Notkowski, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1939: przegląd wydawnictw terenowych*, cz. 2, „KHPP” 28/2 (1989), s. 5-49.

¹⁷⁹ A. Toczek, *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej i niezależnych socjalistów w Krakowie w latach 1918-1939*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Bibliotekoznawcze” 6 (1991), s. 63.

¹⁸⁰ 11 kwietnia 2002 roku w Akademii Pedagogicznej w Krakowie zorganizowano sympozjum naukowe w 110. rocznicę powstania „Naprzodu”, którego owocem jest książka *W „Naprzodowym” stylu*. W 10. rozprawach przedstawiono m.in. dzieje pisma, jego szatę graficzną i układ wewnętrzny czy tematykę omawianą na jego łamach. Zob. H. Kosętko, A. Toczek (red.), *W „Naprzodowym” stylu*, Kraków 2004.

¹⁸¹ Por. A. Toczek, *Krakowski „Naprzód” i jego polityczne oblicze 1919-1934*, Kraków 1997, s. 5-7.

¹⁸² Por. tamże, s. 26.

Antydemokratyczna – zdaniem pisma – polityka obozu rządowego uderzała w interesy robotników i radykalnej inteligencji, główny elektorat PPS”¹⁸³. Wobec Kościoła przyjmował „Naprzód” stanowisko krytyczne, jednak go nie zwalczał. Jego głównym tematem w tym względzie było zaangażowanie polityczne Kościoła. Uważano, że „polityka uprawiana przez kler jest szkodliwa dla socjalizmu. Na tym polu był Kościół zaciekle, a nieraz i w prymitywny sposób atakowany”¹⁸⁴. Zdecydowanie mniej miejsca na jego łamach poświęcano problemom międzynarodowym niż sprawom wewnętrznym. Ostatni numer samodzielnego „Naprzodu” ukazał się 30 września 1934 roku. Od 1 października pismo stało się mutacją warszawskiego „Robotnika”. Zarówno redakcja i administracja jak i wydawnictwo i drukarnia mieściły się w Warszawie, natomiast ich ekspozytura pozostała w Krakowie. Redaktorem krakowskiej mutacji został Romuald Szumski. Współpracował on z m.in. Wincentyn Korolewiczem, Marianem Porczakiem, Wandą Gancwolówną czy Emilem Haeckerem (do jego śmierci w grudniu 1934 roku). Ostatni przed II wojną numer dziennika ukazał się 2 września 1939 roku¹⁸⁵.

Natomiast PNS (od 1924 NSPP) wydawała trzy pisma, jednakże nie cieszyły się one takim zainteresowaniem jak pisma wydawane przez PPS. Pierwszym z nich był „Głos Niezależnych Socjalistów” (od 1921 roku), jednak za naruszenie przepisów zarówno kodeksu karnego jak i ustawy prasowej był on często konfiskowany i ostatecznie w I kwartale 1924 roku został zamknięty. Na jego miejsce w październiku 1924 roku ukazał się „Socjalista” – od grudnia oficjalny organ NSPP. Podobnie jak jego poprzednik wydawany był bardzo nieregularnie i zmagął się z trudnościami, przez co był wielokrotnie wstrzymywany. Ostatni raz został wznowiony w styczniu 1927 roku¹⁸⁶.

Kraków nie był silnym ośrodkiem ruchu komunistycznego, jednak w 20-leciu międzywojennym ukazywał się w mieście szereg legalnych pism tegoż ruchu – głównie w nim drukowanych, a redagowanych przez aktywistów zakonspirowanej Centralnej Redakcji. Pierwszym pismem komunistów w Krakowie był tygodnik społeczno-oświatowy „Orka” skierowany do ludności wiejskiej. Powstał on w 1921 roku i w tym samym roku, po wydaniu trzech numerów zakończył swoją działalność. W 1923 roku ukazał się natomiast pierwszy numer tygodnika „Pług” adresowanego także do ludności wiejskiej, ale jego czytelnikami była również inteligencja z poglądami prokomunistycznymi oraz robotnicy. Pismo przetrwało rok – jedną z przyczyn jego

¹⁸³ Tamże, s. 56.

¹⁸⁴ Tamże, s. 105-106.

¹⁸⁵ Por. tamże, s. 150-152.

¹⁸⁶ Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska...*, dz. cyt., s. 79-81.

upadku było aresztowanie faktycznego wydawcy, Romana Jabłonowskiego. Również studenckie organizacje komunistyczne: Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” i Organizacja Niezależnej Młodzieży Ludowej „Orka” jak również Wolne Harcerstwo tworzyły swoje pisma. Przykładem może być miesięcznik „Głos Życia”, który jednak po wydaniu trzech numerów upadł i przeniesiony z Tarnowa „Pionier” – który zakończył swoją działalność po wydaniu jednego krakowskiego numeru¹⁸⁷.

Prasa polityczna krakowskiego dwudziestolecia międzywojennego charakteryzowała się dużą różnorodnością, a zarazem także efemerycznością. Wiele inicjatyw upadło po wydaniu zaledwie kilku numerów. Te jednak, które przetrwały problemy finansowe, a także konkurencję rynkową zalicza się obecnie do najbardziej znanych czasopism tamtego okresu.

1.2.4. Prasa żydowska

Prasa żydowska dwudziestolecia międzywojennego w Krakowie, podobnie jak w całej Polsce¹⁸⁸, była kontynuacją tradycji ziem znajdujących się pod zaborami. Nawiązywały one głównie do idei przebudowy społeczno-kulturalnej, powstania ruchów politycznych i narodowo-społecznych, a także do ruchu oświatowego nazywanego Haskalą. Ważne dla rozwoju prasy żydowskiej były również:

dążenia emancypacyjne społeczeństwa żydowskiego, dążenia z jednej strony idące w kierunku uświadomienia mas żydowskich, nie niszcząc przy tym ich poczucia odrębności narodowej i nie odrywając ich od związanych z tym. ruchów społeczno-kulturalnych, z drugiej zaś strony w kierunku asymilacji, a już co najmniej jak najdalej idącego zbliżenia Żydów do reszty społeczeństwa kraju, w którym od wieków żyli¹⁸⁹.

Jak zaznacza dalej Marian Fuks prasa stała się dla społeczeństwa żydowskiego ważnym elementem informacyjnym, politycznym, oświeceniowym i propagandowym. Początkowo funkcjonowała w języku hebrajskim, a później także w żydowskim i w polskim. Pierwszym pismem żydowskim w Galicji było „Olaht Szabat”, czyli „Dzień Sobotni”, który ukazywał się w drugim dziesięcioleciu XIX wieku. Od 1820 roku wydawano pismo „Bikkure Ha Ittim” – „Krytyka Czasu”, a w 1824 roku ukazał się we Lwowie rocznik „Hacefirah” – „Świt”. Wszystkie one były wydawane w języku

¹⁸⁷ Por. tamże, s. 81-83.

¹⁸⁸ Wiele informacji na temat prasy żydowskiej w Polsce wydawanej w czasie dwudziestolecia międzywojennego dostarczają przede wszystkim prace naukowe Mariana Fuksa oraz Czesława Brzozy.

¹⁸⁹ M. Fuks, *Prasa żydowska w Polsce XIX i pierwszej połowy XX wieku (do końca drugiej wojny światowej)*, „RHCP” 12/1 (1973), s. 29.

hebrajskim. Pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku powstały czasopisma w języku polskim. We Lwowie były to: „Gazeta Handlowa”, „Ojczyzna”, „Jedność”, „Tygodnik”, „Przegląd Codzienny”, „Przyszłość”, „Wschód” oraz „Nasze Hasło”. W samym zaś Krakowie wydawane było „Zjednoczenie”¹⁹⁰.

W samym dwudziestoleciu międzywojennym Żydzi w Krakowie wywierali duży wpływ na wiele dziedzin życia miasta. Dużą aktywność przejawiali między innymi na polu wydawnictw prasowych. Dzięki silnej bazie poligraficznej i dużemu odsetkowi ludzi posiadających średnie lub wyższe wykształcenie mogli rozwijać swoją działalność prasową. W ich rękach, poza wieloma małymi drukarniami, jak drukarnia Józefa Fischera, Mojżesza Deurschera czy Beniamina Geizhalsa znajdowała się także nowoczesnie urządzona „Nowa Drukarnia Dziennikowa”¹⁹¹. Według Czesława Brzozy łącznie w całym okresie międzywojennym w Krakowie wydawano 176 pism żydowskich¹⁹². Zaznacza on jednak, że spis ich obejmował przede wszystkim gazety wydawane przez Żydów i dla Żydów i zachowały się one jedynie fragmentarycznie. Warto dodać, że prasa ta nie charakteryzowała się trwałością i regularnością – wiele tygodników i miesięczników było w praktyce rzadziej wydawanych¹⁹³.

„Krakowska prasa żydowska była publikowana przede wszystkim w językach polskim (52%) i jidysz (36%), a zaledwie kilka czasopism ukazywało się w języku hebrajskim. Równie niewielka była grupa publikacji polsko-żydowskich i polsko-hebrajskich”¹⁹⁴. W języku hebrajskim do wybuchu I wojny światowej największą popularnością cieszył się powstały w 1904 roku „Hamicpe” – „Obserwator”. Jednak po powojennej reaktywacji w czerwcu 1919 roku, już trzy lata później je zlikwidowano. Podobny los spotkał miesięcznik „Hajordan” – „Jordan”, „Szwoun” – „Tygodnik” i dwutygodnik „Awuka” – „Pochodnia”. Niepowodzeniem zakończyła się także próba wydawania tygodnika dla dzieci „Hakorej Hakaton” – „Mały Czytelnik” – wydano jeden

¹⁹⁰ Por. tamże, s. 29-32.

¹⁹¹ Por. C. Brzoza, *Prasa żydowska w Krakowie w latach 1918-1939*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 15 (1988), s. 57; Por. C. Brzoza, *Żydzi krakowscy w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór dokumentów*, Kraków 2015.

¹⁹² Jak stwierdza Władysław Marek Kolasa liczba ta jest pięciokrotnie większa od liczby pism przedstawionych przez Mariana Fuksa w 1981 roku. Por. W. M. Kolasa, *Kierunki badań nad prasą mniejszości narodowych 1918-1939*, „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 3 (2012), s. 66.

¹⁹³ Zob. C. Brzoza, *Materials toward the Bibliography of the Jewish Press in Cracow (1918-1939)*, w: *Bibliographies of Polish Judaica*, Cracow 1993, s. 71-110.

¹⁹⁴ C. Brzoza, *Jewish Periodicals in Cracow (1918-1939)*, w: *Bibliographies of Polish Judaica. International Symposium, Cracow sth-7th July 1988*, „Studia Polono-Judaica: Series Librorum Congressus”, Krakow 1993, s. 58.

numer jako dodatek do „Hamicep”. Pod koniec lat 20. i na początku 30. opublikowano także jednodniówki: „Tachkemoni” – „Mądrość”, „Haszomer Hadati” – „Religijny Skaut”, i „Diwrej Akiba” – „Słowa Akiby”. W języku jidysz wydawano ortodoksyjny „Di Judisze Sztime” – „Głos Żydowski”, komunistyczny „Dos Lebn” – „Życie”, mutację warszawskiego „Unzer Express” – „Nasz Express” – jednak inicjatywy te podobnie jak te w języku hebrajskim zakończyły się fiaskiem. Jedynym sukcesem na tym polu może się poszczycić wydawany w latach 1925-1939 „Dos Judisze Wort” – „Słowo Żydowskie”¹⁹⁵. Krótkotrwałością charakteryzowały się także żydowskie pisma polskojęzyczne¹⁹⁶. Według danych statystycznych podanych przez Sabinę Kwiecień:

Spośród 34 polskojęzycznych pism żydowskich aż 17 tytułów (50%) ukazywało się nie dłużej niż przez okres jednego roku, przy czym w większości przypadków opublikowany został tylko jeden lub kilka pierwszych numerów. 8 tytułów (23,5%) istniało na rynku wydawniczym około dwa lata, 2 tytuły (5,9%) przez okres trzech - czterech lat, 3 tytuły (8,9%) od pięciu do dziesięciu lat, 2 tytuły (5,9%) do piętnastu lat. Zaledwie jedno pismo - „Nowy Dziennik” ukazywało się przez cały okres międzywojenny¹⁹⁷.

Wspomniany „Nowy Dziennik” był „organem krakowskiej inteligencji żydowskiej i sfer mieszczańskich o poglądach umiarkowanie syjonistycznych i narodowych”¹⁹⁸. Był wydawany od 9 lipca 1918 roku do 2 września 1939 roku przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Dziennik” i ukazało się jego 240 numerów. Do inicjatorów założenia dziennika (choć planowano wcześniej miesięcznik lub tygodnik) należeli: przywódca ruchu syjonistycznego Ozjasz Thon, Pinchas Goldwasser, Henryk Margulies, Michał Ringel oraz Szewecha Walkowski. Tak Thon pisał o programie pisma w jego pierwszym numerze:

Grono obywateli – Żydów całym sercem przywiązanych do swojego ludu, przystępuje do wydawania polskiego dziennika [...] Żydzi wydawać będą niniejsze pismo – Żydzi, którzy będą stali wiernie i czujnie na straży żywotnych interesów Żydów na ziemiach polskich (...). „obrona słabych i pokrzywdzonych, wśród nich ludu żydowskiego, zgoda między ludźmi, braterstwo między narodami, samostanowienie narodów, pokój sprawiedliwy i trwałe – oto nasz program”¹⁹⁹.

¹⁹⁵ Por. C. Brzoza, *Prasa żydowska ...*, dz. cyt., s. 58-59.

¹⁹⁶ Danych na ten temat dostarcza Izrael Szajn, *Bibliografia dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w Polsce w latach 1918–1939 w języku polskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 2/78 (1971), s. 107-132.

¹⁹⁷ S. Kwiecień, *Prasa żydowska w języku polskim w Krakowie w latach 1918-1939*, „AAPC” 9 (2003), s. 160.

¹⁹⁸ M. Fuks, „Nowy Dziennik”, https://www.jhi.pl/psj/Nowy_Dziennik (11.05.2020).

¹⁹⁹ „Nowy Dziennik”, 1 (1918), s. 1.

W całym okresie funkcjonowania funkcję redaktora naczelnego pełniło dwóch dziennikarzy: do lipca 1925 był nim I. Schwarzbart, a następnie Wilhelm Berkelhammer. Redakcja pisma mieściła się w Morawskiej Ostrawie, natomiast w Krakowie przy ul. Stradom 13 zlokalizowano filię, biuro spółki i ekspozyturę administracji. Krakowski oddział tworzyli Milan Markowicz oraz Zygfryd Moses. Administratorem został Henryk Lezer, natomiast redaktorami odpowiedzialnymi w kolejnych latach byli: Berhelhammer, Karol Lustbaden, Jakub Freund, Dawid Laser, Moses i Kanfer. Do stałych współpracowników należeli m.in. Wilhelm Fallerk, Franciszek Sonnenschein, Adolf Stand, dr Abraham Korkis²⁰⁰. „Stałymi działami w gazecie były: „Sport”, „Literatura i sztuka”, „Głos kobiety żydowskiej”, „Lekarz domowy”, „Przegląd radiowy”, „Życie młodzieży”, „Dziennik dla dzieci”, „Recenzje” oraz informacje miejscowe. W 1928 powstał „Dzienniczek” – dodatek przeznaczony dla młodzieży”²⁰¹. Na początku swojego funkcjonowania dziennik musiał zmierzyć się z wieloma problemami, m.in. kontrolą jego działalności przez PKL czy z trudnościami w kolportażu, a także z aferą wydawniczą w 1919 roku. Po uspokojeniu sytuacji, a także wprowadzeniu wielu usprawnień technicznych pierwszy numer w nowej drukarni odbito 11 lutego 1920 roku. Jak stwierdza Czesław Brzoza datę tę:

można uznać za początek nowego okresu w dziejach gazety, która zajęła trwałą i silną pozycję na krakowskim rynku wydawniczym. W miarę upływu czasu poszerzała swą objętość, zwiększała liczbę dodatków i stałych działów, pozyskiwała nowych współpracowników w kraju i za granicą. Publikowali w niej artykuły chyba wszyscy wybitni działacze syjonistyczni okresu międzywojennego²⁰².

Od stycznia 1938 roku „Nowy Dziennik” ukazywał się dwa razy dziennie. Na jego łamach odbijało się pragnienie społeczności żydowskiej udziału w życiu Polski, ich gotowości do odbudowy państwa, a także lojalność i patriotyzm. Z drugiej natomiast strony, wskazywano na brak opieki ze strony władz, na nierespektowanie dekretów i zarządzeń, które gwarantowały Żydom równe prawa²⁰³.

Dziennik ten nie był jedynym pismem wydawanym przez obóz syjonistyczny, do którego zaliczano szereg ugrupowań i organizacji młodzieżowych. Młodzież syjonistyczna wydawała tygodnik „Cofim” – „Stojący na Straży”, natomiast

²⁰⁰ Por. C. Brzoza, *Pierwsze lata „Nowego Dziennika”, organu syjonistów krakowskich*, „RHPP” 1-2 (1998), s. 31-32.

²⁰¹ M. Fuks, „Nowy Dziennik”, dz. cyt., (11.05.2020).

²⁰² C. Brzoza, *Pierwsze lata „Nowego Dziennika”* ..., dz. cyt., s. 47.

²⁰³ Por. M. Fuks, *Prasa żydowska w Polsce lat 1918-1939: jej rola i miejsce w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju*, „KHPP” 21 (1982), s. 178.

konserwatywne skrzydło obozu powołało do życia między innymi „Dos Judisze Wort” – „Słowo Żydowskie” (wydawany w latach 1925-1939). Podjęli oni również inne próby, ale skończyły się one fiaskiem. Bezpartyjny „Di Cajt” – „Czas”, z 1919 roku przestał się ukazywać po kilku numerach, „Der Ruft” – „Zew” upadł po kilku miesiącach podobnie jak „Di Naje Cajt” – „Nowy Czas”. Ukazywały się także: miesięcznik „Hanoar” – „Młodzież” – po czterech miesiącach pismo zastąpiono jednodniówkami, jednak pozostając przy jego ciągłej numeracji, a także „Ceirim” – „Młodzi” (przez dwa lata). Dłuższą żywotnością cieszył się „Diwrej Akiba” – „Słowa Akiby”, które ukazywało się w latach 1933-1939, jednak z tygodnika zostało przekształcone w 1937 roku na dwutygodnik²⁰⁴.

Ciekawym przedsięwzięciem było powołanie przez syjonistów pisma żydowskiego dla dzieci²⁰⁵ – „Okienko na Świat”. Pierwszy jego numer ukazał się 1 kwietnia 1937, a ostatni 15 czerwca 1939 roku. Do stycznia 1939 pismo było dwutygodnikiem, natomiast potem – dziennikiem. Przez cały ten okres wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym była dr Henryka Fromowicz-Stillerowa, a redaktorem głównym Marta Hirschprung. Do stałych współpracowników należeli m.in.: Nachman Mifelew, Fred Alwin czy Anna Nichthausen. Jednak najliczniejszą grupę autorów stanowiły dzieci. W piśmie publikowano teksty dotyczące historii i kultury żydowskiej, rodowody świąt, legendy i opowiadania związane z Palestyną, a także sylwetki osób związanych z kulturą polską. Umieszczano także utwory pisarzy i poetów hebrajskich, jidyszowych, polsko-żydowskich i polskich²⁰⁶. Co ciekawe, jak stwierdza Maria Szablowska-Zaremba:

Na łamach pisma wyodrębniono i przeciwstawiono sobie dwie przestrzenie. Do pierwszej z nich – Palestyny – przypisano określenia konotujące pozytywne odniesienia: wyśniona, opromieniona słońcem, jasna, bezpieczna. Drugą – golus, miejsce tymczasowego trwania w oczekiwaniu na nowe państwo, pokazano często poprzez obraz biedy, wykluczenia, pogromów i strachu²⁰⁷.

Wynikało to oczywiście z faktu, że gazeta ta została powołana przez obóz syjonistyczny, który dążył do odtworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

²⁰⁴ Por. C. Brzoza, *Prasa żydowska...*, dz. cyt., s. 63.

²⁰⁵ Zagadnienia związane z dziecięcą prasą żydowską są poruszane rzadko. Na ten temat pisała szerzej np. Adina Bar-El w książce z *Under the Little Green Trees: Yiddish and Hebrew Children's Periodicals in Poland 1918–1939*, Jerusalem 2006 oraz w artykule *Jewish Children's periodicals in Poland between the two world wars – in three languages* zamieszczonym w „RHPP” 2 (2013).

²⁰⁶ Por. M. Szablowska-Zaremba, „Okienko na świat. Pismo dzieci i młodzieży” 1937-1939, „Annals Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 13 (2015), s. 189-190.

²⁰⁷ Tamże, s. 200.

Czesław Brzoza wśród żydowskich pism obozu syjonistycznego wymienia także te wydawane przez lewicę: „Nasz Przegląd Żydowski”, i „Nasza Walka” oraz organ syjonistów rewizjonistów – „Trybunę Narodową”. Nurt asymilacyjny natomiast nie rozwinął w Krakowie szerszej działalności wydawniczej. Przez kilka miesięcy 1919 roku ukazywał się jedynie miesięcznik „Zjednoczenie”. Asymilatorzy bowiem korzystali przede wszystkim z łam prasy polskiej – przede wszystkim „Nowej Reformy”. Ortodoksi skupieni głównie przy partii „Związek Izraela” również podejmowali próby stworzenia silnego wydawnictwa, z podobnym jednak skutkiem co asymilatorzy. Wśród ich gazet można wymienić m.in. dziennik „Krakower Togblat” – „Dziennik Krakowski”, tygodnik „Der Judischer Weg” – „Droga Żydowska” czy „Di Judische Sztime” – „Głos Żydowski”²⁰⁸. Wydawana była także prasa związana z życiem politycznym robotników syjonistycznych. Największym poparciem cieszyła się Żydowska Partia Socjalno-Demokratyczna (ŻPSD), która połączyła się z Ogólnożydowskim Związkiem Robotniczym „Bund”. ŻPSD od 1904 roku do 1929 roku wydawała „Der Sozialdemokrat”, natomiast od końca 1918 roku socjaliści krakowscy wydawali tygodnik „Nowe Życie”, który w maju 1919 połączył się z warszawskim „Głosem Bundu”. Sam „Bund” w 1924 roku w Krakowie powołał do życia miesięcznik „Walka”, który trzy lata później przeniósł do Warszawy pod nazwą „Nasza Walka”. Inna z partii – Żydowska Syjonistyczna Partia Robotnicza Poale Syjon – w 1919 roku wydawała dwutygodnik „Der Kampfer” – „Bojownik”. Po rozłamie w partii prawica – Żydowska Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Poale Syjon wydawała tygodnik „Arbajter Wort” – „Słowo Robotnicze”, natomiast lewica – Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Poale Syjon – powołała do życia tygodnik „Unzer Arbeterwelt” – „Nasz Świat Robotniczy” oraz „Di Jungt Fon” – „Sztandar Młodzieży”, który ukazywał się w latach 1922-1924. Również swoich sił próbowała partia komunistyczna, ale ich pisma bardzo szybko były konfiskowane. Podobnie jak w prasie politycznej, tak również na polu wydawnictw kulturalno-literackich większość prób długotrwałego pisma kończyło się niepowodzeniem. Za sukces można uznać wydawanie przez dwa lata (1937-1939) tygodnika społeczno-kulturalnego „Di Posta”. Pozostałe pisma tj. tygodnik satyryczny „Der Lustiger Jud” – „Wesoły Żyd”, miesięcznik literacko-artystyczny „Der Reflektor” czy miesięcznik literacki „Rzut” najczęściej kończyły działalność po wydaniu kilku numerów²⁰⁹.

²⁰⁸ Por. C. Brzoza, *Prasa żydowska ...*, dz. cyt., s. 60- 61.

²⁰⁹ Por. tamże, s. 67.

Żydowska prasa krakowska w dwudziestoleciu międzywojennym mimo wielu tytułów charakteryzowała się efemerycznością – większość pism była likwidowana po wydaniu kilku numerów. Jednakże odegrała ona ważną rolę w kształtowaniu się powojennego życia społeczności żydowskiej, nie tylko w Krakowie, ale także w całej Polsce. Tytuły te – szczególnie „Nowy Dziennik” na swoich łamach bowiem publikowały artykuły odnoszące się do tradycji, kultury czy wartości wyznawanych przez Żydów. Nawet pismo dla dzieci kształtowało ich rzeczywistość. Bogactwo tytułów i podejmowanych prób pokazuje jak ważny aspekt dla Żydów stanowiła własna prasa.

1.2.5. Prasa dziecięca i kobieca

Prasa dziecięca i kobieca stanowi ważny sektor prasy krakowskiej w latach 1918-1939. Prasa dziecięca i młodzieżowa – przeznaczona dla dzieci i młodzieży była wówczas głównym medium kształtującym postawy moralne, a także często i wychowującym. Natomiast prasa kobieca skierowana była dla kobiet pełniących różne role społeczne, dostarczała informacji i porad. Poniżej cytowane słowa Witolda Giełżyńskiego stanowią idealny przyczynek do omówienia prasy dla dzieci i młodzieży wydawanej w Krakowie w okresie II Rzeczypospolitej. Stwierdza w 1931 roku Giełżyński:

Narzeka się powszechnie, że większość dzieci po opuszczeniu szkoły nie czyta i zamiast postępować naprzód, cofa się w swych wiadomościach; zdarzają się nawet wypadki zapominania sztuki czytania i pisania. Zapobiegnie się tym zjawiskom niepokojącym i szkodliwym, jeśli przyzwyczai się młodzież do codziennego czytania pism, do tego rodzaju lektury, który jest najciekawszy, najbardziej emocjonujący, najłatwiejszy do zrozumienia i do zdobycia. Kto się nauczy czytać dzienniki w szkole powszechnej, zawodowej, średniej, czy na kursach specjalnych dla dorastających, ten już bez nich obyc się nie potrafi²¹⁰.

Ze słów tych wypływa wprost zachęta do czytania ukazujących się czasopism, których z biegiem lat przybywało na polskim i krakowskim rynku prasowym. W Krakowie, tuż po odzyskaniu niepodległości dla dzieci i młodzieży ukazywały się cztery czasopisma, a w 1919 było ich już 12. Po 1926 roku tendencja utrzymywała się między 18 a 14. W 1939 ukazywało się ich 11, natomiast najwięcej, bo 18 tytułów ukazało się w 1929 i 1933 roku²¹¹. W całym dwudziestoleciu ukazywały się trzy tygodniki, siedem

²¹⁰ W. Giełżyński, *Czytelnictwo pism polskich*, „Prasa” 10-11 (1931), s. 4.

²¹¹ Por. A. Faber-Chojnacka, *Czasopisma krakowskie dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 1995, s. 18-19.

dwutygodników, 30 miesięczników, siedem kwartalników, a 22 pisma wychodziły nieregularnie. Aż 33 tytuły wychodziły nie dłużej niż rok. Anna Faber-Chojnacka podaje, że do pism dla dzieci młodszych w wieku 9-12 należała „Dziatwa Polska” wydawana i redagowana przez Janinę Lipińską oraz „Słoneczko” pod redakcją Anny Suligowskiej. Dla dzieci starszych w wieku 12-15 lat przeznaczone były m.in. „Mały Świątek”, „Hostia” oraz „Murzynek”²¹².

Najwięcej periodyków adresowanych było do uczniów krakowskich gimnazjów – 20. Do najwcześniej wydawanego należał miesięcznik „Światłocienie”. To pismo literacko-artystyczne wydawali uczniowie klasy siódmej III Gimnazjum. Jego celem było krzewienie wśród młodzieży szkolnej kultury artystycznej. Za redakcję odpowiadał Konstanty Grzybowski oraz Michał Szyszka. Inne znane pisma to m.in. „Gazetka Szkolna”, „Młodzi” oraz „Pierwsze Kroki”²¹³. Pisma adresowane były także dla żeńskich szkół średnich, dla młodzieży szkół zawodowych, oraz dla seminariów nauczycielskich i młodzieży szkół powszechnych. Warto zaznaczyć, że pisma wydawane były także przez stowarzyszenia, zrzeszenia, związki i różne organizacje młodzieżowe i społeczne, ale także z inicjatywy osób prywatnych (np. „Hejnał” Stanisława Habzdy czy „Rycerzyk” Władysława Kossa). Ważną inicjatywę stanowiły także pisma harcerskie, których wydawano 14. Wśród nich można wymienić m.in. „Biuletyn Działu Duszpasterskiego Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego”, „Wiadomości Harcerskie” czy „Zupę Obozową”²¹⁴.

Również prasa kobieca po 1918 roku cieszyła się coraz większą popularnością. Nastąpił jej rozwój i zróżnicowanie²¹⁵. Spowodowane to było głównie nową pozycją społeczną i prawną związaną z uzyskaniem przez kobiety praw wyborczych. W Krakowie, w okresie dwudziestolecia międzywojennego powstało 26 tytułów, na które składało się 18 pism samoistnych i osiem dodatków. W 1918 roku ukazywały się: organ PPSD „Głos Kobiet”, który rok później przeniesiono do Warszawy, organ Ligi Kobiet Polskich – „Na posterunku” zlikwidowany w 1919 roku po śmierci Marii Dulębianki –

²¹² Por. tamże, s. 21-24.

²¹³ Por. tamże, s. 25.

²¹⁴ Por. tamże, s. 39-40. Zob. także: J. Jarowiecki: *Prasa dla dzieci i młodzieży oraz prasa młodzieżowa w latach 1918-1939*, w: *Prasa dziecięca i młodzieżowa (Studia i materiały)*, red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki, Kielce 1982, s. 8-53.

²¹⁵ O czasopiśmie kobiecych: Z. Sokół, *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818-1939*, „KHPP” 22/3 (1983), s. 5-12; Z. Zaleska, *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism rok 1818-1937)*, Warszawa 1938.

przewodniczącej Ligi, czy „Kobieta Polska”, „Głos Dziewcząt Polskich” i „Nauczycielka”²¹⁶.

W latach 1918-1921 zaczęły powstawać czasopisma fachowe skierowane do kobiet wiejskich jak również do ziemianek. Według Zofii Sokół pierwszym czasopismem w niepodległym Krakowie był właśnie „Poradnik Przemysłowo-Gospodarczy dla Kobiet” adresowany do ziemianek, jednakże po wydaniu pierwszego numeru przestał się ukazywać. Podobną tematykę reprezentowały także: dodatek do „Rolnika” – „Gospodarstwo Kobiecte”, oraz dwa dodatki do „Przewodnika Kółek Rolniczych – „Przewodnik Gospodyń” i „Wieczory Rodzinne”. Pisma te skierowane były do kobiet wiejskich. Zarówno do nich, jak również do robotnic i żon robotników adresowany był dodatek do „Dzwonu Niedzielnego” – „Matka i Gospodyni” o czym będzie szerzej w kolejnym rozdziale. W latach 30. dodatki dla kobiet tworzone głównie w prasie społeczno-politycznej, jak na przykład w „Piaście” – „Głos Kobiet”. Aktywnie działały kobiety w organizacjach, m.in. w Klubie Kobiet Postępowych, który miał swój oddział w Krakowie i w latach 1926-1928 jako dodatek do „Nowej Reformy” wydawał „Głos Kobiet” pod redakcją Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej. Prężnie rozwijało się także czasopiśmiennictwo kobiet zrzeszonych w stowarzyszeniach katolickich. Swój rozkwit przeżywała także kobieca prasa fachowa. Przykładem może być miesięcznik „Pielęgniarka Polska” pod redakcją Hanny Chrzanowskiej oraz „Położna”, które w 1958 roku się połączyły i pod tytułem „Pielęgniarka i Położna” i nadal się ukazuje. Ciekawym jest również, że wydawano pisma poświęcone modzie – „Linja i „Nowa Linja”²¹⁷.

Podsumowując, prasa kobieca w międzywojennym Krakowie związana była ściśle z analizowaniem bieżących problemów i przedstawianiem najważniejszych informacji. Pełniła również funkcję edukacyjną – nauczała czytelniczki w wielu dziedzinach życia. Duży wpływ na rozwój tejże prasy miała zmieniona sytuacja społeczna – otrzymanie praw wyborczych przez kobiety w 1918 roku, a także ich chęć emancypacji.

1.3. STATUS I KONDYCJA PRASY KATOLICKIEJ

Charakterystyką prasy katolickiej dwudziestolecia międzywojennego może być sformułowanie różnorodność. W okresie tym ukazywało się wiele pism o różnorodnej

²¹⁶ Por. Z. Sokół, *Krakowska prasa kobieca w latach 1918-1994*, w: *Kraków – Lwów*, t. 3, Kraków 1996, s. 127-128.

²¹⁷ Por. tamże, s. 129-131.

treści i formie²¹⁸. Z jednej strony prasa katolicka odzwierciedlała pewne procesy zachodzące wewnątrz Kościoła, a z drugiej strony podlegała ogólnym tendencjom prasowym II RP. Z momentem wejścia w życie konkordatu stan prawny uległ przeobrażeniu w odniesieniu właśnie do prasy katolickiej. Według jego przepisów Kościół miał „całkowitą wolność głoszenia treści religijnych w jakikolwiek sposób”²¹⁹. Jedną z form głoszenia tychże treści były czasopisma katolickie. Jak zaznacza Jacek Lachendro:

Definicja czasopisma katolickiego została sformułowana na II Międzynarodowym Kongresie Dziennikarzy Katolickich w 1936 r. Zgodnie z nią jest to pismo, które uważa za swe naczelne zadanie szerzenie prawdy Chrystusowej, czyni to w sposób zdobywczy, propagandowy, a nie tylko defensywny, utrzymuje kontakt z kierownikami Kościoła i stosuje się do ich wskazań²²⁰.

Jednak początki prasy katolickiej w Polsce sięgają już początków XX wieku i związane są ze Zjazdem Katolickim w 1912 roku upamiętniającym 300. rocznicę śmierci Piotra Skargi²²¹. Wówczas powołano do życia Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej w Krakowie, jednakże swoją działalność rozwinęło dopiero po zakończeniu I wojny światowej. Jego głównymi działaczami byli: ks. Ludwik Kasprzyk, ks. Jan Korzonkiewicz oraz ks. Józef Mazanek. Rok później w Krakowie odbył się zjazd prasy chrześcijańsko-narodowej, w którym wzięło udział 40 delegatów z całej Polski, w tym dziewięciu lokalnych. Pomimo wielu uchwał, prawie żadna z nich, jak zaznacza Czesław Brzoza, nie została zrealizowana, najprawdopodobniej przez zdominowanie zjazdu przez chadecję. Dopiero w 1937 roku powstała kolejna inicjatywa – Sekcja Dobrej Prasy utworzona przy Akcji Katolickiej. Swoją działalność opierała ona na trzech założeniach: tworzeniu organizacji filialnych, pozyskiwaniu członków, którzy pomagali w realizacji

²¹⁸ Prof. Jerzy Jastrzębski w wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” stwierdził, że w samym dwudziestoleciu międzywojennym w Krakowie było 77 tytułów prasy wyznaniowej na 746 wychodzących tytułów. Por. *1918–1939: Dziennikarze, służba i powołanie*, „Dziennik Polski”, Historia (cotygodniowy dodatek), 13 listopada 2018, s. 2.

²¹⁹ Por. W. Dutka, *Powstanie i rozwój prasy parafialnej Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, „RHPP” 18 (2006), s. 62.

²²⁰ J. Lachendro, *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918-1939*, Kraków 2006, s. 295. Kwestia czasopisma katolickiego związana jest także z prawem kanonicznym. Kan. 831, §1: „W dziennikach, czasopismach lub periodykach, które wyraźnie atakują religię lub dobre obyczaje, wierni mogą coś zamieszczać jedynie dla słusznej i uzasadnionej przyczyny. Duchowni i członkowie instytutów zakonnych mogą to czynić jedynie za zgodą ordynariusza miejsca”, *Kodeks Prawa Kanonicznego*, 1983.

²²¹ Zob. J. Cabaj, *Ponadzaborowy charakter krakowskich obchodów trzechsetlecia śmierci Piotra Skargi*, „Acta Universitatis Lodzianensis” 3 (2013), s. 345-360.

celów poprzez współpracę, pomoc materialną, ofiarowanie książek i czasopism, a także bezpośrednim propagowaniu dobrej prasy poprzez kolportaż²²².

Wszystkie podjęte inicjatywy sprawiły, że w okresie międzywojennym można mówić o dużym rozwoju prasy katolickiej. Była ona wydawana nie tylko przez kurie metropolitalną czy zgromadzenia i zakony, ale także przez organizacje świeckich katolików, co powoduje, że okres ten obfitował w wiele nowych tytułów o różnych inspiracjach:

Za ogólne kierunki inspiracji katolickiej prasy krakowskiej należy uznać zarówno te kościelne, dotyczące spraw wiary i sakramentów; oświatowe, które pomagały w przezwyciężaniu np. analfabetyzmu; jak i społeczno-polityczno-niepodległościowe. Prasa przed 1918 rokiem pilnowała polszczyzny i spraw duszpasterskich, wskazując przy tym na patriotyczne obowiązki. Po roku tym natomiast owocowała nowymi przeobrażeniami, tytułami i bujną ofertą dla katolików i poszukujących²²³.

„Głos Narodu”, „Dzwon Niedzielny”, „Posłaniec Serca Jezusowego” czy „Rocznik Mariański” są najbardziej reprezentatywnymi tytułami tamtego okresu, ale należy również pamiętać o innych, nie mniej ważnych tytułach, mimo że posiadających mniejszą liczbę odbiorców. W tym właśnie podrozdziale zostaną one w większości przedstawione.

1.3.1. Orędzie o obowiązku popierania prasy katolickiej

W dniu odzyskania niepodległości przez Polskę ukazywały się tylko dwa dzienniki katolickie: w Warszawie „Polak-Katolik”²²⁴ księdza Ignacego Kłopotowskiego²²⁵ i w Krakowie chadecki „Głos Narodu”. Już podczas pierwszego Zjazdu Katolików w 1921 roku w Warszawie, generał Józef Haller w imieniu komisji prasowej, postulował założenie w Polsce wielkiego dziennika katolickiego. Jak zaznacza Ewa Banaś:

Wniosek swój uzasadniał brakiem codziennego katolickiego organu w Polsce, zarzucając dziennikom mieniącym się katolickimi, że odnoszą

²²² Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 207.

²²³ D. Raś, M. Woźniak, *Inspiracje krakowskiej prasy katolickiej w dobie odzyskiwania niepodległości i w początkach II Rzeczypospolitej*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 18 (2019), s. 94.

²²⁴ „Polak-Katolik” – pismo codzienne, popularne i bezpartyjne, którego pierwszy numer ukazał się 24 lutego 1906 roku w Lublinie. Od 1908 roku wydawany w Warszawie. Jego mottem było „Z Bogiem i Narodem”. Ze względu na niskie czytelnictwo i sytuację finansową został zawieszony 20 marca 1920 roku.

²²⁵ Ks. Ignacy Kłopotowski – ur. 20 lipca 1866 roku w Korzeniówce. Święcenia kapłańskie przyjął 5 lipca 1891 roku. Był wydawcą pism: „Posiew”, „Dobra Służąca”, „Kółko Różańcowe”, „Anioł Stróż”, „Przegląd Katolicki” i „Głos Kapłański”. Zmarł 7 września 1931 roku w Warszawie. 19 czerwca 2005 roku został beatyfikowany.

się do religii i Kościoła w zależności od interesu reprezentowanej sobą partii. Dziennik katolicki, jego zdaniem, powinien być bezpartyjny i pozostawać wyłącznie na usługach Kościoła²²⁶.

W 1936 roku na Międzynarodowej Wystawie Prasy Katolickiej w Watykanie Polska była reprezentowana już przez 350 pism, w tym 50 dzienników, z czego tylko 10% kwalifikowano jako gazety katolickie lub stojące na gruncie katolickim. Natomiast spośród wszystkich gazet opisanych w „Informatorze Kościoła Katolickiego” (204 tytuły) tylko cztery były publikowane codziennie: w Krakowie „Głos Narodu”, w Niepokalanowie „Mały Dziennik”, w Płocku „Głos Mazowiecki” oraz w Katowicach „Polonia”²²⁷. Dzienniki zatem nie były popularną formą w przeciwieństwie do tygodników czy miesięczników.

W Krakowie wiele czasopism posiadało oficjalne pozwolenie na druk treści religijnych zgodnych z nauką Kościoła katolickiego – „imprimatur” księcia Sapiehy. Prasę katolicką propagowano podczas nauk zarówno rekolekcyjnych jak i misyjnych, oraz podczas kazań. Promowana była także za pomocą ulotek. Rozprowadzano ją natomiast „za pośrednictwem organizacji parafialnych, klasztorów, różnego rodzaju bractw, stowarzyszeń i innych organizacji związanych z Kościołem”²²⁸. O obowiązku popierania prasy katolickiej mówiły także listy pasterskie i uchwały synodów biskupich.

W 1938 roku metropolita krakowski książę Adam Stefan Sapieha wydał *Orędzie o obowiązku popierania prasy katolickiej*. Arcybiskup twierdził w nim, że zarówno prenumerowanie jak i czytanie prasy katolickiej jest dla każdego katolika z osobna obowiązkiem, jak również wykonywaniem apostołstwa. Wzmacnianie wydawnictw powoduje rozszerzanie idei katolickich w danym środowisku i otoczeniu. Przestrzegął również przed czytaniem prasy, która sprzeciwia się wierze i ideom chrześcijańskim narodu. Na sam koniec tego orędzia zachęcał:

Niech nie ustają zwłaszcza członkowie organizacyj katolickich w zwalczaniu złej prasy, a w propagowaniu prasy katolickiej, która uczy miłości Boga, czystości obyczajów, miłości Ojczyzny, zachęca do sumiennego spełniania obowiązków stanu i zawodu, wzywa do surowej sprawiedliwości społecznej i gorącej miłości bliźniego, informuje rzeczowo i uczciwie o ważniejszych wydaniach w kraju i świecie. Niech dla każdego będą pobudką i wezwaniem te słowa Ojca św. Piusa XI: „będę uważał, jako uczynione mnie samemu, to wszystko co zrobicie dla prasy katolickiej”²²⁹.

²²⁶ E. Banaś, *Dzienniki katolickie ...*, dz. cyt., s. 56.

²²⁷ Tamże, s. 65-66.

²²⁸ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 205.

²²⁹ A. S. Sapieha, *Obowiązek popierania prasy katolickiej. Orędzie J.E. Księcia-Metropolity Sapiehy*, „DN” 12 (1938), s. 177-178.

Wspomniana przez księcia Sapiechę dobra prasa była odpowiedzią Kościoła na ataki ze strony „złej prasy”. Jej zadania już w 1849 roku określił w encyklice *Nostris et nobiscum* papież Pius IX. Natomiast w 1882 roku Leon XIII w encyklice *Etsi nobis* pisał o roztropności w doborze lektur wśród katolików, a osiem lat później w encyklice *Dall'alto* o przeciwstawianiu dobrej prasy złej, która jest wykorzystywana głównie przez wrogów Kościoła²³⁰. W Polsce oba te terminy upowszechniły się w dwudziestoleciu międzywojennym. Prasą dobrą były więc wszystkie pisma, które nie przyczyniały się do upadku moralności oraz nie zwracały się przeciwko wierze katolickiej²³¹. Kardynał August Hlond twierdził, że „katolicką prasa staje się wtedy, gdy ideowe kształcenie czytelnika i wyświechtanie wypadków i zagadnień dokonywa się zgodnie z nauką Chrystusa i właściwą etyce katolickiej konsekwencją przy należytych podkreśleniu zadań i praw Kościoła”²³².

Kościół zdawał sobie sprawę z olbrzymiego wpływu prasy na życie człowieka, dlatego też tak często występował z postulatami czytania dobrej prasy i unikania tej złej. Uważał także, że popieranie i rozszerzanie dobrej prasy jest obowiązkiem wszystkich katolików, do czego gorąco zachęcało polskie i krakowskie duchowieństwo. Za tą tendencją podążał także „Dzwon Niedzielny”.

1.3.2. Typologia prasy katolickiej

Według Wiesława Mysłka prasę katolicką można podzielić ze względu na wydawcę oraz ze względu na odbiorcę. Wydawcami były kurie biskupie, zakony, organizacje kościelne, Akcja Katolicka i parafie. Natomiast odbiorcami było rzecz jasna duchowieństwo, w tym zakony, organiści, katecheci, różne organizacje kościelne, organizacje charytatywne, misyjne czy bractwa różańcowe, członkowie Akcji Katolickiej, niezorganizowane organizacje kościelne oraz wierni²³³. Podobny podział wydawców przedstawia Czesław Brzoza:

W okresie międzywojennym zaczęło się pojawiać coraz więcej wydawnictw inspirowanych przez Kościół. Wydawcą znacznej części tego

²³⁰ Zob. K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów. Historia – dokumenty – dylematy*, Kraków 2002; P. Sołga, *Prasa jako czynnik kształtujący katolicką doktrynę medialną w XIX i XX wieku*, „Res Gestate. Czasopismo Historyczne” 3 (2016), s. 170-193.

²³¹ Por. J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film 1918-1939*, Lublin 2001, s. 28-33.

²³² A. Hlond, *Prymas Polski „Dziennikowi Poznańskiemu”*, „Dziennik Poznański” 112 (1929), s. 1.

²³³ Por. W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966, s. 212.

typu prasy był kler zakonny i świecki. Obok czasopism firmowanych przez Kościół, niejako instytucjonalnie pojawiła się prasa wprowadzana na rynek przez osoby i organizacje z nim powiązane czy raczej mu podporządkowane²³⁴.

Warto także dodać, że według Wojciecha Dutki duchowieństwo polskie skupiało się głównie na wydawaniu prasy katolickiej o zasięgu ogólnopolskim, rzadziej o zasięgu parafialnym. Dodatkowo, inicjatywy te częściej wychodziły od ludzi świeckich. Jednakże Dutka zaznacza także, że ważnym impulsem były zjazdy katolickie, na których dyskutowano o perspektywach wydawania prasy katolickiej²³⁵.

Ze względu metodologicznego przedstawić potrzeba tytuły krakowskiej prasy katolickiej ukazując jej wydawcę. Typologia taka uwidatnia inspiracje krakowskiej kurii, zakonów i zgromadzeń męskich i żeńskich, Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, stowarzyszeń świeckich katolików oraz parafialne.

1.3.3. Prasa kurialna

Prasa wydawana i wspierana przez kurię krakowską i przez księży jej podległych była istotnym elementem na mapie wydawniczej prasy w Krakowie. Tytuły przez nich wydawane zwłaszcza „Dzwon Niedzielny” były jednymi z najważniejszych i chętnie czytanych tytułów w dwudziestoleciu międzywojennym. Warto jednak zaznaczyć, że po odzyskaniu niepodległości księża zaangażowani byli w działalność dwóch tytułów: „Prawdy” i „Polskiego Siewu”. „Prawda” była własnością Katolickiej Spółki Wydawniczej, natomiast „Polski Siew” ukazywał się jako organ Związku św. Bonifacego na Austrię i pisał do niego m.in. ks. Jan Piwowarczyk czy ks. Ludwik Kasprzyk²³⁶.

Ważnym tytułem związanym z kurią krakowską był opisany już „Głos Narodu”. W 1908 roku, za czasów kard. Puzyny, „Głos Narodu” nabyła spółka wydawnicza „Postęp”. Jej głównym akcjonariuszem był ks. Karol Nikiel – kanclerz kurii. W kolejnych latach natomiast pismo uchodziło za organ Książęco-Biskupiego Komitetu (KBK). W 1923 roku został wykupiony przez działaczy Chrześcijańskiej Demokracji²³⁷. Warto dodać, że jak stwierdził Adam Vetulani w opinii publicznej za właściciela „Głosu

²³⁴ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 187.

²³⁵ Por. W. Dutka, *Powstanie i rozwój prasy parafialnej ...*, dz. cyt., s. 61.

²³⁶ Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 199.

²³⁷ Por. J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 326-327.

Narodu” już od 1908 roku, aż do wybuchu II wojny światowej błędnie uchodził księżę Adam Stefan Sapieha. Nie był on nigdy właścicielem pisma, jednakże wspierał je również materialnie²³⁸. Nowy etap działalności, blisko związanej z kurią krakowską rozpoczął się 1 kwietnia 1936 roku. Wówczas „Głos Narodu”:

pojawił się z tytułem odbitym czarnym zamiast czerwonym kolorem, a na pierwszej stronie zamieszczono oświadczenie informujące, że dziennik przeszedł na własność Katolickiej Spółki Wydawniczej (KSW) i zmienił swój charakter. (...) W deklaracji programowej zapowiadano, że Głos Narodu w swej nowej postaci będzie dziennikiem katolickim, niezależnym od ugrupowań i obozów polityczno-partyjnych; jego przeznaczeniem będzie szerzyć katolickie zasady w społeczeństwie w każdej dziedzinie życia zbiorowego, a w przekonaniu, że w ten sposób najlepiej będzie służyć sprawie Narodu i Państwa²³⁹.

Pismo pod redakcją ks. Jana Piwowarczyka stało się jednym z najchętniej czytanych pism katolickich. Dwa miesiące przed wybuchem II wojny światowej na stanowisku redaktora naczelnego zastąpił go Jerzy Turowicz – późniejszy redaktor naczelny powstałego po wojnie „Tygodnika Powszechnego”. Drugim niezwykle ważnym tytułem wydawanym z inicjatywy kurii krakowskiej był „Dzwon Niedzielny”. Ze względu na temat pracy – historia tegoż czasopisma zostanie rozwinięta w II rozdziale. Nie można pominąć także jednego z najbardziej żywotnych pism kurii krakowskiej. „Notificationes e Curia Principis Metropolitae Cracoviensis” jest pismem wydawanym od 1800 roku aż do dzisiaj. Na jego łamach publikowane były encykliki papieskie, odezwy arcybiskupa krakowskiego, komunikaty, w tym zmiany personalne, ogłoszenia o wizytacjach kanonicznych czy przepisach państwowych odnoszących się do życia Kościoła w Polsce²⁴⁰. Spis księży natomiast publikowany jest od 1772 roku w „Elenchus venerabilis cleri tam saecularis quam regularis dioeceseos cracoviensis (...) pro anno domini”.

Krakowscy księża wydawali także inne czasopisma. Warto wymienić choćby kilka z nich. „Głos Eucharystyczny” był miesięcznikiem dla kapłanów i wiernych poświęconym szerzeniu czci dla Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza. Jego redaktorami byli kolejno: ks. Józef Mazurek, ks. Stanisław Żukowski oraz ks. Ignacy Chwirut. Ukazywał się on w latach 1918-1939, drukowany czcionkami Drukarni „Głosu

²³⁸ Por. A. Vetulani, *Rządca diecezji*, „Tygodnik Powszechny” 8 (1976).

²³⁹ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 207.

²⁴⁰ Por. J. Marecki, *Archidiecezja krakowska w latach 1912-1962*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 397.

Narodu”. Jego dodatkiem była „Święta Godzina”²⁴¹. Innymi czasopismami wydawanymi przez księży były: „Róże św. Teresy od Dzieciątka Jezus” oraz „Nasza Czytelnia”. Pierwszym z tytułów opiekował się ks. Mateusz Jeż. Miesięcznik ten wydawany był w latach 1926-1935 roku, a w latach 1928-1930 dodatkowo stworzono „Kalendarz Róż św. Teresy”. Natomiast „Nasza Czytelnia” wydawana była przez ks. Marcelego Bojomira pod redakcją ks. Marcelego Dziurzyńskiego. W czasopiśmie tym występowały silne akcenty polemiczne i krytyka Żydów i masonerii. Również alumni Księżyco-Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie wydawali swoje czasopismo. „Tempus Liberum” było półrocznikiem ukazującym się w latach 1935-1938. Ważną inicjatywą proboszczów krakowskich była natomiast „Krakowska Kronika Kościelna”. Tygodnik dla rodzin katolickich wychodził w każdą niedzielę przez dwa lata (1921-1922). Jego siedziba mieściła się przy ul. Franciszkańskiej 4, a redaktorem odpowiedzialnym był ks. Józef Mazurek. W numerze pierwszym tygodnika czytamy o motywach jego powstania:

idąc za przykładem innych miast, postanowili XX. Proboszczowie krakowscy wydawać tygodnik, w którym mogliby z wiernym i wejść w bliższy stosunek, powiedzieć im to, na co ambona nie wystarcza, obznajamiać ich z życiem, jakie wiedzie ich parafja²⁴².

Inicjatywa ta ukazuje rolę prasy katolickiej w informowaniu wiernych o działalności parafii, ale także Kościoła. Duchowieństwo bowiem rozumiało znaczenie tego rodzaju prasy w szerzeniu apostołstwa i ewangelizacji. Dlatego też tak ważną rolę odgrywały wyżej wymienione tytuły, które cieszyły się największą poczytnością.

1.3.4. Prasa zakonów i zgromadzeń męskich oraz żeńskich

Wojciech Dutka wyróżnia dwa centra prasy katolickiej: ośrodki miejskie oraz ośrodki powstałe wokół zakonów. Do tych pierwszych zalicza Warszawę, Poznań, Kraków i miasta śląskie. Według niego w dwudziestoleciu międzywojennym w stolicy wydawano 24 czasopisma katolickie, w Krakowie 27, a w Poznaniu ponad 30. Silnymi ośrodkami wydawniczymi były zakony – 19 z 31 drukarni pozostających własnością Kościoła należało do zgromadzeń zakonnych i zakonów²⁴³. Jak zaznacza Ewa Banaś

²⁴¹ Por. Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944*, Lublin 1981, s. 110; L. Stolarzewicz, *Spis czasopism kościelnych, religijnych i teologicznych w Polsce po rok 1923*, „Kwartalnik Teologiczny” 3/4 (1924).

²⁴² A. Sapięha, *Arcypasterskie błogosławieństwo*, „Krakowska Kronika Kościelna” 1 (1921), s. 1.

²⁴³ Por. W. Dutka, *Powstanie i rozwój prasy parafialnej ...*, dz. cyt., s. 58-59.

odwołując się do *Rocznika Statystycznego Kościoła katolickiego w Polsce za rok 1937*, „21 zakonów męskich wydawało 42 miesięczniki, 10 dwutygodników, 4 kwartalniki i dziennik redagowany przez franciszkanów w Niepokalanowie”²⁴⁴. W Krakowie najczęściej czasopism wydawali jezuita oraz misjonarze. Swoje organy prasowe posiadali także franciszkanie, karmelici, dominikanie, kapucyni, salezianie i albertyni.

W dwudziestoleciu międzywojennym w Krakowie najsłynniejszym wydawnictwem było Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy założone w 1872 roku przez księdza Stanisława Stojalskiego. W 1935 roku część pism została przeniesiona do Wydawnictwa Księży Jezuitów w Warszawie. W Krakowie pozostały czasopisma związane z Apostolstwem Modlitwy i Krucjatą Eucharystyczną²⁴⁵. Jezuita wśród wszystkich zakonów wydawali największą liczbę długotrwałych pism. Najsłynniejszym z nich był wydawany od 1884 roku miesięcznik społeczno-kulturalny „Przegląd Powszechny”. Jego poprzednikiem był założony w 1870 roku „Przegląd Lwowski”, który w 1883 roku został przejęty przez Zakon Towarzystwa Jezusowego. Pismo miało charakter tetyczny i wykładowy i unikało polemik. W pierwszym numerze opisującym plan działalności czytamy:

Osobistej zwłaszcza polemiki bezwarunkowo unikać chcemy. Niemniej jednak wystrzegać się chcemy przeciwnego błędu t.j. chwaleńia wszystkiego i wszystkich i kłaniania się wszelkiej renomie. A gdy spotkamy po drodze błędy, zwłaszcza przeciw zasadom wiary, zdrowej filozofii i nauki społecznej, wytkniemy je po prostu i nazwiemy po imieniu. Nie ma nic niezdrowszego dla społeczeństwa, jak obojętny w kwestyach żywotnych eklektycyzm – my go szerzyć nie chcemy²⁴⁶.

Po wybuchu I wojny światowej pismo zawiesiło swoją działalność, ale już we wrześniu 1918 roku odbyło się pierwsze zebranie redakcyjne. Jego redaktorem naczelnym został wówczas o. Jan Urban SJ, który sprawował tę funkcję do 1933 roku. Na tym stanowisku zastąpił go o. Jan Rostworowski. Dwa lata później pismo przeniesiono do Warszawy, gdzie było wydawane do września 1939. Z przerwami spowodowanymi sytuacją polityczną Polski, pismo ukazuje się aż do dzisiaj²⁴⁷.

Innym ważnym tytułem wydawanym przez jezuitów jest najstarszy miesięcznik w Polsce – „Posłaniec Serca Jezusowego”. Został założony w 1872 roku przez księdza

²⁴⁴ E. Banaś, *Dzienniki katolickie ...*, dz. cyt., s. 68.

²⁴⁵ Zob. *Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy 1872-1972. Historia. Opracowania. Bibliografia*, red. Z. Wilkosz, L. Grzebień, Kraków 1972; M. Bednarz, *Jezuici a religijność polska (1564-1964)*, „Nasza Przeszłość” 20 (1964), s. 149-224.

²⁴⁶ X. M. Morawski, *Cele i zadania Przeglądu Powszechnego*, „Przegląd Powszechny” 1 (1884) s. 1.

²⁴⁷ Zob. A. Kaleta, „Przegląd Powszechny” 1884-2005: charakterystyka i stan badań, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 10 (2006), s. 85-105.

Stojałowskiemu pod nazwą: „Apostolstwo Serca Jezusowego, czyli Związek Katolicki dla Triumfu Kościoła i Dusz Zbawienia”. W 1904 roku tytuł zmieniono na „Posłaniec Serca Jezusowego. Intencja miesięczna Apostolstwa Modlitwy”, a w 1920 roku na „Posłaniec Serca Jezusowego, czyli intencja miesięczna. Organ Apostolstwa Modlitwy i złączonego z nim Dzieła Poświęcenia Rodzin Sercu Jezusowemu”. W okresie międzywojennym za redakcję odpowiadał ks. Ernest Matzel. Nakład czasopisma wynosił od 60 000. do 140 000. egzemplarzy. W „Posłańcu” zamieszczano intencje miesięczne, literaturę hagiograficzną, wiadomości z życia Kościoła i misyjne, a nade wszystko propagowano kult Serca Jezusowego. Pismo cieszyło się dużą popularnością i zyskało odbiorców poza granicami kraju – w Chicago ukazywała się jego mutacja. Do czytelników adresowany był także „Kalendarz Serca Jezusowego”²⁴⁸. Dziesięć lat po założeniu „Posłańca”, ukazały się także „Misje Katolickie”. Dominowała w nich tematyka dotycząca Dalekiego Wschodu oparta głównie na listach misjonarzy. Redaktorem naczelnym w okresie międzywojennym był ks. Józef Krzyszkowski, a nakład nie przekraczał 5 tysięcy egzemplarzy. W 1935 roku pismo przeniesiono do Warszawy²⁴⁹.

W 1900 roku powstały „Głosy Katolickie”. Ilustrowane czasopismo miesięczne prawie przez cały okres ukazywało się w formie niewielkich, monotematycznych zeszytów. W latach 1918-1939 jego nakład utrzymywał się w około 20 tys. egzemplarzy. W 1921 roku jego redaktorem został ks. Jan Rostworowski zastępując ks. Ernesta Matzela. W piśmie poruszano sprawy religijne, ale także zagadnienia ogólniejsze dotyczące m.in. szkolnictwa i zasad moralnych. Zwalczano „nowinki” religijne i kościół narodowy, jak również wszelkie prądy klasowe. Propagowano także hasła walki ekonomicznej z Żydami. Podobny wygląd i formułę wydawniczą prezentował miesięcznik „Chwała i Dziękczynienie” poświęcony adoracji Najświętszego Sakramentu pod redakcją ks. Piotra Turbaka²⁵⁰. Misja Wschodnia jezuitów wydawała natomiast dwumiesięcznik „Oriens”. Pismo to propagowało akcję unijną i działalność organizacji „Pro Russia”. Dodatkowo, na jego łamach debatowano nad możliwością połączenia

²⁴⁸ Por. *Historia Posłańca Serca Jezusowego*, <http://www.poslaniec.co/historia.htm> (14.06.2020).

²⁴⁹ Por. B. Góra, *Krakowskie katolickie czasopisma religijne okresu dwudziestolecia międzywojennego w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelpinie*, w: *Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki*, t. 7, Kraków 2005, s. 465.

²⁵⁰ Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 190-191.

katolicyzmu z prawosławiem. Jego redaktorem naczelnym był o. Jan Urban. Od początku 1936 roku kolejne numery wydawane były w Warszawie²⁵¹.

Jezuici wydawali także pisma dla dzieci. Jedynym z nich była „Hostia”. Dwumiesięcznik poświęcony szerzeniu ruchu eucharystycznego wśród młodzieży szkolnej w początkowym okresie funkcjonowania był kwartalnikiem. Został założony w 1925 roku, a redagował go ks. Józef Bok. Do dzieci był także kierowany „Młody Las”. Jego celem było wychowywanie młodzieży w duchu narodowym i katolickim. Co ciekawe, pismo to zostało wpisane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na listę pomocniczych lektur szkolnych. Na początku września 1938 roku nakład pisma zwiększono z 5 tys. do 18 tys.²⁵². Jezuici oprócz wyżej wymienionych tytułów wydawali także: „Nasze Wiadomości”, „Rycerstwo Maryi” oraz „Wiadomości z Prowincji”. Ten ostatni tytuł był miesięcznikiem na prawach rękopisu, tylko i wyłącznie do użytku wewnętrznego zakonu.

Również franciszkanie prowadzili ożywioną działalność prasową. Do rozwoju czasopiśmiennictwa katolickiego niewątpliwie przyczynił się jeden z nich – o. Maksymilian Maria Kolbe²⁵³. W październiku 1919 roku założył on wspólnotę Rycerstwa Niepokalanej przy kościele Franciszkanów w Krakowie. Dla rozwoju tegoż stowarzyszenia, jego propagowania i formacji postanowił wydawać czasopismo. Pierwszy numer miesięcznika „Rycerz Niepokalanej” ukazał się w styczniu 1922 roku w nakładzie 5000 egzemplarzy. W październiku 1922 roku redakcja została przeniesiona do Grodna, a następnie do klasztoru pod Warszawą – Niepokalanowa²⁵⁴. Innym pismem wydawanym przez konwent franciszkanów był miesięcznik „Pochodnia Seraficka” (1926-1939). Początkowo była ona wydawana w Grodnie, ale od 1928 roku już w Krakowie w Drukarni Mieszczańskiej św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W artykułach skupiano się głównie na przedstawianiu założeń i działalności III Zakonu św. Franciszka i Franciszkańskiej Krucjaty Misyjnej²⁵⁵. Z tytułem tym związany był także „Kalendarz

²⁵¹ Por. A. R. Suławka, *Dookoła akcji unijnej. Dwumiesięcznik „Oriens” (1933-1939) jako pismo propagujące neounię w II Rzeczypospolitej*, <https://histmag.org/Dookola-akcji-unijnej.-Dwumiesiecznik-Oriens-1933-1939-jako-pismo-propagujace-neounie-w-II-Rzeczypospolitej-7294> (14.06.2020).

²⁵² Zob. B. Topij-Stempińska, *Wychowanie państwowo-obywatelskie na łamach czasopisma „Młody Las” (1938–1939)*, w: *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 77-84.

²⁵³ O. Maksymilian Maria Kolbe – Rajmund Kolbe – urodził się 8 stycznia 1894 roku w Zduńskiej Woli. W 1930 roku wyjechał na misje do Chin, a następnie do Japonii, skąd powrócił w 1936 roku. W maju 1941 roku trafił do Auschwitz-Birkenau. Zmarł 14 sierpnia 1941 roku po skazaniu na śmierć głodową – po zamianie z innym więźniem. 10 października 1982 roku papież Jan Paweł II ogłosił go świętym.

²⁵⁴ Por. J. Rudziński, *Św. Maksymilian Maria Kolbe jako wydawca i dziennikarz*, „KHPP” 31 (1992), s. 197.

²⁵⁵ Por. B. Góra, *Krakowskie katolickie czasopisma religijne...*, dz. cyt., s. 167.

Pochodni Serafickiej na Rok Pański 1930”. Franciszkanie wydawali również „Głos Ziemi Świętej. Kwartalnik Pobożnego Stowarzyszenia Armii św. Krzyża” pod redakcją o. Zygmunta Janickiego opisujący m.in. działalność zakonu w Ziemi Świętej czy ruch pielgrzymkowy tamże. Klerycy franciszkańscy wydawali natomiast w latach 1936-1939 „Bratni Zew” (na powielaczu) pod redakcją brata Honoriusza Brygały, br. Przemysława Jagielnickiego i br. Izzydora Koźbiała. Publikowano w nim artykuły kleryków i kronikę życia seminaryjnego²⁵⁶.

Działalność misyjna była natomiast głównym tematem prasy wydawanej przez ojców misjonarzy. Czasopiśmiennictwo misyjne²⁵⁷ zyskało dzięki nim rozgłos w Krakowie. Jednakże głównym ich tytułem był „Rocznik Mariański” wydawany w latach 1925-1939. Miesięcznik ten szerzył kult religijny, unikając umieszczania wiadomości politycznych. Informowano w nim o życiu bractw i stowarzyszeń, działalności Kościoła, a w dziale „Promienie Cudownego Medalika” publikowano podziękowania za otrzymane łaski. Umieszczano także cykl dotyczący zabytków Krakowa – głównie jego architektury sakralnej. W latach 1930-1939 oo. misjonarze wraz z siostrami Miłosierdzia wydawali „Kalendarz Cudownego Medalika”. Ze względu na cieszący się dużym zainteresowaniem dział „Misje” w „Roczniku Mariańskim” w 1932 roku założono miesięcznik „Misje”, który przetrwał do 1939 roku. Był on dodatkiem do „Rocznika Mariańskiego”. Opisywał przede wszystkim prace oo. misjonarzy wśród Polonii brazylijskiej i w Chinach. Co warte uwagi, pismo było rozsyłane bezpłatnie. Na kwestii misji skupiono się także w czterech innych pismach: w kwartalniku „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo”, w kwartalniku dla dzieci, a następnie miesięczniku „Roczniki Dzieła św. Dzieciństwa Jezusowego”, w kwartalniku „Przyjaciel Polskiej Misji w Chinach” oraz w „Roczniku Rozkrzewiania Wiary”, w którym przedrukowano głównie artykuły z wydania lionńskiego. Misjonarze wydawali także: „Rocznik Ligi Katolickiej” i „Promienie Niepokalanej”, ale oba pisma szybko upadły²⁵⁸. Ważny element działalności prasowej misjonarzy stanowiły kalendarze. Wydali oni m.in. „Kalendarz Księdza Baudouina na Rok Pański 1930”, „Kalendarz Matki Boskiej z Lourdes” w latach 1931-1939, „Kalendarz św. Wincentego” w latach 1930-1939, „Kalendarzyk dla dzieci Marji” (1926-1939) oraz „Kalendarz Mariański na rok 1930

²⁵⁶ Por. Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych...*, dz. cyt., s. 49-50.

²⁵⁷ Zob. A. Kaleta, *Polskie katolickie czasopiśmiennictwo misyjne w II Rzeczypospolitej*, Kalisz 2001.

²⁵⁸ Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 195.

jubileuszowy”²⁵⁹. Klerycy wydawali natomiast miesięcznik „Meteor”, założony w 1909 roku jako gazetka teologów stradomskich.

Arcybractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy związane z oo. redemptorystami wydawało w latach 1904-1939 miesięcznik „Choraław Marii”. Początkowo było wydawane w Tuchowie, ale po wybuchu II wojny światowej zostało przeniesione do Krakowa. Pismo „w swoim założeniu było medium, które miało szerzyć nabożeństwo do Matki Bożej. Szczególnie propagowana była ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz kult do tego wizerunku”²⁶⁰. W swojej trzydziestopięcioletniej historii pismo miało sześciu redaktorów naczelnych. Pierwszym był o. Józef Palewski CSSR (1904-1917), natomiast ostatnim o. Józef Puchalik CSSR (1936-1939). Po II wojnie światowej podjęto próbę wznowienia, jednakże ukazał się tylko jeden numer w 1947 roku. Obecnie, od 1989 roku pismo jest wydawane jako „Choraław Maryi – Biuletyn Parafii i Sanktuarium Matki Bożej w Tuchowie”.

Karmelici w 20-leciu międzywojennym w Krakowie wydali powstały w lipcu 1927 roku „Głos Karmelu”. Jego redaktorem został wówczas o. Józef od Matki Bożej z Góry Karmel. W numerze pierwszym czytamy, że:

„Głos Karmelu” ma pobudzać swych czytelników z jednej strony do postępu w modlitwie, cnocie i świętości, z drugiej zaś zjednoczyć ich węzłem braterstwa i miłości w jednej rodzinie Karmelitańskiej, u stóp Królowej Karmelu tutaj na ziemi, a da Bóg, kiedyś i w niebie na wieki!²⁶¹

Co ciekawe, pismo ukazywało się jeszcze w 1940 roku, a w styczniu 2005 roku wznowiło swoją działalność. Karmelici wydawali także w latach 1937-1941 „Kalendarz Głosu Karmelu”. Dominikanie natomiast od 1888 roku wydawali czasopismo miesięczne, poświęcone czci Maryi Królowej Różańca św. – „Róża Duchowna”²⁶².

Kapucyni przez dwa lata wydawali „Pokój i Dobro” (1937-1939). Było to czasopismo społeczno-religijne w duchu św. Franciszka Serafickiego. Dodatkiem do niego był m.in. „Bóg mój i wszystko moje”. Jego wydawcą i redaktorem był o. Alojzy Wojnar. Drugim tytułem były „Wiadomości z prowincji krakowskiej oo. kapucynów w Polsce” w latach 1938-1939, a trzecim redagowany przez kleryków „Wzlot Seraficki” w formie druku powielaczowego. Salezjanie natomiast wydawali w latach 1926-1930 miesięcznik „Echo Salezjańskiej Bursy fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego”

²⁵⁹ Por. W. Umiński, *Czasopisma wydawane przez zgromadzenie księży misjonarzy św. Wincentego w XIX i XX w.*, „Folia Historica Cracoviensia” 12 (2006), s. 126.

²⁶⁰ K. Wszolek, *Choraław Maryi. Miesięcznik wydawany w latach 1904-1939*, Katowice 2012, s. 39.

²⁶¹ Redakcja, *Słowo wstępne*, „Głos Karmelu” 1 (1927), s. 3.

²⁶² Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 197.

opisujący głównie życie wewnętrzne bursy, „Młodzież Misyjną” w latach 1925-27. Od dziewiątego numeru wydawany był w Warszawie, a jego nakładcą był Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego²⁶³. Salezjański Instytut Teologiczny wydawał natomiast pismo informacyjne „Oratorium” (1938-1939) pod redakcją ks. Józefa Nęcka. Albertyni publikowali dwa tytuły: w latach 1933-1929 „Kalendarz Brata Alberta” oraz „Naszą Myśl”. Było to pismo wychowanków Męskiego Zakładu Wychowawczego Braci Albertynów w Krakowie na Zwierzyńcu. Kalendarz również wydawali Bonifraci (1934-1936) oraz salwatorianie. „Kalendarz Salwatora” ukazywał się w latach 1926-1930, natomiast „Kalendarzyk Salwatora. Dla kochanej młodzieży” dziesięć lat dłużej – do 1940 roku.

Nie tylko zgromadzenia zakonne męskie prowadziły działalność prasową. Czyniły to również zgromadzenia żeńskie, ale na mniejszą skalę. Wśród wszystkich zakonów krakowskich tylko trzy zaangażowane były w wydawanie prasy katolickiej: urszulanki, klawerianki oraz felicjanki. Siostry urszulanki przez 52 lata wydawały „Mały Świątek” adresowany dla dzieci i młodzieży. Redaktorem pisma była Anna Lewicka. Jego pierwszy numer ukazał się we Lwowie w 1887, następnie został przeniesiony do Poznania, a w kwietniu 1928 roku do Krakowa, gdzie ukazywał się do lipca 1936 roku (przeniesiony został wówczas do Warszawy)²⁶⁴. Drugim tytułem urszulanek był miesięcznik dla dziewcząt „Dziś i Jutro” ukazujący się w latach 1925-1937. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym była Julia Felicja Bronikowska. W piśmie poruszano kwestie związane z etyką, ascezą, hagiografią i katolicką beletrystyką. Dodatkiem do pisma był „Mój świątek”²⁶⁵.

Misyjne „Echo Afryki” było pismem ilustrowanym dla poparcia misji katolickich wydawanym przez klawerianki. Jego pierwszy numer ukazał się w 1891 roku. Jego redaktor odpowiedzialną była wówczas Maria Teresa Ledóchowska. Dodatek stanowił „Murzynek” (1913-1939). Obecnie pismo to wydawane jest w dziewięciu językach. Klawerianki wydawały także: w latach 1918-1940 „Kalendarz św. Piotra Klawera”, oraz w latach 1920-1920-1940 „Kalendarzyk Misyjny dla dzieci i młodzieży”. Felicjanki natomiast od 1933 do wybuchu II wojny światowej wydawały „Roczniki Zgromadzenia

²⁶³ A. Kaleta, *Rozwój polskiego katolickiego czasopiśmiennictwa misyjnego do 1939 roku*, „RHPP” 2 (1999), s. 12-13.

²⁶⁴ Por. A. Faber-Chojnacka, *Czasopisma krakowskie dla dzieci i młodzieży ...*, dz. cyt., s. 22.

²⁶⁵ Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych ...*, dz. cyt., s. 82.

Siostr Felicjanek”, w których umieszczały m.in. nekrologi zmarłych sióstr, wiadomości bieżące i rozporządzenia²⁶⁶.

Aktywność wydawnicza krakowskich zakonów męskich i żeńskich w dwudziestoleciu międzywojennym była niewątpliwie wysoka. Podejmowały one inicjatywy, które cieszyły się powodzeniem wśród odbiorców. Wiele pism adresowanych było do dzieci. Ze względu na różnorodność formacji zakonnych, również treści umieszczane w ich pismach nie były jednolite. Zważywszy na ograniczenia finansowe czasopisma te nie docierały jednak do szerszych kręgów, mimo że wiele z nich było na wysokim poziomie zarówno merytorycznym jak i edytorskim.

1.3.5. Wydawnictwa Wydziału Teologicznego UJ

W Krakowie najważniejszym ośrodkiem badań teologicznych był Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, a jego wybitną postacią – ks. prof. Jan Fijałek, który w latach 1918-1921 redagował pismo Towarzystwa im. Papieża Benedykta XV – „Polonia Sacra”, a następnie – „Nova Polonia Sacra”. Pismo to szerzyło historię Kościoła w Polsce, historię teologii czy aspekty prawa kanonicznego. Inną znaną postacią Wydziału był ks. Michał Kordel – redaktor naukowo-praktycznego czasopisma „Mysterium Christi” (1929-1939)²⁶⁷. Według ks. Stefana Koperka pismo to „przecierało szlaki, torowało drogę do szerokich kręgów odbiorców, przezwyciężając różne trudności i wreszcie pismo to podjęło na swoich łamach sprawę szerokiego wachlarza problematyki liturgicznej, poczynając od liturgicznej formacji duchowieństwa poprzez przekaz pogłębionej teologii liturgii, duchowości i duszpasterstwa liturgicznego”²⁶⁸. Nakładem tegoż czasopisma ukazał się „Porządek służby Bożej na rok kościelny, czyli jak posługiwać się mszałem łacińsko-polskim”. Dodatkowo, w 1937 roku pod redakcją ks. Józefa Archutowskiego ukazał się pierwszy numer półrocznika „Przegląd Biblijny” skupiającego się przede wszystkim na egzegezie Pisma świętego²⁶⁹.

²⁶⁶ Tamże, s. 249.

²⁶⁷ Zob. S. Postawa, *Bibliografia czasopisma „Mysterium Christi” (1929-1939)*, „Fides-Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 1-2 (2007), s. 135-167.

²⁶⁸ S. Koperk, *Ks. Michał Kordel w kontekście polskiego ruchu liturgicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 41 (1988), s. 146.

²⁶⁹ Por. G. Wrona, *Krakowskie czasopisma naukowe ...*, dz. cyt., s. 124.

1.3.6. Prasa związków i stowarzyszeń świeckich katolików

Jednym z najważniejszych i prężnie działających stowarzyszeń ludzi świeckich w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce były Sodaliczka Mariańska²⁷⁰. Posiadała ona swój organ prasowy, jakim był wydawany w latach 1901-1939 „Sodalis Marianus”. W 1921 roku dwumiesięcznik podzielono na dwie części z osobną paginacją: Życie Sodalicyjne oraz Wiara i Życie. Jednocześnie, „Wiara i Życie” wychodziło oddzielnie jako odbitka z własną numeracją, a w 1937 r. ostatecznie usamodzielniało się. Bezpłatny dodatek do tegoż czasopisma stanowiły kalendarze: „Kalendarz Zjednoczonych Sodalicyj Mariańskich w Krakowie na rok 1927” oraz „Kalendarzyk Sodalicyj Mariańskich na rok 1935”. Podobnym pismem był „Biuletyn Związku Sodalicyj Akademików w Polsce” oraz przeznaczony dla kierowników sodalicyj kwartalnik „Moderator” pod redakcją ks. Jana Rostworowskiego²⁷¹. Sodaliczka Młodzieży Akademickiej wydała także „Jednodniówkę Kongresu Mariańskiego”²⁷², natomiast Ogólny Związek Sodalicyj Pań Wiejskich w Polsce wydawał w latach 1926-1939 kwartalnik „Dwór Marji”. Był on drukowany tylko jako rękopis dla członków sodalicyj. Za redakcję odpowiadała Anna Brezina. Poruszano w nim sprawy rodzinne i ich apostołstwo, jak również kwestie sodalicyjne²⁷³.

Związek Katolickich Stowarzyszeń Kobiet i Dziewcząt Pracujących wydawał w latach 1916-1921 miesięcznik „Kobieta Polska”, za którego redakcję odpowiadał ks. Ludwik Kasprzyk. Do chrześcijańskiej służby domowej adresowany był miesięcznik „Chrześcijańska Służba Polska”. Był to miesięcznik Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej wydawany przez dwa lata: 1920-1921²⁷⁴. Innym tytułem skierowanym do tej grupy zawodowej był kwartalnik „Głos Dziewcząt Polskich” Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty. Od 1897 roku do 1919 wydawane było pod nazwą „Przyjaciel Sług”. Przez cały okres funkcjonowania adresowane było do służby domowej. Trzykrotnie zmieniało natomiast częstotliwość wychodzenia – było miesięcznikiem, kwartalnikiem oraz następnie dwumiesięcznikiem.

²⁷⁰ Sodaliczka Mariańska – pierwsza sodaliczka została założona przez jezuitę o. Jana Leunisa w 1563 roku w Rzymie. Cel pracy stowarzyszenia określił on następująco: „Przez miłość Panny Najświętszej i wierną Jej służbę dążyć do wybitnej cnoty chrześcijańskiej, aby jako hufiec Maryi dobrze zorganizowany szerzyć królestwo Jej Syna na ziemi”. W Polsce pierwsza powstała w Poznaniu w 1574 roku, a następnie w Krakowie, Wilnie i Płocku. Zob. Z. Rymarówna, *Przewodnik Sodalicyj Mariańskich w Polsce*, Kraków 1997.

²⁷¹ Por. C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 192.

²⁷² Zob. *Bibliografia Polska 1901-1939, tom Jednodniówki*, red. E. Dombek, H. Machnik, Warszawa 2013.

²⁷³ Por. Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych ...*, dz. cyt., s. 78.

²⁷⁴ Por. tamże, s. 65.

Jego wydawcami była m.in. Aniela Dziewicka – przewodnicząca Polskiego Związku Niewiast Katolickich w Krakowie, a redaktorami Katarzyna Płatek oraz Aniela Kaczmarczyk. Związek Organistów Archidiecezji Krakowskiej i Kasy Samopomocy Organistów wydawał w latach 1927-1932 „Gazetę Związkową”. Przez trzy lata była ona dwumiesięcznikiem, a następnie miesięcznikiem. Również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej tworzyło swoją prasę. Pod redakcją ks. Ludwika Kasprzyka w 1917 roku powstał miesięcznik „Młodzież Polska”, którego celem była obrona młodzieży przez niebezpieczeństwem wychowania niereligijnego i zepsucia moralnego. Pismo to utrzymało się na rynku prasowym aż do wybuchu II wojny światowej. Dla dziewcząt należących do Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej Archidiecezji Krakowskiej natomiast kierowany był „Przewodnik Młodzieży Żeńskiej”. Jego redaktorem był ks. Mateusz Izdebski. Ważnymi inicjatywami były także roczne sprawozdania tychże Związków.

Warto również wspomnieć o prywatnych inicjatywach wydawniczych. W 1923 roku Zofia Włodkowa założyła dwutygodnik poświęcony ideom i sprawom katolickim „Wiadomości Katolickie”, natomiast w 1932 Jadwiga Karska rozpoczęła wydawanie miesięcznika „Królowa Korony Polskiej”. W słowie wstępnym napisano określając misję pisma: „celem tego miesięcznika jest rozdmuchanie tej maleńkiej iskierki, drzemiącej na dnie serca Narodu polskiego, w wielki płomień miłości ku Matce Najświętszej Królowej Korony Polskiej, jedynej naszej ucieczki”²⁷⁵.

Nie ulega wątpliwości, że prasa związków i stowarzyszeń świeckich katolików, ale także osób prywatnych stanowiła ważny element krakowskiej prasy katolickiej. Inicjatywy przez nich podejmowane ukazują silną chęć krzewienia wiary i treści religijnych, nie tylko ustnie podczas zgromadzeń, spotkań i zebrań, ale także w formie pisemnej, trwalszej i docierającej do większej liczby odbiorców.

1.3.7. Prasa parafialna

Mankament wśród liczby tytułów krakowskiej prasy katolickiej stanowi prasa wydawana przez parafie, mimo że taka forma aktywność przeżywała na terenie II Rzeczypospolitej swój rozkwit. Jak stwierdza Wojciech Dutka „powstanie prasy parafialnej jawi się jako istotna podstawa do założenia, że w okresie międzywojennym zakres wzajemnego rozumienia między świeckimi a duchowieństwem był daleki od

²⁷⁵ *Królowa Korony Polskiej*, „Królowa Korony Polskiej” 1 (1932), s. 2.

ideału”²⁷⁶. Uważa on, że głównym czynnikiem jej powstania była aktywność proboszczów i ludzi świeckich, nie zaś hierarchów Kościoła. Wśród czasopism parafialnych wydawanych w II RP najczęstszą formą był tygodnik. Związane to było z cyklem życia parafii, którego centralnym punktem była i jest niedziela²⁷⁷.

W diecezji krakowskiej w latach 1918-1939 na 81 czasopism religijnych 3,7%, czyli tylko trzy tytuły stanowiły czasopisma parafialne. Według Zygmunta Zielińskiego te trzy tytuły prasy parafialnej w międzywojennym Krakowie to: „Kalendarz duszpasterski parafii św. Szczepana w Krakowie na rok 1929”, „Nasza Przyjaźń” oraz „Rocznik Ligi Katolickiej parafii księży Misjonarzy w Krakowie”. Dochód z kalendarza przeznaczony był na budowę kościółka na Krowodrzy. Opisano w nim hierarchię kościelną w Polsce, dzieje parafii św. Szczepana oraz jej stan ówczesny²⁷⁸. „Nasza Przyjaźń” była natomiast miesięcznikiem – biuletynem Akcji Katolickiej parafii św. Mikołaja w Krakowie wydawanym w latach 1935-1936 pod redakcją Juliusza Serafina. „Rocznik Ligi Katolickiej” wydany był jednorazowo – w 1925 roku. Wszystkie te tytuły charakteryzowały się przede wszystkim krótką żywotnością.

Wydanie w przeciągu 21 lat tylko trzech tytułów prasy parafialnej jest faktem zaskakującym. Liczba tytułów prasy katolickiej i jej szybki rozwój wskazywałaby raczej na tendencję wzrostową pism parafialnych. Trudno jednoznacznie wymienić przyczyny takiego stanu rzeczy. Jednakże jak stwierdza Wojciech Dutka:

Niski poziom rozwoju prasy parafialnej w Krakowie może być tłumaczony tylko poprzez istnienie innego modelu duszpasterstwa parafialnego na terenie diecezji, który wykluczał potrzebę powstawania czasopism parafialnych na rzecz innych form informacji i propagowanie kultu. Nie bez znaczenia pozostaje tutaj fakt, że w Krakowie znajdowała się duża liczba kościołów parafialnych i zakonnych, co nie wykluczało rozwoju prasy na skalę ogólnodiecezjalną²⁷⁹.

Innym czynnikiem wpływającym na niską aktywność wydawniczą parafii może być również większe zaangażowanie duchowieństwa w wydawanie czasopism o charakterze lokalnym i ogólnokrajowym:

Możliwe, że był to wyraz zarzucenia tej formy komunikacji na korzyść niezwykle bogatej oferty prasy wydawanej pod auspicjami archidiecezji krakowskiej, zakonów, stowarzyszeń, sodalicyj itp. Można zapewne przyjąć, że przełożeni kościołni bardzo aktywnie wspierali większe

²⁷⁶ W. Dutka, *Powstanie i rozwój prasy parafialnej ...*, dz. cyt., s. 67.

²⁷⁷ Por. W. Dutka, *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „RHPP” 1-2 (2008), s. 38.

²⁷⁸ Z. Zieliński, *Bibliografia katolickich czasopism religijnych ...*, dz. cyt., s. 135.

²⁷⁹ W. Dutka, *Powstanie i rozwój prasy parafialnej ...*, dz. cyt., s. 72.

inicjatywy prasowe, np. przez akcje wskazujące jako bardzo wartościowe poszczególne wydawnictwa i tytuły katolickie. Kuria krakowska czy też prowincje zakonne posiadały przecież ich aktywa²⁸⁰.

Prasa parafialna stanowiła ważną składową prasy katolickiej w dwudziestoleciu międzywojennym. W niektórych diecezjach, takich jak: diecezja poznańska i śląska liczba wydawanych pism parafialnych przekroczyła 30. W diecezji krakowskiej ukazywały się natomiast tylko trzy czasopisma tego rodzaju, charakteryzujące się dodatkowo efemerycznością. Niska aktywność wydawnicza parafii stanowiła niewątpliwie słaby punkt krakowskiej prasy katolickiej, która pomiędzy wojnami była jedną z najlepiej rozwijających się na terenie całego państwa. Prasa katolicka w Krakowie nie była bowiem wydawana przez jeden podmiot, ale zarówno przez osoby duchowne jak i osoby świeckie. Znaczące tytuły takie jak „Głos Narodu”, czy „Dzwon Niedzielny” miały charakter bardziej ogólnoinformacyjny, przez co docierały do szerszych kręgów odbiorców. Jednakże wszystkie tytuły tworzone czy to przez zakony męskie i żeńskie czy też przez organizacje świeckich katolików i osoby prywatne stworzyły obraz Krakowa jako silnego ośrodka prasy katolickiej.

1.4. ROZWÓJ ORGANIZACJI DZIENNIKARSKICH

Osobnym i ciekawym problemem badawczym wydaje się być stan dziennikarstwa i związków dziennikarzy w Krakowie w II RP. Wielu badaczy zaznacza, że od początku zawód dziennikarza nie należał do łatwych w wykonywaniu. Tak było w początkach prasy w Polsce, potem w 20-leciu międzywojennym i jest obecnie. Za kogo był więc uważany dziennikarz w czasie nas interesującym? W 1927 roku Jan Chełmirski tak określał dziennikarza:

w naszych czasach, przy obecnym stanie rozwoju prasy, praca dla dziennika wymaga od właściwych współpracowników redakcyjnych całkowitego poświęcenia się dziennikarstwu, a więc – przeważnie – obrania sobie tej gałęzi działalności za podstawę egzystencji. Ponadto również dziennikarstwo współczesne nie da się pomyśleć bez znajomości fachu. Ale nie dość na tem: obok „poświęcenia się” i „znajomości technicznych” (...) zawód dziennikarza wymaga jeszcze – talentu specjalnego, którego nie można ani się nauczyć, ani nabyć w całości w jakimś składzie²⁸¹.

²⁸⁰ D. Raś, M. Woźniak, *Inspiracje krakowskiej prasy katolickiej...*, dz. cyt., s. 94.

²⁸¹ J. Chełmirski, *Jej królewska mość Prasa. Zwięzły zarys teorii prasy i dziennikarstwa*, Lwów 1927, s. 112-113.

Wszystkie te aspekty powodują, że jest się dobrym dziennikarzem. Co ciekawe, zawód dziennikarza należy do najpóźniej ustabilizowanych i sprecyzowanych zawodów w Polsce. Jak stwierdza Czesław Lechicki:

Samo określenie „dziennikarz” w sensie chlebobdajnej profesji i podstawowego źródła utrzymania wchodzi w powszechne użycie dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Można powiedzieć, że przed 1870 r. nie wyodrębniano dziennikarza, względnie publicysty od ogółu piszących. Między nim a literatem granica była nie tylko płynna, lecz zewnętrznie prawie niedostrzegalna²⁸².

Do pierwszej wojny światowej dziennikarstwo łączono z literaturą i traktowano głównie jako sztukę, nie fach zawodowy. Najważniejsza była praktyka i to ona wystarczała za całe przygotowanie. W latach 1851-1861 wprowadzono honoraria autorskie za teksty zamieszczane w prasie codziennej, które umożliwiły osobom piszącym posiadanie stałych dochodów jak również podjęto pierwsze próby instytucjonalizacji społeczności dziennikarskiej²⁸³. Proces profesjonalizacji zawodu²⁸⁴ nie był łatwym przedsięwzięciem ze względu na panujące wówczas warunki zaborcze. Warszawa znajdująca się pod zaborem rosyjskim – mimo że posiadała największą liczbę dziennikarzy – nie mogła wyodrębnić dziennikarstwa jako osobnej profesji. Jedynie dzięki połączeniu z literatami mogli korzystać z samopomocy. W 1899 roku powstała Warszawska Kasa Przewodności i Pomocy dla Literatów i Dziennikarzy, zwana Kasą Literacką, z której w 1905 roku wyodrębniono Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy Polskich²⁸⁵. Natomiast w zaborze pruskim, a dokładniej w Poznaniu w 1905 roku utworzono Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów Polskich na Rzeszę Niemiecką, którego pierwszym prezesem został Władysław Kościelski²⁸⁶.

Dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym – 29 maja 1924 roku – uchwalono statut Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. W jego skład weszły istniejące już Syndykaty. Ponadto, dziennikarze jako grupa zawodowa zostali umieszczeni

²⁸² C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2 (1967), s. 86.

²⁸³ Por. D. Nałęcz, *Zawód dziennikarza w Polsce 1918-1939*, Warszawa-Łódź 1982, s. 20.

²⁸⁴ Jak stwierdza Agata Raczkowska: „Podany przedział czasowy można odnieść do powstawania pierwszych organizacji dziennikarskich nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Wprawdzie za najdawniejszą organizację „prasową” uważa się *Newspaper Society* w Anglii, powołaną w 1836 r., została ona jednak *de facto* założona przez właścicieli pism skoncentrowanych na walce o nowe prawo prasowe. Za pierwszą zawodową organizację dziennikarską M. Krzepkowski uznaje *Nederlandae Journalisten Kring*, założoną w Amsterdamie w 1884 r. oraz powstałą dwa lata później w Paryżu *Syndicat des Journalistes Français*”. Zob. M. Krzepkowski, *Dzieje organizacji dziennikarskich*, „Prasa Polska” 1 (1961), s. 11.

²⁸⁵ Por. C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, dz. cyt., s. 86-87.

²⁸⁶ Por. B. Michalski, B. Golka, *Etyka dziennikarska a kwestie informacji masowej*, Warszawa 1989, s. 51.

w *Rozporządzeniu o umowie o pracę pracowników umysłowych 16 maja 1928 roku*. Natomiast w *Kodeksie Pracy* czytamy, że „za dziennikarzy uznaje się m.in. redaktorów, korespondentów, sprawozdawców, krytyków, recenzentów, stenografów, ilustratorów, itd.”²⁸⁷. W 1931 roku powołano Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, a rok później Sąd Dziennikarski. Jak pisał Jan Chełmirski w większości związków na pierwszym miejscu była ochrona interesów materialnych dziennikarzy. Zaznaczał również, że:

Nie mniej jednakże wybitną jest rola tych zrzeszeń jako obrońców moralnych interesów tego stanu i stróżów etyki dziennikarskiej. Związki, w których szeregach grupują się, niemal już wszędzie, jeśli jeszcze nie wszyscy dziennikarze, pracujący w prasie swego kraju, to przynajmniej ich większość znakomita – mogą odegrać bardzo pożądaną rolę: zarówno w dziedzinie podniesienia samego stanu dziennikarskiego, jak przygotowania fachowego i jego działalności, jak również – znaczenia zawodu dziennikarskiego w społeczeństwie²⁸⁸.

Dziennikarze przestrzegający zasad etyki dziennikarskiej mogą więc przyczyniać się do podniesienia znaczenia tegoż zawodu. Ważnym aspektem ich działalności i funkcjonowania są związki i stowarzyszenia, które stoją na straży ich praw. Niewątpliwie uregulowanie statusu dziennikarza i powstanie pierwszych związków dziennikarskich miało duży wpływ na rozwój tej profesji w II Rzeczypospolitej.

1.4.1. Początki organizacji dziennikarskich i ich pionierzy w zaborze austriackim

Dziennikarze galicyjscy, w porównaniu ze swoimi kolegami po fachu, mieli inne warunki pracy. Były one zależne od tych panujących w Austrii, gdzie mimo dużego liberalizmu ery konstytucyjnej, prasa musiała mierzyć się m.in. z konfiskatą, stemplem gazetowym, a nawet zawieszeniem i zamknięciem pisma. W cesarstwie austriackim w 1859 roku powołano organizację dziennikarską *Journalisten-und Schriftsteller-Vereines „Concordia”*²⁸⁹, która była jedyną organizacją wspólną w państwie.

Według Czesława Lechickiego pierwszym pomysłodawcą utworzenia organizacji dziennikarzy na ziemiach zaboru austriackiego był publicysta i historyk Henryk

²⁸⁷ J. Bloch, *Kodeks Pracy*, Warszawa 1930, s. 58.

²⁸⁸ J. Chełmirski, *Jej królewska mość Prasa...*, dz. cyt., s. 124-125.

²⁸⁹ Celem organizacji była ochrona i promocja interesów zawodowych dziennikarzy, wsparcie potrzebujących członków stowarzyszenia, a także wdów i sierot po nich oraz przyznanie funduszu emerytalnego „Concordi”. Por. *Statuten des Wiener Journalisten-und Schriftsteller vereines „Concordia”*, Wien 1872, s. 3.

Schmitt²⁹⁰. Zaproponował on w 1867 roku założenie „Koła dziennikarzy polskich we Lwowie”²⁹¹. Pierwszy zjazd dziennikarzy polskich odbył się 15 września 1868 roku w domu bibliografa Antoniego Sozańskiego²⁹² przy ul. Floriańskiej w Krakowie. Na zjazd przybyło 17 osób, w tym większość osób stanowili krakowianie. Nie pojawili się natomiast przedstawiciele zaboru rosyjskiego i emigracji, która zjazd zainicjowała. Podjęto wówczas m.in. uchwałę ustanawiającą zarząd: przewodniczącym został Ignacy Danielewski²⁹³, a sekretarzami Tadeusz Romanowicz²⁹⁴ i Henryk Jasiński²⁹⁵, uchwałę zwołującą przyszły zjazd oraz uznano za konieczne utworzenie stowarzyszenia wzajemnej pomocy dziennikarzy i literatów²⁹⁶. W sprawozdaniu ukazanym w „Gazecie Narodowym” czytamy, że:

P. Dobrzański domaga się, aby wyraźnie wymieniono, że stowarzyszenie odnośnie ma obejmować dziennikarzy i literatów, wnioskowi zaś p. Jasińskiego (zaproponował aby w każdej dzielnicy Polski utworzyć osobne towarzystwo, które przez delegatów pozostawałoby ze sobą w związku) stanowczo sprzeciwia się, bo tylko jednolite Towarzystwo, w którymby się skupiali ludzie, zajmujący się piśmiennictwem ze

²⁹⁰ Henryk Schmitt (1817-1883) – historyk szkoły lelewelowskiej i bibliotekarz. Współpracownik gazet: „Neue Zeit” w Ołomuńcu, „Dziennika Literackiego”, „Gazety Warszawskiej” (był w niej również korespondentem lwowskim), „Dziennika Lwowskiego” oraz „Dziennika Polskiego” na łamach, którego polemizował na temat swoich nacjonalistycznych przekonań. Korespondent „Dziennika Poznańskiego” i „Przeglądu Rzeczy Polskich” ukazującego się w Paryżu oraz członek Rady Szkolnej Krajowej. Por. W. Ćwik, *Henryk Schmitt. Życiorys spisany na podstawie dokumentów i korespondencji*, Lwów 1988; C. Lechicki, *Henryk Schmitt, „Zeszyty Prasoznawcze” 1 (1975)*, s. 89-90.

²⁹¹ C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, dz. cyt., s. 87.

²⁹² Antoni Sozański (1823-1882) – bibliolog i publicysta. Tłumacz dzieł N. Machavellego, A. Paleariusza, B. Spinozy. Drukiem ogłosił ponad 40 swoich prac. Publikował m.in. w „Dzienniku Literackim”, i „Nowinach”. Por. P. Smolik, *Antoni Sozański, bibliograf i bibliofil Polski z drugiej połowy XIX wieku*, Kraków 1926.

²⁹³ Ignacy Danielewski (1829-1907) – pisarz, wydawca, drukarz i nauczyciel. Wydawca „Nadwiślanina”, z którego wyodrębnił się „Przyjaciel dla Ludu”, a następnie powstała „Gazeta Toruńska”. Wydawał także „Katolika”, „Gospodarza”, czy „Niańkę”. Właściciel drukarni i księgarni w Chełmnie, z jego oficyny wyszło 47 książek, 7 czasopism, 10 akcydensów i 1 kalendarz. Por. M. Fedorowicz, *Dorobek wydawniczy Ignacego Danielewskiego – drukarza chełmińskiego (1829-1907)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” 1 (1996), s. 139-150; A. Mańkowski, *Ignacy Danielewski*, w: *PSB*, t. 4, Warszawa 1938, s. 409-410; A. Mańkowski, *Ignacy Danielewski (1829- 1907), szkic biograficzno-literacki*, Toruń 1908.

²⁹⁴ Tadeusz Romanowicz (1843-1904) – polityk i publicysta liberalny, jeden z dowódców oddziałów powstania styczniowego. Pisał do tajnych pism uniwersyteckich „Znicza” i „Partyzanta”, a następnie „Tygodnika Naukowego i Literackiego”, „Dziennika Lwowskiego”, „Dziennika Polskiego”, „Gazety Literackiej” oraz „Nowin”. Założyciel pisma „Gmina” i w 1882 roku w Krakowie dziennika „Nowa Reforma”. Por. W. Bernacki, *Tadeusz Romanowicz, 1843-1904*, w: *Polskie Tradycje Intelektualne. Dziedzictwo i badania*, <https://polskietradycje.pl/artykuly/widok/505> (07.05.2020).

²⁹⁵ Henryk Jasiński – doktor praw i filozofii, publicysta, powstaniec styczniowy. Założyciel Towarzystwa Narodowo-Demokratycznego. Publikował w „Dzienniku Lwowskim”, i „Gazecie Narodowej”. Autor powieści *Kobieta XIX stulecia*. O H. Jasińskim dowiadujemy się głównie z prac dot. jego córki – poetki Kazimierzy Zawistowskiej. Zob. K. Szymczak, *Kazimiera Zawistowska (1870-1902) - zapomniana legenda Młodej Polski*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 15 (2017), s. 245-254.

²⁹⁶ C. Lechicki, *Pierwszy zjazd dziennikarzy polskich w Krakowie 1868*, „Prasa Współczesna i Dawna” 2 (1958), s. 140-143.

wszystkich dzielnic Polski i z emigracji, zdoła się utrzymać i nieuschnie z braku żywności, jakby uschnąć miały Towarzystwa lokalne²⁹⁷.

W lutym 1893 roku powstało Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Dziennikarzy Polskich (TDP). W jego pierwszym posiedzeniu wzięli udział dziennikarze z Lwowa i Krakowa. Prezesem został poseł Teofil Merunowicz²⁹⁸ z „Gazety Narodowej”, wiceprezesem Adam Asnyk²⁹⁹ – redaktor naczelny krakowskiej „Nowej Reformy”, a sekretarzem Bronisław Laskownicki³⁰⁰ – członek redakcji lwowskiego „Dziennika Polskiego”. Do zarządu z Krakowa weszli również: Kazimierz Bartoszewicz³⁰¹ z „Nowej Reformy” i Kazimierz Ehrenberg³⁰² z „Czasu”. Rok później we Lwowie odbył się zjazd dziennikarzy – uznawany za pierwszy oficjalny. W 1895 roku nazwę zmieniono na Towarzystwo Dziennikarzy Polskich (TDP) i wprowadzono nowy statut. Decyzje te spotkały się z dezaprobatą dziennikarzy krakowskich, którzy zrezygnowali z funkcji w zarządzie, a część z nich opuściła organizację (na stałe wycofało się m.in. czterech przedstawicieli „Głosu Narodu”)³⁰³. W 1896 roku reprezentanci towarzystwa wzięli udział w IV Międzynarodowym Kongresie Prasy w Budapeszcie i przystąpili do Związku Prasy. We wrześniu 1899 roku uczestniczyli natomiast w II zjeździe dziennikarzy słowiańskich Austro-Wegier organizowanym w Krakowie. Należy dodać, że towarzystwo „należało do Międzynarodowego Związku Prasy, do centralnego Związku Stowarzyszeń Dziennikarskich Słowiańskich, do „Journalisten-Bund” w Wiedniu, do

²⁹⁷ *Zjazd Dziennikarzy Polskich w Krakowie*, „Gazeta Narodowa” 215 i 216 (1868), s. 3. Druga część sprawozdania ukazała się w kolejnym numerze.

²⁹⁸ Teofil Menurowicz (1846-1919) – poseł i publicysta, uczestnik powstania styczniowego. Redaktor naczelny dziennika „Ojczyzna” i redaktor dwutygodnika dla wsi „Zgoda”, przez 40 lat dziennikarz „Gazety Narodowej”. Zwalczał ruch syjonistyczny i próby polsko-ukraińskiego porozumienia. Por. *Śp. Teofil Menurowicz*, „Kurjer Lwowski” 339 (1919), s. 4.

²⁹⁹ Adam Asnyk (1838-1897) – doktor filozofii, poeta i dramatopisarz, uczestnik powstania styczniowego, publicysta. Redaktor dziennika „Nowa Reforma” i radny miasta Krakowa. Prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej. Por. M. Szybowska, *Asnyk znany i niezany*, Warszawa 1971.

³⁰⁰ Bronisław Laskownicki (1866-1944) – wydawca, tłumacz literat i dziennikarz, działacz niepodległościowy. Współpracownik „Dziennika Polskiego”, „Słowa Polskiego”, „Naszego Kraju”, współzałożyciel dziennika popularno-sensacyjnego „Wiek XX” i „Wiek Nowy” oraz „Gazety Polskiej”, akcjonariusz i członek dyrekcji koncernu prasowego „Prasa Nowa”, oraz członek wydziału Związku Dziennikarzy Słowiańskich Austrii. Por. E. Wójcik, *Praca redakcji gazety „Wiek Nowy” (1901-1939) w świetle źródeł archiwalnych*, „RHPP” 1-2 (2010), s. 97-115.

³⁰¹ Kazimierz Bartosiewicz (1852-1930) – historyk, wydawca, satyryk i publicysta. Debiutował w „Zorzy” i „Kurierze Świątecznym”. W latach 1879-1893 prowadził w Krakowie księgarnię nakładową. W swojej twórczości satyrycznej ośmieszał stańczyków i socjalistów. Redaktor „Nowej Reformy”. Por. P. Smolik, *Kazimierz Bartosiewicz*, w: *PSB*, t. 1, Kraków 1935, s. 326-327.

³⁰² Kazimierz Ehrenberg (1870-1932) – krytyk teatralny, tłumacz, publicysta i dziennikarz. Współpracownik dziennika „Czas” i „Głosu Narodu”, sekretarz i recenzent w warszawskim „Wiek”. Publicysta polityczny „Kuriera Porannego” i „Gazety Polskiej”. Korespondent z Genewy od 1931 roku. Por. *Kazimierz Ehrenberg*, w: *PSB*, t. 6, Kraków 1948, s. 206.

³⁰³ Por. A. Toczek, *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893-1918)*, dz. cyt., s. 125-126.

ogólnosłowiańskiego Związku Dziennikarzy i wreszcie do Związku Dziennikarzy Polskich”³⁰⁴. W 1914 roku liczyło 64 członków.

W 1908 roku w Krakowie odbyło się spotkanie TDP dotyczące udziału polskich korporacji dziennikarskich w międzynarodowym kongresie prasy w Berlinie. Podjęto na nim decyzję o bojkocie kongresu. W jednym z artykułów członka TDP opublikowanym w warszawskim „Świecie” czytamy: „rezultatem naszej nieobecności było, że cały świat słowiański cofnął się również od udziału w zjeździe, że to samo uczyniły niektóre stowarzyszenia duńskie i alzackie, a co najważniejsze, że dzięki temu nastąpiło utworzenie Związku dziennikarzy polskich”³⁰⁵.

Ogólnopolski związek, którego inicjatorem był Franciszek Rawita-Gawroński³⁰⁶ powstał 6 września 1908 roku, a jego pierwszy zjazd odbył się we Lwowie 27 marca 1909 roku, na którym obecni byli przedstawiciele Lwowa i Krakowa, jak również Warszawskiej Kasy Przechowywania i Pomocy Literatów³⁰⁷. Według statutu celem Związku Dziennikarzy Polskich we Lwowie było „zjednoczenie prasy polskiej bez względu na różnice przekonań politycznych, do wspólnego postępowania w sprawach ogólnonarodowych, oraz w sprawach dotyczących godności i zawodowych interesów polskiego dziennikarstwa”³⁰⁸. Jego członkiem mógł zostać zawodowy dziennikarz i literat, który umieszczał swoje prace w dziennikach i pismach periodycznych polskich, bez względu na płeć. Prezesem został Franciszek Rawita-Gawroński, wiceprezesami: Stanisław Libicki³⁰⁹ – redaktor naczelny warszawskiego „Kuriera Codziennego” i Stefan Chociszewski³¹⁰ – redaktor naczelny poznańskiego „Postępu”, sekretarzem Bronisław Laskownicki, a skarbnikiem Zygmunt Wasilewski³¹¹ – redaktor naczelny „Słowa

³⁰⁴ C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie ...*, dz. cyt., s. 89.

³⁰⁵ Jarosz, *Organizacja dziennikarzy polskich*, „Świat” 22 (1909), s. 5.

³⁰⁶ Franciszek Rawita-Gawroński (1846-1930) – historyk, publicysta, powieściopisarz i agronom, powstaniec styczniowy. Współpracownik „Tygodnika Rolniczego”, „Gazety Rolniczej”, „Gazety Narodowej”, „Prawdy”, „Przeglądu Tygodniowego”. Od 1910 roku wydawał kwartalnik „Ruś”, a także redagował pismo „Litwa i Ruś”. Por. Z.W., *Zmarli śp. Franciszek Rawita-Gawroński*, „Myśl Narodowa” 17 (1930), s. 270.

³⁰⁷ Por. A. Toczek, *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893-1918)*, dz. cyt., s. 137-138.

³⁰⁸ C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie ...*, dz. cyt., s. 89.

³⁰⁹ Stanisław Libicki (1856-1933) – prawnik, działacz społeczny i polityczny, publicysta, red. naczelny „Kuriera Codziennego”, Por. *Stanisław Libicki*, w: *PSB*, t. 17, Kraków 1972, s. 285.

³¹⁰ Stefan Chociszewski (1857-1916) – działacz społeczny i narodowy, dziennikarz. Redaktor „Postępu”, długoletni członek Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych, członek Rady Nadzorczej Banku Przemysłowców w Poznaniu.

³¹¹ Zygmunt Wasilewski (1865-1948) – senator, publicysta. Redaktor naczelny tygodnika „Głos”, a następnie „Słowa Polskiego”, „Gazety Warszawskiej” i „Myśli Narodowej”, redaktor tygodnika społeczno-politycznego „Sprawa Polska” i „Przeglądu Polskiego”. Por. *Zygmunt Wasilewski – polityk-krytyk-regionalista*, red. M. Meducka, Kielce 2002.

Polskiego” ukazującego się we Lwowie. W 1914 roku do ZDP należało 215 członków: z zaboru rosyjskiego 47, z pruskiego 89, austriackiego 79³¹². Jak zaznacza Jerzy Jastrzębski:

doświadczenia, deklaracje i statuty owych pionierskich przedsięwzięć stanowiły układ odniesienia (pozytywny lub negatywny) dla późniejszych stowarzyszeń i związków dziennikarskich; tradycję (a po części konkurencję), której wady i zalety często wskazywano i oceniano, ucząc się na błędach i korzystając z inspiracji³¹³.

Do takich stowarzyszeń należał Syndykat Dziennikarzy Krakowskich, któremu ze względu na bogatą historię oraz ważne miejsce w historii dziennikarstwa krakowskiego poświęcony zostanie kolejny podpunkt.

1.4.2. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich (SDK) jako szczególna instytucja profesjonalnie jednocząca dziennikarzy został założony w październiku 1912 roku³¹⁴, po kilkumiesięcznych rozważaniach dotyczących między innymi nazwy syndykat. 30 października 1912 roku w sali hotelu Pollera odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Syndykatu. W skład pierwszego wydziału weszli: prezes Aleksander Karcz, wiceprezes Witold Noskowski³¹⁵, sekretarz Roman Pilarz, skarbnik Antoni Lekszycki. Karol Irzykowski, Jan Matjasik oraz Edmund Zechenter stworzyli natomiast Komisję Rewizyjną. Do syndykatu należeli wówczas jeszcze Sylwester Chmurkowski, Feliks Gwiżdż, Jan Migo, Władysław Prokesch, Konrad Rakowski oraz Konstanty Srokowski. Według organizatorów syndykat miał być bezpartyjny i polityczny, zrzeszający członków wszystkich redakcji o różnych liniach programowych. Co ciekawe, do syndykatu nie

³¹² Por. C. Lechicki, *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, dz. cyt., s. 90-92.

³¹³ J. Jastrzębski, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich 1912-1939*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, 28 (2019), s. 41.

³¹⁴ Pewne przypuszczenie dotyczące powstania syndykatu wysnuwa Witold Noskowski, pierwszy wiceprezes SDK: „Niech by mnie kto zabił, a nie przypomnę sobie, kto pierwszy rzucił pomysł, aby utworzyć Syndykat Dziennikarzy Krakowskich. Coś mi się majaczy, że usłyszałem o tem na i sam przód od Konstantego Srokowskiego. Nie jest więc wykluczone, że zrodziła się ta myśl na Plantach, ściślej mówiąc, na werandzie u Sauera, gdzie cały pijący latem kawę podwieczorkową Kraków mógł słyszeć wspaniały bas Srokowskiego”. W. Noskowski, *Jak wyszliśmy od Sauera na całą Polskę*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 22.

³¹⁵ Witold Noskowski (1873-1939) – krytyk literacki, teatralny i muzyczny, dziennikarz. Redaktor „Głosu Narodowego”, „Dziennika Powszechnego”, „Dziennika Poznańskiego”, „Przeglądu Wieczornego”, „Kurierze Poznańskiego”, zastępca red. naczelnego w „Czasie”. Korespondent z Krakowa w „Kurierze Codziennym” oraz współzałożyciel kabaretu „Zielony Balonik”. Por. J. Konieczny, *Witold Noskowski – Dziennikarz o młodopolskim rodowodzie. Zarys biograficzny – część I i II*, „Literaturoznawstwo: historia, teoria, metodologia, krytyka” 1 (2007), s. 133-155 oraz 1 (2010), s. 47-63.

wstąpili początkowo dziennikarze socjalistycznego „Naprzodu”, jednak z czasem i oni zasilili grono członkowskie³¹⁶. Członkowie SDK traktowali dziennikarstwo jako służbę publiczną i uważali, że jednym z priorytetów syndykatu jest ochrona materialnych interesów dziennikarzy. Dzięki takiej ochronie dziennikarz sprosta czekającym go zadaniom. O misji syndykatu jako stowarzyszenia samorządowego żurnalistów w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego pisał m.in. Józef Flach:

Z współdziałania S.D.K. z wydawcami wyłoniło się wspólne kardynalne zadanie: wspólna straż nad wolnością prasy, bo bez niej prasa traci w ogóle rację bytu. A dalej systematyczne działanie, zmierzające do podniesienia poziomu intelektualnego i moralnego pracowników dziennikarskich, przy pełnym poczuciu solidarności i koleżeństwa niecofające się przed surowością wobec jednostek, poniżających godność stanu, jak mało który, szczególnie wystawionego w swem działaniu, a nawet w życiu codziennym na kontrolę i krytykę całego społeczeństwa³¹⁷.

Jak zaznacza Czesław Brzoza „do syndykatu mogła wstąpić każda osoba narodowości polskiej bez względu na płeć, wyznanie, głoszone poglądy i charakter pisma, w którym pracowała, jeżeli uprawianie dziennikarstwa było jej zawodem. W okresie późniejszym pojęcie narodowości zastąpiono kryterium obywatelstwa”³¹⁸. Według statutu z 1931 roku Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej „członkiem syndykatu może zostać współpracownik pisma codziennego, o ile pozostaje z wydawnictwem w stałym stosunku umownym i w zawodzie dziennikarskim znajduje główne źródło utrzymania. Pod tymi samymi warunkami może uzyskać członkostwo pracownik agencji prasowych”³¹⁹. Musiał to być także dziennikarz, który odbył trzyletnią praktykę w codziennym piśmie i tam pobierał stałą płacę. W Krakowie „tryb przyjmowania członków poprzedzany był wywiadem komisji kwalifikacyjnej, opinią członków rekomendujących kandydata, trzyletnią praktyką w dzienniku lub agencji, dwuletnią aplikacją w SDK, rozmową na posiedzeniu zarządu i wnioskiem SDK do ZG ZDRP o wpisanie do rejestru dziennikarzy”³²⁰. Jednak na liście członków syndykatu widniały nazwiska ludzi nauki, literatury i sztuki, którzy nie spełniali wymogów statutu. Wpisywali się oni na początku działalności i po I wojnie światowej. Jak pisał Jalu Kurek – członek syndykatu:

³¹⁶ Por. R. Pilarz, *Pierwszych lat siedem...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 5.

³¹⁷ J. Flach, *W 25-lecie...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 4.

³¹⁸ C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 20.

³¹⁹ W. Figiel, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w latach 1933–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4 (1980), s. 103.

³²⁰ Tamże, s. 104.

Połowa dziennikarzy krakowskich w okresie międzywojennym parała się literaturą. A raczej było odwrotnie. Gdzie tknąć literata – siedział w prasie. Nie było tu zbyt wielu żurnalistów w zawodowym tego słowa znaczeniu. To połowa literatów w Krakowie pisywała na łamach prasy. I stąd ich współpraca z redakcjami, stąd ich zaczepienie ambicjonalne o profesję dziennikarza, stąd wreszcie – członkostwo Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich³²¹.

Kurek zaznaczał, że na liście znajdują się osoby, które ze względu na swoje zainteresowania i funkcje związane są z prasą, brakuje natomiast czynnych zawodowo dziennikarzy, z którymi współpracował w „IKC”. W czerwcu 1936 roku powołano komisję opiniodawczą, która zajmowała się m.in. przyjmowaniem nowych członków, natomiast na zjeździe ZDRP w 1937 roku podjęto uchwałę o weryfikacji członków we wszystkich syndykatach. W krakowskim syndykacie skreślono z listy 26 osób. Ostatecznie, po wszelkich odwołaniach, członkostwa pozbawiono 14 osób, w tym: hellenistę prof. Tadeusza Sinkę, dyrektora Archiwum Akt Dawnych Ludwika Strojka, dyrektora Muzeum Przemysłu Artystycznego Kazimierza Witkiewicza oraz wirusologa dra Ludwika Grossa. Dodatkowo, odrzucono kilka podań i zamknięto dostęp do rejestru dziennikarskiego sześciu aplikantom³²².

Na czele zarządu syndykatu stał prezes. Pierwszym z nich został 22 października 1912 roku Aleksander Karcz (3.10.1867-8.08.1915). Ukończył on medycynę, ale oddał się pracy dziennikarskiej, najpierw w 1885 roku w „Dzienniku Krakowskim”, a rok później w „Nowej Reformie”, w której pracował do końca życia. Prowadził w niej głównie dział sprawozdań miejskich i kroniki. W tym samym czasie był także korespondentem krakowskim „Kuriera Lwowskiego” i warszawskiego „Wieku”. W 1901 roku został powołany do Biura Krakowskiego – oddziału Biura Korespondencyjnego w Wiedniu. Był też członkiem rady Polskiego Muzeum Historycznego w Rapperswilu oraz Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie³²³. „W pamięci Krakowa pozostanie na długo wspomnienie urządzanych na dochód obu tych Towarzystw przedsiębiorstw i widowisk. Bale i reduty prasy stanowiły rokrocznie „clou” karnawału i brała w nich udział cała elita towarzyska Krakowa (...). Zdobywał z roku na rok, po kilka tysięcy koron, któremi Kraków zasiliał fundusze, przeznaczone na emerytury oraz pensje wdowie i sieroce dla tych pracowników pióra, którzy przez całe życie czuwać

³²¹ J. Kurek, *Błyskawiczna lista wspomnień*, „KHPP” 19/4 (1980), s. 63.

³²² W. Figiel, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich ...*, dz. cyt., s. 104.

³²³ Por. A. Kottówna, *Karcz Aleksander – materiały do słownika publicystów i dziennikarzy Polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4 (1964), s. 59.

muszą nad dobrem ogólnym i na czuwanie nad dobrem własnym nie mają już czasu”³²⁴. W kolejnych latach funkcję prezesa pełnił Tadeusz Żuk-Skarszewski³²⁵, Konstanty Srokowski³²⁶ oraz w czasach I wojny światowej Roman Woyczyński³²⁷. Długoletnim prezesem Syndykatu był natomiast Antoni Beaupre (1.05.1860-12.05.1937) – utytułowany dziennikarz i społecznik. Jak można było przeczytać w nekrologu po jego śmierci, zapisał się on w historii jako: „naczelnym Redaktorem Czasu, członkiem Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy Rzplitej, stałym delegatem Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej do Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy (F.I.J), b. wiceprezes F.I.J., b. długoletni prezes i członek honorowy Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, b. rady miasta Krakowa, komandor orderu Polona Restituta, oficer Legii Honorowej, komandor węgierskiego orderu Krzyża Zasługi, komandor Korony Rumuńskiej i komandor orderu bułgarskiego”³²⁸. Był także współpracownikiem „Głosu Narodu”, „Nowej Reformy”, a następnie redaktorem naczelnym „Czasu” (od 24 października 1920 do 1937). W 1896 roku uzyskał tytuł doktora. W czasie I wojny światowej był członkiem Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, a następnie działał w rozmowach pokojowych w Paryżu. W 1920 roku był komisarzem plebiscytowym w Olsztynie³²⁹.

³²⁴ *Śp. Aleksander Karcz*, „Nowa Reforma” 398 (1915), s.1.

³²⁵ Tadeusz Żuk-Skarszewski (1858-1933) – pisarz i publicysta. Korespondent londyński „Kraju”, oraz korespondent paryski „IKC” z konferencji pokojowej w Wersalu. Dyrektor Polskiego Biura Informacyjnego w Nowym Jorku, współtwórca miesięcznika „The Poland”. Pisał powieści psychologiczno-społeczne m.in. *Rumak Światowida*. Por. *Skarszewski-Żuk Tadeusz*, w: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 668-669.

³²⁶ Konstanty Srokowski (1878-1935) – polityk i publicysta. Redaktor lwowskiego „Literaturno-naukowyj vistnyk”, „Słowa Polskiego”, „Nowego Słowa Polskiego”, „Kuriera Polskiego”, „Słowa”, „Kraju”, „Nowej Reformy”, „Tygodnika Ilustrowanego, „Życia”. Korespondent prasowy z Rosji, Berlina i Wiednia. Sporadycznie publikował także w „Dzienniku Chicagowskim”, „Zgodzie”, „Wielkopolaninie” i „Naszym Kraju”. Por. C. Lechicki, *Konstanty Srokowski - materiały do słownika publicystów i dziennikarzy Polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1977), s. 74.

³²⁷ Roman Woyczyński-Skarbek (1875-1936) – dziennikarz, radny Krakowa. Ukończył studia dziennikarskie w Niemczech i we Francji. Sekretarz generalny „IKC”, redaktor naczelny „Głosu Narodu”. Por. *Woyczyński-Skarbek Roman*, w: *Czy wiesz kto to jest?*, dz. cyt., s. 818.

³²⁸ *Dr. Antoni Beaupre*, „Czas” 130 (1937), s. 1.

³²⁹ Por. *Beaupre Antoni*, w: *Czy wiesz kto to jest?*, dz. cyt., s. 30; O śmierci Beaupre tak donosił „Dzwon Niedzielny”: „Śp. dr Antoni Beaupre, naczelny redaktor „Czasu” od lat 17, a jego pracownik od lat 50 (z krótką przerwą, gdy przed wojną przez lat kilka wydawał i redagował „Głos Narodu”, zmarł w 78 roku życia, do końca pełen żywotności młodzieńczej w umiłowanej pracy zawodowej. Pochodził z osiadłej w wieku XVII na Wołyniu rodziny emigrantów francuskich, która dała Kościołowi świętą Annę de Beaupre. Urodził się w Krzemieńcu, ale od lat szkolnych życie spędził w Krakowie, jako świetny dziennikarz obozu zachowawczego, a tylko parę lat ostatnich mieszkał w Warszawie po przeniesieniu się „Czasu” do stolicy i tam umarł, pogrzeb jednak odbył się w Krakowie, gdzie oddano hołd należny jego zasługom dla prasy polskiej, której godności stale bronił jako prezes Syndykatu krakowskiego i wiceprezes ogólnopolskiego Związku dziennikarzy, a także pierwszy i jedyny Polak, który zagranicą piastował urząd wiceprezesa światowej Federacji prasy. *Z Krakowa*, „DN” 21 (1937), s. 347.

Kolejnym prezesem syndykatu był dr Józef Flach (09.09.1873-12.05.1944). Z wykształcenia był germanistą, filologiem i polonistą, pracował w I Szkole Realnej w Krakowie. Doktorat o dramaturgu Gerharcie Hauptmannie obronił na Uniwersytecie Wiedeńskim. Działalność literacką rozpoczął artykułami krytyki teatralnej na łamach „Przeglądu Polskiego”. W 1908 roku został mianowany na członka komisji artystycznej krakowskiego teatru na miejsce zmarłego Karola Estreichera³³⁰. Był pierwszym redaktorem naczelnym „Światowida” (1924-1939). Publikował także w „Dzienniku Petersburskim”, „Kłosach Ukraińskich”, „Przeglądzie Powszechnym”, „Gazecie Lwowskiej” i „Nowej Gazecie”. Sprawował funkcję wiceprezesa Związku Literatów i był członkiem Rady Przybocznej prezydenta Krakowa³³¹. Ostatnim prezesem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich został 6 lutego 1938 roku Jan Lankau³³².

Warto także dodać, że z członkostwa w syndykacie w listopadzie 1923 roku zrezygnowali członkowie „Gońca Krakowskiego”, „Głosu Narodu” i częściowo „IKC”³³³. Miesiąc później zgłosili oni akces do powstającego wówczas Związku Dziennikarzy Polskich. Na zebraniu 2 grudnia podjęto uchwałę, że „syndykat nie reprezentuje już całej prasy krakowskiej”. Według uchwalonego tydzień później statutu związek miał służyć idei narodowej i państwowej oraz krzewić ją wśród społeczeństwa, strzec godności prasy, krzewić życie kulturalne, bronić interesów dziennikarzy polskich, w tym szczególnie wspierać materialnie członków związku i ich rodziny. Prezesem tejże organizacji został związany z „Głosem Narodu” i „Gońcem Krakowskim” Karol Hubert Rostworowski. Vice-prezesem wybrano prof. Stanisława Kutrzebę (od 1927 roku Józef Warchałowski) oraz Ludwika Szczepańskiego (od 1930 Jan Matyasik). Znacząca zmiana w związku nastąpiła po przewrocie majowym. Na stronę sanacji przeszła większość współpracowników Mariana Dąbrowskiego, a związek utracił swój jednostronny charakter, mimo że chadecja i endecja nadal miała liczebną przewagę. W 1930 roku

³³⁰ *Następca śp. dra Estreichera w komisji teatralnej*, „Nowości Ilustrowane” 48 (1908), s. 2-3.

³³¹ Por. Flach Józef, w: *Czy wiesz kto to jest?*, dz. cyt., s. 179.

³³² Jan Lankau (1890-1972) – poeta i publicysta. Redaktor naczelny „Gazety Toruńskiej”, „Woli Ludu”. Współpracownik „IKC”. Kierownik literacki „Światowida”, potem współpracował z „Prasą Polską”, „Dziennikiem Zachodnim” i „Słowem Powszechnym”. Trwałym jego dorobkiem naukowym jest odnalezienie Przywileju na drukowanie nowin wydane przez króla Jana III Aleksandrowi de Priami 22.04.1695 w Warszawie. Sekretarz Ośrodka Prasoznawczego w Krakowie. Obowiązki prezesa SDK pełnił w konspiracji w czasie II wojny światowej. Por. S. Dziki, *Jan Lankau (1890 Lwów-1972 Kraków)*, „RHPP” 1-2 (2011), s. 295-297.

³³³ Po artykule w „Naprzodzie” gloryfikującym robotników walczących z wojskiem, na walnym zebraniu SDK wniesiono wniosek o wykluczenie z syndykatu członków redakcji „Naprzodu”, który ostatecznie odrzucono. Jednak podjęto uchwałę, w której wyrażono ubolewanie nad niektórymi organami prasy krakowskiej, które nie zachowały umiaru w relacji, wydały osądy i rozpałyły żądze odwetu. Por. *Stanowisko SDK wobec wypadków 6 listopada*, „Naprzód” 273 (1923), s. 5.

doszło do połączenia SDK i ZDP. Dominującą pozycję uzyskali dziennikarze związani z „IKC”, co doprowadziło do kryzysu w 1933 roku i złożeniu mandatów przez wybranych do zarządu dziennikarzy „Czasu” i „Nowego Dziennika” oraz ostatecznym opuszczeniu szeregow syndykatu przez członków „Naprzodu”. Półtora roku później kryzys zażegnano i do władz ponownie weszli przedstawiciele „Czasu” i „Nowego Dziennika”³³⁴.

W 1929 roku syndykat skupiał około 80 osób, natomiast w 1935, już po połączeniu z ZDP należało do niego tylko 54 członków. W 1939 roku według danych liczył 94 członków³³⁵. Jak zaznacza Czesław Brzoza członkostwa nie uzyskiwali współpracownicy

³³⁴ Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 21-22.

³³⁵ Spis członków SDK w latach 1912-1937: Zygmunt Augustyński, Mieczysław Babiński, Józef Bajsarowicz, Stanisław Witold Balicki, Jerzy Banachowski, Adam Bar, Kazimierz Bartoszewicz, Antoni Bassara, Roman Battaglia, Antoni Beaupre, Stefan Benedykt, Wilhelm Berkelhammer, Sara Berkelhammerowa, Aleksander Błażejowski, Tadeusz Boy-Żeleński, Janusz Brzeski, Henryk Butkiewicz, Aleksandra Callier, Jan Chełmirski, Sylwester Chmurkowski, Antoni Choloniewski, Ignacy Chranowski, Michał Chyliński, Adam Ciołkosz, Fryderyk Dąbrowski, Jan Dąbrowski, Kazimierz Dąbrowski, Mieczysław Dąbrowski, Roman Dąbrowski, Wojciech Dąbrowski, Marian Dientsl-Dąbrowa, Jan Długołęcki, Włodzimierz Długoszewski, Kazimierz Dobija, Stefan Dziama, Ignacy Dziedzic, Leon Feldman, Szczęsny Felkel, Helena Filochowska, Józef Flach, Izrael Fleischmann, Jola Fuchsówna, Wanda Ganewolówna, Kazimierz Gaweł, Roman Gehorsam, Józef Germak, Ferdynand Goetel, Waclaw Grabiński, Zbigniew Grabowski, Ludwik Gross, Zbigniew Grotowski, Jan Grzywiński, Waclaw Gulla, Emil Haecker, Tadeusz Heller, Józef Heynar, Zygmunt Hochwald, Ferdynand Hoesiek, Karol Holeksa, Józef Holik, Józef Hopcas, Władysław Horowicz, Karol Irzykowski, Zdzisław Jachimecki, Marjan Jakubowski, Michał Janik, Marjan Jastrzębski, Feliks Jasieński, Juliusz Jejde, Alfred Jendl, Henryk Josse, Wilhelm Kahl, Henryk Kala, Kazimierz Kamiński, Mojżesz Kanfer, Aleksander Karcz, ks. Ludwik Kasprzyk, Klemens Kęplisz, Janina Kiełbińska, Zygmunt Klemensiewicz, Teresa Klemensiewiczówna, Władysław Koch, Aleksander Kołek, Tadeusz Konopczyński, Michał Konopiński, Eugenjusz Korecki, Wincenty Korolewicz, Roman Kordys, Rajmund Korsak, Anatol Krakowiecki, Zygmunt Kropaczek, Konstanty Krumłowski, Jalu Kurek, Stanisław Kutrzeba, Jan Lankau, Daniel Lazer, Antoni Lekszycki, Juliusz Leo, Zofia Lewakowska, Eugeniusz Lomozik, Ewa Łuskińska, Karol Maćkowski, Stefan Magenheim, Jan Maleszewski, Maria Manberowa, Jan Matyasik, Zygmunt Merta, Maria Migowa, Adam Mikulski, Julian Milko, Teofil Mleczo, Franciszek Moczarski, Zofja Morawska, Zygfryd Moses, Stanisław Mróz, Stanisław Niemiec, Kazimierz Nizioł, Zygmunt Nowakowski-Tempka, Stefan Nowiński, Adam Obrubański, Zofia Ordyńska, Franciszek Orzechowski, Jan Owiński, Józef Pakosiewicz, Edward Paszkowski, Józef Pietrzak, Jan Pietrzycki, Roman Pilarz, ks. Jan Piwowarczyk, Tomasz Pluta, Bolesław Pochmarski, Jerzy Stanisław Polaczek, Artur Popiel, Marian Porczak, Franciszek Potocki hr., Władysław Prokesch, Ksawery Pruszyński, Bolesław Raczyński, Józef Rączkowski, Leopold Rozner, Karol Hubert Rostworowski hr., Ludwik Rubel, Witold Rychlik, Stanisław Rymar, Piotr Rysiewicz, Mieczysław Sebastiani, Mieczysław Seiden, Tadeusz Sinko, Franciszek Słapa, Marian Skalski, Gabriel Sokołowski, Stanisław Sopicki, Konstanty Srokowski, Jan Stankiewicz, Ludwik Stasiak, Władysław Staworczyk, Ludwik Strojek, Stanisław Stwora, Janusz Śmiechowski-Harnisz, Juljusz Świątek, Tadeusz Świącicki, Alina Świdarska, Jan Szancer, Waclaw Szperber, Maciej Szukiewicz, Władysław Szydłowski, Marian Szykowski, Jan Szwedo, Kazimierz Szczepański, Ludwik Szczepański, Leon Templer, Ozjasz Thon, Ludwik Tomanek, Leon Tomaszewicz, Leopold Tomaszewicz, Józef Trepka, Teofil Trzeciński, Kazimierz Turaj, Konstanty Turowski, ks. Jan Urban, Alfred Uznański, Henryk Wachsberger, Antoni Waškowski, Józef Warchałowski, Władysław Wasiewicz, Antoni Wasilewski, Władysław Wasilewski, Mieczysław Wierzechowski, Konrad Winkler, Kazimierz Witkiewicz, Wiesław Wohnout, Roman Woyczyński, Alicja Wróblewska, Jan Ursyn Zamarajew, Włodzimierz Zawadzki, Edmund Zechenter, Witold Zechenter, Mieczysław Zielenkiewicz, Maksymiljan Ziomek, Włodzimierz Zenowicz, Ferdynand Zweig, Alfred Żmuda, Tadeusz Żuk-Skarszewski. Na podstawie *Spis członków*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 37-38. Spis członków w 1939 roku prezentuje natomiast J. Lankau w artykule *Prasa krakowska w przełomowych dniach wrześniowych 1939 r.*, „Prasa współczesna i dawna” 1 (1958), s. 88-89.

pism szantażowych jak „Wolne Słowo” i „Głos Publiczny”, jak również wydawnictw skrajnie antysemitycznych, jak na przykład „Hasło Podwawelskie” i „Hasło Polskie”³³⁶.

Przez cały okres swojego funkcjonowania SDK miało istotne znaczenie w rozstrzyganiu sporów zaistniałych w środowisku dziennikarskim. Godność zawodu opierała się na dziennikarskim etosie i etyce zawodowej³³⁷. Zajmowały one znaczące miejsce w funkcjonowaniu SDK. W 1932 roku syndykat potępił tzw. „prasę rewolwerową”, której zarzucił uprawianie szantażu i wymuszeń pod przykrywką krzykliwego patriotyzmu. Dodatkowo, chronił zawodowych dziennikarzy, zamykając m.in. w 1934 roku listę aplikantów dziennikarskich³³⁸. Starł się także o utrzymanie autorytetu dziennikarzy wśród społeczeństwa, jak również walczył o wolność prasy. Poparł m.in. Klub Sprawozdawców Parlamentarnych protestujący przeciwko odebraniu redaktorowi Władysławowi Bazylewskiemu z „IKC” legitymacji tegoż klubu w wyniku konfliktu z Marszałkiem Sejmu Stanisławem Carem. Odebranie członkostwa było odpowiedzią na krytyczną publicystykę Bazylewskiego na temat prac Sejmu. SDK również w 1937 roku uchwalił rezolucję „jako protest przeciwko stosowaniu niedopuszczalnych praktyk cenzuralnych wobec prasy przez czynniki administracji państwowej”³³⁹. Syndykat był także orędownikiem stworzenia ustawy prasowej. Jednakże dekret Prezydenta RP, tzw. *Prawo Prasowe* z 21 listopada 1938 roku nie spotkał się z uznaniem dziennikarzy krakowskich i zaprotestowali oni przeciwko niektórym artykułom. W 1939 roku powołali nawet Komitet Ochrony Wolności Prasy w Krakowie³⁴⁰.

Warto także wspomnieć o innych ważnych rolach SDK w życiu Krakowa. Zarówno podczas I wojny światowej, jak i podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku niektórzy członkowie syndykatu wstąpili do Legionów Piłsudskiego, a pozostali wspierali je finansowo. Później, podczas strajku drukarzy w 1923 roku utworzyli bezpartyjny dziennik informacyjny „Wiadomości Krakowskie” redagowany przez członków „Czasu”, „Gońca Krakowskiego”, „IKC”, „Nowego Dziennika” i „Nowej Reformy”. Natomiast w kwietniu 1927 roku syndykat urządził w Krakowie pierwszą

³³⁶ Por. C. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska ...*, dz. cyt., s. 23.

³³⁷ O podstawach deontologii dziennikarskiej w początkowych latach funkcjonowania stowarzyszeń dziennikarskich w Polsce, jak również w późniejszych latach XX wieku pisze Agata Raczkowska, *Rola organizacji zawodowych w kształtowaniu się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 1 (2016), s. 37-59.

³³⁸ Por. M. Hrycek, *Na straży zasad dziennikarstwa okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica” 2 (2013), s. 74-78.

³³⁹ W. Figiel, *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich ...*, dz. cyt., s. 106.

³⁴⁰ Por. tamże, s. 107-108.

wystawę radiową, zorganizował koncert muzyki religijnej o. Bernardino Rizzi'ego. Urządzano także zebrania, odczyty i kursy dokształcające dla dziennikarzy w celu podniesienia ich intelektualnego i moralnego poziomu – zwane „żywymi dziennikami” i „czarnymi kawami” oraz karnawałowe reduty³⁴¹. W 1919 roku syndykat uzyskał własny lokal przy Placu Szczepańskim 7, w którym w późniejszych latach założono kuchnię wydającą obiady dziennikarzom i literatom. Planowano także budowę domu wypoczynkowego i uzdrowiskowego w Makowie Podhalańskim³⁴², ale zamiar ten nie doszedł do skutku. W 1935 roku, po śmierci Piłsudskiego syndykat wydał bezpłatny egzemplarz „Ilustrowanego Skorowidza Krakowa dla pielgrzymek z całej Polski i z zagranicy”³⁴³.

SDK przez cały okres swojej działalności cieszył się autorytetem i uznaniem w środowisku dziennikarskim, wypowiadając się w ważnych kwestiach społecznych i politycznych. Był również prekursorem syndykatów, bowiem wszystkie inne syndykaty powstały już po odzyskaniu niepodległości. To na wzór krakowskiego powstał w 1919 roku Syndykat Warszawski³⁴⁴, przy którym w 1937 roku powołano Spółdzielnię Dziennikarską, która miała zapewnić pracę dziennikarzom m.in. poprzez organizację wydawnictw na rachunek osób prywatnych i instytucji czy organizowanie kampanii propagandowych i akcji reklamowych. Powstało także 10 innych, które połączyły się w ogólnokrajowy Związek Dziennikarzy RP. W 1919 powstał w Poznaniu Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich (rozbicie w 1933 roku), w kolejnych latach syndykat pomorski (1920), wileński (1922), łódzki (1924), gdański (1930), białostocki (1932), województwa kieleckiego (1937)³⁴⁵ oraz śląsko-dąbrowski³⁴⁶. Trzeba także zauważyć, że

³⁴¹ Por. S. Mróz, *I te dalsze lat osiemnaście...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 9.

³⁴² Por. W. Korolewicz, *15-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, w: *Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wydana na cele budowy Domu Wypoczynkowego i Uzdrowiskowego w Makowie*, Kraków 1927, s. 25.

³⁴³ W powitaniu czytamy: „Ułatwić im tę miłą, a zarazem pożyteczną wędrówkę po mieście - oto zadanie naszego „Skorowidza”. Jest on przewodnikiem po martwym, ale i po żywym Krakowie, po wiekopomnych dziełach, które stworzyła Przeszłość, ale i po mrówczej pracy, którą dokonywa Teraźniejszość, a jedną z drugą łącząc, pozwala pogodnie spojrzeć w Przyszłość”.

³⁴⁴ O historii Syndykatu Warszawskiego pisze J. Nowakowski, *Z dziejów syndykatu dziennikarzy warszawskich: organizacja i początki działalności SDW*, „RHCP” 7 (1958), s. 275-299.

³⁴⁵ W. Magiera, *Syndykaty dziennikarskie w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2-4 (1990), s. 132.

³⁴⁶ Data ukonstytuowania się tego syndykatu nie jest jednoznaczna. Wg Jana Wernera była to połowa lat 20., natomiast wg Ludwika Hassa – 1932 rok. Por. tamże, s. 132.

w okresie dwudziestolecia międzywojennego działała już Wyższa Szkoła Dziennikarska, która zajmowała się także badaniami naukowymi nad prasą³⁴⁷.

Tworzenie organizacji zrzeszających profesjonalnych dziennikarzy po odzyskaniu niepodległości było jednym z głównych działań ludzi tejże profesji. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich założony jeszcze przed wojną – w 1912 roku – stanowił o sile polskiego samorządu dziennikarskiego i to na jego wzór tworzono kolejne, lokalne syndykaty.

Podsumowując niniejszy rozdział należy zaznaczyć, że 31 października 1918 roku Kraków, po latach zaborów, jako pierwsze z polskich miast odzyskał niepodległość. W kolejnych latach „miasto królów polskich” miało znaczący udział w kształtowaniu się polskiej państwowości, a także granic II Rzeczypospolitej. Mimo wielu problemów gospodarczych pozostało jednym z najsilniejszych ośrodków handlowych i przemysłowych. Kraków był także centrum życia religijnego i rozwoju polskiej inteligencji – zakładano tu nowe szkoły i uczelnie wyższe, między innymi Akademię Górniczą. W mieście tym rozwijała się także literatura, sztuka i szeroko pojęta kultura. Ważny aspekt w życiu międzywojennego Krakowa stanowiła również działalność prasowa. Gród Kraka uznawany za kolebkę drukarstwa i prasy polskiej, w latach 1918-1939 był znaczącym miejscem na mapie prasowej Rzeczypospolitej. W momencie odzyskania niepodległości wydawane tu były 72 czasopisma, a w następnych latach założono jeszcze 674. Liczby te ukazują bogactwo tytułów, które różniły się treścią i formą, dzięki czemu odbiorca miał większy wachlarz wyboru. Niezwykle znaczącą kategorię prasy stanowiła prasa katolicka. Jej gorącym orędownikiem w diecezji krakowskiej był książę Adam Stefan Sapieha. Na 81 czasopism katolickich składały się pisma wydawane m.in. przez kurię metropolitalną, zakony, organizacje ludzi świeckich, Wydział Teologiczny UJ oraz przez parafie. Jednakże prasa parafialna była swoistego rodzaju ułomnością prasy katolickiej. W całym dwudziestolecu międzywojennym w diecezji krakowskiej wydano tylko trzy pisma tego rodzaju. Wśród emblematicznych tytułów katolickich wydawanych w Krakowie niewątpliwie należy wymienić „Głos Narodu” i „Dzwon Niedzielny”, któremu poświęcone zostaną kolejne rozdziały niniejszej pracy.

³⁴⁷ Por. M. Kafel, *Szkoły dziennikarskie i ośrodki badań nad prasą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1964), s. 155.

ROZDZIAŁ II

„DZWON NIEDZIELNY” JAKO DUCHOWY PRZEWODNIK LUDU

Ksiądz Adam Stefan Sapieha wiosną 1924 roku postanowił wydawać pismo diecezjalne, które miało pełnić rolę pisma religijno-oświatowego z „wyraźnym zabarwieniem pobudki do czynnego katolicyzmu w życiu społecznym i publicznym”¹ oraz „któreby pomagało Wielebnemu Duchowieństwu w jego pracy duszpasterskiej, któreby broniło wiary św. u ludu naszego, któreby się stało jednym z potężnych, w dzisiejszej dobie, środków apostołowania między ludem”². 9 października 1924 roku na konferencji dziekańskiej biskup Sapieha przedstawił krakowskim księżom dziekanom pomysł wydawania tygodnika, który spotkał się z ich aprobatą³. W tym celu założono Katolicki Związek Wydawniczy (KZW), w którego skład weszli: biskup Sapieha, ks. Jan Korzonkiewicz, ks. Ferdynand Machay oraz ks. Franciszek Mirek. 13 grudnia 1924 roku ks. Mirek przedstawił policji koncepcję funkcjonowania pisma, a niecały miesiąc później – 4 stycznia 1925 roku – ukazał się pierwszy numer pisma, będącego organem Akcji Katolickiej – „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany Tygodnik Katolicki”. Było to wydanie świąteczne, podwojone, składające się z 32 stron. Jego redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym został ks. Mirek, a wydawcą za KZW – ks. Machay.

Początkowo administracja i redakcja mieściła się przy ulicy Siennej 5. Następnie, od maja 1927 roku, po zakupie przez metropolitę Sapiehę dla organizacji katolickich domu – przy ul. Wolskiej 6⁴. Po trzech latach, pod koniec lipca 1930 siedzibę przeniesiono na II piętro budynku Akcji Katolickiej przy ul. Straszewskiego 17-18. „Dzwon Niedzielny” kilkakrotnie zmieniał także drukarnię. Od pierwszego numeru do trzeciego w 1927 roku, oraz przez 35 numerów (15-50) w 1936 roku tygodnik drukowano w drukarni „Głosu Narodu” pod zarządem Romana Ferka. Przez rok (1927-1928) w Drukarni Gronusia i Orłowskiego przy ul. Stolarskiej 6. Następnie, od numeru ósmego w 1928 do 50. w 1936 roku w Drukarni Towarzystwa „Powściągliwość i Praca” przy ul. Kazimierza Wielkiego

¹ Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”. Ze wspomnień pierwszego redaktora*, „DN” 52 (1934), s. 854.

² *W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielny”*, AKMK, TS XLII/159.

³ *Zob. W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielny”*, AKMK, TS XLII/142.

⁴ *Por. Dom katolicki w Krakowie*, „DN” 23 (1927), s. 373; „Dzwon Niedzielny”, *krakowski tygodnik diecezjalny*, ANK, 29/543/0/-/9; *Starostwo Grodzkie Krakowskie - Nadzór nad drukami i ich ewidencja (czasopisma) D-G*, ANK, 29/218/270.

95. Przez kolejne dwa lata tłoczono go w Drukarni Zakładów Graficznych i Wydawniczych, przy ul. św. Krzyża 11, pod zarządem wspomnianego wyżej Romana Ferka, a od numeru 50. w 1938 roku w Drukarni Udziałowej przy ul. św. Tomasza 37, również pod jego kierownictwem.

Redaktorem naczelnym i odpowiedzialnym czasopisma do 11. numeru był ks. Franciszek Mirek. Redakcja poinformowała czytelników o zmianach w redakcji taką informacją: „ks. Dr. Franciszek Mirek zgłosił, z powodów od siebie niezależnych, do rąk Prezesa katolickiego Związku wydawniczego prośbę o zwolnienie go z obowiązków naczelnego redaktora „Dzwonu Niedzielnego”. Obowiązki te przejął od następnego numeru ks. Ferdynand Machay⁵. Ks. Machay funkcję tę pełnił do kwietnia 1929, a jego następcą został ks. Władysław Długosz. Dodatkowo, przez trzy lata 1930-1933 za administrację odpowiedzialny był ks. Edward Lubowiecki, a po nim sprawami finansowo-administracyjnymi zajmował się ks. Józef Mazanek.

„Dzwon Niedzielnny” niektóre inspiracje czerpał z innych pism. Jedną z nich było dołączanie dodatków do określonych numerów. W 1926 roku dla odbiorców przeznaczono pięć numerów „Pax Christo” jako organu Ligi Katolickiej Diecezji Krakowskiej. W 1929 roku ukazał się pierwszy bezpłatny dodatek dla kobiet katolickich „Matka i Gospodyni”, dla duchowieństwa „Kapłan” oraz dla dzieci „Dzwoneczek”. Pomysł utworzenia dodatku dla najmłodszych czytelników wraz z jego tytułem wysunęła w swoim liście do redakcji w 1926 roku Maria Mayerberg⁶. Redaktorem pisemka została dr Elżbieta Estreicherowa. Pismo przez dwa lata funkcjonowało jako osobny twór, jednakże w numerze 26. w 1931 roku redakcja oświadczyła, że po raz ostatni „Dzwoneczek” wydaje jako oddzielne pismo do momentu, w którym miną trudności finansowe i wzrośnie liczba abonentów. Roczny koszt tegoż wydawnictwa wynosił bowiem 16 000 ówczesnych złotych. Jednocześnie w informacji zaznaczono, że: „dla dzieci coś w Dzwonie także musi być i dlatego od najbliższego numeru począwszy jedną lub dwie strony Dzwonu będziemy poświęcać dzieciom, dając artykułiki, opowiadania, fotografie, liściki dzieci i dział rozrywkowy tak jak dotychczas”⁷. Od 1934 redakcję „Dzwoneczka” objęła Elżbieta Oleska. Innym, ukazującym się od 1930 roku co dwa tygodnie dodatkiem były „Krakowskie Wiadomości Kościelne”. Ich pierwszy numer można było nabyć osobno za 5 groszy. Rok później rozpoczęto dodawanie do każdego

⁵ *Kronika*, „DN” 11 (1925), s. 13.

⁶ Por. Marja Mayerberg, *List do redakcji*, „DN” 15 (1926), s. 9.

⁷ Redakcja i administracja, *W sprawie „Dzwoneczka”*, „DN” 26 (1931), s. 418.

numeru dodatku radiowego, który zawierał skróty wykładów radiowych z różnych dziedzin rolniczych, a także „Żywego Różańca w Akcji Katolickiej”. W 1933 redakcja dostrzegając coraz większe zainteresowanie wśród społeczeństwa Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej podjęła decyzję o wydawaniu comiesięcznego dodatku „Młodzież Polska” – redagowanego przez sekretariat generalny SMP diecezji krakowskiej⁸.

Te kilka informacji dotyczących ogólnego funkcjonowania „Dzwonu Niedzielnego” stanowi krótkie wprowadzenie do rozdziału opartego na analizie ilościowo-jakościowej wszystkich numerów tygodnika. W części tej przedstawiona zostanie geneza tytułu wraz z linią programową redakcji oraz informacje odnoszące się do nakładu, kolportażu i czytelnictwa. Ważnym źródłem pozwalającym na próbę określenia odbioru tygodnika przez czytelników będą listy przez nich przesyłane do redakcji i publikowane na łamach pisma. Kolejny podpunkt stanowić będzie przedstawienie licznych działów – jedne zajmowały stałe miejsce przez wszystkie lata funkcjonowania „Dzwonu”, inne przez kilka lat, jeszcze inne były efemerydami – jednakże wszystkie swoim bogactwem treści stanowiły ważną sferę dla czytelników, którzy niejednokrotnie wypowiedzieli się o nich z aprobatą. Dodatkowo, jako że niejednokrotnie o atrakcyjności danej gazety świadczą także elementy wizualne, przede wszystkim jego winieta oraz umieszczone w nim grafiki, w osobnej części także one zostaną omówione. Zagadnienie to jest warte uwagi tym bardziej, że jeden z członów podtytułu pisma stanowiło słowo „ilustrowany”. Ostatni podrozdział będzie natomiast analizą poszczególnych numerów pisma z każdego roku, ze szczególnym uwzględnieniem numeru pierwszego i ostatniego.

2.1. „W DUCHU PRAWDZIWIE KATOLICKIM” – GENEZA TYTUŁU I PROFIL PROGRAMOWY

Redakcja tygodnika „Dzwon Niedzielnny” już na początku działalności obrała sobie za główny cel wychowywanie społeczeństwa w „duchu prawdziwie katolickim”. Niejednokrotnie hasło to podkreślała w kolejnych latach w różnorodnych materiałach prasowych. Program działalności pisma najszczegółowiej, z tym właśnie określeniem, przedstawił w pierwszym numerze książkę biskup Adam Stefan Sapieha. Napisał on w słowie skierowanym do redakcji o „Dzwonie” tak:

Pragnie on służyć sprawie katolickiej bez żadnego zastrzeżenia. Będzie też służył Ojczyźnie, nie mieszając się jednak do polityki lub spraw

⁸ Por. *Od redakcji*, „DN” 3 (1933), s. 34.

partyjnych, podnosząc dusze do Boga, wprowadzając we wszystkie stosunki życia prawo i myśl Bożą. Obcą mu będzie wszelka zawzięta napaść, choć często będzie musiał bronić sprawy katolickiej i praw Kościoła. Zadaniem jego będzie wychowywać społeczeństwo w duchu prawdziwego, uświadomionego, konsekwentnego katolicyzmu⁹.

Uzupełnienia tychże słów, ale także wyjaśnienia genezy tytułu dokonał ks. Franciszek Mirek. Jako że głos dzwonu towarzyszy wielu pokoleniom ludzi, zarówno w chwilach dobrych jak i złych, nazwany został przez redaktora „duszą naszych parafii” i „duchowym przewodnikiem ludu”. Jak twierdził duchowny przypomina on bowiem o codziennych obowiązkach życia chrześcijańskiego, o niedzielnej Mszy św., i o doniosłych uroczystościach. Informuje także o śmierci, bije na alarm w razie niebezpieczeństwa, ale głosi również zwycięstwo. „Jego smutek przy suplikacjach zamienia się w radość przy Te Deum. Tłumi on nieraz wichry i łamie pioruny! Serce jego rozkołysane triumfem dobrej sprawy, bije godzinę chwały dla Ojczyzny i śpiewa hymn zwycięstwa dla Kościoła”¹⁰ – pisał wówczas redaktor odpowiedzialny. Jednak jak zaznaczał najważniejsza w jego działaniu jest bezinteresowna pomoc. W tym kontekście przytoczył historię opisującą odlew dzwonu w pewnym państwie, podczas którego wielu ludzi wrzucało swoje kosztowności, którą puentował:

I powstał w tym kraju dzwon, który swoje powołanie dla życia jednostek, rodzin i narodu całego spełnił ku ogólnemu zadowoleniu... Bo dobry Dzwon tylko ze współpracy i z ofiar wielu odlanym być może. Takie to posłannictwo, przy ofiarnej pomocy ludzi dobrej woli, pragnąłby spełniać i „Dzwon Niedzielny”¹¹.

„Dzwon Niedzielny”, według postawionych sobie przez redakcję celów, miał się stać głosem ludzi – miał nie tylko informować, ale przede wszystkim towarzyszyć społeczeństwu zarówno w chwilach dobrych jak i złych. Co ciekawe, jak wspominał ks. Machay tytuł pisma nie wszystkim się podobał – „zarzucano mu, że jest zbyt pobożny i że już samą nazwą odstraszy wielu ludzi”¹². Jednakże ze względu na przeświadczenie, że najważniejsza jest treść pisma, nie jego nazwa, pozostano przy tymże tytule. Wśród materiałów prasowych nie ma wzmianki o drugim członie nazwy – „Niedzielny”, jednakże można stwierdzić, że było to nawiązanie do najważniejszego dla katolików dnia w tygodniu oraz do dnia, na który każdy numer pisma był datowany.

⁹ Adam Stefan Sapieha, *Słowo od Arcypasterza*, „DN” 1 (1925), s. 3.

¹⁰ Ks. Franciszek Mirek, *Posłannictwo Dzwonu*, „DN” 1 (1925), s. 4.

¹¹ Tamże.

¹² Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”...*, dz. cyt., s. 854.

O misji i potrzebie wydawania „Dzwonu” wspomniano wielokrotnie, zarówno w artykułach jak i listach m.in. od hierarchów Kościoła w Polsce. W swoim błogosławieństwie pisał o niej biskup sandomierski Marian Ryx: „Oby on – stosownie do założeń dzwonił głośno i skutecznie na rozkwit i dobrobyt w skolataniej Ojczyźnie naszej”¹³. Natomiast biskup podlaski Henryk Przeździecki stwierdził, że „pism takich, jak pismo, które rozpoczynacie wydawać, jak najwięcej nam potrzeba”¹⁴. Poprzez czytanie tegoż pisma upatrywano się rozwoju społeczeństwa w różnych dziedzinach życia:

Nasz „Dzwon Niedzielny” pragnie być przewodnikiem i pomocą kochających lub poszukujących prawdy Polaków. W świadomości niedoścignionej wartości katolicyzmu dla szczęścia ludzkości, dla rozwoju oświaty, dla ładu i porządku w społeczeństwie i państwie „Dzwon” nasz głośno i stale będzie nawoływał: Polacy, pogłębiajcie swoje wiadomości z dziedziny wiary przez czytanie i rozszerzanie pism katolickich!¹⁵.

Jak wspomniał ks. Machay „przy zakładaniu Dzwonu redakcja wytknęła sobie – między innymi – jako pole pracy: poruszanie różnych bolączek i niedomagań życia katolickiego”¹⁶. Jej ambicją było także, żeby żadne z pism nie wyprzedziło „Dzwonu” w miłości do Chrystusa i Kościoła, a czytelnicy byli „odważnymi apostołami sprawy Bożej i zahartowanymi wrogami sprawy szatana”¹⁷. Jak zaznaczał ks. Machay zadaniem pisma było zachęcanie czytelników, aby „przyczyniali się do urzeczywistniania ideałów, dla których „Dzwon” został założony... do przyspieszenia Królestwa Chrystusowego na ziemi przez oddaną Jego boskiemu Sercu Polskę!”¹⁸. O tymże królestwie pisał także ks. Długosz: „nie zapominamy o ziemi i jej sprawach, ale przede wszystkim będziemy pracować, żeby się zbliżyło ku nam „królestwo Chrystusowe”, żeby kuć nową lepszą przyszłość”¹⁹. „Dzwon” miał nie tylko przybliżyć królestwo Boże, mimo że to była jego pierwszorzędna misja, ale także służyć takim wartościom jak prawda, dobro czy miłość. Miał „kształtować dusze, w źródle miłości obmywać grzechy, serca rozpalać płomieniami dobra, wydobywać z zapomnienia czyny dobra, miłości, poświęcenia i miłosierdzia”²⁰. Redaktorzy wielokrotnie zaznaczali, że opierać się będą na prawdzie, bez łudzenia siebie i czytelników. Od 1929 roku, jak można zauważyć i jak informował

¹³ Marjan Ryx, *Błogosławieństwo J. E. Ks. biskupa sandomierskiego*, „DN” 2 (1925), s. 3.

¹⁴ Henryk Przeździecki, *Błogosławieństwo J.E. ks. biskupa podlaskiego*, „DN” 3 (1925), s. 1.

¹⁵ *A skąd to pan wie?*, „DN” 13 (1925), s. 2.

¹⁶ *Wynik naszej ankiety o pielgrzymkach*, „DN” 43 (1925), s. 4.

¹⁷ *Tyle mamy przyjaciół*, „DN” 40 (1928), s. 644-645.

¹⁸ Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”...*, dz. cyt., s. 855.

¹⁹ Ks. Władysław Długosz, *Czy warto było?*, „DN” 52 (1934), s. 855.

²⁰ Ir., *Wzór obywatela*, „DN” 13 (1925), s. 4.

redaktor naczelny: „w odsłanianiu fałszu, obłudy, niedowiarstwa, rozwiązłości, rozpusty, nieuctwa i lenistwa w sprawach religijnych będzie „Dzwon” coraz bardziej ostrym i wojującym”²¹. Tak rzeczywiście się stało – pismo mocniej punktowało na wiele aspektów, które w opinii publicystów stanowiły przeszkodę w rozwoju katolicyzmu i dobrobytu II Rzeczypospolitej, takich jak alkoholizm, pornografia czy rozwody. Jednakże odwołując się do miłości ojczyzny, jej problemów, bolączek, ale także nadziei odnośnie do jej rozkwitu, zaznaczano także, że „polityką i partyjnictwem „Dzwon” ani obecnie, ani w przyszłości zajmować się nie będzie”²², a jego hasłem jest „wyrwać dusze polskie z zamętu polityki i skierować je ku zasadom wiary katolickiej”²³. Jednym więc z założeń „Dzwonu” była apartyjność i apolityczność – jednakże jak możemy się przekonać czytając poszczególne teksty – nie zostało ono w pełni zrealizowane. Czytelnikom donoszono także, że redakcja służy ojczyźnie poprzez pogłębianie wiadomości religijnych i obywatelskich, nie plotkarskich o politykach i ich życiu prywatnym.

Wedle założeń z 1929 roku tygodnik mocniej i ostrzej komentował wydarzenia z życia politycznego. Rozpoczynając piąty rok wydawania pisma ks. Machay pisał:

Po imieniu nazwiemy i piętnować będziemy w dalszym ciągu wszystkie stronnictwa polityczne, które pod płaszczykiem reform gospodarczych i społecznych rozsiewają wśród ludu polskiego ziarna odstępstwa od religii. Jak dotąd, tak i dalej nie damy się wciągnąć w służbę żadnej partii politycznej, ale nie omieszkamy przytem uświadomić swoich Czytelników o obowiązkach obywatelskich i politycznych²⁴.

Należy także zaznaczyć, że „Dzwon Niedzielny” jako organ Akcji Katolickiej w tym aspekcie spełniał swoje zadanie. Za jeden ze środków pobudzania działalności tejże organizacji świeckiej i zaznajamiania z nią jej członków uznano czytanie właśnie „Dzwonu”, który dostarczał wiele informacji z działalności jej lokalnych oddziałów. Mocno akcentował i przypominał czytelnikom posłannictwo oraz cel Akcji, przedstawiał jej reguły oraz prezentował jej zasłużonych członków.

Resumując, tytuł tygodnika katolickiego „Dzwon Niedzielny” jest nawiązaniem do dzwonu, który towarzyszy człowiekowi w wielu chwilach, wzywa go na modlitwę i do zadumy. Drugi natomiast człon nazwy „Niedzielny” odnosi się do dnia, na który pismo było datowane. Tygodnik ten za swoją misję przyjął wychowanie społeczeństwa

²¹ Ks. F. Machay, *Piąty rok dzwonu*, „DN” 1 (1929), s. 1.

²² *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 14 (1925), s. 14.

²³ *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 15 (1925), s. 19.

²⁴ Ks. F. Machay, *Piąty rok dzwonu...*, dz. cyt., s. 2.

w „duchu prawdziwie katolickim”. Miał być „duszą parafii” i „duchowym przewodnikiem ludu”, służyć Bogu i Ojczyźnie, pobudzać działalność członków Akcji Katolickiej, a nade wszystko przybliżać katolików do Królestwa Bożego poprzez mocne akcentowanie wartości takich jak miłość, dobro i prawda.

2.2. APOSTOLSTWO DOBREJ PRASY – KOLPORTAŻ I CZYTELNICTWO

Jak zaznaczają badacze prasy dwudziestolecia międzywojennego na terenie całej II Rzeczypospolitej jedną z głównych przeszkód w jej dystrybucji była słabo rozwinięta sieć połączeń komunikacyjnych. Wiele z pism nie mogło dotrzeć do szerszego grona odbiorców. Dużą więc rolę przypisywano lokalnym kolporterom, a w przypadku prasy katolickiej – wzmożonej propagandzie prowadzonej przez ludzi Kościoła. Jak stwierdza Jerzy Pils „duchowieństwu i wiernym przypominano przy różnych okazjach, że ich „świętą powinnością i jednym z pierwszym obowiązków” jest czytanie, popieranie i rozszerzanie pism katolickich. Każdy katolik powinien być apostołem „dobrej” prasy, zachęcając innych do jej nabywania i czytania²⁵. Ten trójskładnikowy obowiązek: czytanie, popieranie i rozszerzanie prasy katolickiej niejednokrotnie był przywoływany na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Redakcja szczegółowo podawała jak można go wykonać, zaznaczając, że jednym z warunków do zwiększenia czytelnictwa wśród mieszkańców miast i wsi jest dobrze zorganizowany kolportaż, w tym ten parafialny. Aspekt ten wraz z informacjami dotyczącymi nakładu pisma, jego prenumeratą i trudnościami z nią związanymi, a także z *feedbackiem* czytelników zostanie opisany w tejże części.

2.2.1. Nakład pisma

Wysokość nakładu „Dzwonu Niedzielnego” w kolejnych latach jego funkcjonowania nie jest dokładnie znana. O liczbie wydawanych egzemplarzy pisali Jerzy Turowicz i Czesław Brzoza, ale ich statystyki znacząco się różnią. Turowicz twierdzi: „wysokości nakładu Dzwonu Niedzielnego nie znamy, początkowo wynosił – jak się zdaje – 10 tys. egzemplarzy, ale później stale wzrastał”²⁶, natomiast Brzoza uważa, że „nakład „Dzwonu” wynosił początkowo 5000 egz., w okresie koniunktury podniósł

²⁵ J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce a prasa, radio i film 1918-1939*, Lublin 2001, s. 133.

²⁶ J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, dz. cyt., s. 331.

się do 8000, a w latach następnych ustabilizował się na poziomie 6000-7000”²⁷. Co ciekawe, o nakładzie nie wspomina w swojej *Bibliografii katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944* Zygmunt Zieliński.

Wiedzy o nakładzie dostarczają nam jednak w pewnym stopniu redaktorzy pisma. W numerze 24. w 1925 roku Stanisław Zagórzański napisał że: „po dzwon wyciąga czystą ręką siedem tysięcy ludzi”²⁸, co odnieść można do liczby prenumeratorów. Natomiast trzy lata później, w numerze 40. w 1928 roku w informacji dotyczącej budowy Katolickiego Domu Akademickiego napisano: „Dzwon Niedzielny” ma prenumeratorów przeszło dziesięć tysięcy. Niech każdy, ale każdy, każdy bez wyjątku przyśle do redakcji na dom jednego złotego! Będzie to już 10,000 zł!”²⁹. Co ciekawe, w zachowanych aktach „Dzwonu” z Archiwum Narodowego w Krakowie z źródła z przełomu 1929/1930 roku (spisanego po objęciu redakcji przez ks. Długosza, ale jeszcze przed przenosinami redakcji z ulicy Wolskiej na Straszewskiego) przy adnotacji nakład widnieje wydrukowana liczba 5 900, ręcznie przekreślona i dopisana liczba – 8000³⁰. Trudno więc stwierdzić, która z podanych liczb określała nakład „Dzwonu”.

Na początku 1939 roku Wincenty Kuglin stwierdził, że: „Dzwon” nie posiada jeszcze 100 tysięcy czytelników³¹, jednakże liczba ta dotyczy czytelnictwa – nie nakładu, ale daje pewien pogląd na liczbę odbiorców pisma. Ciekawą informację w tym kontekście podał także ks. Władysław Długosz na 10-lecie pisma pisząc, że:

W tych dziesięciu latach „Dzwon” rozszedł się w ilości *około 4 i pół miliona egzemplarzy*. A wiadomo, że każdy numer czyta nie jeden człowiek lecz nierzadko cała rodzina. Tysiące ludzi czytało, rozmyślało, uczyło się, postanawiało i może wykonywało... Ludzi różnego wieku, stanu, zawodu...³².

Liczba 4,5 miliona egzemplarzy może wskazywać, że średnio jeden numer „Dzwonu Niedzielnego” wydawany był w liczbie ponad 8600. Jednakże należy pamiętać, że liczba ta nie była stała i na przestrzeni lat, m.in. ze względu na sytuację gospodarczą w kraju, która miała wpływ na funkcjonowanie prasy, poziom nakładu ulegał zmianie – był niejednokrotnie zwiększany lub obniżany.

²⁷ C. Brzoza, *Krakowska prasa katolicka ...*, dz. cyt., s. 202.

²⁸ S. Zagórzański, *Najwyższa Poezja Świata*, „DN” 24 (1925), s. 1.

²⁹ Akademi, przyjaciel domu, *Łańcuch groszowy Katolickiego Domu akademickiego*, „DN” 40 (1928), s. 641.

³⁰ ANK, 29/218/270.

³¹ Por. Wincenty Kuglin, *Refleksje noworoczne*, „DN” 1 (1939), s. 10.

³² Ks. Władysław Długosz, *Czy warto było?*, dz. cyt., s. 855.

W tym miejscu należy choćby pokrótce wspomnieć także o przypadkach konfiskaty pisma, która skutkowałą całkowitym zniszczeniem nakładu i wydaniem jego drugiej wersji. Początkowo, jako że konstytucja marcowa z 1921 roku gwarantowała wolność prasy i zakazywała jej cenzurowania, nie spotykamy się z konfiskatą jakiegokolwiek numeru tygodnika. Sytuacja prasy w Rzeczypospolitej uległa zmianie po przewrocie majowym w 1926 roku – od tego momentu swoboda wypowiedzi była coraz bardziej ograniczana. Jak stwierdza Rafał Habielski „dowodem na to, że sanacja nie uważała wolności prasy za jedną z podstaw ładu państwowego, było pominięcie tej kwestii w Konstytucji uchwalonej w 1935 roku”³³. Konfiskaty w tym czasie nie ominęły także prasy katolickiej – w tym „Dzwonu Niedzielnego”. Konfiskacie uległ numer trzeci z 1932 roku za wybrane słowa z artykułu *Kto chce wojny*³⁴, numer 28. z 1933 roku za cztery fragmenty tekstu *Po niedawnych wypadkach na wsi* omawiający zajścia w kilku wsiach Małopolski środkowej, a także numer 17. z 1934 roku z artykułem *Właściciele kin zwalają całą winę na Cenzurę Filmową w Warszawie* za słowa:

W świetle tego oświadczenia dla nas jedno tylko jest jasnym, że mianowicie Cenzura filmowa nie wiele odbiega od poziomu etycznego aferzystów filmowych. Za tą niedźwiedzią usługę, jaką oddaje kulturze duchowej i moralnej Polski należą się jej od dawna słowa potępienia ze strony nie zdegenerowanego jeszcze społeczeństwa polskiego, które winno w końcu zażądać uzdrowienia podobnych stosunków³⁵.

Mimo polecenia zniszczenia, numer ten pozostał w archiwach, dlatego też możliwa jest cytacja fragmentu tegoż artykułu. W pozostałych przypadkach w miejscu słów, które uznano za szkodliwe dla państwa pozostały puste miejsca. Interesujący jest również fakt, że dwukrotnie konfiskata pisma wzbudziła większe emocje i od wyroku sądu nastąpiło odwołanie. Za kilka zdań w sprawozdaniu z Kongresu Stronnictwa Ludowego numer trzeci z 1937 roku uległ konfiskacie, która została uchylona, a następnie po zażaleniu prokuratora ponownie zatwierdzona, jednakże ze zmniejszeniem liczby fragmentów, które posiadały znamiona czynu przestępczego. Taka sama sytuacja miała miejsce w przypadku komentarza do artykułu *Książę Metropolita Sapieha w sprawie*

³³ R. Habielski, *Dwudziestolecie międzywojenne. Od listopada 1918 do przewrotu majowego*, w: D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i inni, *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 2001, s. 85.

³⁴ II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Dzwon Niedzielny” i w Dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

³⁵ J. S., *Właściciele kin zwalają całą winę na Cenzurę Filmową w Warszawie*, „DN” 17 (1934), s. 269.

przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego opublikowanego w numerze 27. w 1937 roku.

2.2.2. Kolportaż – Czytaj „Dzwon Niedzielny” i drugim go polecaj do czytania!

„Dzwon Niedzielny” kolportowany był nie tylko na terenie archidiecezji krakowskiej, ale także poza nią w różnych częściach Polski, jak również w środowiskach polonijnych za granicą: w Ameryce, we Francji, w Danii, czy nawet w Chinach. Proces dystrybucji pisma szczegółowo opisał jego współpracownik Mieczysław Wargowski:

Wydrukowane i złożone numery „Dzwonu Niedzielnego” przewożone są z drukarni do administracji pisma, która na poszczególne numery pisma nakłada opaski z dokładnym adresem prenumeratora. Jeżeli w danej miejscowości jest większa ilość prenumeratorów, poszczególne numery z opaskami pakuje się w pakiety i wysyła pod adresem danego Urzędu Poczтового, którego pracownicy roznoszą „Dzwon” pod wskazanymi na opasce adresami. Do kolporterów pisma przesyła się „Dzwon” w paczkach w ilości zamawianych przez nich egzemplarzy, dołączając pewną ilość afiszów czyli wywieszek do wywieszania w widocznych miejscach. Wszystkie paczki z „Dzwonami” przewozi się do Urzędu Poczтового Nr. 2. (na dworcu kolejowym) w Krakowie i stąd wagony pocztowe rozwożą je w świat do oczekujących na numery pisma czytelników³⁶.

„Dzwon Niedzielny”, podobnie jak większość czasopism w 20-leciu międzywojennym, do miejscowości oddalonych od Krakowa dostarczany był drogą kolejową. Natomiast do dalszych zakątków świata – drogą morską. Jak zaznaczał Wargowski niektóre numery płynęły statkiem przez Ocean Atlantycki do Ameryki Południowej i Północnej, inne przez Ocean Indyjski, a jeszcze inne jechały w zaplombowanych workach przez Syberię do Chin i Mandżurii. Podkreślał również, że jest to jedyne drukowane polskie słowo, które dociera do Polaków zamieszkujących tamte tereny³⁷. Z Brazylii ze stanu Rio Grande de Sul redakcja otrzymała list, w którym czytelnik pisał, że przypadkowo otrzymał „Dzwon”, ale był on dla niego „na obczyźnie czemś najdroższem - świętem...”³⁸, co pokazuje jak dużą wartość dla Polaków poza granicami kraju miało to pismo.

Początkowo, „Dzwon” wychodził z druku we wtorek, jednak w 1931 roku dzień ten zmieniono na środę i w ten dzień również był wysyłany na prowincję. Kolporterzy krakowscy mieli się po niego zgłaszać od godziny 17.00. Niesprzedane egzemplarze miały być odsyłane pod koniec miesiąca do redakcji. Te nieodesłane uznawane były za

³⁶ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje Dzwon Niedzielny?*, „DN” 14 (1934), s. 217.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ *Gdzie „Dzwon” czytają?*, „DN” 8 (1935), s. 117.

sprzedane³⁹. Już w pierwszym numerze redakcja umieściła informację o poszukiwaniu stałych szerzycieli pisma, którzy wykonywaliby swoją pracę na bardzo dobrych warunkach – jednakże warunki te nie zostały publicznie podane. Co interesujące, do pracy tej konieczne było indywidualne zaświadczenie polecające od proboszcza⁴⁰. Redakcja prosiła także właścicieli kiosków, sklepów czy innych firm by wywieszki informujące o treści poszczególnych numerów umieszczali w widocznych miejscach⁴¹. Taki sposób przynosił pozytywny rezultat, bo jak pisał jeden z czytelników „będąc niedawno w Krakowie, kupiłem sobie na Rynku u jednego inwalidy „Dzwon Niedzielny”. Nie wiedziałem, że takie pismo istnieje, afisz na kiosku rozlepiony zwrócił mi nań uwagę”⁴². Należy także dodać, że bezpłatnie „Dzwon” przekazywany był m.in. do szpitali, przytułków i czytelni.

Tygodnik kolportowano także przy kościołach po niedzielnej Mszy św. lub w zakrystii. Jedną z najbardziej interesujących propozycji sposobu kolportażu „Dzwonu” podał ks. Józef Mazurek – proboszcz jednej ze wsi podkrakowskich. Uważał on, że sprzedaż przed kościołem jest dorywcza, a co za tym idzie naraża na straty i konieczny jest zorganizowany kolportaż. Miał on polegać na znalezieniu przez księdza jednej lub dwóch osób, które rozprzedawałyby pismo sąsiadom i znajomym, natomiast ich dzieci pozostałym mieszkańcom, chodząc od domu do domu. Dodatkowo, ważną rolę w tym zadaniu odgrywa proboszcz, który na zebraniach organizacji katolickich i innych okazjach powinien zachęcać do czytania tygodnika. Jak zaznaczał ks. Mazurek ten sposób był przez niego praktykowany i w ciągu kilku tygodni pismo zyskało 50 stałych odbiorców⁴³. Inny z czytelników napisał bardzo podobnie, zaznaczając dużą rolę kapłanów w promocji tygodnika. Uważał on, że duszpasterze podczas kazań, odczytów i wykładów powinni poruszać tematykę prasy katolickiej, natomiast w głównej bramie kościoła na tablicy informacyjnej lub murze należy wywiesić afisz o najnowszym numerze „Dzwonu” i odezwę o konieczności popierania prasy katolickiej. Radził także redakcji, aby umieszczała dział informacyjny dla wszystkich zawodów, stanów, zrzeszeń zarówno religijnych jak i świeckich, w tym informacje dla rolników, robotników, bezrobotnych, inwalidów, emigrantów czy urzędników różnych instytucji, jak również zamieszczała opisy dotyczące misji świętych, i wiadomości ze świata (z wykluczeniem

³⁹ Por. *Od redakcji*, „DN” 9 (1931), s. 140; Por. *Zawiadomienie administracji*, „DN” 12 (1931), s. 189.

⁴⁰ Por. *Ogłoszenie administracji*, „DN” 1 (1925), s. 13.

⁴¹ Por. *Ogłoszenie administracji*, „DN” 37 (1929), s. 591.

⁴² I. T., *Głosy naszych czytelników*, „DN” 15 (1925), s. 14.

⁴³ Por. Ks. Józef Mazurek, *Do czytelników i przyjaciół Dzwonu*, „DN” 36 (1932), s. 560-561.

zbrodni)⁴⁴. Inny z czytelników pisał również: „Dobrzeby było, gdyby tak od czasu do czasu w czasie kazania, który z naszych czcigodnych kaznodzieji wspomniał coś o tym „Dzwonie”, o jego celu, któremu służy”⁴⁵. Duchowni mieli stać się jednymi z najbardziej aktywnych propagatorów pisma. Kuria krakowska poleciła nawet proboszczom archidiecezji zjednywanie pismu nowych, jak najliczniejszych czytelników a dziekanom przesyłanie sprawozdań z liczbą rozchodzących się egzemplarzy w wizytowanych przez nich parafiach. W liście z 1929 roku, nawiązując do faktu, że w niektórych parafiach pismo nie jest czytane kuria napisała:

Jesteśmy pewni, że tak we wszystkich prawie diecezjach świata katolickiego za sprawą Wielebnego Duchowieństwa czasopisma diecezjalne treści religijnej dobrze się rozwijają, tak też nie będziemy musieli się i w Naszej diecezji wstydić z powodu tego zaniedbania, ale owszem mając już tak dobrze postawiony organ będziemy mogli innym przodować⁴⁶.

Kuria zwracała również uwagę na fakt, że „Dzwon” jest pismem diecezjalnym i jego funkcjonowanie jest koniecznością, a jego rozpowszechnianie – obowiązkiem duchowieństwa.

Jednakże najlepszymi kolporterami tygodnika byli zadowoleni czytelnicy, którzy rozszerzali pismo wśród swojej społeczności. Jeden z czytelników opisując swoją wioskę Psary pisał: „Dzwon czytamy chciwie. Idzie z rąk do rąk. Każdego nie stać na prenumeratę, bo nie ma ani na sól, ale i tak mamy w naszej małej wiosce 7 stałych odbiorców”⁴⁷. Inny z czytelników donosił redakcji natomiast, że widzi coraz większe zainteresowanie pismem na Górnym Śląsku, a jeszcze inny, że pismo nie jest rozszerzane w gminie lełowskiej, ale będzie się starał, aby rozeszło się w Drochlinie.

Od samego początku wydawania pisma redakcja umieszczała na jego łamach także hasła nawołujące zarówno do kupna jak i do czytania „Dzwonu”. Zachęcała, żeby czytelnicy informowali wśród swojej rodziny, przyjaciół, sąsiadów czy znajomych o wydawaniu takiegoż tygodnika.

⁴⁴ Por. Karol Tekieli, *Co potrzeba (nie tylko) w mojej parafii uczynić dla rozszerzenia Dzwonu Niedzielnego?*, „DN” 13 (1931), s. 197.

⁴⁵ Władysław Szczepański, *Rady p. Władysława Szczepańskiego*, „DN” 13 (1929), s. 196-197.

⁴⁶ *W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielnny”*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 5-6 (1929), s. 83-84.

⁴⁷ J. Kasprzyk, *Głosy naszych czytelników*, „DN” 13 (1925), s. 11.

Tabela 4. Hasła nawołujące do kupna i czytania „Dzwonu Niedzielnego”

2 (1925)	Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielnym”!
5 (1925)	Czyś już zawiadomił swoich znajomych, że wychodzi apolityczne pismo katolickie „Dzwon Niedzielnym”?
16 (1925)	Rozpowszechniajcie „Dzwon Niedzielnym”.
22 (1925)	Każdy czytelnik niechaj zjedna przynajmniej jednego prenumeratora!
37 (1925)	Przyjaciół „Dzwonu” prosimy o podanie adresów rodzin katolickich, nie wiedzących jeszcze o naszym piśmie.
37 (1925)	Dobra gazeta jest stałym misjonarzem sprawy Bożej!
39 (1925)	Przez czytanie „Dzwonu” liczni „letni” i niedbali katolicy stali się świadomymi i stałymi wyznawcami Chrystusa.
1 (1926)	Kto Boga miłuje I Polskę buduje Ten „Dzwon“ stale czyta O’ń się wszędzie pyta
20 (1926)	Niema się czego wstydzić, polecajmy, narzucajmy Dzwon Niedzielnym. Jak się liczba odbiorców zwiększy o kilka tysięcy – lub kilkanaście – nie poskapimy pięknego czytania.
21 (1926)	Niema się czego wstydzić, polecajmy, narzucajmy każdemu „Dzwon Niedzielnym”.
2 (1927)	Zyskujcie naszemu piśmie Przyjaciół i czytelników!
3 (1927)	Zjednywajcie nowych prenumeratorów!
4 (1928)	Chcesz poznać mężów świętych czyny? Znajdziesz je w „Dzwonie”, mój jedyny. Czy chcesz tygodnik mieć niedrogi? Zaprenumeruj „Dzwon”, mój drogi.
17 (1929)	Czytajcie i rozszerzajcie „Dzwon Niedzielnym”.
21 (1929)	Czy już wszyscy w domu przeczytali ostatni numer „Dzwonu”? Jeśli tak to podaj go innym do czytania, a będziesz apostołem dobrej prasy!
39 (1929)	Czytelnicy! Czy wiecie, dlaczego wasi znajomi nudzą się w długie niedzielne popołudnia? - Bo nie czytają „Dzwonu”.
44 (1929)	Żądajcie „Dzwonu Niedzielnego” w kioskach!
2 (1930)	Czy zjednałeś choć jednego abonenta dla „Dzwonu”?
8 (1930)	Czytelniku, czy zyskałeś już dla Dzwonu choćby jednego nowego czytelnika w roku 1930?
9 (1930)	Kto chce by Dzwon miał większą niż dotychczas ilość kartek, bogatszą treść, piękniejszy wygląd niech przysparza Dzwonowi nowych czytelników.
17 (1930)	Czy zdobyłeś już nowego czytelnika dla naszego pisma?
36 (1930)	Czytaj „Dzwon Niedzielnym” i drugim go polecaj do czytania!
38 (1930)	W żadną niedzielę nie powinno brakować w twym domu „Dzwonu Niedzielnego”
40 (1930)	Czy twoi najbliżsi czytają już „Dzwon Niedzielnym”?
48 (1930)	Prosimy wszystkich druhów katolickich stowarzyszeń młodzieży polskiej, by rozpowszechniali „Dzwon Niedzielnym” w swoich stowarzyszeniach, wśród krewnych i znajomych.
52 (1930)	Jednajcie „Dzwonowi” nowych abonentów!
2 (1931)	Czytaj Dzwon Niedzielnym, a będziesz wiedział o wszystkim, co się dzieje!
2 (1931)	Czy znalazłeś nowego czytelnika Dzwonu na rok 1931?

20 (1931)	Czytajcie „Dzwon Niedzielny”
24 (1931)	Przy pobycie na letniskach prosimy żądać „Dzwonu Niedzielnego”
27 (1931)	Prosimy o zjednywanie Dzwonowi nowych abonentów.
2 (1932)	W każdym katolickim domu winien być „Dzwon Niedzielny”.
7 (1932)	Każdy katolik powinien czytać pismo katolickie „Dzwon Niedzielny”
14 (1932)	Każde S. M. P. powinno stale prenumerować Dzwon Niedzielny i nadsyłać do niego częste a krótkie korespondencje i fotografie.
26 (1932)	Prawdziwy przyjaciel „Dzwonu Niedzielnego” nie rozstaje się z nim także w czasie wakacyj na letnisku. O ile w danej miejscowości Dzwonu nie można nabyć, postara się go tam wprowadzić.
27 (1932)	Na każdym posiedzeniu Rady dekanalnej i parafjalnej A. K. powinna być mowa o Dzwonie Niedzielnym i sposobach jego rozszerzania.
28 (1932)	Wszystkich przyjaciół Dzwonu Niedzielnego, którym zależy na tem, by sprawy poruszane w naszym piśmie były jak najszerszej znane, prosimy o jednanie Dzwonowi nowych czytelników. Bądźmy wszyscy apostołami dobrej prasy.
52 (1932)	Czy twoi znajomi i przyjaciele znają już Dzwon Niedzielny? Czy będą go mieć na Święta?
15 (1933)	Na stole katolickiej rodziny, nie powinno w Święta brakować „Dzwonu Niedzielnego”.
26 (1934)	Chcesz miło i przyjemnie spędzić wakacje? Czytaj „Dzwon Niedzielny”
37 (1934)	Rozszerzajcie wśród znajomych „Dzwon Niedzielny”
51 (1934)	Nasz numer świąteczny a zarazem jubileuszowy w zdwojonej objętości, winien się znaleźć w rękach rzeszy nowych Czytelników. Nie wolno żałować 20 groszy na pokarm dla duszy!
47 (1935)	Młodzi! „Dzwon Niedzielny” jest waszym przyjacielem! Powinniście go czytać, rozszerzać wśród znajomych, zająć się jego propagandą w swej parafji oraz zasilać korespondencjami i fotografjami.
15 (1936)	Czytajcie i rozszerzajcie wśród znajomych „Dzwon Niedzielny”. Nasze pismo chce być Waszym stałym i wiernym przyjacielem.
42 (1936)	Święto Chrystusa Króla jest także dniem propagandy prasy katolickiej. Każdy Czytelnik „Dzwonu Niedzielnego” winien zjednać nowego prenumeratora.
52 (1936)	Czytelniku! Czy zjednałeś już „Dzwonowi” choć jednego nowego prenumeratora? Bardzo o to prosimy.
13 (1937)	Czytelniku! Czy zjednałeś „Dzwonowi” choćby jednego nowego prenumeratora? Przypatrz się z jaką gorliwością żydzi, masoni, socjaliści, komuniści i różni wolnomyśliciele szerzą swoje pisma. Czy my nie zdobędziemy się nigdy na jaki taki wysiłek dla dobrej sprawy, skoro oni tyle czynią dla złej.
22 (1937)	Z okazji archidiecezjalnego „Dnia Katolickiego” na niedzielę 13 czerwca b.r. wydamy znacznie powiększony i ozdobniejszy numer „Dzwonu Niedzielnego”. Numer ten winien znaleźć się w rękach tysięcy nowych czytelników w diecezji krakowskiej.

Źródło: opracowanie własne

Hasła nawołujące do kupna i czytania „Dzwonu Niedzielnego” wyróżniały się na tle danej strony. Pisane były wielkimi literami, pogrubioną czcionką, jej innym krojem lub otaczane były ozdobną ramką. Często powtarzały się przez kilka kolejnych numerów, lub

wracano do danego hasła w kolejnych latach. Niejednokrotnie były to bezpośrednie odnośniki do czytelników w formie pytania lub trybu wykrzyknikowego. Niektóre natomiast stanowiły sugestię, że każdy katolik powinien być prenumeratorem „Dzwonu” i przyczynić się do jego rozszerzania wśród znajomych i rodziny.

Hasła promujące tygodnik nie były jednak jedynym narzędziem jego autoreklamy. Redakcja chcąc zachęcić czytelników do zjednywania nowych odbiorców zorganizowała konkurs, w którym nagrodą były książki. Osoba, która pozyska najwięcej prenumeratorów rocznych, ewentualnie półrocznych miała otrzymać 15 książek, kolejna 14 itd.⁴⁸. Natomiast przez dwa miesiące: maj i czerwiec 1925 roku każdy z dotychczasowych czytelników miał pracować na rzecz propagacji pisma. „Niechże inni poznają i czytają to „śliczne pismo”. Niech się szerzy świadomość czynnego życia katolickiego! Żydzi, masoni, niedowiarkowie i heretycy natrętnie rozszerzają swe pisma, pełne trucizny! Bądźmy i my śmiały! Rozszerzajmy Dzwon organ czynnego katolicyzmu”⁴⁹ – apelowała redakcja. Przygotowała ona także instrukcję składającą się z ośmiu punktów, która przedstawiała jak należy popierać pismo. Brzmiała ona następująco:

1. Trzeba go prenumerować, kupować, albo przynajmniej czytać.
2. Żądać „Dzwonu” do czytania w restauracji, gospodzie, czytelnicy.
3. Pisać do „Dzwonu” ze wsi czy z parafji, gdy się tam odbędzie jaki obchód, poświęcenie, kurs lub zajdzie coś niezwykłego.
4. Ogłaszać w „Dzwonie” swoją firmę, handel, pracownię, wyroby.
5. Kupować przede wszystkim u tych, co się w „Dzwonie” ogłaszają i ich wyroby popierać.
6. Kupując co u nich, powołać się na to, że było w „Dzwonie” ogłoszone.
7. Innym to pismo polecać i do czytania go zachęcać.
8. Zjednywać prenumeratorów „Dzwonu”, gdzie się tylko i jak się tylko da.

Taka robota, to apostołstwo dobrej sprawy⁵⁰.

Osiem wytycznych przedstawionych przez redakcję „Dzwonu” stanowi swoistego rodzaju przykazania dla czytelników. Odnoszą się one zarówno do czytania pisma, jego propagowania, pisania korespondencji, ale także do wspierania polskiego kupiectwa. Stanowią one także puentę rozważań dotyczących technik kolportażu pisma, ponieważ to właśnie czytelnicy byli jej największymi kolporterami. Jednakże to dobra strategia marketingowa i propaganda odgrywała decydującą rolę w dystrybucji. Składały się na nią pozytywne głosy odbiorców, agitacja przez duchowieństwo, liczne hasła, informujące

⁴⁸ Por. *Cała biblioteka za – darmo*, „DN” 50 (1927), s. 801.

⁴⁹ *Takie śliczne!*, „DN” 20 (1925), s. 10.

⁵⁰ *Jak popierać „Dzwon”?*, „DN” 52 (1927), s. 831.

afisze czy wysyłanie numeru próbnego przez redakcję do Polaków za granicą. Dzięki temu tygodnik trafiał do coraz szerszego grona odbiorców.

2.2.3. Trudności z prenumeratą – przypomnienia i upomnienia

Przez cały okres działalności „Dzwonu Niedzielnego” redakcja borykała się z trudnościami finansowymi. Jednakże nie stanowiła ona wyjątku, bo z problemem tym spotykało się wielu wydawców lokalnej prasy. Jednym z czynników takiego stanu było nieregularne opłacanie prenumeraty przez czytelników.

Aby ukazać problem związany z zaległościami pieniężnymi czytelników względem administracji, w pierwszej kolejności należy przybliżyć cennik pisma, który na przestrzeni lat ulegał zmianom. W pierwszym roku funkcjonowania tygodnika, jego cena za pojedynczy numer wynosiła 15 groszy. Koszt prenumeraty rocznej wynosił 7 złotych, pół rocznej – 3,50 zł, trzymiesięcznej – 1,80 zł, a miesięcznej 60 gr. Co ciekawe, w 1925 roku redakcja na łamach pisma donosiła, że w kilku miejscach w Krakowie „Dzwon Niedzielnny” jest sprzedawany po 20 groszy, podczas gdy jego cena wynosiła 15 gr. Takie zachowanie nazwano wybrykiem i bezprawiem⁵¹. W 1926 roku ze względu na podrożenie papieru redakcja planowała podwyższyć cenę numeru do 20 groszy. Przedpłata roczna miała wynosić 9 zł, półroczna 4 zł 80 gr, miesięczna 80 gr⁵², jednakże jak napisano: „Wzięliśmy ołówek do ręki i poskreślali wszystkie możliwe do usunięcia wydatki, aby nie musieć podnosić ceny przedpłaty. Całoroczna przedpłata pozostaje bez zmiany t.j. 7 złotych. Na pół roku zamiast 3.50 – 4 zł, na trzy miesiące zamiast 1,80 zł – 2 zł 20 gr. Cena pojedynczych numerów 20 gr”⁵³. Usunięto wówczas prenumeratę miesięczną. Kolejna zmiana w cenniku w odniesieniu do prenumeraty nastąpiła w 1928 roku. Z powodu zwiększenia cen drukarskich o 5% roczną przedpłatę podniesiono do 8 zł, jednakże inne pozostały bez zmian⁵⁴. Stan taki utrzymywał się do 1935 roku. W numerze 36. poinformowano czytelników nie o podwyżce, ale o obniżce cen od października. Decyzję taką argumentowano trudnym położeniem gospodarczym społeczeństwa przede wszystkim wsi i miasteczek, które wpływa na utrudnienia w nabywaniu lub prenumerowaniu pisma⁵⁵. Odnośnie do pojedynczego numeru powrócono do ceny początkowej, czyli 15 groszy, natomiast prenumerata roczna

⁵¹ Por. *Kronika*, „DN” 26 (1925), s. 13.

⁵² Por. *Kronika*, „DN” 1 (1926), s. 12.

⁵³ *Nie 9, ale 7 złotych*, „DN” 3 (1926), s. 15.

⁵⁴ *Zmiana warunków przedpłaty*, „DN” 3 (1928), s. 40.

⁵⁵ Por. *Zniżenie ceny „Dzwonu Niedzielnego”*, „DN” 36 (1935), s. 579.

wyniosła 6 zł, półroczna 3 zł, a kwartalna 1,60 zł⁵⁶. Co ciekawe, płatna była każdorazowa zmiana adresu prenumeratora. Początkowo kwota ta wynosiła 1 zł, od 1926 roku – 50 groszy, natomiast od 1931 aż do końca działalności pisma – 15 groszy. Zmiany w cenie prenumeraty oraz pojedynczego numeru w poszczególnych latach przedstawia poniższa tabela.

Tabela 5. Cena prenumeraty oraz pojedynczego numeru „Dzwonu Niedzielnego”

rok	cena prenumeraty za cały rok	cena prenumeraty za pół roku	cena prenumeraty za trzy miesiące	cena za pojedynczy numer
1925	7 zł	3,50 zł	1,80 zł	15 gr
1926-1934	7 zł	4 zł	2,20 zł	20 gr
1935 - do numeru 40	8 zł	4 zł	2,20 zł	20 gr
1935 - od numeru 41	6 zł	3 zł	1,60 zł	15 gr
1936-1939	6 zł	3 zł	1,60 zł	15 gr

Źródło: opracowanie własne

„Dzwon Niedzielnny” wysyłany był także poza granice Rzeczypospolitej. W Ameryce jego cena przez wszystkie lata była stała – pojedynczy numer kosztował 2 dolary, we Francji do 1928 roku – 30 franków, a po tym roku nastąpiła zwyżka do 40 franków, natomiast w Danii w 1927 z 18 koron obniżono do 7 koron.

Ważny aspekt dotyczący prenumeraty pisma, jak już zostało wspomniane na wstępie tejże części, stanowią kłopoty finansowe związane z płatnościami czytelników. Od samego początku wydawania tygodnika redakcja mierzyła się z dużymi trudnościami spowodowanymi nieopłacaniem prenumeraty przez odbiorców. Niejednokrotnie nawoływała do wyrównania zapłaty, „strasząc” wstrzymaniem wysyłki pisma. Redakcja podkreślała także, że wysyłając kartki w grzecznościowym tonie z prośbą o wyrównanie zaległości spotyka się z obrazą i wypowiedaniem prenumeraty, ale także z odwołaniem innych od niej⁵⁷. Do numerów dołączała także czeki, aby ułatwić wykonanie tejże czynności. „Prosimy nie zwlekać z wpłacaniem prenumeraty, gdyż nawet kilkudniowa zwłoka, która odbiorcom zdaje się drobnostką, sprawia administracji trudności pieniężne. Nie zapominajcie, że druk musimy opłacać regularnie co tydzień”⁵⁸ – apelowała

⁵⁶ Por. *Ogłoszenie administracji*, „DN” 41 (1935), s. 567.

⁵⁷ Por. *Od redakcji*, „DN” 1 (1930), s. 3.

⁵⁸ *Ogłoszenie administracji*, „DN” 46 (1929), s. 731.

administracja. Opisując kłopoty finansowe posługiwała się nawet liczbami. W 1931 roku dług czytelników i kolporterów wynosił 16 tysięcy złotych. Redakcja aby zredukować koszty postanowiła wówczas, że na miesiąc sierpień zmniejszy o dwie liczby kartek⁵⁹. Na łamach gazety umieszczano również hasła nawołujące do wyrównania zaległości. Zostały one przedstawione w poniższej tabeli.

Tabela 6. Hasła nawołujące do zapłaty prenumeraty

19 (1925)	Dłużniku! Papier i drukarnia dużo kosztują, możebyś zapłacił?!
25 (1925)	Wszystkich Szan. odbiorców „Dzwonu”, pobierających więcej egzemplarzy, bardzo prosimy o regularne wyrównywanie rachunków co miesiąc, gdyż drukarnia nie czeka na zapłatę. Wypisywanie rachunków i wysyłanie tychże naraża Administrację na znaczne koszty.
27 (1925)	Administracja uprasza o łaskawe odnowienie prenumeraty.
31 (1925)	Czas odnowić prenumeratę!
39 (1925)	Zamówić gazetę, pobierać ją i nie płacić, to też kradzież, i to tem smutniejsza, że popełniona przez „katolików”.
49 (1925)	Wszystkich szan. Dłużników bardzo gorąco prosimy o rychłe wyrównanie zaległych rachunków. Papier drożeje, drukarnia nie lubi długów, dlatego tylko Administracja ma prosić i prosić! Kto zaraz daje, podwójnie daje!
51 (1925)	Dłużnicy! Jak i po jakimu Was mamy prosić o wyrównanie rachunków?
18 (1926)	Kto z szanownych dłużników zawstydzi się i wyrówna swe zaległości?
14 (1927)	Dłużnicy! Skupienie wielkopostne niechże Wam przypomni wielki obowiązek płacenia za gazetę
30 (1927)	Prosimy o życzliwe wyrównanie zaległości. Drukarnia i fabryka papieru nie czekają!
1 (1928)	Najlepszym apostołem do dobrej prasy jest ten kto rychło nadeśle prenumeratę.
33 (1929)	Prosimy o rychłe wyrównanie zaległej prenumeraty!
34 (1929)	Prosimy odnowić prenumeratę!
37 (1929)	Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień w wysyłce pisma, bardzo prosimy o regularne przesyłanie zapłaty, dlatego załączamy w dzisiejszym numerze czeki do wszystkich odbiorców.
44 (1929)	Dziś jeszcze prześlij czekiem zaległą prenumeratę!
51 (1929)	Celem wyrównania rachunków za pobierany Dzwon Niedzielny w 1929 załączamy w dzisiejszym numerze czeki i prosimy o łaskawe i jaknajrychlejsze przesłanie należności.
38 (1930)	Największą przysługę oddajesz „Dzwonowi” wpłacając regularnie prenumeratę!
22 (1930)	Wszystkich abonentów zapraszamy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości i o wpłatę prenumeraty na przyszłość.
36 (1930)	Czy wpłaciłeś już prenumeratę do „Dzwonu Niedzielnego”?
30 (1931)	Kto sumiennie wpłaca prenumeratę, ten przyczynia się do utrzymania pisma. A zatem wyrównajmy zaległości, wpłaćmy abonament na III kwartał b. r.

⁵⁹ Redakcja, *Gdzie nasze 16.000...?*, „DN” 31 (1932), s. 489.

39 (1931)	Prosimy o wpłacanie prenumeraty na czwarty kwartał i wyrównanie zaległości.
49 (1931)	Prosimy o wyrównanie prenumeraty!
50 (1931)	Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości i wpłacenie prenumeraty na rok następny.
25 (1933)	Czytelniku! Dużo słyszysz i czytasz o popieraniu dobrej prasy. Czy zyskałeś już dla Dzwonu choćby jednego czytelnika?
28 (1932)	Kto zwleka z opłatą prenumeraty, a tem bardziej, kto nie wyrównuje dawnych zaległości działa na szkodę Dzwonu i obciąża własne sumienie.
38 (1933)	Zwleknięcie z wpłacaniem prenumeraty jest podkopywaniem istnienia pisma. Prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości.
52 (1933)	Przed Nowym Rokiem czas uiścić stare zaległości i wpłacić prenumeratę na 1934 rok.
38 (1934)	Prosimy o najrychlejsze wyrównanie zaległej prenumeraty.
45 (1934)	Punktualne wpłacanie prenumeraty przez abonentów jest podstawą istnienia i rozwoju prasy katolickiej.
46 (1934)	Kto dba o rozwój prasy katolickiej ten wpłaca punktualnie prenumeratę. Każdy dzień zwłoki sprawia wydawnictwu kłopoty.
29 (1935)	Dłużniku! czy zdajesz sobie sprawę z tego, ile kosztuje papier, druk, redakcja i administracja takiego wydawnictwa, jak „Dzwon Niedzielnny”? Może przysłesz zaległą prenumeratę?
42 (1935)	Administracja „Dzwonu” przypomina rozesłane rachunki. Dwa razy daje (mówi przysłowie) kto zaraz ... płaci rachunki.
32 (1936)	Przypominamy PP. Prenumeratorom obowiązek wyrównania zaległości.
41 (1936)	Kto jeszcze nie wysyłał prenumeraty kwartalnej?
1 (1937)	Prosimy o jak najszybsze wyrównanie zaległej prenumeraty i wpłacenie abonamentu na rok 1937.
7 (1937)	Administracja Dzwonu rozesłała rachunki za kolportaż i przypomina stare przysłowie, że dwa razy daje - kto zaraz przysyła pieniądze.
52 (1937)	Na gwiazdkę dla „Dzwonu Niedzielnego”, wyrównaj zaległości, wpłać prenumeratę na 1938 r., a będziesz miał spokojne i wesołe Święta.
1 (1938)	Prosimy o rychłe wyrównanie zaległości w prenumeracie i wpłacenie abonamentu na rok 1938, Kto żałuje kilkunastu groszy tygodniowo na pismo katolickie, ten nie rozumie ducha czasu i jak maruder musi pozostać w tyle za szeregi Chrystusowymi.
12 (1938)	Przypominamy obowiązek wyrównania zaległości w opłatach za „Dzwon Niedzielnny”.
49 (1938)	Niszczy prasę katolicką, kto nie wpłaca punktualnie prenumeraty. Prosimy o odwrotne wyrównanie zaległości i rychłą wpłatę abonamentu na następny rok, względnie kwartał.
28 (1939)	Czy już wpłaciłeś prenumeratę na drugie półrocze?

Źródło: opracowanie własne

Powyższe hasła, podobnie jak slogany zachęcające do prenumeraty tygodnika były mocno eksponowane na łamach pisma. Redakcja umieszczała je inną czcionką lub większym rozmiarem w widocznym miejscu. Często powtarzały się one w kolejnych numerach. Czytając je można zauważyć, że niejednokrotnie były to prośby skierowane

do czytelników, odwołujące się do ich sumienia. Nawiązywano także do narażania administracji na liczne koszty, a co za tym idzie do działań na szkodę czasopisma i całej prasy katolickiej.

2.2.4. Czytelniczy feedback

Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” odnaleźć można liczne dowody sympatii ze strony czytelników, którzy w swoich listach czy tekstach wielokrotnie odnosili się do dużej wartości tego pisma. Chętnie uczestniczyli także w ulepszaniu tygodnika sugerując redakcji możliwe do wprowadzenia innowacje. W ostatnim numerze 1925 roku, czyli podsumowującym pierwszy rok istnienia czasopisma, redakcja w krótkiej informacji udzieliła odpowiedzi na pytanie: dlaczego czytelnicy pokochali „Dzwon”. Napisało w niej:

Bo w służbie Bogu i Ojczyźnie kieruje się tylko i wyłącznie prawdą!
Bo się nikim i niczem nie krępuje, ale pisze śmiało i otwarcie!
Bo tnie nietylko wrogów katolicyzmu, ale i nadużycia, oraz błędy w katolicyzmie!
„Dzwon” zapala, uczy, oświeca, wychowuje, bawi i figluje!
Tak, jak katolicyzm jest powszechny, czynnym katolicyzmem przejęty
„Dzwon” też wszędzie się wciska i tępi, niszczy straszną wprost
nieznajomość w rzeczach wiary.
Przez rozumną oświatę religijną do Boga!
Przez Boga do zdrowej moralnie i gospodarczo Polski!⁶⁰

Z powyższego cytatu wybijają się na pierwszy plan dwa zasadnicze kierunki pisma: służba Bogu oraz ojczyźnie. Redakcja aktywnie propagowała ten aspekt. Oświata natomiast miała w jej opinii przyczynić się do zbliżenia ludzi do Boga, a dzięki temu Polska miała stać się silniejsza moralnie i gospodarczo. Po przeprowadzonej analizie zawartości treści można wnioskować, że te siedem wymienionych przez redakcję punktów zostało sformułowanych na podstawie urywków korespondencji czytelników, ponieważ już od początkowych numerów „Dzwon” cieszył się dużym uznaniem, o którym nieustannie informowano podobnymi sformułowaniami.

Wyrazy estymy i podziękowania z różnych części świata i Polski za druk pisma były niejednokrotnie publikowane na jego łamach. W liście z Francji napisano, że w niedzielne popołudnie w Towarzystwie św. Józefa we Francji gromadzi się kilkanaście osób i czytany jest „Dzwon Niedzielny”, natomiast księża Misjonarze z Tarnowa

⁶⁰ *Dlaczego czytelnicy pokochali „Dzwon”?*, „DN” 52 (1925) s. 29.

w swojej korespondencji zaznaczali, że przesłany im numer „Dzwonu” w 50 egzemplarzach rozszedł się bardzo szybko i niektórzy proszą o przesłanie wszystkich wcześniejszych numerów⁶¹. Co ciekawe, listy do redakcji przesyłali także młodzi czytelnicy, jak np. uczeń IV klasy powszechnej Kazimierz Józef Szeliga czy uczeń klasy IV gimnazjum Jan Naglik. O sympatii czytelników do tygodnika świadczyć mogą także kolejne listy, które w kontekście niniejszych rozważań warto przytoczyć. Nowy czytelnik „Dzwonu” Tadeusz Dudzik napisał:

Dowiedziawszy się o wychodzącym w naszym mieście nowym tygodniku p.t. „Dzwon Niedzielny” natychmiast udałem się po takowy i po przeczytaniu byłem bardzo zadowolony, a zarazem dumny z tego, że nasz starodawny gród Jagiellonów zdobył się na tak poważną i godną uznania placówkę! Takiej właśnie gazety, bezpartyjnej i wychodzącej w duchu religijnym, mającej na celu każdemu powiedzieć prawdę, a zarazem pogłębiać ideę katolicyzmu dawnośmy już pragnęli. Nareszcie wybiła godzina i stało się zadość naszym życzeniom. Niechaj więc to pismo, które jest chlubą naszego Narodu, znajdzie się w każdym prawdziwie chrześcijańskim domu!⁶²

Słowa czytelnika stwierdzające, że gazeta stała się chlubą narodu wskazują na dużą sympatię i wiarę w misyjność pisma. Pojawia się w nich nawet duma, że w Krakowie wychodzi pismo religijne, bezpartyjne i wiarygodne. Inny z czytelników – z Podhala – nazywa nawet „Dzwon” prawdziwym pokarmem dla dusz ludzi i wyraża nadzieję, że głos pisma zbudzi ze snu rycerzy wiernych ojczyźnie:

Od początku twego istnienia czytam Ciebie od deski do deski, bo jesteś prawdziwym pokarmem dusz naszych. Twój głos miłe słyszany w każdej rodzinie polskiej a szczególnie u nas na Podhalu, na tej ziemi skalistej, gdzie trzeba pracować wysiłkiem rąk swoich. Więc ludu Podhalański przy nadchodzącej wiosnie, gdy cała natura powstaje do nowego życia, ocknij się i Ty ze snu zimowego i czytaj pilnie Dzwon Niedzielny, a przede wszystkim ty droga młodzieży, bo ty stanowisz naszą przyszłość. A ty drogi Dzwonie dzwoni nam jak najgłośniej, niech twe echo odbija o Tatry granitowe i zbudzi śpiących rycerzy, wiernych synów Ojczyzny naszej⁶³.

Jedna z czytelniczek napisała natomiast, że oczekuje każdej środy z niecierpliwością, bo właśnie tego dnia otrzymuje numer pisma, który po przeczytaniu przekazuje swojej rodzinie i znajomym. W swoim liście wyraziła również nadzieję i pragnienie, by tygodnik „dzwonił każdemu jak najpiękniejszą melodię, aby po całej Polsce dzwonił, jak długa

⁶¹ Por. J. Bernat, *List z Francji*, „DN” 16 (1925), s. 11; Por. Księża Misjonarze z Tarnowa, *Głosy naszych czytelników*, „DN” 20 (1925), s. 12-13.

⁶² Dudzik Tadeusz, *Głosy naszych czytelników*, „DN” 9 (1925), s. 9.

⁶³ A. S., *Głosy naszych czytelników*, „DN” 19 (1927), s. 309.

i szeroka ku chwale Bożej i szczęścia naszej ukochanej Ojczyzny”⁶⁴. Odbiorcy akcentowali także niejednokrotnie, że tygodnik swoimi treściami wpływa na nich kojąco w przeciwieństwie do innych czasopism, które podają swoim czytelnikom wiadomości pełne grozy:

Kochany *Dzwonie!* Podoba mi się zawsze i wszystko, co tak miłe i melodyjnie wydzwaniasz w każdą niedzielę, a to dlatego, że podczas, gdy wiadomości z innych czasopism działają na duszę alarmująco, napęniają ją przerażeniem i boleścią, ty natomiast, miły i dźwięczny *Dzwonie*, głosisz swe nowiny w sposób kojący dla duszy, jak balsam. Wydobywasz i podnosisz wszystko to, co najpiękniejsze w ludzkości; gdy zaś musisz co zganić, czynisz to łagodnie, z macierzyńską perswazją, a tem samem podnosisz i ożywasz ducha, zarówno w czytelnikach, jak (pośrednio) i w całym społeczeństwie⁶⁵.

Czytelnicy pisali, że w tygodniku tym podoba im się odwracanie myśli od zepsucia, zgnilizny moralnej, brudów i krętych dróg politycznych, a zwracanie uwagi na rzeczy pozytywne. W ich opinii jako jedyne pismo daje poznać jak piękna jest wiara i uczy praktycznego wyznawania katolicyzmu, zachęca do rzetelnej pracy. „Dzwon” określony został także jako „pokarm zdrowy,” bo był wolny od zażartości, zawiści oraz porachunków osobistych, jakie przedstawiane były w gazetach partyjnych⁶⁶. Jedna z czytelniczek napisała natomiast, że „Dzwon Niedzielny” polecił jej do czytania jeden z księży, po śmierci jej męża i gdy została sama z czworgiem dzieci „Dzwon” przyniósł jej największą pociechę⁶⁷. Jak już zostało wspomniane „Dzwon Niedzielny” zyskał sympatię nie tylko w granicach Polski. Przykładem tego jest list z Ameryki Południowej, w którym polscy księża tam mieszkający dziękują redakcji za wydawanie czasopisma, które w zamyśle stanowić może podłoże do obrony wiary katolickiej i obyczajów. Jak stwierdzają pismo:

Jest w tych czasach niezbędnie potrzebne dla podtrzymania ducha katolickiego i dla obrony wiary i obyczajów wśród szerzącej się demoralizacji, jak również dla dania odpowiednich wskazówek tym, którzy jeszcze bronią wiary i moralności przed zgubnymi hasłami wrogów Chrystusa. Smutne tu życie naszych rozrzuconych braci-Polaków (...). Odczuwamy wielki brak pism katolickich. Te, które mamy są bardzo ubogie. Dlatego bardzo się cieszymy, że dociera do nas „Dzwon Niedzielny” i szczerze życzymy, by jak najbardziej się rozszerzał i dochodził do wszystkich miejsc, gdzie są Polacy⁶⁸.

⁶⁴ Teresa Dylikowska, *Sądy o dzwonie*, „DN” 1 (1928), s. 13.

⁶⁵ Redakcja, *Zalety i braki „Dzwonu Niedzielnego”*, „DN” 11 (1927), s. 166.

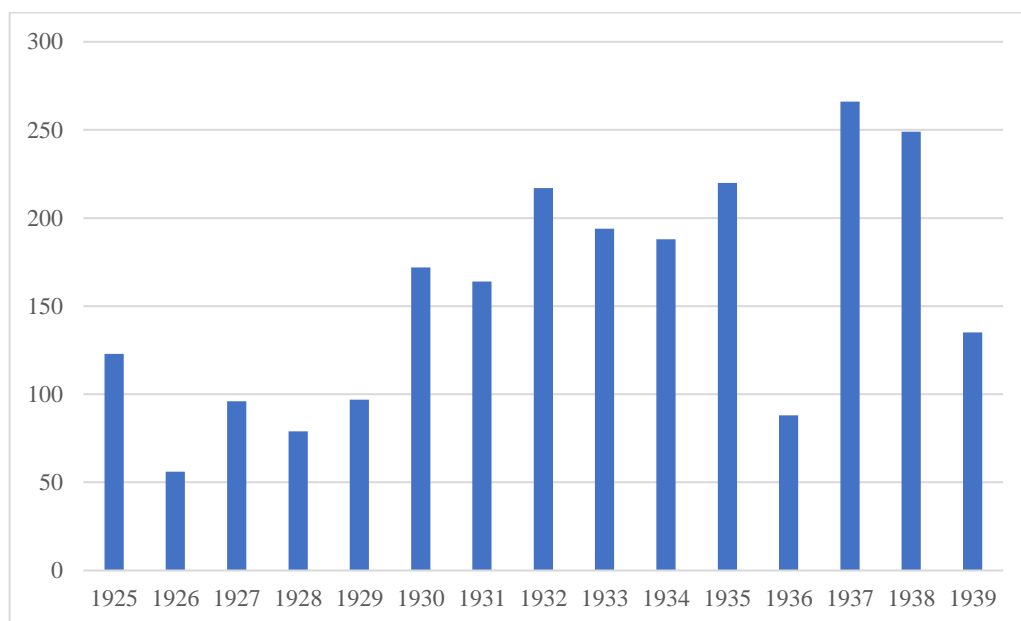
⁶⁶ Por. tamże.

⁶⁷ Por. F.P., *Do Dzwonu o Dzwonie*, „DN” 15 (1932), s. 245.

⁶⁸ Ks. J. W i St. M.K., *Głosy naszych czytelników*, „DN” 44 (1927), s. 706.

O przychylności czytelników do omawianego tygodnika świadczy zarówno treść przysyłanych do redakcji korespondencji, ale także ich liczba. Łącznie do „Dzwonu Niedzielnego” przysłano 2344 listy, które zostały umieszczone na jego łamach. Były one publikowane w działach „Głosy naszych czytelników”, „Listy z naszych parafii” oraz „Co nam piszą?”. Jednakże należy pamiętać, że do tej liczby trzeba dodać również listy nieopublikowane. Liczbę opublikowanych listów w poszczególnych latach przedstawia poniższy wykres.

Wykres 1. Opublikowane listy do redakcji w „Dzwonie Niedzielnym”



Źródło: opracowanie własne

W pierwszym roku funkcjonowania pisma do redakcji wpłynęły 123 listy, które później zostały opublikowane na łamach „Dzwonu” i związane one były głównie ze słowami podziękowania i uznania. Rok później liczba ta zmalała o połowę. Duży przyrost korespondencji nastąpił w 1930 roku (172 listy) i przez pięć lat w ciągu roku przesyłano ponad 150 listów. Gwałtowny spadek widoczny jest w roku 1936, natomiast rekordowy wynik został osiągnięty w 1937 roku – wówczas opublikowano 266 listów. Liczby te wskazują na zaangażowanie czytelników w rozwój pisma. Jak donosiła redakcja właśnie za dział z korespondencją czytelników z wielu stron spotkała się z przejawami uznania. Widziała w nim korzyści takie jak zapoznanie odbiorców z tym co się dzieje w różnych parafiach, z tym jak zorganizowane jest w nich życie wspólnotowe, przez co zachęcają inne parafie do pracy. Przedstawiła także czytelnikom kilka wytycznych dotyczących korespondencji: treści powinny być prawdziwe, aktualne, krótkie (na jednej stronie)

i rzeczowe, opisujące różne wydarzenia i sprawy danej miejscowości (nie tylko poświęcenia sztandarów czy uroczystości kościelne), wraz z fotografiami z objaśnieniami, informujące o śmierci czytelników czy osób zasłużonych. Listy te powinny być opłacone⁶⁹. Redakcja wielokrotnie zaznaczała, że nie ma dla niej większej radości niż druk korespondencji z parafii. Na początku 1932 roku administracja informowała z nieskrywaną radością, że „Dzwon” ma coraz więcej przyjaciół, o czym świadczy ciągła wymiana myśli między pismem a czytelnikami oraz liczne korespondencje. Liczba czytelników wzrosła, co według redakcji oznaczało, że zasady chrześcijańskie prezentowane w „Dzwonie” zyskały nowych praktycznych zwolenników, a czytelnicy coraz lepiej rozumieli jak potężną bronią jest prasa katolicka⁷⁰. Jednakże redakcja zauważała także, że jest wiele miejscowości, w których pismo jest czytane, ale jego mieszkańcy nie dzielą się z innymi swoimi spostrzeżeniami czy opisami wydarzeń, dlatego też apelowała:

Z wielu miejscowości, w których Dzwon jest czytany ani słychu - dychu! Tak wygląda jakby w tych miejscowościach wypisano wszystkie pióra i atrament. A czytelnicy z innych stron chętnieby się dowiedzieli co w naszych parafjach słycać. Długoletni czytelnicy Dzwonu, członkowie Rad parafialnych A. K., druchny i druhowie S. M. P. - piszcie do Dzwonu! Piszcie o waszych radościach i troskach, o życiu religijnem, społecznem, gospodarczem, organizacyjnem i towarzyskiem. Jeśli niema co wiele pisać, to prosimy napisać na karcie korespondencyjnej! Byle rzetelnie, sprawiedliwie, krótko, interesująco i czytelnie! Dobre fotografie chętnie zamieszczamy!⁷¹.

Kolejnym aspektem wskazującym na pozytywny odbiór „Dzwonu” przez czytelników jest ich liczny udział w zawodach ogłaszanych przez tygodnik. W pierwszym z konkursów dotyczącym dobrych i złych stron jarmarków nadesłano 158 odpowiedzi. Udział w konkursie mogli brać tylko prenumeratorzy pisma, którzy uiścili z góry przynajmniej półroczną przedpłatę. Za zajęcie trzech pierwszych miejsc przewidywano nagrody pieniężne⁷². W drugich zawodach odnoszących się do pielgrzymek do miejsc odpustowych wzięły udział 34 osoby⁷³, natomiast na konkurs zatytułowany *Jak obchodzi dobry Polak Święta Bożego Narodzenia?* redakcja napisała, że wpłynęło bardzo dużo

⁶⁹ Por. *Od redakcji*, „DN” 28 (1931), s. 440.

⁷⁰ Por. *Od redakcji i administracji*, „DN” 1 (1932), s. 2.

⁷¹ *Od redakcji*, „DN” 18 (1933), s. 295.

⁷² *Ankieta*, „DN” 8 (1925), s. 7.

⁷³ *Wynik naszej ankiety o pielgrzymkach*, „DN” 43 (1925), s. 4.

odpowiedzi, co miało świadczyć o wielkim umiłowaniu tychże świąt przez katolików⁷⁴. Podobnie było w przypadku zawodów *O ludziach – perłach*, gdzie stwierdzono, że nadesłano mnóstwo opisów⁷⁵, oraz o tradycjach religijno-narodowych, na które nadesłano 57 prac⁷⁶. Również konkurs *Która z prac katolickich jest najpilniejszą i najpotrzebniejszą* cieszył się popularnością. Nadesłano kilkadziesiąt odpowiedzi, a komisję najbardziej ucieszyła duża liczba listów od wiejskich i miejskich robotników⁷⁷. Redakcja ogłosiła także zawody na temat *Co w mojej parafii można uczynić dla rozszerzenia „Dzwonu”*, na które otrzymała 45 odpowiedzi. Jak przyznała temat zawodów był łatwy, jednakże postawienie praktycznych wniosków było trudniejsze, co przyznali sami korespondujący⁷⁸. Co ciekawe, mimo dużego zainteresowania konkursami, jeden z nich nie zyskał pogłosu wśród czytelników. Na zawody *Listy z mojej parafii* nadesłano tylko siedem listów. Redakcja uznała, że przyczyna tego stanu znajdowała się w niespełniającej oczekiwań odbiorców nagrodzie – zamiast pieniędzy przewidziano wówczas książki⁷⁹.

Ważną płaszczyznę w próbie analizy *feedbacku* przez czytelników tygodnika stanowią odpowiedzi redakcji publikowane na jego łamach. Świadczą one o dużej liczbie przesłanych do redakcji listów. Łącznie w ciągu tych czternastu lat działalności „Dzwonu” w rubryce „Odpowiedzi redakcji” oraz „Skrzynka na listy” ukazało się 1207 odpowiedzi. Częstotliwość tego zjawiska prezentuje poniższy wykres.

⁷⁴ Por. *Jak obchodzi dobry Polak święta Bożego Narodzenia. (Wynik naszej ankiety)*, „DN” 49 (1925), s. 48.

⁷⁵ Por. *O ludziach – perłach. (Wynik naszej ankiety)*, „DN” 11 (1926), s. 5.

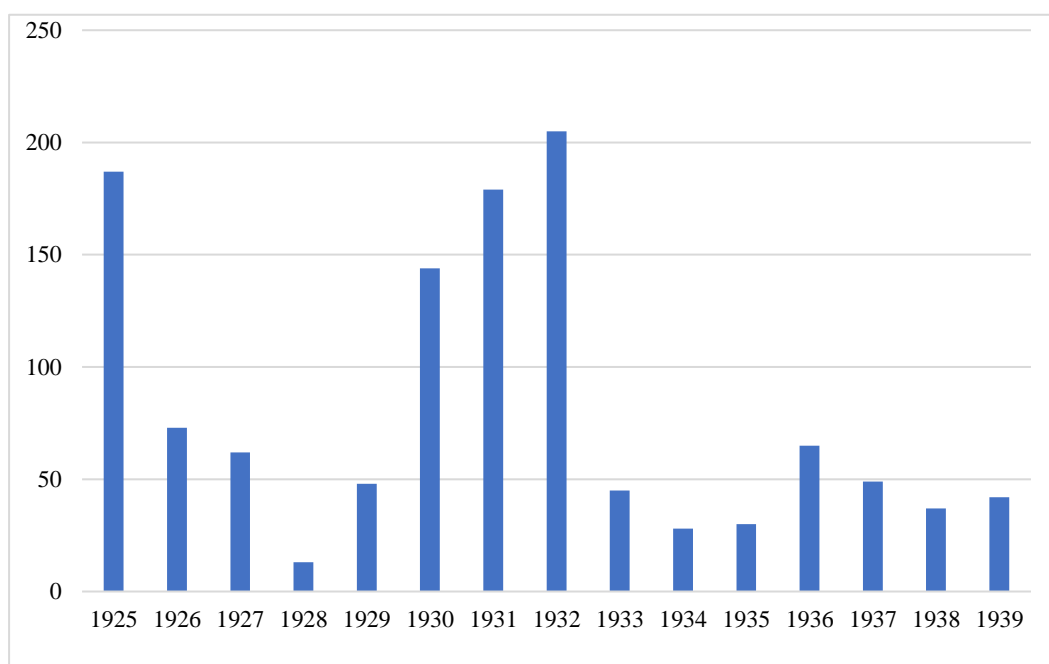
⁷⁶ Por. *Z wielką radością*, „DN” 3 (1927), s. 47.

⁷⁷ Por. *Wynik naszych zawodów*, „DN” 7 (1929), s. 109.

⁷⁸ Por. *Nasze zawody*, „DN” 12 (1931), s. 191.

⁷⁹ Por. *Wynik naszych zawodów*, „DN” 5 (1928), s. 72.

Wykres 2. Liczba odpowiedzi redakcji w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Najwięcej odpowiedzi redakcji opublikowano w latach: 1932 (205), 1925 (187) oraz 1931 (179). Najmniej, bo tylko 13 umieszczono w 1928 roku. Trudno jednoznacznie stwierdzić dlaczego po 1932 roku nastąpił gwałtowny spadek tejże liczby, który utrzymywał się przez kolejne lata aż do wybuchu II wojny światowej. Można jednak przypuszczać, że na wiele odpowiedzi czytelnicy już wcześniej otrzymali odpowiedź m.in. w utworzonych działach lub redakcja zaniechała odpowiedzi na każde skierowane do niej pytanie. „Odpowiedzi redakcji” odnosiły się bowiem do rozmaitej tematyki. Były one nie tylko informacjami dotyczącymi potwierdzenia otrzymania czeku na prenumeratę czy przyjęcia tekstu do publikacji lub jego odrzucenia, ale także poradami z różnorodnych sfer życia. Oto kilka ich przykładów: „T. Rybna. Drobni rękodzielnicy zostali zwolnieni od podatku obrotowego. Rozporządzenie łatwo znajdziecie w urzędzie gminnym. Rekurs należy wnieść do władzy skarbowej”⁸⁰, „J. Kok. Lwów. Bardzo prosimy o dalsze nadsyłanie podobnie dowcipnych rzeczy”⁸¹, „P. Józef Golec, Moszczanica: Czekamy na treściwy opis. Za fotografie będziemy wdzięczni. Za dawniejsze listy bardzo dziękujemy”⁸², „A. Wojtal, z Woli Batorskiej: Z listu Pani nie można sprawy jasno

⁸⁰ *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 6 (1925), s. 14.

⁸¹ *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 15 (1928), s. 246.

⁸² *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 24 (1929), s. 381.

poznać. Adwokat, który sprawę prowadził, powinien udzielić odpowiednich wskazówek”⁸³.

Na podstawie analizy ilościowej przesłanych do redakcji korespondencji, które później zostały opublikowane na łamach pisma, jak również umieszczonych odpowiedzi w dziale „Odpowiedzi redakcji” oraz „Skrzynka na listy”, a także przesłanych tekstów odnoszących się do ogłoszonych zawodów, można stwierdzić, że czytelnicy brali aktywni udział w rozwoju pisma. Sugerowali i radzili co może w „Dzwonie” ulec poprawie, przedstawiali swoje pomysły. Wielokrotnie także odnosili się do swojej dużej sympatii względem tygodnika i wyrażali wdzięczność za jego wydawanie.

2.3. WARSZTAT PRACY REDAKCYJNEJ

„Dzwon Niedzielny” poruszał tematykę religijną, jednakże więcej miejsca i uwagi poświęcano zagadnieniom społecznym. Pełnił funkcję informacyjną i w założeniu nie opierał się na sensacji i rozrywce. Redakcja dbała również, aby na łamy pisma nie wkradły się plotki, oczerniania, a także różnego rodzaju konflikty. Jak pisał ks. Machay czytelnicy nie zawsze byli zadowoleni z takiego kierunku pisma i domagali się lekkich materiałów opartych na nowinkach i plotkach. Treści pouczające odnoszące się do moralności i wiary uważali natomiast za lekturę ciężką. „Podczas mojej przeszło czteroletniej pracy redakcyjnej najdłużej wspominali dwa artykuły: „Walka z komarami i szczurami w Wenecji i artykuł p. t. „Wincenty Gęba, w którym były opisane starania niedowiarka o uzyskanie kartki spowiedziowej przed ślubem”⁸⁴ – wspominał redaktor. Jednakże takich czytelników było zdecydowanie mniej niż tych, którzy optowali za treściami wartościowymi.

Treści do poszczególnych numerów „Dzwonu” dostarczali przede wszystkim współpracownicy pisma oraz jego czytelnicy. Jednakże redakcja prenumerowała także komunikaty z agencji prasowych. Najwięcej wiadomości otrzymywała z Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej z siedzibą w Warszawie. Informacje uzyskiwała także z centrali Polskiego radia, natomiast misyjne z Poznania⁸⁵. Redakcja miała także swoich korespondentów w różnych miastach polskich i państwach. We Włoszech był nim Tadeusz Chrzanowski, który do redakcji przysyłał m.in. relację z kanonizacji św. Jana Eudesa i św. Jana Marii Vianneya czy z jubileuszu 25-lecia panowania króla Wiktora

⁸³ *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 12 (1939), s. 11.

⁸⁴ Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”...*, dz. cyt., s. 854.

⁸⁵ Por. Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 214.

Emanuela III oraz podpisujący się I.R., który relacjonował kanonizację św. Jana Bosko w kwietniu 1934 roku. Natomiast z Paryża pisywał Dr K. Opisał on m.in. wielką manifestację katolików.

Redakcja korzystała także z uprzejmości innych redakcji, przedrukowując ich artykuły. Wśród polskich były to: „Czas”, „Echo Salezjańskiej Bursy”, „Gazeta Gospodarcza”, „Gazeta Podhalańska”, „Głos Karmelu”, „Głos Ludu”, „Królowa Apostołów”, „Niedziela”, „Lwowskie Wiadomości Parafialne”, „Przegląd Powszechny”, „Roczniki franciszkańskie”, „Wiadomości Katolickie”, „Wiara i Życie” oraz wydawana po polsku w Mandżurii gazeta „Tygodnik Polski Charbin”. Natomiast wśród zagranicznych: paryski „La Croix”, londyński „The Tablet”, wiedeński „Schonere Zukunft”.

Zarówno sieć własnych korespondentów, jak i liczne przedruki z gazet polskich i zagranicznych stanowią ważną część różnorodności tematycznej pisma. W podrozdziale tym zostanie bowiem przedstawione bogactwo treści w poszczególnych działach, jak również pozostałe prace redakcyjne, które złożyły się na całokształt „Dzwonu Niedzielnego”.

2.3.1. Działy pisma – od liturgiki po literaturę

W ciągu piętnastoletniego funkcjonowania „Dzwonu Niedzielnego” na jego łamach utworzono wiele różnorodnych działów. Niektóre zajęły stałe miejsce, jednak wiele z nich charakteryzowało się krótką żywotnością. Jednakże nie ulega wątpliwości, że wszystkie z nich trwale wpisały się w profil tygodnika. Ze względu na przyjętą metodologię, w części tej nie zostanie opisany omówiony we wcześniejszym podpunkcie dział związany z korespondencją czytelników, jak również tylko wymienieni zostaną autorzy poszczególnych działów – ich sylwetki w przeważającej części przedstawione zostaną w kolejnym rozdziale.

Najbardziej znanym i być może ze względu na katolicki charakter pisma najważniejszym jego działem był dział dotyczący liturgii. W ciągu lat zmieniał swoją nazwę m.in. na „Ogólne rozważania liturgiczne” czy „Z Liturgiki” jednak jego zasadnicza treść pozostała taka sama. Było to omówienie Ewangelii z nauką praktyczną, najważniejszych wydarzeń liturgicznych i działalności liturgicznej, objaśnienie nazw świąt. Zawsze ukazywał się on po artykule głównym. Dział ten prowadzili: ks. J. Litwin, ks. Stanisław Beskidzki, cysters o. Grzegorz Receli, Władysław Jelonek, ks. Michał Kordel i ks. Stanisław Mizia. Jak wspomniał po latach tenże dział ks. Machay:

Artykuły liturgiczne ks. dr. Kordela „przemycaly” głębokie i gruntowne pouczenia: co jest zasadniczą treścią w pobożności, a co beztreściową naleciałością. Dział liturgiczny „Dzwonu” był nowością w ludowej prasie religijnej. Przed powstaniem wydawnictwa „Mysterium Christi”, „Dzwon” był jedynym pismem polskim, które co tygodnia karmiło swych Czytelników poważnymi pouczeniami z zakresu liturgji. „Przegląd Katolicki” i „Gazeta Kościelna” bowiem umieszczały artykuły liturgiczne tylko okazyjnie. „Dzwon” torował zatem drogę dla „Ruchu liturgicznego”⁸⁶.

Redaktor odpowiedzialny uwypuklił w swojej wypowiedzi ważny aspekt dotyczący działu. Mimo istnienia na terenie II Rzeczypospolitej wielu pism katolickich tylko „Dzwon Niedzielny” przedstawiał permanentnie najważniejsze zagadnienia z liturgji. Dopiero w 1929 na rynku prasowym pojawiło się czasopismo „Mysterium Christi”, które prowadził ks. Michał Kordel, jednakże nawet po tej dacie redakcja „Dzwonu” nie zaprzestała cotygodniowych nauk i pouczeń z tej dziedziny. Jeszcze przed ukazaniem się pierwszego numeru miesięcznika, redakcja poinformowała czytelników, że mogą zwracać się do niej w zakresie działu liturgicznego, a odpowiedzi będą drukowane na łamach „Dzwonu” lub wysyłane w formie listu⁸⁷. Dzięki temu mogli oni jeszcze bardziej zaznajamiać się z tą materią. Czytelnicy skierowali do redakcji również prośbę, aby na stałe wprowadzić wykład prawd katechizmowych. Odpowiadając na to życzenie w piśmie rozpoczęto druk objaśnień podstawowych prawd wiary. Redakcja zapytała także odbiorców jakie są według nich zalety i wady „Dzwonu”. Jedna z osób napisała: „Za pierwszorzędną zasługę *Dzwonu* poczytuję wprowadzenie czytelników w bliski kontakt z życiem Kościoła, przez zaznajamianie z jego kultem i modlitwą w artykułach liturgicznych i przez zainteresowanie sprawami Kościoła na szerokim terenie światowym”⁸⁸. Redakcja zaznaczyła również, że „wiele osób dziękuje za wyjaśnienie świąt i obrzędów kościelnych, za pomieszczanie Ewangelji. Inne dopominają się nawet o Słowo Boże na każdą niedzielę (rodzaj kazania) o wykład Godzinek o Niepokalanem Poczęciu, których ludzie nie rozumieją i przekręcają”⁸⁹. Obie te wypowiedzi świadczą o tym, że dział liturgiczny spełnił założony cel – zbliżał czytelników do Słowa Bożego.

Do kategorii cykli ściśle związanych z nauką Kościoła zaliczyć należy także powstały w połowie 1925 roku „Z nauki Ojców Kościoła”. W jego zapowiedzi redakcja napisała:

⁸⁶ Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”...*, dz. cyt., s. 855.

⁸⁷ Por. *Ogólne rozważania liturgiczne*, „DN” 17 (1929), s. 259.

⁸⁸ *Zalety i braki „Dzwonu Niedzielnego”*, „DN” 11 (1927), s. 166.

⁸⁹ Tamże.

W nauce katechizmu, w kazaniach katolicy często słyszą odwoływanie się na Ojców Kościoła z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nauka Ojców jest poza Pismem św. i Podaniem najbardziej cennym źródłem prawdy katolicyzmu. Redakcja jest przekonana, że czytelnicy nasi, lubiący prawdę i poważne czytanie, powitają z radością ten nowy dział „Dzwonu”⁹⁰.

W dziale tym przedstawiano zagadnienia dotyczące wiary z perspektywy teologicznej m.in. św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu. W kolejnych latach występował on pod nazwą: „Złote myśli Ojców Kościoła” oraz „Ze skarbca duchowego Kościoła”. Informacje ze świata katolickiego podawano natomiast w dziale „Co słyhać w świecie katolickim”, o zmianach wśród duchowieństwa i ważnych uroczystościach religijnych w Krakowie informowano w dziale „Z życia archidiecezji krakowskiej”, a o działalności misyjnej pisano w dziale „Wiadomości misyjne”, „Pokłosie z niwy misyjnej” czy „Z niwy misyjnej”. W nich to bardzo często umieszczano korespondencje m.in. od salezjanina ks. Władysława Klimczyka pracującego w Indiach czy ks. Antoniego Kuczerowskiego z Sao Paolo w Brazylii. Na łamach „Dzwonu” przedstawiano także rozważania na maj i październik oraz czytania wielkopostne autorstwa ojca Konstantego Marii Żukiewicza. Dużą uwagę poświęcano hagiografii oraz żywotom kandydatów na ołtarze. W rubryce „Starajmy się o polskich świętych” i „Święci uczą” ukazano życiorysy m.in. Św. Szczepana, św. Polikarpa, św. Kazimierza, św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Izydora, św. Ireneusza, św. Antoniego Padewskiego, św. Paulina, św. Anny, św. Jana Kantego, brata Alberta, Wandy Malczewskiej czy życiorys robotnicy Małgorzaty Sinclair – wówczas najmłodszej kandydatki na ołtarze.

Obok działów, które można określić mianem religijnych w „Dzwonie Niedzielnym” występowały także działy polityczno-społeczne. Od pierwszego numeru istniał dział „Przegląd Tygodniowy”, w którym umieszczano najważniejsze informacje, głównie polityczne z Polski i ze świata. Ze względu na sposób prowadzenia przez ks. Ferdynanda Machaya można uznać, że dział ten miał charakter informacyjno-publicystyczny. Autor podając czytelnikom informacje zawsze je komentował wyrażając swoją opinię. W 1929 roku dział ten przekształcono na „Różne wiadomości”, a następnie ich kontynuatorem zostały wiadomości „Z Polski”, „Ze świata” i z „Krakowa”. Natomiast w cyklu „Nasi sąsiedzi” ukazującym się od 1935 roku przedstawiano głównie informacje odnoszące się, jak sama nazwa wskazuje, do sąsiadów Rzeczypospolitej. Najwięcej zainteresowania jednakże już od 1933 roku poświęcano sytuacji w III Rzeszy, po dojściu do władzy Adolfa Hitlera. Rok później utworzono dział „Krwawe Niemcy” zmieniony później na

⁹⁰ *Z nauki Ojców Kościoła*, „DN” 36 (1925), s. 5.

„Wśród Niemców”, w którym podawano krótkie informacje o życiu w Niemczech, o państwowych wydarzeniach i posiedzeniach Reichstagu. Jako że działania Hitlera doprowadziły do wybuchu II wojny światowej, w 1939 roku główną tematyką poruszaną w „Dzwonie” były kwestie polityczne związane właśnie z agresywnymi dążeniami ekspansywnymi III Rzeszy i przygotowaniem do zbliżającego się konfliktu zbrojnego. W numerze 15. po raz pierwszy pojawił się dział „Na wypadek wojny”, w którym opisywano obronę bierną miast według doświadczeń hiszpańskich, balony zaporowe, artylerię przeciwlotniczą, niebezpieczeństwo gazowe oraz sposoby propagandowe używane przez Josepha Goebbelsa. Natomiast w numerze 24. czytelnicy po raz pierwszy mieli możliwość zapoznania się z działem „Trzeba być gotowym”. Poruszano w nim między innymi kwestię zapasowej gospodarki domowej. Oba te działy miały na celu przygotowanie ludności Rzeczypospolitej do wybuchu wojny i późniejszego życia w trudnych wojennych warunkach.

Kwestie społeczne omawiano natomiast w dziale „Kronika”. Czytelnicy chwalili tenże dział, pisząc nawet, że gdyby w piśmie „była obszerniejsza kronika, nie byłoby piękniejszej i pożyteczniejszej gazety nad „Dzwon Niedzielny”⁹¹. Jednakże redakcja uważała, że w piśmie znajdują się inne cenniejsze działy, które warto rozszerzać, bo kronika „to plotki z Polski i z całego świata: tam się ktoś zabił, tam kogoś zamordowali, okradli lub podpalili. Albo: wylęgło się ciele o dwóch głowach i t. p. Czy nasze wiadomości ze świata katolickiego nie są *cenniejszą kroniką*? Bo i to kronika!”⁹². Jednakże cytata ten pokazuje fakt, na który wiele razy zwracali uwagę redaktorzy naczelni pisma – czytelnicy pragną rozrywki, a „Kronika” takiej rozrywki im dostarczała. Ciekawostek odbiorcom, chociaż w innym stylu, dostarczał także dział „Dla nauki i rozrywki” zamieniony następnie na „Rzeczy ciekawe”. Dodatkowo, jako że społeczność żydowska, stanowiła w II RP drugą najliczniejszą mniejszość narodową, a w Krakowie – pierwszą – kwestie z nią związane były szeroko komentowane na łamach „Dzwonu”. Stosunki polsko-żydowskie nie należały wówczas do najprzyjaźniejszych, co znalazło odzwierciedlenie w artykułach pisma, o czym będzie szerzej w części czwartej. W tym jednak miejscu należy zaznaczyć, że od numeru 19. w 1929 roku powstała osobna rubryka poruszająca tematykę żydowską – „Sprawy żydowskie”.

Działem ukazującym się praktycznie przez cały okres wydawania „Dzwonu” był „Dział gospodarczy” nazywany także „Kącikiem gospodarczym” lub „Działem

⁹¹ Red. *Zalety i braki „Dzwonu Niedzielnego”*, dz. cyt., s. 166.

⁹² Tamże, s. 167.

rolniczym”. W nim publikowane były wiadomości gospodarcze. Jak można przypuszczać powstał jako odpowiedź na prośbę czytelników. Już w drugim numerze naczelnik gminy Zassów Tadeusz Łubieński w swoim liście do redakcji napisał taką sugestię:

Niechli więc ta gazeta poświęci dla ludu rolniczego choć jedną stronę. Niech tam podniesie się głos w obronie interesów rolniczych, które, są zresztą interesem całej Ojczyzny, niech się podniesie głos, domagający się sprawiedliwości. Niech na tej stronie mają rolnicy sposobność wyrazić swoje skargi i myśli, jak sobie nawzajem pomagać i jak się łączyć do wspólnej pracy i tak schodzić się będziemy na tej karteczce wszyscy, a co tam będziemy mówić do siebie, to rozniesie po całej Polsce „Dzwon Niedzielny”, niby Zygmunt drugi, budząc lepszej przyszłości nadzieję⁹³.

Głównym motywem redakcji do założenia tegoż działu była chęć uświadomienia ludności pracującej na roli w wielu kwestiach. Jak twierdziła „wprowadzając na łamy Dzwonu „Dział rolniczy”, powodowaliśmy się troską o podniesienie stanu gospodarstw wiejskich”⁹⁴. „Dzwon” w dziale tym przychodził czytelnikom-rolnikom z pomocą w różnych aspektach działalności rolniczej, w wyjaśnianiu nowych zarządzeń władz i w sprawach polityki agrarnej, jak również miał na celu udzielanie praktycznych wskazówek do zastosowania w technice rolniczej. Natomiast w wiadomościach gospodarczych zaznajamiał odbiorców z działalnością władz, organizacji i związków przemysłowych, głównie na podstawie statystyk i liczb udowadniających słuszność twierdzeń na niektóre aspekty związane z życiem rolniczym. Jednakże, ponadto nadrzędnym celem działu była ochrona i nauka drobnych rolników. Na przykład po powodzi, która dotknęła Małopolskę w 1934 roku udzielano wskazówek na temat odbudowy warsztatów rolniczych, a dodatkowo zainicjowano wznowienie osadnictwa małorolnych, którego podjął się Wojewódzki Komitet Pomocy Powodzianom⁹⁵. Dział ten redagowany przez instruktora rolnictwa A. Mayera udzielał także odpowiedzi na zadane w korespondencjach pytania. Innym działem związanym z gospodarką był dział „Na tle kryzysu” powstały w 1932 roku jako nawiązanie do wielkiego światowego kryzysu lat 1929-1933. Ważny punkt stanowiła także kwestia pracy społecznej, dlatego też powstały takie rubryki jak „Echa pracy społecznej” oraz „Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego”.

⁹³ Tadeusz Łubieński, *List do redakcji*, „DN” 2 (1925), s. 8.

⁹⁴ Redakcja, *Dział rolniczy*, „DN” 7 (1933), s. 104.

⁹⁵ Por. *Od redakcji*, „DN” 2 (1935), s. 31.

Swoistego rodzaju kompendium wiedzy dla czytelników stanowiły strony poradnikowe. Od 1925 roku działał „Poradnik domowy”. Redakcja tak uzasadniała swoje motywacje utworzenia tejże rubryki:

Wiemy, jak często z powodu braku znajomości odpowiednich przepisów co do postępowania, czy to w nagłych wypadkach (chorobach) czy też w gospodarstwie domowym etc. narażeni jesteśmy na znaczne straty, względnie koszta. Wobec tego od tej chwili zaprowadzamy niniejszą stałą rubrykę, a w przyszłości będziemy się starali podawać także źródła nabycia oraz ceny⁹⁶.

W dziale tym, tak jak zapowiedziała redakcja, starano się przedstawiać informacje, które miały na celu ułatwienie życia w gospodarstwie domowym. Podawano m.in. sposoby na usuwanie zabrudzeń, na likwidację szkodników, na przechowywanie owoców i domowe sposoby na zapobieganie przeziębieniu. Od numeru drugiego w 1925 roku ukazywał się natomiast dział „Poradnik lekarski” – „Kącik lekarski”, który jak sama nazwa wskazuje, dotyczył spraw związanych ze zdrowiem. Prowadził go Władysław Sierosławski. W 1929 roku redakcja otworzyła jednakowoż dział porad prawnych. Jak poinformowała „odpowiedzi będą udzielać wybitni, doświadczeni prawnicy bez żadnej opłaty”⁹⁷. Listowne zapytania należało kierować do siedziby redakcji, a krótkie odpowiedzi umieszczane były na łamach pisma. Warto przytoczyć choćby jeden przykład takiej krótkiej porady prawnej:

p. A. P. Kraków: Według przepisów o ochronie lokatorów czynsz za mieszkanie złożone z jednego pokoju z kuchnią wynosi w bieżącym kwartale 67 procent czynszu z roku 1914., przerachowanego w stosunku 100 koron przedwojennych równa się 105 zł. Nadto lokator ma płacić przypadający z jego mieszkania podatek wodociągowy i należność za ewentualny nadmiar zużytej wody. Do większych świadczeń lokator nie jest obowiązany⁹⁸.

Pięć lat później, w 1934 roku redakcja otworzyła nową gałąź publicystyki prawnej – oprócz udzielania odpowiedzi rozpoczęto omawianie niektórych ustaw i rozporządzeń. Motywację takiego działania przedstawiła w krótkiej notatce: „w dzisiejszych ciężkich warunkach bytowania niejeden z naszych czytelników ma niewątpliwie nieraz wiele kłopotu, gdyż nie znając ustaw czy przepisów prawnych nie wie jak w danym wypadku sobie poradzić - a na opłatę adwokata najczęściej go nie stać”⁹⁹. W ramach tego zagadnienia czytelnicy mogli przeczytać m.in. o terminach przedawnienia wierzytelności

⁹⁶ *Poradnik domowy*, „DN” 15 (1925), s. 16.

⁹⁷ *Bezpłatne porady prawne dla abonentów „Dzwonu“!*, „DN” 15 (1929), s. 226.

⁹⁸ *Porady prawne*, „DN” 20 (1929), s. 317.

⁹⁹ *Od redakcji*, „DN” 38 (1934), s. 614.

cywilnych, o czasie pracy i urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, czy o rozporządzeniach ostatniej woli, czyli testamentach. Dodatkowo, aby „czytelnikom, z których znaczna ilość zrzeszona jest w różnych organizacjach, umożliwić zaznajomienie się z przepisami, które w życiu stowarzyszeń często są stosowane”¹⁰⁰ w numerze 10. w 1937 roku rozpoczęto druk cyklu przepisów o widowiskach, stowarzyszeniach i zgromadzeniach.

W 1929 roku ogłoszono, że powstaje na łamach tygodnika „Poradnik dla chórów kościelnych”. W rubryce tej miano podawać pozycje wydawnicze i nuty dla zespołów kościelnych oraz udzielać odpowiedzi na pytania z zakresu muzyki kościelnej. Miał ich udzielać ks. J. Siedlecki¹⁰¹. Dział ten jednakże nie powstał, ale od 1934 roku swoją rubrykę „Na czasie” otrzymał prof. muzyki kościelnej – Władysław Wargowski i w niej zapoznawał czytelników z funkcjonowaniem chórów, szkół organistowskich czy opisywał wymagania, które powinien spełniać kandydat na organistę. Do pewnego rodzaju poradników zaliczyć można także rady udzielane przez P. Zarzyckiego w „Dziale Wychowawczym”. W nim to przedstawiał najważniejsze zagadnienia dotyczące wychowania dzieci i młodzieży w duchu katolickim.

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” przede wszystkim dużą uwagę poświęcała zapoznaniu czytelników z dziejami narodu polskiego, jego historią, ważnymi osobistościami, zabytkami czy geografią. Mieczysław Wargowski w cyklu „Zamki polskie” i „Poznaj swój kraj” opisywał piękno Polski – jej miejscowości i krainy. Stanisława Kajmowicz w cyklu „Kobieta w dziejach narodu polskiego” na podstawie życiorysu zasłużonych dla kraju kobiet takich jak Wanda – córka Kraka, Dąbrówka – żona Mieszka, czy św. Jadwiga – żona Henryka Brodatego ukazywała najważniejsze cechy umiłowania Ojczyzny.

Istotny punkt dla pełnego przedstawienia rubryk w tygodniku stanowią nekrologi. Początkowo informowano głównie o śmierci duchownych zajmujących wysokie stanowiska w hierarchii kościelnej i osób zasłużonych dla polskiej i światowej kultury, a z czasem także o zgonie czytelników. Nekrologi osób bardziej znanych miały charakter informacyjno-biograficzny i poświęcono im więcej kolumn lub osobne artykuły o charakterze wspominkowym. Tak było m.in. w przypadku rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Kazimierza Zimmermana, ks. Michała Kordela, archiprezbiterów kościoła Mariackiego w Krakowie – ks. inf. Józefa Kulinowskiego i ks. inf. Czesława

¹⁰⁰ *Od redakcji działu prawniczego*, „DN” 10 (1937), s. 152.

¹⁰¹ *Por. Ogłoszenie redakcji*, „DN” 21 (1929), s. 333.

Wądołnego, pisarza Stefana Żeromskiego czy francuskiego astronoma Camille Flammarione. Pierwszym nekrologiem opublikowanym w „Dzwonie” był życiorys zmarłego krakowskiego kapucyna o. Innocentego Pakosza. Nekrologi te umieszczane były w rubrykach: „Żniwo śmierci”, „Wspomnienia pośmiertne”, „Nekrologia”, „Nasi drodzy zmarli” czy „Kronika żałobna”. W tej ostatniej były to przeważnie krótkie informacje zawierające najważniejsze dane zmarłego, np. „Ś. P. KS. INFUŁAT JÓZEF KŁOS, długoletni redaktor „Przewodnika Katolickiego”, zasłużony działacz polski w Wielkopolsce, zmarł w Poznaniu przeżywszy lat 68. R. i p”¹⁰².

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” dużą uwagę przywiązywała także do kulturowego uświadomienia czytelników. Już w 1925 roku przy redakcji utworzono dział artystyczny, którego celem była dbałość o piękno kościołów. Udzielano w nim duchowieństwu i komitetom parafialnym informacji o sztuce kościelnej¹⁰³. Natomiast w 1934 roku „zdając sobie sprawę z doniosłości sztuki dla życia społecznego, w szczególności zaś specjalnego wpływu sztuki religijnej na duchowe urobienie człowieka”¹⁰⁴ redakcja opisując obraz Władysława Hofmana *Chrystus w Emaus* zapoczątkowała serię artykułów dotyczących obrazów związanych ze sztuką religijną. Ważne miejsce na łamach „Dzwonu” zajmowały także wiadomości odnoszące się do nowowydanych książek. W rubrykach: „Ruch wydawniczy”, „Co czytać”, „Polecamy”, „Z ruchu wydawniczego”, „Nowe wydawnictwa”, „Aktualne broszury” i „Książki na czasie” przedstawiano czytelnikom warte uwagi pozycje książkowe, których autorami byli niejednokrotnie współpracownicy pisma.

Omawiając działalność redakcyjną „Dzwonu Niedzielnego” nie można pominąć aspektu związanego z umieszczaną w nim literaturą i poezją. Na jego łamach publikowano powieści, nowele i opowiadania w odcinkach oraz legendy i wiersze. Niektóre z nich pisane były na specjalne życzenie redakcji. W dwudziestoleciu międzywojennym w prasie coraz większą popularność zyskiwało bowiem drukowanie powieści w odcinkach¹⁰⁵, jednakże nieustannie były i wciąż prowadzone są ożywione

¹⁰² *Kronika żałobna*, „DN” 42 (1938), s. 720.

¹⁰³ Por. *Dział artystyczny*, „DN” 9 (1925), s. 8.

¹⁰⁴ *Z wystaw malarskich*, „DN” 44 (1934), s. 718.

¹⁰⁵ Pojawienie się powieści gazetowej w odcinkach było efektem rozwoju nowoczesnej prasy masowej i gatunków prasowych, jaki rozpoczęła w 1836 roku we Francji rywalizacja o względy czytelników dwóch dzienników: „La Presse” Emila de Girardina i „La Siecle” Armanda Dutacq. (...) Ustalenie precyzyjnej daty początków ukazywania się powieści gazetowej w Polsce jest niemożliwe. Według niektórych źródeł pierwszą polską powieścią w odcinkach był „Listopad” Henryka Rzewuskiego, drukowany na łamach „Tygodnika Petersburskiego” w 1845 roku. P. Kaleta, *Ciąg dalszy nastąpi: kilka uwag na temat powieści gazetowych w odcinkach*, w: *Literatura popularna. T. I, Dyskursy wieloraki*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 268-269.

polemiki nad wartością literacką takiej formy. Dyskusji nie podlegała natomiast jednoznaczna rola powieści odcinkowej. Ewa Jesionowska stwierdziła, że taka powieść jest „czynnikiem mającym zapewnić niskie zwroty, a więc stały popyt gazecie; zwiększając zaś jej poczytność, rozszerzyć krąg czytelników”¹⁰⁶. Patrycja Kaleta omawiając to zagadnienie nawiązała do teorii marketingu Philipa Kotlera. Konstatowała, że powieści odcinkowe pełnią funkcję prospdżadową poprzez napędzanie koniunktury z powodu obudzenia zaciekawienia i pragnienia poznania dalszego ciągu opowieści wśród czytelników¹⁰⁷. Stwierdzenie to można odnieść zarówno do powieści jak i do opowiadań i nowel publikowanych w „Dzwonie Niedzielnym”.

Pierwszym gatunkiem literackim, który został podzielony na odcinki i przedstawiony czytelnikom „Dzwonu Niedzielnego” była nowela autorstwa Stefana Zaleskiego pt. *Stary Fornal*. W niej autor przedstawił „z głęboką znajomością rzeczy położenie służby folwarcznej w Polsce”¹⁰⁸. Jej druk rozpoczęto od numeru siódmego w 1925 roku. W kolejnych latach czytelnicy mogli przeczytać także nowelę Jana Zarańskiego *Urwisz*, Wincentego Kuglina *Święcone u Prędkiego*, Elżbiety Oleskiej *Głos swojej ziemi* oraz Igno Wolańskiego *Powrót emigranta*.

Drugim rodzajem epickim umieszczanym w „Dzwonie” było opowiadanie. Jednym z najbardziej znanych opowiadań w odcinkach było „opowiadanie sprzed kilku lat” Franciszka Michalca pt. *Węzłisko rozplątane*. Jego druk rozpoczęto w numerze 13. – 29 marca 1925 roku. Był to również pierwszy tomik „Biblioteki Dzwonu Niedzielnego”, o którym redakcja napisała: „zwolennicy zdrowego czytania dla młodzieży, mają wyborną książeczkę dla rozrzucenia jej między lud”¹⁰⁹. Wśród opublikowanych opowiadań w piśmie były także: *Gazda Urbaś* Józefa Massonta, *Nad przepaścią* Marii Czeskiej-Mączyńskiej, *Wikta* Konstantego Płazy czy *Walek* Łukasza Rysa.

Inauguracyjną powieścią w odcinkach na łamach „Dzwonu” była natomiast powieść z życia ludu pt. *Dymy*, którą specjalnie dla tygodnika napisała Maria Czeska-Mączyńska. Jej druk rozpoczął się w numerze 41. w 1925 roku. W późniejszym czasie ukazała się ona w formie książkowej. Autorka ta napisała także *Dziwaczne przygody Imci Pana Jura Bendonskiego – powieść na tle XV stulecia*. Kolejną powieścią byli *Honorni Orawiacy*. W niej autor – ks. Machay piszący pod pseudonimem Jabłoncon próbował ukazać

¹⁰⁶ E. Jesionowska, *Powieść w odcinkach na łamach dzienników polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1965), s. 37.

¹⁰⁷ Por. P. Kaleta, *Ciąg dalszy nastąpi ...*, dz. cyt., s. 277.

¹⁰⁸ *Kronika*, „DN” 6 (1925), s. 12.

¹⁰⁹ *Wydawnictwa*, „DN” 48 (1925), s. 7.

charakter swoich rodaków. W późniejszym czasie ukazała się także powieść tłumaczona z madziarskiego – *Nauczycielka* Józefa Andora, powieść z życia ludu górskiego *Czarny Macwaj* Walerego Łozińskiego, powieść historyczna M. Karniakta *Z poza tatrzańskich gór* czy powieść *Dusze dzikiego zachodu* autora podpisującego się S.H. Jedną z powieści w odcinkach, której redakcja poświęciła większą uwagę była drukowana od 10 lutego 1935 roku *Lampa wśród topieli*. Jej autorem był literat i publicysta, działacz społeczny Kazimierz Kalinowski, który podpisywał się pod nią pseudonimem Kornel Bogorja. Powieść ta napisana została specjalnie dla czytelników „Dzwonu” na prośbę redakcji i przeznaczano na nią co tydzień całą stronę. Jak stwierdziła redakcja dzieło to uwzględnia:

wymagania i potrzeby naszych Czytelników wszelkiej sfery, którzy od nas domagali się takiej lektury zdrowej, łączącej rozrywkę przyjemną z pożytkiem. Język powieści naszej jest prosty, styl jasny, bez sztuczności wymuszonej, a więc dla wszystkich zrozumiały, mimo, że ma wszelkie wartości literackie¹¹⁰.

Poruszone tematy zostały ujęte według redakcji nie tylko ze stanowiska artystycznego, ale także społecznego, co spowodowało, że kolejne rozdziały czytało się z coraz większym zainteresowaniem i zadowoleniem. Podobnie redakcja uważała o dwóch innych powieściach: *Skarbie z dalekiej Ojczyzny* Elzy Burchadówny i *Słońce wśród chmur* Józefa Paciorka. O pierwszej pisała, że jest „to rzut w przeszłość, to piękny przykład życia współczesnej młodej kobiety katoliczki i Polki, to jej wpływ na zmianę drogi życia spoganiałego mężczyzny”¹¹¹, a o drugiej, że „to powieść nieprzeciętna, a z powodu doskonałej znajomości dzisiejszej wsi - prawie dokument chwili. To książka o wsi i dla wsi. A kto ją z miasta przeczyta, również dużo skorzysta”¹¹². Z innych form literackich publikowanych w „Dzwonie” należy natomiast wymienić legendy oraz pamiętnik. W rubryce „Z legend ludu polskiego” umieszczano legendy Seweryna Udzieli, natomiast w rubryce „Legendy o Chrystusie” legendy autorstwa Józefy Papee. Opublikowano także pamiętnik Mieczysława Cybulskiego pt. *Wspomnienia więźnia z wysp solowieckich*.

Oprócz literatury na łamach „Dzwonu” umieszczano także wiersze. Łącznie opublikowano ich 271. Redakcja jednak przyznawała, że nie zawsze są one doskonałe w formie, a sami czytelnicy preferują prozę od poezji.

¹¹⁰ *Ogłoszenie redakcji*, „DN” 7 (1935), s. 100.

¹¹¹ *Skarb z dalekiej Ojczyzny*, „DN” 43 (1936), s. 703.

¹¹² *Słońce wśród chmur*, „DN” 23 (1938), s. 400.

Zawsze dla wiersza redakcja mieć musi większe wymogi i wyższą do niego przykładać miarę, niż do rzeczy, napisanej prozą. Powtóre w piśmie naszym wprost niema na wiersze miejsca. Wśród wierszy, jakie otrzymaliśmy, są niektóre dość piękne i możnaby je umieścić, lecz nie mamy na to miejsca, bo cała masa artykułów, prozą pisanych, zalega biuro redakcyjne i nie może doczekać się druku. Zresztą czytelnicy nasi wolą prozę, niż wiersze¹¹³.

Cytat ten wskazuje, po raz kolejny, na fakt, iż redakcja „Dzwonu Niedzielnego” ceniła sobie opinię czytelników. Proza była bardziej doceniana przez odbiorców niż poezja, dlatego też wiersze nie znalazły stałego miejsca na łamach pisma. Publikowane były sporadycznie, przeważnie gdy odnosiły się do konkretnego święta czy uroczystości kościelnej, jak np. Boże Narodzenie, Wielkanoc czy Wniebowzięcie NMP. Z innych form wymienić należy także żarty umieszczane w dziale „Humor”, „Uśmiechnij się” lub „Wesoły kącik”, jak również złote myśli, przysłowia i sentencje.

Resumując, tygodnik katolicki „Dzwon Niedzielny” charakteryzował się mnogością działów i bogactwem treści, co było doceniane przez czytelników. Redakcja w 1927 roku pisała:

W ostatnich miesiącach jesteśmy wprost zalewani podziękowaniami i życzeniami za pełen treści i różnaitości „Dzwon Niedzielny”. Liczba odbiorców wzrasta z dnia na dzień, co jest dla Redakcji największą radością. Najwięcej podziękowań otrzymujemy za dział powieściowy, wychowawczy, za życiorysy naszych świątobliwych rodaków i za liturgję¹¹⁴.

Tygodnik poświęcał uwagę nie tylko sprawom związanym z religią i Kościołem, ale przede wszystkim zagadnieniom społeczno-politycznym. Na jego łamach prowadzone były działy odnoszące się bezpośrednio do wiary i wiadomości ze świata katolickiego, jak „Z liturgii” i „Co słyhać w świecie katolickim”, ale także o charakterze społecznym, politycznym i kulturowym: „Poradnik domowy”, „Przegląd tygodniowy” czy „Co czytać?”. Każdy z otoczenia potencjalnych czytelników mógł odnaleźć coś dla siebie.

2.3.2. Wątki informacyjne

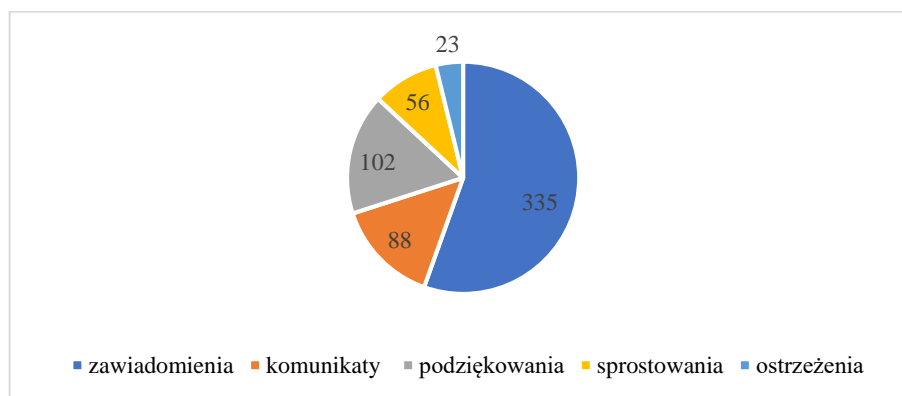
„Dzwon Niedzielny” pełnił funkcję informacyjną, dlatego też jego łamy służyły często różnym organizacjom czy osobom prywatnym związanym z działalnością Kościoła do umieszczania wiadomości o planowanych akademiach, uroczystościach

¹¹³ *Czy pisać wierszem, czy prozą?*, „DN” 25 (1925), s. 7.

¹¹⁴ *Do naszych czytelników*, „DN” 38 (1927), s. 614.

państwowo-religijnych, wykładach czy zebraniach oddziałów parafialnych Akcji Katolickiej głównie w formie komunikatów i zawiadomień. Na kartach pisma można było się także spotkać z innymi rodzajami wypowiedzi. Publikowano podziękowania, ostrzeżenia, sprostowania i gratulacje.

Wykres 3. Krótkie formy informacji na łamach „Dzwonu”



Źródło: opracowanie własne

Na łamach „Dzwonu” ukazało się ponad 400 zawiadomień i komunikatów. Zawiadomień opublikowano 335, natomiast komunikatów 88. W statystykę tę wliczone zostały te, które zostały opatrzone takim właśnie nagłówkiem. Ich tematyka była różnorodna – poczynając od zebrań Akcji Katolickiej na komunikatach dotyczących seansów kinowych kończąc. Inny istotny punkt stanowiły podziękowania, których umieszczono 103. Znajdowały się one przeważnie na przedostatniej lub ostatniej stronie pisma, ale niektóre z nich – te zawierające więcej zdań – umieszczano na wcześniejszych kartach. Podziękowania kierowano ku różnym postaciom i instytucjom z wielorakich powodów, m.in. za uczestnictwo w pogrzebie, za posługę kapłańską w danej parafii, za przekazanie zabawek dla chorych dzieci w szpitalu św. Łazarza, a nawet za uzdrowienie za przyczyną Karoliny Kózkówny – późniejszej błogosławionej.

Kolejny aspekt stanowiły sprostowania. Instytucja ta została unormowana we wszystkich aktach normatywnych dotyczących prawa prasowego w II RP¹¹⁵. Na łamach „Dzwonu” ukazało się 17 informacji, które zawierały nagłówek „Sprostowanie”.

¹¹⁵ Były to: w przepisach austriackich – *Ustawa prasowa z dnia 17 grudnia 1862, Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7 lutego 1919 roku, Rozporządzenie prezydenta z 10 maja 1927 o prawie prasowym oraz Dekret z dnia 21 listopada 1938 – Prawo prasowe*. Zob. E. Czarny-Drożdżewski, *Sprostowanie prasowe we współczesnym orzecznictwie i doktrynie prawnej*, Kraków 2017; I. Dobosz, *Sprostowanie prasowe – realia prawne i perspektywy nowej regulacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1983), s. 5-24.

Jednakże tylko w dwóch przypadkach można mówić o sprostowaniu w wymiarze prawnym. W numerze 27. z 1927 roku ukazało się sprostowanie artykułu *Coraz więcej wieści o YMCE – Wiejski uniwersytet ludowy w Szycach*. Ignacy Solorz – dyrektor tegoż uniwersytetu zwrócił się do redakcji słowami:

Na podstawie paragrafu 19 obowiązującej jeszcze ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 roku proszę uprzejmie o umieszczenie na tej samej stronie w najbliższym numerze „Dzwonu Niedzielnego” poniższego sprostowania artykułu z Nr. 25 z dnia 19 czerwca p. t. „Coraz więcej wieści o YMGE – Wiejski uniwersytet ludowy w Szycach”¹¹⁶.

W dalszej części artykułu wypunktował kłamliwe stwierdzenia i przedstawił prawdziwe tezy. Redakcja odniosła się do tego sprostowania dziękując jego autorowi. Natomiast drugie sprostowanie ukazało się w numerze 10-tym w 1931 roku pod tytułem *„Interes bez zarzutu”*¹¹⁷. Pozostałe natomiast pomyłki, które nazwane zostały sprostowaniem dotyczyły błędów drukarskich i były jedynie krótkimi wzmiankami je poprawiającymi. Podobnie było w przypadku informacji pt. omyłki w druku, pomyłka drukarska, przykra pomyłka czy błędy drukarskie – takich było 39. Odnosiły się one do przestawienia zwrotek, literówek, pomylenia sentencji, podania błędnej narodowości. Dlatego też podążając za tokiem myśli redakcji w statystykach pod nazwą sprostowanie widnieje liczba 56, na którą składają się wyżej wymienione tytuły. Uszczegółowiając jednak to zagadnienie można stwierdzić, że sprostowania ukazały się dwa, natomiast pozostałe były autosprostowaniami wynikającymi nie z obowiązku prawnego, ale etycznego podejścia dziennikarza. Pewnego rodzaju wytłumaczenie występujących literówek podał jeden z autorów odwołując się do tzw. chochlików drukarskich. Twierdził on, że jest to:

specjalnego gatunku djablik, który często płata figle w najniegrzeczniejszy sposób - redaktorowi. Czasem zecer źle złoży słowo, a djablik pilnuje, żeby korektor nie zauważył błędu jak np. w artykule „O co się upominamy” z Nr. 35, gdzie zostało „i etycznego” - naprawdę pięknego ubierania się” - zamiast „estetycznego”. Wprawdzie i tak sens jest w zdaniu, ale nieco inny niż zamierzał autor¹¹⁸.

Warto jednak zaznaczyć, że niejednokrotnie autorzy danego artykułu, ale także czytelnicy byli za wszelkie pomyłki przepaszani. Do odbiorców bezpośrednio zwracała się również

¹¹⁶ I. Solorz, *Sprostowanie*, „DN” 27 (1927), s. 436.

¹¹⁷ „W imieniu i jako pełnomocnik Cechu Piekarzy Grupy I w Krakowie, upraszam uprzejmie po myśli art. 19. Ust. Prasowej o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze Swego Czasopisma odnośnie do artykułu zamieszczonego w numerze siódmym tego czasopisma z 16 lutego 1931 pod tytułem „Interes bez zarzutu” następującego sprostowania: ...”. Dr Jan Mikułowski, *„Interes bez zarzutu”*, „DN” 10 (1931), s. 155-157.

¹¹⁸ Nieszczęsny zastępca, *Wielkie kłopoty malego redaktora*, „DN” 36 (1933), s. 581.

redakcja w ostrzeżeniach. Takich opublikowano 23 i alarmowano w nich o szczególną ostrożność i rozwagę, m.in. podczas kupna niektórych produktów: „Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać”¹¹⁹. Ostrzegano także przed naciągaczami, którzy podają się za osoby duchowne i przed złodziejami. Ponadto, na łamach „Dzwonu” ukazały się także gratulacje m.in. z okazji ślubu i złotych godów małżeńskich oraz życzenia redakcji dla czytelników z okazji świąt Bożego Narodzenia, Nowego Roku oraz Wielkanocy.

2.3.3. Reklama prasowa – Popierajcie kupiectwo katolickie!

Reklama od wieków jest formą nie tylko informowania konsumentów o istnieniu danej firmy i jej produktów, ale także jednym z narzędzi służących pozyskaniu jak największego grona klientów. Jak zapisano w poradniku dla kupców i przemysłowców wydanym w 1896 roku:

reklama jest niejako pośrednikiem pomiędzy wytwórcami a światem kupieckim, pomiędzy detalistami a publicznością, ona daje wskazówki, informuje, zachęca do kupna i przyczynia się do zwiększenia ogólnych obrotów handlowych. Dziś trudno sobie wyobrazić, czy handel w ogóle mógłby się bez niej obejść, a zarazem czy mógłby się bez niej obejść ów <ultimus consumens>, to jest publiczność¹²⁰.

Najodpowiedniejszym miejscem dla reklam stały się łamy prasy. W Polsce reklama prasowa upowszechniła się w okresie zaborów. Początkowo były to krótkie pisemne informacje z opisem produktu i adresem sprzedawcy z graficznym elementem ozdobnym, a następnie graficznie zaczęto przedstawiać reklamowy produkt¹²¹. Jak stwierdził Eugeniusz Rudziński „ogłoszenia prasowe spełniają dwie funkcje: reklamują określone produkty, towary, informują o podaży pracy itd. oraz stanowią istotne źródło dochodów dla gazet i czasopism zamieszczających inseraty”¹²². Za tendencją tą podążył także

¹¹⁹ Ostrzeżenie, „DN” 43 (1933), s. 704.

¹²⁰ *Reklama jej zasady i doniosłość: poradnik praktyczny dla kupców i przemysłowców*, Warszawa 1896, s. 4.

¹²¹ Zob. Z. Bajka, *Krótką historia reklamy na świecie i w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3-4 (1993), s. 16-47. A. Bem, *Reklama prasowa w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Dejiny- internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove – č. 2/2018, s. 74-89; A. Bania (red.), *Polska reklama prasowa 1930-1939*, Warszawa 1995.

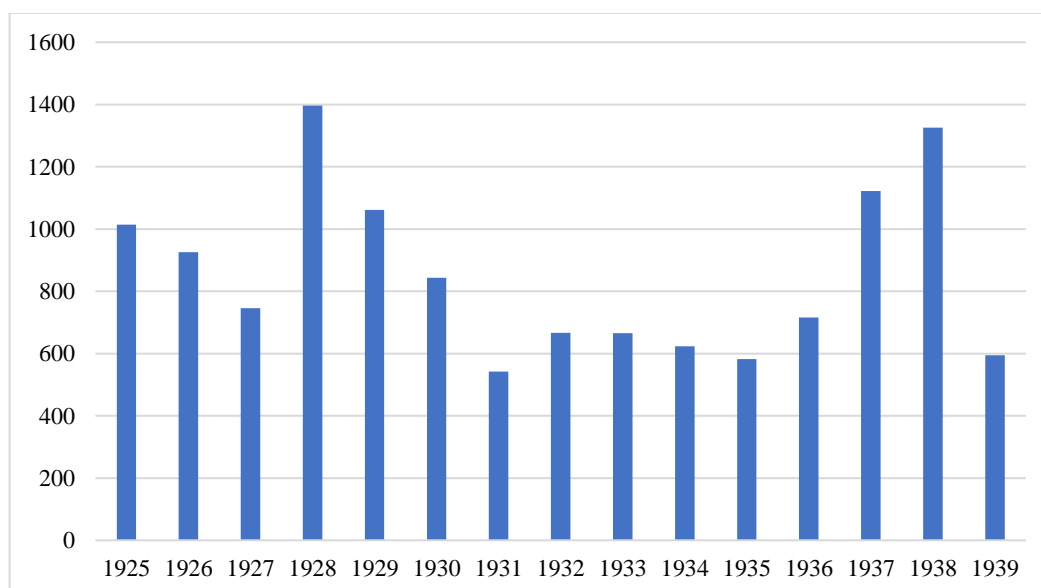
¹²² E. Rudziński, *Sprawy ogłoszeniowe w działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w latach 1929–1939*, „RHCP” 1 (1975), s. 9.

„Dzwon Niedzielny”. Ks. Machay odnosząc się do ogłoszeń reklamowych umieszczonych na łamach pisma tak pisał:

Przyznać muszę, że pierwszy numer „Dzwonu” dziwnie wyglądał: z 32 stron połowę wypełniłem ogłoszeniami. Uczyniłem to zaś z tego powodu, by pismo wnet postawić na nogi bez zapomogi pieniężnej. Na papierze było nie źle obliczone, ale rzeczywistość wykazała pewne braki w obliczeniach: znaczna część firm i sklepów, których ogłoszenia zajęły dużo miejsca, bardzo opornie wyrównywały rachunki za ogłoszenie. Plan, by mianowicie „Dzwon” od pierwszej chwili się „opłacał” - udał się tylko po części. W ogóle z ogłoszeniami stale były kłopoty i przykre doświadczenia. Czytelnicy gorszyli się nieraz, że tuż obok Ewangelji (albo nawet w rozbitym tekście Ewangelji) umieszczono ogłoszenie butów lub smarowideł... Bo było i tak! Ale cóż miał robić stroskany wydawca?¹²³.

Ks. Machay wypunktował dwa aspekty umieszczania ogłoszeń reklamowych na łamach tygodnika. Pierwszy odnosił się do kwestii finansowej – ogłoszenia te miały być źródłem zysku koniecznego do utrzymania pisma, natomiast drugi do kwestii bardziej społecznej – do krytyki odbiorców, którzy uważali, że obok Ewangelii nie powinny być reklamowane produkty. Obie te kwestie trudno było ze sobą połączyć, jednakże ks. Machay utrzymywał, że gdyby postępował według „przesadnych wskazówek” musiałyby skierować katolickich kupców do ogłaszania się w pismach żydowskich, czego by nie uczynił. Łącznie we wszystkich latach działalności „Dzwonu Niedzielnego” umieszczono 13 003 ogłoszeń polskich kupców, rzemieślników i przemysłowców.

Wykres 4. Liczba reklam w „Dzwonie Niedzielnym” w danym roku



Źródło: opracowanie własne

¹²³ Ks. Ferdynand Machay, *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego”...*, dz. cyt., s. 854.

Najwięcej, bo 1397 ogłoszeń opublikowano w 1928 roku. Najprawdopodobniej spowodowane to było faktem, iż wówczas podrożały o 5% ceny drukarskie, a większa liczba ogłoszeń reklamowych była pomocna w utrzymaniu stabilnej sytuacji finansowej pisma. Najmniejsza liczba ogłoszeń widoczna jest w latach 1931-1935. Trzeba pamiętać, że był to okres wielkiego kryzysu gospodarczego i wiele z przedsiębiorstw upadło.

W tym miejscu należy także przedstawić cennik ogłoszeń w „Dzwonie Niedzielnym”. W latach 1925-1928 ogłoszenie na całej stronie kosztowało 120 zł, na pół strony 60 zł, na ¼ – 30 zł, a na 1/8 – 15 zł. W 1929 roku nastąpiło podrożenie, ale cena ta utrzymała się aż do 1939 roku. Po wzroście cen koszt ogłoszeń wynosił: dla całej strony 150 zł, pół strony – 75 zł, ¼ – 40 zł a 1/8 – 20 zł. Od 1935 dodano cenę za 1/16 – 10 zł, oraz 1/32 – 5 zł. Cena za jednołamowy wiersz wynosiła 15 groszy, na stronie pierwszej było cztery razy drożej, a w tekście trzy razy drożej. Nadesłane reklamy kosztowały 50% drożej. Po podwyżce za jednołamowy wiersz trzeba było zapłacić 80 groszy, a w tekście dwa razy drożej.

Rysunek 1. Przykładowe strony „Dzwonu Niedzielnego” z ogłoszeniami reklamowymi



Źródło: „Dzwon Niedzielnym” 1 (1925) oraz „Dzwon Niedzielnym” 45 (1934)

W „Dzwonie” opisano Targi w Poznaniu, podczas których po raz pierwszy przedstawiono dydaktyczną wystawę dotyczącą nowoczesnej reklamy. Jak podkreślała redakcja bez reklamy nie może istnieć żaden interes handlowy i gospodarczy. Powinna

być ona umieszczana w filmie, radiu i prasie, jednakże to właśnie w prasie ma niezrównane wartości, szczególnie, gdy jej celem jest dotarcie do odbiorcy na wsi¹²⁴. Redakcja „Dzwonu” uważała także, że katolickie kupiectwo powinno być popierane zarówno przez świeckich katolików jak i przez duchowieństwo, powołując się na wolę władzy duchownej archidiecezji¹²⁵. Przekonywała czytelników, aby przy zakupie towarów powoływali się na ogłoszenia zamieszczone w piśmie. Służyły temu hasła, które publikowano na jego łamach.

Tabela 7. Hasła reklamowe publikowane w „Dzwonie Niedzielnym”

46 (1925)	Przy zakupach odwołujcie się na „Dzwon Niedzielnym”!
43 (1925)	Czytelnicy! popierajcie ogłaszających się w Dzwonie Niedzielnym.
43 (1927)	Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu.
44 (1929)	Kto kupuje wyroby obce, ten zmusza do poniewierki do emigracji swoich rodaków, bo zamiast swoich zatrudnić, zatrudnia obcych.
29 (1930)	Kto kupuje towary obce, ten przyczynia się do bezrobocia w Polsce.
15 (1933)	Polecajmy łaskawej uwadze P.T. Czytelników firmy ogłaszające się w „Dzwonie”.
18 (1933)	Na poważne straty naraża się kupiec, który nie zamieszcza ogłoszeń w Dzwonie Niedzielnym.
25 (1933)	Katolicki kupiec ogłasza się w katolickim piśmie, a katolik kupuje tylko w firmach katolickich.
18 (1936)	Kupiectwo katolickie miast, miasteczek i większych parafij zwiększy swoje obroty przez zamówienie ogłoszeń w „Dzwonie Niedzielnym”.

Źródło: opracowanie własne

Hasła te odnosiły się przede wszystkim do wspierania katolickich kupców polskich. Należy pamiętać, że zwroty te nawiązywały do ówczesnej sytuacji w kraju. Wówczas jak zaznacza Piotr Kaszczyszyn „w rękach żydowskich przedsiębiorców znajdowało się 40% rzemiosła w II Rzeczypospolitej i aż 62% handlu, w tym ponad 73% handlu towarowego”¹²⁶.

Inną formą ogłoszeń umieszczanych w „Dzwonie Niedzielnym” były ogłoszenia o pracę. W początkowych latach ukazywały się one sporadycznie. Dopiero od 1931 roku można zauważyć ich dużą intensyfikację. W numerze ósmym tego rocznika poinformowano: „redakcja naszego pisma w zrozumieniu ciężkiej obecnie sytuacji bezrobocia będzie bezpłatnie ogłaszać w Dzwonie poszukujących pracy członków

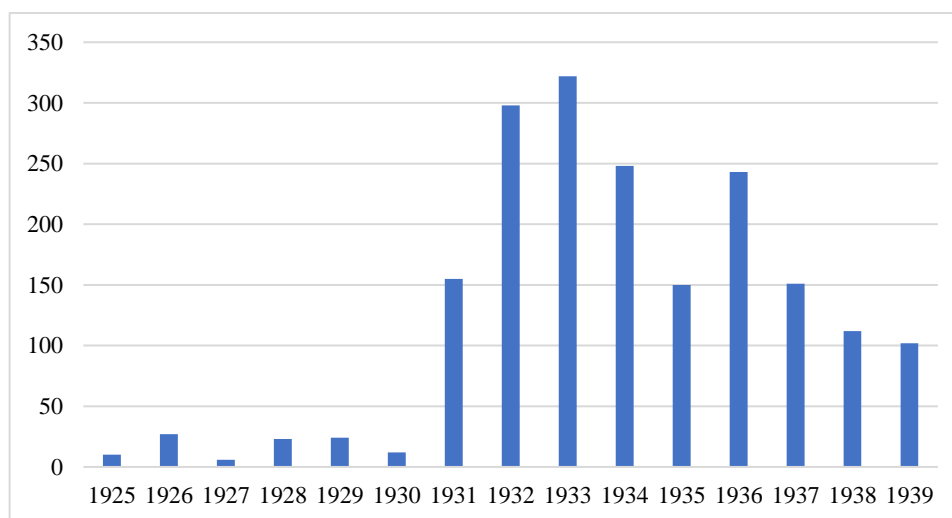
¹²⁴ Czy warto dać ogłoszenie?, „DN” 25 (1935), s. 416.

¹²⁵ Por. *Odpowiedzi redakcji*, „DN” 13 (1936), s. 212.

¹²⁶ P. Kaszczyszyn, *Niechciany Żyd w nowoczesnej Polsce*, „Presje. Żyd-Polak” 53 (2019), s. 19.

katolickich organizacyj, jak również ogłoszenia o jakichkolwiek wolnych posadach z wszystkich zawodów”¹²⁷. Od tego momentu w ciągu roku publikowano nie mniej niż 100 ogłoszeń. Wzrost liczby inserat wynikał również z faktu, że w latach 30. do Krakowa z okolicznych wsi przybywało coraz więcej osób poszukujących pracy. Tendencję tę ukazuje poniższy wykres.

Wykres 5. Liczba ogłoszeń o pracę w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Ogłoszenia o pracę najczęściej składały się z dwóch informacji. Pierwsza była krótkim opisem poszukiwanego zawodu, a druga adresem pod który chętni mogli się zgłaszać. Przykładowe ogłoszenie brzmiało: „samodzielna buchalterka z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia Administracja Dzwonu Niedzielnego, Straszewskiego 18”¹²⁸ lub „poszukuję jakiejkolwiek pracy, może być do kuchni lub do wszystkiego. Zgłoszenia u p. Zaczyńskiej Kraków ul. Długa 29. parter w oficynach dla „Franciszki Adamskiej”¹²⁹.

Podsumowując, na łamach „Dzwonu Niedzielnego” występowały dwa rodzaje inserat związane z dziedziną gospodarczą i przemysłową. Ogłoszenia reklamowe wspierały kupiectwo polskie i jednocześnie stanowiły źródło dochodu pism. Natomiast ogłoszenia bezrobotnych szukających pracy publikowane były nieodpłatnie jako wyraz chęci pomocy osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Należy jednak pamiętać, że poza ogłoszeniami o charakterze gospodarczo-przemysłowym redakcja i administracja publikowały także ogłoszenia związane z funkcjonowaniem czasopisma,

¹²⁷ *Wobec kłęski bezrobocia*, „DN” 8 (1931) s. 115.

¹²⁸ *Ogłoszenia*, „DN” 41 (1931), s. 660.

¹²⁹ *Ogłoszenia*, „DN” 30 (1933), s. 328.

jak np. wzrost i spadek cen numerów, przypomnienie o odnowieniu prenumeraty czy zapowiedź nowej powieści. Wszystkie te formy inserat stanowiły istotny punkt w działalności tygodnika.

Mnogość i różnorodność działów, jak również krótkich form informacyjnych świadczy o dążeniu redakcji do jak najszerzego i wielowymiarowego komunikowania swoich odbiorców. Na łamach „Dzwonu Niedzielnego”, odwołując się do dzisiejszych funkcji prasy, można zauważyć, że pismo pełniło rolę nie tylko informacyjną, ale także opiniotwórczą, postawotwórczą, rozrywkową, integracyjną, kontrolną oraz organizatorską. Jednakże należy zaznaczyć, że pismo mogło realizować swoje cele nie tylko dzięki artykułom dostarczanym przez czytelników i stałych współpracowników, ale także dzięki zyskom uzyskiwanym z ogłoszeń prasowych. Korelacja ta jest jasna – pismo działa i spełnia swoje funkcje, gdy ma na to zasoby pieniężne – a ich źródłem są m.in. reklamy.

2.4. FORMAT GRAFICZNY PISMA

Jednym z aspektów wpływającym na poczytność pisma jest jego strona wizualna. Bogata i różnorodna szafa graficzna, dbałość o dobrą jakość elementów graficznych, zwłaszcza wykorzystywanych fotografii stanowi niejednokrotnie o wysokim poziomie danego pisma. Tym bardziej jeżeli chodzi o pismo, które w nazwie ma człon „ilustrowany”. Dlatego też w podrozdziale tym omówione zostaną poszczególne komponenty układu graficznego „Dzwonu Niedzielnego. Ilustrowanego Tygodnika Katolickiego”: techniczne dane wydawnicze, strona tytułowa ze szczególnym uwzględnieniem ulegającej na przestrzeni lat modyfikacji winiety oraz reprodukcje malarskie, ryciny i fotografie.

„Dzwon Niedzielnny” wydawano w formacie 20,5x27,5 cm i jego layout oparty był na dwóch szpaltach. W początkowych numerach do 1927 roku i w 1939 roku występowała paginacja wielokrotna – każdy numer miał swoją osobną numerację, natomiast w latach 1927-1938 stosowano numerację ciągłą w ciągu całego roku. Poszczególne strony umieszczane były w górnym rogu każdej strony, naprzeciwko numeru wydania. Na ostatniej natomiast stronie, w jej dolnej części rozmieszczona była stopka redakcyjna zawierająca informacje dotyczące redaktora odpowiedzialnego i wydawcy oraz drukarni (jej nazwa, adres oraz nazwisko kierownika). Na pierwszej stronie znajdowała się winieta oraz fragment artykułu głównego. Tytuł danego tekstu

głównego, który redakcja nazywała artykułem treści zasadniczej, umieszczony był zawsze na całej szerokości, w dalszych natomiast częściach nagłówek występował zarówno na jednej szerokości szpalty jak i na dwóch. Poszczególne akapity tekstu rozpoczynane były wcięciem. Do tytułistyki artykułów, oznaczenia działów i całościowych tekstów używano zróżnicowanych czcionek. Informacji na ten temat dostarcza Mieczysław Wargowski, wyróżniając poszczególne kroje pisma:

Litery mogą być różnej wielkości i w zależności od tego mają różne fachowe nazwy np. drobny druk nazwany jest petit (takim drukiem drukowane są w „Dzwonie”, listy od czytelników, wiadomości z Krakowa) szerszy - garmont (wiadomości z Polski), więcej szerszy - cycero (powieść Dusze dzikiego Zachodu) i t. p. Zwykle druk jest prostym, czasem tylko dla zwrócenia uwagi czytelnika i podkreślenia ważnej myśli daje się czcionki pochyle - kursywy (Ewangelja), albo czcionki półtłuste lub tłuste¹³⁰.

Czcionki pochyle używane były także m.in. przy cytacji słów Ojca świętego, aforyzmach i złotych myślach, a także przy hasłach nawołujących do czytania „Dzwonu”, wpłacania prenumeraty i ogłaszania się na łamach pisma.

Kolejny składową layoutu pisma stanowią umieszczane w nim ilustracje. Były one częścią podrzędną do danego tekstu, jednakże odgrywały ważną rolę w przekazie. W całej historii pisma tylko raz jeden numer (30. z 1927 roku) pozbawiony był grafiki. Redakcja podała wówczas, że taka sytuacja miała miejsce z przyczyn od niej niezależnych¹³¹. O zilustrowanie danego materiału dbał jego autor lub redakcja:

Gdy są już artykuły w tece redakcyjnej, trzeba je czasem zilustrować czyli dać obrazki. O fotografie i rysunki stara się autor artykułu lub redakcja, polecając z ilustracją robić klisze drukarskie w specjalnych zakładach. Jest to praca nadzwyczaj ciekawa (...). Oprócz klisz drukarskich, które się robi na miejscu w Krakowie w zakładzie »Fotochemja« (ul. Karmelicka 10), Dzwon otrzymuje także co tydzień klisze z Warszawy i z Paryża (klisze z masy kauczukowej nie z metalu)¹³².

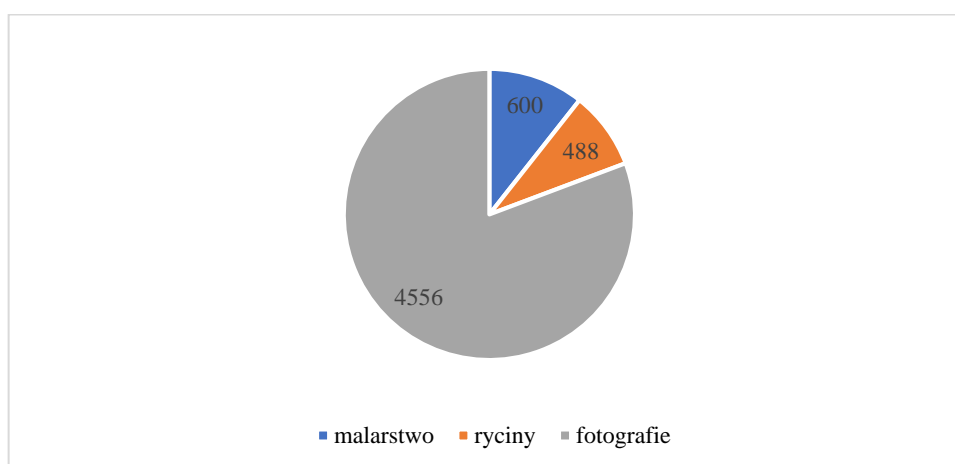
Rysunki i fotografie, o których mówi współpracownik „Dzwonu Niedzielnego”, umieszczane były pojedynczo, jednakże fotografie z większych uroczystości religijnych czy państwowych niejednokrotnie przedstawiane były w formie kolażu. Pod stwierdzeniem rysunki kryją się natomiast zarówno ryciny jak i reprodukcje dzieł malarskich. Podział grafiki, ze względu na formę techniczną, przedstawia poniższy wykres.

¹³⁰ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 215.

¹³¹ Por. *Od redakcji*, „DN” 30 (1927), s. 484.

¹³² Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 214-215.

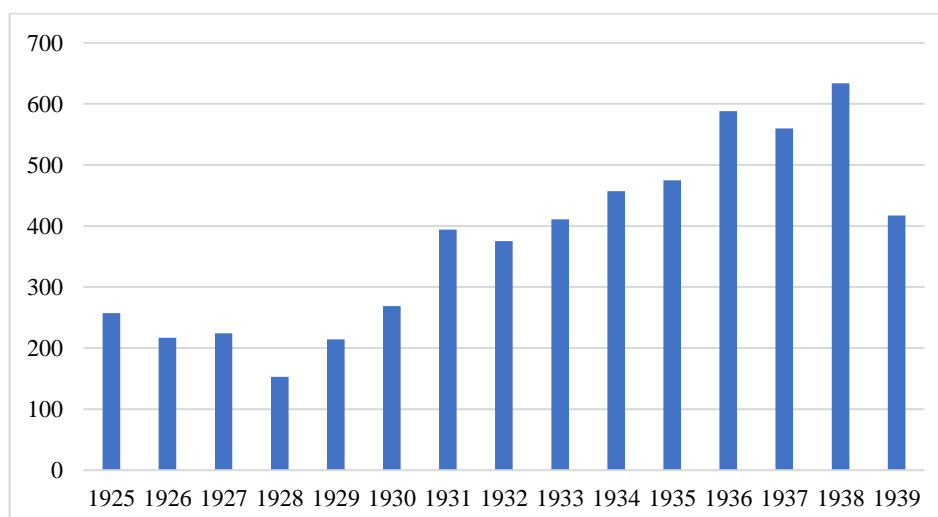
Wykres 6. Podział grafiki publikowanej w „Dzwonie Niedzielnym”



Źródło: opracowanie własne

Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” umieszczono 5644 ilustracji. Najwięcej, bo 80% opublikowano fotografii, reprodukcje malarskie stanowiły 11%, natomiast ryciny, czyli rysunki – 9%. Tutaj należy zaznaczyć, że tak duża liczba fotografii spowodowana jest faktem, że wielokrotnie korespondencje czytelników w dziale „Co nam piszą” oraz „Listy z naszych parafji” opatrzone były kilkoma fotografiami danego wydarzenia. Co ciekawe, liczba grafik umieszczanych w poszczególnych latach jest różnorodna. Najmniej, bo tylko 153 opublikowano w 1928 roku, co średnio daje wynik trzech grafik w jednym numerze. Liczba ta wzrasta po 1930 roku. W 1938 roku opublikowano aż 634 ilustracje. Na wzrost liczby grafik składać mogło się kilka czynników, a jednym z nich mogła być zwiększająca się świadomość redakcji o sile i wartości przekazu wizualnego opartego na grafice.

Wykres 7. Liczba grafik umieszczanych w „DN” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

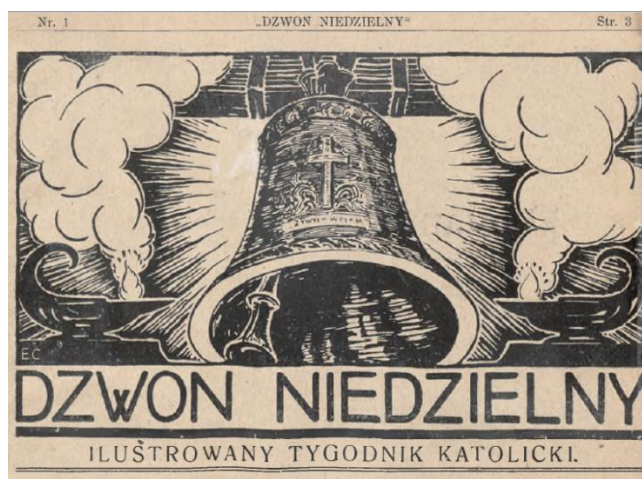
Dane dotyczące podziału grafik oraz ich liczba w poszczególnych latach ukazywania się „Dzwonu Niedzielnego” stanowią przyczynek do szczegółowszej analizy tychże form. Jednak jako że o atrakcyjności pisma na pierwszy rzut oka świadczy jego winieta, to ona zostanie omówiona w pierwszej kolejności, a następnie opisana zostanie szata graficzna poszczególnych działów oraz w dalszej części własnie reprodukcje dzieł malarskich, ryciny i fotografie.

2.4.1. Winieta

Winieta, jako pasek tytułowy czasopisma w „Dzwonie Niedzielnym”, w ciągu 15 lat uległa kilku znaczącym przeobrażeniom i modyfikacjom poprzez przekształcenie rysunku głównego i inne rozmieszczenie informacji pobocznych. W lewym górnym boku jednakże zawsze znajdowała się informacja: należytość pocztowa opłacona ryczałtem, a od 1932 – należytość pocztową opłacono gotówką oraz po tym – numer wydania. Od numeru 43 w 1936 roku przy numerze wydania pojawił się także numer rocznika, przeniesiony z prawej górnej części. Po prawej stronie natomiast została cena pisma, którą pod koniec 1938 roku wzbogacono o informację dotyczącą liczby stron. Na środku natomiast stałe miejsce zajmowała data dzienna, miesięczna i roczna wydania. Największym zmianom uległ natomiast rysunek główny czasopisma. W tym miejscu warto prześledzić kolejne jego modyfikacje.

Numer pierwszy i drugi z 1925 roku, ze względu na fakt iż na ich początkowych stronach umieszczone zostały liczne ogłoszenia, znacząco różnił się od kolejnych – miał dwie strony tytułowe: pierwszą i trzecią. Na pierwszej umieszczono wszystkie informacje dotyczące pisma wraz z tytułem, natomiast na trzeciej – graficzne przedstawienie dzwonu. W kolejnych jednak latach takie przypadki już nie wystąpiły. Od numeru pierwszego do numeru 29. w 1926 roku grafika przedstawiała bijący w promieniach dzwon z krzyżem i napisem „żywych wołam”, obok którego znajdowały się naczynia liturgiczne na ogień, z których unosił się dym. Pod tą grafiką drukowanymi literami napisany był tytuł i podtytuł czasopisma. Pod tym w trzech ozdobnych ramkach znajdowała się informacja dot. przedpłaty, siedziby redakcji i cen ogłoszeń.

Rysunek 2. Pierwsza winieta „Dzwonu Niedzielnego”



Źródło: Pierwszy numer „Dzwonu Niedzielnego” 4.01.1925

Następnie, od numeru 26. (1926) winieta był sam napis bez żadnej grafiki. Najbardziej widoczne było powiększone i pogrubione słowo dzwon a pod nim już mniejszymi literami niedzielny i podtytuł. Po prawej i lewej stronie znajdowały się ceny czasopisma i ceny ogłoszeń. Pod spodem adres redakcji i administracji wraz z czekami. Taka winieta funkcjonowała tylko przez cztery numery.

Rysunek 3. Winieta numerów 26 (1926) – 29 (1926)



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 29 (1926)

W numerze 30. 1926 roku powrócono do pierwotnej winiety, jednakże już w numerze 46. na cztery kolejne wydania pozostał sam napis powiększony na całą szerokość, a na następne dwa do napisu dołączono ozdobną ramkę. Usunięto także informacje redakcyjne. Całkowita modyfikacja winiety nastąpiła jednak w numerze 52. W ostatnim wydaniu w 1927 roku zaprezentowano nową – nawiązującą do tej pierwotnej. W samym środku znalazł się bowiem dzwon z krzyżem i promieniami dookoła. Całość dopełniał ozdobną czcionką pisany dzwon, a pod spodem niedzielny. Usunięto natomiast podtytuł – ta zmiana zachowała się aż do ostatniego numeru pisma.

Rysunek 4. Winieta numerów 52 (1927) – 15 (1930)



Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 52 (1927)

Powyższa winieta funkcjonowała przez trzy lata do numeru wielkanocnego w 1930 roku. Wówczas to czytelnicy zobaczyli nowy pasek tytułowy. Rysunek dzwonu znajdował się po lewej stronie, po prawej natomiast był napis na tle ściany. Winieta ta była do 43. numeru w 1932 roku, z małymi wyjątkami, np. świątecznym numerem w kwietniu 1931 roku, kiedy to winieta została częścią ilustracji przedstawiającej zmartwychwstałego Jezusa.

Rysunek 5. Winieta numerów 16 (1930) – 43 (1932)



Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 13 (1931)

Następnie, w numerze 44. (1932) pojawiła się winieta, która funkcjonowała aż do ostatniego numeru w 1939 roku, z pewnymi modyfikacjami, jednak zamysł ciągle pozostawał taki sam. Zniknął rysunek dzwonu i pozostał sam napis. Do tego napisu w kolejnych numerach dodawano ozdoby: ramki lub znaczki dolne i górne. Najbardziej ozdobna była do numeru 17. w 1933 roku.

Rysunek 6. Winieta numerów 33 (1932) – 17 (1933)



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 44 (1932)

Poniższa grafika przedstawia wybrane winiety tygodnika od numeru 18. (1933) do ostatniego numeru we wrześniu 1939 roku. Różnią się one jedynie elementami zdobniczymi i rodzajem stosowanych czcionek.

Rysunek 7. Wybrane winiety „Dzwonu Niedzielnego”



Źródło: poszczególne numery „DN”

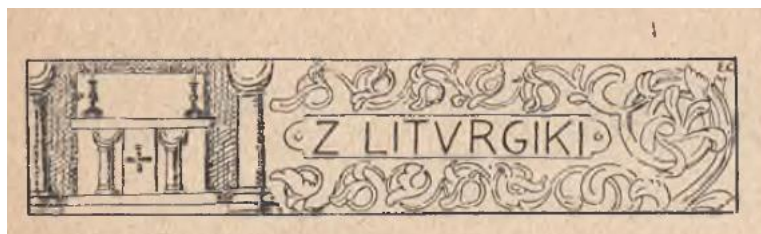
Resumując, winieta „Dzwonu Niedzielnego” w latach jego działalności nie miała stałego wyglądu. Ulegała licznym, drobnym i zasadniczym modyfikacjom. Zmiany objęły zarówno część pisemną, na którą składały się informacje dot. szczegółów wydania, jak również część graficzną. Rysunek tytułowy zmienił się trzykrotnie, aż do momentu,

w którym w 1933 roku całkowicie z niego zrezygnowano i zastąpiono go jedynie formą tekstową, która funkcjonowała aż do ostatniego numeru w 1939 roku.

2.4.2. Szata graficzna działów

Ważny element szaty graficznej tygodnika, szczególnie w początkowym okresie jego działalności stanowiły ozdobnie ilustrowane nazwy poszczególnych działów. Od numeru pierwszego, przez kolejne trzy lata, do początkowych numerów w 1928 roku za pomocą grafiki oznaczany był dział „Z liturgiki”. Część słowna otoczona została liczną ornamentyką, natomiast po lewej stronie przypuszczalnie umieszczono ołtarz.

Rysunek 8. Dział „Z Liturgiki”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 1 (1925)

Podobnie było w przypadku działu „Co słyhać w świecie katolickim?”. Od pierwszego numeru do 1929 roku grafika przedstawiająca bazylikę św. Piotra w Rzymie była zapowiedzią najważniejszych wydarzeń katolickich na świecie. Od 1929 roku dział ten wyróżniano za pomocą wielkich liter i podkreśleń.

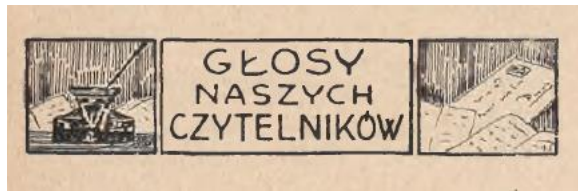
Rysunek 9. Dział „Co słyhać w świecie katolickim?”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 1 (1925)

Za pomocą grafiki przedstawiano także dział „Głosy naszych czytelników”. Składała się ona z trzech części. Pierwszą – po lewej stronie – stanowił rysunek przedstawiający kałamarz z zamocowanym piórem, drugą – nazwa działu, a trzecią zarys listów. Taka grafika funkcjonowała do 1928 roku, kiedy to „Głosy naszych czytelników” zostały zastąpione „listami z naszych parafii”.

Rysunek 10. Dział „Głosy naszych czytelników”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 1 (1925)

Również dział „Wiadomości gospodarcze” posiadał swoje graficzne oznaczenie. Był to rysunek przedstawiający orzącego na polu rolnika. W tle znajdowały się chaty i drzewa jako typowy wiejski krajobraz. Grafika ta pojawiła się w numerze siódmym (1925) i funkcjonowała do 1928 roku.

Rysunek 11. Dział „Wiadomości gospodarcze”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 7 (1925)

W numerze siódmym w 1925 roku czytelnicy zobaczyli także po raz pierwszy grafikę do działu „Przegląd Tygodniowy”. Przedstawiała ona starszego mężczyznę czytającego gazetę. Można przypuszczać, że było to nawiązanie do wujaszka lub stryjaszka, jak podpisywał się prowadzący tenże dział. Po zamianie na stanowisku redaktora naczelnego i zastąpieniu ks. Machaya przez ks. Władysława Długosza, dział ten oznaczany był bez ilustracji.

Rysunek 12. Dział „Przegląd Tygodniowy”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 7 (1925)

Również od numeru siódmego swoją grafikę zyskał dział „Kronika”. Była to ilustracja przedstawiająca przyrodę – drzewa i z dala chmury, co było nawiązaniem do swobodniejszego stylu wypowiedzi i charakteru tego działu.

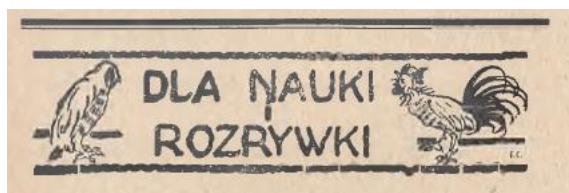
Rysunek 13. Dział „Kronika”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 7 (1925)

Natomiast w numerze ósmym papuga i kogut stały się symbolem działu „Dla nauki i rozrywki”.

Rysunek 14. Dział „Dla nauki i rozrywki”



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 8 (1925)

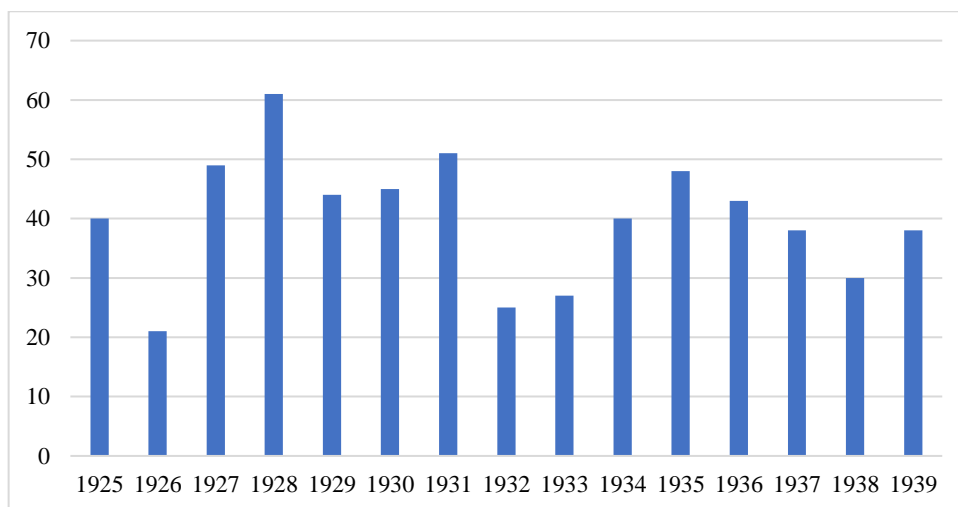
Po analizie numerów „Dzwonu Niedzielnego” można stwierdzić, że rok 1930 stał się pewną granicą oznaczania działów za pomocą ilustracji. Wówczas całkowicie zrezygnowano z tejże formy i w redakcji postawiono na wyodrębnienie działów za pomocą zapisu wielkimi literami, podkreśleniami lub szlaczkami. Każdy z działów wyróżniał się na tle pozostałych wiadomości, jednakże już nie tak wyraźnie, jak wtedy gdy używana była grafika.

2.4.3. Malarstwo i ryciny

Reprodukcje obrazów znanych malarzy, zarówno tych polskich jak i zagranicznych, były niejednokrotnie ubogaceniem danego tekstu. Umieszczano je przede wszystkim na stronie tytułowej jako ilustracje do pierwszego artykułu, jednakże występowały także na kolejnych stronicach. Wielokrotnie ich rozmiar zapełniał całą stronę. Pod względem największej liczby wykorzystanych w tygodniku reprodukcji dzieł malarskich przodował rok 1928, kiedy to umieszczono 61 obrazów, co średnio wskazuje na co najmniej jeden obraz w danym numerze. Co ciekawe, warto przypomnieć, że jeżeli chodzi o liczbę całej grafiki, w roku tym umieszczono najmniej grafik – 153, co

powoduje, że obrazy stanowiły 39% wszystkich grafik w tymże czasie. Najmniej, bo 21 obrazów umieszczono w 1926 roku. Średnio w roku umieszczano 40 obrazów.

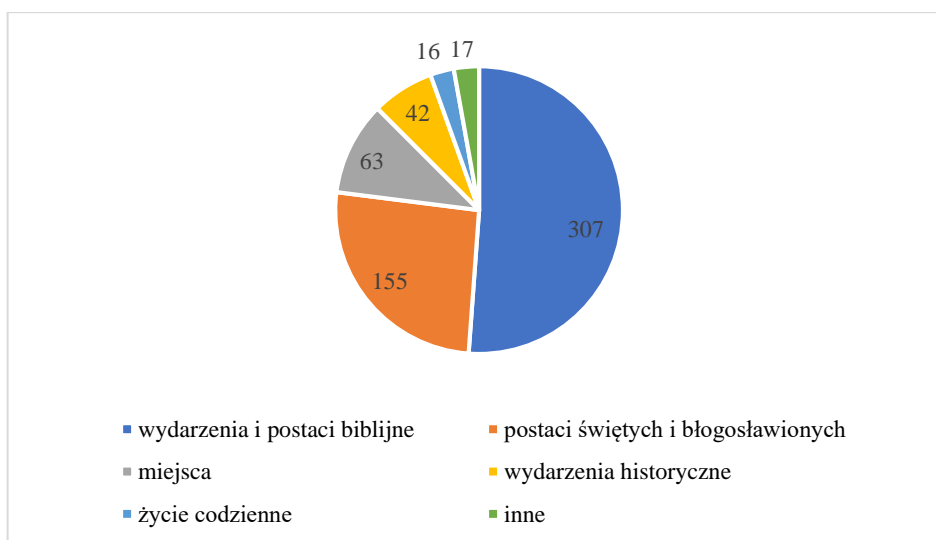
Wykres 8. Liczba reprodukcji obrazów w „Dzwonie Niedzielnym” w kolejnych latach



Źródło: opracowanie własne

Dzieła malarskie umieszczane w „Dzwonie Niedzielnym” możemy podzielić ze względu na tematykę. Były to obrazy przyporządkowane do pięciu kategorii: wydarzenia i postaci biblijne, postaci świętych i błogosławionych (z wykluczeniem świętych opisanych w Biblii), miejsca (zarówno te święte jak i społeczne), wydarzenia historyczne, sceny przedstawiające życie codzienne oraz inne. Podział ten przedstawia poniższy wykres.

Wykres 9. Podział malarstwa ze względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne

W „Dzwonie Niedzielnym” najwięcej reprodukcji dzieł malarskich – obrazów – przedstawiało wydarzenia i postaci biblijne – 307. Wśród wydarzeń najczęściej zobrazowane zostało Boże Narodzenie, a także Zmartwychwstanie Jezusa, natomiast wśród postaci nadrzędne miejsce zajmował wizerunek Matki Boskiej i Chrystusa. Były to dzieła najświetniejszych malarzy z różnych epok. Wśród nich należy wymienić kilka najbardziej znanych: *Boże Narodzenie* i *Modlitwę w ogrodzie Getsemani* Antoniego Allegri da Correggio, *Hold Trzech Króli* Albrechta Dürera, *Zwiastowanie* Leonardo da Vinci, *Złożenie do grobu* Fra Angelico, *Przemienienie Pańskie* Tycjana, *Świętą Rodzinę ze św. Elżbietą i małym św. Janem* Rafaela, *Madonnę Różańcową* Sassoferratiego czy *Adorację baranka* Jana van Eycka. Ważne miejsce zajmowały także obrazy polskich malarzy, m.in. *Quo vadis Domine* i *Oto człowiek* Jana Styki, *Chrystus w Emaus* Włastmila Hofmana czy *Wniebowzięcie NMP* Józefa Buchindera.

Rysunek 15. Reprodukacja obrazu Antoniego Allegri da Correggio *Boże Narodzenie*



Źródło: „Dzwon Niedzielnym” 1 (1925)

Na łamach tygodnika bardzo często umieszczano także wizerunki świętych i błogosławionych. Ich sylwetki opublikowano 155 razy. Wśród nich były postaci związane z różnymi epokami, poczynając od starożytności, aż po ówczesne lata. Najczęściej przedstawienie życiorysu wraz z ilustracją związane było z ich wspomnieniem liturgicznym i działaniem hagiograficznym. Wizerunek świętego Kazimierza namalowali m.in. Carlo Dolci, ks. Kazimierz Prażnowski wraz z Zygmuntem

Wierciakiem, oraz Leon Wyczółkowski. Św. Barbarę przedstawił Palma Vecchio, a także Franciszek Sikora, natomiast św. Antoniego z Padwy – Bartolome Esteban Murillo. Na łamach „Dzwonu” można było także zobaczyć świętych Augustyna i Ambrożego autorstwa Antoniego Vivariniego da Murano i Giovanniego d’Alemagna, św. Wojciecha Richarda Wiesnera i św. Franciszka pędzla Franciszka de Zurbarana. Były także obrazy przedstawiające m.in. św. Agatę, św. Jacka, św. Jana Kantego, św. Stanisława Kostkę, św. Tomasza z Akwinu, św. Wincentego oraz bł. Bronisławę. Warto dodać, że były to nie tylko portrety, ale także sceny z życia świętych i błogosławionych.

Rysunek 16. Reprodukacja obrazu przedstawiającego św. Barbarę



Źródło: „Dzwon Niedzielny” 50 (1934)

63 razy umieszczono natomiast obrazy przedstawiające krajobrazy i różnego rodzaju budowle, głównie kościoły, w tym bazylikę św. Piotra w Rzymie, kościół Mariacki w Krakowie i katedrę wawelską. Z miejsc społecznych pojawiły się fasady słynnych budowli m.in. Koloseum, zamku na Hradczanach czy gmachu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ze względu na fakt, iż dużą uwagę na łamach tygodnika przywiązywano do wychowania patriotycznego – 42 razy wykorzystano reprodukcje obrazów przedstawiających wydarzenia historyczne, głównie związane z losami Polski. Były to na ogół dzieła Jana Matejki, m.in. *Hold pruski*, *Śluby Jana Kazimierza*, *Bitwa pod Grunwaldem*, *Władysław III Warneńczyk w Bitwie pod Warną* czy *Jan Sobieski pod Wiedniem*. Zaprezentowano także obraz *Cud nad Wisłą* Jerzego Kossaka, *Bitwę pod*

Raclawicami Józefa Chełmońskiego oraz wiele scen dotyczących m.in. obrony Częstochowy podczas wojny polsko-szwedzkiej czy obrony Warszawy w 1920 roku. Poniższa grafika przedstawia dwa obrazy, które papież Pius XI zamówił u Jana Rozena w celu umieszczenia ich w kaplicy w Castel Gandolfo właśnie z tych dwóch wydarzeń.

Rysunek 17. Obrona Częstochowy w 1655 oraz obrona Warszawy w 1920 autorstwa Jana Rozena

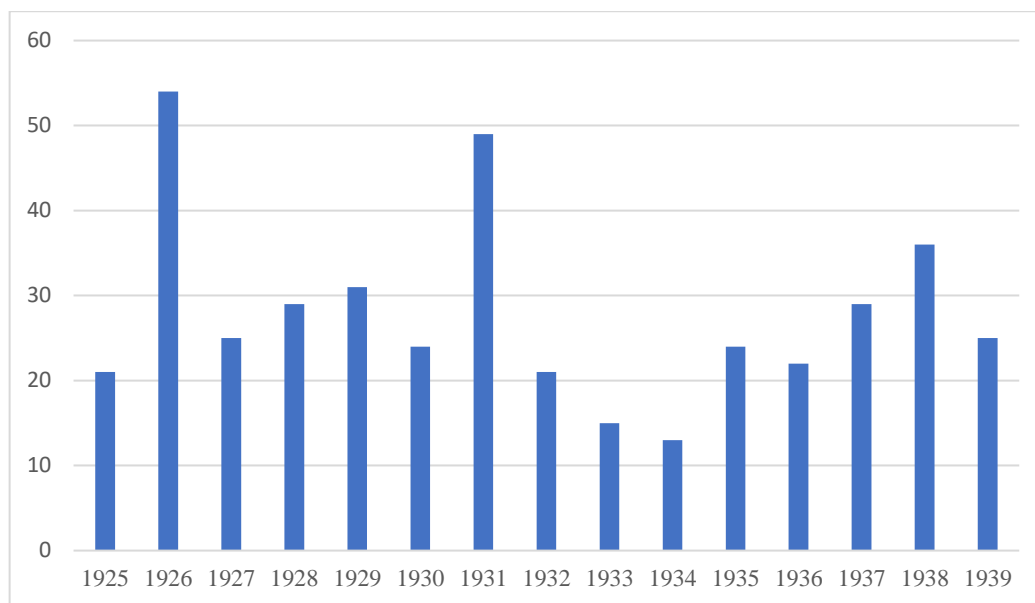


Źródło: „Dzwon Niedzielny” 27 (1935)

Inną formą malarstwa prezentowanego w „Dzwonie Niedzielnym” było malarstwo rodzajowe. 16 reprodukcji obrazów związanych było z życiem codziennym, w tym z modlitwą, pracą i czasem odpoczynku. Wśród tych dzieł należy wymienić słynny obraz Hipolita Lipińskiego *Wyjście procesji z kościoła św. Barbary w Krakowie*, *Modlitwę poranną* Józefa Unierzyskiego, *Niedzielę w kopalni* Jacka Malczewskiego czy scenę przedstawiającą puszczanie baniek mydlanych autorstwa Julii Giżyckiej-Berezowskiej. W kategorii inne umieszczone zostały głównie portrety znanych osób: m.in. Tytusa Chałubińskiego, Fryderyka Chopina, Henryka Sienkiewicza czy ks. Józefa Teodorowicza, jak również obrazy przedstawiające martwą naturę. Takich obrazów było 17.

Ważny element graficzny „Dzwonu Niedzielnego” stanowiły także ryciny. Najwięcej, bo 54 umieszczono w 1926 roku oraz w 1931 – 49, natomiast najmniej w 1934 roku – 13. Liczbę rycin umieszczanych w poszczególnych latach w tygodniku prezentuje poniższy wykres.

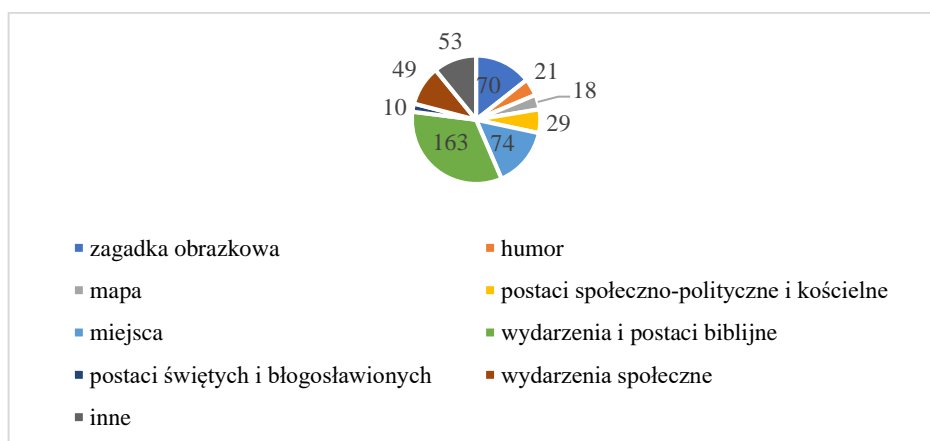
Wykres 10. Liczba rycin w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Najwięcej, bo 163 ryciny przedstawiały wydarzenia i postaci biblijne. 74 ryciny dotyczyły miejsc, zarówno tych związanych z Kościołem, jak i społecznych i publicznych, natomiast 70 było zagadkami obrazkowymi publikowanymi przeważnie na ostatniej stronie danego numeru. 49 ilustracji prezentowało sceny z życia codziennego i wydarzeń społecznych, 29 było portretami znanych postaci – głównie duchowieństwa, polityków, a 10 świętych i błogosławionych. Na łamach „Dzwonu” publikowano także mapy – było ich 18 oraz żarty w formie graficznej, często w charakterze karykaturalnej – tych było 21. W kategorii inne znalazły się 53 ilustracje. Podział ten prezentuje poniższy wykres.

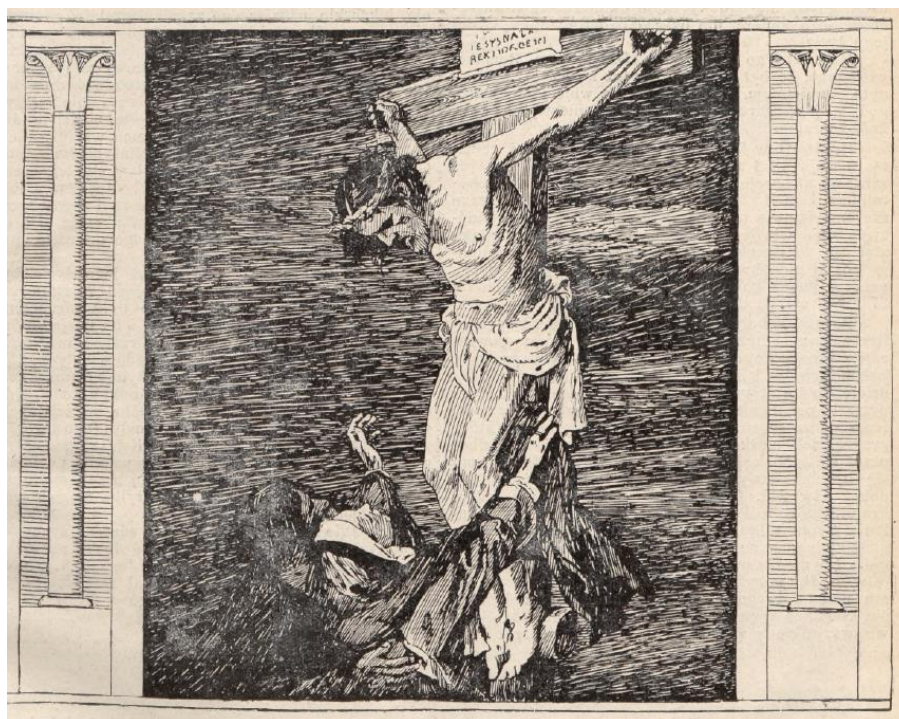
Wykres 11. Podział rycin ze względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne

W kategorii wydarzenia i postaci biblijne zostały umieszczone ilustracje związane z życiem i działalnością Chrystusa, a także Maryi, Józefa i apostołów, m.in. św. Piotra i Pawła. W okresie Wielkiego Postu wiele rycin odnosiło się do stacji Drogi krzyżowej, a podobnie jak w przypadku obrazów, głównie przedstawianym wydarzeniem było Boże Narodzenie. Dużo miejsca poświęcano także Maryi – Królowej Korony Polskiej, Królowej Wszystkich Świętych, Niepokalanie Poczętej czy wizerunkowi Maryi z Dzieciątkiem. 74 ryciny przedstawiały natomiast miejsca zarówno te związane z Kościołem, jak i te społeczne. Wśród nich były liczne ilustracje kościołów w Polsce i za granicą. Wielokrotnie był to widok na bazylikę św. Piotra i krakowskie kościoły z fasady i wewnątrz, np. kościół św. Wojciecha. Umieszczano także projekty nowobudujących się kościołów, np. świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie czy kościoła na Grzegórkach w Krakowie, ale także m.in. wikarówki Mariackiej. Wśród miejsc społecznych najczęściej przedstawiano zamki i widoki na poszczególne miasta, np. zamek w Będzinie jako drzeworyt Wacława Pileckiego.

Rysunek 18. Rycina przedstawiająca Chrystusa na krzyżu



Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 8 (1932)

W formie rysunku przedstawiano także 29 postaci historycznych jak i tych ówczesnych, m.in. Bolesława Chrobrego, papieża Piusa XI czy francuskiego ministra Aristide Brianda, natomiast pośród 10 sylwetek świętych i błogosławionych ukazano bł.

Jana Fischera czy bł. Tomasza More. W charakterze oświatowym publikowano także mapy. Były to m.in. Polska za czasów Chrobrego, teren wojny domowej w Chinach, teren wojny w Hiszpanii, mapa Europy, Śląska Cieszyńskiego czy rozmieszczenie Polaków na świecie. 49 rycin odnosiło się do życia codziennego, w tym do rozgrywających się wydarzeń społecznych w Polsce i na świecie. Przedstawiono m.in. przemysłnictwo alkoholu z Kanady, Śmigus-Dyngus autorstwa Zygmunta Józefczyka czy Hipolita Lipińskiego, a także wizytę na cmentarzu ołówka Michała Andriolliego. Bardzo dużo uwagi poświęcono rysunkom przedstawiającym głód na Ukrainie i dzieci umierające z głodu w Rosji. 53 rysunki nie można zaliczyć do żadnej z wyżej wymienionych kategorii. Były wśród nich ryciny, które przedstawiały m.in. zwierzęta i rośliny, planety czy wnętrze samolotu pasażerskiego w przekroju. Były to także m.in. szkice polichromii Jana Matejki do kościoła Mariackiego, rodowód rodziny pijackiej według A. Puławskiego czy dyplom dla ks. Ferdynanda Machaya w 25. rocznicę jego święceń kapłańskich.

Rysunek 19. Rycina z św. Piotrem i św. Pawłem



Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 26 (1925)

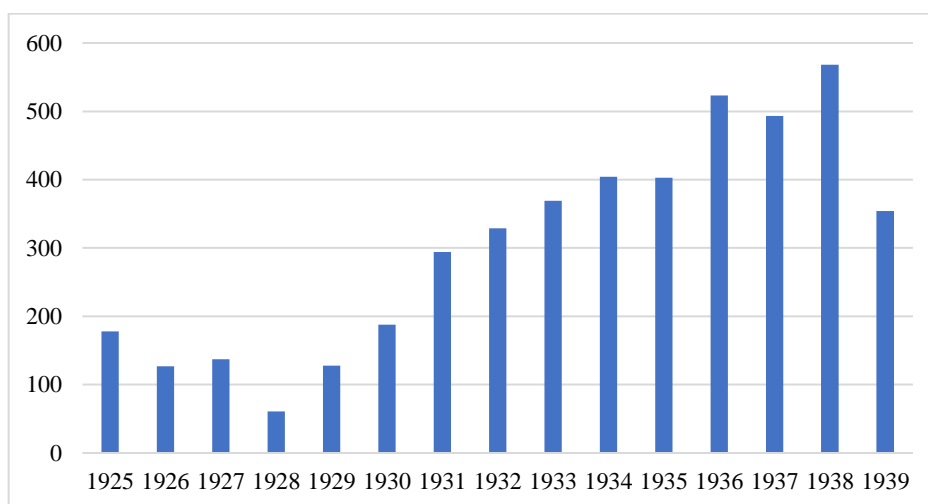
Konkludując, w „Dzwonie Niedzielnny” zasadniczą rolę informacyjną, ale także edukacyjną odgrywały publikowane reprodukcje dzieł malarskich oraz rycin. Obrazy o różnorodnej tematyce w znacznym stopniu były dopełnieniem danego tekstu, jednakże występowały nierzadko także jako oddzielny twór. Takie obrazy i rysunki zajmowały całą stronę i odnosiły się do świąt i uroczystości kościelnych, jak np. Boże Narodzenie

czy Wielkanoc. Jednakże umieszczenie takiej kreacji graficznej miało na celu wzbudzenie ciekawości wśród czytelników, nakłonienie ich do przeczytania treści.

2.4.4. Fotografie

Jak pisał amerykański fotograf Ansel Adams fotografia jest potężnym medium wyrazu i komunikacji, które oferuje różnorodność postrzegania, interpretacji i działania. Jednym z jej rodzajów dzięki rozwojowi prasy stała się fotografia prasowa. Jak stwierdził Kazimierz Wolny-Zmorzyński „fotografia prasowa kształtuje u odbiorców taki sposób postrzegania świata, który jest niezależny od różnic językowych i kulturowych”¹³³. Zadanie tejże fotografii opisał także Janusz Wójtowicz pisząc, że „fotografia prasowa utrwała obraz naszych czasów. Jest lustrem dla współczesnych i dokumentem dla przyszłych pokoleń. Jej punktem centralnym jest człowiek i wszystko co jest z człowiekiem związane”¹³⁴. Natomiast Roman Burzyński podkreślał, że „fotografia jest materiałem prasowym w tym samym stopniu, w jakim jest nim słowo pisane”¹³⁵. Z fotografii prasowej bardzo często korzystali redaktorzy „Dzwonu Niedzielnego”. Zdjęcia stanowiły aż 80% wszystkich grafik. Była to przede wszystkim fotografia ilustrująca, czyli obraz potwierdzający słowo pisane. Pozostawała ona podrzędna w stosunku do tekstu prasowego.

Wykres 12. Liczba fotografii w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

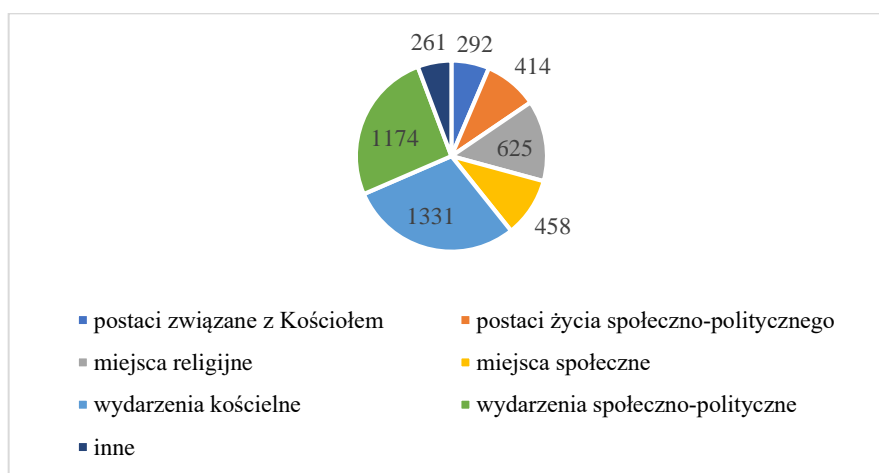
¹³³ K. Wolny-Zmorzyński, *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007, s. 66.

¹³⁴ J. Wójtowicz, *Fotografia prasowa – co to znaczy*, https://reporterzy.info/141,fotografia_prasowa_co_to_znaczy.html (24.01.2021).

¹³⁵ Zob. R. Burzyński, *Fotografia w prasie i książce*, Warszawa 1958.

Jak możemy zauważyć na powyższym wykresie w początkowych latach „Dzwonu Niedzielnego” liczba umieszczanych zdjęć w ciągu roku nie była duża. W 1928 roku umieszczono tylko 61 zdjęć. W kolejnych latach nastąpił jednak sukcesywny wzrost i w 1938 opublikowano aż 568 fotografii. Powodem takiego wzrostu może być duża aktywność czytelników, którzy coraz chętniej przesyłali fotografię głównie do działu „Listy z naszych parafji”. Należy także pamiętać, że z każdym rokiem zwiększała się również liczba osób posiadających sprzęt fotograficzny.

Wykres 13. Podział fotografii ze względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne

Fotografia prasowa „Dzwonu Niedzielnego” dotyczyła różnej tematyki. Najwięcej – 1331 zdjęć związanych było z wydarzeniami religijnymi, natomiast 1174 było ilustracją do wydarzeń społeczno-politycznych. Na 625 fotografiach przedstawiono natomiast miejsca święte, a na 458 miejsca społeczne. Na 411 zdjęciach uwieczniono postaci z życia społeczno-politycznego, a na 292 postaci związane z Kościołem katolickim. 261 zdjęć to inna tematyka.

29% wszystkich zdjęć stanowiły fotografie przedstawiające wydarzenia związane z aktywnością Kościoła katolickiego w Polsce i na świecie oraz życiem religijnym. Publikowano zdjęcia z działalności papieża Piusa XI: m.in. podczas przyjmowania oficjalnych wizyt dyplomatycznych czy pielgrzymek, podczas błogosławieństwa „urbi et orbi”, z jego pogrzebu w lutym 1939 roku oraz z początkowych miesięcy pontyfikatu Piusa XII. Szczegółowo dokumentowano także życie parafii, szczególnie tych w archidiecezji krakowskiej. Czytelnicy przesyłali zdjęcia z poświęcenia kamienia węgielnego budujących się kościołów, a potem z ich poświęcenia, z święceń kapłańskich i prymicji, jubileuszy księży, koronacji obrazów, pielgrzymek m.in. na Jasną Górę czy

procesji na Boże Ciało i z relikwiami świętych. Dużo uwagi poświęcono także działalności parafialnych oddziałów Ligi Katolickiej i Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Fotografowano także większe wydarzenia religijne, jak np. Kongres Eucharystyczny w Poznaniu oraz Melbourne czy kanonizację św. Ludwika w 1934 i beatyfikację bł. Andrzeja Boboli w 1938 roku.

Rysunek 20. Obchody Bożego Ciała w 1939 roku, fot. ks. prof. Staerz



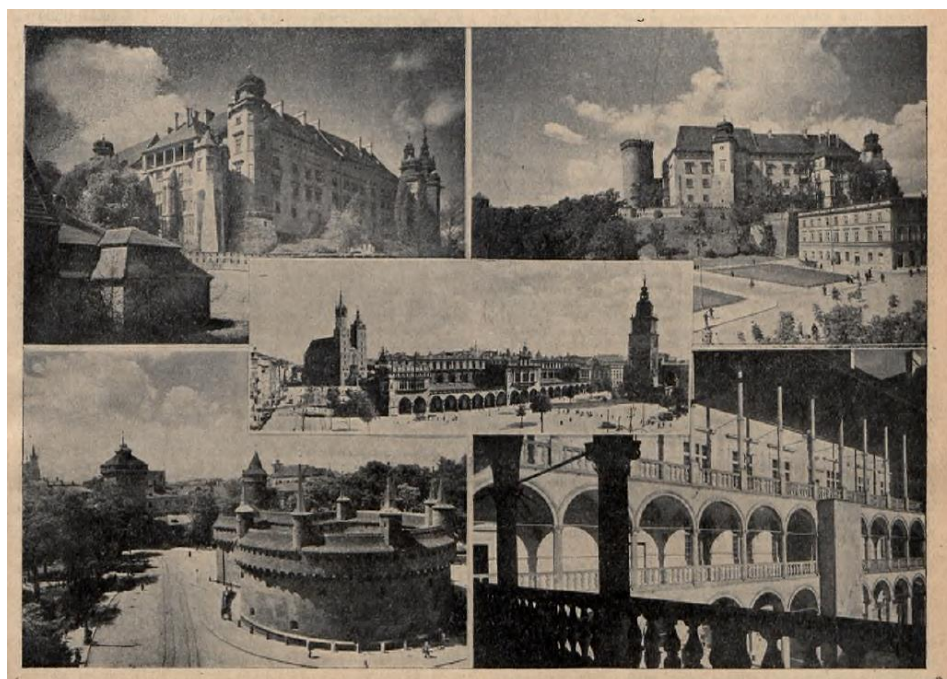
Źródło: „Dzwon Niedzielny” 26 (1939)

Jako że na łamach „Dzwonu Niedzielnego” wiele informacji dotyczyło życia społecznego i politycznego, znaczna część wiadomości opatrzona była fotografią. Relacjonowano zarówno wydarzenia z Polski jak i ze świata. Wśród najważniejszych wydarzeń politycznych należy wymienić konferencję w Locarno w 1925 roku, konferencję w Genewie w 1932, wojnę włosko-abisyńską w 1936, śmierć króla brytyjskiego Jerzego V i wstąpienie na tron a także abdykację Edwarda VIII, wojnę domową w Hiszpanii czy zajęcie Czechosłowacji przez III Rzeszę. Umieszczono także fotografie z licznych wizyt dyplomatycznych prezydenta RP Ignacego Mościckiego czy polskich ministrów, jak tę z 1939, gdy minister Beck odwiedził Adolfa Hitlera. Zdjęciami opatrzone były także materiały dotyczące strajków, protestów i manifestacji, ale również wielu ważnych działań kulturalnych: odsłonięcia pomnika Chopina w Warszawie (1927), otwarcia trumny Anny Jagiellonki (1928), otwarcia portu lotniczego Okęcie (1934) i inauguracji stałej komunikacji lotniczej między Warszawą a Palestyną (1937), pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje w 1939 roku czy pierwszego międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Polska-Litwa w 1939. Udokumentowano fotograficznie także liczne

katastrofy, jak katastrofę kolejową w Ameryce (1925), powódź w Paryżu (1926) czy jedną z największych powodzi w dziejach Małopolski w 1934 roku.

Oprócz fotografii okolicznościowej, ukazywano także zdjęcia architektury. 625 fotografii przedstawiało miejsca o charakterze sakralnym. Były to nie tylko wnętrza i fasady świątyń, ale także miejsca związane z żywotem różnych świętych, jak np. cła św. Franciszka. Podobnie jak w przypadku obrazów, najwięcej zdjęć związanych było z Rzymem i Krakowem, ale także z Ziemią Świętą czy sanktuariami maryjnymi, np. w Lourdes. Natomiast 458 razy na zdjęciach uwieczniono miejsca społeczne, jak m.in. Pałac w Locarno, pomniki, gmachy parlamentów, szkoły, zamek na Wawelu, skocznię narciarską Wielką Krokiew, drapacze chmur w Nowym Jorku, polskie i zagraniczne uniwersytety czy krajobraz danego miasta.

Rysunek 21. Kraków na fotografii

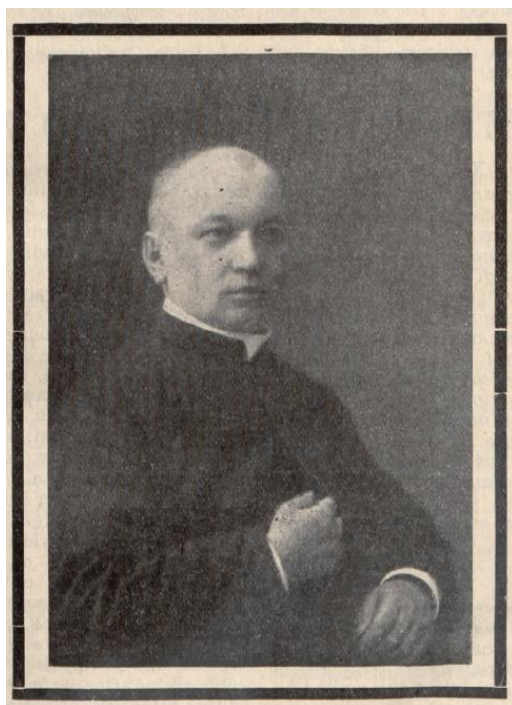


Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 23 (1938)

Przy tekstach odnoszących się do działalności danej postaci, lub po jej śmierci bardzo często obok opisu publikowano także jej zdjęcie. 414 razy umieszczono fotografię osób związanych z życiem społeczno-politycznym, a więc polityków, naukowców, monarchów, literatów i działaczy społecznych. Wśród nich byli to m.in. królowie Belgii i Danii, cesarz Japonii, laureaci Nagrody Nobla w 1927 roku, prezydent Ignacy Mościcki i Roman Dmowski, rzeźbiarz Ksawery Dunikowski, kompozytor Karol Szymanowski czy noblistka Maria Skłodowska-Curie. 292 fotografie dotyczyły natomiast postaci

związanych z Kościołem: biskupów, kardynałów, zmarłych księży, a przede wszystkim urzędującego papieża. W fotografii portretowej przedstawieni zostali m.in. Pius XI i Pius XII, książe Adam Stefan Sapieha, kardynał August Hlond, kard. Aleksander Kakowski, ks. Jan Korzonkiewicz, ks. Czesław Wądołny czy s. zakonna Urszula Ledóchowska – późniejsza święta.

Rysunek 22. Śp. ks. Jan Korzonkiewicz



Źródło: „Dzwon Niedzielnny” 49 (1932)

W kategorii inne autorka umieściła fotografie przedstawiające przedmioty, pojazdy, maszyny oraz zwierzęta. Na łamach „Dzwonu” przedstawiono 261 takich zdjęć. Wśród nich znalazł się najmniejszy aparat radiowy świata, teleskop do oglądania Marsa, buńczuk zdobyty pod Wiedniem przez Jana III Sobieskiego przechowywany w skarbcu katedry wawelskiej czy szaty nowego papieża. W okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej wiele zdjęć ukazywało okręty, pancerniki, bombowce, samoloty, które miały zostać wykorzystane podczas przewidywanego konfliktu zbrojnego.

Co ciekawe, jeden z redaktorów przytoczył dość zaskakujące kulisy publikacji fotografii w tygodniku. Przyznawał się on do niszczenia niektórych przysłanych do redakcji zdjęć, które uznawał za noszące znamiona niemoralności oraz do pewnego rodzaju manipulacji obrazem.

Otrzymuje biedny redaktor fotografię grupową osób i sceny, które same w sobie nie mają nic zdrożnego, nie nadają się jednak do publikowania, no

i w ogóle – do fotografowania np. ranna toaleta itp. Wtedy biedny redaktor podiera łeb pięścią i z żalem myśli, że jednak taka Zosia z „Pana Tadeusza” wiedziała, w jakim stroju nie powinna być „przez mężczyzn widziana”, a zapewne i nie dałaby się fotografować, a dzisiejsze Zosie i Tosie, wychowanki Andzi i Wandzi.... Więc drze fotografię z pasją - i do kosza. Ale bywa i tak, że i szanowne grupy z pielgrzymki czy wycieczki, z przed kościoła czy z akademii zawierają w sobie osoby w strojach o których napisano na... drzwiach kościelnych... Wtedy, ha, wtedy, chcąc umieścić fotografię, redaktor kupuje tusz biały czy czarny wedle potrzeby i bawi się w malarza. A P. T. Publiczność nie może się dość nadziwić, że jednak w tylu miejscowościach tyle osób - porządnie się ubiera i swą godność ceni, zwłaszcza udając się na pielgrzymkę lub uroczystość¹³⁶.

Dzisiaj, w dobie rozbudowanej technologii cyfrowej, można stwierdzić, że fotomontaż i fotomanipulacja występują na porządku dziennym. Jednakże w dwudziestoleciu międzywojennym nie były one popularną formą. Autor dostarcza nam jednak interesującej wiedzy o technice – zamalowywaniu elementów czarnym lub białym tuszem. Po odbitce w drukarni taka graficzna sztuczka jest niedostrzegalna, co potwierdzają przytoczone przez niego reakcje odbiorców.

Resumując, można wyróżnić kilka rodzajów fotografii stosowanych w „Dzwonie Niedzielnym”. Były to fotografie jednorazowe, portretowe, pejzażowe oraz okolicznościowe. Najwięcej z nich dotyczyło wydarzeń społeczno-politycznych, w które obfitował okres międzywojenny. Opatrzony nimi tekst zyskiwał na atrakcyjności przekazu, ale zyskiwał także pewnego rodzaju „dowód” w postaci wizualnego przedstawienia danego wydarzenia. Cel umieszczania zarówno zdjęć jak i reprodukcji obrazów i rycin w prasie można przedstawić na przykładzie dzisiejszych mediów społecznościowych. Badacze dowiedli, że posty z obrazem mają większy zasięg wśród odbiorców i lepiej się „klikają”. W prasie międzywojennej tekst jest jak post, a grafika powoduje, że wizualnie artykuł i sama gazeta zyskują na komunikacyjnej wartości.

2.5. ANALIZA ZAWARTOŚCI POSZCZEGÓLNYCH NUMERÓW 1925-1939 – SYNTEZA STATYSTYCZNA

Dokonując analizy „Dzwonu Niedzielnego” ważny punkt stanowi charakterystyka całościowych poszczególnych numerów pisma. W tym celu za próbę badawczą posłużyło 15 egzemplarzy – z każdego roku jeden. Wybrany został numer pierwszy, czyli ten z 4 stycznia 1925 oraz ostatni zachowany numer – z 3 września 1939. Pozostały materiał

¹³⁶ Nieszczęsny zastępca, *Wielkie kłopoty malego redaktora*, „DN” 36 (1933), s. 581.

badawczy stanowiły pierwsze numery z każdego kolejnego miesiąca następnego roku. Ich spis prezentuje poniższa tabela.

Tabela 8. Analizowane numery „Dzwonu Niedzielnego”

numer	data
1	4 stycznia 1925
6	7 lutego 1926
10	6 marca 1927
14	1 kwietnia 1928
18	5 maja 1929
22	1 czerwca 1930
27	5 lipca 1931
32	7 sierpnia 1932
36	3 września 1933
41	7 października 1934
45	3 listopada 1935
49	6 grudnia 1936
1	3 stycznia 1937
6	6 lutego 1938
33	3 września 1939

Źródło: opracowanie własne

Analizując poszczególne numery „Dzwonu Niedzielnego” należy zwrócić uwagę na dane takie jak liczba stron, liczba grafik oraz liczba reklam w nich umieszczonych. Liczba stron pozostawała prawie niezmienna – było ich 16. Jedynie numer pierwszy został wydany w większej objętości ze względu na wielość ogłoszeń reklamowych, których było wówczas 75, oraz w 1932 roku wydano numer zawierający tylko 12 stron. W większości przypadków, po momencie dodania „Dzwoneczka” do „Dzwonu” jako jego integralnej części – dwie strony zajmowały treści dodatku. Wartością stałą nie jest także liczba reklam. W analizowanych numerach, poza rokiem 1925, wahała się ona od pięciu do 29. Treść reklam ulegała wymianie. Nie było żadnego inseratu, który umieszczany byłby we wszystkich omawianych numerach. Kolejny aspekt stanowią umieszczone w „Dzwonie” grafiki. W statystykę nie wliczone zostały grafiki pochodzące z „Dzwoneczka”. Najmniej, bo trzy, umieszczono w numerze 18. z 1929 roku. Były to: rysunek Matki Boskiej na pierwszej stronie jako ilustracja do wiersza *Droga do nieba*, zdjęcie grupowe ze zjazdu KSM w Krakowie oraz zdjęcie pochodu KSM po nabożeństwie u św. Anny odnoszące się do sprawozdania z dorocznego zjazdu KSM. Najwięcej natomiast grafik wystąpiło w numerze 33. z 1939 roku – 21. Były to w głównej mierze fotografie z Międzynarodowego kongresu Chrystusa Króla w Lublanie, zdjęcia z Nowej Góry

przesłane przez czytelników oraz uroczystości jubileuszowe w Witanowicach również opublikowane w dziale „Co nam piszą”.

Tabela 9. Statystyki dot. poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego” uwzględniające liczbę stron, liczbę reklam oraz liczbę grafik

numer	liczba stron	liczba reklam	liczba grafik
1 (1925)	32	75	4
6 (1926)	16	20	8
10 (1927)	16	6	8
14 (1928)	16	29	4
18 (1929)	16	27	3
22 (1930)	16	14	4
27 (1931)	16 (w tym dwie strony „Żywego Różańca w Akcji Katolickiej” i dwie strony „Dzwoneczka”)	8	5
32 (1932)	12 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	11	5
36 (1933)	16 (w tym dwie strony „Młodzieży Polskiej” i dwie strony „Dzwoneczka”)	5	10
41 (1934)	16 (w tym dwie strony „Matki i Gospodyni” i dwie strony „Dzwoneczka”)	12	5
45 (1935)	16 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	12	10
49 (1936)	16 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	22	11
1 (1937)	16 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	19	8
6 (1938)	16 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	12	6
36 (1939)	16 (w tym dwie strony „Dzwoneczka”)	14	19

Źródło: opracowanie własne

Listy czytelników, odpowiedzi redakcji i ogłoszenia umieszczane przez redakcję i administrację stanowiły ważny element treści w tygodniku. W omawianych wydaniach pisma liczba listów od czytelników nie przekroczyła 10. podobnie jak odpowiedzi redakcji. Natomiast ogłoszeń redakcyjnych i administracyjnych było zdecydowanie mniej. Listy czytelników opublikowane zostały w 11. numerach, odpowiedzi redakcji w ośmiu, a ogłoszenia w 10.

Tabela 10. Statystyki dot. treści poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego”

numer	listy czytelników	odpowiedzi redakcji	ogłoszenia administracji i redakcji
1 (1925)	4	0	4
6 (1926)	1	4	0
10 (1927)	0	0	1
14 (1928)	0	3	0
18 (1929)	0	2	1
22 (1930)	3	4	2
27 (1931)	3	4	2
32 (1932)	5	10	2
36 (1933)	3	3	0
41 (1934)	0	0	1
45 (1935)	3	0	1
49 (1936)	9	0	1
1 (1937)	8	1	4
6 (1938)	8	0	0
36 (1939)	4	0	0

Źródło: opracowanie własne

Listy czytelników na przestrzeni tych wszystkich lat publikowane były w różnych działach. Z analizowanych numerów można wyróżnić cztery działy: „Głosy naszych czytelników”, „Co nam piszą?”, „Z życia archidiecezji krakowskiej” oraz „Z życia naszych parafji”. „Głosy naszych czytelników” dotyczyły numerów z roku 1925 i 1926, „Co nam piszą?” – 1930, 1933, 1937-1939, „Z życia archidiecezji krakowskiej” – 1935 i 1936, natomiast „Z życia naszych parafji” – 1931 i 1932. Odpowiedzi redakcji najczęściej opublikowano w 1932 roku – dziewięć. Były one częścią „Od redakcji”, w których poza odpowiedziami umieszczono także dwa ogłoszenia redakcyjne. Najwięcej natomiast ogłoszeń – cztery – umieszczono w 1925, a więc w numerze początkowym oraz w numerze pierwszym z 1937 roku. W tymże wydaniu informowano o dołączeniu do numeru kalendarza ściennego na nowy rok, apelowano o wyrównanie zaległości pieniężnych, informowano o możliwości nabycia tomiku wierszy *Młyny Boże* Wincentego Kuglina oraz dziękowano czytelnikom za przesłane życzenia świąteczne i noworoczne.

W analizowanych numerach pisma poruszana tematyka była niezwykle różnorodna. Omawiano kwestie zarówno religijne, społeczne jak i polityczne. Niejednokrotnie przenikały się one wszystkie w jednym artykule. Dla przedstawienia choćby urywku tematów autorka dokonała analizy artykułów zasadniczych poszczególnych numerów, co prezentuje poniższa tabela.

Tabela 11. Artykuły zasadnicze poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego”

numer	artykuł zasadniczy	autor	problematyka
1 (1925)	<i>Posłannictwo Dzwonu</i>	ks. Franciszek Mirek	geneza powstania pisma
6 (1926)	<i>Czy tych Panów nie spotka kara?</i>	brak	krytyka bogaczy budujących majątek na krzywdzie innych
10 (1927)	<i>Co za wstyd!...</i>	Maria Czeska-Mączyńska (M.Cz.M)	alkoholizm jako źródło zguby jednostki i narodu
14 (1928)	<i>Ks. Nuncjusz Marmaggi na Zamku</i>	brak	przemówienie nuncjusza aspostolskiego i prezydenta II RP o wzajemnych stosunkach polsko-watykańskich
18 (1929)	<i>Wolność ducha</i>	Ludwik Młynek	kształcenie woli osobistej i narodowej do działań na rzecz ojczyzny
22 (1930)	<i>Jeszcze o tem czwartym przykazaniu...</i>	Elska	ochrona dzieci przed czytaniem złej prasy
27 (1931)	<i>Nasz wał ochronny na wschodzie</i>	ks. Władysław Długosz	katolicyzm na kresach jako obrona przed bolszewizmem
32 (1932)	<i>Sztandary, imprezy i złoty</i>	Eugeniusz Jelonek	przygotowanie organizacji katolickich do popierania dobrej prasy
36 (1933)	<i>Na Niedzielę XIII po Zesłaniu Ducha świętego</i>	ks. Stanisław Mizia	istota modlitwy w chorobie
41 (1934)	<i>Z różańcem w ręce</i>	ks. Franciszek Nowakowski	znaczenie różańca w życiu człowieka
45 (1935)	<i>Czas skończyć z tą hańbą!</i>	brak	akcja solidaryzmu społecznego w celu wyrwania handlu z obcych rąk
49 (1936)	<i>Z rozmyślań adwentowych</i>	brak	„złe” filmy i prasa przyczyną kryzysu w rodzinie
1 (1937)	<i>Ufnie wkraczamy w Nowy Rok</i>	brak	aktywna czujność w życiu religijnym i narodowym
6 (1938)	<i>Jak to pogodzić?</i>	brak	przeciwko alkoholizmowi w Polsce
36 (1939)	<i>Za naszą wolność i waszą!</i>	brak	obrona kraju przed agresją hitlerowską

Źródło: opracowanie własne

W artykułach zasadniczych na pierwszy plan wysuwają się kwestie związane z religią i życiem społecznym. Ukazana jest duża wartość katolicyzmu zarówno w życiu jednostki jak i narodu. W opinii autorów tychże artykułów wiara jest czynnikiem, który wpływa

nie tylko na codzienność ludzi, ale także przyczynia się do odrodzenia ojczyzny. Rzeczpospolita może rozwijać się dzięki aktywnym członkom organizacji katolickich, ale przede wszystkim czynnikiem kształującym postawy jest wychowanie w rodzinie. Jednakże redakcja wiele uwagi poświęca kryzysowi w rodzinie ukazując jego dwie główne przyczyny: czytanie „złej prasy” oraz alkoholizm. Te zagadnienia były po dwa razy głównymi tematami artykułów. Dwukrotnie również poruszano temat odnoszący się do kapitalizmu i polskiego handlu. Krytykowano w nich bogaczy, którzy swój majątek zbudowali na krzywdzie innych ludzi oraz apelowano o wyrwanie z rąk żydowskich handlu i przemysłu. Kwestie te ukazują jak ważna dla redakcji była sytuacja panująca zarówno w kraju, jak i tych najmniejszych jednostkach społecznych jaką jest rodzina. Zarówno nagłówki jak i problematyka w nich zawarta stanowią interesujące pole do dalszych badań.

Dokonując analizy poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego” szczególną uwagę należy zwrócić na jego pierwszy i ostatni numer – na ich zawartość oraz na różnice i podobieństwa. Pierwszy numer „Dzwonu Niedzielnego” z 4 stycznia 1925 roku składał się z 32 stron. Był on w zwiększonej objętości ze względu na fakt, iż był to numer świąteczny, natomiast numer ostatni – jako wydanie zwykłe, zawierał 16 stron, z czego dwie zajmował dodatek dla dzieci „Dzwoneczek”. Różnica występowała także w winiecie pisma. Winieta pierwszego składała się z tytułu pisma oraz większej liczby informacji dot. przedpłaty, siedziby redakcji i cen ogłoszeń, a także z numeru, daty i rocznika, natomiast w ostatniej nie uwzględniono informacji pobocznych, dodano jednak cenę pisma i stwierdzenie: opłata pocztowa opłacona gotówką. Warto także dodać, że grafika ilustrująca dzwon, która występowała w kolejnych numerach w numerze pierwszym umieszczona została na trzeciej stronie.

Rysunek 23. Strona tytułowa pierwszego i ostatniego numeru „Dzwonu Niedzielnego”



Źródło: „Dzwon Niedzielný” 1 (1925) oraz 36 (1939)

Tabela 12. Zawartość numeru pierwszego i ostatniego „Dzwonu Niedzielnego”

strona	1 (1925)	36 (1939)
1	Winieta; ogłoszenie	Winieta; kolaż obrazów patriotycznych
2	Ogłoszenia	<i>Za naszą wolność i waszą!</i> ; zdjęcie papieża Piusa XII
3	Grafika przedstawiająca dzwon; <i>Słowo od arcybiskupa</i>	<i>Na niedzielę czternastą po Zielonych Świątkach; Polsce potrzeba więcej kapłanów</i>
4	<i>Błogosławieństwo J.E. ks. Biskupa Kieleckiego; Posłannictwo Dzwonu</i>	<i>Co nam piszą?</i> ; zdjęcia widokowe z Rabki oraz z uroczystości w Rzeszotarach (4)
5	Przy opłatku – obraz Correggio; fragment kolędy	<i>Co nam piszą?</i> ; zdjęcia z Nowego Targu (2), <i>Kronika Podhala; podziękowania</i> ; zdjęcie z kopania schronów przeciwlotniczych
6	<i>Z Liturgiki; Bal w noc wigilijną</i>	<i>Bądźmy gotowi!</i> ; zdjęcie artylerii
7	Kontynuacja: <i>Z Liturgiki; Bal w noc wigilijną</i>	<i>Między pokojem a wojną</i> ; zdj. hrabiego Raczyńskiego oraz prezydenta Roosevelta z rodziną (2)
8	<i>Św. Szczepan</i> ; obraz św. Szczepana	<i>Między pokojem a wojną</i> (kontynuacja); zdjęcie z uroczystości na Placu Piłsudskiego oraz z inspekcji mennicy narodowej (2); <i>Niemcy zawsze ci sami</i> ; reklama (1)
9	<i>Rok 1925 – miłościwem latem; Zagadnienia społeczne</i>	<i>Między pokojem a wojną</i> (kontynuacja); zdjęcie z Tygodnia Gór; <i>Niemcy zawsze ci sami</i>

10	<i>Zagadnienia społeczne (kontynuacja); O artystyczną ozdobę kościołów</i>	<i>Między pokojem a wojną (kontynuacja); Dział prawniczy</i>
11	<i>Zawody listowe; W Imię Boże!; Polska a sprawa misyjna</i>	<i>Z Polski; z Krakowa</i>
12	<i>Polska a sprawa misyjna (kontynuacja); Kącik dobrych myśli, Co słychać w świecie katolickim?</i>	<i>Słońce wśród chmur – powieść; reklamy (3)</i>
13	<i>Co słychać w świecie katolickim? (kontynuacja); ogłoszenie administracji</i>	„Dzwoneczek”
14	<i>Nowy biskup przemyski; portret bpa Anatola Nowaka; Głosy naszych czytelników</i>	„Dzwoneczek”
15	<i>Głosy naszych czytelników (kontynuacja); Przegląd tygodniowy; Administrator apostolski Ks. Dr. Hlond o masonerii</i>	<i>Dział rolniczy; drobne ogłoszenia</i>
16	<i>Przegląd tygodniowy (kontynuacja); Administrator apostolski Ks. Dr. Hlond o masonerii (kontynuacja)</i>	<i>Bartos Gaduła; reklamy (9); informacje redakcyjne; stopka</i>
17-18	<i>Przegląd tygodniowy; Administrator apostolski Ks. Dr. Hlond o masonerii (kontynuacja)</i>	Brak
19	<i>Kronika</i>	Brak
20	<i>Kronika (kontynuacja); zagadka obrazkowa; reklama</i>	Brak
21-31	Reklamy	Brak
32	Reklamy, stopka redakcyjna	Brak

Źródło: opracowanie własne

Tabela powyższa prezentuje zawartość tekstową analizowanych numerów i ukazuje różnice w rozmieszczeniu poszczególnych działów. Pierwsza, druga oraz strony 21-32 numeru pierwszego „Dzwonu Niedzielnego” praktycznie w całości wypełnione były reklamami. Na pierwszej stronie na 1/3 znajdowała się winieta, a na pozostałych 2/3 strony reklama agencji nieruchomości Władysława Ropskiego. Właściwa treść gazety rozpoczynała się od trzeciej strony, gdzie umieszczona została grafika prezentująca dzwon oraz pismo od abpa Adama Stefana Sapiehy wyrażające radość z powołania do życia nowego pisma katolickiego. Na kolejnej stronie zawarte zostało błogosławieństwo biskupa kieleckiego Augustyna Łozińskiego oraz tekst, który można uznać za edytorial – *Posłannictwo Dzwonu* ks. Franciszka Mirka. Na kolejnej natomiast umieszczona została reprodukcja obrazu Corregio pt. *Boże Narodzenie* i cztery wersy kolędy. W dalszej części gazety znajdował się dział „Z Liturgiki”, tekst ks. Machaya opisujący Wigilię we Francji,

życiorys św. Szczepana wraz z jego podobizną, tekst o 1925 roku jako roku jubileuszowym ogłoszonym przez papieża Piusa XI oraz informacja o powstałym w Belgii Międzynarodowym Związku Studiów Społecznych, który wydał *Społeczny kodeks*. Na kolejnych stronach Erwin Czerwenka rozważał o artystycznej ozdobie kościołów, ogłoszono zawody dot. złych i dobrych stron jarmarków, ukazał się tekst *W Imię Boże, Polska a sprawa misyjna*, dział „Co słyszać w świecie katolickim?”, trzy dobre myśli oraz ogłoszenie administracji o poszukiwaniach stałych szerzycieli pisma. Na stronie 14. umieszczono natomiast informację o nominacji ks. Anatola Nowaka na biskupa przemyskiego wraz z jego portretem oraz listy w dziale „Głosy naszych czytelników”. Kolejne strony zawierały „Przegląd Tygodniowy” i artykuł *administrator apostolski ks. dr A. Hlond o masonerii*. Na stronach 19-20 ukazała się „Kronika” wraz z zagadką obrazkową dla czytelników i jedną reklamą. Pozostałe kartki jak już zostało wspomniane wypełnione zostały ogłoszeniami. Na ostatniej stronie umieszczono stopkę redakcyjną.

Inny układ miał natomiast numer ostatni „Dzwonu” – przede wszystkim był bogatszy o fotografie. Na jego pierwszej stronie umieszczony został kolaż składający się z obrazów historycznych Wojciecha Kossaka i Artura Grottgera oraz dzieła przedstawiającego sztandar z Orłem Białym jako symbolikę zwycięskich walk. Na drugiej stronie znajdował się natomiast tekst *Za naszą wolność i waszą!* opatrzony fotografią Piusa XII, którego fragment orędzia dotyczącego pokoju wykorzystano w artykule. Na następnej stronie przedstawiona została Ewangelia i opis wraz z kalendarzykiem tygodniowym oraz krótki tekst *Polsce potrzeba więcej kapłanów*. Na kolejnych kartkach znalazł się stały dział „Co nam piszą” wraz ze zdjęciami przedstawiającymi widoki w Rabce: stary kościół, ówczesny kościół parafialny oraz kaplicę zdrojową, pamiątkowe zdjęcie z uroczystości poświęcenia chorągwi straży Honorowej w Rzeszotarach i poświęcenia domu parafialnego i wikarówki w Nowym Targu. Na tej samej stronie umieszczona została także „Kronika Podhala” i zdjęcie zachęcające do kopania schronów przeciwlotniczych oraz podziękowania od członków Żywego Różańca dla ks. Stanisława Szlachty obejmującego nową placówkę duszpasterską. Kolejne strony poświęcone zostały zagadnieniu wojny: *Bądźmy gotowi!*, *Między pokojem a wojną* oraz *Niemcy zawsze ci sami* odnoszący się do ówczesnej sytuacji politycznej. Opatrzono zostały fotografiami społeczno-narodowymi. Na stronie 10. i 11. opublikowano natomiast dział prawniczy, a także wiadomości z Polski i z Krakowa. Na kolejnej stronie opublikowano dalszy ciąg powieści Józefa Paciorka *Słońce wśród chmur*,

a następnie dwie strony zajął dodatek – „Dzwoneczek”. Dwie ostatnie strony to „Dział rolniczy”, gawęda Bartosa Gaduły i reklamy. Na samym końcu były informacje redakcyjne wraz ze stopką.

Przez cały okres funkcjonowania „Dzwonu” ważne miejsce na jego łamach zajmowały listy od czytelników, a także dział liturgiczny. „Kronika” została zastąpiona wiadomościami z Polski, z Krakowa i ze świata. Przeobrażeniom oprócz działów, uległa także szata graficzna – stała się ozdobniejsza, dzięki zwiększonej liczbie grafik. Jednakże jeden element pozostał stały – misja i cel tygodnika.

Resumując niniejszy rozdział, tygodnik katolicki „Dzwon Niedzielny” za swoje główne zadanie przyjął wychowanie społeczeństwa w „duchu prawdziwie katolickim”. Jako „duchowy przewodnik ludu” miał służyć Bogu i Ojczyźnie. Jego nazwa nawiązywała do dzwonu, którego dźwięk jest częścią życia ludzkiego – są związane z tradycją religijną, a także wyrażają związek z lokalną przestrzenią. „Dzwon Niedzielny” poprzez swoją misję towarzyszył czytelnikom w różnych wydarzeniach, informował i edukował. Nie można jednoznacznie określić jego nakładu – dane prasoznawcze znacząco się różnią, jednakże wahał się on od 5 do 10 tys. egzemplarzy. Wzrost znaczenia tygodnika na rynku prasowym spowodowany był dobrą akcją propagandową – do jego kupna i czytania zachęcano w różnych częściach miasta, ale także na ambonach i poprzez hasła umieszczane na łamach pisma. Kolportowano go nie tylko na terenie archidiecezji krakowskiej, ale także poza nią w różnych częściach Polski, jak również w środowiskach polonijnych za granicą. Duży udział w rozprzestrzenianiu tygodnika mieli także stali czytelnicy. W przesyłanych korespondencjach opisywali oni jak propagują „Dzwon” wśród swoich bliskich i znajomych. Brali aktywny udział w rozwoju pisma – sugerowali co można w nim ulepszyć, jak również wielokrotnie wyrażali słowa sympatii i wdzięczności za jego wydawanie. Podziękowania kierowali oni głównie za różnorodność treści i sposób ich przekazywania. Obecnie również możemy zaobserwować, że listy do redakcji cieszą się popularnością, jednakże mają one inny charakter, a ich nadawcami głównie są kobiety. Wśród działów „Dzwonu Niedzielnego” największym uznaniem cieszył się dział „Z liturgiki”, który zajął stałe miejsce na łamach pisma – umieszczany był od pierwszego do ostatniego numeru. Długotrwale wydawane były także „Dział gospodarczy” oraz różnego rodzaju poradniki: domowe, lekarskie i prawne. O atrakcyjności przekazu tygodnika świadczą także liczne grafiki w nim umieszczane: obrazy, rysunki i fotografie. Z założenia pismo było ilustrowanym

tygodnikiem, dlatego też ilustracje stanowiły jego ważny komponent. Wszystkie te elementy składają się na całokształt krakowskiego tygodnika katolickiego.

ROZDZIAŁ III

OSOBOWOŚCI TYGODNIKA „DZWON NIEDZIELNY”

„Dzwon Niedzielny” był pismem, w którym duże znaczenie miały listy czytelników, ich myśli i spostrzeżenia. Można więc powiedzieć, że pismo to było głosem ludności miast i wsi. Z tygodnikiem nie współpracowali wyłącznie zawodowi dziennikarze. Do „Dzwonu” pisało wielu znanych, aktywnie działających na różnych polach mieszkańców Krakowa i okolicznych miejscowości. Były to osoby świeckie, które w szerzeniu treści o charakterze religijnym w prasie katolickiej widziały swój obowiązek wypowiedzi jako aktywnych katolików, co niejednokrotnie podkreślały w swoich artykułach. Wśród nich były osoby związane z polską nauką i kulturą – profesorowie, doktorzy, lekarze, chemicy, fizycy, filozofowie, a także polscy literaci i artyści. Wśród autorów było także liczne duchowieństwo – księża, którzy z ewangelizacją wychodzili poza swoje parafie i ambony.

W gronie tych księży wymienić należy trzy nazwiska, które zapisały się w historii „Dzwonu Niedzielnego” szczególnie. Byli to jego redaktorzy odpowiedzialni i naczelni: ks. Franciszek Mirek, ks. Ferdynand Machay oraz ks. Władysław Długosz. Do tych postaci trzeba także dodać księcia Adama Stefana Sapiechę – pomysłodawcę i inicjatora pisma. Ta czwórka, znanych krakowskich duchownych, przyczyniła się do tego, że rynek prasy krakowskiej wzbogacił się o nowy diecezjalny tygodnik katolicki. Rozdział trzeci poświęcony został właśnie tym liderom i współpracownikom „Dzwonu Niedzielnego”. W dużej mierze składa się on z ich biogramów, ze szczególnym uwzględnieniem działalności prasowej tychże osób, zarówno w „Dzwonie” jak i innych gazetach, natomiast w ostatniej odsłonie przybliży sylwetki i teksty innych autorów, opatrzone statystykami.

3.1. ADAM STEFAN SAPIECHA – KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY

Przez cały okres pasterzowania w Krakowie biskup, a następnie arcybiskup Sapiecha dał się poznać jako człowiek bardzo mocno zaangażowany w sprawy wspólnoty Kościoła i narodu. Jak powiedział w 1976 roku kardynał Karol Wojtyła „nie udało się złamać tego Księcia – jak w dramacie Słowackiego – Niezłomnego. Przecież był wielkim synem

swojej ojczyzny; stanowczym w trudnych momentach, odważnym ponad miarę jakiegokolwiek przeciętności, niezwykłym synem swojej ojczyzny, niezwykłym mężem dziejów i Polski”¹. Książę Sapieha, nie tylko aktywnie uczestniczył w działaniach społeczno-charytatywnych, ale był także gorącym orędownikiem wydawania prasy katolickiej w Krakowie. Z jego właśnie inicjatywy powstał „Dzwon Niedzielny”. Mimo że nie był jego redaktorem, to jednak jego osoba jest niezwykle ważna w kontekście rozpatrywania postaci – liderów tegoż pisma.

3.1.1. Książę z Krasiczyna

Adam Stefan Stanisław Bonifacy Józef Sapieha urodził się 14 maja 1867 roku w Krasiczynie w rodzinie arystokratycznej z tradycjami patriotycznymi. Jego dziadek – Leon Sapieha² – brał udział w powstaniu listopadowym, przez co stracił cały majątek w granicach zaboru rosyjskiego. Żoną Leona była Jadwiga z Zamoyskich. Ojciec przyszłego kardynała – Adam Stanisław³ – nazywany „czerwonym księciem”, pomagał natomiast we Lwowie powstańcom styczniowym, za co trafił do austriackiego więzienia. Ożenił się z córką księcia Władysława Sanguszki i księżnej Izabelli z Lubomirskich – Jadwigą⁴. To właśnie po rodzicach przyszły kardynał odziedziczył wiele cech charakteru. Jak stwierdza Jerzy Wolny: „od matki przejął Adam Stefan skromność i dyspozycję do rozwoju życia wewnętrznego, zaś po ojcu – zdecydowanie w działaniu, wytrwałość w realizacji idei uznanych za słuszne, a przede wszystkim rozwinięte poczucie świadomości narodowej, przepojonej gorącym patriotyzmem”⁵. Również syn siostry księcia – Paweł Żółtowski sądzi, że to środowisko rodzinne ukształtowało pewne właściwości osobowości księcia Adama:

Niezlomność przekonań, gorącość uczuć, najdalej posunięta bezinteresowność, gdy o sprawy publiczne chodziło, odwaga cywilna, prawie chwilami do braku roztropności posunięta, bezpośredniość w stosunkach z ludźmi, wszystkie te właściwości mógł wuj Adam posiadać

¹ J. M. Rumun (red.), *Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867-1951)*, Warszawa 2016, s. 20.

² Leon Sapieha – (1803-1878), kapitan artylerii podczas powstania listopadowego, marszałek sejmu krajowego w latach 1861-1875, działacz społeczny, zwolennik pracy organicznej, założyciel Akademii Rolniczej w Dublanach. Zob. L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów 1914.

³ Adam Stanisław Sapieha – (1828-1903), poseł na Sejm Krajowy, prezes Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w latach 1875-1899, Wśród ziemiaństwa miał opinię „radykała”, natomiast dla demokratów pozostawał „magnatem”. Zob. S. Kieniewicz, *Adam Sapieha (1828-1903)*, Lwów 1939.

⁴ Por. S. Kieniewicz, *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 23.

⁵ J. Wolny, *Młodość i pierwsze lata działalności Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 44.

dzięki nieuchwytej grze sił dziedziczności i wpływom tradycji rodzinnego środowiska⁶.

Adam Stefan Sapieha pobierał nauki domowe, a następnie uczęszczał do IV Wyższego Gimnazjum we Lwowie. 8 lipca 1886 roku otrzymał świadectwo dojrzałości. 16 dni później zdał tzw. egzamin rządowy na Wydział Historyczno-Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwszy rok studiów odbył na Uniwersytecie Wiedeńskim, kolejne dwa na UJ i ponownie w Wiedniu, gdzie w 1891 roku otrzymał absolutorium⁷. 1 października 1890 roku rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Jezuickiego Uniwersytetu w Innsbrucku. Studiując teologię został inkardynowany do archidiecezji lwowskiej, gdzie został wpisany na listę alumnów trzeciego roku studiów w seminarium duchownym. 15 lipca 1893 roku otrzymał święcenia diakonatu, a 1 października 1893 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego lwowskiego biskupa pomocniczego – Jana Puzyny, w kaplicy seminaryjnej we Lwowie⁸. Na swoją pierwszą placówkę duszpasterską został skierowany przez arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego do parafii Jazłowiec. Tam pełnił obowiązki wikariusza oraz kapelana w szkole prowadzonej przez siostry niepokalanki dla pańien z rodzin ziemiańskich. Jednocześnie opieką otaczał chorych w czasie panującej epidemii cholery⁹. Wkrótce potem poprosił o przydzielenie mu parafii Dunajów, jednakże zarówno jej, jak i zaproponowanej mu przez arcybiskupa Morawskiego parafii Skała nie objął.

W październiku 1895 roku udał się do Rzymu, aby kontynuować studia na Uniwersytecie Laterańskim. 10 lipca 1896 roku uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego i cywilnego. Równocześnie zdobywał wykształcenie dyplomatyczne w Papieskiej Akademii Szlacheckiej. W okresie tym poznał środowisko watykańskie i nawiązał kontakt z papieżem Leonem XIII¹⁰. Następnie, zainteresowany położeniem Polaków z Galicji wyjechał do Bośni z misją duszpasterską i charytatywną. Po powrocie został mianowany na wicerektora Seminarium Duchownego we Lwowie. 27 października 1901 roku, po pięciu latach pełnienia tejże funkcji zrezygnował. Sapieha dostrzegł wiele

⁶ P. Żółtowski, *Wspomnienia o kardynale Adamie Stefanie Sapieże z okazji 60-lecia ingresu na krakowską stolicę biskupią*, „Nasza Przeszłość” 3 (1972), s. 217-218.

⁷ Por. J. Wolny, *Młodość i pierwsze lata ...*, dz. cyt., s. 32-35. Zob. także: K. R. Prokop, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999, s. 239-246; J. Groblicki, *Księżę Adam Stefan Kardynał Sapieha Arcybiskup Metropolita Krakowski 1911-1951*, Kraków 1967, ABMar/ BP 180, s. 3.

⁸ Por. R. Bogacz (red.), *Księżę Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2001, s. 11.

⁹ Por. B. Przybyszewski, *Adam Stefan Kardynał Sapieha. Pasterz Dobry-Księżę Niezłomny 1867-1951*, Łańcut 2002, s. 63.

¹⁰ Por. M. Rożek, *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007, s. 27-28.

braków i złych stron w sposobie prowadzenia seminarium, a szczególnie w zakresie metod pracy z alumnami, o których mówił otwarcie, jednakże nie uzyskały one posłuchu¹¹. Pod koniec 1901 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zainteresował się sprawami duszpasterstwa wśród Polonii. Niecały rok później, w październiku 1902 roku metropolita lwowski Józef Bilczewski powierzył mu funkcję wikariusza parafii św. Mikołaja we Lwowie. Natomiast w grudniu Sapieha wszedł w skład kapituły metropolitalnej lwowskiej¹². W okresie tym wraz z arcybiskupem Bilczewskim organizował parafialne ogniwa Związku Katolicko-Społecznego (ZKS), kierując się wskazaniem encykliki społecznej *Rerum novarum*. Tworzył także sodalicje i otaczał troską młodzież gimnazjalną i akademicką¹³.

19 lutego 1906 roku został powołany jako *cameriere segreto partecipante della Sua Santità* przy papieżu Piusie X. Księżę miał wówczas przyjąć rolę pewnego rodzaju „rzecznika” Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w Watykanie. Zajmował się on przede wszystkim kwestią walki o nauczanie religii w języku polskim, strajkiem dzieci we Wrześni i na Pomorzu oraz obsadzeniem nowego arcybiskupa na stolicę gnieźnieńską. W lipcu 1906 wyjechał do Petersburga, gdzie skupiał się na problemie nominacji biskupów-ordynariuszy i biskupów pomocniczych, kwestii języka rosyjskiego w nauczaniu seminaryjnym, a także na reformie studiów w Akademii Petersburskiej¹⁴.

8 września 1911 roku zmarł kardynał Jan Puzyna. 14 września Krakowska Kapituła Katedralna na wikariusza kapitałnego wybrała Anatola Nowaka – biskupa pomocniczego i to właśnie jego typowano na następcę kard. Puzyny. Innymi wymienianymi przez opinię publiczną kandydatami byli także m.in.: biskup pomocniczy Lwowa Władysław Bandurski, biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar oraz kanonik ołomuniecki Stefan hr. Komorowski¹⁵. 21 października 1911 roku krakowski „Czas” poinformował czytelników: „Gazeta Narodowa donosi: Ze strony kompetentnej dowiadujemy się, że istotnie sprawę obsadzenia biskupstwa krakowskiego uważać należy za załatwioną.

¹¹ J. Wołczański, *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900-1939*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. S. Stępień, Przemysł 1995, s. 94.

¹² Por. B. Przybyszewski, *Adam Stefan Kardynał Sapieha ...*, dz. cyt., s. 64.

¹³ Por. M. Rożek, *Mężowie niezłomni a naród pamięta ich mądrość*, Kraków 2009, s. 24.

¹⁴ Por. J. Wolny, *Adam Stefan Sapieha w Watykanie w latach 1906-1911*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 70nn.

¹⁵ Por. B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 169-170.

Biskupem krakowskim zostanie X. Adam Sapieha¹⁶. 10 dni później odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Jak pisze Bolesław Kumor:

Uzgodniona kandydatura ks. Sapiehy na biskupstwo krakowskie została jednomyślnie przyjęta na wniosek ministra WRiOP hr. Karola von Sturgkha podczas posiedzenia Rady Państwa w dniu 31 X 1911 roku. We wniosku tegoż ministerstwa, przedłożonym do akceptacji cesarzowi Franciszkowi Józefowi w dniu 6 XI, ks. A. S. Sapieha był jedynym kandydatem na Kraków. Jego też mianował cesarz w dniu 8 XI t.r. biskupem ordynariuszem krakowskim¹⁷.

Sakrę biskupią Sapieha otrzymał 17 grudnia 1911 roku z rąk papieża Piusa X w Kaplicy Sykstyńskiej. Jako dewizę przyjął „Krzyż jest dla mnie znakiem przymierza”¹⁸. 3 marca 1912 roku odbył się jego ingres do katedry wawelskiej. Nowo wybrany biskup mówił wówczas: „Przychodzę więc do Was Najmilsi z Rzymu, stolicy Chrześcijaństwa, przychodzę z Watykanu, rezydencji Papieży. Z Rzymu do Krakowa, z Watykanu na Wawel, ze stolicy Kościoła do stolicy najświetniejszych czasów naszej Polski”¹⁹. Po uroczystościach w katedrze Sapieha odwiedził siostry Szarytki, a następnie zjadł poczęstunek w Domu Pracy na Kazimierzu z trzystoma ubogimi. Jak zaznacza Michał Rożek: „Dla uważnych obserwatorów był to niechybny znak, że nowy biskup zawsze będzie preferował świat biedy nad świat blichtru”²⁰. Ingres i wydarzenia mu towarzyszące były szeroko komentowane w lokalnej i ogólnopolskiej prasie²¹. Wybuch I wojny światowej nie przerwał działalności duszpasterskiej, społecznej i charytatywnej biskupa Sapiehy. Aktywność księcia podczas wojen z lat 1914-1918 i 1939-1945 zostanie opisana w dalszej części.

23 września 1920 roku biskup Sapieha został mianowany przez papieża Benedykta XV asystentem tronu papieskiego i hrabią rzymskim. Dwa lata później, 12 listopada 1922 został wybrany senatorem z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, jednakże ze względu na zakaz przyjmowania godności publicznych przez hierarchów

¹⁶ *Kronika*, „Czas” 482 (1911), s. 2.

¹⁷ B. Kumor, *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, dz. cyt., s. 173.

¹⁸ P. Boroń, *Adam Stefan książę Sapieha 1867-1951 kardynał, metropolita krakowski*, Kraków 2001, s. 9.

¹⁹ *List pasterski Księcia Biskupa Adama Sapiehy przy objęciu rządów diecezji krakowskiej*, „Czas” 103 (1912), s. 1.

²⁰ M. Rożek, *Mężowie niezłomni ...*, dz. cyt., s. 33.

²¹ Zob. m.in. *Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „Głos Narodu” 52 (1912), s. 1; *Intronizacja Księcia-biskupa Sapiehy*, „Czas” 103 (1912), s. 1-3; *Ingres ks. Biskupa Sapiehy*, „IKC” 52 (1912), s. 5-6; *Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „Nowa Reforma” 103 (1912), s. 1-2; *Ingres Księcia-biskupa Krakowskiego Adama Sapiehy*, „Przegląd Powszechny”, 113 (1912), s. 480; *Ingres księcia Biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehy*, „Gazeta Lwowska, 52 (1912), s. 2; *Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „Kurjer Warszawski” 64 (1912), s. 11.

kościelnych swój mandat złożył już 9 marca 1923 roku²². Jak już zostało opisane w I rozdziale, w lutym 1925 roku podpisano konkordat, natomiast 28 października utworzono archidiecezję krakowską. 14 grudnia 1925 Sapieha został mianowany przez Piusa XI pierwszym arcybiskupem metropolitą krakowskim. 17 stycznia 1926 odbył się jego ingres do katedry wawelskiej. Jednak jednym z najgłośniejszych wydarzeń 20-lecia międzywojennego była śmierć Józefa Piłsudskiego i tzw. „konflikt wawelski”. Jak pisał Jerzy Wolny:

Przez około miesiąc cała Polska, Polonia zagraniczna, a nawet Europa, obserwowały spór metropolity krakowskiego abpa Sapiehy z władzami państwowymi. Konflikt wawelski objął swoim zasięgiem nie tylko głównych partnerów, a więc prezydenta Rzeczypospolitej z rządem przeciwko Arcybiskupowi krakowskiemu, ale wciągnął także sejm, Stolicę Apostolską, nuncjusza w Warszawie, Prymasa Polski, biskupów polskich, arcybiskupa Teodorowicza, a także radio, prasę, instytucje państwowe, organizacje rządowe, organizacje katolickie, organizacje zawodowe, partie polityczne, duchowieństwo²³.

Warto zaznaczyć, że arcybiskup Sapieha nie należał do zwolenników sanacji, ale otwarcie z nią jednak nie walczył i nie zwalczał rządu. Zarzucał jej, że podstępnie zwalcza wpływy Kościoła podkopując jego autorytet, dopuszcza się nadużyć i nie liczy się z dobrem narodu. Po osadzeniu w twierdzy brzeskiej przywódców opozycji potępił działanie tejże władzy²⁴. Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 roku. Dzień po śmierci marszałka, arcybiskup Sapieha wyraził zgodę na jego pochówek w katedrze wawelskiej. 18 maja trumnę ze zwłokami Piłsudskiego złożono tymczasowo w krypcie św. Leonarda. Po wielu rozmowach kościelno-państwowych uznano, że marszałek spocznie w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów²⁵. Tymczasowe miejsce pochówku Piłsudskiego przyciągało rzesze osób, głównie wycieczek szkolnych, które nie umiały uszanować miejsca, w którym się znajdują. Sapieha zainterweniował u prezydenta Ignacego Mościckiego, jednakże nie spotkał się ze zrozumieniem. W nocy z 23 na 24 czerwca 1937 roku arcybiskup kazał przenieść sarkofag do ustalonej wcześniej krypty²⁶. Decyzja ta spotkała się z oburzeniem ze strony władz państwowych i osób jej sprzyjających. Maria

²² Por. M. Rechowicz, *Lwowskie lata Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 49.

²³ J. Wolny, *Konflikt wawelski*, w: *Księga Sapieżyńska II*, dz. cyt., s. 123.

²⁴ Por. S. Kosiński, *Kardynał August Hlond i Adam Stefan Sapieha w latach 1926-1948*, w: *Księga Sapieżyńska II*, dz. cyt., s. 52.

²⁵ Por. J. Wolny, *Konflikt wawelski*, dz. cyt., s. 115-122.

²⁶ Por. A. Vetulani, *Adam Stefan Sapieha. Metropolita Krakowski*, „*Analecta Cracoviensia*” 8 (1976), s. 12.

Wielkopolska krytykując Sapiechę pisała: „Sapiecha to głupstwo: ot mały człowiek wobec Cieniów Wielkiego Człowieka – ot małe zagadnienie wobec wielkiego zagadnienia, jakim jest jak najrychlejsze otrząśnięcie się z hypnozy wieków”²⁷. Nazwała go także pankiem zaślepionym pychą. Kampania antysapieżyńska prowadzona była na dużą skalę, jednakże społeczeństwo było podzielone. Sapiecha miał licznych zwolenników, szczególnie w środowisku krakowskim, którzy chwalili go za odwagę i zdecydowane działania.

2 lutego 1939 Sapiecha skierował do papieża Piusa XI prośbę o zwolnienie go z funkcji arcybiskupa krakowskiego. Było to spowodowane problemami zdrowotnymi. 19 kwietnia nowy papież Pius XII przyjął jego rezygnację. Jednakże w maju, ze względu na zbliżające się niebezpieczeństwo wojny, Sapiecha zmienił swoją decyzję i nie opuścił zarówno Polski jak i Krakowa podczas okupacji hitlerowskiej²⁸. Na pierwszym powojennym konsystorzu 18 lutego 1946 roku papież Pius XII, doceniając zasługi krakowskiego duchownego powołał go na kardynała. 22 lutego metropolita krakowski otrzymał biret kardynalski, a dzień później kapelusze kardynalski. Jako kościół kardynalski otrzymał kościół Santa Maria Nuova. Wszedł także w skład Kongregacji dla Kościoła Wschodniego oraz Kongregacji Seminariów i Uniwersytetów²⁹.

W czasie Rzeczypospolitej Ludowej książe Sapiecha przeciwstawiał się represjom wobec duchownych i żołnierzy podziemia. Był także inicjatorem listów do Bolesława Bieruta, w których Episkopat Polski potępiał prześladowanie Kościoła w kraju. Władze państwowe starały się śledzić każdą działalność kardynała, z czego zdawał sobie sprawę. W 1950 napisał nawet oświadczenie, w którym zaznaczał:

w razie gdybym był aresztowany stanowczo niniejszym ogłaszam, że wszelkie moje tam złożone wypowiedzi, prośby i przyznania się są nieprawdziwe. Nawet, gdy one byłyby wygłaszane wobec świadków, podpisane, nie są one wolne i nie przyjmuję [ich] za swoje³⁰.

Zdecydowanie występował również przeciwko ruchowi „księży patriotów” utworzonemu przez bezpiekę, którego celem było uniezależnienie polskiego Kościoła od Rzymu i podporządkowanie go władzom komunistycznym. Nawet po śmierci, komuniści starali

²⁷ M. J. Wielopolska, *Biskup Sapiecha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wnioszek?*, Warszawa 1937, s. 28.

²⁸ Por. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapiecha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej*, w: *Księga Sapieżyńska II*, dz. cyt., s. 216.

²⁹ Por. A. Vetulani, *Adam Stefan Sapiecha. Metropolita Krakowski*, dz. cyt., s. 14.

³⁰ *Faksymile oświadczenia kard. A. S. Sapiechy na wypadek aresztowania (6 III 1950)*, w: *Księga Sapieżyńska II*, ilustracja 39.

się go skompromitować i przez to zniszczyć legendę „Księcia Niezlomnego”. Podczas tzw. procesu kurii krakowskiej w 1952 roku zarzucano kardynałowi działania na szkodę zarówno Polski jak i Kościoła. Oskarżano go o przygotowywanie buntu, szpiegostwo oraz gromadzenie broni i dóbr materialnych. Jednakże działania te zakończyły się niepowodzeniem³¹.

3 maja 1951 roku rządy w archidiecezji coraz bardziej schorowany metropolita krakowski oddał arcybiskupowi Eugeniuszowi Baziakowi. Zmarł 23 lipca 1951 roku o godz. 7.15³². Mszę św. pogrzebową 28 lipca celebrował arcybiskup Romuald Jałbrzykowski, a kazanie wygłosił prymas Stefan Wyszyński. Tak mówił wówczas o zmarłym:

Książęco-ludzki! Chrześcijański humanista! Pomimo środowiska, z którego wyszedł, swej błękitnej krwi, tak charakterystycznej w wyrazie twarzy, w rysach – był w całym zachowaniu się wolny od ostentacji, od pozy, prosty w czynach i w całym zachowaniu, wróg szablonu i form³³.

Kardynał Sapięha został pochowany w krypcie pod konfesją św. Stanisława w katedrze wawelskiej.

3.1.2. Krzewiciel miłosierdzia

Jan Paweł II w 2002 roku na krakowskich Błoniach odnosił się do tradycji miasta, które zawsze z pełną gotowością niosło pomoc potrzebującym. „Z tej tradycji wyrosło wielu świętych, błogosławionych – kapłanów, osób konsekrowanych i wiernych świeckich – którzy poświęcili swe życie posłudze miłosierdzia. Od biskupa Stanisława, Jadwigi Królowej, Jana Kantego, Piotra Skargi, aż do Brata Alberta, Anieli Salawy i kardynała Sapięhy, kolejne pokolenia wiernych mieszkańców tego miasta podejmowały dziedzictwo miłosierdzia”³⁴ – mówił wówczas papież. Wymieniając pośród świętych i błogosławionych postać kardynała Sapięhy niejako przypominał o dziedzictwie, jakie na polu charytatywności i dobroczynności pozostawił po sobie metropolita krakowski.

³¹ Por. J. Marecki, F. Musiał (red.), *Niezlomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, Kraków 2008, s. 12-18.

³² Por. B. Przybyszewski, *Ostatnia choroba kardynała Sapięhy*, w: *Księga Sapiężyńska II*, dz.cyt., s. 766-768.

³³ *Przemówienie nad trumną kardynała Sapięhy*, w: *Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Polski. Dzieła zebrane. Tom I (1948-1953)*, Warszawa 1991.

³⁴ Jan Paweł II, *Bóg bogaty w miłosierdzie: Ostatnia pielgrzymka ojca świętego Jana Pawła II do Ojczyzny*, Warszawa 2006, s. 55.

Księżę Sapieha już od wczesnych lat kapłaństwa zaangażowany był nie tylko w duszpasterstwo, ale także w dzieła społeczne. Łączył oba te zagadnienia. Już w roku akademickim 1912/1913 z jego inicjatywy rozpoczęto w każdą niedzielę głoszenie kazań dla młodzieży akademickiej w kolegiacie św. Anny³⁵. W 1913 roku przystąpiono również do tworzenia tzw. komitetów parafialnych. Były to zorganizowane formy opieki nad ubogimi diecezji krakowskiej. Wraz z wybuchem I wojny światowej krakowski hierarcha zaangażował się w pomoc poszkodowanym i cierpiącym³⁶. Już na początku wojny wydał dyspozycje, aby księża parafialni i zakonni całej diecezji nie opuszczali swoich parafii i otaczali opieką rodziny osób wysiedlonych. Gdy doszło do ewakuacji ludności Krakowa, interweniował w sprawie złego ich traktowania, jednocześnie organizując dla nich duszpasterstwo. Odwiedzał także uchodźców i wspierał powstały Komitet Doraźnej Pomocy dla Ewakuowanych³⁷. Na początku października 1914 roku połowę swojego pałacu przy ul. Franciszkańskiej przeznaczył na użytek seminarium duchownego, a w następnych dniach kolejną część na szpital dla rannych i chorych żołnierzy. Odwiedzał także szpitale epidemiczne, gdzie leżeli chorzy na tyfus i czerwonkę³⁸. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 1914 w swojej odezwie biskup Sapieha prosił o pomoc dla poszkodowanych w czasie wojny. Metropolita wzywał: „niech więc z Krakowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich bliskich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę”³⁹. 19 maja 1915 roku status otrzymał Książęco-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny – KBK⁴⁰. Było to dzieło publicznego miłosierdzia oparte na chrześcijańskich wartościach, składające się początkowo z czterech sekcji: pomocy doraźnej, pomocy gospodarczej, opieki nad dziećmi i sekcji sanitarnej. Chorujące na gruźlicę dzieci leczono w powstałym zakładzie w Zakopanem, natomiast dla dzieci z problemami oczu założono zakład w Witkowicach. W kolejnych latach stopniowo zwiększano liczbę sekcji. Po zakończeniu wojny komitet przyczynił się

³⁵ Por. M. Rożek, *Mężowie niezłomni ...*, dz. cyt., s. 34.

³⁶ Zob. B. Przybyszewski, *Kalendarium działalności społecznej ks. bpa. Adama Sapiehy podczas I wojny światowej*, „Chrześcijanin w Świecie” 8 (1982), s. 107-132; E. Godlewski, *Działalność księcia metropolity Adama Stefana Sapiehy w okresie Wielkiej Wojny*, Kraków 1937.

³⁷ Por. W. Wróbel, *Troska biskupa Adama Sapiehy o wysiedlonych i uchodźców w latach 1914-1916*, Kraków 1999, s. 29-37.

³⁸ Por. R. M. Zawadzki, *Biskup Adam Stefan Sapieha podczas pierwszej wojny światowej*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. S. Stępień, Przemyśl 1995, s. 145-146.

³⁹ A. S. Sapieha, *Odezwa z 25 grudnia 1914 r. do narodów o pomoc dla Polski i dla ofiar wojny*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 2 (1915), s. 2.

⁴⁰ Zob. *Trzy lata działalności KBK. Sprawozdanie Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915-1917*, Kraków 1918.

do powstania wielu zakładów i instytucji dobroczynnych na terenie całego kraju, ale przede wszystkim zaktywizował duchowieństwo i ludzi świeckich do dzieła pomocy innym⁴¹.

Po I wojnie światowej biskup Sapieha nie zaprzestał swojej działalności charytatywnej. 29 września 1921 roku zatwierdził Zgromadzenie św. Michała Archanioła, zwane michalitami. W 1925 roku do użytku oddany został dom księży katechetów i emerytów przy ulicy św. Marka 10 w Krakowie. Do budynku seminarium duchownego dobudowano natomiast skrzydło południowe⁴². Sroga zima, zastój w przemyśle, zwiększające się bezrobocie i głód skłoniły biskupa Sapiehę do powołania w styczniu 1924 roku krakowskiego Ratunkowego Komitetu Biskupiego dla Niesienia Pomocy Biednym. Dwa lata później powołał natomiast Książęco-Metropolitalny Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Bezrobocia. W styczniu i lutym 1929 działał Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Mrozów. W lutym 1931 rozpoczął działalność Komitet Pomocy Głodnym⁴³. 9 lutego 1934 powstał krakowski oddział Caritas. Przez cały czas książe Sapieha wspierał także działalności Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W latach 20. i 30. arcybiskup Sapieha licznie budował kościoły. W tym celu został utworzony tzw. Fundusz Mszalny, przeznaczony na pomoc biedniejszym parafiom, które chcą wybudować swój kościół. Za jego rządów zostało postawionych w diecezji 65 nowych kościołów. W diecezji odbyły się także dwa synody diecezjalne: w roku 1923 i 1938⁴⁴. Podczas II wojny światowej, pod nieobecność przebywającego we Francji prymasa Augusta Hlonda, był faktycznym przywódcą Kościoła w Generalnym Gubernatorstwie. Tuż przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Polski, 4 września 1939 roku został powołany Obywatelski Komitet Pomocy, na czele którego stanął właśnie arcybiskup Sapieha. Komitet ten działał w trzech sektorach: charytatywnym, gospodarczym i sanitarnym. Do końca roku w Krakowie powstał jeszcze Komitet

⁴¹ Por. A. Baciński, *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy do roku 1918*, w: *Księga Sapieżyńska I*, s. 268-270. Zob. także: M. z Windisch-Graetzów Sapieżyna, *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003, s. 263-264; J. Urban, *Nasz arcybiskup. Adam Stefan Sapieha w świetle dzienników i listów Matyldy z Windisch-Graetzów Sapieżyny*, „Studia Sandomierskie” 23 (2016), s. 61-72.

⁴² Por. J. Nowak, *Książe Kardynał Adam Stefan Sapieha jako apostoł miłosierdzia w naszej ojczyźnie*, „Polonia Sacra” 2 (2014), s. 179.

⁴³ Por. M. Świątecka, *Adam Stefan Sapieha organizator dobroczynności (1918-1939)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 277-279.

⁴⁴ Por. B. Przybyszewski, *Adam Stefan Kardynał Sapieha ...*, dz. cyt., s. 123.

Pomocy Zimowej oraz Komitet Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą⁴⁵. Jak zaznacza Bolesław Przybyszewski:

Działalność księcia Metropolity w czasie okupacji można podzielić na dwa działy, a nawet na dwa czasokresy. Pierwszy to działalność czysto kościelna, w obrębie archidiecezji i działalność patriotyczna, która nie przekraczała terenu archidiecezji. Jest ona szczególnie ważna od roku 1939 do połowy roku 1942, podczas gdy w drugiej połowie okupacji działalność patriotyczno-narodowa wysuwa się na pierwszy plan⁴⁶.

Przez cały okres okupacji hitlerowskiej metropolita krakowski podejmował wiele działań, które miały na celu podtrzymanie życia religijnego i zmniejszenie ucisku ludności. Już na początku 1940 roku swoją działalność rozpoczęła Rada Główna Opiekuńcza (RGO). Instytucja ta otrzymywała wsparcie finansowe m.in. od władz niemieckich, Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, polskiego rządu emigracyjnego i ze składek wiernych. Sapieha, mimo że nie był jej założycielem i nie uczestniczył oficjalnie w jej pracach, wielokrotnie występował u władz niemieckich w obronie jej działalności, zachęcał ludzi do ofiar na jej rzecz i starał się o wsparcie Stolicy Apostolskiej. Interweniował także u władz okupanta w sprawie zwolnienia z obozu koncentracyjnego krakowskich profesorów, aresztowanych i wywiezionych 6 września 1939 roku, w sprawie zakazu przyjmowania kandydatów do seminarium w 1941 roku czy nakazu pracy w niedziele i święta. Walczył również przeciwko wysiedlaniu rodzin i eksterminacji mieszkańców archidiecezji. Wielokrotnie zabiegał o przyznanie ofiarom terroru przebywającym w więzieniach gestapo czy skazanych na śmierć duszpasterza⁴⁷. Działania te nie przyniosły realnego efektu – postępowanie władz niemieckich nie uległo zmianie, jednak były one świadectwem niezłomnej postawy arcybiskupa Sapiehy. Jak stwierdził ks. Ferdynand Machay metropolita krakowski w czasie II wojny światowej „zajmował się wszystkim, radził i pomagał każdemu. Drzwi jego „pałacu” były dla każdego otwarte. W tymże „pałacu” wychowywał i kształcił młody kler, błogosławił działaczy podziemnych. Trzymał w rękach wszystko i nas wszystkich”⁴⁸.

⁴⁵ Por. A. Baciński, *Akcje organizacyjne arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na polu charytatywnym podczas okupacji niemieckiej (1939-1945)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 293.

⁴⁶ B. Przybyszewski, *Adam Stefan Kardynał Sapieha...*, dz. cyt., s. 154-155.

⁴⁷ Por. U. Perkowska, *Adam Stefan Sapieha w latach okupacji hitlerowskiej*, w: *Kościół krakowski 1939-1945*, Kraków 2014, s. 172; S. Dobrzański, *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939-1945*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 446-448; J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu ...*, w: *Księga Sapieżyńska II*, dz. cyt., s. 203-473.

⁴⁸ F. Machay, *Dziesięć lat po zgonie kardynała Sapiehy*, „Przewodnik Katolicki” 30 (1961), s. 472.

Na 26 i 27 czerwca 1945 roku jako przewodniczący Episkopatu, zwołał pierwszą po wojennej zawierusze konferencję Episkopatu. Jej tematem były głównie straty i szkody w życiu religijnym poniesione podczas wojny oraz sposoby ich usunięcia. Omawiano także zagrożenia wobec życia małżeńskiego oraz kwestię pomocy materialnej i moralnej nad wiernymi. Na przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski dla Spraw Charytatywnych powołano właśnie księcia Sapiechę. Zdecydowano także o utworzeniu Krajowej Centrali „Caritas”, którą erygował krakowski duchowny 25 sierpnia 1945 roku⁴⁹. Podsumowując wymienioną działalność społeczno-charytatywną ks. kardynała Adama Sapiechy warto przytoczyć słowa ks. Przybyszewskiego, który powiedział o księciu:

Stał się niedościgłym wzorem najtroskliwszego pasterza dusz ludzkich, najczulszego na nędzę i sieroctwo jałmużnika, najzarliwszego Syna Ojczyzny. W dobie zaś bezmiernego męczeństwa narodu, w ciągu krwawych lat niemieckiej okupacji, postać jego stanęła ponad oceanem niedoli, niby symbol moralnej niezłomności polskiego ducha i narodowej godności, nieugiętej wobec szalejącej wściekłości wroga, i zapłonęła niby pochodnia nadziei, oświetlająca drogi ku wyzwoleniu i jasnej przyszłości Ojczyzny⁵⁰.

Biskup, potem arcybiskup, a następnie kardynał Sapieha w swojej diecezji, ale również na terenie całego kraju dał się poznać jako człowiek o niezwykłym miłosierdziu. W jego życiorysie to właśnie pomoc potrzebującym i ubogim stanowi jeden z najważniejszych aspektów.

3.1.3. Animator medialny

Książe Adam Stefan Sapieha bardzo mocno punktował „na rolę prasy katolickiej w całokształcie apostolskiej i ewangelizacyjnej działalności Kościoła, w pogłębianiu wiedzy religijnej i świadomości katolików”⁵¹. Mimo że nie był redaktorem i nie tworzył artykułów to jednak jego rola w rozwoju prasy katolickiej jest nieoceniona. Jego nazwisko silnie związane jest z trzema krakowskimi tytułami: „Głosem Narodu”, „Dzwonem Niedzielnym” i założonym po II wojnie światowej „Tygodnikiem

⁴⁹ Por. J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska II*, dz. cyt., s. 514-515; J. Majka, *Działalność charytatywno-społeczna Adama Stefana Sapiehy po drugiej wojnie światowej (1945-1951)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 311-318; J. Piwowarczyk, *Caritas w nowych warunkach*, „Tygodnik Powszechny” 24 (1945), s. 7.

⁵⁰ B. Przybyszewski, *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939-1945*, „Chrześcijanin w świecie” 10 (1979), s. 36.

⁵¹ J. Turowicz, *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, dz. cyt., s. 325.

Powszechnym”. Jednak jeszcze przed patronatem nad tymi pismami zaangażowany był w działalność prasową.

Już w 1899 roku, po powrocie ze studiów w Rzymie, książe Sapieha wszedł w skład komitetu redakcyjnego „Ruchu Katolickiego”⁵². 12 lat później, 16 lutego 1911 roku spotkał się z Maciejem Loretem w sprawie projektu powołania w Watykanie Biura Informacyjno-Prasowego. „Działalność biura miała sprowadzać się do dostarczania kołom watykańskim informacji kościelno-politycznych z ziem polskich, a zarazem przysyłać z Rzymu jednolite wiadomości do Polski”⁵³. Ksiądz Sapieha chętnie zaangażował się w tę inicjatywę. Natomiast po przybyciu do Krakowa i objęciu diecezji, w dniach 25-27 września 1912 w Krakowie odbył się Zjazd Skargowski, podczas którego podjęto rezolucję o powołaniu Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej. Jego protektorem został biskup Sapieha⁵⁴. Warto zaznaczyć, że w czasie wojny, 28 czerwca 1917 powołano do życia Towarzystwo im. Papieża Benedykta XV, którego protektorem również został Sapieha. Jego celem było rozpowszechnianie wiedzy o prawie kanonicznym wśród duchowieństwa i świeckich. Pod redakcją ks. Jana Fijałka ukazywał się oficjalny organ towarzystwa – „Polonia Sacra”⁵⁵.

Historia „Głosu Narodu” została przedstawiona w I części, dlatego też w miejscu tym należy zwrócić uwagę jedynie na zainteresowanie księcia Sapiehy losami pisma. W okresie I wojny światowej „Głos Narodu” uchodził za organ Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny. Jednak gdy w latach 20. został zakupiony przez chadecję stanowisko Sapiehy charakteryzował większy dystans⁵⁶. W 1936 roku pismo przeszło na własność Katolickiej Spółki Wydawniczej. W pierwszym numerze nowej odsłony „Głosu Narodu” ogłoszono błogosławieństwo biskupa Sapiehy:

Bardzo mię ucieszyła wiadomość o objęciu wydawnictwa „Głosu Narodu” przez niezawisłą spółkę wydawniczą, katolicką. Zadanie, jakie ma spełniać pismo katolickie o wyższym poziomie, było zawsze wielkiej wagi, a dziś stało się nagłą potrzebą. Ufam przeto, że znajdziecie Panowie w społeczeństwie zrozumienie obowiązku poparcia takiego

⁵² Por. C. Lechicki, *Z dziejów prasy galicyjskiej na przełomie dwóch wieków („Ruch Katolicki” – „Przedświt”)*, „Studia Historyczne” 2 (1971), s. 171.

⁵³ N. Wojtanowska-Bąk, *Działalność polityczno-kulturalna Macieja Loreta w Rzymie przed wybuchem Wielkiej Wojny*, „Dzieje Najnowsze” 3 (2018), s. 34.

⁵⁴ Zob. J. Urban, *Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej: 1912-1916*, Kraków 2004; J. Mazurek, *Stwórzmy prasę katolicką, czyli przyczynimy się do rozszerzenia „Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej”*, Kraków 2014.

⁵⁵ Por. W. M. Bartel, *Naukowy mecenat Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, dz. cyt., s. 235.

⁵⁶ Por. J. Urban, A. Sporniak, *Wobec nowego czasu*, „Tygodnik Powszechny – dodatek” 20 (2017), s. 15.

organu, który będzie oświetlał aktualne sprawy z zasadniczego stanowiska katolickiego i będzie reprezentował szeroki interes dobra ogólnego⁵⁷.

W piśmie publikowano listy pasterskie, oraz sprawozdania z wizytacji i wydarzeń z udziałem księcia. Natomiast 4 stycznia 1925 roku z inicjatywy Sapiehy ukazał się pierwszy numer tygodnika „Dzwon Niedzielny”. Na stronie tytułowej czytamy słowa arcybiskupa:

Pragniemy, aby to pismo rozszerzało się jak najdalej, aby dotarło wszędzie i zdobywało dusze dla prawdy Bożej, a błogosławieństwo Nasze niech będzie zadatkem łask Bożych dla Redakcji i jej współpracowników, oraz dla wszystkich Czytelników i ich rodzin, jakoteż dla tych, którzy do rozszerzenia i poparcia tego pisma się przyczynią⁵⁸.

Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” opublikowano ponad 60 listów pasterskich, orędzi, odezwo i sprawozdań z działalności księcia Sapiehy. Zabierał on głos w wielu bieżących sprawach, które stanowiły bolączkę nie tylko dla duchowieństwa, ale także dla całego społeczeństwa. Apelował o pomoc dla biednych i głodnych, a także dla ofiar powodzi w 1934 roku. Bardzo mocno podkreślał rolę wychowania i akcji miłosierdzia. W „Dzwonie” umieszczono m.in. jego odezwy do katolickich radiosłuchaczy, do braci robotniczej czy do młodzieży. Abp Sapieha komentował także sytuację polityczno-społeczną. Swoją odezwę napisał na 10-lecie odzyskania niepodległości czy po krwawych zamieszkach w Krakowie w 1936 roku⁵⁹.

Wychodząc poza przyjęte ramy czasowe należy także wspomnieć o piśmie, które powstało po II wojnie światowej, ale jest bardzo silnie związane z nazwiskiem arcybiskupa Sapiehy. Tak początki nowego krakowskiego pisma opisuje Jacek Żakowski: „Na Zachodzie grzniały jeszcze działa, przez Europę przewalały się armie, nowe władze wciąż siedziały na walizkach, a znany z krewskiego charakteru, uporczywego i organizacyjnej sprawności Książe Metropolita Adam Stefan Sapieha już zdążył wydobyć zgodę na wydawanie katolickiego pisma”⁶⁰. 24 marca 1945 roku ukazał się pierwszy numer katolickiego pisma społeczno-kulturalnego „Tygodnika Powszechnego”. Na pierwszej stronie widniały słowa arcybiskupa:

⁵⁷ *Błogosławieństwo Ks. Metropolity Sapiehy dla „Głosu Narodu”*, „Głos Narodu” 93 (1936), s. 1.

⁵⁸ *Słowo od Arcypasterza*, „DN” 1 (1925), s. 1.

⁵⁹ Spis listów pasterskich i odezwo księcia Sapiehy opublikowanych na łamach „Dzwonu Niedzielnego” znajduje się w aneksie.

⁶⁰ J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 7.

Życząc pomocy Bożej i powodzenia nowemu piśmie katolickiemu, przesyłam redakcji i jego współpracownikom arcypasterskie błogosławieństwo. Ufam, że po tyloletnim przymusowym milczeniu, myśl katolicka znajdzie w nim godny wyraz, a dusze nasze zdrowy pokarm w tych przełomowych dla Kościoła i Narodu chwilach⁶¹.

W kontekście naszych rozważań, w tym miejscu należy zwrócić uwagę na charakter tegoż pisma. Było ono prasowym, ale nie ideowym kontynuatorem „Dzwonu Niedzielnego”. W swoim liście do prymasa Stefana Wyszyńskiego biskup krakowski – Karol Wojtyła, dokonując analizy tygodnika napisał, że już w pierwszych numerach można było zauważyć, że „powstaje tygodnik, który swym ładunkiem treściowym nie miał chyba precedensu w okresie dwudziestolecia – było zaś nieodzowne z tej racji, że nagromadziły się w ciągu tegoż dwudziestolecia i okupacji pewne nowe energie w polskim katolicyzmie, które potrzebowały takiej właśnie krystalizacji, zwłaszcza na tle nowych stosunków, jakie po zakończeniu wojny natychmiast się u nas zarysowały”⁶². Dodawał również krakowski duchowny, że pismo powstało opierając się na autorytecie, jakim cieszył się książę Sapieha wśród społeczeństwa. Tygodnik aż do śmierci Sapiehy w 1951 roku był bardzo mocno przez niego wspierany.

Resumując, Książę Adam Stefan Sapieha był czołową postacią Krakowa od swojego przybycia do tego miasta w 1912 roku aż do śmierci w 1951 roku. Do tej pory uznawany jest przez krakowian za jedną z najwybitniejszych postaci miasta. W okresie swojego urzędowania w diecezji, a następnie archidiecezji krakowskiej dał się poznać jako niezłomny duchowny, ale także jako aktywny działacz społeczno-charytatywny i animator prasy katolickiej. Z jego inicjatywy powstał bowiem w dwudziestolecu międzywojennym „Dzwon Niedzielny”, a tuż po zakończeniu II wojny światowej, niejako następcą prasowy pisma – „Tygodnik Powszechny”.

⁶¹ „Tygodnik Powszechny” 1 (1945), s. 1.

⁶² K. Wojtyła, *Problem „Tygodnika Powszechnego”. Próba analizy*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/problem-tygodnika-powszechnego-proba-analizy-163392> (06.11.2021).

3.2. KSIĄDZ FRANCISZEK MIREK – PIONIER SOCJOLOGII PARAFII

Ksiądz Franciszek Mirek brał czynny udział w powołaniu do życia „Dzwonu Niedzielnego”. Był także jego pierwszym redaktorem odpowiedzialnym, redaktorem naczelnym i autorem kilku artykułów. Mimo że najwyższą funkcję w redakcji pisma pełnił tylko przez 11 numerów do marca 1925 roku to jednak jego postać jest niezwykle ważna – to on jako pierwszy redaktor naczelny nadał „Dzwonowi” charakter oświatowy i społeczny. Spotkanie z krakowskim tygodnikiem nie było jego jednorazowym zetknięciem się z działalnością prasową. Ks. Mirek był bowiem znanym publicystą, a jego teksty ukazywały się w wielu ogólnopolskich gazetach. Jednakże najbardziej dał się poznać jako duszpasterz – socjolog parafii.

3.2.1. Duszpasterz

Franciszek Mirek urodził się 20 czerwca 1893 roku w Naprawie w rodzinie Andrzeja i Marianny z Kwatyrów. Dwie pierwsze klasy szkoły podstawowej ukończył w rodzinnej miejscowości, kolejną w Jordanowie, natomiast czwartą – w Myślenicach⁶³. Następnie uczęszczał do Gimnazjum św. Anny. Po jego ukończeniu w 1912 roku wstąpił do krakowskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie wykładał prof. Kazimierz Zimmermann. Pomimo ich zakończenia w 1916 roku, absolutorium otrzymał dopiero w 1921 roku. 11 czerwca 1916 roku przyjął święcenia kapłańskie. Od października do stycznia jako neoprezbiter przebywał w Zakopanem. Od 1 stycznia 1917 roku, przez kolejne trzy lata pracował jako wikary w Czarnym Dunajcu, a następnie w latach 1920-1921 w parafii Ofiarowania NMP w Wadowicach. Po powrocie do Krakowa został prefektem w parafii św. Anny, skąd został wysłany na studia do Strasburga na Wydział Prawa i Ekonomii⁶⁴. Ich owocem jest rozprawa doktorska *Le pauvoir législatif dans l'ancienne Pologne (des orgines jusq' u a la premiere moitie du XVIe siecle)*, wydana w Grenoble. W tym czasie pracował także wśród polonii francuskiej w Reims.

Po powrocie ze Strasburga w 1924 roku został notariuszem Sądu Biskupiego oraz katechetą w I Gimnazjum żeńskim w Krakowie. Następnie rozpoczął studia na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie w maju 1929 roku pod opieką prof. Floriana

⁶³ Por. T. Górski, Ks. Franciszek Mirek, „Życie i Myśl” 7-8 (1970), s. 228-229.

⁶⁴ Por. Franciszek Mirek – teki personalne, AKMK, Pers A 1179.

Znanięckiego obronił rozprawę doktorską pt. *System socjologiczny Ludwika Gumplowicza*, a rok później uzyskał habilitację na podstawie pracy *Metoda socjologiczna. Przyczynek na podstawie analizy krytycznej Metod Tarde'a i Durkheima*⁶⁵. Rozpoczął wówczas swoje wykłady dla studentów socjologii, i jednocześnie studiował teologię na Uniwersytecie Warszawskim. Pracę magisterską pt. *Podstawa obowiązku jako zagadnienie moralne* pod kierunkiem prof. Antoniego Borowskiego obronił w 1931 roku⁶⁶. W tym samym roku, po powrocie do Krakowa, został mianowany administratorem parafii św. Mikołaja, gdzie obowiązki swoje pełnił do 1932 roku, kiedy to otrzymał probostwo w Nowej Górze. Przebywał tam przez 15 lat, prowadząc m.in. badania socjologiczne tej parafii. Za swoją działalność wśród bezrobotnych i pracę społeczną otrzymał Złoty Krzyż Zasługi. Jednocześnie w latach 1933-1937 wykładał socjologię w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa i Administracji UJ. W 1946 roku został administratorem parafii św. Józefa w Krakowie i podjął wykłady na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Trzy lata później został aresztowany przez władze komunistyczne na podstawie fałszywych oskarżeń o współpracę z Niemcami w czasie wojny. W więzieniu przebywał do maja 1951 roku. Od tego momentu mierzył się z dużymi problemami zdrowotnymi, które ostatecznie doprowadziły do jego rezygnacji z funkcji proboszcza 27 maja 1968 roku (proboszczem został w 1966 roku). W międzyczasie, w 1954 roku, biskup Karol Wojtyła mianował go dziekanem nowopowstałego dekanatu Kraków IV-Podgórze. Zmarł 16 marca 1970 roku i został pochowany na cmentarzu w Łętowni⁶⁷.

3.2.2. Socjolog i publicysta

Jak stwierdza Dariusz Malinowski, ks. Franciszek Mirek w swoich pracach „zajmował się kwestią wyznaczenia kierunku rozwoju roli duchowieństwa we współczesnym świecie, założen programu działania dla katolickich stowarzyszeń społecznych, miejscem Kościoła w życiu społeczno-politycznym czy oceną współczesnej

⁶⁵ Zob. *Ks. dr. Mirek pierwszym docentem socjologii w Polsce*, „Nowy Kurjer” 136 (1930), s. 6.

⁶⁶ Por. W. Winclawski, *Mirek Franciszek*, w: *Słownik Biograficzny Socjologii Polskiej*, Toruń 2004, s. 330; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża Katecheci Diecezji Krakowskiej 1880-1939*, Kraków 2002, s. 226-227; J. Mariański, *Franciszek Mirek*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 243; J. Kościelniak, *Pastoralne aspekty koncepcji socjologii parafii ks. Franciszka Mirka (1893-1970)*, Kraków 2013; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów krakowskiego seminarium duchownego (1901-1938)*, Kraków 2004, s. 159.

⁶⁷ Por. W. Winclawski, *Mirek Franciszek*, dz. cyt., s. 330-332.

sytuacji społeczno-moralnej”⁶⁸. Dodatkowo, do 1925 roku, jako prawnik skupiał się na kwestii konkordatu i relacjach państwo-Kościół, natomiast po tym czasie, swoje zainteresowanie skierował głównie na tematykę socjologiczną. Poruszał w niej „oprócz tematów ściśle metodologicznych, teoretycznych czy socjologii parafii – zagadnienia socjologii nędzy społecznej, roli stosunku socjologii do nauki Kościoła katolickiego, problematykę grupy społecznej czy teorii socjologicznej i praktyki społecznej”⁶⁹.

Ks. Mirek jest autorem wielu pozycji książkowych z dziedziny duszpasterstwa i socjologii. Jedną z jego pierwszych prac ogłoszonych drukiem w 1922 roku była książeczka *Kilka słów prawdy o księżach* napisana pod pseudonimem Ignacy Karlik. Trzy lata później ukazały się aż trzy jego pozycje książkowe: *Idea odpowiedzialności w życiu społecznym*, w której ks. Mirek opisuje brak poczucia odpowiedzialności wśród społeczeństwa, a także *Duchowieństwo a współczesna kwestia społeczna*, jak również *Modlitewnik dla chorych*. W 1926 roku, na bazie artykułów drukowanych w „Postępie” ukazała się książka *W obronie małżeństwa*, a dwa lata później rozprawa *Elementy społeczne parafii rzymskokatolickiej. Wstęp do socjologii parafii*. W 1930 roku po raz kolejny ukazała się jego pozycja książkowa napisana pod pseudonimem – tym razem była ta powieść *Wzdłuż drogi dębińskiej: powieść współczesna*, pod którą podpisał się Andrzej Kerim. Ks. Mirek jako wykładowca był także autorem skryptów dla studentów: *Czynniki dynamiczne życia społecznego* (1935), *Stycznosci społeczne i teoria kultury* (1936) i *Masy, związki i ustroje z uwzględnieniem teorii państwa* (1937). Po II wojnie światowej ks. Mirek brał czynny udział w odbudowie środowiska socjologicznego w Polsce. Na KUL-u wydał podręcznik pt. *Zarys socjologii*, który liczył 745 stron⁷⁰. Przełożył także z języka francuskiego książkę G. Honnaya pt. *Praktyczne zasady kierowania duszami. Przewodnik dla spowiedników* oraz przetłumaczył z języka łacińskiego *Księgę Psalmów – Psalterz Rzymski. Sto pięćdziesiąt psalmów według wydania watykańskiego z r. 1945 do użytku wiernych*. Odwołując się do Biblii napisał także rozprawę *Bóg Chrystus i Ludzie*⁷¹ jednakże nie została ona wydana, podobnie jak *Rozmowa z Bogiem, czyli rozmyślenia o psalmach*. Zagięły również jego *Zapiski więzienne*.

⁶⁸ D. Malinowski, *Franciszka Mirka koncepcja socjologii humanistycznej*, Kraków 2005, s. 55.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Por. A. Wysocki, *Dynamika zmian w parafii a jej elementy istotne. Śladami pioniera socjologii parafii ks. Franciszka Mirka*, Warszawa 2018, s. 23.

⁷¹ Por. J. Kościelniak, *Socjologiczne czytanie Biblii. Odnalezione dzieło Bóg Chrystus i Ludzie. Studium socjologiczne ks. Franciszka Mirka (1893-1970)*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 28 (2014), s. 213-230. Recenzja ks. dra Eugeniusza Chomrańskiego z 1956 roku zezwalająca na druk tejże pozycji znajduje się w AKMK.

Ks. Franciszek Mirek był także znanym w dwudziestoleciu międzywojennym publicystą. Publikował m.in. w „Ludzie Katolickim”, „Gazecie Kościelnej”, „Głosie Narodu”, „Wiadomościach dla Duchownych”, „Przewodniku Społecznym”, „Ateneum Kapłańskim”, „Dzienniku Poznańskim”, „Przeglądzie Socjologicznym”, „Czasie”, oraz „Postępie”. Warto również zaznaczyć, że ks. Mirek był blisko związany z „Przeglądem Socjologicznym”. Brał aktywny udział przy jego założeniu, a także prowadzeniu. Wiąż ta nie została zerwana nawet po przeniesieniu siedziby redakcji do Warszawy⁷².

W publikowanych przez ks. Mirka artykułach można zauważyć jego negatywny stosunek m.in. do indywidualizmu, komunizmu czy liberalizmu, natomiast pozytywnie odnosi się do uniwersalizmu, katolickiej nauki społecznej, a także do odpowiedzialności społecznej, prawnej i politycznej⁷³. Jak napisał Stanisław Kipta w swoim artykule na łamach „Gazety Podhalańskiej”, dzięki „ciętości pióra i świetnej argumentacji” ks. Mirek zdobył sobie „markę pierwszorzędnego publicysty, który nie wahał się na poruszanie rzeczy przykrych i mówienie prawdy bez obsłonek”⁷⁴. Jednakże nie wszystkim spodobało się bezpośrednio wyrażanie poglądów przez ks. Mirka. W jego publikacjach przewijały się wątki związane z zaangażowaniem w działalność społeczno-polityczną, co uznano za zbyt duży przejaw ingerencji w politykę. Jednym z jego pierwszych tekstów był tekst *Obowiązki i prawa* opublikowany w „Ludzie Katolickim” – organie prasowym Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Nawiązywał on do uchwalenia konstytucji marcowej w 1921 roku. Jak twierdzi ks. Artur Wysocki „dostrzegając jej niedoskonałości, wyrażał dla niej poparcie, gdyż według niego, była gwarantem podstawowych praw polskiego ludu”⁷⁵. Już wtedy pojawiły się głosy przeciwko ks. Mirkowi, ale ich apogeum nastąpiło w 1930 roku, gdy został zwolennikiem programu społeczno-politycznego reprezentowanego przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. W październiku tego roku na łamach sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego” w artykule *O zasady katolickie* ks. Mirek bronił dwóch księży, którzy kandydowali z list BBWR do Sejmu. Zarówno w środowiskach narodowych, jak również w części chrześcijańskiej demokracji, czyli

⁷² Por. P. Borowiec, *Ks. Franciszek Mirek (1893-1970)*, w: *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Kraków 2015, s. 312.

⁷³ Por. D. Malinowski, *Franciszka Mirka...*, dz. cyt., s. 54; Zob. także: J. Kościelniak, *Odpowiedzialność w życiu społecznym jako fundament budowania wspólnoty w ujęciu księdza Franciszka Mirka (1893–1970)*, „Studia Socialia Cracoviensia” 6 (2014), s. 178-186.

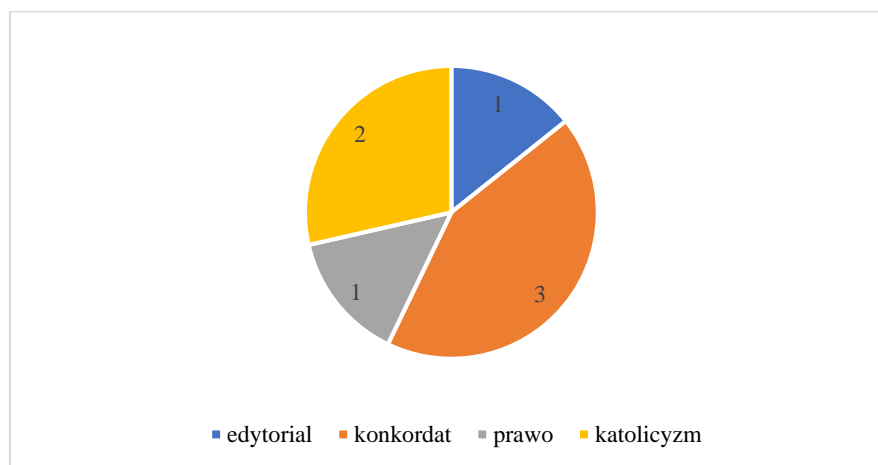
⁷⁴ S. Kipta, *Pośród księzek*, „Gazeta Podhalańska” 23 (1931), s. 2.

⁷⁵ A. Wysocki, *Dynamika zmian...*, dz. cyt., s. 25; F. Mirek, *Obowiązki i prawa*, „Lud Katolicki” (14) 1921, s. 1-3.

również wśród księży, oskarżono ks. Mirka za uprawianie sofistyki na rzecz obozu rządzącego⁷⁶. Duchowny odnosząc się do tych oskarżeń stwierdził: „nigdy w życiu nie należałem jako członek, ani nie należę do żadnego stronnictwa politycznego”⁷⁷.

Na początku 1925 roku ks. Mirek został redaktorem odpowiedzialnym „Dzwonu Niedzielnego”. Funkcję tę pełnił przez 11 numerów. W tym czasie opublikował trzy artykuły, które podpisał swoim imieniem i nazwiskiem: *Posłannictwo dzwonu*, *Ilość czy jakość* oraz *Polityczne znaczenie konkordatu*. Uwzględniając jednak tematykę, jak również umieszczone w artykułach informacje można stwierdzić, że ks. Mirek był także autorem dwóch innych tekstów, które podpisał „Mk”: *Konkubiny polskie we Francji* oraz *Co to jest konkordat?* i dwóch niepodpisanych. W *katolicyzmie rodzaju nijakiego* czytamy bowiem o wykładach z prawa na uniwersytecie francuskim w Strasburgu. Ks. Mirek kilka lat spędził właśnie tam studiując, natomiast *Międzynarodowa powaga papieża* jest zacznikiem do kolejnych artykułów dot. konkordatu⁷⁸. Podział artykułów ze względu na tematykę przedstawia poniższy wykres.

Wykres 1. Podział tekstów ks. Franciszka Mirka ze względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne na podstawie roczników „Dzwonu Niedzielnego”

⁷⁶ Por. P. Borowiec, *Ks. Franciszek Mirek (1893-1970)*, dz. cyt., s. 312; F. Mirek, *O zasady katolickie*, „Dziennik Poznański” 249 (1930), s. 1.

⁷⁷ F. Mirek, *Jeszcze o zasady katolickie*, „Dziennik Poznański” 255 (1930), s. 1.

⁷⁸ Artykuły autorstwa ks. Mirka: F. Mirek, *Posłannictwo dzwonu*, „DN” 1 (1925), s. 4; *Katolicyzm rodzaju nijakiego*, „DN” 2 (1925), s. 4-5; *Międzynarodowa powaga papieża*, „DN” 5 (1925), s.1-2; F. Mirek, *Ilość czy jakość*, „DN” 8 (1925), s. 1-3; Mk, *Konkubiny polskie we Francji*, „DN” 9 (1925), s. 1-3; Mk, *Co to jest konkordat?*, „DN” 10 (1925), s. 1-3; F. Mirek, *Polityczne znaczenie konkordatu*, „DN” 11 (1925), s. 1-3.

W swoich artykułach publicystycznych tych ks. Mirek apelował o wsiąkanie katolicyzmu w ducha narodu, o działania na rzecz kwestii społecznej, zachęcając: „czas najwyższy, by zbudzić się z martwoty i niedołęstwa, czas rozpocząć już pracę jasną, zorganizowaną, różnorodną w swem przeprowadzeniu, w metodach i środkach, ale jednolitą w pobudkach i celach”⁷⁹. Tłumaczył także na jakich fundamentach powinno się oprzeć porządek świata i gdzie szukać rozwiązania problemów, z którymi boryka się społeczeństwo, zarówno to w kraju jak i poza jego granicami. Przedstawiał także różnice między masami a organizacją jakościową oraz wyjaśniał, na podstawie rozmowy z pewną kobietą, czym jest konkordat oraz jakie ma on znaczenie polityczne.

Działalność księdza Franciszka Mirka jako redaktora odpowiedzialnego „Dzwonu Niedzielnego” nie była długa. Mimo to jako redaktor i autor opublikował kilka znaczących dla katolików tekstów, a do historii krakowskiej prasy przeszedł jako pierwszy redaktor tegoż tygodnika. Jednak najbardziej znany pozostał on ze swojej działalności socjologicznej. Został nazwany pionierem socjologii parafii, bo „jako pierwszy usystematyzował refleksję socjologiczną nad grupą parafialną, opierając się na przyjętej metodzie Szkoły Poznańskiej Floriana Znanieckiego i tworząc podstawy teoretyczne dla dalszych badań nad parafią”⁸⁰. Temu właśnie zagadnieniu poświęcił wiele swoich prac, jednakże należy zaznaczyć, że również jego duszpasterska aktywność znalazła odzwierciedlenie w wielu artykułach publicystycznych.

3.3. KSIĄDZ FERDYNAND MACHAY – WIZJONER SPOŁECZNY

Drugim redaktorem odpowiedzialnym „Dzwonu Niedzielnego” był ksiądz Ferdynand Machay. Funkcję tę pełnił w latach 1925-1929. Był on publicystą, autorem wielu książek i wydawcą. Jan Kowalski, po śmierci ks. Machaya tak pisał o jego cechach:

W sylwetce Śp. ks. infułata Ferdynanda Machaya koncentrowały się i krzyżowały bardzo znamienne rysy osobowości. Na czoło wysuwa się jego postawa misyjna, poszukująca człowieka dla Boga, wymagająca wielkiego dynamizmu. Łączył się z nią duch ekumenizmu i otwarcia się na świat i życie oraz umiłowanie człowieka. Stąd tylu przyjaciół i tak szerokie jego kontakty ze wszystkimi środowiskami: od naukowców począwszy, a na kwiaciarkach spod Sukiennic skończywszy⁸¹.

⁷⁹ F. Mirek, *Katolicyzm rodzaju nijakiego*, „DN” 2 (1925), s. 2.

⁸⁰ A. Wysocki, *Dynamika zmian...*, dz. cyt., s. 78.

⁸¹ J. Kowalski, *Życie i działalność ks. dra Ferdynanda Machaya archiprezbitera bazyliki Mariackiej w Krakowie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4-5 (1967), s. 201.

Wszystkie te cechy były widoczne w artykułach księdza Machaya. W charakterystyczny sposób komentował i analizował bieżące wydarzenia zarówno w Polsce jak i na świecie. Często bardzo dosadnie i ze stanowczością, nie bojąc się polemik i debat zabierał głos, bo uważał, że jako duchowny miał obowiązek głoszenia Ewangelii nie tylko na ambonie, ale także za pomocą innych przekazyńców – w tym mediów. Poznajmy więc jego życiorys.

3.3.1. Polak z Orawy

Ferdynand Machay⁸² urodził się 4 maja 1889 roku w Jabłonce na Orawie, w domu Andrzeja i Marii ze Zwolińskich. Od najmłodszych lat posługiwał się trzema językami: gwara górska z pogranicza kultur Podhala i Orawy, słowackim i madziarskim. Ugruntowanie w świadomości młodego Machaya przekonanie, że przynależy nie do narodu węgierskiego, lecz polskiego rozpoczęło się w I dziesięcioleciu XX wieku⁸³. W wieku 19 lat podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. Od 1908 roku studiował w Spiskiej Kapitulce, a od drugiego roku na wydziale teologicznym Uniwersytetu w Budapeszcie. Święcenia kapłańskie przyjął w Spiskiej Kapitulce z rąk biskupa Aleksandra Parvy 29 czerwca 1912 roku, a następnie został skierowany na pierwszą placówkę do orawskiej Zazrivej. Potem został duszpasterzem w Rożembarku, jednak już 12 sierpnia 1914 roku ze względu na wybuch I wojny światowej powołano go na kapelana wojsk austro-węgierskich. Po zakończeniu działań wojennych kontynuował agitację za przyłączeniem Spiszu i Orawy do Polski. W swoim pamiętniku tak opisywał atmosferę panującą wówczas na Orawie:

Im więcej grożono oderwaniem Orawy z żywego ciała Macierzy, tym silniejszą twierdzą polskości stawała się Jabłonka na Orawie, torując sobie drogę wśród krwi i łez do serc Polaków. O to się nasi ludzie modlili, na Msze św. dawali! O tym marzeniu – dostania się do Polski – piosenki układał niedawno obudzony, ale niezwycięzalny, życiodajny duch polskości i na wszystkie ofiary gotowa wielka miłość i przywiązanie do wiary katolickiej⁸⁴.

⁸² Życiorys ks. Machaya w przeważającej części oparty został na książce: D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska. Śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya*, Kraków 2021.

⁸³ Duży wpływ na przebudzenie narodowe Machaya miała znajomość z Franciszkiem Wojciechowskim i Julianem Teisseyrem, a także udział w obchodach 500-lecia bitwy pod Grunwaldem w 1910 roku w Krakowie.

⁸⁴ F. Machay, *Moja droga do Polski*, wyd. II, Kraków 1938, s. 245-246.

Ks. Machay został redaktorem tzw. *rezolucji orawskiej* (5 listopada 1918 r.). W styczniu 1919 roku w wyborach do Sejmu Ustawodawczego kandydował na posła z listy nr 15 w Nowym Sączu, ale mandatu ostatecznie nie uzyskał⁸⁵. W marcu natomiast wraz z Piotrem Borowym, Wojciechem Halczynem oraz doktorem Kazimierzem Rouppertem udał się do Paryża, gdzie spotkali się z prezydentem Stanów Zjednoczonych Thomasem Woodrowem Wilsonem, który poparł ich postulaty terytorialne.

W styczniu 1922 roku ks. Machay został administratorem parafii w Podszklubukowinie, a po dwóch miesiącach objął wikariat w Lipnicy Wielkiej. Po kilku miesiącach otrzymał z Ministerstwa Oświecenia Publicznego stypendium na studia zagraniczne w Institut Catholique w Paryżu, dokąd udał się w październiku 1922 roku. Tam działał w Polskiej Misji Katolickiej, której kierownikiem był ks. Władysław Szymbor. Ks. Machay piastował godność kapelana w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu, poza tym głosił kazania i rekolekcje dla robotników w północnej i północno-zachodniej Francji. Dzięki swoim działaniom szybko zyskał zaufanie Polaków na emigracji⁸⁶. Po dwuletnim pobycie we Francji, książe Adam Stefan Sapieha powierzył ks. Machayowi funkcję diecezjalnego sekretarza Ligi Katolickiej oraz redaktora naczelnego tygodnika „Dzwon Niedzielny”, z której zrezygnował w kwietniu 1929 roku z racji wyjazdu do Francji. Następnie, w 1930 roku duchowny uzyskał doktorat z teologii na podstawie pracy *Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej*. Doktorat nostryfikował 24 maja 1930 roku na Uniwersytecie Warszawskim. Po kilku latach przygotował rozprawę habilitacyjną, jednakże nie została ona przyjęta.

4 listopada 1930 roku ks. Machay został mianowany wikariuszem katedry wawelskiej i funkcję tę pełnił do 11 lipca 1933 roku. Przez kolejne cztery lata (1933-1937) był penitencjarzem kościoła Mariackiego. W 1934 roku został członkiem założonej przez kardynała Augusta Hlonda Rady Społecznej, a w 1936 roku został prezesem Związku Górali Spisza i Orawy. 6 grudnia 1937 roku abp Sapieha mianował go proboszczem parafii pw. Najświętszego Salwatora na Zwierzyńcu w Krakowie⁸⁷. Jesienią 1938 roku został natomiast wyznaczony przez prezydenta Ignacego Mościckiego na

⁸⁵ Por. J. Diehl, *Po wyborach*, „Echo Tatrzańskie” 2 (1919), s. 6.

⁸⁶ Por. P. Mynarz, *Społeczna działalność ks. Ferdynanda Machaya wśród polskiej emigracji zarobkowej we Francji*, „Studia Polonijne”, Lublin 1976, s. 90.

⁸⁷ Por. K. Panuś, *Kaznodzieja – społecznik ks. Ferdynand Machay*, „Materiały Homiletyczne” 238 (2007), s. 35.

Senatora Rzeczypospolitej jako aktywny przedstawiciel Akcji Katolickiej⁸⁸. Po wybuchu II wojny światowej swoje działania ks. Machay skierował głównie na udzielanie wsparcia innym. Jako proboszcz m.in. wydawał tułaczom metryki chrztu i umieszczał w domach swoich znajomych. Za pomoc narodowi żydowskiemu 26 kwietnia 1947 roku został pośmiertnie uhonorowany tytułem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Podczas wojny utrzymywał także kontakty z rządem polskim na uchodźstwie, przyjmował emisariuszy rządowych jak również zorganizował sieć przerzutów oficerów m.in. do Francji i na Słowację. Wszedł do Krakowskiego Komitetu Międzypartyjnego związanego z południową komendą Związku Walki Zbrojnej. Był także kapelanem Armii Krajowej, kierownikiem diecezjalnego oddziału konspiracyjnej Organizacji Kleru oraz prowadził konspiracyjne nauczanie i wykladał teologię pastoralną w częstochowskim Seminarium Duchownym. Współpracował również z ludźmi nauki, sztuki i kultury. Pod jego skrzydłami do 5 lipca 1941 wydawano także konspiracyjne pismo „Ku pokrzepieniu”, redagowane przez ks. Władysława Świżka. Dodatkowo, w imieniu biskupa Sapiehy prowadził rozmowy z przedstawicielami Generalnego Gubernatorstwa (GG) rezydującymi w Krakowie⁸⁹. Warto zaznaczyć, że duchowny był wielokrotnie nachodzony przez gestapo i przesłuchiwany przy ulicy Pomorskiej 2 w Krakowie.

W październiku 1944 roku, po śmierci ks. infułata Józefa Kulinowskiego arcybiskup Adam Sapieha mianował ks. Machaya administratorem parafii Mariackiej. 3 listopada 1945 roku ks. Machay został dziekanem krakowskim, a rok później – 14 sierpnia 1946 roku archiprezbiterem kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Krakowie. Po wojnie natomiast pozostawał aktywnym działaczem społecznym; sprawował m.in. funkcję prezesa Naukowego Instytutu Katolickiego w latach 1956-1957 i prezesa Stowarzyszenia Opieki nad Oświęcimiem. Angażował się także w działalność Klubu Inteligencji Krakowskiej⁹⁰. Działał również w sprawach Banku Pobożnego, Arcybractwa Miłosierdzia, „Samopomocy” i tzw. pielęgniarstwa parafialnego.

Ks. inf. Ferdynand Machay zmarł 31 lipca 1967 roku i został pochowany na cmentarzu Salwatorskim w grobowcu rodzinnym.

⁸⁸ Por. J. Kuś, *Ksiądz Ferdynand Machay (1889–1967). W stulecie urodzin*, w: *Sprawozdanie z XXIV spotkania naukowego wykładowców liturgiki w Polsce*, Katowice 1989, s. 234.

⁸⁹ Por. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu...*, dz. cyt., s. 282-331; *Akta osobiste ks. infułata Ferdynanda Machaya*, ABMar, vol. CXCII.

⁹⁰ Por. P. Kaźmierczak, *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009, s. 16.

3.3.2. Autor i wydawca

Działalność publicystyczną ks. Ferdynand Machay rozpoczął od broszury *Co my za jedni?*, którą napisał wraz z Eugeniuszem Sterculą i Aleksandrem Matonogą w 1912 roku. Kolejna edycja broszury ukazała się w 1919 roku w Krakowie i w 1920 w Warszawie. W tych latach ks. Machay opublikował również inne broszury: *Rozmowa Jabłoncana z hlawnym komisarem*, *Kilka słów scerej prawdy lo głosujących*, *Sprawa słowacka*. *Uwagi o przeszłości i stanie obecnym* oraz relację *Nasi gazdowie w Paryżu*. *Wspomnienia z podróży*.

W 1923 roku ukazała się najbardziej znana z książek ks. Machaya – pamiętnik *Moja droga do Polski*. Opisał w nim swoje dzieciństwo i lata młodości do 1920 roku, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń, które towarzyszyły mu w odnajdywaniu polskiej świadomości. Druga edycja książki ukazała się w 1938 roku. W 20-leciu międzywojennym, ks. Machay wydał jeszcze m.in.: *W mieście św. Franciszka*. *Wrażenia z podróży* (1927), *Honorni Orawiacy*. *Szkic powieściowy* (1928), *Współczesny Apostoł inteligencji*. *Wspomnienia o śp. Bpie Prohaszce* (1928), czy *Gazda Piotr Borowy*. *Życie i pisma* (1938). W 1931 roku ks. Machay wydał *Rozwiązanie sprawy społecznej w ramach Akcji Katolickiej*. *Na podstawie aktów urzędowych papieży Piusa X i Benedykta XV*, rok później *Zadania duszpasterskie świeckich* oraz *Wyszkolenie duchowe apostołstwa świeckiego*, zaś w 1934 *Dogmatyczne podstawy Akcji Katolickiej*, a w roku 1937 pracę *Rola Akcji Katolickiej w sprawie stosunków społecznych*. Podejmując tematykę zadań, jakie spoczywają na kapłanach, napisał *Metody pracy duszpasterskiej*. Dodatkowo, wydał także w roku 1936 książkę *Działalność duszpasterska kardynała Radziwiłła, biskupa krakowskiego (1591-1609)*, a w 1937 *Zadania duszpasterskie ludzi świeckich*. W sprawach społecznych najdonioślej zabrał głos w książce z 1936 roku pt. *Finansowe wskazówki Ewangelii* oraz w wydanej w 1937 roku pracy *Problem wsi polskiej jako zagadnienie społeczne*. Po II wojnie światowej skupił się ks. Machay na tworzeniu mszalików i modlitewników swojego autorstwa: *Modlitewnik dla ludu*, *Modlitewnik katolika*, *Bóg i ja* oraz *Mszalik*. Swoje teksty ks. Machay umieszczał również w książkach zbiorowych, a także pisał wstępy i przedmowy.

Ważny aspekt działalności społecznej ks. Machaya stanowiła jego twórczość prasowa. Na łamach gazet zabierał odważnie głos w sprawie najważniejszych wydarzeń, ale także problemów, z którymi boryka się polskie społeczeństwo. Wzywał on „w swojej publicystyce do normowania zachowań indywidualnych, jak również do zmian

instytucjonalnych w dopiero co odrodzonym państwie polskim, aby kierowano się w nim zasadami sprawiedliwości społecznej. Pracował piórem w myśl etyki chrześcijańskiej”⁹¹. Swoją przygodę z działalnością prasową ksiądz Machay rozpoczął w 1913 roku, gdy został redaktorem w poświęconej sprawom Podhala, Spiszu i Orawy, wydawanej w Nowym Targu i powstałej z inicjatywy dra Jana Bednarskiego „Gazecie Podhalańskiej”. Tak wspominał ten moment:

Na Nowy Rok 1913 ukazał się pierwszy numer Gazety Podhalańskiej, wielka myśl weszła wreszcie w życie! Dreszcz radości i niepokoju przeszedł mnie, kiedy w Zazriwej otrzymał ten pierwszy numer. Chwilę tę zaliczam między najbardziej doniosłe w życiu⁹².

W latach 1919-1923 pisał do „Nowin Spisko-Orawskich”, rocznika „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, miesięcznika „Ziemia”, w którym dodatkowo publikowano fragmenty jego pamiętnika, dwutygodnika „Echo Tatrzańskie” oraz tygodnika „Myśl Narodowa”. Po wyjeździe do Francji, założył i redagował niedzielny tygodnik „Polak we Francji”. Pierwszy numer pisma, wydawanego przez Polską Misję Katolicką ukazał się w grudniu 1923 roku. Pierwszorzędnym tematem artykułów ks. Machaya były społeczne problemy polskich robotników; umieszczał tam teksty, które tłumaczyły obowiązujące we Francji prawo, a także listy czytelników opisujące ich sytuację moralną i materialną oraz kazania⁹³. W kolejnych latach jego teksty ukazały się w „Kalendarzu Polaka we Francji”, „Wierchach”, „Głosie Karmelu”, „Revue Apologetique”, „Mysterium Christi”, „Prądzie”, „Gazecie Kościelnej”, „Przeglądzie Homiletycznym”, „Wiadomościach dla Duchowieństwa” oraz w kilku wydawnictwach seryjnych. Od 1931 roku pisał do gazety „Ruch Katolicki”, a od 1932 roku do „Głosu Narodu”. Ze względu na wybuch II wojny światowej zaprzestał swojej działalności publicystycznej, ale powrócił do niej tuż po zakończeniu wojennej zawieruchy. Jego pierwszym artykułem była *Myśl o rzeczywistości* opublikowana w nowo powstałym „Tygodniku Powszechnym”. Swoje teksty umieszczał także w „Homo Dei”, „Znaku”, „Ateneum Kapłańskim”, „Przewodniku Katolickim”, czy „Więzach”. Łącznie, ks. Machay był autorem ponad 280 artykułów.

Warto także dodać, że ks. Machay jako archiprezbiter mariacki „celem szerzenia pożytecznych dzieł treści naukowo-religijnej i społecznej, jakoteż celem utworzenia

⁹¹ D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska...*, dz. cyt., s. 9.

⁹² F. Machay, *Moja droga...*, dz. cyt., s. 87.

⁹³ Por. P. Mynarz, *Społeczna działalność ks. Ferdynanda Machaya...*, dz. cyt., s. 98.

funduszu dla odnowienia i utrzymywania Świątyni Marjackiej”⁹⁴ założył Wydawnictwo Mariackie. Jak zauważa Aleksy Klawek wydawnictwo to powstało by „autorom umożliwić druk rozpraw teologicznych i filozoficznych i wzbogacić książkami popularnymi dość ubogą literaturę katolicką”⁹⁵. Dzięki wydawnictwu literatura katolicka wzbogaciła się o kilkadziesiąt pozycji, m.in. dzieła bp. Tihaméra Tótha, ks. Kazimierza Kłósaka i Jacka Woronieckiego OP.

3.3.3. Redaktor naczelny „Dzwonu”

Po powrocie do Polski ze stypendium we Francji ks. Ferdynand Machay w 1924 roku wszedł w skład Katolickiego Związku Wydawniczego i zaangażował się w wydawanie „Dzwonu Niedzielnego”. Od 22 marca 1925, a więc od 12. numeru, do 11 kwietnia 1929 roku pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego i wydawcy. W tym czasie opublikował ponad 90 tekstów, które opatrzył swoim nazwiskiem lub skrótem „x.f.m”. Można również przypuszczać, że wiele tekstów podpisanych „M.” i anonimowych było jego autorstwa⁹⁶. W informacji podanej przez redakcję po wyjeździe ks. Machaya na studia w 1929 roku czytamy:

Dotychczasowy redaktor „Dzwonu” i gen. Sekretarz Ligi katol. X Ferdynand Machay wyjechał dnia 11. kwietnia do Paryża na studia. X. Machay pracował jako redaktor „Dzwonu” przez cztery lata. Czytelnicy „Dzwonu” pamiętają dobrze jego proste zwięzłe artykuły, z których bił spokój i siła przekonania, a przede wszystkim umiłowanie sprawy Bożej i sprawy Ojczyzny. Artykuły jego budziły szerokie echa a najlepszy dowód to te dziesiątki listów pisanych do redakcji i bardzo żywy udział czytelników „Dzwonu” w urządzonych przez niego zawodach. Wdzięczność czytelników „Dzwonu” pójdzie w ślad za nim. X. Machay łaskawie obiecał i nadal wspierać nasze pismo swemi cennymi artykułami⁹⁷.

Teksty ks. Machaya ukazywały się przez wszystkie lata działalności tygodnika, z wyjątkiem 1931 roku. Tabela poniżej przedstawia częstotliwość ukazywania się artykułów co do autorstwa księdza Machaya nie ma żadnych wątpliwości. Najwięcej opublikował ich będąc redaktorem odpowiedzialnym w 1928 roku – 25. Po 1929 roku

⁹⁴ *Korespondencja ks. Machaya z Kurią Metropolitalną w Krakowie*, kwiecień 1947, ABMar, vol. CXCI.

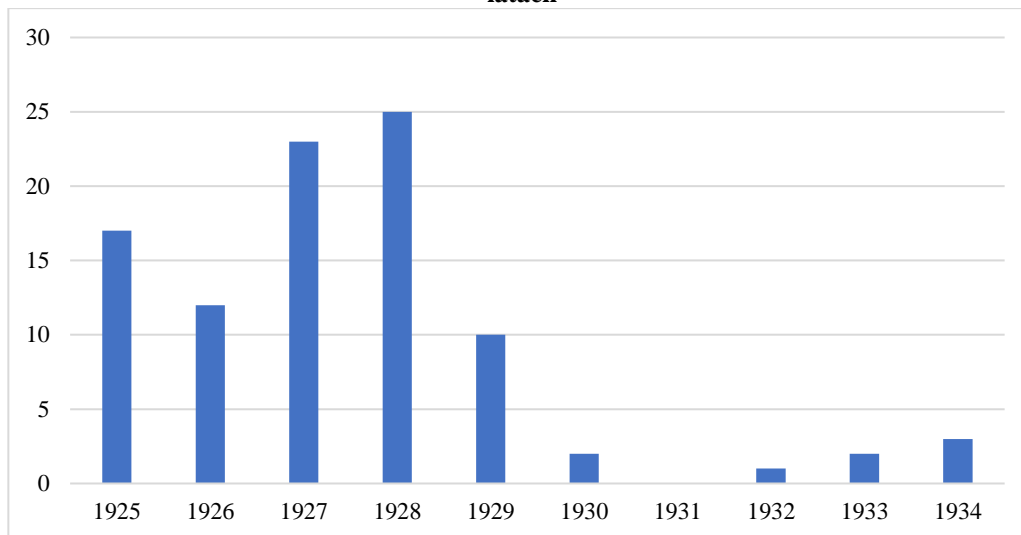
⁹⁵ A. Klawek, *Śp. Ks. Ferdynand Machay*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 4-5 (1967), s. 193.

⁹⁶ Zob. A. Banasik, *Tygodnik „Dzwon Niedzielnny” jako narzędzie pracy duszpasterskiej w ujęciu księdza Ferdynanda Machaya*, Kraków 2017, s. 66.

⁹⁷ *Wyjazd x. F. Machaya do Paryża*, „DN” 17 (1927), s. 265.

nastąpił spadek liczby artykułów, co spowodowane było wyjazdem do Francji, a po powrocie zapewne licznymi obowiązkami duszpasterskimi.

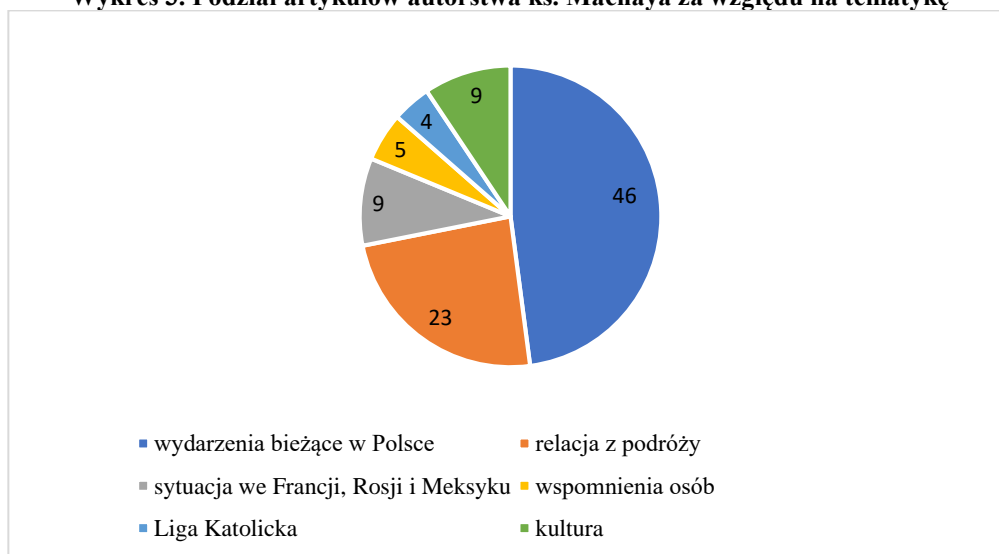
Wykres. 2. Liczba artykułów ks. Machaya w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Zakres tematyczny tekstów prasowych autorstwa ks. Machaya był niezwykle szeroki. Nie koncentrował się on na jednym aspekcie, ale poruszał kwestie różnorodne⁹⁸. Podział artykułów ze względu na tematykę przedstawia poniższy wykres.

Wykres 3. Podział artykułów autorstwa ks. Machaya za względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne

⁹⁸ Spis artykułów autorstwa księdza Machaya w „Dzwonie Niedzielnym” znajduje się w aneksie.

Łącznie artykułów ks. Machaya w tygodniku ukazało się 96. Najwięcej z nich – 46 – dotyczyło sytuacji w Polsce, głównie pod względem katolickim. 23 były wspomnieniami z odbytych podróży, po dziewięć związane było z kulturą i sytuacją katolików, głównie we Francji i Meksyku. Pięć tekstów poświęcił wspomnieniom osób, a cztery działalności Akcji Katolickiej. Ks. Machay opisywał swoje wrażenia z podróży do Francji, m.in. do miasteczka Paray Le Monial i do Lourdes, a także z Włoch: z Rzymu i z Asyżu. Poruszał tematykę kulturalną zwracając uwagę na wybrane pozycje książkowe, a także relacjonował swoją wizytę w pracowni artysty krakowskiego Karola Hukana, z którym się przyjaźnił. Był autorem wspomnień pośmiertnych m.in. o arcybiskupie Janie Cieplaku i doktorze Janie Bednarskim. W swoich tekstach jako sekretarz Akcji Katolickiej poświęcał jej wiele miejsca punktując jej najważniejsze aspekty, założenia czy jej stosunek do partii politycznych. Jednak najczęściej uwagi poświęcił sprawom dotyczącym katolicyzmu, zarówno w Polsce jak i na świecie.

Ks. Machay był przeciwnikiem liberalizmu, socjalizmu i bolszewizmu. Mocno krytykował także lichwę i kapitalizm. Przestrzegał przed wybuchem wojny spowodowanej nienawiścią do chrześcijaństwa, jego zasad i wartości. W swoich tekstach poruszał także kwestie społeczne związane z biedą i alkoholizmem. Twierdził, że z wszystkimi bolączkami, które trapią polskie społeczeństwo można walczyć przy aktywnym zaangażowaniu pozostałych jego członków. Naród polski miał się według księdza Machaya odrodzić w duchu katolicyzmu. Pisał m.in. tak: „Naród polski śmiało może stanąć do konkursu o zdobycie pierwszeństwa duchowego. Te masy, z których wybrał Chrystus Pan 12 apostołów, są gotowe, czekają na przywódców! Panowie! Uczni! Politycy! Dyplomaci! Urzędnicy! Nauczyciele! Księża i zakonnicy! – nam wszystkim się odrodzić! Nam się wewnętrznie wyrobić!”⁹⁹. Ponadto, w „Dzwonie” od 13. numeru w 1927 roku publikowana także była powieść ks. Machaya *Honorni Orawiacy*, pod którą podpisany był F.M. Jabłonka. Ks. Machay był także autorem „Przeglądu Tygodniowego”.

Ks. Machay był zwolennikiem reform społecznych, gospodarczych i politycznych. W Polsce dał się poznać jako jeden z propagatorów reformy rolnej. Odważnie mówił o swoich poglądach i przedstawiał gotowe plany działania w omawianych przez niego aspektach. Jako „wizjoner społeczny, który wyznawał

⁹⁹ X. F. Machay, *Od głowy ryba*, „DN” 20 (1927), s. 314.

katolicyzm, romantycznie wprost ukochał Polskę i nosił wysoko banderę góralszczyzny, jako pozytywista – aktywnie zaangażowany w systematyczną obronę słabych, realistycznie oceniał możliwości poprawy społecznej rzeczywistości i ubolewał nad tym, co stracone”¹⁰⁰. Jego publicystyka oparta była na emocjonalnych i dosadnych stwierdzeniach. Może czasami zbyt mocno punktował pewne kwestie, jednakże spowodowane to było jego wielką miłością do ojczyzny i chęcią polepszenia bytu jej społeczeństwa.

3.4. KSIĄDZ WŁADYSŁAW DŁUGOSZ – CZŁOWIEK CIENIA

Ks. Władysław Długosz w porównaniu do ks. Mirka czy ks. Machaya nie doczekał się monografii na swój temat. Nie ma także artykułów naukowych czy prasowych opisujących jego życie i działalność. Głównym źródłem wiedzy o nim jest jegoteczka personalna przechowywana w archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, jednakże również ona nie zawiera wielu informacji. Dlatego też jego sylwetka nie zostanie szczegółowo przedstawiona, jak było to w przypadku jego poprzedników. Jednakże ksiądz Władysław Długosz jako redaktor „Dzwonu Niedzielnego” pozostawił po sobie wartościową publicystyczną spuściznę, która może stanowić przyczynek do dalszych analiz jego działalności prasowej.

3.4.1. Pokorny duchowny

Władysław Długosz urodził się 22 października 1899 roku w Niegowici, w powiecie bocheńskim. W 1918 roku rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, a cztery lata później – 21 grudnia 1922 roku przyjął święcenia kapłańskie. Był wikarym w Czarnym Dunajcu, w parafii pw. św. Józefa w Krakowie, a następnie w kościele Mariackim. We wrześniu 1929 roku otrzymał legitymację do stałej pracy duszpasterskiej wśród polskiej Misji Katolickiej we Francji. Po powrocie został wikarym w kościele św. Anny w Krakowie w 1928 roku, a w 1930 penitencjarzem ponownie w kościele Mariackim. Funkcję tę pełnił przez kolejne 14 lat. W międzyczasie był katechetą w III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. W latach 1940-1944 był wicerektorem Seminarium Duchownego i profesorem Pastoralnej Homiletyki. Od 1943 roku pełnił funkcję sędziego

¹⁰⁰ D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska...*, dz. cyt., s. 155.

prosynodalnego. W 1944 roku został administratorem parafii Najświętszego Salwatora, zastępując na tym miejscu ks. Ferdynanda Machaya.

Ks. Długosz był także sekretarzem generalnym Akcji Katolickiej, jak również jej sekretarzem dekanalnym. Przez dwa lata pełnił rolę asystenta Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Krakowie. W 1936 reprezentował katolickie środowisko krakowskie na międzynarodowym Kongresie Prasy Katolickiej. Ponadto był członkiem Arcybiskupiej Komisji dla spraw organistów i Arcybiskupiej Komisji Egzaminacyjnej dla spraw jurysdykcji. W 1965 roku został dziekanem dekanatu Kraków III. Zmarł 18 października 1970 roku o godz. 0.45 w Krakowie. Jego pogrzeb odbył się 22 października. Został pochowany na cmentarzu na Salwatorze¹⁰¹.

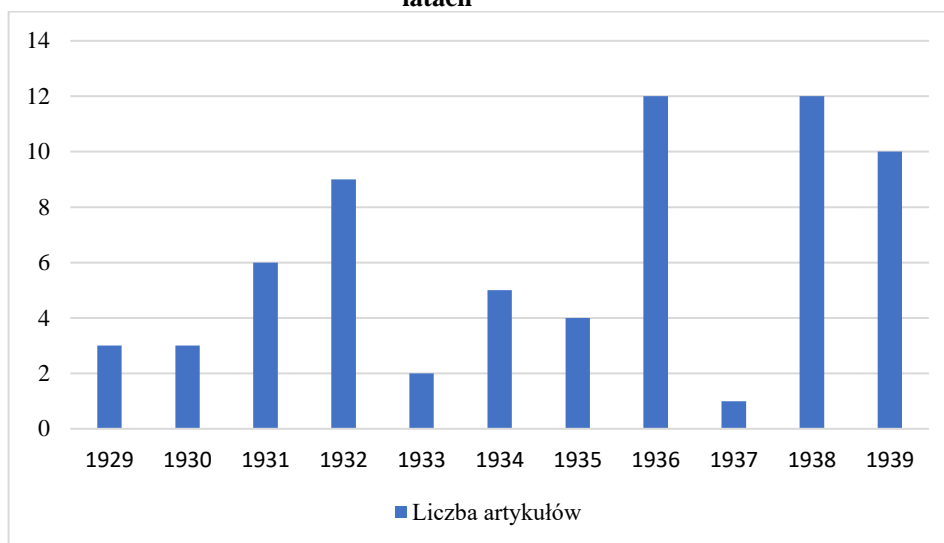
3.4.2. Wydawca i redaktor

Ks. Władysław Długosz został wydawcą „Dzwonu Niedzielnego” i jego redaktorem odpowiedzialnym w kwietniu 1929 roku i funkcję tę pełnił przez następne 10 lat, do momentu wybuchu II wojny światowej. W ciągu tych wszystkich lat, swoim imieniem i nazwiskiem oraz lub skrótem X.W.D podpisał się pod 67 artykułami. Jednak podobnie jak w przypadku ks. Mirka i ks. Machaya nie można wykluczyć, że wiele anonimowych tekstów wyszło właśnie spod jego pióra. Jednakże analiza treści artykułów i próba dopasowania ich do autorów stanowi materiał badawczy na zupełnie inną pracę.

Swoją działalność publicystyczną w „Dzwonie” ks. Długosz rozpoczął od 2 numeru w 1929 roku, a więc jeszcze przed objęciem stanowiska redaktora odpowiedzialnego i wydawcy. Największą liczbę tekstów – bo 12 – opublikował w roku 1936 i 1938. Można przypuszczać, że gdyby nie wybuch II wojny światowej to w 1939 roku byłoby ich najwięcej. Najmniej artykułów jego autorstwa ukazało się w 1937, bo tylko jeden. Dane te prezentuje poniższy wykres.

¹⁰¹ Por. M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża Katecheci ...*, dz. cyt., s. 123; Ks. Władysław Długosz – *Teki Personalne*, AKMK, Pers A 1174; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów ...*, dz. cyt., s. 49.

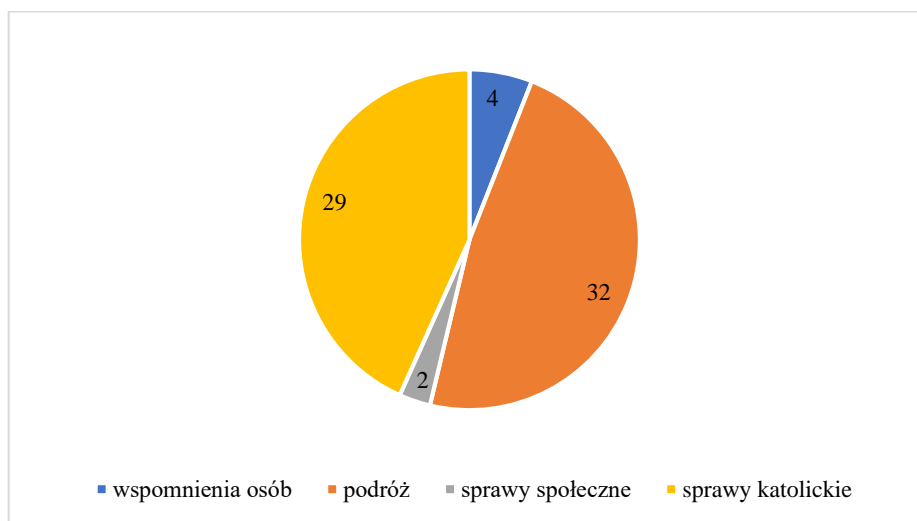
Wykres. 4. Liczba artykułów ks. Długosza w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Ks. Długosz w swoich artykułach poruszał różnorodną tematykę. Jednak najwięcej artykułów związanych było z jego relacją z podróży do Włoch i do Francji. Dziesięć artykułów w 1936 roku opublikował z cyklu „W polskim wagonie do Wiecznego Miasta” natomiast 22 w latach 1938-1939 z cyklu „Autem do Francji”, co daje 32 artykuły o charakterze wspomnień i przeżyć z podróży. W swoich 29 artykułach odnosił się natomiast do sytuacji katolików, poruszał bieżące sprawy związane z życie katolickim w Polsce i na świecie. Opublikował także cztery pośmiertne wspomnienia: podpułkownika Sergiusza Radziwanowskiego, ks. Michała Kordela, ks. Stanisława Pankiewicza i ks. Józefa Mazurka. Natomiast w jednym artykule poruszył temat ściśle dotyczący społeczeństwa, a mianowicie powodzi w 1934 roku, oraz w jednym wspominał powstawanie „Dzwonu Niedzielnego”. Podział artykułów ks. Długosza ze względu na tematykę prezentuje poniższy wykres.

Wykres 5. Podział artykułów autorstwa ks. Długosza za względu na tematykę



Źródło: opracowanie własne

Ks. Władysław Długosz w swoich artykułach prasowych zwracał uwagę na rolę rodziny w życiu każdego człowieka, stanowczo przeciwstawiał się rozwodom i tzw. „wolnej miłości”, którą definiował jako: „używanie, rozpasanie zmysłowe ludzi samolubnych”, a także jako „płacz z głodu i zimna milionów dzieciaków niewinnych bez ojca i matki, bezdomnych jak bezpańskie psy”¹⁰². Krytykował także ogólnie przyjętą zasadę „miłego spokoju”, w której katolicy nie interesowali się życiem publicznym i apelował, aby nie dopuszczać do sytuacji w której katolicy zostaną wyparci z instytucji społecznych, rad gminnych czy komitetów rodzicielskich. Uważał, że muszą oni być zaangażowanymi i otwartymi – nie mogą zamykać się w domu i w kościele. Ks. Długosz ukazywał także jasne strony ówczesnego życia katolickiego. Były nimi m.in. wiece, zebrania, kongresy, które pokazywały wzrost zainteresowanie życiem Kościoła wśród świeckich. Gorąco wspierał Akcję Katolicką, uważając że „praca katolików w Polsce powinna iść w dwóch kierunkach: po pierwsze do sieci organizacji katolickich zagarniać jak największą liczbę katolików i starać się o ich prawdziwe wyrobienie, a po drugie dążyć z całych sił do tego by wszystkie katolickie organizacje spotkały się na wspólnej platformie Akcji Katolickiej”¹⁰³. Zachęcał, aby do Akcji wstępował wszyscy, także robotnicy, którzy ze względu na zatargi z klasą „posiadającą” nie chcieli do niej wstępować. Uważał, że apostołstwo świeckich jest obszerną pracą na niwie społeczno-katolickiej. Był także dumny z młodzieży Polskiej zorganizowanej w Stowarzyszeniu

¹⁰² Ks. W. Długosz, *Wyrzucimy Chrystusa z rodziny, a wtedy...*, „DN” 2 (1929), s. 18.

¹⁰³ X.W.D., *Osobno czy razem?*, „DN” 51 (1930), s. 806.

Młodzieży Polskiej. Dodatkowo, dopatrywał się odrodzenia katolickiego społeczeństwa przez kobiety – żonę i matkę¹⁰⁴.

Resumując, ksiądz Władysław Długosz prowadził „Dzwon Niedzielny” najdłużej ze wszystkich redaktorów odpowiedzialnych – przez dziesięć lat – aż do wybuchu II wojny światowej. Na jego łamach opublikował 67 artykułów, które podpisał swoim imieniem i nazwiskiem. Jednakże nie możemy zapominać, podobnie jak w przypadku ks. Mirka czy ks. Machaya, że wiele tekstów anonimowych mogło być jego autorstwa, głównie tych ukazujących się na pierwszej stronie pisma. Należy także pamiętać o jego dużej roli w działalności samej redakcji – jako redaktor odpowiedzialny – odgrywał on zasadniczą funkcję w rozwoju pisma.

3.5. WSPÓLPRACOWNICY PISMA

Jak czytamy w artykule Mieczysława Wargowskiego¹⁰⁵ opisującym proces powstawania „Dzwonu Niedzielnego” autorami artykułów w nim umieszczanych są „współpracownicy Redakcji, którzy przesyłają do wydrukowania swoje rękopisy. Rękopisem nazywamy papier, na który autor przelał swoje myśli, uczucia czy spostrzeżenia”¹⁰⁶. Dla redakcji tygodnika autorami zatem nie były tylko osoby, które nadsyłały artykuły publicystyczne, ale także liczni nadawcy listów do działu „Co nam pisać?”, a także „Z życia parafji”. Jako że statystyki dotyczące tychże działów zostały już omówione, w rozdziale tym uwzględnieni zostaną tylko autorzy piszący do pozostałych działów.

Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” przez 15 lat jego funkcjonowania, swoje teksty opublikowało 327 autorów, którzy chociaż raz podpisali się imieniem i nazwiskiem. Dzięki temu niejednokrotnie ich rozpoznanie po pseudonimach czy skrótach okazało się możliwe. Wiele jednak tekstów nie zostało w żaden sposób podpisanych lub trudno na podstawie podpisów podać dane ich autorów. Niestety nie zachowały się żadne informacje dotyczące wynagrodzenia za pracę w redakcji lub za pojedynczy przysłany tekst, który został opublikowany na łamach pisma.

¹⁰⁴ Spis artykułów ks. Władysława Długosza znajduje się w aneksie.

¹⁰⁵ Mieczysław Wargowski – nauczyciel, kierownik szkoły podstawowej w Bilczycach (1934-1940), a następnie w Babicy w latach 1940-1945, autor artykułów m.in. w „Głosie Narodu”, „Iskrze”, „Płomyku”, „Kurierze Literacko-Naukowym”, i „Przewodniku Katolickim”.

¹⁰⁶ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 214.

Pisząc jednak o redakcji „Dzwonu Niedzielnego” nie można zapomnieć o osobach, które pozostawały w ukryciu, a wykonywały ogrom pracy, aby tygodnik mógł dotrzeć do czytelników. O współpracownikach tych pisał Mieczysław Wargowski, jednakże w większości przypadków nie podał ich pełnych personaliów. Dowiadujemy się więc od niego o człowieku nazwiskiem Dymny, który odpowiedzialny był za cotygodniowe łamanie pisma, o kierownicze administracji – Orzechowskiej, która pracowała w biurze wraz z Genowefą K., a także o dbającym o wysyłkę egzemplarzy na dworzec egzemplarzy – panu Janie. Z redakcją blisko współpracował także Janusz Serafin oraz redaktorka „Dzwoneczka” – Ela Oleska¹⁰⁷. Ze względu na brak źródeł – dokumentów dot. funkcjonowania redakcji – nie można określić pełnych personaliów niektórych z tych osób.

Jak już zostało wspomniane przez trzy lata 1930-1933 za administrację pisma odpowiedzialny był ks. Edward Lubowiecki. Urodził się on 28 lutego 1902 roku w Kobylanach. Szkołę powszechną ukończył w Bolechowicach, a następnie uczęszczał do gimnazjum w Krakowie, Brzesku i Mielcu. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się jako ochotnik w szeregi armii polskiej. W 1920 roku wstąpił do seminarium, a cztery lata później – 20 września 1924 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Został skierowany jako wikariusz do parafii w Rudawie, gdzie spędził cztery miesiące. Od listopada 1925 roku do 1930 był kapłanem metropolity krakowskiego, a w latach 1930-1942 sekretarzem generalnym Akcji Katolickiej w archidiecezji. Po wybuchu II wojny światowej pełnił funkcję sekretarza Krakowskiego Komitetu Pomocy ludności dotkniętej klęską wojny oraz pomagał rodzinom profesorów UJ, którzy trafili do obozów koncentracyjnych. W 1942 roku został aresztowany przez gestapo i więziony na Montelupich w Krakowie, potem w Katowicach i w Mysłowicach, gdzie był okrutnie torturowany. Następnie został wysłany kolejno do obozu w Mauthausen i Dachau. Po wojnie pomagał w organizowaniu opieki duszpasterskiej nad Polakami w Niemczech i 20 października 1964 został tamże wizytatorem apostolskim. Zmarł 12 grudnia 1975 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się we Frankfurcie, a następnie na Wawelu. Ks. Edward Lubowiecki pochowany został w grobowcu Kapitulnym na Rakowicach¹⁰⁸.

Od 1933 roku sprawami finansowo-administracyjnymi „Dzwonu” zajmował się ks. Józef Mazanek. Urodził się on 2 lutego 1894 roku w Głogowie. W latach 1912-1916

¹⁰⁷ Por. tamże, s. 216-217.

¹⁰⁸ Por. *Ks. Edward Lubowiecki – teki personalne*, AKMK, Pers A 1236.

studiował teologię na UJ, a święcenia kapłańskie otrzymał 11 czerwca 1916 roku. W tym samym roku został wikariuszem i katechetą szkół powszechnych w Kętach, a trzy lata później – w Makowie Podhalańskim. Od 1920 roku przebywał w Krakowie, gdzie również wypełniał obowiązki katechety. Prowadził także redakcję tygodnika „Lud Katolicki” oraz miesięcznik „Cześć Maryi”. Zmarł tragicznie 21 sierpnia 1937 roku w wyniku obrażeń poniesionych podczas wypadku samochodowego pod Jędrzejowem. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie¹⁰⁹.

W magazynie „Dzwonu” pracował natomiast Władysław Ślęzyk – działacz Akcji Katolickiej i późniejszy zakrystianin kościoła Mariackiego w Krakowie¹¹⁰.

W tym miejscu należy także wspomnieć o autorach zdjęć publikowanych w „Dzwonie”. Nie byli oni jego stałymi współpracownikami – dostarczali sporadycznie zdjęć, gdyż w głównej mierze osoba odpowiedzialna za tekst odpowiadała także za ilustrację do niego. Jednakże wśród nazwisk fotografów wymienić trzeba takie krakowskie postaci jak Stanisław Mucha¹¹¹ czy Kazimierz Kuzyk.

3.5.1. Tytani pracy redaktorskiej

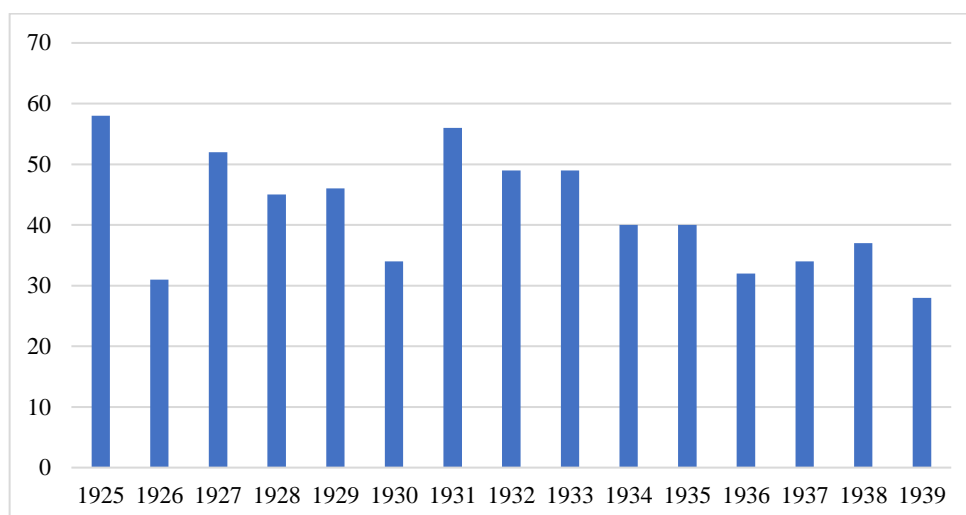
Powracając do wątku publicystów pisma należy stwierdzić, że ich liczba w każdym roku ulegała zmianie. Najwięcej było ich w 1925 roku, a więc w pierwszym roku działania pisma. Wówczas umieszczono teksty 58 różnych autorów. Powyżej 50. było także w 1927 roku i 1931 roku. Najmniej autorów było w 1939 roku – 28, ale należy pamiętać, że dane te nie pochodzą z całego roku, gdyż pismo ze względu na wybuch wojny ukazywało się tylko do 3 września. Dziwić jednak może fakt, że w 1926 roku było tylko 31 autorów, a już rok później nastąpił ich duży przyrost. Lata 1931-1933 są najlepszym okresem pisma pod względem liczby autorów do niego piszących. Warto zaznaczyć, że średnio rocznie do tygodnika pisało 42 autorów. Liczbę autorów piszących w poszczególnych latach przedstawia poniższa tabela.

¹⁰⁹ Por. *Ks. Józef Mazanek – teki personalne*, AKMK, Pers A 513; *Ks. W. D., Śp. ks. prof. Józef Mazanek*, „DN” 35 (1937), s. 583; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci ...*, dz. cyt., s. 219.

¹¹⁰ W swoim życiorysie przechowywanym w archiwum bazyliki Mariackiej w Krakowie Władysław Ślęzyk napisał: Dzięki mej ciotce dostałem pracę w magazynie czasopisma „Dzwon Niedzielny”. ABMar, vol. CCLXXIII.

¹¹¹ Stanisław Mucha (1895-1976) – jeden z najwybitniejszych fotografów krakowskich w II RP. Dokumentował głównie architekturę i życie Krakowa. Od 1928 roku prowadził zakład fotograficzny przy ul. Jabłonowskich 20. Współpracował także m.in. z „Światowidem” i „IKC”. W czasie II wojny światowej ukrywał wyniesione z Drukarni Narodowej klisze ukazujące działalność hitlerowców w mieście. Zob. E. Piotrowska, *Stanisław Mucha. Fotograf – dokumentalista i miłośnik Krakowa*, Kraków 2007.

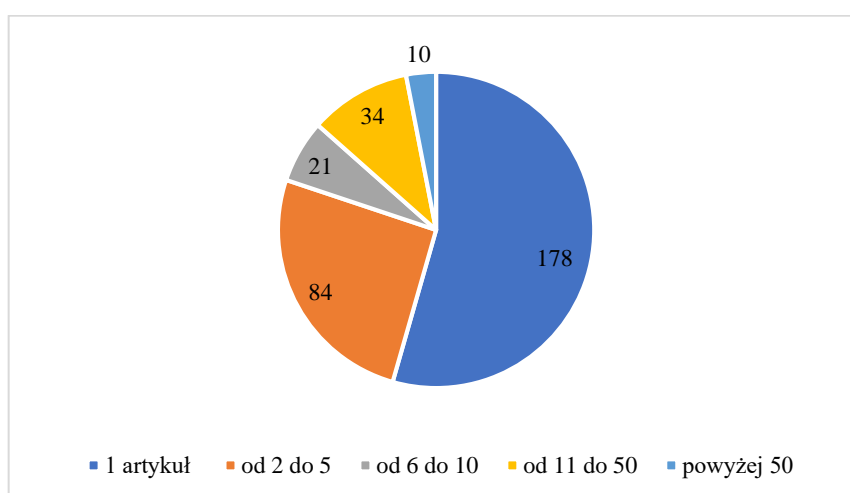
Wykres 6. Liczba autorów w poszczególnych latach



Źródło: opracowanie własne

Wielu autorów „Dzwonu Niedzielnego” było jego wieloletnimi współpracownikami i pisało do niego regularnie. Jednakże największa liczba to autorzy tylko jednego tekstu, którzy wypowiedzieli się tylko na jeden konkretny temat, najczęściej związany z bieżącym wydarzeniem. Podział autorów ze względu na liczbę opublikowanych artykułów przedstawia wykres poniższy.

Wykres 7. Liczba tekstów autorów



Źródło: opracowanie własne

Teksty aż 178. autorów ukazały się tylko raz. Jak już zostało wspomniane były to głównie artykuły o charakterze sprawozdawczym, dotyczącym konkretnego wydarzenia lub jednej postaci – najczęściej w formie jej pośmiertnego wspomnienia. Od dwóch do

pięciu razy umieszczono teksty 84 osób, a od sześciu do dziesięciu – 21. Od 11. do 50. tekstów umieszczono 34. autorów, w tym 11. powyżej 20. Powyżej 50. tekstów opublikowało tylko 10. autorów – to właśnie ich można uznać jako najbliższych współpracowników redakcji „Dzwonu”.

Do „Dzwonu” pisało wiele ważnych dla życia społecznego w dwudziestoleciu międzywojennym osób. Były to nazwiska znane i szanowane za swoją działalność na różnych polach. Wśród autorów byli poeci, literaci, księża, działacze społeczni i misyjni, lekarze, wojskowi czy wykładowcy. Jednakże wiele tekstów było autorstwa stałych czytelników tygodnika, w większym stopniu anonimowych dla szerszego grona, którzy dzielili się swoimi spostrzeżeniami głównie dotyczącymi środowiska lokalnego. Tabela poniżej przedstawia spis dziesięciu autorów, którzy opublikowali największą liczbę tekstów.

Tabela 13. Autorzy „Dzwonu Niedzielnego” według największej liczby tekstów¹¹²

	imię i nazwisko	liczba artykułów
1.	ks. Stanisław Mizia (ks. St. M)	313
2.	Bartos Gaduła	220
3.	Wincenty Kuglin	175
4.	Władysław Jelonek	108
5.	ks. Michał Kordel	107
6.	Władysław Sierosławski	87
7.	P. Zarzycki	81
8.	Sergiusz Radziwanowski	77
9.	A. Mayer	73
10.	Stanisław Zagórzański	53

Źródło: opracowanie własne

Autorem największej liczby tekstów w „Dzwonie Niedzielnym” jest ks. Stanisław Mizia. Nie podpisał się on nigdy swoim pełnym imieniem i nazwiskiem, ale zawsze skrótem – ks. St. M. Jednak o jego tożsamości dowiadujemy się z wspomnianego już artykułu Mieczysława Wargowskiego, w którym czytamy: „Ks. kan. Stanisław Mizia proboszcz z Kossocie karmi co tydzień Czytelników Słowem Bożem”¹¹³. Ks. Mizia był autorem działu „Z liturgii Kościoła” od 48 numeru 1932 roku. Łącznie w dziale tym opublikował 313 tekstów, można go zatem uznać za „dyżurnego kaznodzieję” tygodnika.

¹¹² W statystykę tę nie jest wliczany ks. Machay i ks. Władysław Długosz jako redaktorzy odpowiedzialni pisma, których aktywność została już omówiona.

¹¹³ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 215.

Ks. Mizia urodził się 25 kwietnia 1889 roku w Trzebini. Ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie, a następnie w latach 1910-1914 studiował na Wydziale Teologicznym UJ. 29 czerwca 1914 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W kolejnych latach był wikariuszem w Oświęcimiu, Żywcu, Mucharzu oraz w Wieliczce. Od 23 września 1923 roku pełnił funkcję proboszcza parafii Kossocice, z której zrezygnował 12 lat później i objął administracyjnie parafię w Czarnym Dunajcu. Od 14 października 1935 roku był proboszczem w Niepołomicach. Zmarł 16 marca 1957 roku¹¹⁴.

Drugim, najczęściej publikującym autorem był Bartos Gaduła. Swój pierwszy tekst opublikował on w numerze 52. w 1934 roku, zapowiadając, że być może będzie mógł od Nowego Roku umieszczać swoje spostrzeżenia. Już w kolejnym numerze napisał: „Ksiądz Redaktor „Niedzielnego Dzwonu“ przyjął mnie na służbę dla was cytelnicy i cytelnicki, a nawet mi obiecał, dając kolendę, że mi jesteście ciepłego barchetu w krotkę na zimowe galaty, cyli portki kupi, jak będę pięknie, wesoło, przyscipnie, a molarnie gadał”¹¹⁵. Od tego momentu przez kolejne lata prawie w każdym wydaniu ukazywały się jego komentarze, a łącznie było ich 220. Co ciekawe, w jednym z artykułów przyznał, że nie umie pisać. Swoje spostrzeżenia dyktował Jantkowi z Bugaja, który prznosił je na papier.

Kolejnym aktywnie piszącym do „Dzwonu” był poeta i literat Wincenty Kuglin¹¹⁶. Swój pierwszy tekst *Chrystus wśród kul. Ze wspomnień wojennych K.* opublikował w numerze 13. w 1932 roku. Do końca tego roku napisał pięć tekstów, w roku kolejnym nie opublikował żadnego, a rok później – trzy. Od 1935 roku możemy zauważyć jego bardzo dużą aktywność publicystyczną. Wtedy opublikował 16 tekstów, a w kolejnych latach następująco: 40, 47, 46 i 18. Kuglin był autorem głównie artykułów dotyczących jego odczuć po wizytach w różnych częściach Krakowa, województwa krakowskiego i jego najbliższej okolicy. Publikował przede wszystkim felietony, w tym dwa felietony świąteczne oraz reportaże¹¹⁷. O swojej pracy reporterskiej tak pisał w jednym z tekstów: „Muszę się przyznać, że pisząc z tej, lub owej okolicy – muszę pokonać wiele trudności

¹¹⁴ Por. Ks. Stanisław Mizia – *teki personalne*, AKMK, Pers A 550; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów...*, dz. cyt., s. 161.

¹¹⁵ Bartos Gaduła, „DN” 1 (1935), s. 5.

¹¹⁶ Wincenty Kuglin – autor *Po drodze: poezje 1935, Młyny Boże 1936* (recenzja tego tomiku ukazała się w „DN” w numerze 52. w 1936 roku), czy *Kwitnące krzyże: poezje 1939*.

¹¹⁷ Wybrane teksty Wincentego Kuglina: *Beczka Djogenesa*, „DN” 14 (1932), s. 229; *Sto kroków od granicy bolszewickiej*, „DN” 47 (1934), s. 774; *Trzebinią miasto kominów (reportaż)*, „DN” 17 (1935), s. 283; *Nad Prądnikiem żałoba*, „DN” 3 (1936), s. 54; *Jak to w Kossocicach ładnie...*, „DN” 1 (1937), s. 12; *Felieton świąteczny*, „DN” 52 (1938), s. 918-919; *O protekcjo, skąd ty rodem?*, „DN” 5 (1939), s. 4.

rozmaitych, aby to, co będzie napisane było prawdziwe, nie uraziło kogoś – nie zniechęciło do pracy, a jednak było aktualne i odpowiadające prawdzie”¹¹⁸. Co interesujące, do wszystkich tych miejsc docierał rowerem, o czym wspominał swoim czytelnikom, że ze względu na coraz dalsze trasy najprawdopodobniej będzie musiał zmienić środek lokomocji z roweru na motor. Natomiast opisując swoje nadzieje dotyczące czytania przez ludzi prasy katolickiej i nawiązując do swoich relacji zawodowych z redakcją pisał, że: „przede wszystkim zaś jako stały współpracownik „Dzwonu Niedzielnego, który służy Akcji Katolickiej, broni godności i honoru człowieka, bierze w obronę nędznych i pokrzywdzonych, a bez pardonu wytyka błędy tym wszystkim, którzy odrzucają dobre obyczaje i zasady nauki Chrystusowej myślałem, że przynajmniej „Dzwon” stanie się tym ludziom nieodzowny do czytania”¹¹⁹. Jego teksty miały charakter ściśle publicystyczny i podpisywał się imieniem i nazwiskiem pod każdym z nich.

Autorem działu „Z liturgii Kościoła” oprócz wymienionego już ks. Stanisława Mizi był także Władysław Jelonek¹²⁰. Dział ten prowadził od 1928 roku do 1932 roku. Rozważania swoim nazwiskiem podpisał 117 razy. Natomiast 108 razy swoim nazwiskiem lub skrótem X.M.K teksty opatrzył ks. Michał Kordel. Był on pierwszym redaktorem „Z liturgii Kościoła” i prowadził go przez trzy lata. Ks. Kordel był także autorem kilku innych tekstów, m.in. wspomnień o ks. Janie Wątorze i ks. Janie Korzonkiewiczu, a także recenzji wartych uwagi pozycji książkowych. Swoją współpracę z „Dzwonem” zakończył w 1933 roku. Ks. Michał Kordel zapisał się wielkimi zgłoskami w historii Krakowa, jako ceniony ksiądz i publicysta, ale również ze względu na fakt, że wraz z ks. Janem Korzonkiewiczem nazywany jest pionierem polskiego ruchu liturgicznego. Urodził się on w 1892 roku w Sidzinie koło Jordanowa, gdzie również ukończył szkołę podstawową. Dalszą naukę rozpoczął w gimnazjum salezjańskiego zakładu w Oświęcimiu, skąd po czterech latach przeniósł się do gimnazjum im. św. Anny w Krakowie. W 1914 roku wstąpił do krakowskiego Seminarium Duchownego i rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym UJ. Od tego momentu duży wpływ na jego dalsze działania miał ks. Jan Korzonkiewicz. W 1918 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Adama Stefana Sapiehy. Został wikarym w Zatorze, następnie w Białej i Łodygowicach. W 1921 roku został prefektem i katechetą w kilku krakowskich

¹¹⁸ Wincenty Kuglin, *Jeszcze się taki nie urodził, coby wszystkim dogodził*, „DN” 48 (1936), s. 796.

¹¹⁹ Wincenty Kuglin, *Co czytają na ziemi krakowskiej?*, „DN” 36 (1937), s. 602.

¹²⁰ Władysław Jelonek (ur. 1896) był bratem innego publicysty „Dzwonu” – Eugeniusza Jelonka.

szkołach, m.in. w Żeńskim Seminarium Nauczycielskim SS. Córek Bożej Miłości na Pędzichowie. W tym czasie napisał także pracę doktorską pt. *Św. Paweł o Starym Testamencie* pod kierunkiem ks. Tadeusza Gromnickiego i uzyskał tytuł doktora teologii¹²¹. Po przebytej chorobie wyjechał do Rzymu, gdzie studiował patrystykę w Instytucie Wschodnim. Następnie został starszym asystentem na Wydziale Teologicznym UJ, gdzie wykładał liturgikę na Wyższych Kursach Katechetycznych przy klasztorze ss. Urszulanek. W 1925 roku uzyskał habilitację na podstawie pracy *Liturgia mozarabska (hiszpańsko-wizygocka) w dziele „De ecclesiasticis officiis” św. Izydora ze Sewilli*. W 1928 roku wraz z ks. Janem Korzonkiewiczem założył Towarzystwo Miłośników Liturgii pod wezwaniem św. Grzegorza. Zmarł nagle 18 lipca 1936 roku i został pochowany na cmentarzu w Sidzinie¹²².

Po tym krótkim przedstawieniu życiorysu duchownego, warto także opisać jego aktywność na niwie prasowej. Swoją działalność publicystyczną ks. Michał Kordel rozpoczął w 1918 roku na łamach pisma seminaryjnego „Tempus liberum”. Jednakże najbardziej znaczącym dziełem jego działalności było założenie w 1919 roku i redagowanie czasopisma liturgicznego „Mysterium Christi”. Był jego redaktorem naczelnym, a od 1935 roku redaktorem odpowiedzialnym. To dzięki temu pismu ks. Kordel położył podwaliny pod polski ruch liturgiczny. W 1930 roku natomiast założył wydawnictwo Biblioteka Liturgiczna. Ks. Kordel twierdził, że „świadomy i czynny udział ludu w obrzędach liturgicznych, szczególnie udział we Mszy św., jest najlepszą szkołą i środkiem podniesienia poziomu życia religijnego i moralnego”¹²³. Temu celowi służyły właśnie dzieła przez niego wydawane jak np. formularze niedzielnych mszy św. *Służba Boża*, które później ukazały się jako *Msza niedzielny i świąteczny* (1935), *Msza rzymski* (1936), a także kalendarze liturgiczne¹²⁴. Jak stwierdził ks. Władysław Długosz po śmierci duchownego:

czytelnikom „Dzwonu Niedzielnego X. dr. Kordel nie był obcy. Jeszcze zanim założył własne wydawnictwa liturgiczne, właśnie na łamach „Dzwonu” szerzył ducha liturgicznego, a potem nieraz jeszcze znajdował

¹²¹ Zob. K. Lewicki, *Wykaz promowanych na Wydziale Teologicznym Uniw. Jagiell. w latach 1796-1939*, „Nasza przeszłość” 7 (1958), s. 317; S. Piech, *Doktorzy promowani na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880-1939*, „Analecta Cracoviensia” 21/22 (1989/90), s. 474.

¹²² Por. S. Dadak, *Wspomnienie o ks. Michale Kordelu w 80 rocznicę urodzin*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 25 (1972), s. 354-356. Zob. J. Sroka, *Apostolstwo liturgiczne ks. Michała Kordela w „Mysterium Christi”*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 29 (1976), s. 221-222; F. Lipiński, *Kordel Michał (1892-1936)* w: PSB, t. 14, s. 55.

¹²³ S. Dadak, *Wspomnienie o ks. Michale Kordelu ...*, dz. cyt., s. 355.

¹²⁴ Por. *Ś.p. ks. Michał Kordel*, „Collectanea Theologica” 17/4 (1936), s. 551-552.

czas do pisania korespondencji, zamieszczał nekrologi, służył przyjacielską radą¹²⁵.

Ks. Kordel w swoich tekstach zachęcał do szerzenia ruchu liturgicznego. Warto w tym miejscu dodać, że ruch ten nie miał na celu reformy liturgii, ale kształtowanie nowej świadomości duchowej wśród wierzących, m.in. głębszego wewnętrznego przeżywania liturgii¹²⁶. Na tym właśnie polu aktywnie działał przez całe swoje życie ks. Kordel.

Za „Poradnik lekarski” na łamach „Dzwonu” odpowiedzialny był Władysław Sierosławski. Początkowo przed swoim nazwiskiem umieszczał: student medycyny UJ, następnie absolwent medycyny, a potem dr, bowiem w 1936 roku na podstawie pracy *Zmiany anatomiczne i mechanizm w śmierci z powieszenia* otrzymał stopień doktora medycyny na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sierosławski publikował także pod skrótem W.S. Z wyjątkiem lat 1926-27 oraz 1935 jego artykuły ukazywały się w pozostałych latach. Łącznie na przestrzeni 13. lat opublikował 87 tekstów (nie pisał w latach 1926-1927 i należy przypuszczać, że wynikało to z jego działalności naukowej). „Poradnik lekarski”, jak sama nazwa wskazuje, zawierał porady jak zapobiegać chorobom, podawał sposoby ich leczenia czy same informacje dotyczące różnych schorzeń i dolegliwości. Sierosławski umieszczał w nim także wskazówki edukacyjne m.in. jak udzielać pierwszej pomocy w nagłych wypadkach¹²⁷.

Artykuły zawierające elementy edukacyjne i wychowawcze pisał P. Zarzycki. Nie podał on jednak swojego imienia i nie pada ono również w żadnej informacji umieszczonej przez redakcję. Jednakże po przeprowadzonej kwerendzie można wnioskować, że miał on na imię Piotr¹²⁸. Łącznie w latach 1925-1930 napisał 81 tekstów.

¹²⁵ X. W. D., *Śp. ks. dr Michał Kordel*, „DN” 31 (1936), s. 507.

¹²⁶ Zob. J. Kopeć, *Ruch liturgiczny, reforma i odnowa liturgiczna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4-5 (1985), s. 265-285.

¹²⁷ Wybrane teksty Władysława Sierosławskiego: *Jak zapobiec gruźlicy?*, „DN” 14 (1925), s. 6-7; *Leczenie odry*, „DN” 45 (1928), s. 723; *O poparzeniu słonecznym i żarowem*, „DN” 30 (1929), s. 477; *Medycyna ludowa a leczenie t.z. środkami ludowymi*, „DN” 13 (1936), s. 208.

¹²⁸ W artykułach podpisanych przez P. Zarzyckiego wielokrotnie występuje nawiązanie do jego pracy zawodowej – był nauczycielem. W 1927 roku wydał książkę *O wychowaniu. Wskazówki dla rodziców*, lecz na niej również nie podał swojego imienia. Zarzycki wspominał, że do szkoły chodził w Wadowicach: „Lat, temu z górą 50, gdy na ławce, szkolnej w Wadowicach, w IV klasie normalnej spotkałem po raz pierwszy w życiu chłopca z Inwałdu. Siedział w trzeciej ławce, ja w ostatniej. Uczył nas nieboszczyk Prezientkiewicz - surowy pedagog, przód którym mieliśmy ogromny respekt”. P. Zarzycki najprawdopodobniej ukończył szkołę męską główną w Wadowicach, ale naukę kontynuował w innym miejscu, ponieważ nie widnieje w spisie absolwentów i nauczycieli gimnazjum. (Dział Informacyjno-Bibliograficzny Wadowickiej Biblioteki Publicznej). Daty te wydają się być zbieżne z informacjami genealogicznymi, że Piotr Zarzycki urodził się w 1867 roku a zmarł w 1950. Co ciekawe, w zawodach Dzwonu dot. jarmarków w 1925 roku wziął udział Paweł Zarzycki – rolnik z Wilanowic, jednakże są to dwie różne postaci.

W swoich artykułach skupiał się głównie na wskazówkach dotyczących katolickiego wychowania dzieci. Uważał on, że: „pierwszym krokiem, który prowadzi do dobrego wychowania dzieci, jest to mocne przekonanie rodziców, że ono jest potrzebne a nawet konieczne”¹²⁹. Twierdził także, że aby osiągnąć efekty wychowawcze konieczna jest współpraca trzech jednostek: domu, szkoły oraz Kościoła. Był również zwolennikiem konkordatu. Jak stwierdziła redakcja: „artykuły P. Zarzyckiego są zawsze ozdobą „Dzwonu”, tyle w nich mądrości życiowej i rad praktycznych”¹³⁰. Pedagog pisał jednak teksty nie tylko z dziedziny wychowania, ale także m.in. wspomnienia czy komentarze opisujące bieżącą sytuację wśród społeczeństwa¹³¹.

Od roku 1932 do 1935 aktywnym publicystą „Dzwonu” był Sergiusz Radziwanowski (1886-1935). Urodził się on na ziemi witebskiej w rodzinie o głębokich korzeniach patriotycznych. Zarówno jego dziad jak i stryj byli wojskowymi. Po ukończeniu studiów wojskowych został oficerem w jednym z gwardyjskich pułków armii Cesarstwa Rosyjskiego w Petersburgu. Walczył podczas I wojny światowej, a potem po rozwiązaniu I Korpusu Polskiego, wziął udział w powstaniu wielkopolskim, dowodząc jednostką krotoszyńską. Następnie walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. 15 sierpnia 1924 roku został podpułkownikiem. W czasie emerytury zamieszkał w Krakowie. Oprócz do „Dzwonu Niedzielnego” pisał m.in. do „Głosu Narodu”, „Mysterium Christi” i „Sodalis Marianus”. Był przewodniczącym sekcji misyjnej Sodalicji Inteligencji Męskiej, prezesem parafialnej Akcji Katolickiej w parafii pw. św. Mikołaja i członkiem Dekanalnej Akcji Katolickiej. Zmarł 17 kwietnia 1935 r i został pochowany na cmentarzu Rakowickim¹³². W przeciągu czterech lat opublikował w „Dzwonie Niedzielnym” 77 tekstów. Najwięcej, bo 47 w 1934 roku. W „Dzwonie Niedzielnym” czytaliśmy o nim: „Pan Pułkownik S. Radziwanowski, którego głębokie artykuły tak chętnie czytamy, dawniej wojował bronią a teraz broni sprawy Chrystusowej – piórem”¹³³, a po jego śmierci: „od kilkunastu już miesięcy co tydzień prawie zamieszczał w Dzwonie Niedzielnym swe znakomite, głębokie i oryginalne artykuły, krzepiąc niemi Czytelników

¹²⁹ P. Zarzycki, *O wychowaniu*, „DN” 31 (1925), s. 8.

¹³⁰ *O wychowaniu*, „DN” 49 (1927), s. 789.

¹³¹ Wybrane teksty P. Zarzyckiego: *Dobre wychowanie – wielka sztuka*, „DN” 34 (1925), s. 10-11; *Kształcenie charakteru*, „DN” 26 (1926), s. 13; *Ks. Gwoździwiczowi zamiast wieńca na trumnę*, „DN” 38 (1927), s. 611-612; *Wszystkiego trzeba się uczyć*, „DN” 7 (1928), s. 105; *Nawrócenie żydów*, „DN” 14 (1929), s. 217-219; *Kościół i państwo*, „DN” 18 (1930), s. 282-283.

¹³² Por. *Zgon ś.p. podpułk. Radziwanowskiego*, „Głos Narodu” 107 (1935), s. 2; X. W. Długosz, *Ś.P. Podpułkownik Sergiusz Radziwanowski*, „DN” 18 (1935), s. 289.

¹³³ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje ...*, dz. cyt., s. 215.

naszego pisma”¹³⁴. W swoich artykułach Radziwanowski komentował bieżące sprawy społeczno-polityczne okiem katolika, czynnie zaangażowanego w działalność organizacji katolickich¹³⁵. Wiele uwagi poświęcił Akcji Katolickiej, a także prasie katolickiej. Twierdził, że prasa katolicka powinna wyjść „częściowo z zakrystji, częściowo z Sali Uniwersyteckiej by głos jej został usłyszany i myśl zrozumianą przez szersze koła czytelników, jak to ma miejsce w innych krajach. Musi ona docierać tam, gdzie głos z ambony nie dochodzi”¹³⁶. Zaznaczał także wielką rolę jaką parafia odgrywa w życiu człowieka, podobnie jak chrześcijańska rodzina.

Za dział rolniczy i gospodarczy odpowiedzialny był inż. A. Mayer, który opublikował w nim 73 teksty. „Pan A. Mayer instruktor rolny dobrze znany naszym czytelnikom rolnikom, chciałby, żeby każdy metr kwadratowy ziemi wydał cały wagon zboża”¹³⁷ – tak można było o nim przeczytać w tekście Wargowskiego. Swoje teksty Mayer publikował w latach 1932-1938. Podpisywał się pod nimi głównie swoim nazwiskiem lub skrótami: A.M. i ama. Jego teksty były komentarzami do sytuacji gospodarczej w kraju, w tym do wielkiego kryzysu w 1934 roku, poradami dotyczące uprawy roślin i hodowli zwierząt, a także opisami nowinek dotyczących gospodarki z innych krajów.

Niezwykłe aktywnym autorem był także Stanisław Zagórzański. Opublikował on 53 swoje teksty. Jednakże tak naprawdę był to krakowski ksiądz dr Stanisław Sapiński. Swoim nazwiskiem podpisał się tylko dwukrotnie: pod opowiadaniem *Teresa od Walczaków* oraz pod wspomnieniem pośmiertnym ks. inf. Jana Krupińskiego. Natomiast pozostałe teksty publikował właśnie pod pseudonimem Stanisław Zagórzański. Pod innym pseudonimem – Franciszek Michalec – opublikował także *Węzłisko rozplątane*.

Ks. Stanisław Sapiński urodził się w 1889 roku w Sporyszu. Po święceniach kapłańskich w 1912 roku rozpoczął posługę w Nowym Targu, a następnie w Andrychowie. W 1918 roku został mianowany wikariuszem w kościele Mariackim. W 1923 roku uzyskał doktorat na Wydziale Filozoficznym UJ na podstawie pracy *Badania źródłowe nad kazaniami niedzielnymi i świątecznymi Skargi*. Cztery lata później został penitencjarzem przy kościele św. Anny i został mianowany przez abpa Sapięę

¹³⁴ X. W. Długosz, *Ś.P. Podpułkownik Sergjusz Radziwanowski*, dz. cyt., s. 289.

¹³⁵ Wybrane teksty S. Radziwanowskiego: *Znowu mariawici...*, „DN” 6 (1932), s. 88; *Przyczyny słabości organizacji katolickich na prowincji*, „DN” 29 (1933), s. 466-467; *Niezdrowe stosunki między szkołą a rodziną*, „DN” 1 (1934), s. 3; *Czy można żyć bez społeczeństwa?*, „DN” 10 (1935), s. 148.

¹³⁶ S. Radziwanowski, *O prasie katolickiej*, „DN” 9 (1934), s. 132.

¹³⁷ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje...*, dz. cyt., s. 215.

duszpasterzem akademickim – pierwszym w Polsce. W 1929 roku założył Związek Promienisty, którego zadaniem miało być jak twierdzi ks. Jan Kracik „obok samodoskonalenia, uformowanie działaczy katolickich w oparciu o lekturę Ewangelii i studium papieskich encyklik społecznych. Ks. Sapiński akcentował świecki, nieklerykalny charakter tego stowarzyszenia katolickiego”¹³⁸. Zmarł 15 grudnia 1941 roku w Krakowie¹³⁹.

Ks. Sapiński był autorem kilku tomików wierszy, m.in. *Poezje, Grudniowy śnieg czy Żagiew paląca*. Wydał także broszurę *Nad trumną Słowackiego*. W „Dzwonie Niedzielnym” jako Stanisław Zagórzański w ciągu trzech lat 1925-1927 opublikował m.in. cykl artykułów „Pogłębiajmy katolicyzm”. Uważał on, że na katolicyzmie należy zbudować silną Polskę, a obowiązek ten spoczywa nie tylko na księżach, ale także na ludziach świeckich. Wśród nich jako jedno z najważniejszych ogniw wymieniał inteligencję, która musi „wytworzyć wielki zastęp ludzi, przejętych apostołstwem swojego posłannictwa, którzy pogłębienie religijne wytwarzać będą przede wszystkim u siebie samych, a potem, a raczej równocześnie z tą pracą nad sobą, promieniować będą na całe polskie społeczeństwo”¹⁴⁰. Relacjonował także swoje podróże do Czech, Austrii i Francji szczegółowo opisując ich kolejne etapy, a także pisał teksty historyczne m.in. życiorys króla Bolesława Chrobrego czy rocznicy hołdu pruskiego¹⁴¹.

Resumując, najwięcej tekstów na łamach „Dzwonu” opublikował ks. Stanisław Mizia, który swoje cotygodniowe rozważania umieszczał w dziale „Z Liturgii Kościoła”, podobnie jak Władysław Jelonek oraz ks. Michał Kordel. Z duchowieństwa wyróżniał się także ks. Stanisław Sapiński – piszący pod pseudonimem Stanisław Zagórzański. Wśród osób świeckich największą liczbą tekstów poszczycić się może ludowy gawędziarz – Bartos Gaduła, a następnie poeta i literat Wincenty Kuglin, lekarz Władysław Sierosławski, nauczyciel Piotr Zarzycki, pułkownik Sergiusz Radziwanowski oraz inżynier rolnictwa A. Mayer.

¹³⁸ J. Kracik, *Początki duszpasterstwa ...*, dz. cyt., s. 246.

¹³⁹ Por. tamże, s. 243-249; K. Pawlikowska, *Ks. Stanisław Sapiński*, „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 1-2 (1997), s. 70-77; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów...*, dz. cyt., s. 211.

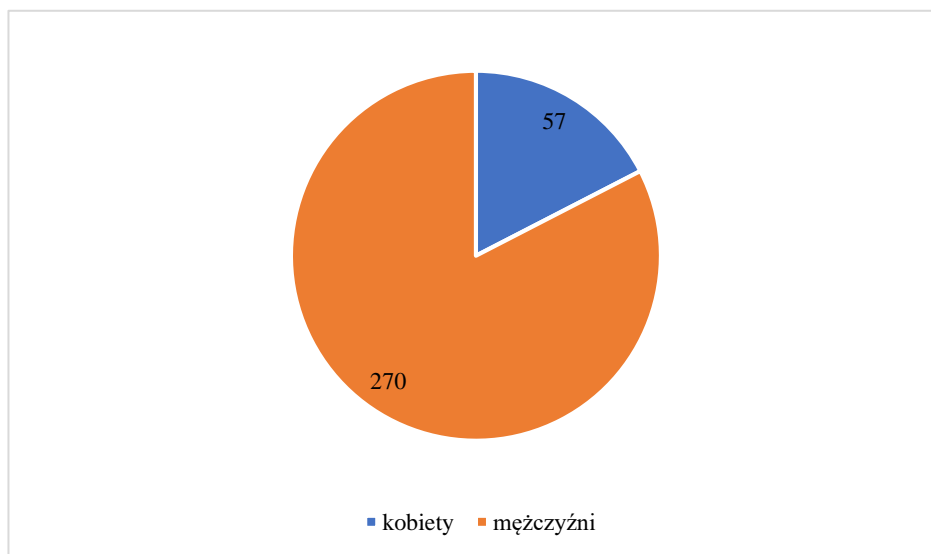
¹⁴⁰ Stanisław Zagórzański, *Religijne posłannictwo człowieka świeckiego (III Pogłębiajmy katolicyzm)*, „DN” 20 (1925), s. 2.

¹⁴¹ Wybrane teksty S. Zagórzańskiego: *W czterowiekową rocznicę*, „DN” 16 (1925), s. 5-7; *Wyjazd do Pragi*, „DN” 45 (1925), s. 7-8; *Pierwsze chwile w Asyżu*, „DN” 27 (1926), s. 8-9; *Co począć z wotami kościelnymi?*, „DN” 2 (1927), s. 1-2.

3.5.2. Publicystki tygodnika

Jak możemy zauważyć, w spisie przedstawiającym autorów pod względem największej liczby opublikowanych tekstów nie widnieje nazwisko żadnej kobiety. Nie oznacza to jednak, że do pisma pisali sami mężczyźni. Kobiety również publikowały, jednakże dysproporcja wydaje się być duża. Mężczyzn-autorów było 270, natomiast kobiet-autorek – 57.

Wykres 8. Podział autorów ze względu na płeć



źródło: opracowanie własne

Dysproporcja w liczbie autorów i autorek spowodowana jest najprawdopodobniej faktem, że autorami wielu tekstów byli księża, o czym będzie mowa w dalszej części. Różnica widoczna jest także w liczbie publikowanych tekstów. 31 to największa liczba artykułów opublikowanych przez jedną autorkę, a jak mogliśmy zauważyć wśród mężczyzn, Stanisław Zagórzański, znajdujący się na 10. pozycji w tabeli opublikował ich 53. Największy wpływ na taką nieproporcjonalność najprawdopodobniej miała także ówczesna sytuacja kobiet w państwie i poziom analfabetyzmu. W Polsce, dopiero wraz z odzyskaniem niepodległości Polki otrzymały pełnię praw wyborczych, jednakże przez całe dwudziestolecie międzywojenne w społeczeństwie nadal utrwalony był pogląd o dominującej pozycji mężczyzn. Objawiało się to także w nieufności wobec nowej roli kobiety, która miała już nie być tylko matką i gospodynią. Nie pomógł również fakt, że edukacja dla dziewcząt była utrudniona ze względu na małą liczbę żeńskich szkół średnich. Zamożniejsze rodziny posyłały swoje córki do prywatnych szkół, jednak

zdecydowania większość społeczeństwa ze względu na warunki finansowe nie mogła sobie pozwolić na takie kroki. Problem ten był wielokrotnie podnoszony przez środowiska feministyczne w tamtym czasie. Również ogromną bolączką okresu 20-lecia był wysoki poziom analfabetyzmu. Poziom ten wśród kobiet był wyższy niż u mężczyzn. W województwie krakowskim w 1931 roku osoby, które nie umiały pisać i czytać stanowiły 13,7%. Wśród mężczyzn poziom analfabetyzmu wynosił 13%, natomiast u kobiet 14,4%. Co ciekawe, w samym miastach województwa różnica ta była zdecydowanie większa – u mężczyzn było to 5,8%, zaś u kobiet 8,7%. Kobiety nie umiejące czytać ani pisać nie były w stanie angażować się w działalność prasową. Widoczne jest to również, gdy popatrzymy na spis dziennikarzy lat 1918-1939 – bardzo rzadko pojawia się nazwisko kobiety – zawodowymi dziennikarzami byli przede wszystkim mężczyźni. Zatem należy stwierdzić, że zarówno sytuacja społeczna kobiet jak i poziom analfabetyzmu, ale także fakt iż znaczną część autorów „Dzwonu” stanowili księża przyczyniła się do tej dużej dysproporcji pomiędzy publicystkami a publicystami pisma.

Tabela 14. Autorki według największej liczby tekstów w „Dzwonie Niedzielnym”

	imię i nazwisko	Liczba artykułów
1.	Stanisława Muśnicka (ps. Stanisław Kostka)	31
2.	Elżbieta Estreicherowa	30
3.	Maria Czeska-Mączyńska	21
4.	Maria Jelita	16
4.	Kazimiera Berkanówna	16
6.	Stanisława Kajmowicz	14
7.	Maria Zawadzka	13
8.	Elza Burchadówna	12
9.	Józefa Rzeźnikiewiczówna	8
10.	Barbara Percicka	7

Źródło: opracowanie własne

Najwięcej tekstów wśród autorek „Dzwonu Niedzielnego” opublikowała Stanisława Muśnicka (pseudonim Stanisław Kostka) – 31. Pisała ona do tygodnika w latach 1925-1927. Po jej śmierci ks. Machay napisał w tekście wspominkowym:

W czasie trzechletniego pisania do „Dzwonu” nazwiskiem swem podpisała tylko jeden artykuł: „Żydzi handlarzami artykułami pobożności” (1925, Nr. 32, Str. 61). Pod wielką liczbą podpisała się jako Stanisław Kostka, ale najczęściej umieścił „Dzwon” jej artykułów bez podpisu. Takie było jej życzenie. Piśmiennictwo katolickie straciło w jej

osobie uzdolnioną i niezmordowaną pracowniczkę i gorliwą misjonarkę¹⁴².

Po jej śmierci umieszczono także w trzech numerach „Żywot i cnoty Służebnicy Bożej Wandy Malczewskiej”, które podpisano ś.p. Stanisława Muśnicka. Co ciekawe, był to jedyny przypadek w całym okresie funkcjonowania pisma, że autora artykułu podpisano „ś.p”. Sporadycznie umieszczano także pośmiertnie jej teksty jako Stanisława Kostki. Pod tym pseudonimem pisała m.in. o katolickim wychowywaniu dzieci, a także o pladze żebractwa i dewocjonalizmu oraz o konieczności wyrwania z rąk ludności żydowskiej handlu polskiego¹⁴³. Zachęcała również do przysyłania przez czytelników „Dzwonu” opisów różnych zwyczajów ludu rolnego zarówno tych jeszcze praktykowanych jak i tych przechowywanych w pamięci. Jak pisała: „Tą drogą możnaby się przyczynić do ich wskrzeszenia w naszej ukochanej zmartwychwstałej Ojczyźnie, a tem samem do obudzenia uczuć względem Boga, jakie one treścią swą wyrażają¹⁴⁴. Należy także dodać, że Stanisława Muśnicka była gorliwą działaczką katolicką, należała do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, a z tekstu ks. Machaya możemy również dowiedzieć się, że posiadała wysokie wykształcenie i pochodziła ze „znakomitego rodu”.

Kolejną aktywną publicystką była dr Elżbieta Estreicherowa (1886-1960)¹⁴⁵. Była ona także redaktorem dodatków do pisma: „Dzwoneczka” oraz „Matka i gospodyni”. Swoim nazwiskiem podpisała się pod 30. tekstami w latach 1925-1938. Jej pierwszym „dziełem” na łamach „Dzwonu” było opowiadanie pt. *Pierwsza komunia Mieczysia*. W kolejnych numerach, w artykułach publicystycznych skupiała się już głównie na tematyce wychowania katolickiego. Uważała, że „wychować dobrze dziecko – to znaczy przyzwycząić go do bardzo wielu cnót – a jednocześnie nauczyć zwalczać całe mnóstwo pokus, których życie jest pełne¹⁴⁶. Zarówno cnotom jak i pokusom poświęciła wiele uwagi na łamach tygodnika opisując różne aspekty wychowania młodych ludzi.

¹⁴² X. Machay, *Ś.p. Stanisława Muśnicka*, „DN” 3 (1928), s. 44.

¹⁴³ Wybrane teksty Stanisławy Muśnickiej (ps. Stanisław Kostka): *Plaga żebractwa zawodowego*, „DN” 14 (1926), s. 7-8; *Dewoci i dewotki*, „DN” 16 (1926), s. 6-7; *Królowanie Chrystusa w szkole*, „DN” 6 (1927), s. 81-83.

¹⁴⁴ S. Kostka, *Ożywmy dawne zwyczaje*, „DN” 36 (1925), s. 13.

¹⁴⁵ Do „Dzwonu Niedzielnego” pisała także Maria Estreicherówna (1876-1966) – bratowa Elżbiety, nauczycielka, pisarka i tłumaczka, doktor filologii germańskiej. Autorka publikacji historycznych, m.in. *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848-1863*. W „Dzwonie Niedzielnym” opublikowała m.in. artykuły o pracy katolickich kobiet w Krakowie.

¹⁴⁶ E. Estreicher, *Wychowanie katolickie: wychowanie a modlitwa I*, „DN” 3 (1929), s. 1.

Umieściła także m.in. relację z pielgrzymki do Budapesztu i pośmiertny życiorys biskupa Zygmunta Łozińskiego¹⁴⁷.

Autorką tekstów dla „Dzwonu Niedzielnego” była także Maria Czeska-Mączyńska. Była ona pisarką, prozaikiem i autorką książek dla dzieci i młodzieży. Urodziła się 16 stycznia 1883 roku w Bielsku. Po ukończeniu szkoły średniej, w latach 1912-1918 związała się z krakowskim środowiskiem literackim. Zmarła 11 czerwca 1944 roku w Krakowie¹⁴⁸. Swoje pierwsze próby literackie podjęła w 1900 roku. Publikowała m.in. na łamach „Gazety Lwowskiej”, „Nowej Reformy”, „Gazety Poniedziałkowej” i „Kroniki Powszechnej”. Po I wojnie natomiast jej teksty ukazywały się w „Przewodniku Katolickim” oraz w pismach dla dzieci i młodzieży: „Płomyk”, „Płomyczek” czy „Mały Świątek”. Jak stwierdza Gustaw Morcinek „jeżeli by zliczyć wszystkie jej pozycje literackie – żniwo jej pracy przedstawiałoby się imponująco. Dwadzieścia i cztery powieści, siedem opowiadań, kilkanaście nowel, sporo wierszy, moc artykułów, jeden scenariusz filmowy oraz wspaniałe libretto operowe „Pszczoly”¹⁴⁹. Czeska-Mączyńska była przedstawicielką literatury katolickiej, a także sentymentalizmu. Do jej najśłynniejszych dzieł należą: powieść *Dwaj Rymaszowie* z 1917 roku, *Opowieści Chrystusowe* 1917–1920 czy powieść *Rycerz Chrystusowy* z 1930 roku. W „Dzwonie Niedzielnym” ukazało się jej 21 artykułów, opowiadań i powieści, m.in. *Dymy – powieść z życia ludu*, *Dziwaczne przygody Imci Jura Bendonskiego* czy *Wielkanoc Panny Felicji*.

Od 1926 roku do 1931 swoich 16 tekstów opublikowała natomiast Maria Jelita. Była ona autorką kilku opowiadań, sylwetek świętych, m.in. św. Katarzyny ze Sieny oraz wspomnień znanych osób, np. ks. Wojciecha Blaszyńskiego, a także relacji z podróży do Ziemi Świętej¹⁵⁰. Autorką tytułowych tekstów była misjonarka świecka Kazimiera Berkanówna (1889-1969). Była ona inicjatorką ruchu misyjnego w różnych grupach społecznych, a zwłaszcza wśród młodzieży. Tworzyła najpierw gimnazjalne koła misyjne, a następnie akademickie i kleryckie, m.in. Związek Misyjny Polek czy Związek Misyjny Kleru. W ciągu trzech lat 1926-1929, a szczególnie w 1926 roku, zaznajamiała czytelników z ruchem misyjnym, pisząc m.in. o zgromadzeniu sióstr Franciszkanek jako

¹⁴⁷ Wybrane teksty E. Estreicherowej: cykl artykułów *Wychowanie katolickie*, „DN” 3-17 (1929); *Ogólno-polski zjazd Katolickich Związków Polek*, „DN” 38 (1929), s. 598-600; *Polska pielgrzymka do Budapesztu*, „DN” 36-41 (1930); *Śp. Ks. biskup Łoziński*, „DN” 15 (1932), s. 233-235.

¹⁴⁸ Por. *Mączyńska Maria*, w: *PSB*, t. 20, Wrocław 1975, s. 300.

¹⁴⁹ G. Morcinek, *Maria Czeska-Mączyńska*, „Tygodnik Powszechny” 47 (1947), s. 3-4.

¹⁵⁰ Wybrane teksty Marii Jelity: *Z nad polskiego morza*, „DN” 37 (1926), s. 12-14; *Ks. Wojciech Blaszyński*, „DN” 50 (1929), s. 79-792; *Podróż do Ziemi Świętej*, „DN” 11-14 (1930), *Św. Ignacy biskup Antiochji*, „DN” 5 (1931), s. 68-69.

Misjonarkach Maryi, o działalności misyjnej w różnych częściach świata, ale także o powołaniu kapłańskim czy o wielkiej pladze wśród dzieci jaką jest pijaństwo. Była także autorką relacji z Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku¹⁵¹.

Cykl artykułów o „Kobiecie w dziejach narodu polskiego” stworzyła natomiast Stanisława Kajmowicz. W latach 1925-1928 opisywała ona życie m.in. Wandy, Dąbrówki, bł. Kingi czy królowej Jadwigi. Była także autorką innych tekstów o tematyce historycznej i religijnej. Łącznie opublikowała 14 tekstów¹⁵². 13 tekstów w latach 1931-1937 napisała natomiast Maria Zawadzka (1894-1971). W 1934 roku jej teksty dotyczyły życiorysu królowej Jadwigi. W pozostałych latach pisała m.in. o obowiązkach rodziców chrzestnych, wyjaśniała pojęcie laicyzmu, czy przedstawiała kupieckie cnoty¹⁵³. Publicystka była dyrektorem Żeńskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skomielnej Białej, a jej teksty ukazywały się także w tygodniku „Piast” oraz w „Złocie Młodzieży”.

Autorką opowiadań, powieści i tekstów była także Elza Burchadówna. W ciągu sześciu lat opublikowała 12 pozycji, m.in. powieść *Skarb z dalekiej Ojczyzny*, powieść *Dziecięce serce czy Piękno i legendy Pienin*. Do „Dzwonu” pisała również Józefa Rzeźniczkiwiczówna – studentka Wyższej Szkoły Handlowe. W ciągu dwóch lat (1929-1931) opublikowała osiem tekstów, głównie o tematyce handlowej i gospodarczej¹⁵⁴.

W numerze pierwszym w 1939 roku pojawiła się nowa autorka – Barbara Percicka vel Michalina Percicka. Na każdą pierwszą niedzielę miesiąca swoje miejsce na łamach „Dzwonu” odstąpił jej Bartos Gaduła: „Dwanoście razy do roku cyli na każdego piersego, będzie za mnie Bartosa Gadułę ciepierzyla cyli pytlowała Michalina Percicka. Jest to bardzo wygodano, mądro i rozumno kobyta, chocias wsiowa”¹⁵⁵. Ze względu na wybuch wojny opublikowała tylko siedem swoich spostrzeżeń, ale można przypuszczać, że gdyby nie wojenna pożoga byłaby najaktywniejszą kobietą-autorką w tygodniku. Już na

¹⁵¹ Wybrane teksty Kazimiery Berkan: *O życiu katolickim w Poznaniu*, „DN” 1 (1926), s. 10-11; *O pijaństwie wśród dzieci*, „DN” 10 (1926), s. 5-6; *Z powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu*, „DN” 34 (1929), s. 540-541.

¹⁵² Wybrane teksty Stanisławy Kajmowicz: *I zajaśniał dzień*, „DN” 33 (1925), s. 4-5; *Kobieta w dziejach narodu polskiego – Wanda córka Krakusa*, „DN” 35 (1925), s. 7; *Na dzień Oblubieńca Najśw. Marii Panny*, „DN” 12 (1926), s. 5-6.

¹⁵³ Wybrane teksty Marii Zawadzkiej: *Co to jest sztuka stosowana?*, „DN” 21 (1931), s. 333-334; *Suma prymicjanta*, „DN” 28 (1933), s. 453-454; *Zbudźmy Jadwigę: fundacje królowej Jadwigi*, „DN” 18 (1934), s. 293; *Co to jest laicyzm?*, „DN” 7 (1937), s. 102-103.

¹⁵⁴ Wybrane teksty Józefy Rzeźniczkiwicz: *Nasze stajnie*, „DN” 22 (1929), s. 349; *Handel w Polsce*, „DN” 48 (1929), s. 764; *Dlaczego płody rolne są tanie?*, „DN” 20 (1930), s. 319-320; *Pieniactwo – wada nasza*, „DN” 50 (1930), s. 796.

¹⁵⁵ *Bartos Gaduła*, „DN” 50 (1938), s. 885.

początku swojej prasowej działalności sprostowała, że nie ma na imię Michalina, a mówią na nią tak tylko ze względu na fakt, że jest wdową po Michale.

Com za jedna, to wam jus Bartos Gaduła natracił, a doreśty z mojego gaworzenia mie poznacie. Sprostuje ale tela, że będę sie podpisować nad mojem gaworzeniem w „Dzwonie Niedzielnym” nie, jak to zapowiedzioł Bartos Gaduła Michalina Percicka, ale Baśka, bo takie jest moje krzestne imię i patronki mojej świętej w niebie. Ludzie wszyscy w nasej, Krzęcińskiej, Lenieckiej, Przytkoskiej, cy Porębskiej parafii, jako jestem gdowa po świętej pamięci Michale Pyrciole, Michaliną Pyricką mie nazywają i ktoraby z cytelnicek chciała mie odwiedzić i obeźryć, inacy sie o moją clialpe we wsi nie dopyto¹⁵⁶.

Autorką tekstów do „Dzwonu” była m.in. także Róża Łubieńska – znana w tamtym okresie działaczka społeczna i katolicka¹⁵⁷, dr Kazimiera Kutrzebiana – historyk sztuki¹⁵⁸ czy Michalina Janoszanka – pisarka, malarka i działaczka oświatowa i społeczna¹⁵⁹. Jednak wśród autorek było także wiele kobiet mniej znanych, które poprzez swoje teksty na zawsze zapisały się w historii „Dzwonu Niedzielnego”¹⁶⁰.

3.5.3. Piszące duchowieństwo

Po przedstawieniu podziału autorów tygodnika ze względu na płeć i po krótkiej charakterystyce najaktywniejszych publicystek warto bliżej przyjrzeć się podziałowi

¹⁵⁶ *Baśka Percino*, „DN” 1 (1939), s. 14.

¹⁵⁷ Zob. M. Świątecka, *Róża Łubieńska i jej działalność społeczna*, „Nasza Przeszłość” 51 (1979), s. 147-166. Wybrane teksty Róży Łubieńskiej: *Katolicki Związek Polek w Krakowie*, „DN” 22 (1926), s. 6; *Ważna placówka*, „DN” 3 (1927), s. 45-46.

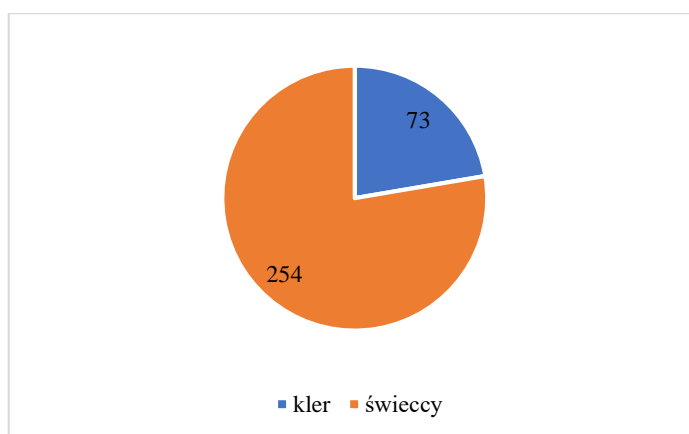
¹⁵⁸ Zob. M. Rychlewska, *Dr Kazimiera Kutrzebiana*, „Ochrona Zabytków” 13 (1960), s. 99. Wybrane teksty Kazimierzy Kutrzebiana: *Stuletnia kapliczka*, „DN” 30 (1936), s. 493; *Cudowny Obraz MB Myślenickiej*, „DN” 24 (1939), s. 7-8.

¹⁵⁹ Wybrane teksty Michaliny Janoszanki: *O godność kobiety*, „DN” 23 (1927), s. 370-372; *A wieża Marjacka patrzyła*, „DN” 48 (1929), s. 759; *Grobowce w kościele św. Piotra w Krakowie*, „DN” 12 (1930), s. 187-188.

¹⁶⁰ Kobiety piszące dla „Dzwonu Niedzielnego”: Kazimiera Berkanówna, Krystyna Brudzińska, Elza Burchadówna, Zofia Celińska, Maria Czeska-Mączyńska, dr Elżbieta Estreicherowa, dr Maria Estreicherówna, Anna Grabowska, Janina Hankiszówna, Janina Hrubowa, Michalina Janoszanka, Maria Jelita, Maria Jędrzejewiczówna, Aniela Juszcakówna, Stanisława Kajmowicz, Maria Kępińska, Ida Kopecka, J. Kostanecka, Felicja Kowalewska, W. Krzyżanowska, Róża Kuczkiewiczówna, dr Kazimiera Kutrzebiana, Zofia Licharewa, Róża Łubieńska, Maria Mayberg, M. Michniewiczowa, Stanisława Muśnicka, Elżbieta Oleska, Anna Orłowska, M. Ostrawicka (najprawdopodobniej Marza – pseudonim Marii Skotnicowej), Julia Pappée, Barbara Percicka, Katarzyna Pieniówna, Antonina Piętkowa, Zofia Porcyko, Janina Rewilak, Elżbieta Romańska, Zofia Rypsówna, Józefa Rzeźnikiewiczówna, Regina Sękarówna, Inż. Maria Skornóg-Cikowska, Kazimiera Sławoszevska (ps. Es-ka), Teresa Stafiej, Konstancja Stanecka, Maria Stecowa, A. Stichowa, Eugenia Szymusikowa, Irena Targowska, Jadwiga Urbańska, Czesława Wolniewiczówna, Elżbieta Vetulani, I. Zabłocka, Zofia Zachwiejna, Z. Zaleska, Maria Zawadzka, Anna Zrazikówna, Barbara Żulińska CR.

autorów na osoby świeckie i osoby duchowne. Wśród autorów przeważały osoby świeckie – było ich 254, natomiast kler reprezentowało 73. autorów, w tym jedna siostra zakonna: zmartwychwstanka Barbara Żulińska i 14 zakonników. Byli wśród nich jezuici: np. o. Jan Rostworowski czy o. Józef Pachucki, cystersi: o. Grzegorz Receli czy o. Benedykt Biros, misjonarze: o. Hugo Król¹⁶¹, dominikanie: o. Konstanty Maria Żukiewicz czy franciszkanie: o. Grzegorz i brat Florian¹⁶². Liczby te niejako wpisują się w hasło działalności „Dzwonu”: był on skierowany przede wszystkim dla ludzi świeckich, którego to oni mieli być głównymi autorami.

Wykres 9. Podział autorów na kler i osoby świeckie



Źródło: opracowanie własne

¹⁶¹ Zob. P. Glugła, *Biogramy misjonarzy Ślązaków, pracujących w Tarnowie w latach 1909-1989*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 51 (2018), s. 171-191; J. Dukała, *Król Hugo (biogram)*, w: *Misjonarze św. Wincentego a Paulo w Polsce II-1 Biografie*, red. J. Dukała, Kraków 2001, s. 288-292.

¹⁶² Duchowieństwo publikujące w „Dzwonie”: o. Szymon Asic OCist, o. Benedykt Biros OCist, ks. Franciszek Błachut, ks. Franciszek Błotnicki, ks. Wincenty Boczar, ks. Bruno Boguszewski, ks. Józef Boubee, ks. Stanisław Czartoryski, ks. Jan Czyżak, ks. Władysław Długosz, o. Fell TJ, ks. Franciszek Gabryl, ks. Mieczysław Gieszczykiewicz, ks. Franciszek Gołba, o. Rajner Gościński OFM (naprawdę Ludwik Gościński), ks. Józef Hetnał, ks. Bolesław Hołub, ks. Mateusz Jeż, ks. Jerzy Juraszek, ks. Zygmunt Kaczyński, ks. Władysław Klimczyk, ks. Michał Kordel, ks. Franciszek Korzonkiewicz, ks. Jan Korzonkiewicz, br. Klaudiusz Kowalewski CM, ks. Ignacy Koziński, ks. Zygmunt Kozubski, ks. Eugeniusz Król, ks. Hugo Król CM, ks. Tadeusz Kruszyński, ks. Wojciech Krzeptowski, ks. Józef Krzyszkowski TJ, ks. Antoni M. Kuczerowski, ks. Mieczysław Kuznowicz, ks. J. Litwin, ks. Stanisław Łukowski, ks. Ferdynand Machay, ks. Józef Majgier, ks. Tadeusz Marekowski, ks. Józef Mazurek, ks. Konstanty Michalski, ks. Franciszek Mirek, ks. Stanisław Mizia, ks. Franciszek Nowakowski, ks. Bronisław Obuchowicz, ks. Józef Pachucki TJ, ks. Stanisław Pankiewicz, ks. Mieczysław Piekarczyk, ks. Jan Piwowarczyk, ks. Kazimierz Prażnowski, o. Grzegorz Receli, o. Jan Rostworowski TJ, ks. Rudolf van Roy, ks. Stanisław Sapiński, ks. Antoni Sawicki, ks. Stanisław Skwierawski, ks. Stanisław Stachowiak, ks. Władysław Staich, ks. Adam Stefański, ks. Jan Stepa, ks. Władysław Suchoń, ks. Jan Szewczyk, ks. Jan Tobolak, ks. Józef Tomera, ks. Jan Urban TJ, ks. Władysław Vrana, ks. Władysław Wargowski, ks. Henryk Weryński, ks. Józef Winkowski, o. Konstanty Maria Żukiewicz OP, s. Barbara Żulińska CR, brat Florian OFM, brat Grzegorz OFM.

Spis autorów – duchownych najczęściej publikujących w „Dzwonie” wraz z liczbą tekstów przedstawia poniższa tabela.

Tabela 15. Spis autorów – duchownych o największej liczbie artykułów

	imię i nazwisko	liczba artykułów
1.	ks. Stanisław Mizia	313
2.	ks. Michał Kordel	107
3.	ks. Stanisław Sapiński	53
4.	o. Konstanty Maria Żukiewicz	44
5.	ks. Tadeusz Kruszyński	43
6.	ks. Franciszek Gołba	25
7.	ks. Józef Hetnał	22
8.	ks. Franciszek Gabryl	21
9.	ks. Henryk Weryński	10
	ks. Władysław Wargowski	10

Źródło: opracowanie własne

Najwięcej artykułów wśród duchowieństwa opublikowali: ks. Stanisław Mizia oraz ks. Michał Kordel. Liczba ta, jak już zostało napisane, związana jest z ich aktywnością w dziale „Z liturgii Kościoła”. Kolejnym duchownym był ks. Sapiński, ale jego życiorys i teksty również już zostały przedstawione, więc w tym miejscu najwięcej uwagi należy poświęcić kolejnym w kolejności duchownym. Dominikanin ojciec Konstanty Maria Żukiewicz¹⁶³ swoje 44 teksty opublikował w latach 1925-1929. Był autorem m.in. czytań majowych i rozważań pałdziernikowych, sylwetki o. Fabiana Maliszowskiego, św. Piotra Kanizego czy bł. Hermana Józefa, a także historii różańca św. w Polsce¹⁶⁴. Jednak jako gorący szerzyciel kultu Matki Boskiej to Jej poświęcał najwięcej uwagi w swoich tekstach.

Kolejnym z autorów-duchownych najczęściej piszących do „Dzwonu” był ksiądz Tadeusz Albin Kruszyński. W latach 1935-1939 opublikował 43 teksty. Urodził się w 1884 roku w Dublanach, po śmierci ojca wraz z wujem przeniósł się do Krakowa, gdzie uczęszczał do gimnazjum im. Jana III Sobieskiego. Po maturze odbył studia na Wydziale Teologicznym UJ i w 1907 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W 1911 studiował

¹⁶³ O. Konstanty Maria Żukiewicz (1874-1948), autor takich książek jak: *Maryja kwiatów królowa* (1916), *Cudowny obraz Matki Boskiej Różańcowej w kościele krakowskich dominikanów* (1921), *Nauki różańcowe o Najśw. Marji Pannie* (1935).

¹⁶⁴ Wybrane teksty o. K.M. Żukiewicza: *Królowa Korony Polskiej*, „DN” 18 (1925), s. 1-3; *Z dziejów Różańca w Polsce*, „DN” 40 (1926), s. 1-4; *200 letnia rocznica koronacji obrazu Matki Boskiej w kościele oo. Dominikanów w Podkamieniu*, „DN” 34 (1927), s. 539-541; *Czem bylibyśmy bez Matki Boskiej?*, „DN” 41 (1928), s. 653-654; *Obrońca Marji, św. Piotr Kanizy*, „DN” 18 (1929), s. 275-277.

w Rzymie historię sztuki i archeologię. Rok później uzyskał na UJ stopień doktora. I wojnę światową spędził na Ukrainie, a po powrocie do Krakowa rozpoczął wykłady z historii sztuki. W 1926 roku otrzymał habilitację na krakowskiej ASP, a trzy lata później na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego. W czasie II wojny światowej został uwięziony w ramach akcji Sonderaktion Krakau w Sachsenhausen, skąd powrócił w 1940 roku. Zmarł 23 lipca 1959 roku w Zakopanem¹⁶⁵. Pod swoimi tekstami bardzo często podpisywał się Tadeusz Pomian Kruszyński. Pomian w tym przypadku oznacza herb rodowy. Jego artykuły miały charakter religijny i kulturowy. Nawiązywał w nich również niejednokrotnie do historii¹⁶⁶. Był autorem życiorysów świętych, m.in. św. Ambrożego i św. Marcina, autorem cyklu „Wrażenia z dzisiejszych katolickich Węgier” czy z podróży do Włoch. Tuż przed wybuchem II wojny światowej w swoich tekstach opowiadał się za protektoratem Polski nad Gdańskiem ukazując jego znaczenie w historii kraju.

Ks. Franciszek Gołba pisał do „Dzwonu” w latach 1931-1937. Urodził się 14 sierpnia 1862 roku w Bachowicach. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1886 roku z rąk kard. Albina Dunajewskiego. Był wikariuszem m.in. w Szaflarach, w Jordanowie oraz w parafii św. Floriana w Krakowie. Odbył studia w Jerozolimie, Berlinie i Fryburgu Szwajcarskim. W 1894 roku obronił pracę doktorską z teologii *De authentica oraculorum Isaiae prophetae*¹⁶⁷. Wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim języki biblijne, a także tłumaczył i opracowywał niektóre teksty ze Starego Testamentu. W 1923 roku wrócił do Bachowic i rozpoczął swoją działalność społeczną, oświatową i publicystyczną. Od 2 lutego 1929 roku był administratorem parafii w Bachowicach. Jako działacz społeczny założył m.in. szkołę gospodarczą dla dziewcząt i działał w OSP i kółku rolniczym. Teksty publikował również w „Głosie Narodu”. Wydał *Pienie Ezechiasza* (1894) i *Przekład 6 pieśni biblijnych z komentarzem* (1900); opracował filologicznie *Trzy aramejskie dokumenty papirusowe z Elefantyny* (1908) czy napisał *Bachowice dawniej a dziś* (1939). Zmarł 18 stycznia 1944 roku¹⁶⁸. W „Dzwonie Niedzielnym” w swoich 25 tekstach

¹⁶⁵ Por. Ks. Tadeusz Kruszyński – *teki personalne*, AKMK, Pers A 1026; J. Kuś, Ks. Tadeusz Kruszyński (1884-1959), „Nasza Przeszłość” 47 (1977), s. 237-257.

¹⁶⁶ Wybrane teksty ks. Tadeusza Kruszyńskiego: *Relikwiarz głowy św. Jana Kantego z kościoła św. Anny w Krakowie*, „DN” 45 (1935), s. 732; *Święta Agata i jej miasto Catania*, „DN” 6 (1936), s. 93-94; *Św. Jerzy patron rycerstwa*, „DN” 17 (1937), s. 276-277; *Znaczenie Krakowa pod względem religijnym i narodowym*, „DN” 23 (1938), s. 393-394; *Ciekawe typy Gdańska*, „DN” 32 (1939), s. 5-6.

¹⁶⁷ S. Piech, *Doktorzy promowani na Wydziale Teologicznym ...*, dz. cyt., s. 469.

¹⁶⁸ Por. Ks. Franciszek Gołba – *teki personalne*, AKMK, Pers A 210; Jantek z Bugaja, *Kapłan-uczonek-działacz społeczny*, „DN” 30 (1937), s. 506-507; D., *Ksiądz „dziwak”*, „DN” 23 (1935), s. 372-373; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci ...*, dz. cyt., s. 144.

poruszał głównie zagadnienia gospodarcze i problematykę związaną z życiem na wsi. Jak pisał w jednym z numerów: „Szanowna redakcja „Dzwonu” prosi o artykuły gospodarcze. Proboszczowi w małej parafii pozostaje trochę czasu po spełnieniu obowiązków pasterskich na zajęcie się gospodarstwem”¹⁶⁹. W artykułach mocno apelował o budowę domów dla ubogich, małych szpitali i ochronek na wsi oraz o przeciwdziałanie następstwom zubożenia ludności wiejskiej poprzez wychowanie i kształcenie jej młodzieży. Był także zwolennikiem utworzenia międzynarodowej organizacji opieki nad głodnymi, jak również stowarzyszenia, które zrzeszałoby pracowników umysłowych, głównie poszukujących pracy nauczycieli, jak i osoby je wspierające, czyli płacące oznaczoną kwotę pieniężną. Głównym celem stowarzyszenia miałyby być umieszczaniem na wsi bezrobotnych nauczycieli, aby tam rozpowszechniali swoją wiedzę i umiejętności praktyczne. Jako proboszcz Bachowic informował także czytelników o różnych inicjatywach i wydarzeniach rozgrywających się w tejże parafii¹⁷⁰.

Kolejnym autorem był ks. Józef Hetnał. Do „Dzwonu” pisał w latach 1931-1938 i opublikował 19 tekstów, z czego aż 13 w 1937 roku. Ks. Hetnał urodził się 31 stycznia 1905 roku w Ślemieniu. Studiował teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1929 roku. Pracował jako wikariusz w Witanowicach, Komorowicach, następnie był katechetą w parafii Przemienienia Pańskiego w Libiążu i ponownie wikariuszem w parafii św. Ubrana w Brzeszczach. W 1944 roku został wikariuszem w parafii św. Floriana w Żywcu-Zabłociu, a rok później rektorem w Bystrej Krakowskiej. Zmarł 18 września 1982 roku¹⁷¹. W swoich artykułach ks. Hetnał wskazywał na czynniki wychowawcze, które wypływają z nauki Kościoła, szczególnie z encykliki papieża Piusa XI *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży*, a także zachęcał robotników do zaznajamiania się z dokumentami papieskimi. Jednak najwięcej uwagi poświęcił mocnej krytyce socjalizmu. Uważał m.in., że „nauka socjalistyczna jest nauką żydowską”¹⁷², a także ukazywał różnice i podobieństwa między socjalizmem a komunizmem, przy jednoczesnym twierdzeniu, że obie te ideologie są ze sobą tożsame,

¹⁶⁹ F. Gołba, „*Kiedy to się skończy*”? „DN” 36 (1932), s. 556.

¹⁷⁰ Wybrane teksty ks. Franciszka Gołby: *Bezradni*, „DN” 5 (1931), s. 74; *Wezwanie na czasie*, „DN” 45 (1933), s. 729-730; *Ochronki a świadome macierzyństwo*, „DN” 7 (1934), s. 99-100; *Czy wystarczy zajmować stanowisko wyczekiwania i ostrzegania?*, „DN” 14 (1935), s. 211-212; *O ratunek dla wsi*, „DN” 15 (1936), s. 245; *O kulturę wsi*, „DN” 3 (1937), s. 36.

¹⁷¹ Por. Ks. Józef Hetnał – *teki personalne*, AKMK, Pers A 1316; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci...*, dz. cyt., s. 152.

¹⁷² *Gdzie robotnik ma szukać oświecenia?*, „DN” 3 (1938), s. 36.

a socjaliści popierają komunistów i ich wychowują¹⁷³. Uwidaczniał także czytelnikom dlaczego socjaliści są wrogami religii i Kościoła, a ich patriotyzm jest patriotyzmem nieszczerym i udawanym. Tak pisał w jednym ze swoich tekstów: „Wiemy, że wewnętrznymi wrogami naszej Ojczyzny są masoni, ukryci komuniści, żydzi i różni wywrotowcy, udający zwykle gorliwych obywateli. Do wrogów naszej Ojczyzny musimy też zaliczyć socjalistów”¹⁷⁴. Cytat ten jest pewnego rodzaju „kwintesencją” poglądów ks. Józefa Hetnała, którymi dzielił się z czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego”. W nim zawarte zostały najczęściej opisywane przekonania duchownego dotyczące sytuacji w ówczesnej Polsce.

Ks. Franciszek Gabryl z Czernichowa do „Dzwonu Niedzielnego” napisał 21 tekstów w latach 1931-1937. Na liczbę tę składał się głównie cykl artykułów „Wspomnienia z Narodowej Pielgrzymki Polskiej do Padwy”, która odbyła się w sierpniu 1931 roku oraz „Wspomnienia z Pielgrzymki na XXXI międzynarodowy kongres eucharystyczny w Irlandji” w 1932 roku. Pozostałe trzy artykuły miały charakter podróźniecko-historyczny – opisywał w nich swoje wrażenia z pobytu u pisarki Marii Rodziewiczówny, zwiedzanie nowoodkrytej osady biskupińskiej i historię powstania zapory w Porąbce¹⁷⁵. Ks. Franciszek Gabryl urodził się 18 stycznia 1903 roku w Wieprzu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1928 roku. W latach 30. był m.in. wikarym w Czernichowie (1929-1935), kasjerem diecezji i prokuratorem seminarium duchownego w Krakowie. Pod koniec maja 1941 roku został aresztowany przez gestapo i przetrzymywany na Montelupich, a następnie trafił do obozu w Oświęcimiu, a potem do Dachau. Po wojnie poświęcił się pracy wśród Polaków w Niemczech i w Dallas (został tam inkardynowany w 1962 roku). Zmarł 27 listopada 1985 roku w Krakowie¹⁷⁶.

Dziesięć tekstów do tygodnika napisał natomiast ks. Henryk Weryński. Był on autorem w latach 1934-1935. Urodził się w 1892 roku w Mielcu, święcenia kapłańskie przyjął w 1915 roku. Od 1931 roku kierował krakowskim oddziałem Katolickiej Agencji Prasowej. Był także inicjatorem Związku Radiosłuchaczy Katolickich i kaznodzieją

¹⁷³ Wybrane teksty ks. Józefa Hetnała: *Jak się chłop rujnuje*, „DN” 6 (1931), s. 88; *Do kogo należy wychowanie*, „DN” 46 (1935), s. 748; *Socjalista i komunista, to dwaj bracia*, „DN” 39 (1937), s. 647-648; *Socjalistyczna walka klas*, „DN” 1 (1938), s. 5.

¹⁷⁴ J. Hetnał, *Czy socjaliści kochają Ojczyznę?*, „DN” 45 (1937), s. 762.

¹⁷⁵ Wybrane teksty ks. Franciszka Gabryla: *W Hruszowej – u. p. Marii Rodziewiczówny*, „DN” 37 (1937), s. 616-617; *Osada bagienna z przed 2500 lat*, „DN” 39 (1937), s. 649-650; *Zapora i zbiornik w Porąbce na Sole*, „DN” 44 (1937), s. 733-734.

¹⁷⁶ Por. *Ks. Franciszek Gabryl – teki personalne*, AKMK, Pers A 1414; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci...*, dz. cyt., s. 139; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów...*, dz. cyt., s. 63-64.

radiowym. Współpracował z wieloma redakcjami pism świeckich i katolickich, m.in. z „Gazetą Kościelną”, „Homo Dei”, „IKC”, „Przeglądem Katolickim” i „Więzami”¹⁷⁷. W Polsce Ludowej był jednym z „księży patriotów”. Zmarł 1 listopada 1984 roku w Krakowie. Artykuły ks. Weryńskiego miały charakter głównie religijny i społeczny. Nawiązywał w nich do Królowania Chrystusa i do jego Zbawczej misji. Wymieniał także obowiązki społeczeństwa wobec prasy tłumacząc myśli ks. Jerzego Hoornaerta TJ opublikowane na łamach salzburskiej „Katholische Kirchenzeitung” w artykule *Die Presse und unsere Pflichten*¹⁷⁸. W trzech artykułach z cyklu „Wielkie dzieło twórczego katolicyzmu” opisał swój wyjazd do wsi Lisków, która dzięki działalności proboszcza – ks. prałata Wacława Blizińskiego i jego wzmożonej pracy społecznej stała się symbolem odrodzenia wsi polskiej. Założono tam bowiem wiele instytucji spółdzielczych, kulturalnych i oświatowych. Ks. Weryński na łamach „Dzwonu” opowiedział także legendę chińską *Ki-Lu*. Jak napisała redakcja „Dzwonu” z okazji jego nominacji na kanonika honorowego w diecezji tarnowskiej „z nazwiskiem ks. magistra Weryńskiego spotykamy się od dawna w prasie, ale jest on też autorem wielu wydanych oddzielnie prac homiletycznych, krytyka z uznaniem pisała o jego kazaniach na tle lekcyj, jedynych ów Polsce. Jego najważniejszą działalnością jest praca pedagogiczna”¹⁷⁹.

Dziesięć tekstów napisał także ks. Władysław Wargowski. Urodził się on 10 czerwca 1900 roku w Chrzanowie. W latach 1918-1923 studiował na UJ. Świecenia kapłańskie otrzymał w 1922 roku (wraz z ks. Długoszem). Od 1926 roku był wikariuszem w katedrze na Wawelu, trzy lata później został jej kustoszem. Stał na czele komitetu organizacyjnego II Ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Religijnej w Krakowie, który odbył się w dniach 22-23 listopada 1931 roku. Od 1926 roku do 1939 roku był profesorem muzykologii kościelnej na UJ. Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Kenii, gdzie pracował do 1979 roku. Zmarł w Krakowie 6 marca 1981 roku¹⁸⁰. Jako muzykolog w „Dzwonie” skupiał się na tejsze tematyce i przybliżał czytelnikom tajniki zawodu organisty¹⁸¹.

¹⁷⁷ Por. J. Witek, *Weryński Henryk*, w: *Encyklopedia miasta Mielca*, <http://www.encyklopedia.mielec.pl/litera-w.html> (4.12.2020).

¹⁷⁸ Wybrane teksty ks. Henryka Weryńskiego: *O należyte rozumienie*, „DN” 44 (1934), s. 710-711; *Prasa i nasze obowiązki wobec niej*, „DN” 51 (1934), s. 835-836; *Chrystus – dla tłumów*, „DN” 34 (1935), s. 547-548.

¹⁷⁹ *Z Krakowa*, „DN” 33 (1935), s. 544.

¹⁸⁰ *Ks. Władysław Wargowski – teki personalne*, AKMK, Pers A 1351; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża Katecheci ...*, dz. cyt., s. 314; A. Kapuśniak, J. Szczepaniak, *Katalog alumnów ...*, dz. cyt., s. 255.

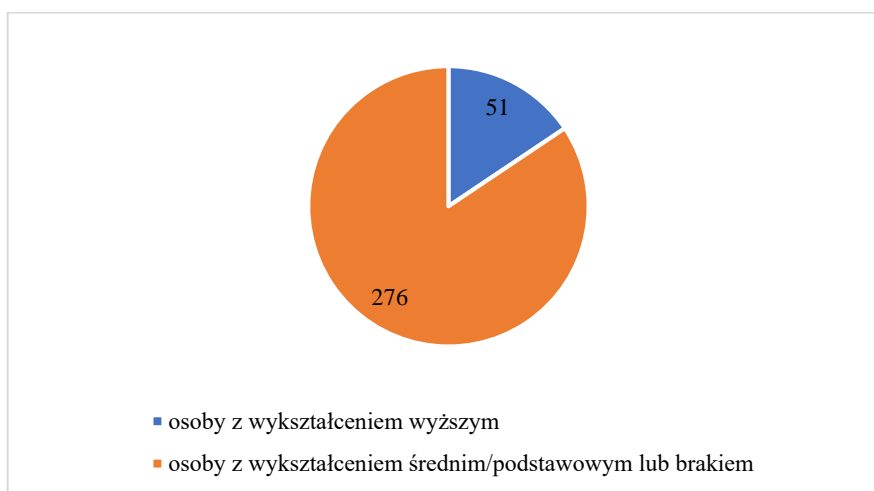
¹⁸¹ Wybrane teksty ks. Władysława Wargowskiego: *W dwusetną rocznicę zgonu x. Gorczyckiego*, „DN” 18 (1934), s. 291-292; *Zawód organisty*, „DN” 32 (1934), s. 517-518; *Kartka z przeszłości Krakowa*, „DN” 2 (1935), s. 29.

Jak możemy zauważyć, dla większości publicystów – duchownych łamy „Dzwonu Niedzielnego” były miejscem, gdzie mogli oni szerzyć Ewangelię i nauczanie Kościoła, ale także zabierać głos w sprawach społecznych i politycznych – mimo że z założenia „Dzwon” miał być pismem apolitycznym.

3.5.4. Przedstawiciele świata nauki

Do „Dzwonu Niedzielnego” pisało wiele osób z wykształceniem wyższym, reprezentujący polską naukę w wielu dziedzinach. W II RP zasady funkcjonowania szkolnictwa wyższego uregulowane zostały w *ustawach o szkołach akademickich* z 1920 i 1933 roku. Według nich istniały wówczas w Polsce dwa stopnie naukowe: niższy i wyższy. Jak pisze Małgorzata Przeniosło „stopień niższy nadawano na zakończenie studiów. Wyższym stopniem naukowym był doktor. Jeśli chodzi o tytuły naukowe, to w uregulowaniach ustawowych przewidziano jeden tytuł – docenta, nadawany po przejściu procedury habilitacyjnej. W ustawach określono też zasady powierzania stanowiska profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego związanego z objęciem kierownictwa katedry nadzwyczajnej lub bardziej prestiżowej – zwyczajnej”¹⁸². Podział autorów „Dzwonu Niedzielnego” ze względu na poziom ich wykształcenia prezentuje poniższy wykres.

Wykres 10. Podział autorów ze względu na wykształcenie



Źródło: opracowanie własne

¹⁸² M. Przeniosło, *Ścieżki awansu naukowego w II Rzeczypospolitej*, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2017/07-08/sciezki-awansu-naukowego-w-ii-rzeczypospolitej/> (20.12.2020).

Wśród autorów „Dzwonu Niedzielnego” 51 osób przynajmniej raz zaakcentowało swoje wykształcenie wyższe¹⁸³. Byli to przedstawiciele różnych dziedzin nauki: medycyny, filozofii, teologii, fizyki czy architektury. W przeważającej części posiadali oni stopień doktora. Jednak zdecydowana większość autorów – 276 nie posiadała stopni naukowych, a przynajmniej nie pochwaliła się nimi z czytelnikami. Nie można więc wykluczyć, że wielu magistrów nie używało wówczas po prostu swojego tytułu, podobnie jak obecnie nie jest to często spotykane w prasie. Dysproporcja ta jednak nie może dziwić, ponieważ tuż przed wybuchem II wojny światowej na niemal 35 mln obywateli RP tylko 80 tysięcy osób posiadało wykształcenie wyższe. Podobnie jak w przypadku podziału autorów ze względu na płeć, zdecydowaną większość stanowią mężczyźni z wykształceniem wyższym. Stopień naukowy lub tytuł zawodowy posiadały tylko cztery kobiety: wspomniana już dr Elżbieta Estreicher (doktor filozofii), dr Maria Estreicher (dr filologii germańskiej), dr Kazimiera Kutrzebianka (doktor filozofii) oraz inż. Maria Skornóg-Cikowska. 46. mężczyźni natomiast podpisało się jako doktor, profesor lub inżynier. W tym miejscu warto przedstawić chociażby kilku z nich – najbardziej aktywnych publicystycznie, którzy nie zostali jeszcze wymienieni we wcześniejszych częściach.

Pierwszym z nich był Ludwik Młynek, który w latach 1925-1937 opublikował 38 tekstów. Urodził się on 19 sierpnia 1864 roku w Sierczy pod Wieliczką. W latach 1880-1883 uczęszczał do Gimnazjum Św. Anny w Krakowie, a następnie do Gimnazjum im. Sobieskiego, które ukończył z wyróżnieniem¹⁸⁴. Po maturze rozpoczął studia na kierunku filologia niemiecka i klasyczna na UJ, które ukończył jednak w Wiedniu. Od 1983 roku, przez wiele lat, pracował jako nauczyciel m.in. w Stanisławowie, Wadowicach,

¹⁸³ Autorzy z stopniem naukowym lub tytułem zawodowym: dr Karol Arct, dr W. Barbacki, dr Tadeusz Bilikiewicz (lekarz psychiatra), inż. arch. Tadeusz Broniewski, dr Władysław Chodecki, ks. dr Stanisław Czartoryski, dr Władysław Dymek (prawnik), dr Elżbieta Estreicher, dr Maria Estreicher, ks. dr Franciszek Gołba, prof. Henryk Gralski (grafolog), prof. B. Groch, inż. Augustyn Jelonek, dr Eugeniusz Jelonek, inż. Władysław Kawecki, ks. dr Michał Kordel, ks. dr Jan Korzonkiewicz, ks. prof. Ignacy Kozielski, dr Stanisław Kozłowski, ks. prof. Zygmunt Kozubski, ks. dr Eugeniusz Król, ks. dr Tadeusz Kruszyński, dr Kazimiera Kutrzebianka, ks. dr Ferdynand Machay, dr Karol Marcinkowski, ks. prof. Tadeusz Marekowski, inż. A. Mayer, dr Stanisław Marek Mazurkiewicz (prawnik), dr Maciej Mączyński, ks. prof. Konstanty Michalski, inż. Stefan Mika, dr Jan Mikułowski, ks. dr Franciszek Mirek, prof. Ludwik Młynek, dr Mieczysław Niwiński, dr Emilian Ostachowski (chemik), ks. dr Jan Piwowarczyk, ks. dr Kazimierz Prażnowski, inż. Rościszewski, ks. dr Stanisław Sapiński, prof. Jan Sas-Zubrzycki, prof. Michał Siedlecki (biolog), dr Władysław Sierosławski, prof. Adam Skąpski, inż. Maria Skornóg-Cikowska, ks. dr Stanisław Stachowiak, ks. dr Jan Stepa, dr Roman Sulimir, ks. prof. Władysław Wargowski, dr Kazimierz Weydlich (prawnik), dr Zdzisław Żygulski (germanista).

¹⁸⁴ Zob. *Absolwenci 1883-1939*, <https://www.sobieski.krakow.pl/absolwenci-1883-1939/>, (25.09.2020).

Krakowie, Buczaczu, Tarnowie i Łańcucie. Był założycielem oddziału Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie i Tarnowie, kierownikiem biblioteki w Sierczy, a także Członkiem Towarzystwa Oświaty Ludowej¹⁸⁵. W 1914 roku wyjechał do Pragi, gdzie współpracował przy wydawaniu pisma „Wiadomości Polskie z Pragi”. Po mobilizacji do wojska organizował w Austrii pierwsze szkoły wojenne dla inwalidów. Po powrocie do kraju nadal pełnił posadę nauczyciela do 1927 roku. Prof. Ludwik Młynek był autorem wielu prac o treści pedagogiczno-dydaktycznej, a także recenzji i studiów nad problematyką etnograficzną. Napisał m.in. *Narzecze wilamowickie* (1907), *Praca fizyczna jako czynnik wychowawczy* (1914) czy *Marta czy Marja? Uwagi nad obywatelskim wychowaniem kobiet* (1923). Publikował także w prasie ludowej. Jego artykuły ukazały się w „Związku Chłopskim”, „Wieńcu i Pszczółce”, „Przyjacielu Ludu”, „Gazecie Chłopskiej”, czy „Gazecie Ludowej”¹⁸⁶. Zmarł 28 sierpnia 1941 roku. W „Dzwonie Niedzielnym” publikował artykuły głównie o charakterze religijnym i wychowawczym. Uważał, że: „najważniejszą czynnością naszego społeczeństwa powinno być wychowanie młodych pokoleń, które niebawem będą starszemi – i nas będą musiały zastąpić w pracy społecznej oraz odbudowę Polski przez nas rozpoczętą dalej prowadzić”¹⁸⁷. W jego opinii tym wychowaniem powinny zajmować się rodzina i Kościół, jak również szkoły państwowe, ale w ścisłym porozumieniu z tymi dwoma jednostkami. Był gorącym zwolennikiem szerzenia oświaty i kultury wśród ludności wiejskiej. Aktywnie uczestniczył w życiu Ligi Katolickiej w Wieliczce, opisując na łamach „Dzwonu” jej działalność. Pisał także o zabytkach z Sierczy, apelując o ratowanie przydrożnych kapliczek, figur i sztuki ludowej. Był także autorem m.in. recenzji książki ks. Jana Czuja *Święty Augustyn o Żydach*¹⁸⁸.

Kolejnym współpracownikiem „Dzwonu” był dr Eugeniusz Jelonek. Był on bratem Władysława Jelonka. Urodził się 27 lutego 1898 roku w Krakowie. Uczęszczał do

¹⁸⁵ Zob. *Listy z kraju*, „Kurjer Lwowski” 355 (1897), *Szematyzm T.O.L. Czytelń, bibliotek i wypożyczalni za rok 1910*, „Oświata Ludowa. Organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej” 1 (1911), s. 40; *Wykaz Członków Krakowskiego „Towarzystwa Oświaty Ludowej”*, „Oświata Ludowa. Organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej” 1 (1911), s. 66.

¹⁸⁶ Por. U. Janicka-Krzywda, *Ludwik Młynek (1864–1941), profesor gimnazjalny, ludoznawca, działacz oświatowy*, w: *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Spiss, Wrocław-Kraków 2007, s. 207-209; W. Bieńkowski, *Młynek Ludwik, pseud. Jan Kolka, Jasiek Kolka, Kmieć ze Sierczy, L. Sierczanin (1864–1941)*, w: *PSB*, t. 21, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.

¹⁸⁷ Prof. L. Młynek, *O wychowaniu naszej młodzieży*, „DN” 12 (1925), s. 10.

¹⁸⁸ Wybrane teksty prof. Ludwika Młynka: *Cel wychowania młodzieży wiejskiej*, „DN” 22 (1925), s. 9; *Dawna kultura – a dzisiejsza oświata na wsi*, „DN” 15 (1926), s. 7-8; *Religijność i patriotyzm narodowy na wsi*, „DN” 25 (1929), s. 390-391; *Kultura-cywilizacja-oświata*, „DN” 52 (1931), s. 838-839.

V Gimnazjum, w którym zdał maturę w 1916 roku. Następnie zapisał się na historię i prehistorię na Wydział Filozoficzny UJ, gdzie studiował w latach 1916-17 i 1919-20. Był nauczycielem w Orłowej i Karwinie, a także w Wadowicach. W 1932 roku doktoryzował się z historii pod kierunkiem prof. Władysława Semkowicza na podstawie dysertacji *Spuścizna literacka po opacie Piotrze I z Henrykowa na Śląsku*. W tym samym roku ze względu na sprzeciw wobec władz oświatowych, które kazały wystąpić mu z Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej, stracił posadę nauczyciela. Przez trzy lata pracował więc w „Dzwonie Niedzielnym”, bursie ks. Kuznowicza i w seminarium oo. kapucynów, a następnie w Arcybractwie Miłosierdzia jako kasjer. W czasie wojny pomagał Żydom i działał w konspiracji. W 1944 roku został aresztowany przez gestapo i wysłany do obozu w Gross-Rosen i Nordhausen. Po wojnie wrócił do pracy nauczycielskiej, jednakże za „fideistyczne oddziaływanie na młodzież” został zwolniony przez władze komunistyczne. W tym czasie uczył historii i łaciny kleryków, przetłumaczył *Nową Gogantomachię* ks. Kordeckiego i aktywnie działał w organizacjach abstynenckich i kościelnych. Zmarł 17 grudnia 1985 roku w Skawinie¹⁸⁹.

Do „Dzwonu Niedzielnego” Eugeniusz Jelonek pisał w ciągu czterech lat, między 1931 a 1935 rokiem i opublikował 28 tekstów. Na łamach pisma w 1932 roku ukazały się gratulacje z powodu uzyskania przez niego doktoratu: „Pan Eugenjusz Jelonek, profesor gimnazjalny w Wadowicach, przedtem w Bochni, znany działacz katolicki, współpracownik »Dzwonu Niedzielnego«, uzyskał dn. 2. IV. b. r. na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji. P. Prof. Dr. Jelonkowi z okazji promocji redakcja nasza składa najserdeczniejsze gratulacje”¹⁹⁰. A tak o nim pisał Mieczysław Wargowski: „Pan dr. Eugenjusz Jelonek profesor gimnazjalny. Któż z Czytelników nie zna go i nie ceni jego pióra czasem ostrego, ale zarazem gołębiego serca”¹⁹¹. Jako sekretarz Centrali Abstynenckiej Kół Młodzieży w Krakowie zachęcał do zwalczania alkoholizmu, do zapisywania się do organizacji abstynenckich i opowiadał się przeciwko noweli do ustawy przeciwalkoholowej z 1920 roku. Był także autorem cyklu „Na tle kryzysu”. Bardzo często w swoich tekstach odnosił się do korespondencji przysyłanej do redakcji „Dzwonu” publikując jej fragmenty, a następnie je omawiając, m.in. w sprawie procesu

¹⁸⁹ Por. K. Jelonek-Litewka, A. Litewka, *Kolekcja rodziny Jelonków*, <https://archiwarodzinne.gov.pl/kolekcje/kolekcja-rodziny-jelonkow>, (15.11.2020).

¹⁹⁰ *Promocja doktorska współpracownika „Dzwonu Niedzielnego”*, „DN” 15 (1932), s. 242.

¹⁹¹ Mieczysław Wargowski, *Jak powstaje...*, dz. cyt., s. 214.

Gorgonowej czy rozszerzania prasy katolickiej w parafiach¹⁹². Należy również pamiętać, że od 1931 roku do połowy czerwca 1935 roku prowadził dział „Z Polski i ze świata”.

Osiem tekstów natomiast opublikował ks. prof. Zygmunt Kozubski. Urodził się on w 1886 roku w Sieprawie. Uczęszczał do Gimnazjum św. Anny w Krakowie, a następnie studiował na Uniwersytecie Lwowskim i na Uniwersytecie w Innsbrucku. Świecenia kapłańskie przyjął w 1909 roku. Dwa lata później uzyskał doktorat z teologii, a w 1924 roku tytuł profesora. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Lwowskim i Uniwersytecie Warszawskim. W czasie okupacji brał udział w tajnym nauczaniu, jako wykładowca teologii moralnej. Zmarł 15 kwietnia 1952 roku we Wrocławiu. Był autorem takich publikacji jak: *Fryderyk Nietzsche i jego etyka* (1924) czy *Geneza pojęć moralnych* (1930)¹⁹³. Swoje teksty ks. Kozubski umieszczał w „Dzwonie” w latach 1928-1938, z przerwą w latach 1930-1933. Miały one charakter głównie religijny – okazjonalny na Boże Narodzenie i Wielkanoc, a także opisujący kapłaństwo i pontyfikat Piusa XI¹⁹⁴.

Innym znanym krakowskim uczonym, który publikował w „Dzwonie” był profesor Adam Stanisław Skąpski. Urodził się on 21 maja 1902 roku w Krakowie, gdzie później pobierał naukę, najpierw w szkole ćwiczeń męskiego seminarium nauczycielskiego, a następnie w gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego. Jesienią 1919 roku rozpoczął studia chemiczne na UJ, kontynuując je po powrocie z wojska już na Politechnice Warszawskiej. Ze względu na trudne warunki materialne powrócił jednak do Krakowa. Pracował m.in. jako nauczyciel chemii i fizyki w Państwowej Szkole Przemysłowej i Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Emilii Plater. W 1929 roku uzyskał tytuł doktora, a cztery lata później habilitację¹⁹⁵. Był prezesem m.in. Związku Chemików Polskich i członkiem Akademii Technicznych. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany i zesłany do Republiki Komi¹⁹⁶. Po uwolnieniu w 1942 roku przedostał się

¹⁹² Wybrane teksty Eugeniusza Jelonka: „Trzeźwymi bądźcie i uważajcie”, „DN” 4 (1931), s. 49-51; *Sztandary, imprezy i zloty...*, „DN” 32 (1932), s. 501-502; *Rasizm (Szaleństwa Hitlerowców)*, „DN” 50 (1933), s. 814; „Jeżeli pokutować nie będziecie”, „DN” 24 (1934), s. 385-386; *Caveant consules!*, „DN” 35 (1935), s. 564.

¹⁹³ Por. Kozubski Zygmunt, w: *Czy wiesz kto to jest?*, dz. cyt., s. 379.

¹⁹⁴ Wybrane teksty ks. Zygmunta Kozubskiego: *Pojedynek ze stanowiska religijnego i społecznego*, „DN” 51 (1928), s. 811-812; *Palenie zwłok w świetle rozumu ludzkiego*, „DN” 35 (1929), s. 549-550; *Pójdźmy do Betlejem*, „DN” 52 (1936), s. 349-350; *Na Zmartwychwstanie Pańskie*, „DN” 16 (1938), s. 248.

¹⁹⁵ Por. A. Bielański, *Od Krakowa do Lagos. Adam Stanisław Skąpski (1902-1968) profesor Akademii Górniczo-Hutniczej*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 10 (2010), s. 375-376.

¹⁹⁶ Stosunki panujące pomiędzy więźniami w łagrze opisał Skąpski w opowiadaniu pt. *Gra o życie*. O pobycie w Komi opowiada także Jerzy Skąpski: *Profesor Adam Skąpski*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 10 (2010), s. 395-397.

do Londynu, gdzie pełnił funkcję kierownika w Urzędzie Oświaty i Spraw Szkolnych. W 1946 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykładał na Uniwersytecie w Lincoln, a następnie w Vermont. W 1960 roku przeniósł się do Lagos, gdzie był organizatorem i profesorem na tamtejszym uniwersytecie oraz założycielem szkoły technicznej Aiyetoro. Zmarł nagle 24 sierpnia 1968 roku w Lagos¹⁹⁷. Swoje sześć teksów w „Dzwonie” opublikował na początku 1925 roku w dziale „Dla nauki i rozrywki”, m.in. „Z życia wielkich odkrywców”, „Złote runo” czy „Oświecenie dawniej i dziś”.

Siedem tekstów opublikował natomiast architekt Jan Sas-Zubrzycki. Jeden z najsłynniejszych polskich architektów urodził się w 1860 roku w Tłustem. W latach 1878-1884 studiował na Wydziale Architektury Szkoły Politechnicznej we Lwowie. Rok później obronił pracę habilitacyjną pt. *Rozwój gotycyzmu w Polsce*. Rozpoczął wówczas projektowanie budowli sakralnych i świeckich wznoszonych przede wszystkim w Galicji. Według jego projektów wybudowano i przebudowano ponad 60 kościołów i kilkadziesiąt budynków użyteczności publicznej i kamienic. Od 1902 roku był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. Napisał m.in. *Wawel przeddziewowy* (1918) i *Zabytki miasta Lwowa* oraz wspomnienia o swojej rodzinie *Różaniec wspomnień rodzinnych* (1930). Zmarł 4 sierpnia 1935 roku we Lwowie. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim¹⁹⁸. W „Dzwonie Niedzielnym” krótko poinformowano czytelników o jego śmierci: „Zasłużony architekt, członek Akademji Umiejętności, śp. prof. dr. Jan Sas Zubrzycki zmarł w 75 r. ż. we Lwowie”¹⁹⁹. W swoich tekstach w tymże piśmie pisał m.in. o zwyczajach w święto Matki Boskiej Siewnej, znaczeniu dzwonów w życiu społeczeństwa, ale apelował także o stosowane zachowywanie się w kościołach²⁰⁰.

Natomiast cztery teksty z dziedziny medycyny w 1925 roku i jeden w 1927 roku opublikował dr Władysław Chodecki. Urodził się on w 1855 roku w Warszawie. Tam też ukończył gimnazjum, a następnie w 1873 roku przeniósł się do Krakowa, a rok później do Berlina, gdzie w 1880 roku został doktorem medycyny²⁰¹. Był m.in. wiceprzewodniczącym Polskiego Towarzystwa Badań nad Dziećmi powołanego w 1907

¹⁹⁷ A. Bielański, *Od Krakowa do Lagos*, s. 385; Adam Skąpski, w: *Czy wiesz kto to jest?*, dz. cyt., s. 669.

¹⁹⁸ Por. J. Wowczak, *Jan Sas-Zubrzycki. Architekt, historyk i teoretyk architektury*, Kraków 2017, s. 25-29.

¹⁹⁹ *Z żałobnej karty*, „DN” 33 (1935), s. 532.

²⁰⁰ Wybrane teksty prof. Jana Sasa-Zubrzyckiego: *Gdy przemówią dzwony z wieży*, „DN” 35 (1925), s. 1-2; *Matka Boska Siewna*, „DN” 36 (1925), s. 3-4; *O świętość miejsca...*, „DN” 42 (1925), s. 4-6.

²⁰¹ Por. S. Koźmiński, *Chodecki Władysław*, w: *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883, s. 65.

roku²⁰². Swoje artykuły publikował w „Bluszczu”, „Nowinach”, „Żołnierzu Polskim”, „Samokształceniu”, „Przeglądzie Pedagogicznym” oraz „Samorządzie”²⁰³. Jest autorem wielu książek z dziedziny medycyny: *O samobójstwie u dzieci* (1909), *Jak się ustrzec od chorób płucnych a zwłaszcza od gruźlicy* (1912) czy *Oszczędna kuchnia: jak się w chwili obecnej trzeba odżywiać?* (1916). Z niemieckiego przełożył także *Pedagogikę leczniczą* autorstwa dra Teodora Hellera (1906). Zmarł w 1929 roku w Warszawie. W „Dzwonie” dzielił się z czytelnikami swoimi zawodowym doświadczeniem – pisząc o objawach i sposobach leczenia różnych chorób i dolegliwości.

Wyżej wymienieni przedstawiciele nauki stanowią tylko część wybitnych naukowców i badaczy okresu dwudziestolecia międzywojennego, którzy swoje teksty publikowali w katolickim tygodniku. Jednakże to właśnie oni raczyli czytelników największą liczbą swoich przelanych na papier rozważań i spostrzeżeń.

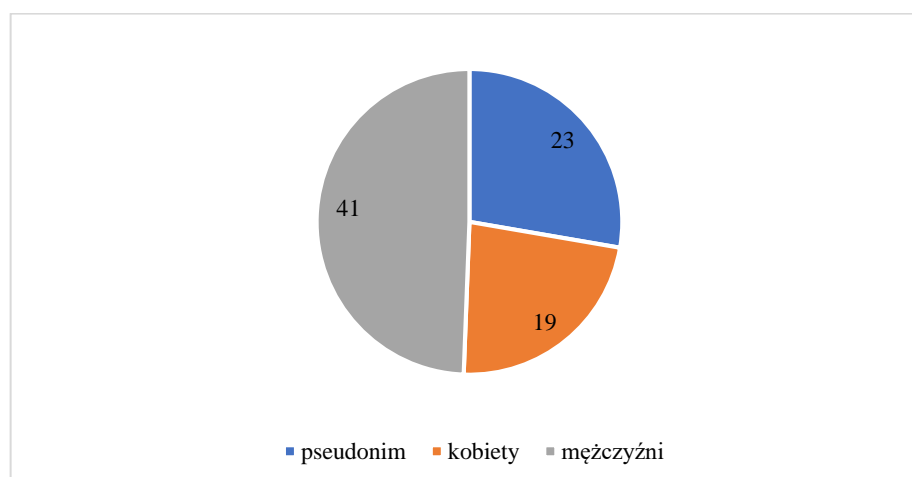
3.5.5. Redakcyjni poeci

Prasa w dwudziestoleciu międzywojennym stwarzała wielu poetom i literatom możliwość zaprezentowania swoich utworów szerszemu gronu publiczności. Nie inaczej było w przypadku „Dzwonu Niedzielnego”, gdzie swoją twórczość przedstawiło 83 autorów.

²⁰² Zob. A. Bodanko, P. Kowolik, *Polskie Towarzystwo Badań nad Dziećmi: powstania, zadania, funkcje i działalność*, „Nauczyciel i Szkoła” 1-2 (2007), s. 27.

²⁰³ Zob. K. Makles, *Prasa Centralnych Związków Samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2014, s. 344.

Wykres 11. Podział autorów wierszy ze względu na płeć i pseudonim²⁰⁴



Źródło: opracowanie własne

Autorami wierszy ukazujących się w tygodniku było 41. mężczyzn i 19 kobiet, którzy podpisali się imieniem i nazwiskiem²⁰⁵. Pseudonimem lub inicjałami podpisano 23 wiersze. Spis dziesięciu autorów, których można nazwać najbardziej płodnymi, przedstawia poniższa tabela.

Tabela 16. Spis autorów z największą liczbą wierszy

	imię i nazwisko	liczba wierszy
1.	ks. Mateusz Jeź	28
2.	Wincenty Kuglin	17
3.	Maria Czeska-Mączyńska	15
4.	Henryk Biłka	9
	Jantek z Bugaja	9
	Wanda Adamowa Chmielowa	9
	Dziadek krakowski	9
5.	Edward Kłoniecki	6

²⁰⁴ W statystykę tę nie zostali wliczeni zmarli poeci: Juliusz Słowacki, Adam Mickiewicz, Adam Asnyk, Władysław Bełza, Jan Kochanowski, Maria Konopnicka i Ignacy Krasicki.

²⁰⁵ Autorzy wierszy: Marian Baran, Wilhelm Bartyzel, Henryk Biłka, Józef Birkenmajer, Janina Brzostowska, Wanda Chmielowa, Artur Chojecki, Józef Marian Chudek, Wiesław Czarnowski, Maria Czeska-Mączyńska, Władysław Długosz, Jerzy Drzewica, Józef Andrzej Frasik, Maria Friedrich-Brzozowska, Helena Grzybowska, Janina Hankiszówna, Gabriel Tadeusz Henner, Wincenty Marian Hlouszek, Janina Hrubowa, Michalina Janoszanka, Eugeniusz Jelonek, ks. Władysław Jelonek, ks. Mateusz Jeź, Stanisław Jurczyński, Anna Kiersnowska, Edward Kłoniecki, ks. Jan Kostyra, Edward Kozikowski, Michał Krysa, Bolesław Krzecznowski, Róża Kuczkiewiczowa, Wincenty Kuglin, Artur Lorek, ks. Adam Maciejowski, M. Michniewiczowa, M. Mirkówna, Ludwik Młynek, Zofia Muklanowicz-Niedźwiecka, Józef Nocek, Włodzimierz Ogończyk-Godziszewski, Marian Opal, Stanisław Ossoliński, Józef Pacholski, Edmund Paweł, Kazimiera Pawłowska, Jerzy Stanisław Polaczek, Stefan Przepolski, Elżbieta Romańska, Władysław Henryk Sala, Krystyna Saryusz-Zaleska, Marian Sikora, ks. Antoni Siuda, Jan Słowik, Małgorzata Starzyńska, Kazimierz Szymański, Maria Vetulani, P. Wężykówna, Józef Wijasiński, Franciszek Wojtyga, Stanisław Żyżykowski.

	Kazimierz Szymański	6
--	---------------------	---

Źródło: opracowanie własne

Jak możemy zauważyć wśród poetów tych są nazwiska bardzo znane, które aktywnie udzielały się na łamach „Dzwonu” publikując artykuły o różnej tematyce. Najwięcej, bo 28 wierszy napisał ks. Mateusz Jeż. Urodził się on w Mielcu w 1862 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1885 roku z rąk kard. Albina Dunajewskiego. Był kanonikiem honorowym kapituły podlaskiej i rektorem Domu Księży Emerytów w Krakowie. *Jest autorem kolędy Nie było miejsca dla Ciebie*²⁰⁶. W „Dzwonie” publikował wiersze na różne okazje. Jego autorstwa są takie utwory jak: *Dzwoń nam dzwonie!*, *Do rodziny polskiej*, *Do Krzyża Świętego*, *Manifest karnawałowy* oraz *Stolico Święta!*. Warto tu właśnie dodać, że ks. Mateusz Jeż umieścił także trzy swoje artykuły. Kolejnym poetą był znany czytelnikom Wincenty Kuglin – napisał on 17 wierszy, takich jak: *Hymn do św. Stanisława Kostki*, *Kolenda*, *Szczęście*, *Moja modlitwa* oraz *Pamiętam te święta zielone*. 15 wierszy napisała natomiast Maria Czeska-Mączyńska, m.in. *W tęczowym blasku...*, *Razem młodzi*, *W Podziemiach Reformatorów*, *W noc Narodzenia*, *Wiosna*. Dziewięć wierszy napisał poeta ludowy Henryk Biłka (1910-1978) – współzałożyciel i prezes Grupy Literackiej „Gronie”. Były to m.in.: *Wiosenni goście*, *Zmartwychwstanie*, *Witaj Królowa Maja* czy *Rorate Coeli!*. Henryk Biłka był także autorem artykułów o Polesiu w cyklu „Poznasz swój kraj”. Dziewięć wierszy napisali także Jantek z Bugaja²⁰⁷, Wanda Adamowa Chmielowa²⁰⁸, Dziadek krakowski (podpisujący się również jako dziadek mariacki, dziadek od św. Marka). Sześć natomiast nauczyciel, poeta i literat Edward Kłoniecki (1890-1956) oraz Kazimierz Szymański. Ich wiersze miały głównie kontekst religijny, opisywały czyny świętych i błogosławionych, najważniejsze wydarzenia w kalendarzu liturgicznym. Największa ich liczba zawsze ukazywała się na Boże Narodzenie, o czym było już szerzej w II rozdziale. Warto jednak jeszcze raz zaznaczyć, że nazwiska te niejednokrotnie zapisały się w kartach literatury polskiej.

²⁰⁶ Por. Z. Wielgosz, *Nie było miejsca dla Ciebie*, <https://tarnow.gosc.pl/doc/1825031.Nie-bylo-miejsca-dla-Ciebie>, (19.11.2020); *Co nam piszą?* „DN” 31 (1935), s. 509.

²⁰⁷ Właściwie Antoni Kucharczyk (1874-1944). Ukończył jednoklasową szkołę ludową w Pobiedrze, a następnie przez trzy lata uczył się w przykościelnej szkółce niedzielnej. Pozostałą wiedzę zdobywał samodzielnie. W 1905 roku ukazał się jego pierwszy tomik poetycki *Blade kwiaty z wiejskiej chaty*. Co ciekawe, pseudonimem Jantek z Bugaja podpisywał się także ks. Antoni Sikora z Orawy – jednakże na podstawie analizy treści artykułów można jednoznacznie stwierdzić, że autorem tekstów i wierszy w „Dzwonie” był Antoni Kucharczyk.

²⁰⁸ Zob. *Hold zasługom p. Wandy Chmielowej – o orderze papieskim „Pro ecclesia et pontifice”*, „DN” 27 (1929), s. 424.

„Dzwon Niedzielny” gromadził wiele znanych postaci międzywojennego Krakowa. Autorzy artykułów na jego łamach odnosili się do bieżących wydarzeń społeczno-politycznych, komentowali różnorodne inicjatywy, publikowali swoje wspomnienia czy biografie innych zasłużonych zarówno dla Polski jak i dla katolicyzmu postaci. Również za pomocą wierszy, opowiadań i powieści ukazywali swoje spostrzeżenia i myśli. Warto przytoczyć słowa księdza Władysława Długosza opublikowane na 10-lecie „Dzwonu”. Tak wówczas pisał redaktor odpowiedzialny: „Tylu ludzi w nim pisało, nadsyłało listy, korespondencje i fotografie, wylewało duszę na papier, rozmyślało, uczyło, postrzegało, karcilo, cieszyło i śmiało się...”²⁰⁹. W ciągu 15 lat działalności pisma swoje artykuły umieściło w nim aż 326 osób, które podpisały się imieniem i nazwiskiem. Wielu z nich pisywało do niego regularnie, jednak dużą część stanowią osoby, które opublikowały tylko jeden tekst. Należy jednak pamiętać, że wiele tekstów pozostało anonimowych i w liczbę tę, według przyjętej metodologii, nie zostały wliczone osoby, których krótkie notki, sprawozdania czy spostrzeżenia publikowane były w działach: „Głosy naszych czytelników” czy „Listy z naszych parafji”. Statystyki te dotyczyły pozostałych tekstów.

W historii pisma nadrzędną rolę odegrały cztery postaci. Pierwszą z nich był książe Adam Stefan Sapieha – gorący orędownik wydawania prasy katolickiej w Krakowie i inicjator powstania tegoż pisma. Drugą ks. Franciszek Mirek, znany socjolog i publicysta, redaktor odpowiedzialny i wydawca 11 początkowych numerów. Trzecią natomiast ks. Ferdynand Machay – niezwykle aktywny działacz społeczny, redaktor naczelny w latach 1925-1929, autor ponad 95 artykułów. Czwartą zaś ks. Władysław Długosz, który prowadził tygodnik przez 15 lat i na jego łamach opublikował 67 swoich tekstów. Wszystkich ich należy nazwać liderami tegoż pisma, bo dzięki ich działalności „Dzwon Niedzielny” mógł zapłacić lukę na polu diecezjalnej krakowskiej prasy katolickiej.

Jednakże „Dzwon Niedzielny” nie miałby możliwości rozwoju gdyby nie te ponad 320 osób, które tak chętnie umieszczały swoje teksty. Byli to głównie ludzie świeccy – katolicy, którzy zabierali głos w wielu ważnych i aktualnych sprawach, dotyczących m.in. katolickiego wychowywania dzieci, życia według zasad chrześcijańskich czy działalności wielu organizacji. Najczęściej swoje spostrzeżenia i przemyślenia publikowali Bartosz Gaduła, Wincenty Kuglin i Władysław Sierosławski. Wśród autorów świeckich byli także liczni przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki, m.in. dr Elżbieta

²⁰⁹ Ks. Władysław Długosz, *Czy warto było?*, dz. cyt., s. 855.

Estreicher, dr Kazimiera Kutrzebianka, prof. Adam Skąpski czy profesor Ludwik Młynek. Publicystami byli również duchowni: księża i zakonnicy oraz jedna zakonnica. Wśród nich wyróżniali się autorzy działu „Z liturgii kościoła”: ks. Stanisław Mizia, ks. Władysław Jelonek i ks. Michał Kordel. Dodatkowo, ważne ubogacenie „Dzwonu” stanowiły wiersze. Spośród 83 poetów, najwięcej napisali ich: ksiądz Mateusz Jeż, Wincenty Kuglin i Maria Czeska-Mączyńska. Należy także zaznaczyć, w związku z faktem, że dodatkiem do „Dzwonu” był „Dzwoneczek”, że to właśnie w tym piśmie swój pierwszy tekst opublikował trzynastoletni wówczas Karol Wojtyła – prezes kółka ministranckiego w Wadowicach. Opisał on pożegnanie ks. Kazimierza Figlewicza z funkcji wikariusza wadowickiej parafii 10 sierpnia 1933 roku²¹⁰.

Prezentowane w „Dzwonie Niedzielnym” treści przepełnione były chrześcijańskim podejściem do życia, do życia w prawdzie, według przykazań Bożych. Autorzy bardzo mocno punktowali ten aspekt, podobnie jak miłość do Ojczyzny, co zostało już skrótowo ukazane w opisie ich artykułów, a co stanowi przyczynek do kolejnego rozdziału – rozdziału o wartościach i ideach promowanych przez tygodnik.

²¹⁰ Prezes, *Pożegnanie opiekuna*, „Dzwoneczek” 37 (1933).

ROZDZIAŁ IV

PROFIL IDEOWY I PROMOCJA WARTOŚCI

W „DZWONIE NIEDZIELNYM” – ANALIZA TREŚCI

Wartości stanowią przedmiot badań i rozważań naukowych wielu dyscyplin. Są one jednym z najczęściej omawianych zagadnień filozoficznych, teologicznych, socjologicznych czy psychologicznych. Ich znaczenie coraz częściej rozpatrywane jest także w kontekście mediosfery. W rozdziale tym przedstawione zostaną idee i wartości prezentowane i promowane przez redakcję „Dzwonu Niedzielnego” w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Ich spis powstał na podstawie analizy jakościowej tekstów odpowiadającej badaniom prasoznawczym, w oparciu o najczęściej wymieniane i przedstawiane pojęcia, zagadnienia i problemy. Jako że „Dzwon” był tygodnikiem katolickim, przedstawicielem krakowskiej prasy międzywojennej pierwszy podpunkt analizy dotyczyć będzie obecności i przekazu wartości w mediach tamtego okresu: prasie i książkach oraz rozwijającym się wówczas kinie i radiofonii właśnie z perspektywy redakcji. W kolejnych ukazane zostaną wartości i cnoty religijne: wiara, nadzieja i miłość oraz chrześcijańska promocja wartości życia i rodziny ze szczególnym uwzględnieniem ochrony ludzkiego życia i jego godności, a także niezwyklej misji rodziny, ale również sposobów przewycięzania zagrożeń i problemów, z którymi boryka się ona na co dzień. Kolejne dwa podpunkty dotyczyć będą kwestii narodowo-społecznych. Przedstawione zostaną wartości patriotyczne wraz z promowaną wizją Polski oraz zagrażającym jej rozwojowi ideologiom, a także wartości związane z pracą człowieka – w tym godność pracownika i wynikająca z niej sprawiedliwość. Ostatni punkt rozważań tego fragmentu pracy dotyczyć będzie kwestii mniejszości żydowskiej i poglądu na ten aspekt z perspektywy katolickiego tygodnika. Jednakże zanim przejdziemy do niniejszych rozważań warto w pierwszej kolejności chociażby pokrótce odnieść się do zagadnienia samych wartości, jak również ich obecności w świecie mediów.

4.1. WARTOŚCI I SPECYFIKA ICH MEDIALNEGO PRZEKAZU

Świat wartości nieustannie ujawnia się w ludzkiej egzystencji i stanowi jej nierozzerwalną część. Towarzyszy ludziom w każdej dziedzinie ich działalności. Jak

stwierdza Kazimierz Popielski „wartości są potrzebą oraz podmiotem dążenia i odniesienia ludzkiego życia. Realizują się w powiązaniu z aktywnością i stylem życia poszczególnych jednostek. (...) Są tworzywem wewnętrznego życia ludzi. Są światłem ich najgłębszych potrzeb, odniesień, dążeń i pragnień”¹. Definicja ta odpowiada filozoficznemu podejściu, w którym wartości określane są jako to, co „cenne, godne pożądania lub wyboru, co stanowi ostateczny cel ludzkich dążeń”². Dla naszych rozważań najbardziej adekwatna wydaje się być ta właśnie definicja połączona z definicją sformułowaną przez Jana Szczepańskiego, który wartością nazywa:

dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wyimaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus³.

Powyższa definicja, o charakterze socjologicznym wskazuje także, że wartościami są takie przedmioty i stany rzeczy, które dają zadowolenie i zapewniają równowagę psychiczną jednostkom lub grupom. Natomiast samo dążenie do nich albo ich wykonanie powoduje poczucie dobrze wypełnionego obowiązku.

Według Krystyny Chałas wartości spełniają wielostronną funkcję i upatruje się w nich czynnika rozwoju poszczególnych warstw życia i funkcjonowania człowieka, jak na przykład warstwa fizyczna, psychiczna, kulturowa, społeczna czy światopoglądowa⁴. Podobnego zdania co Krystyna Chałas jest Leon Dyczewski, który wymienia kolejne funkcje wartości – według tegoż filozofa wartości „pobudzają i kształtują świadomość, motywują do aktywności, wytyczają cele działań, integrują ludzi i scalają społeczeństwa, stymulują, ukierunkowują i stabilizują rozwój”⁵. Stwierdzenia te odpowiadają i nawiązują do przyjętej dla potrzeb niniejszej pracy definicji wartości.

Jak można zauważyć, znaczenie wartości w życiu człowieka jest przeogromne, bo dotyczą one każdego jego aspektu. Mimo że ludzie wielokrotnie nie zastanawiają się nie tylko nad ich znaczeniem, ale także nad ich obecnością – to one ciągle nam towarzyszą. Dlatego też powstała nauka zajmująca się badaniem tegoż zagadnienia – aksjologia (gr. *áxios* ‘godny, cenny’, *lógos* ‘słowo, nauka). Według Władysława Tatarkiewicza

¹ K. Popielski, *Wartości i ich znaczenie w życiu ludzi*, w: *Człowiek – wartość – sens*, red. K. Popielski, Lublin 1996, s. 59.

² E. Klimowicz, *Wartość*, Lublin 1983, s. 418.

³ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 97-98.

⁴ Por. K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, Lublin–Kielce 2006, s. 29.

⁵ L. Dyczewski, *Miejsce i funkcja wartości w kulturze*, w: *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001, s. 39.

aksjologia zmierza do odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania. Pierwsze koncentruje się na definicji wartości i brzmi: co to jest dobro?, natomiast drugie na systematyzacji wartości i brzmi: co jest dobre?⁶. Pytania te stanowią fundament rozmyślań i dociekań dotyczących wartości, bowiem do XVIII wieku wyraz „wartość” był rzadko używany i zastępowany właśnie terminem „dobro”. Jak zaznaczył Tatariewicz termin ten pojawiał się często w starożytnych i średniowiecznych traktatach i „znaczył mniej więcej to samo, co „wartość” u pisarzy dzisiejszych”⁷. Arystoteles, św. Tomasz i inni scholastycy mówili o dobru i cnotach – nie zaś bezpośrednio o wartościach i zaproponowali nowy sposób wartościowania rzeczywistości. Ks. Michał Drożdż odnosząc się do wrażliwości aksjologicznej człowieka i do antropologicznego wymiaru w kontekście wartości stwierdził:

Formuła „bonum est quod omnia appetunt” odkrywa wartościujący wymiar rzeczywistości zastanej, zasługującej właśnie na miano dobra. Jest to jednoznaczne ze stwierdzeniem, iż rzeczywistość domaga się wartości. A za wszystko odpowiada człowiek, który przeżywa różne wartości, ale realizuje swymi czynami dobro. Jest to dobro jego własnego bytu, obiektywna doskonałość jego osoby. Całe życie moralne człowieka upływa na przeżywaniu wartości, z których czerpie swoją moc⁸.

Sformułowanie to nawiązuje do koncepcji Maxa Schelera, dla którego najważniejszy był problem emocjonalnego odczuwania wartości. Twierdził on, że „odczuwalne w emocjonalnej percepcji wartości są pierwotnymi i prostymi jakościami, których nie można wyprowadzić z celów czy norm ustanowionych w społeczeństwie. Jakości tych nie można także sprowadzać do pragnień i potrzeb podmiotu”⁹. Max Scheler był przedstawicielem obiektywistycznej koncepcji wartości, którą można podzielić na dwa nurty: tomizm i fenomenologię. Podstawą aksjologii tomistycznej jest wspomniana już konwersja bytu i dobra, natomiast fenomenologia zawiera dualizm koncepcji wartości – czyli rozgraniczenia rzeczy i wartości. Reprezentujący fenomenologię Dietrich von Hildebrand dokonał rozróżnienia na wartości ontyczne i kwalitatywne. Wartości ontologiczne ukazują naturę poszczególnych bytów, a wartości kwalitatywne związane

⁶ Zob. R. Wiśniewski, *Podstawy aksjologii Władysława Tatariewicza*, w: *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów niezależnej myśli etycznej*, red. Z. J. Czarnecki i S. Soldenhoff, Lublin 1989, ss. 289-312; W. Tatariewicz, *O bezwzględności dobra*, Warszawa 1919.

⁷ W. Tatariewicz, *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, red. P. J. Smoczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 75.

⁸ M. Drożdż, *Produkcja obrazu czy przesłanie wartości? Spór o etyczność filmu*, w: *Cierpienie i nadzieja w twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego. Tom jubileuszowy w 75. rocznicę urodzin i 45. rocznicę debiutu*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, M. Legan, Kraków 2015, s. 78.

⁹ A. Siemianowski, *Szkice z etyki wartości*, Gniezno 2006, s. 36.

są z aktywnością człowieka, dlatego też występują takie wartości jak poznawcze, moralne czy artystyczne¹⁰. Wymienić w tym miejscu należy także Romana Ingardena, który wskazywał na złożoność struktury wartości. Twierdził on „że wartości nie da się zakwalifikować jednoznacznie jako „byt idealny, byt realny czy byt intencjonalny”¹¹. Druga koncepcja wartości – umiarkowanego aksjologicznego subiektywizmu reprezentowana była m.in. przez Immanuela Kanta i Franza Brentano. Według ks. Stanisława Kowalczyka subiektywizm jawił się u Kanta w efekcie ostrego przeciwstawienia bytu i wartości, rozumu teoretycznego i rozumu praktycznego, natomiast wartości pojmował jako intencjonalny korelat woli człowieka. Franz Brentano uważał natomiast, że wartości istnieją tylko subiektywnie, nie istnieją automatycznie, są oceniane przy pomocy uczuć i można mówić o nich tylko w kręgu zjawiska świadomości¹².

Po krótkim opisie dotyczącym koncepcji wartości, warto przedstawić ich klasyfikację. Wspomniany już Max Scheler dokonał podziału wartości na pięć grup. Wymienia on wartości religijne, wartości duchowe, które dzielą się na: poznawcze, prawne i estetyczne, wartości witalne związane z życiem i śmiercią jak np. moc i słabość, wartości użyteczne, czyli cywilizacyjne (użyteczność-nieużyteczność) oraz wartości hedonistyczne (przyjemność i ból). Wartości religijne (boskość i świętość) stały najwyżej w hierarchii. Koncepcję wartości Schelera przyjął ks. Józef Tischner¹³. Władysław Stróżewski przedstawił natomiast cztery grupy wartości: witalne, do których zalicza się wszelkie wartości ekonomiczne, a także częściowo te techniczne; kulturowe – wraz z wartościami poznawczymi i estetycznymi; wartości moralne oraz wartości religijne¹⁴. Wszystkie te wartości, mimo że dokonuje się ich różnych klasyfikacji stanowią dla człowieka pewnego rodzaju przewodnik w świecie. Ludzie podążają i kierują się nimi w wielu aspektach swojego życia, nierzadko odwołując się do przyjętych norm i zasad, które wypływają właśnie z wartości.

Uzyskiwanie informacji, korzystanie ze środków społecznego przekazu: prasy, radia i telewizji w celach nie tylko informacyjnych, ale także rozrywkowych również związane

¹⁰ Por. tamże, s. 61-62.

¹¹ Por. S. Kowalczyk, *Filozoficzne koncepcje wartości*, „Collectanea Theologica” 56 (1986), s. 50. Za: R. Ingarden, *Przeżycie – dzieło – wartość*, Kraków 1966, s. 108.

¹² Por. S. Kowalczyk, *Filozoficzne koncepcje wartości*, dz. cyt., s. 43.

¹³ Zob. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, w: J. Tischner, J. A. Kłoczowski, *Wobec wartości*, Poznań 2001, s. 31.

¹⁴ Por. W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, Kraków 1981, s. 27.

jest z pojęciem wartości i ich komunikowaniem. Ks. Andrzej Baczyński i ks. Michał Drożdż we wstępie do kolejnego wydania serii *Etyki Mediów* piszą:

Mediosfera to przestrzeń wartości, powinności i celów realizowanych przez wszystkich ludzi uczestniczących w komunikacji medialnej. Podstawowym wymiarem mediów jest komunikacja wartości, która się dokonuje zawsze w perspektywie określonych, świadomych lub nieświadomych powinności i celów (medialnych funkcji czy dysfunkcji). W tym wyraża się cała istota funkcjonowania mediów¹⁵.

Działalność mediów powinna być oparta na komunikacji wartości. Nadawca – ze swojej strony winien jest zapewnić odbiorcy możliwość odbioru przekazów, które charakteryzują się wysokim poziomem dziennikarskim, ale przede wszystkim bogatym w wartości i idee. Media są bowiem nośnikiem wartości i z tego też względu można mówić o podwójnym charakterze wartości przekazywanych medialnie. Jak stwierdza Michał Drożdż:

Wartości przekazywane medialnie są z jednej strony związane z reprezentującym je przedmiotem (formą medialną, nośnikiem, kanałem przekazu itd.), a z drugiej strony są zorientowane na wszystkie osoby uczestniczące w procesach komunikacji. Uwidacznia się tutaj podwójny charakter wartości przekazywanych medialnie: zorientowanie na osobę – adpersonalność oraz relacja do reprezentujących je przedmiotów medialnych – relacyjność. Rozróżnienie to pokazuje, że w istotę wartości komunikowanych medialnie jest wpisana dynamiczność ich odniesień, zarówno przedmiotowa, jak i podmiotowa¹⁶.

Dynamiczność podmiotowa wskazuje na cel wartości jakim jest doskonalenie człowieka. Człowiek – jako podmiot może wykorzystywać świat mediów do postępu społecznego, ale także do indywidualnego rozwoju. Człowiek jest wartością samą w sobie i nie ulegnie to zmianie – niezależnie od różnych uwarunkowań przedmiotowych. Jednocześnie pozostaje on otwartym na przyjęcie tych wartości, które zakorzenione zostały w świecie przedmiotowym¹⁷. Jak pisze bp Adam Lepa „mediosfera związana jest zawsze z konkretnym człowiekiem. Nie ma mediasfery bez człowieka, poza człowiekiem, czy obok człowieka. Wszak jest on istotą komunikującą”¹⁸. Fundament wszelkiej

¹⁵ A. Baczyński, M. Drożdż, *Wartości w mediach – z dolin na szczyty – wstęp*, w: *Etyka Mediów 5 - Wartości w mediach – z dolin na szczyty*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012, s. 10.

¹⁶ M. Drożdż, *Wydobyć dobro z medialnego cienia*, w: *Etyka Mediów 3 – Dobro w mediach. Z cienia do światła*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012, s. 22.

¹⁷ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 291.

¹⁸ A. Lepa, *Etyka mediasfery*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 13/1 (2010), s. 42. Za: R. Ghiglione, *L’homme communicant*, Armand Colin, Paris 1986.

komunikacji stanowi natomiast szacunek dla wartości oraz godność człowieka. Przez nią są motywowane i regulowane zachowania ludzkie i to „uwewnętrzniona wartość godności osobowej człowieka – zarówno u twórców, nadawców, jak i odbiorców mediów – może i powinna stać się wewnętrznym regulatorem dobrego funkcjonowania komunikacji i gwarantem pozytywnych jej owoców”¹⁹. Godność osoby, która jest wartością wrodzoną, niezbywalną, trwałą i zobowiązującą jest ponadto miarą i celem mediów. Jak pisze Robert Nęcek odwołując się do nauczania społecznego obecnego Ojca świętego Franciszka, „papież Franciszek środki społecznego przekazu mocno wiąże z koncepcją „bycia bliźnim”, a do bliźniego można się zbliżać z dobrym lub złym przekazem, pomóc mu lub przeszkodzić, dowartościować godność lub ją zniweczyć”²⁰. Papież moralnym wyzwaniem każdej komunikacji, oprócz szacunku do ludzkiej godności, nazywa także poszukiwanie prawdy i służbę prawdzie.

Narzędziem służącym do obrony podstawowych wartości ludzkich w świecie mediów stała się etyka mediów. Ma ona „pobudzać do takiej dialogicznej refleksji, by kształtować nową jakość współczesnych mediów opartą na racjonalności myślenia, uczciwości w działaniu, poszanowania wartości, godności i wolności człowieka w duchu otwartości i szczerego dialogu”²¹. Słowa te odnieść można nie tylko do współczesnych mediów, ale także do tych już historycznych – jak między innymi tych wydawanych w latach międzywojennych. Mimo że etyka mediów nie była wówczas mocno określona w kodeksach czy przepisach, to jednak można mówić o nieformalnym kodeksie każdej redakcji. Wartości i idee wyznawane przez poszczególnych członków zespołów redakcyjnych czy wydawców mocno widoczne były na łamach danego pisma. Szczególny charakter miały pod tym względem pisma katolickie, gdzie wartości religijne stanowiły czołowe miejsce. Tak było w przypadku „Dzwonu Niedzielnego”, gdzie w każdym wydaniu odnaleźć można pełne wartościowanie i wartości artykuły.

4.2. OBECNOŚĆ I PRZEKAZ WARTOŚCI W MEDIACH MIĘDZYWOJENNYCH Z PERSPEKTYWY „DZWONU NIEDZIELNEGO”

Jan Chrapek w 1989 roku dokonał periodyzacji ewolucji stanowiska Kościoła katolickiego wobec mediów. Wymienił on wówczas cztery okresy: okres moralizatorsko-

¹⁹ M. Drożdż, *Etyka mediów w obronie wartości*, Kraków 2019, s. 66.

²⁰ R. Nęcek, *Edukacja medialna w nauczaniu społecznym papieża Franciszka*, Kraków 2016, s. 46.

²¹ M. Drożdż, *Etyka mediów w obronie wartości*, dz. cyt., s. 383.

obronny, okres otwarcia Kościoła na nowe środki przekazu, okres pogłębionej refleksji teologicznej oraz okres posoborowy²². Ze względu na tematykę niniejszego rozważania oraz obejmującego ją czasu warto omówić szerzej dwie pierwsze fazy. Okres moralizatorsko-obronny trwał najdłużej. Liczony on jest od momentu pojawienia się druku (XV wiek) aż do 1922 roku. Druk został szybko wykorzystany do szerzenia treści niewygodnych dla władz kościelnych i świeckich, dlatego też wydano odpowiednie dokumenty, które miały na celu przeciwdziałanie tejże sytuacji²³. Krystalizacja stanowiska Kościoła wobec prasy jako zjawiska rozpoczęła się za pontyfikatu Grzegorza XVI. W 1832 roku wydał on encyklikę *Mirari vos*, w której potępiał wolną prasę. Podobne stanowisko przyjął osiem lat później w encyklice *Probe nostis* (18 IX 1840). Jego stosunek do prasy kontynuował Pius IX. W swojej pierwszej encyklice *Qui pluribus* z 9 XI 1846 roku potępił rozwiązłą wolność dotyczącą myślenia, mówienia i drukowania poglądów niezgodnych z nauczaniem Kościoła, a w 1864 roku wydał encyklikę *Quanta cura z Syllabusem Errorum*²⁴. Swoje rozważania spisał także w encyklice *Cum nuper annus* z 20 II 1858 roku, w liście *Quo graviora* z 8 VII 1862 oraz w encyklice *Respicientes* z 1 XI 1870 roku. Pius IX był także inicjatorem tzw. „dobrej prasy”, o której wspomniane zostało już pokrótce w pierwszej części pracy. Papież ten dostrzegł konieczność tworzenia pism o charakterze kościelnym i dlatego też po ogłoszeniu encykliki *Nostis et nobiscum* z 8 XII 1849 powstało pismo „La Civiltà Cattolica”, a następnie w 1861 roku „L'Osservatore Romano”²⁵. O przełomie w stosunku do prasy można mówić za czasów pontyfikatu Leona XIII. W przeciwieństwie do swoich poprzedników uważał on, że prasa właściwie wykorzystana może stanowić dużą wartość w nauczaniu Kościoła. W encyklice *Etsi nobis* z 15 II 1882 roku stwierdził, że wierni powinni być tak

²² J. Chrapek, *Kościół wobec środków społecznego komunikowania*, „Ethos” 4 (1989), s. 230-245.

²³ Były to: nadanie praw cenzorskich Uniwersytetowi Kolońskiemu przez papieża Sykstusa IV w 1497 roku; bulla papieża Innocentego VIII z 1487 roku *Inter multiplices nostrae licitudinis curas* wprowadzająca cenzurę prewencyjną; dekret Aleksandra VI Borgi z początku XVI wieku o ekskomunice wydawców druków bez zgody cenzury, a następnie osób je czytających, przechowujących lub rozpowszechniających; polecenie Leona X z 1515 o paleniu na stosie książek nie posiadających zezwolenia cenzury; *Index autorum et librorum prohibitorum (Indeks Książek Zakazanych)* powstały w 1559 roku za pontyfikatu Pawła IV; powołanie przez Piusa V specjalnego urzędu cenzorskiego w 1566 roku - *Congregatio Indicis*; bulla papieża Piusa V z 1572 roku *Romani pontificis providentia*, potępiająca wydawców, osoby dostarczające informacje, autorów oraz kolporterów awizów (druków ulotnych). Por. K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów*, Kraków 2002, s. 16-17.

²⁴ Był to zbiór obejmujący ważniejsze błędne poglądy rozpowszechniane w ówczesnych czasach, które zostały napiętnowane w encyklikach i innych dokumentach papieskich Piusa IX.

²⁵ „L'Osservatore Romano” – oficjalne pismo Stolicy Apostolskiej. Pierwszy numer ukazał się 1 lipca 1861 roku. Początkowo ukazywało się dwa razy w tygodniu, jednakże ze względu na duże zainteresowanie od 31 marca 1862 roku wydawane jest codziennie.

formowani, aby sami mogli wybierać odpowiednie lektury. Nie odrzucał on wolności słowa, ale twierdził, że musi ona być pojmowana w sensie przestrzegania zasad zarówno religijnych jak i moralnych (encyklika *Immortale Dei* z 1 XI 1885). Podczas spotkań z dziennikarzami pouczał ich o szacunku, jakim powinni darzyć swoich czytelników. 25 I 1897 roku została natomiast wydana *Konstytucja Officiorum ac munerum*, zawierająca instrukcje i pouczenia dla wiernych i duchownych.

Postawę ostrożniejszą od Leona XIII przyjął natomiast Pius X. W *motu proprio Firdalia prima* z 18 XII 1903 roku polecił czytanie publikacji, tylko takich, które mają imprimatur miejscowego biskupa. Jak stwierdza Katarzyna Pokorna-Ignatowicz „we wszystkich prawie dokumentach Pius X powołuje się na Konstytucję *Officiorum ac munerum*, przypominając pisarzom i dziennikarzom o obowiązku podporządkowania się władzy kościelnej oraz propagowania oficjalnego nauczania Stolicy Apostolskiej”²⁶. Za czasów Leona XIII pojawiło się także drugie medium – kino. Początkowo wzbudziło ono optymizm ze strony kościelnej (ekipa filmowa została przyjęta w Watykanie w 1896 i 1898 roku), jednakże szybko emocje te uległy zmianie – podobnie jak w przypadku świeckich intelektualistów. Dekret *Una delle principali* z 15 VIII 1909 roku zakazał duchownym katolickim uczęszczania do kina pod groźbą zawieszenia, a 10 VIII 1912 roku papież wydał dokument zabraniający wyświetlania jakichkolwiek filmów w budynkach kościelnych²⁷.

Okres moralizatorsko-obronny zamyka pontyfikat papieża Benedykta XV (1914-1922). 25 III 1917 roku w *Motu proprio Alloquentes* rozwiązał on Kongregację „Indeksu Książek Zakazanych”, powołując na jej miejsce Święte Oficjum. W czasach jego pontyfikatu powstał także *Kodeks Prawa Kanonicznego*, który obowiązywał od maja 1918 roku. W nim wiele haseł zaczerpnięto z *Officiorum ac munerum*, m.in. zakaz czytania przez katolików prasy, która mogłaby godzić w moralność chrześcijańską oraz wykazywała chęć walki z religią²⁸. Jak stwierdził Jan Chrapek w Kościele w omawianym okresie „dostrzec można zatroskanie o dobro duchowe każdego człowieka; pragnie on w druku widzieć instrument służący bardziej kształtowaniu sumień niż zaspokajaniu

²⁶ K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów*, dz. cyt., s. 25. Były to m.in.: encyklika *Inferno proposito* z 11 VI 1905; encyklika *Pieni l'animo* z 28 VII 1906; encyklika *Pascendi* z 8 IX 1907; przemówienie *Le calde parole* z 13 X 1908 roku; przemówienie *La vostra presenza* z 1 V 1913.

²⁷ Por. W. Leszczyński, *Kościół i film. Z problematyki stosunku Kościoła katolickiego do filmu 1895-1963*, Warszawa 1966, s. 30-46.

²⁸ Por. P. Sołga, *Prasa jako czynnik ...*, dz. cyt., s. 185; J. Plis, *Kościół katolicki w Polsce ...*, dz. cyt., s. 28-29.

samej ciekawości, a w pojawiającym się filmie raczej środek apostołstwa niż rozrywki. Toteż wydawane dokumenty mają charakter moralizatorsko-obronny”²⁹.

Kolejny okres ewolucji stosunku Kościoła do mediów stanowi okres otwarcia się Kościoła na nowe środki przekazu. Trwał on od 1922 do 1962 roku. Rozpoczął się pontyfikatem Piusa X. W tym właśnie okresie Kościół uświadomił sobie, że środki społecznego przekazu mogą przyczynić się do umacniania katolików w wierze, głoszenia Ewangelii i nauki Kościoła. Dalej gorąco propagowano „dobrą prasę”, angażując w tą działalność przede wszystkim Akcję Katolicką. Również wówczas pojawiło się nowe medium – radio³⁰. Jego wielkim entuzjastą okazał się papież Pius X. Z jego inicjatywy powstało Radio Watykańskie stworzone przez Guglielmo Marconiego. Działalność tegoż radia zainaugurowano 12 lutego 1931 roku. W orędziu wówczas wygłoszonym papież na jego falach określił radio jako „cudowny wynalazek markoniański”. Jak stwierdza ks. Wojciech Misztal papież przedstawił adresatom radio jako wynik współdziałania Boga i ludzi i ukazał je w samych pozytywnych aspektach: „omawiane orędzie nie zawiera ani jednego ostrzeżenia czy też stwierdzenia, że to mass medium może być lub bywa używane ze szkodą dla człowieka. Jest to znamienne m.in. z tego powodu, że papież nie podchodził do środków społecznego przekazu bezkrytycznie”³¹. 24 grudnia 1936 roku po raz pierwszy nadano na falach Radia Watykańskiego papieskie orędzie bożonarodzeniowe. Pomimo zainteresowania nowym środkiem przekazu, swoją uwagę papież kierował także ku kinu. 29 VI 1936 roku ogłosił encyklikę *Vigilanti cura* poświęconą w całości problemom kinematografii. Pisał w niej:

Jest (...) obowiązkiem biskupów całego katolickiego świata zjednoczyć się w czuwaniu nad tą powszechną i wszechpotężną formą rozrywki i nauki tak, by można było poddać pod pręgierz opinii każdy zły film obrażający uczucia religijne i moralne, i będący w sprzeczności z duchem chrześcijańskim i jego etycznymi zasadami³².

Pius XI zauważał, że filmy wyświetlane w kinie nie zawsze były zgodne z etyką i zasadami chrześcijańskimi, co w kontekście naszych rozważań jest niezwykle ważnym aspektem. Podobną opinią wyrażali bowiem publicyści „Dzwonu Niedzielnego”. Jednak

²⁹ J. Chrapek, *Kościół wobec środków ...*, dz. cyt., s. 233.

³⁰ Zob. A. Karwowska-Lamparska, *Rozwój radiofonii i telewizji*, „Telekomunikacja i techniki informacyjne” 3-4 (2003), s. 20-47; M. Kot, *Fenomen radia w nauczaniu Kościoła o środkach społecznego przekazu od Piusa XI do Pawła VI*, „Kultura, język a media” 2 (2018), s. 59-68.

³¹ W. Misztal, *Uwielbienie Boga w przekazie medialnym: mass media w świetle pierwszego papieskiego orędzia radiowego z 1931 roku*, „Analecta Cracoviensia” 50 (2018), s. 110.

³² Pius XII, *Encyklika Vigilanti cura z 29 VI 1936*, cytata za: W. Leszczyński, *Kościół i film ...*, dz. cyt., s. 77.

mimo że papież ten doceniał środki społecznego przekazu, to dopiero pontyfikat Piusa XII (1939-1958) stał się najbardziej ożywionym okresem kontaktów ze światem mass mediów. Katarzyna Pokorna-Ignatowicz zaznacza, że papież ten nie dzielił środków przekazu na osobne kategorie, ale traktował je jako całość:

Pius XII poruszał szereg szczegółowych zagadnień związanych z funkcjonowaniem poszczególnych mediów oraz zaczął je traktować łącznie, jako zjawisko społeczne; starał się też budować katolicką naukę o środkach masowego przekazu. Odszedł od systemu pouczeń, nakazów i zakazów na rzecz głębszej refleksji nad zagadnieniem i uzasadnieniem w poszerzonej formie wskazań praktycznych³³.

Pius XII wydał aż 89 dokumentów, w których omawiał aspekty dotyczące kina. Był także gorącym zwolennikiem radia. 8 września 1957 roku wydał encyklikę *Miranda prorsus*, która jest uznawana za najobszerniejszy dokument kościelny na temat radia, filmu i telewizji.

W późniejszych latach, podczas pontyfikatu Jana XIII (1959-1963) nie powstało wiele dokumentów na tenże temat. Jednakże swoim optymizmem papież zdobył serca dziennikarzy, którym przekazał swój program: mieli oni przekazywać prawdę i propagować cnotę. Po tym pontyfikacie nastąpił okres pogłębionej refleksji teologicznej związany z II Soborem Watykańskim, a następnie po 1965 roku – okres posoborowy z coraz większym otwarciem się papieży na świat mediów³⁴. Pontyfikat Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka pokazuje nowy sposób współpracy Kościoła z mediami. W cyfrowym świecie dostrzegli oni możliwości stwarzane przez nowe media, jednakże podobnie jak ich poprzednicy – nie podchodzili oni do nich bezkrytycznie. Mimo że pontyfikaty Piusa XII, Jana XIII, Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka znacząco wybiegają poza okres dwudziestolecia międzywojennego to jednak ważny jest całościowy rys historyczny stosunku papieży do mediów. Po nim natomiast należy przejść do rozważań dotyczących obecności i przekazu wartości w mediach międzywojennych z perspektywy redakcji „Dzwonu Niedzielnego”. Rozważaniom towarzyszyć będą pytania badawcze: w jaki sposób publicyści katolickiego tygodnika wypowiadali się o tradycyjnych mediach? Czy w nowych środkach przekazu jak kino i radio dostrzegli możliwość przekazu wartości? Czy jednak do nowych wówczas

³³ K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów*, dz. cyt., s. 43.

³⁴ Por. J. Chrapek, *Kościół wobec środków ...*, dz. cyt., s. 237.

mediów podchodzili z dystansem, który charakteryzował stosunek Kościoła do tego zagadnienia?

4.2.1. Wartości w prasie i książkach

W Krakowie po odzyskaniu niepodległości rozwijało się prężnie życie literackie i ruch wydawniczy. W czytaniu prasy i literatury dostrzegano jeden z elementów samorozwoju człowieka, tak przed jak i po cezurze czasowej 1918 roku, przywiązywano dużą uwagę do czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży, a także propagowano poszczególne tytuły – te, które uznawano za moralnie dobre – na łamach gazet.

Redaktorzy „Dzwonu Niedzielnego” dostrzegali zalety literatury i prasy, ale jednocześnie mocno punktowali ich negatywne aspekty. Gazety były według nich głównym źródłem informacji zarówno tych z Polski jak i ze świata, a ich czytanie stało się „chlebem powszednim”, „nieodzownym pokarmem” i „towarzyszem życia”. Jednakże nieustannie przestrzegali, że należy czytać ostrożnie i z krytyką, nie wierząc we wszystko, co zostało napisane, ze względu na fakt iż prasa ma znaczący wpływ na życie człowieka, np. opowiadania o włamaniach prowadzą wielu na złodziejską drogę. Jak zauważali, wiele gazet pozostawało na usługach partii politycznych oraz zawierało mnóstwo brudów, trucizny moralnej i politycznej, która wlewała się w serca czytelników³⁵. Drogowskazem do rozsądnego czytania były encykliki papieskie i słowa papieży, niejednokrotnie cytowane na łamach gazety. Redakcja zaznaczała, że Pius XI uważał, że każdy katolik ma obowiązek popierać prasę katolicką i powinien rozszerzać ją wśród ludu. Natomiast Leon XIII wśród zadań prasy wymieniał odkrywanie szkodliwych intryg i pomoc duszpasterzom. Według niego prawda w dziennikarstwie jest dużą wartością. Zacytowano jego słowa skierowane do znanego działacza katolickiego na Śląsku – Karola Miarki – które wypowiedział podczas audiencji dziennikarzy polskich w 1879 roku. Papież powiedział wówczas: „Dziś głos redaktora sięga dalej, niż głos kapłanów, którym świat chce zamknąć usta i krępuje słowo duszpasterza. Pracuj, jak dotąd, gdyż praca dziennikarza katolickiego przynosi wielkie korzyści Kościołowi i narodowi”³⁶. Słowa te cytowane na łamach pisma pokazują, że redaktorzy tygodnika, mimo że wielu z nich nie posiadało dziennikarskiego wykształcenia, były dla nich pewnego rodzaju wskazówką w działalności.

³⁵ Por. *A skąd to pan wie?* „DN” 13 (1925), s. 2.

³⁶ Por. *Ojcowie święci o gazetach*, „DN” 38 (1927), 607-608.

Redaktorzy „Dzwonu” zauważali także wielką misję pism katolickich w rozwoju ojczyzny. Jeden z nich pisał używając swoistego tonu: „pisma religijne ze wszystkich pism najlepiej służą Ojczyźnie, bo uczą miłości Boga, która gdy się rozpali w sercu ludzkim wydaje tysiące i miliony sposobów, jak pracować dla oświaty, postępu i dobrobytu swych bliźnich, jak służyć bezinteresownie Ojczyźnie”³⁷. Nawoływanie w prasie do wzmacniania miłości i sprawiedliwości, pracy dla dobra ogółu i w posłuszeństwie dla Kościoła katolickiego i do szerzenia oświaty wpływa na pomyślność kraju. Jednak to nie jedyne zadanie prasy katolickiej. Ks. Henryk Weryński przytoczył słowa jezuitę ks. Jerzego Hoornaerta, który na łamach salzburskiej „Katholische Kirchenzeitung” w artykule pt. *Die Presse und unsere Pflichten* stwierdził, że czasopisma katolickie są torpedami, które zmiażdżą tanki, czyli masonerię³⁸. Walka odbywająca się na gruncie katolicy-masoneria stanowiła jeden z wiodących tematów w sprawie zagrożeń czyhających na wiarę katolicką i na odbudowujący się naród polski. Jednym ze sposobów walki miałyby być powstanie katolickiego dziennika. Co warte zaznaczenia, pomysł ten stanowił jakby „rozwiązanie” na wiele problemów. Kwestia ta w dwudziestoleciu międzywojennym stanowiła jedną z głównych misji Kościoła, natomiast redaktorzy „Dzwonu” podnieśli także kwestię powstania czasopisma literackiego opartego na silnym katolickim podłożu artystycznym³⁹.

Redaktorzy szczególną rolę w promowaniu prasy przypisywali kobiecie. Zbieżne jest to z panującym wówczas ruchem emancypacji kobiet. Pisano, że właśnie od kobiet powinno wyjść promowanie gazet wartościowych, dlatego że już wiele razy w życiu społecznym i państwowym odegrały one decydującą rolę⁴⁰. Coraz silniejsza pozycja kobiet w państwie, ich wpływ na wcześniejsze losy narodu wpływały na postrzeganie ich ważnej roli w życiu społecznym.

Na łamach czasopism krakowskich i ogólnopolskich, jak już zostało wspomniane, wielokrotnie podnoszona była także kwestia czytelnictwa. Wielu autorów uważało, że Polacy nie czytają książek i prasy. Przeciwnego zdania był jeden z najaktywniejszych publicystów „Dzwonu” – Sergiusz Radziwanowski, który nie zgadzał się, z narzekaniem ludzi w tejże materii. Dał on jednak wskazówki, które miały pomóc w zwiększeniu dystrybucji. Według niego należało sprzedawać taniej i urządzać dni rozsprzedaży.

³⁷ R., *Myśli noworoczne*, „DN” 1 (1928), s. 2.

³⁸ Por. Ks. Henryk Weryński, *Prasa i nasze obowiązki wobec niej*, „DN” 51 (1934), s. 835-836.

³⁹ Por. S. Radziwanowski, *O prasie katolickiej*, „DN” 9 (1934), s. 131-132.

⁴⁰ Por. *Przez kobiety*, „DN” 10 (1936), s. 153-154.

Zamiast dawać pieniądze na sztandary i różnego rodzaju ozdoby kościelne należało pokryć koszty rozsprzedawanych książek. W takim działaniu dostrzegał on budowanie królestwa Bożego, które określił trwalszym i cenniejszym od sztandarów⁴¹.

Autorzy artykułów doceniali ogromne znaczenie książki dla kształcenia i wychowywania człowieka. Jeden z nich wymienił wiele korzyści wypływających z czytania. Określając książkę napisał:

Książka! jakaż to cudowna rzecz, jakie to dobrodziejstwo dla człowieka. Książka to przecież przyniosła i przynosi oświatę, książka rozjaśniła, i rozjaśnia ludziom w głowach, książka wydobyła ludzi ze stanu ciemnoty i zacołania i podniosła ich na wyżyny cywilizacji i postępu. Książka, to dobrodziej i przyjaciel, książka to pomoc, książka to potęga, książka to pieniądz, książka to dobrobyt, książka to wielka rzecz⁴².

Porównał on także książki i gazety do roślin. Jedne dają zdrowy pokarm, a inne zawierają truciznę. Te pierwsze zawierają w sobie światło, oświatę, postęp, pokarm dla rozumu i serca, niosą ciepło, prawdę, uczciwość, miłość i sprawiedliwość, drugie natomiast niosą ciemnotę, fałsz, zgniliznę, zabobony, oszczerstwo, brud – które nazwał autor trucizną dla serc i dusz ludzkich. Sergiusz Radziwanowski natomiast dostrzegł także znaczenie książki w szerzeniu kultury, której głównym nośnikiem są powieści historyczne. Jak napisał pułkownik:

Żeby być człowiekiem kulturalnym trzeba włączyć się do wielkiej rodziny ludzkości i znać jej historję, jej przeszłość. Dobre powieści historyczne cywilizują człowieka, t. j. czynią go synem swego narodu i świadomym obywatelem swego państwa. Wszyscy wielcy ludzie wychowali się na historii⁴³.

Zaznaczył on również, odnosząc się nie tylko do powieści historycznych, ale także do literatury katolickiej, że niezwiązana jest ona tylko z żywotami świętych czy powieściami opowiadającymi o cudownych nawróceniach. Wymogiem jest jednak, aby była napisana przez chrześcijanina.

Duża odpowiedzialność, według redakcji „Dzwonu Niedzielnego” spoczywała na wychowawcach młodzieży i kierownikach bibliotek, którzy nierzadko pomagają czytelnikom w doborze lektury. Jeden z najważniejszych aspektów stanowić miała krytyczność w wyborze odpowiedniej książki. Drugim było zakładanie czytelni i bibliotek w parafiach, głównie na wsi, ponieważ ludzie tam mieszkający często nie mieli

⁴¹ Por. Jes., *Głód książki*, „DN” 10 (1931), s. 147.

⁴² (wicz), *Z pokarmu trucizna*, „DN” 37 (1929), s. 577-578.

⁴³ S. Radziwanowski, *Chrześcijańskie książki i chrześcijańscy czytelnicy*, „DN” 10 (1934), s. 147-148.

możliwości dojazdu do miasta. Na półkach powinny znaleźć się pozycje o różnej tematyce. Jednakże ze wszystkich książek – rodzina w domu powinna chociaż posiadać Pismo Święte jako najważniejszą księgę chrześcijańską. Co ciekawe, autorzy zgodnie stwierdzili, że książka ma większy wpływ na odbiorcę niż gazeta, ze względu na swoją długoterminowość. Informacje w gazecie szybko się dezaktualizują, momentalnie się o nich zapomina, natomiast treści zawarte w książce zostają z czytelnikiem na długo⁴⁴. Ważną rolę w środowisku przypisywano Wydawnictwu Księży Jezuitów, o którym była mowa w pierwszej części niniejszej pracy, a którego „wśród wszystkich dążeń i celów na pierwszy plan zamiarów wysuwa się to jedno, żeby znajomość, cześć, miłość Bożego Serca roznosić po całej zmartwychwstałej Ojczyźnie”⁴⁵.

Wszystkie wyżej cytowane artykuły nie były tylko teorią redakcji, ale żywo były one wprowadzane w czyn. Propagowanie czytelnictwa na łamach „Dzwonu Niedzielnego” było bowiem niezwykle widoczne. Zamieszczano informacje o książkach w dwóch formach. Pierwsza zawierała tylko podstawowe informacje, natomiast druga szerszy opis dzieła. Zachęcano do nabycia nie tylko książek, które wyszły nakładem administracji „Dzwonu”, ale różnych wydawnictw o różnorodnej tematyce, np. w katolickim temacie: *Chrześcijanin-Katolik na łożu boleści. Wskazówki, modlitwy i rozmyślenia w chorobie*, które ułożył ks. Rudolf Tomanek czy o tematyce społeczno-prawniczej, jak *Kapitalizacja rent inwalidów wojennych* autorstwa Stanisława Kulpy⁴⁶. W tym aspekcie należy także przypomnieć o licznych powieściach i opowiadaniach drukowanych na łamach czasopisma, o których już była mowa w rozdziale II.

Autorzy w prasie i książkach widzieli nie tylko pozytywne strony, ale zwracali także uwagę na ich negatywne cechy. Zła prasa według nich zmniejszała „w narodzie naszym uczucia patjotyczne, gdyż odwraca jego uwagę od rzeczy wielkich, dotyczących ogółu, a skierowuje ją do błahostek albo chorobliwych i oplakanych objawów życia. A tak upada duch narodu, i pojęcie o cnocie zatracą się, wobec przewagi publicznych skandali”⁴⁷. Według administratora apostołskiego z Montrealu – msgr. Georges Gauthiera w prasie coraz częściej ujawniane były skandale i zbrodnie, a wyszydzane wartości rodzinne. Cierpiała na tym moralność publiczna, oraz prawo każdego obywatela do tego, aby nie

⁴⁴ Por. *Katolik a książka*, „DN” 51 (1938), s. 889-890.

⁴⁵ J. R., *Z dziejów wielkiego wydawnictwa*, „DN” 18 (1928), s. 290-291.

⁴⁶ Zob. R. Tomanek, *Chrześcijanin-Katolik na łożu boleści. Wskazówki, modlitwy i rozmyślenia w chorobie*, Cieszyn 1927; S. Kulpa, *Kapitalizacja rent inwalidów wojennych*, Kraków 1928.

⁴⁷ „Dłużej milczeć nie mogę”, „DN” 20 (1926), s. 2.

był dyskretnie „podstrzegiwany”. Dziennikarz według księdza powinien być przewodnikiem, a nie echem. Powinien kierować opinią publiczną, a nie za nią podążać. Jak zaznaczał Witold Torpuz zła literatura była nierzadko przyczyną upadku obyczajów, bo brud, nieprawość i kłamstwo w niej zawarte prowadziły do demoralizacji. Od poziomu moralnego zależy jednak wewnętrzna siła narodu i jego byt państwowy. Jako przykład podał Rzym, który upadł, bo upadła w nim moralność⁴⁸. Jak zaznaczali autorzy, prasa jest także w znaczeniu moralnym najpotężniejszym, ale także najniebezpieczniejszym narzędziem rozpowszechniania myśli, często mających charakter autosugestii. „O ile fizyczne prawo natury obdarza człowieka wolnością wypowiedzania wszelkich swoich myśli, złych czy dobrych o tyle znowu prawo moralne, boskie, zabrania mu nie tylko złe myśli ogłaszać, ale nawet je żywić w swoim umyśle”⁴⁹ – napisano. Wielokrotnie zaznaczano, że katolicy powinni czytać dobrą prasę i nie popierać prasy złej. Jednakże zasada „złą prasę rugować, dobrą popierać” nie oznaczała według autorów, że katolicy nie mogą czytać pism fachowych, politycznych czy rolniczych. Według Uchwał I. Polskiego Synodu Plenarnego, które obowiązywały od 16 czerwca 1938 roku katolicy powinni czytać wyżej wymienione pisma, ale na pierwszym miejscu zawsze powinni stawiać gazetę katolicką. Polscy biskupi tak zapisali: „niech je czytają, niech się kształcą, ale niech pamiętają, że muszą przede wszystkim dbać o prasę szerzącą w Polsce panowanie Ewangelii Chrystusowej”⁵⁰.

W 1932 roku artykułem *O czytaniu złych książek* rozpoczęto cykl tekstów odnoszących się do wartych uwagi i „niegodnych” dzieł. Zła prasa i złe książki zostały nazwane największymi wrogami. Stwierdzono, że czytanie złej prasy i książek jest gorsze niż obcowanie ze złym człowiekiem, bo podczas spotkania z nim możliwy jest dialog, rozmowa, wtrącanie własnego zdania, a taka możliwość nie istnieje podczas czytania. Redaktorzy piszący do złej prasy stawiali natomiast na tzw. postęp, i opierając się na nim marginalizowali rolę rodzin oraz wprowadzały w niej ateizm. Dodatkowo, w celu szerzenia nienawiści do papieża i biskupów nie pisali o katolickim wychowaniu dzieci, ale o zbrodniach, oczerniali osoby, drwili z przykazań, szerzyli socjalizm i anarchię. Skutkiem takich działań była słabnąca wiara, a nawet jej utrata, samobójstwa czy morderstwa⁵¹. Biskup Adam Stefan Sapieha w swoim liście o *Obowiązku popierania*

⁴⁸ Por. Wiktor Torpuz, *Dokąd zajdziemy?*, „DN” 24 (1927), s. 390.

⁴⁹ *Czym jest wolność prasy*, „DN” 11 (1927), s. 172.

⁵⁰ *Paragrafy, które muszą wejść w życie*, „DN” 50 (1938), s. 868.

⁵¹ Por. S.A., *O czytaniu złych książek*, „DN” 3 (1932), s. 38-39.

prasy katolickiej zwrócił również uwagę na fakt, że często powstają pisma, które mimo że są katolickie nie prezentują żadnych wartości, a powstały jedynie dla celów zarobkowych czy zaspokojenia ambicji poszczególnych osób. Często ich wydawcy nie mają odpowiednich kwalifikacji. Przynoszą one więcej szkody niż pożytku, bo kompromitują „ideę katolicką”. Według hierarchy należy się starać, aby zaprzestano ich wydawania⁵².

Jednym z najszerszej komentowanych przez katolicki tygodnik zagadnień, odnoszących się do złej prasy była pornografia. Sformułowanie to na ziemiach polskich pojawiło się w XIX wieku i od początku wzbudzało negatywne skojarzenia. Etymologicznie słowo to wywodzi się z języka greckiego i oznacza „pisanie o nierządnicach”⁵³. Międzywojenni publicyści, w tym katolicy, niejednokrotnie na łamach prasy poświęcali temu zagadnieniu szeroką uwagę. Jak stwierdza Paweł Beczek:

Publicystyka katolicka w II Rzeczypospolitej nie wypracowała jednej definicji pornografii. W propozycjach terminologicznych dominowały różne odmiany teorii obiektywno-pragmatycznych oraz ochronnych. Dla porównania środowiska prawnicze w Polsce chętnie odwoływały się do koncepcji subiektywno-moralistycznej. Mało kto podważał natomiast zasadność penalizacji rozpowszechniania pornografii – pogląd o jej szkodliwości był ogólnie przyjętym aksjomatem⁵⁴.

12 września 1923 r. w Genewie podpisana została *Międzynarodowa Konwencja w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi*. W Polsce rząd ratyfikował ją w 1927 roku⁵⁵. Natomiast w 1924 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powołało Centralne Biuro do Zwalczania Obiegu Wydawnictw Pornograficznych, a rok później powołano do życia Ligę Obrony Moralności, jednakże nie rozwinęła ona aktywnego działania. W swojej głośnej pracy z 1932 roku *W walce z demoralizacją* Czesław Lechicki przedstawił definicję pornografii zarówno dotyczącej filmu, sztuki, literatury, ale także życia społecznego⁵⁶. Wymienił również polskich autorów, którzy

⁵² Por. A. S. Sapieha, *Obowiązek popierania prasy katolickiej*, „DN” 12 (1938), s. 177-178.

⁵³ Por. J. Warylewski, *Pornografia – próba definicji*, w: *Pornografia*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2011, s. 16.

⁵⁴ P. Beczek, *Przejawy pornografii według prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 133 (2020), s. 253, DOI: 10.52204/np.2020.133.227-257. Ujęcie obiektywno-pragmatyczne kładzie nacisk na sposób ukazania treści, natomiast subiektywno-moralistyczne na akcentowanie intencji twórców.

⁵⁵ Zob. *Międzynarodowa Konwencja w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi*, podpisana dnia 12 września 1923 r. w Genewie, Dz.U. 1927 nr 71 poz. 621.

⁵⁶ Według Czesława Lechickiego do pornografii zaliczamy: „każde (...) publiczne występowanie już w negliżu kobiet w życiu, na scenie, w filmie itp.; każde obrazowe przedstawienie nagości poza malarstwem klasycznym i (z dużą ostrożnością) poza niewielu rzeźbami klasycznymi, bo rzeźba daje o wiele większe od obrazu złudzenie rzeczywistości (...). Literacką zaś pornografią tworzy każdy (poza

swoimi dziełami siali zgorszenie wśród odbiorców. Byli to m.in. Zofia Nałkowska, Gabriela Zapolska, Stanisław Przybyszewski, Jarosław Iwaszkiewicz, Juliusz Kaden-Bandrowski, Tadeusz Boy-Żeleński czy Stefan Żeromski (jednakże np. jego *Ludzie bezdomni* nie zostały uznane za posiadające znamiona pornografii)⁵⁷. W kontekście publicystyki w „Dzwonie Niedzielnym” należy także przedstawić poglądy na tenże temat jego redaktora – ks. Ferdynanda Machaya. Twierdził on, że „w miarę rozszerzania się po wsiach prasy brukowej (która się nie wstydzi zarobku z najbrudniejszych ogłoszeń), i najbardziej „zapadła prowincja” nie jest wolną od „propagandy” pornograficznej”⁵⁸. Uważał, że w pielęgnowaniu w dzieciach cnoty czystości ważna jest współpraca rodziców z Kościołem i państwem i wskazywał konkretne działania mające na celu obronę dzieci przed pornografią. Zachęcał, aby m.in. opuszczać przedstawienia teatralne, które wychwalają np. rozwody, upominać redakcję pism, gdy umieści niemoralne teksty czy obrazy, usuwać z księgozbiorów bibliotecznych dzieła o charakterze erotycznym czy żądać od polityków regulacji prawnych i zastosowania środków zaradczych⁵⁹. W „Dzwonie” opowiedział o dziewczynie, która pasła krowy i czytała gazetę. Jednakże jak zaznacza nie była to gazetka „lecz zeszyt, brudnego powieścidla pornograficznego”⁶⁰. Redaktor mocno apelował do ludzi, aby nie wstydzili się nazywać rzeczy po imieniu, krytykować i mówić nagany osobom, które źle postępują, bo nie można się wstydzić czynów w obronie moralności i wstydlivości. Podpisujący się natomiast pseudonimem katolik pisał, że na łamach prasy widoczna jest niekonsekwencja i nietakt. Na jednej stronie znajduje się obraz Matki Boskiej, a na drugiej „fotografia rozebranej ladacznicy”. Czytanie takiego wymieszanego pisma jest gorsze niż czytanie pisma przeciwnego wierze i moralności, bo czytelnik od razu je oceni jako złe, natomiast w takim powoli zaczyna przestawiać rozróżniać rzeczy wartościowe od tych niewartościowych. Zamazuje się obraz między chrześcijaństwem a pogaństwem⁶¹. Katolik, według zasady miłości

medycznymi i ściśle naukowymi dziełami) opis stylizowany tzw. sfery erogogenicznej u ludzi, tudzież wszelkich cielesnych objawów miłości płciowej. Przez opis stylizowany rozumieć należy opowiadanie fantastycznie lub realistycznie ujęte, a mogące podniecić żądzę płciową”. C. Lechicki, *W walce z demoralizacją t. 1*, Miejsce Piastowe 1932, s. 164-165.

⁵⁷ Zob. M. Rzakowolska, *Kościół katolicki a lektura w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 9 (1999), s. 85-104.

⁵⁸ F. Machay, *Niebezpieczeństwo pornografii*, w: *Walka z pornografią. Cykl rozpraw*, red. S. Bross, Poznań 1932, s. 13.

⁵⁹ Por. F. Machay, *Jak walczyć z pornografią?*, „Ruch Katolicki” 2 (1932), s. 267-268; D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska ...*, dz. cyt., s. 92.

⁶⁰ Por. F. Machay, *Pastreczka i pan Gutfeld*, „DN” 39 (1927), s. 618.

⁶¹ Por. Katolik, *Złoto i błoto*, „DN” 10 (1931), s. 145-146.

bliźniego i obowiązku powszechnego apostołstwa, powinien nie tylko dbać o swoją moralność, ale także innych osób. Powinien „podać rękę bliźniemu, usunąć mu z przed oczu zgubny wpływ złej książki, a na to miejsce wskazać mu książkę dobrą, pogodną i wesołą a katolicką”⁶². Publicysta zauważył także, że katolicy wykazują się dużą ignorancją, bo nie znają tytułów prasy katolickiej. Ponadto, druk jako jeden z najważniejszych wynalazków musi być wykorzystywany do szerzenia dobrych treści. Zwycięstwo nad pornografią będzie można odnieść dzięki propagandzie dobrej prasy:

Nie należy utożsamiać książki dobrej i moralnej z książką religijną, czy ascetyczną. Zachęcanie bowiem do lektury dobrej prasy i dobrej książki – to nie wsuwanie w rękę katolików wyłącznie żywotów Świętych, modlitw szkaplerznych, czy opowiadań z życia bractw różańcowych. Książka dobra – to książka niepornograficzna, nie gorsząca. To powieść, czy opowiadanie, sztuka teatralna, czy dramat filmowy, którego zasady oparte są na katolickiej etyce, których bohaterowie wolni są od cynicznego wyuzdania i nie głoszą przewrotnych, czy niemoralnych zasad⁶³.

Dla młodzieży wzorem powinny być tradycje rycerskie, m.in. opisane w książkach polskich autorów, takich jak Henryk Sienkiewicz. Jednakże najpiękniejszą i najciekawszą z książek świata nazwane zostaje Pismo święte, a zwłaszcza Nowy Testament. „Na tej książce kształciły się dusze wielu pokoleń, ona była podporą starości, męstwem i siłą wieku młodego, ona najczęściej była jedyną w domu księgą – skarbem, który umierający ojciec dzieciom i wnukom do czytania i praktykowania przekazywał”⁶⁴.

Resumując, publicyści „Dzwonu Niedzielnego” dostrzegli wiele zalet czytania dobrych książek i dobrej prasy. Pod słowem „dobrych” kryły się publikacje zawierające pozytywne wartości, takie jak prawda, uczciwość, poświęcenie, przyjaźń. Krytykowano natomiast książki i prasę, które mogły siał zgorzenie i niemoralność wśród czytelników. Dostrzegano także niezwykle ważną rolę dziennikarzy, wychowawców oraz nauczycieli w informowaniu i kształceniu młodego pokolenia właśnie poprzez odpowiedni dobór książek i gazet. Co ciekawe, publicyści opierali się nie tylko na literaturze chrześcijańskiej, ale także na powieściach historycznych i obyczajowych, jednakże wielokrotnie zaznaczali niezwykle ważną rolę Pisma Świętego i jego czytania w życiu człowieka.

⁶² W. M., *Katolik a dobra prasa*, „DN” 44 (1932), s. 679.

⁶³ Tamże, s. 680.

⁶⁴ W., *Książki, które wychodzą z mody*, „DN” 9 (1931), s. 132.

4.2.2. Kino i radiofonia jako nowe formy przekazu wartości

W okresie dwudziestolecia międzywojennego można mówić o dużym rozwoju kinematografii oraz radiofonii. Obu mediom jako nowym formom przekazu poświęcano wiele uwagi i zainteresowania. Podobnie jednak jak w przypadku prasy i literatury na łamach „Dzwonu” przedstawiano zalety i wady kina. Natomiast o radiu wypowiedziano się wyłącznie pozytywnie. Zwiększone zaciekawienie tematyką kina w redakcji tygodnika widoczne jest jednak dopiero od 1929 roku, wcześniej bardzo sporadycznie pojawiały się wzmianki o produkcjach filmowych czy o samej działalności tegoż medium.

Publicyści „Dzwonu” uważali, że etyczne filmy wnoszą do Boga, ku wartościom i ideałom piękna i dobra, a samo kino jest „osiągnięciem myśli i geniuszu ludzkiego na wielką skalę”⁶⁵. Wraz z teatrem i radiem powinno ono dostarczać widzom i słuchaczom pięknych i wzniosłych wrażeń:

Teatr, kinoteatr czy radjo niech służą dobru ludzkości, niech pomagają do jej kształcenia, uszlachetnienia, niech dostarczają ludziom radości i zdrowego humoru, takiego, który przyczynia się do uzdrowienia chorych często nerwów. Dobre przedstawienie w kinoteatrze – o moralnej, uczciwej, pouczającej treści – dużo dobrego ludziom uczynić może”⁶⁶.

Redakcja przytoczyła także słowa ks. Nussera T.J.⁶⁷ opublikowane w berlińskim czasopiśmie kulturalnym „Stimmen der Zeit” wydawanym przez jezuitów, dotyczące potęgi filmu. Według niego nastąpił w ciągu trzydziestu lat ogromny rozwój kinematografii, a film stał się ważnym czynnikiem w życiu kulturalnym. Stwierdził on, że należy odrzucić krytykę i przystąpić do pracy, która polegać ma nie tylko na produkcji filmów religijnych, ale także świeckich o doskonałej jakości technicznej i artystycznej. „Muszą one być nie prostym zestawieniem obrazów, lecz dziełami sztuki, osnutymi na podłożu głębokiej znajomości istoty filmu i w każdym punkcie liczącymi się z katolickim poglądem na świat”⁶⁸ – stwierdził badacz kina. W tym kontekście opublikowany został

⁶⁵ Wincenty Kuglin, *O piękno ekranów i anten*, „DN” 2 (1939), s. 8.

⁶⁶ M. k.m., *Coś nie coś o kinie o teatrze i o radjo*, „DN” 23 (1927), s. 374.

⁶⁷ Okazało się, że redakcja popełniła błąd, gdyż autor tekstu nie był księdzem. Po przeprowadzonej kwerendzie można stwierdzić, że oryginalny artykuł dra Luitpolda Nussera pt. *Die Welmacht des Film* znajduje się w archiwum czasopisma „Stimmen der Zeit” z 1929 roku na stronach 347-359. Dr Luitpold Nusser był scenarzystą filmu: *Kinderseelen klagen euch an (Dusze dzieci oskarżają cię)* z 1927 oraz współreżyserem nakręconego na podstawie jego rękopisu filmu *Der bebende Ber (Trzęsąca się góra)* z 1931. Co ciekawe, pozostawał na usługach partii nazistowskiej. Pracował przy filmie dokumentalnym z 1932 roku: *Hitler Uber Deutschland*. Po przejściu przez Goebbelsa kontroli nad dziennikiem „Film-Kurier” został on 5 kwietnia 1933 roku jego redaktorem naczelnym, a poprzednio odpowiedzialnym wydziału prasowego Biura Propagandy Partii Nazistowskiej. Zob. D. S. Hull, *Film in the Third Reich. A study of the German Cinema 1933-1945*, London 1969, s. 19.

⁶⁸ *Potęga filmu*, „DN” 19 (1929), s. 295.

także wywiad z ks. Edwardem Lubowieckim – dyrektorem Kina „Świt”, które powstało w 1931 roku w Domu Katolickim w Krakowie przy ul. Straszewskiego 18. Jego głównym celem było umożliwienie katolikom oglądania filmów dobrych, „w których nie orgie zmysłowe pierwsze zajmują miejsce, ale prawdziwe piękno, myśl i rozrywka”⁶⁹. Pierwszy wyświetlony film *Cuda w Górach Massabielskich* opowiadał historię Bernadetty Soubirous, objawień Matki Boskiej w Lourdes oraz przedstawiał życie w uzdrowisku, natomiast drugi – film świecki – *Biała Noc* opisywał życie narciarzy.

Bardzo obszernie na temat kina wypowiedział się autor podpisany „przyjaciół kina”. Na początku swojego wywodu zaznaczył, że nie jest wrogiem kina, ale uważa go jedno z najwspanialszych dzieł ludzkiego rozumu, często pomocne w nauce, dające godziwą rozrywkę, a nawet pobudzające do szlachetnych czynów. Dostrzegł jednak, że kino negatywnie wpływa na młodzież, bo w filmach stawia się głównie na zmysły. Zastanawiał się jak można Polakom – Słowianom z natury romantycznym, sentymentalnym i uczuciowym serwować treści miłosne czy marzenia. Uważał, że taka forma sprawdziłaby się u Amerykanów czy Niemców, którzy są narodem praktycznym. Napisał także, że „naszą młodzież od powijaków prawie kina wychowują na miłosnych trubadurów i ulicznych lowelasów”⁷⁰. Zarzucił władzom szkolnym i sferom katolickim, że nie umieją w pełni wykorzystać potęgi filmu w aspekcie wychowania. Według niego katolicy powinni zakładać swoje kina, kupować filmy z zagranicy, a nawet płacić filmowcom z Hollywood. Tadeusz Hoszowski odnosząc się do potęgi filmu w kwestii wychowania dzieci i młodzieży grzmiał: „jak nie wolno przemilczać, że ktoś jest trędowaty, bo zarażałby innych, tak nie wolno przemilczać niebezpieczeństwa zarazy moralnej, zwłaszcza, gdy ona godzi w dusze dzieci i młodzieży!”⁷¹. Opisał on proceder wyświetlania reklam i zwiastunów innych filmów przed seansami filmowymi. Uważał, że są one niegodne, podając za przykład reklamę firmy Weksler z ulicy Floriańskiej, w której grała prawie naga tancerka. Nazywa to wstydem i hańbą XX-wieku. W innym tekście stwierdził, że kino jest źródłem demoralizacji młodzieży, a winę za to po części ponosi cenzura szkolna, która skupia się na treści filmu, a nie na jego aspekcie wizualnym. „Cenzura szkolna filmów nie liczy się dostatecznie z psychologią młodzieży i zabrania przedstawienia częściej ze względu na treść niż na obrazy, co jest z gruntu

⁶⁹ D-z., *Kino „Świt”*, „DN” 19 (1931), s. 301.

⁷⁰ *Przyjaciół kina*, „Goście” *sobie życzą...*, „DN” 48 (1929), s. 757-758.

⁷¹ T. Hoszowski, *Straszna prawda o filmach z pieczęcią: „dla młodzieży dozwolone”*, „DN” 4 (1932), s. 54.

falszywe, bo wyobraźnię młodzieży a zwłaszcza dzieci przykuwa przede wszystkim obraz, podczas gdy treść pozostaje często niezrozumiana”⁷² – pisał autor. Zastanawiał się także jak będzie wyglądać społeczeństwo, gdy jego jedyną rozrywką umysłową będzie pornografia i historie niewierności małżeńskiej. Również wskazał winnych takiej sytuacji. Według niego winne były wytwórnie filmowe, ale też publiczność, która wartość przedstawienia powinna oceniać pod względem etycznym. Usunięcie publicznego zgorszenia doprowadzi do wychowania zdrowego moralnie pokolenia, nie tylko jednostki, ale przede wszystkim całości – polskiego narodu katolickiego. Winnych wskazał także J.S. Uważał on, że odpowiedzialność za zgniliznę moralną w kinach ponosi cenzura filmowa i władze administracyjne. Jednym z rozwiązań powinno być wprowadzenie przez władzę państwową odpowiednich regulacji⁷³. Jeden z autorów użył w tym kontekście barwnego i metaforycznego opisu kina. Jak czytamy:

Trafnie jeden z kardynałów powiedział, że kiedy z lampy czarodziejskiej jego lat młodych wyszedł nowoczesny aparat filmowy, myślał, że stanie się lampą radości, którą katolicy winniby zamienić w lampę naprawy obyczajów, a tymczasem wrogo lub obojętnie do naszych zasad usposobieni reżyserzy przekształcili ją w potężny reflektor zepsucia⁷⁴.

Publicysta poparł otwarcie papieża, który w tym aspekcie domagał się przeprowadzenia reformy. Dodatkowo za winowajców uznał Żydów. Filmy w ich rękach to „największy zysk przy pomocy najtańszych efektów i sensacji, erotyki i zbrodni”⁷⁵. Wincenty Kuglin stwierdził w tym również kontekście, że prawie wszystkie wytwórnie w Polsce są w rękach żydowskich, a Żydom nie chodzi o etykę, ale o pieniądze⁷⁶.

Autorzy pisząc o zgorszeniach nie opierają się tylko na teorii, ale także podają przykłady konkretnych przedstawień czy filmów. Maria Kępińska opisując przedstawienie w Żywcu *Dzieje grzechu – sztuka w 32 odsłonach* – Stefana Żeromskiego napisała: „gdyby ktoś rozwoził wagonami po Polsce zarazki tyfusu i dżumy, nie pozwolilibyśmy zapewne na to, z takim spokojem, jak na tę propagandę bakcyli zgnilizny moralnej!”⁷⁷. Stwierdziła, że zapewne wynika to z braku uświadomienia i ważne jest pokazanie młodzieży, że nie może mieć ona za wzór prostytutki i bandytów. Według

⁷² T. Hoszowski, *Kino a etyka*, „DN” 42 (1932), s. 650.

⁷³ Por. J.S., *Oczyścimy miasto z brudów*, „DN” 9 (1934), s. 132-133.

⁷⁴ I., *Lampa zepsucia*, „DN” 34 (1934), s. 547.

⁷⁵ I. S., *Obowiązki prasy wobec filmu*, „DN” 39 (1934), s. 628.

⁷⁶ Por. Wincenty Kuglin, *O piękno ekranów i anten*, „DN” 2 (1939), s. 8.

⁷⁷ Marja Kępińska, *Nie oświecanie – ale gorszenie ludzi*, „DN” 24 (1930), s. 378.

Sergiusza Radziwanowskiego moralność idzie w parze z rozsądkiem. Nie może być moralne to co, jest głupie. Wymienia on dobre filmy takie jak: *Quo Vadis*, *Dziewica Orleańska* czy *Ben Hur*. Inne natomiast produkcje uważa za fałszowanie i karykaturę rzeczywistości⁷⁸. Na łamach „Dzwonu” pada pytanie odnoszące się do preferencji widzów i etyki: „czy należy liczyć się z żądaniami publiczności, czy też raczej trzeba publiczność przygotować tak, aby jej upodobania odpowiadały wymogom techniki, estetyki i etyki filmowej?”. Jak stwierdził redaktor moralność w filmie jest wtedy, gdy obraz współgra z treścią. Nie może być obrazowego arcydzieła jeżeli jest szkodliwa treść. „Dotąd produkcja filmowa nie ulegnie zasadniczej poprawie w skali światowej pod względem moralnym, dopóki specjalne prawodawstwo międzynarodowe nie zabroni nadużycia reklamy filmowej dla celów ubocznych, agitacyjnych czy handlowych”⁷⁹ – napisał. Potrzebna jest krytyka prasowa uprawiana przez ekspertów wśród których wymienił estetyków, moralistów oraz znawców filmowych o wysokim poczuciu moralnym. Potrzebne jest też sformułowanie wymogów moralnych, ideowych i technicznych na wzór innych państw. Za przykład podał Austrii, gdzie powstał „Związek Opieka nad matką”, którego jednym z założeń było kształcenie wśród mas katolickich umiejętności odpowiedniej oceny filmów oraz Stany Zjednoczone, gdzie w 73 000 szkół wyświetlono krótkie pokazy filmowe o treści naukowej, z krytycznym wstępem dot. oceny filmów. Warto także dodać, że w tygodniku informowano o wprowadzeniu zarządzenia o tępieniu pornografii przez ministerstwo, jak również przytaczano poszczególne punkty ustawy przeciwpornograficznej⁸⁰.

W przeciwieństwie do kina na łamach „Dzwonu Niedzielnego” w sposób tylko i wyłącznie pozytywny przedstawione zostało jedynie radio. Artykuł pochwalny ukazał się m.in. po otwarciu Radia Watykańskiego i pierwszej przemowie papieża do wiernych właśnie za pośrednictwem tego medium. Redaktorzy zaznaczyli, że Kościół docenia rolę radia i widzi w nim jednego z największych propagatorów religii. Docenia także nabożeństwa nadawane przez specjalne stacje radiowe w Anglii, Niemczech i we Francji. Watykan natomiast otrzymał bezpośrednie połączenie z największymi centrami, ale także z najodleglejszymi miejscami, gdzie są misjonarze. Powołując się na słowa papieża

⁷⁸ S. Radziwanowski, *Propaganda głupoty i nieuctwa*, „DN” 49 (1934), s. 806.

⁷⁹ *Reklama filmowa a moralność*, „DN” 34 (1938), s. 583.

⁸⁰ *Rozporządzenie M. S. W. z 12. II. 1919* (Monitor Polski Nr. 37 z 1919 r.); *Wszyscy do walki z pornografią!*, „DN” 16 (1930), s. 263; T. Horszowski, *„Zabronione” wstępy i „paprykowe” reklamy w świetle ustawy prawnej*, „DN” 13 (1934), s. 197-198.

redaktorzy tygodnika napisali: „Pius XI uważa radio za środek, o cudownej wprost szybkości, w służbie chrześcijańskiej prawdy i miłosierdzia”⁸¹. Katolicy natomiast według redaktorów powinni traktować radio jako jeden z pośredników między papieżem a światem chrześcijańskim, a także jako jeden z najpotężniejszych środków duchowych zdobywania świata⁸². Redakcja przywołała także 15-stronicową broszurę księdza Edwarda Kosibowicza pt. *Katolicy wobec zagadnienia radiofonii w Polsce*⁸³, która niejako stanowiła refleksję nad budzącym się wówczas katolickim ruchem radiofonicznym. Duchowny stwierdził, że „w wielu krajach radiofonię opanował laicyzm, inspirowany zdecydowanie przez masonerię i międzynarodowe żydostwo. Laicyzm ten maskuje się jednak umiejętnie hasłem ideowej neutralności”⁸⁴. Przejawem tej udawanej neutralności było m.in. niedopuszczanie katolików do radiowych mikrofonów i zmuszanie odbiorców do słuchania audycji i treści, które często przepełnione były propagandą laicyzmu. Zadaniem związków katolickich było więc domaganie się „by audycje radiowe nie obrażały naszych uczuć religijnych, by jak najszerzej – i na wysokim oczywiście poziomie – uwzględniana była katolicka twórczość w dziedzinie literatury, w słuchowiskach etc”⁸⁵. Katolicy powinni mieć zapewniony dostęp do udziału w opracowywaniu programu Polskiego Radia, a potem w jego wykonywaniu. Swoją broszurę ks. Kosibowicz zakończył słowami: „nie chcemy być w Polskim Radiu na komornem, musimy tam zostać gospodarzami dla dobra narodu i państwa, dla dobra polskiej radiofonii”⁸⁶.

Podsumowując, prasa, radio i kino dla redaktorów „Dzwonu Niedzielnego” stanowiły wspaniałe wynalazki ludzkiego umysłu, które wykorzystywane w sposób etyczny przynosiły wiele korzyści. Jednakże dopatrywali się w nich także cech negatywnych, które prowadziły według nich do demoralizacji i upadku obyczajów. W ich opinii tylko „dobre media”, dla których wartości katolickie i społeczne zajmowały nadrzędne miejsce powinny istnieć na medialnym rynku.

⁸¹ Skora, *Radjo na usługach Kościoła*, „DN” 10 (1931), s. 158.

⁸² Por. Skora, *Radjo na usługach Kościoła*, „DN” 10 (1931), s. 158.

⁸³ Zob. E. Kosibowicz, *Katolicy wobec zagadnienia radiofonii w Polsce*, Warszawa 1938.

⁸⁴ W., *Katolicy wobec zagadnień radiofonii w Polsce*, „DN” 6 (1939), s. 4.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 5.

4.3. PROMOCJA CNÓT I WARTOŚCI RELIGIJNYCH

„Dzwon Niedzielny” jako tygodnik pod patronatem kurii krakowskiej za swoją misję przyjął wychowywanie społeczeństwa w „duchu prawdziwie katolickim”. Treści w nim publikowane opierać się miały na zasadach życia chrześcijańskiego, etyce i wierze katolickiej. Propagowanie wartości i cnót religijnych stanowiło jeden z fundamentów pisma. W podrozdziale tym przedstawione zostaną właśnie te wartości i cnoty, które mocno punktowali publicyści tygodnika, z szczególnym uwzględnieniem trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości.

Wartości religijne badacze rozpatrują na dwóch płaszczyznach: obiektywnej i subiektywnej. Wartości obiektywne mają swoje odniesienie do Boga, do transcendencji. Są one ujęte w doktrynie religijnej i przedstawiane wierzącym jako obowiązujące, i mają charakter ponaindywidualny – oznacza to, że nie są sprawą prywatną i nawet jeżeli nie są stosowane w życiu codziennym, to jednak uznawane przez poszczególne grupy stanowią kryteria ocen zachowań. Natomiast wartości na płaszczyźnie subiektywnej związane są z indywidualną hierarchią treści religijnych i z wyborami człowieka⁸⁷. Jednak jak stwierdza ks. Janusz Mariański wartości religijne rzadko są definiowane w literaturze przedmiotu. Uważa on, że:

Określenie czym są wartości religijne, jest czymś o wiele trudniejszym niż w przypadku zdefiniowania innych wartości, nawet absolutnych, jak prawda, dobro czy piękno. W wielu opracowaniach zawierających w tytule wyrażenie „wartości religijne” nie definiuje się wprost tego pojęcia, lub zalicza się wartości religijne – obok wartości kulturowych i moralnych do wartości duchowych⁸⁸.

Medioznawca stwierdza również, że nie ma wartości religijnych w ogóle – są tylko wartości związane z określoną religią. Wynikają one z prawdy, że najwyższą wartością jest Bóg i to On stoi w centrum wierzeń i zwyczajów religijnych. Jak zauważa Zofia J. Zdybicka wartości religijne „są jakością czynów osoby ludzkiej skierowanych bezpośrednio lub pośrednio na rzeczywistość transcendentną, sakralną, na Osobę Boga”⁸⁹. Dotyczą głównie relacji człowiek-Bóg, ale także relacji człowiek-człowiek

⁸⁷ Por. J. Mariański, *Wychowanie ku wartościom religijnym. Perspektywa socjologiczna*, w: K. Chałas, A. Maj, J. Mariański, *Wychowanie ku wartościom religijnym. Elementy teorii i praktyki*, t. IV, Lublin-Kielce 2009, s. 80-81.

⁸⁸ Tamże, s. 82.

⁸⁹ Z. J. Zdybicka, *Wartości religijne w kulturze współczesnej*, w: *W służbie Ludowi Bożemu*, red. B. Bejze, Poznań-Warszawa 1983, s. 101.

opartej na zasadach chrześcijańskich. Według Kazimierza Ryczana wartości religijne w katolicyzmie wyrażane są w wierzeniach odnoszących się właśnie do Boga. Wierzenia te zawierają się w dogmatach i zostały zdefiniowane przez religijne autorytety, dotyczą wydarzeń historycznych lub poglądów związanych z ostatecznym celem człowieka. Wyrażają się także w rytuałach, ale również wcielają się w struktury organizacyjne⁹⁰. Wszystkie te wymienione elementy tworzą mozaikę, którą możemy dostrzec czytając numery „Dzwonu Niedzielnego”. Dla jego publicystów Bóg stoi na pierwszym miejscu, a człowiek jest Jego obrazem. Każdy zmierza natomiast do ostatecznego celu jakim jest życie wieczne, które można osiągnąć właśnie dzięki wyznawaniu zasad chrześcijańskich, dobrym uczynom i praktykowaniu zwyczajów i obrzędów religijnych.

Po omówieniu zagadnień teoretycznych dot. wartości religijnych należy także w tym miejscu zdefiniować i krótko opisać pojęcie cnoty. Już od starożytności pojęcie *arete* (cnota, dzielność) oznaczało dla Greków pewną doskonałość. Natomiast w odniesieniu do człowieka to w epoce homeryjskiej ukształtowało się pierwotne znaczenie cnoty jako doskonałości w tym, co człowiek może osiągnąć. Łączone ono było wyłącznie z męstwem, siłą i zręcznością wojowniczą. W późniejszych okresach zmianie ulegała zawartość treściowa tego słowa i jego zakres. Arystoteles skupił się na roli jaką cnota odgrywa w moralności jednostki i społeczeństwa. Twierdził on, że jest ona zaletą moralną, dostępną każdemu człowiekowi. Dodatkowo, jest ona stałą gotowością do wyboru pewnych działań⁹¹. Do koncepcji arystotelesowskiej w swoich rozważaniach nawiązał m.in. Alasdair MacIntyre. Definiuje on cnoty poprzez pojęcie praktyki. Stwierdza, że „cnota jest nabytą ludzką cechą, której posiadanie i przestrzeganie umożliwia nam osiąganie dóbr wewnętrznych wobec praktyk, jej brak natomiast osiągnięcie tych dóbr skutecznie nam uniemożliwia”⁹². W definicji tej nawiązuje do Arystotelesa, że cnota jest cechą nabytą, trwałą i ma związek z aktem wolnej woli. Dodatkowo, konieczne jest ćwiczenie się w jej posiadaniu i przestrzeganiu, co nazywa praktyką. Dobra wewnętrzne oparte są natomiast na dążeniu do bycia najlepszym, ale ich osiągnięcie jest możliwe wyłącznie drogą podporządkowania się danej praktyce poprzez

⁹⁰ Por. K. Ryczan, *Wartości katolików a typ środowiska miejskiego*, Lublin 1992, s. 62-63.

⁹¹ R. Bzdak, E. Podrez, *O potrzebie cnót, czy o potrzebie etyki*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 31/2 (1995), s. 78-82.

⁹² A. MacIntyre, *O dziedzictwie cnoty. Studium z teorii moralności*, A. Chmielewski (tłum.), Warszawa 1996, s. 344.

określony stosunek do innych uczestników biorących w niej udział⁹³. W późniejszym okresie swoich badań stwierdza on również, że katalog cnót jest różny – w zależności od czasów i społeczności, jednakże zawiera stary rdzeń – uznanie dwóch podstawowych cnót: integralności (uczciwości) oraz stałości⁹⁴. W kontekście naszych rozważań warto także przytoczyć definicję cnoty sformułowaną przez Kościół Katolicki.

Cnoty ludzkie są trwałymi postawami, stałymi dyspozycjami, habitualnymi przymiotami umysłu i woli, które regulują nasze czyny, porządkują nasze uczucia i kierują naszym postępowaniem zgodnie z rozumem i wiarą. Zapewniają one łatwość, pewność i radość w prowadzeniu życia moralnie dobrego. Człowiek cnotliwy to ten, który dobrowolnie czyni dobro. Cnoty moralne zdobywa się wysiłkami człowieka⁹⁵.

W opinii hierarchów Kościoła, w tym papieża Jana Pawła II cnotami nazywamy to, przez co człowiek staje się dobry jako człowiek⁹⁶. Dzielią się one na przyrodzone i nadprzyrodzone. Tym drugim należy się bliżej przyjrzeć w kontekście naszych rozważań, ponieważ triada – wiara, nadzieja i miłość jest niezwykle widoczna w tekstach ukazujących się w „Dzwonie Niedzielnym”. W *Septuagincie*, czyli greckim przekładzie *Pisma Świętego*, pojęcia te występują jako: πίστις (czyt. pistis), ἐλπίς (czyt. elpis) i ἀγάπη (czyt. agape). Przekład łaciński określa je z kolei jako: *fides*, *spes* i *caritas*. W teologii chrześcijańskiej należą do cnót boskich, wlanych⁹⁷. Wymienił je św. Paweł w liście do Koryntian, znanym powszechnie jako *Hymn o miłości*, pisząc: „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość”⁹⁸. Ich miejsce w życiu człowieka stało się przedmiotem badań scholastyków, a szczególnie św. Tomasza z Akwinu. Według tego doktora Kościoła bezpośrednim przedmiotem, ku któremu zwracają człowieka cnoty wlane jest Królestwo Boże jako cel ostateczny życia. Cnota nadziei wprowadza tenże cel w wolę człowieka, miłość sprawia, że wola człowieka kocha już Królestwo Boże, natomiast wiara sprawia, że człowiek poznaje je swoim intelektem⁹⁹.

⁹³ Por. P. Machura, *O „Dziedzictwie cnoty” Alasdaira MacIntyre’a*, „Folia Philosophica” 20 (2002), s. 95.

⁹⁴ Por. W. Wierzejski, *Etyka cnót w kontekście ogólnej koncepcji badań moralnych Alasdaira MacIntyre’a*, „Studia Philosophiae Christianae” 50 (2014), s. 78. Za: A. MacIntyre, *Etyka i polityka*, A. Chmielewski (tłum.), Warszawa 2009, s. 278-279.

⁹⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego 1884*.

⁹⁶ Zob. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Castel Gandolfo 1981.

⁹⁷ *Katechizm Kościoła Katolickiego 1812-1829*.

⁹⁸ 1 Kor 13,12-13.

⁹⁹ Por. tłum. O. Pius Bełch OP, *Wiara i nadzieja*, <http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma15.htm> (12.08.2021) oraz: tłum. ks. Andrzej Głazewski, *Miłość*, <http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma16.htm> (12.08.2021). Należy także dodać, że wiara, nadzieja i miłość to nie tylko cnoty teologalne, ale również

Wiara, nadzieja i miłość wielokrotnie były przedmiotem rozważań publicystów „Dzwonu Niedzielnego”. Jednakże w przeważającym stopniu poświęcano im osobne artykuły. Najbardziej znaczący wydaje się być jednak w tym aspekcie tekst *Wartości nie z tego świata* opublikowany w „Dzwonie Niedzielnym” w 1928 roku, w którym wymieniono tę triadę jako swoistego rodzaju punkt pierwotny innych wartości. Nieznany autor przedstawił w nim opis życia w pewnym klasztorze w dolinie nad rzeką. Praca w tym zakonie nie była celem, ale środkiem do wyższego celu. Pracowano głównie nad uwielbieniem Boga i samouświęceniem. Wartością było to, co wykonywano na większą chwałę Boga – każda prawa myśl, zbożne działanie, dobre słowo i uczucie. W zgromadzeniu wierzone, że tylko wartości, które powstały w warsztacie wiary, nadziei i miłości oraz z ubóstwa, posłuszeństwa i czystości zasługują na miano istotnych. Te wartości bowiem nie są tylko na setki lat, ale na całą wieczność¹⁰⁰. Warsztat wiary, nadziei i miłości kształtuje człowieka, dlatego według autorów katolickiego tygodnika tak ważne było ich głoszenie i wprowadzanie w życie.

4.3.1. Wiara

Czym jest wiara?, Co to znaczy wierzyć? – takie pytania niejednokrotnie padają na łamach „Dzwonu Niedzielnego” – głównie w kontekście wiary religijnej. Przedmiotem tejże wiary jest Bóg (*sacrum*), czyli rzeczywistość pozaświatowa. W aspekcie podmiotowym jest inspiracją dla człowieka, aby w pełni zawierzył się Bogu, natomiast w aspekcie relacyjnym tworzy więź pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Jakościowo odmienna jest od niej wiara naturalna. Występuje ona wówczas, gdy przyjmujemy za prawdę stany rzeczy, twierdzenia czy wiedzę bez żadnego dowodu, a jedynie opierając się na zaufaniu wobec danej osoby lub rzeczy¹⁰¹. Definiując wiarę jako cnotę teologalną ks. Jacek Bramorski stwierdza, że jest ona „nadprzyrodzonym uzdolnieniem, dzięki któremu wierzymy w Boga i w to wszystko, co On nam powiedział i objawił, a co Kościół

imiona kolejnych trzech córek św. Zofii Rzymskiej. Zostały one zamęczone około 137 roku, gdy ich matka odmówiła złożenia ofiary bogini Dianie. Ich wspomnienie jest obchodzone 1 sierpnia, wymienia się wówczas: „święte dziewice, wiarę, nadzieję i miłość, które zdobyły koronę męczeństwa za panowania cesarza Hadriana”. J.X.F. Murphy, *Sts. Faith, Hope & Charity*, w: *In The Catholic Encyclopedia*, New York 1909, <http://www.newadvent.org/cathen/05766a.htm> (12.08.2021).

¹⁰⁰ A., *Wartości nie z tego świata*, „DN” 12 (1928), s. 178.

¹⁰¹ A. Maj, *Wartości religijne w ujęciu teologicznym*, w: K. Chałas, A. Maj, J. Mariański, *Wychowanie ku wartościom religijnym. Elementy teorii i praktyki*, t. IV, Lublin-Kielce 2009, s. 257-260.

podaje nam do wierzenia, ponieważ Bóg jest samą prawdą”¹⁰². W konstytucji o wierze katolickiej *Dei Filius* ustanowionej podczas Soboru Watykańskiego I (1869-1870) nawiązano do formuły „wierzyć w Boga, wierzyć Bogu, wierzyć w Bogu”¹⁰³. „Wiara w Boga” jak wyjaśnia ks. Bramorski to „przyjęcie za prawdę treści objawionych przez Boga; „wiara Bogu” to zawierzenie Bogu; „wiara w Bogu” oznacza, że sam Bóg objawia się człowiekowi, udzielając mu nadprzyrodzonego światła, aby mógł Go poznać”¹⁰⁴. Wiara więc pozostaje w odniesieniu do konkretnej treści, ma ostateczne uzasadnienie i osobowe ukierunkowanie. Z takim właśnie podejściem do wiary spotykamy się na łamach „Dzwonu Niedzielnego”.

W piśmie pojęcie wiary zdefiniował podpisujący się inicjałami P.Z. Napisał on, że „wiara jest łaską, o którą trzeba prosić i którą modlitwą trzeba podtrzymywać. Tymczasem bez wiary niepodobna podobać się Bogu”¹⁰⁵. Powołując się na słowa św. Augustyna, publicysta stwierdził, że nie można nikogo zmusić do wierzenia, dlatego, że wiara odnosi się do rzeczy których nie jesteśmy w stanie dostrzec. Nie widzimy Boga, duszy, aniołów czy piekła. Gdybyśmy wierzyli w to, co widzimy i słyszymy wówczas byłaby to wiedza. Dodaje także, że wszystko objawił nam Bóg – Prawda i Moc, Jego nauka jest nieomylna a prawda trwa na wieki. Obojętność religijna praw wiecznych ani nie zmieni, ani nie usunie. Należy zatem szukać prawdy w życiu, aby zasłużyć na miano ludzi rozumnych i tym samym oddać hołd Bogu¹⁰⁶. Inny z redaktorów stwierdził, że „wiara i Bóg to są podstawy wszelkiej radości i pełni szczęścia, do którego człowiek tak tęsknie wyciąga ręce”¹⁰⁷. Ważne według niego są przewodnie idee, bo człowiek tęskni za czymś doskonałym i niewzruszonym. Takim przewodnikiem powinien być Chrystus i Jego krzyż. Jeden z autorów zwrócił się bezpośrednio do Jezusa, któremu według niego wydawało się, że przez swoją miłość rozprószy nienawiść panującą w świecie, a przez Jego ofiarę krzyżową zniknie pycha i zarozumiałość ludzka i zapanuje błogie życie oparte na wierze. Wiara ta oparta miała być na fakcie, że człowiek jest własnością Boga, a Bóg jego szczęściem. Jednakże publicysta postawił tezę, że dzieło Boga nie znajduje zrozumienia wśród współczesnych, a grzech jest przyczyną zamierającego

¹⁰² J. Bramorski, *Cnoty teologalne w życiu moralnym chrześcijanina*, „Studia Gdańskie” 23 (2008), s. 38.

¹⁰³ Łac. *credere Deum, credere Deo, credere in Deum*.

¹⁰⁴ J. Bramorski, *Cnoty teologalne...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁰⁵ P.Z., *Wiara*, „DN” 43 (1929), s. 676-677.

¹⁰⁶ Por. X. J.L., *O obojętności religijnej*, „DN” 7 (1925), s. 9.

¹⁰⁷ *Idzie ku nam wiosna wiary*, „DN” 28 (1937), s. 469-470

chrześcijaństwa. Środkiem do naprawy życia może być tylko krzyż Chrystusa, który powinien być w Polsce znakiem prawdziwej wiary, ozdobą pracy, jak również fundamentem życia państwowego¹⁰⁸. Głosem, który występuje przeciwko grzechowi jest także sumienie. Pełni ono równocześnie różne funkcje, jest bowiem „kodeksem praw i trybunałem, jest prokuratorem, sędzią, adwokatem, woźnym i żandarmem”¹⁰⁹. Sumienie jest głosem powszechnym, ponieważ występuje u wszystkich ludzi. Jak stwierdził publicysta ludzie mogą go nie posłuchać, ale zawsze muszą go wysłuchać.

Wyznawanie wiary wiąże się także według redakcji „Dzwonu Niedzielnego” z praktykowaniem zwyczajów religijnych. Codzienna modlitwa, uczęszczanie na niedzielne Msze św., odpoczynek w tym dniu, błogosławieństwo dzieci, aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła były elementami życia religijnego, o które mocno zabiegano. Autorzy tekstów wyznawali, za Pismem świętym, że wiara bez uczynków jest martwa. Dlatego tak ważną rolę w życiu Kościoła, w głoszeniu jego prawd i zasad przypisywano wspólnotom ludzi świeckich – w tym szczególnie Akcji Katolickiej. Jak stwierdził Stanisław Zagórzański „rola ludzi świeckich, ludzi o wyjątkowo wielkiej wierze i o wyjątkowej czystości obyczajów, jest dzisiaj, gdy chodzi o pogłębienie katolicyzmu i o uratowanie przezeń ducha polskiego, wyjątkowo silna, a nawet wprost nie do zastąpienia”¹¹⁰. Uważano, że katolik powinien być kapłanem, nie ze święceń kapłańskich, ale z ducha i konieczny jest u niego zapał oraz entuzjazm. Autorzy wskazywali i piętnowali tzw. pobożne lenistwo, które opiera się na zasadzie „jakoś to będzie”. Katolicy w ich opinii uczęszczają na Msze św., dzielą się opłatkiem, święcą pokarmy na Wielkanoc, ale nie ma w nich wiary niezłomnej. Katolicyzm nie może być oparty tylko na trzech aspektach: na tradycji rodzinnej, bo matka i ojciec byli katolikami, na fakcie, że społeczeństwo w większości jest katolickie oraz na zwyczajach i obyczajach katolickich. Należy więc rozróżnić katolików od katolików, którzy nie są katolikami tylko z nazwy i z racji bycia Polakiem. Wiara musi wypływać z prawdy bezwzględnej, że jest to wiara Jezusa – „katolikiem świadomym jest człowiek, dla którego nauka Kościoła katolickiego, płynąca z objawienia Jezusa Chrystusa, jest prawdą bezwzględną”¹¹¹ – pisał Zagórzański. Jak apelował ks. Machay „brońmy śmiało i zawzięcie zasad katolickich w wychowaniu, w kupiectwie, w przemyśle, w życiu

¹⁰⁸ Por. *Wydawało Ci się...*, „DN” 14 (1925), s. 1-2.

¹⁰⁹ A., *Sumienie*, „DN” 2 (1928), s. 19-20.

¹¹⁰ Stanisław Zagórzański, *Religijne posłannictwo człowieka świeckiego*, „DN” 20 (1925), s. 1-2.

¹¹¹ Stanisław Zagórzański, *Skala Piotrowa*, „DN” 26 (1925), s. 1-3.

społecznym i prywatnym. Naszym hasłem niech będzie: Przez silny i świadomy katolicyzm silna Polska”¹¹². Zachęcił on do przewrotu religijnego bez użycia broni, przelewu krwi, bez użycia nienawiści. Jezus Chrystus, Jego miłość i ofiara musi zastąpić według księdza „wolnomyślicielstwo” i fałszywy postęp. Modlitwa musi być połączona z życiem, a w świecie muszą zapanować pokój i sprawiedliwość Chrystusowa¹¹³. Wołał duchowny:

Panowie! Uczni! Politycy! Dyplomaci! Urzędnicy! Nauczyciele! Księża i zakonnicy! – nam wszystkim się odrodzić! Nam się wewnętrznie wyrobić! Nam się odwagą wiary, umiłowaniem Chrystusa i Jego Kościoła uzbroić, pracę nad sobą i nad „ciemnym” ludem pokochać, to z zażydzonej, materialnie słabej Polski będzie wnet granitowe przedmurze potęgi duchowej¹¹⁴.

Potęga duchowa wypływająca z nauki Chrystusa i z pracy miała doprowadzić do rozwoju katolickiej Polski, która niejednokrotnie nazywana była „przedmurzem chrześcijaństwa”. Jednakże publicyści „Dzwonu” wielokrotnie podkreślali także wielkie znaczenie dla szerzenia chrześcijaństwa instytucji papieżstwa. Fundamentem i podstawą katolicyzmu uznawali Watykan i papieża. Praktycznie przez cały okres wydawania „Dzwonu Niedzielnego” urząd papieża sprawował Pius XI (6 lutego 1922-10 lutego 1939). Przez redaktorów po swojej śmierci został on nazwany „sternikiem Kościoła”. „Ojciec św. – symbolizujący swoją osobą „wiarę nieustraszoną” – odnawiał w Kościele Bożym wszystko w Chrystusie, budował lepszą przyszłość wszystkim narodom, pracował dla realizacji pragnienia Zbawiciela, aby wszyscy byli jedno”¹¹⁵ – pisali. Stwierdzili także, że kochał on Polskę, tak samo jak Polska kochała jego i podziwiał w niej nieustraszoną wiarę. Następcą Piusa XI został 2 marca 1939 roku Pius XII.

Resumując, redaktorzy „Dzwonu Niedzielnego” wiarę uznawali za łaskę i za podstawę szczęścia człowieka. Propagowali typ katolika świadomego, który wiarę uważał za prawdę bezwzględną i który ją aktywnie wyznawał. Aktywność ta nie miała jednak polegać na „wierze na pokaz” wynikającej z tradycji rodzinnej czy społecznej, ale z własnego przekonania i doświadczenia. Przejawem zaangażowania w życie religijne miało być według autorów tworzenie organizacji ludzi świeckich, którzy odważnie broniliby zasad wiary katolickiej i prętnie je upowszechniali. Prawdziwa wiara prywatna,

¹¹² Ks. F. Machay, *Do walki z pogaństwem*, „DN” 4 (1925), s. 2.

¹¹³ Por. Ks. F. Machay, *Zróbmy przewrót religijny*, „DN” 22 (1926), s. 1-2.

¹¹⁴ X. F. Machay, *Od głowy ryba*, „DN” 20 (1927), s. 314.

¹¹⁵ *Papież nieustraszonej wiary*, „DN” 8 (1939), s. 2.

indywidualna miała być natomiast przyczynkiem do rozwoju katolickiej Polski, w której panuje sprawiedliwość i pokój Chrystusowy.

4.3.2. Nadzieja

Nadzieja – mimo że stoi obok miłości i wiary często według teologów jest niedoceniana i zajmuje wobec nich podrzędne miejsce. Jednakże to ona sprawia, że w sytuacjach kryzysowych, w chwilach zwątpienia człowiek nie poddaje się. Jak napisał francuski poeta Charles Péguy w swojej książce *Il portico del mistero della seconda virtù*:

Maleńka nadzieja posuwa się naprzód zawieszona na ramionach dwóch starszych sióstr, które podtrzymują ją za ręce. I pomiędzy dwiema siostrami znajduje miejsce, aby dać się unosić do przodu. Choć jest jak dziecko niemające dość siły, aby chodzić samodzielnie, to jednak w rzeczywistości właśnie ona jest tą, która podtrzymuje dwie pozostałe¹¹⁶.

Źródłem chrześcijańskiej nadziei jest Bóg, a sama nadzieja pozwala człowiekowi z ufnością patrzeć w przyszłość. Św. Tomasz z Akwinu scharakteryzował fenomenologię zjawiska nadziei w czterech aspektach. Stwierdził on, że nadzieja może odnosić się tylko do dobra, ukierunkowana jest na przyszłość, powinna być niełatwa do zdobycia oraz dane pragnienie musi być możliwe do osiągnięcia¹¹⁷. Podobnie jak w przypadku wiary rozróżniamy nadzieję naturalną i religijną. Naturalna odwołuje się do doczesności, natomiast religijna jest wieczna, bo odwołuje się do wymiaru nadprzyrodzonego¹¹⁸. Zdaniem ks. Czesława Bartnika nadzieja naturalna jest „całooosobową postawą, która zwrócona jest ufnie ku pozytywnym rezultatom swoich działań i ku pomyślnej sytuacji życia w przyszłości, bliższej i dalszej”¹¹⁹. Przedmiotem chrześcijańskiej nadziei jak już zostało wspomniane jest Bóg – objawiający, uszczęśliwiający i zbawiający, natomiast podmiotem jest człowiek. Nadzieja ta związana jest z wyzwoleniem z grzechów, nadejściem Królestwa niebieskiego i życiem wiecznym. Jako cnota polega na podejmowaniu oczekiwań „które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa

¹¹⁶ J. Bramorski, *Cnoty teologalne*, dz. cyt., s. 51; Cytat za: Ch. Péguy, *Il portico del mistero della seconda virtù*, w: *I Misteri*, Milano 1997, s. 180-183; Conferenza Episcopale Italiana, *Testimoni di Gesù Risorto, speranza del mondo*, Milano 2005, s. 14.

¹¹⁷ Por. Św. Tomasz, *Summa Teologiczna*, 1-2, 40,1.

¹¹⁸ Por. A. Maj, *Wartości religijne w ujęciu teologicznym*, dz. cyt., s. 265-266.

¹¹⁹ C.S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003, s. 572.

nadzieja chroni przez egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości”¹²⁰. Jej przeciwieństwem jest rozpacz i zuchwała ufność.

Nadzieja na łamach „Dzwonu Niedzielnego” posiada w narracji redaktorów wiele aspektów. Odnosi się ona zarówno do nadziei chrześcijańskiej związanej z życiem wiecznym, ale także do spraw doczesnych. Występuje więc nadzieja pokoju odnosząca się do coraz nachalniejszej polityki ekspansywnej niektórych państw europejskich, czy nadzieja związana ze sprawami codziennymi – ucząca optymistycznego podejścia do życia. Jednakże najważniejsza jest właśnie nadzieja religijna – nadzieja zmartwychwstania.

Nadzieja zbawienia, szczególnie widoczna w okresie uroczystości Wszystkich Świętych, sprawia według publicystów tygodnika, że człowiek bez melancholii i smutku podchodzi do spraw ostatecznych i wierzy w życie po śmierci. Jak opisał jeden z autorów swoje rozmyślenia nad grobami na cmentarzu: „śmierć jest dopiero początkiem życia. Ta przewielka i przebłogosławiona prawda naszej wiary św. tworzy z nas chrześcijan pogromicielei strachu, lęku, trwogi i tysięcy znaków zapytania: co będzie, jak będzie po śmierci? Życie będzie!”¹²¹. Prawda ta powoduje również, że w chwili śmierci najbliższych ból przemienia się w nadzieję, że jeszcze z tymi osobami się spotkamy. Śmierć nie jest bowiem ostatecznością, a taką gwarancję zapewnia według ks. Władysława Długosza swoim nieomylnym słowem Chrystus Pan, Bóg-Człowiek oraz założony przez Niego Kościół. Duchowny zauważył, że człowiek musi urządzić tak swoje życie, aby w chwili śmierci mógł powiedzieć, że go nie zmarnował i odchodzi w spokoju. Świadomość ustawicznej pracy i życia w zgodzie z przykazaniami Bożymi wróży szczęśliwe życie w wieczności:

Ogromne robi wrażenie spokojna, ufna śmierć człowieka, gdy schodzi ze świata przepracowawszy swój wiek uczciwie, w zgodzie z przykazaniami Bożymi. Taka śmierć, to pogodny zachód słońca, wróżący na jutro piękny dzień pogodny, szczęśliwy dzień u Boga – już z tamtej strony życia – w wieczności¹²².

Nadzieja życia wiecznego wypływa także w narracji czasopisma z oczekiwania na Alleluja, które wybrzmiewa według publicystów na przekór nędzy i bólowi, na pocieszenie serc i podniesienie upadłych oraz na wszelką otuchę. Jak napisał ks. Zygmunt Kozubski „wiara Chrystusowa nie zna beznadziejnego fatalizmu i za

¹²⁰ *Katechizm Kościoła Katolickiego 1818.*

¹²¹ *Myśli na cmentarzu*, „DN” 45 (1928), s. 713.

¹²² X.W.D., *Co nam mówią groby?*, „DN” 44 (1931), s. 693-694.

największe nieszczęście i grzech poczytuje rozpacz i zwątpienie”¹²³. Prawda o zmartwychwstaniu, nazwana przez Straussa „właściwym sercem” chrześcijaństwa nie została zatarta, mimo że od tego wydarzenia upłynęło XX wieków i jest ona nadal zapowiedzią lepszego jutra:

Alleluja, dziwną radością wzbierze każde serce polskie, bo w tym promiennym słowie nie tylko zawartą jest jedna z największych tajemnic naszej świętej wiary, ale i zapowiedź lepszego jutra, pochód zwycięstwa nad znikomością doczesną, wyzwolenie życia z grozy i pęt śmierci na wieczną wiosnę¹²⁴.

Nadzieja w życie wieczne jest tym, co odróżnia katolików od niewierzących. Jest ona zapłatą za trud życia i podążanie śladami Chrystusa oraz za walkę z przeciwnikami wiary katolickiej:

Katolika zbroją rycerską – Nadzieja, która mu daje spokój wytrwałości, gdy w przeciwnym obozie wewnętrzna pustka, brak duchowego oparcia, niecierpliwy niepokój w wiecznym poszukiwaniu właściwej drogi, a więc ciągła trwoga przed klęską – szerzy zwątpienie. I kiedy tam u nich żołdem żołnierskim jest tylko marna zapłata ziemską, tu rycerza Chrystusowego za trudy bojowania czeka nagroda Nieba¹²⁵.

Przejawem nadziei i ufności według redakcji tygodnika jest radość i pogoda ducha. Jeden z redaktorów obserwując życie społeczne zapytał: „kto wypędził ze świata i z naszej Polski radość życia i wesele ducha? Kto nas ograbił z pogody życia katolickiego? Kto nam zaćmił promieniujące słońce prawdy? Któż zatruł goryczą, rozpaczą źródło naszego życia codziennego?”¹²⁶. Odpowiedź dla wielu może wydawać się krzywdząca, bo redaktor odpowiada krytycznie – my sami. Jednakże swoją tezę odpowiednio argumentuje. Jako przyczyny takiego stanu wymienił on: niestałość w dobrych przedsięwzięciach, tchórzliwą ustępliwość przed wrogami Chrystusa, niezliczone samobójstwa duchowe, brak odwagi, czyli lekceważenie praktyk religijnych, zanik wstydlivosti, nieposzanowanie władzy rodzicielskiej, państwowej i nauczycielskiej oraz popieranie złej prasy i widowisk. Pokonanie tychże negatywnych praktyk doprowadzi do tego, że zapanuje radość i pogoda ducha. Konieczna jednakże do osiągnięcia tego celu jest odwaga, która określona zostaje jako „moralna siła, która daje nam świadomość, żeśmy dorosli do jakiegoś zadania i wypełnia nas przekonaniem, że trudności

¹²³ Ks. dr Zygmunt Kozubski, *Ku odrodzeniu ludzkości*, „DN” 15 (1936), s. 233.

¹²⁴ Ks. dr Zygmunt Kozubski, *Na zmartwychwstanie Pańskie*, „DN” 13 (1937), s. 194.

¹²⁵ *Jestem katolikiem*, „DN” 24 (1937), s. 386.

¹²⁶ *Wstańmy do życia!*, „DN” 15 (1925), s. 1-3.

i niebezpieczeństwa pokonać potrafimy”¹²⁷. Takim przykładem było odzyskanie niepodległości przez Polskę, do którego według Sergiusza Radziwanowskiego przyczynili się ludzie pogodni i odważni. Za to należy dziękować Bogu. „Chrześcijańska pogoda i radość ducha jest to – nasz dług spłacany, w miarę nędznych sił, Panu Bogu i bliźniemu, jest to przede wszystkim wdzięczność za otrzymane od Boga łaski, a potem ufność, że i nadal tych łask nie zabraknie”¹²⁸ – stwierdził pułkownik. Nadzieja pokładana w Jezusie podczas najtrudniejszych chwil w dziejach narodu polskiego przyczyniła się do jego zwycięstw. Powołując się na słowa Piusa XI redakcja napisała, że „nadzieja trwałego pokoju między narodami nie zabłyśnie, dopóki jednostki i państwa tak zawzięcie odrzucać będą powagę Naszego Zbawiciela”¹²⁹. Papież stwierdził, że dżumą ówczesnych czasów jest duch tzw. świeckości – laicyzmu. Nadzieja na życie wieczne zapowiedziane przez Chrystusa zostaje przez ten aspekt w opinii publicystów przekreślona.

Podsumowując ukazanie wartości jaką jest nadzieja na łamach „Dzwonu Niedzielnego” należy stwierdzić, że oparta ona została na ufności pokładanej przez katolików w Jezusie. Śmierć w jej kontekście przedstawiona została nie jako koniec, ale jako początek życia. Natomiast nadzieja odnosząca się do życia doczesnego stanowiła fundament w pogodnym podejściu do spraw codziennych, do przyjęcia smutku i cierpienia.

4.3.3. Miłość

Miłość uważana jest za największą cnotę i uznana została przez Jezusa Chrystusa jako największe przykazanie w Prawie¹³⁰. Wypływająca ze słów Jezusa nauka o miłości do Boga i do bliźniego była kontynuowana przez jego uczniów – św. Paweł postawił ją najwyżej ze wszystkich cnót. Słowo to stało się także inspiracją dla artystów w dziełach literackich czy dziełach sztuki. Etymologię tego słowa wyjaśnił najpełniej Franciszek Sławski pisząc:

¹²⁷ S.Ł., *Wglądnijmy w siebie – o prawdziwej odwadze*, „DN” 17 (1932), s. 269.

¹²⁸ S. Radziwanowski, *Chrześcijańska pogoda ducha*, „DN” 16 (1935), s. 244-245.

¹²⁹ Por. *Lekarstwo na dżumę nowoczesną*, „DN” 2 (1926), s. 2.

¹³⁰ „Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego”, Mk 12, 30-31.

Dzisiaj słowo „miłość” oznacza ‘pełne poświęcenia i dobroci oddanie się komuś (czemuś)’, ‘gorące i namiętne uczucie’, gorące, głębokie przywiązanie do kogo lub czego’, ‘gorące upodobanie w kimś’, czymś (amor, caritas, pietas). W tych znaczeniach wyraz zaświadczony jest od początku XV w., stpol. Już od XIV a oznacza także: miłosierdzie, zmiłowanie, współczucie, litość, misericordia, miseratio¹³¹.

Z tej to definicji wypływa pojęcie miłości bezinteresownej, jednej z rodzajów miłości. Pierwsza kwalifikacja typów miłości pochodzi od starożytnych Greków i Rzymian. Wyróżnili oni cztery rodzaje miłości: *storge* – miłość przynależności lub przywiązania, *eros* – miłość pożądania lub pragnienia, *philia* – miłość przyjaźni oraz właśnie *agape*, czyli miłość bezinteresownego daru lub ofiary, która uważana jest do dziś za najwyższą formę miłości. Głównie wokół tego ostatniego typu miłości swoje teksty tworzyli publicyści „Dzwonu Niedzielnego”.

Co to jest miłość? Co ją charakteryzuje? Na te pytania można znaleźć odpowiedzi na łamach tygodnika. Stanisław Zagórzanski uznał miłość za najstarożytniejsze, a zarazem za najbardziej nowożytnie z uczuć i pojęć katolickich. Charakteryzując ją jako najstarożytniejszą stwierdził, że przyszła ona na świat wraz z narodzinami Chrystusa, a potem była głoszona i wyznawana w czynach przez apostołów, a następnie przez wielkich świętych jak np. św. Augustyn czy św. Franciszek z Asyżu. Uznając ją za najbardziej nowożytną napisał natomiast, że ludzie XIX i XX wieku najbardziej żywiłowo ją odczuwają, bo nic tak nie przemawia do nich jak to, że Bóg jest miłością i mogą tę miłość przekazywać dalej nawracając na katolicyzm¹³². Roman Sulimir uważał, że miłość została rozpalona w sercach ludzi przez Boga i spełnia niezwykle wiele ról w życiu człowieka:

Miłość jest ciągle na ustach poetów, artystów, literatów, możnych świata i tych malutkich, uczonych i prostaczków. Miłość prawdziwa najchętniej przebywa nie wśród przepychu i zbytku, ale wszędzie tam, gdzie łąć z oka bliźniego zetrzeć trzeba i pomoc nieść ofiarną, jest najmiłszą i niezawodną przyjaciółką wszystkich nędzarzy, uciśnionych, nieszczęśliwych, prześladowanych, wzgardzonych i opuszczonych przez ludzi. Miłość nie jest pochodzenia ziemskiego, to mieszkanka niebios, to ogień święty, rozpalony w sercach ludzkich przez samego Boga¹³³.

¹³¹ F. Sławski, *Miły, miłość*, „Język Polski” LXXX (2000), s. 5.

¹³² Por. Stanisław Zagórzanski, *Najbardziej nowożytnie z uczuć katolickich*, „DN” 23 (1925), s. 1-3.

¹³³ Dr Roman Sulimir, *Pochwała miłości*, „DN” 48 (1928), s. 763-764.

Ponadto, miłość według publicysty jest czynnikiem najbardziej twórczym. Brzydotę zamienia w piękno, odradza i oddziałuje na jednostki i na całe społeczeństwo. Nie może ona jednak istnieć bez cierpienia, ale dlatego też stworzyła wszystko, co pomaga w jego przewycięzaniu, m.in. szpitale i zakłady pomocy. Wszystkie jej tajniki zostały wyłożone człowiekowi przez Chrystusa. Dlatego też On sam jest miłością nieskończoną i najdoskonalszą, a wszystkie jego cuda są dziełem miłości. „Bez miłości nie ma żadnej cnoty. Kto posiadał miłość, posiadał wszystkie cnoty”¹³⁴ – pisał publicysta. Największą zaś tajemnicą Bożej miłości jest Eucharystia, a jej wrogami są: pycha, egoizm, bierność, lenistwo, nieprzebaczenie, zmysłowość, rozpusta. Niezwykła jest rola miłości w nadaniu odpowiedniego kierunku życiu człowieka:

Miłość Boga i bliźniego nadaje życiu ludzkiemu kierunek wzniosły, nadziemski, całkiem duchowy. Żadna inna religia, prócz objawionej chrześcijańskiej, nie zna miłości Boga i bliźniego z całego serca, ze wszystkich sił. Taka zaś miłość, pochłaniając wszystkie siły duszy, gasi zamiłowania ziemskie, zmysłowe, a w pierwszym rzędzie miłość do najbardziej bezdusznych i znikomych rzeczy, jakimi są bogactwa”¹³⁵.

Nie należy miłować bogactwa bardziej od Boga i swoich bliźnich, a dóbr materialnych stawiać ponad miłość. Jak zauważył redaktor człowiek XX wieku żyje w dobie postępu, jednakże mimo to cofnął się pod względem miłości o prawie 2000 lat. Panowały wówczas stosunki społeczne oparte na relacji pan-niewolnik i podobnie jest według publicysty w czasach mu współczesnych. Narody żyją w nienawiści, bo ludzie odbiegli od nauki głoszonej przez Chrystusa. Wielu katolików m.in. w Moskwie i Meksyku ginie z miłości do Chrystusa. Pieniądz stanął na pierwszym miejscu. Cywilizacja charakteryzuje się gonitwą za zyskiem i pomija przy tym miłość. Przykazanie miłości zostało zamienione na „przykazanie zysku i łatwego robienia pieniędzy”, i to duch mamony o władnął człowieka XX wieku¹³⁶. Z tym trwale według redakcji związane jest zagadnienie sprawiedliwości. Pierwszym obowiązkiem chrześcijanina jest zadośćuczynienie sprawiedliwości wobec bliźniego, jednakże ponad tym stoi miłosierdzie chrześcijańskie, które sięga tam, gdzie sprawiedliwość jest już bezsilna. Tak jest m.in. w przypadku jałmużny. Jest ona wyrazem miłosierdzia, i jest dawana ponieważ sprawiedliwość nie

¹³⁴ Dr Roman Sulimir, *Pochwała miłości*, „DN” 49 (1928), s. 782.

¹³⁵ J.P., *Chrześcijaństwo a dobrobyt materialny*, „DN” 22 (1931), s. 342-343.

¹³⁶ F. K., *O miłość!*, „DN” 36 (1928), s. s. 569-570; Ks. dr. F. M., *Czy zmartwychwstaniemy?*, „DN” 14 (1934), s. 209-210.

może już nic uczynić¹³⁷. Szkodliwe jest przeciwstawianie sprawiedliwości miłosierdziu.

Według Sergiusza Radziwanowskiego muszą one ze sobą współistnieć i współpracować:

Człowiek, który ma w sercu „charritas” (miłość chrześcijańską), musi niepodzielnie posiadać jedno i drugie. Jak sprawiedliwość bez miłosierdzia nie jest sprawiedliwością, tylko zastępowaniem jednej krzywdy drugą, tak miłosierdzie bez sprawiedliwości nie jest miłosierdziem, albowiem daje ono ludziom wcale nie to, czego oni pragną i bez czego żyć nie mogą¹³⁸.

Jednym z największych skarbów człowieka jest wynikająca z miłości dobroć. Sergiusz Radziwanowski postawił nawet tezę, że świat jest zły, bo jego mieszkańcom brakuje dobroci płynącej z miłości bliźniego. Świat stanie się lepszy „gdy zapanuje między ludźmi uczciwość, sprawiedliwość, wzajemna życzliwość i miłość. Gdy zniknie nienasycona chciwość, która krzywdą cudzą się tuczy, gdy pycha i żądza władzy będzie poskromiona i przestanie uciskać słabych, gdy nienawiść i walka ustąpi, a miłość i pokój zapanują”¹³⁹ – prorokował na łamach pisma. Ponadto, gdy zapanuje prawo dobroci wówczas zmianie ulegną stosunki społeczne. Należy wprowadzić w życie przykazania Boże, wspomagać bliźnich w imię chrześcijańskiej miłości, dzielić się z potrzebującymi. Miłość i miłosierdzie spowodują, że wielu odchodzących od wiary się nawróci i pozwoli pokonać nieprzyjaciół, a na świecie zapanuje pokój. Miłość właśnie w miłosierdziu wydaje swoje największe owoce¹⁴⁰. Miłość zaliczana jest przez publicystów do jednego z ideałów. Stanisław Zagórzański pisał:

Każdy lepszy i szlachetniejszy człowiek ma przed oczyma jakąś wyższą, myśl, do której się rwie jego duch i którą pragnie urzeczywistnić w życiu. Myśl taka jest jego ideałem. Człowiek bez ideału nie wart nazwy człowieka. Im wyższy i szlachetniejszy jest czyjś ideał, tem wyższy i szlachetniejszy jest człowiek, ideałowi temu hołdujący¹⁴¹.

Według Romana Sulimira każdy człowiek powinien mieć swój ideał religijny – ideał wiary serca. Najwyższym ideałem, któremu podporządkowane są wszystkie inne jest Jezus Chrystus, który jest idealnym człowiekiem i zarazem Bogiem. Ideałem jest Jego

¹³⁷ Por. *Miłosierdzie przewyższa sąd*, „DN” 29 (1930), s. 453-454.

¹³⁸ S. Radziwanowski, *Miłosierdzie bez sprawiedliwości*, „DN” 19 (1934), s. 307-308.

¹³⁹ I.P., *Z dziedziny oświatowej*, „DN” 19 (1931), s. 299.

¹⁴⁰ Por. Ks. Fr. Błachut, *W duchu Wielkiego Bohatera Miłości*, „DN” 29 (1925), s. 6-7; J.P., *Wiara bez uczynków jest martwą*, „DN” 26 (1932), s. 410; *Skarb człowieka*, „DN” 26 (1935), s. 418.

¹⁴¹ Stanisław Zagórzański, *Gdy czerwcowe palą się zorze*, „DN” 25 (1925), s. 2-3.

życie i Jego nauka. Idealem też powinna być „najczystsza i najświętsza ze wszystkich ludzi” – Maryja. Idealem też mogą być święci ich życie i cnoty, praca dla bliźnich, poświęcenie. Praktyki religijne nie są wystarczające – muszą być praktyki miłości. Jak napisał Sulimir „wartości chrześcijanina nie mierzy się tem, że nie popełnił nic złego, lecz tem, ile dobrych uczynków ma do wykazania. Aktywność, działanie, praca pozytywna według praw chrześcijańskiej miłości – oto jest religijność”¹⁴². Według publicystów „Dzwonu” ludzie powinni być apostołami miłości i czerpać wzorce z błogosławionych i świętych, którzy miłość do Boga i do bliźnich stawiali na nadrzędnym miejscu w swoim życiu. Przytaczają ich życiorysy, wskazując przy tym na ich najdoskonalsze cechy. Pierwszy z opisanych na łamach pisma świętych – św. Szczepan – męczennik – odznaczył się dwoma cnotami: męstwem w obronie prawdy i miłością do nieprzyjaciół. Przy pomocy łaski Bożej dał świadectwo prawdzie, z miłością nauczając błądzących¹⁴³. Św. Franciszek natomiast początkowo grzesznik, po spotkaniach z trędowatymi stał się jednym z największych wzorów do naśladowania. Stał się on wówczas potężnym i odważnym, przepelnionym miłością. Uległ Bogu, który pomnożył swoje działanie w nim. „Był świętym dynamikiem miłości, był dynamotorem świata, czyli zbiornikiem żaru, prądów, promieni, zbiornikiem którego wyładowaniem są fale miłości”¹⁴⁴. Bohaterami miłości był także św. Wincenty a Paulo i kontynuujący jego dzieła Księża Misjonarze i Siostry Miłosierdzia czy jezuita Jan Beyzym (beatyfikowany w 2002 roku). Redaktorzy zaznaczali, że wśród wszystkich miejscowości polskich to Kraków zajmuje pierwsze miejsce w wychowaniu ludzi miłosierdzia:

Dawne dzieła dobroczynności księdza Skargi ma społeczeństwo tak w pamięci, jak niedawną wielką akcję charytatywną z lat wojny światowej. Do legend ludowych przeszły akty miłosierdzia Królowej Jadwigi, o której beatyfikację modlić się teraz będziemy w dniu jej patronki. A jednocześnie hołd mamy składać nabożeństwem błagalnym o wyniesienie również na ołtarze prawdziwego bohatera miłosierdzia, może największego, jakiego Polska wydała, a którego dzieło wiekopomne miało kolebkę właśnie w Krakowie¹⁴⁵.

Bohaterem tym był brat Albert Chmielowski¹⁴⁶. Jak napisano odnosząc się do życiorysu przyszłego świętego „światny artysta Adam Chmielowski przestał istnieć, by Brat Albert

¹⁴² Dr Roman Sulimir, *Pochwała miłości*, „DN” 49 (1928), s. 782-783.

¹⁴³ Marjan Bartynowski, *Św. Szczepan*, „DN” 1 (1925), s. 8.

¹⁴⁴ O. Grzegorz O.F.M., *Apostoł miłości*, „DN” 40 (1936), s. 649-650.

¹⁴⁵ *Bohater miłosierdzia*, „DN” 42 (1938), s. 711.

¹⁴⁶ Adam Hilary Bernard Chmielowski – urodził się 20 sierpnia 1845 roku w Igołomi. Gdy miał osiem lat zmarł mu ojciec i wysłano go do Szkoły Kadetów w Petersburgu. Następnie uczęszczał do Gimnazjum

w szarym habicie tercjarskim mógł stworzyć w Polsce wiekopomne dzieło miłosierdzia, które na wzór dawać możemy innym narodom świata chrześcijańskiego”¹⁴⁷. Zajmował się on nędzami i bezdomnymi, widząc w ich twarzach sponiewierane oblicze Chrystusa. Uważał, że należy pomagać każdemu, bez względu na narodowość, pochodzenie lub wyznanie.

W „Dzwonie Niedzielnym” widoczny jest także podziw wobec pracy misjonarzy. Są oni przykładem poświęcenia, wiary i miłości do bliźniego. Tadeusz Chrzanowski wymienia trzy sposoby okazywania miłości poganom: pierwszym jest modlitwa, drugim „mirra cierpień i prześladowań”, a trzecim złoto dobrych uczynków: ofiara pieniężna, przedpłata pism misyjnych oraz praca w organizacjach misyjnych¹⁴⁸. Wyrazem czynnej miłości do bliźniego szeroko opisywanym w piśmie była także pomoc udzielona podczas powodzi, którą dotknęła Polskę w lipcu 1925 roku. Zorganizowano wówczas specjalne komitety ratunkowe. Pierwszy z nich zawiązał się w Krakowie i na jego czele stanął biskup Sapieha. Już w następnym numerze opublikowano jego orędzie, w którym prosił o pomoc dla powodzian¹⁴⁹.

Miłość i wypływające z niej miłosierdzie wobec bliźniego w „Dzwonie Niedzielnym” odnoszone były do miłości Boga i do faktu, że to On jest miłością. Człowiek stworzony na Jego obraz i podobieństwo kochał i umiał ukazywać swoją miłość. Redaktorzy uznawali miłość za największą cnotę, która przyczyniała się do pokoju i sprawiedliwości. Dostrzegali w niej wartość, dzięki której inne wartości mogły być wyznawane i propagowane w świecie. Natomiast triada wiara-nadzieja-miłość stanowiła dla publicystów tygodnika najważniejsze i najpełniejsze określenie boskich

w Warszawie. W wieku 14 lat stracił matkę, a jego wychowaniem zajęła się siostra. Wziął udział w powstaniu styczniowym, gdzie w wyniku jednej z walk stracił lewą nogę. Następnie oddał się swojej pasji – malarstwu. Rozpoczął studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. 25 sierpnia 1887 roku przywdział szary habit oo. Kapucynów w kaplicy przy ul. Loretańskiej i przyjął imię Albert. Jest to również data początkująca istnienie Zgromadzenia Braci Posługujących Ubogim. Namalował obraz „Ecce Homo”. Zmarł 25 grudnia 1916 roku w Krakowie. W 1983 roku został beatyfikowany przez Jana Pawła II, a jego kanonizacja odbyła się sześć lat później - 12 listopada 1989 roku w Rzymie.

¹⁴⁷ *Bohater miłosierdzia*, „DN” 42 (1938), s. 711.

¹⁴⁸ Por. Tad. Chrz., *Triumfalny pochód chrześcijaństwa*, „DN” 22 (1925), s. 2-4; Por. *Ratujmy braci pogan!*, „DN” 2 (1928), s. 17-18.

¹⁴⁹ *Spieszmy na pomoc!*, „DN” 28 (1925), s. 1-2; *Odezwa Księcia-Biskupa Krakowskiego*, „DN” 29 (1925), s. 1-2. Kolejna z powodzi dotknęła Małopolskę w 1934 roku. „DN” 32 (1934): *Odezwa Episkopatu Polski w sprawie pomocy doraźnej dla powodzian*, s. 514; Ks. dr Ferdynand Machay, *Co słyszałem i widziałem wśród powodzian*, s. 515-516; S. Radziwanowski, *Obrazek z powodzi*, s. 516; *Po powodzi*, s. 516-517; Inst. Roln. A. Mayer, *Dział rolniczy – pomoc w przeżywaniu zwierząt gospodarskich na terenach dotkniętych klęską powodzi*, s. 527.

idei, które w życiu człowieka pod względem duchowym miały doprowadzić go do pełni szczęścia.

4.4. CHRZEŚCIJAŃSKA PROMOCJA WARTOŚCI ŻYCIA I RODZINY

Rodzina jako forma życia społecznego funkcjonuje już od najdawniejszych czasów, bez względu na typ społeczeństwa. Dzięki rozwojowi chrześcijaństwa problematyka rodziny stała się jednym z najważniejszych zagadnień społecznych. Duży wpływ na określenie katolickiej doktryny rodziny miała nauka św. Tomasza z Akwinu, św. Augustyna, a następnie sobór trydencki i stworzone prawo kanoniczne. Aspekt ten był szeroko omawiany także przez kolejnych papieży. W swojej encyklice promulgowanej w 1930 roku pt. *Casti connubii* Pius XI wyłożył naukę o małżeństwie chrześcijańskim, jego wartości i znaczeniu, a także podał środki, które miałyby odnowić rodziny. Zaznaczył także dużą rolę rodziców: „dobrodziejstwem wydania dziecięcia na świat nie wyczerpuje się jednak jeszcze dobro potomstwa, lecz inne do niego dołączyć się musi dobrodziejstwo, które polega na wychowaniu dziecka”¹⁵⁰ – pisał papież. Obowiązki rodziców względem dzieci określały również akty normatywne. W *Deklaracji Praw Dziecka* przyjętej w Genewie w 1923 roku określono prawa każdego dziecka do godnego życia i rozwoju oraz do opieki – „ludzkość powinna dać dziecku wszystko, co posiada najlepszego”¹⁵¹. Także w konstytucji marcowej w art. 94 mowa jest o obowiązkach wychowawczych¹⁵², natomiast w art. 103 o opiece państwa nad rodzinami. Jednocześnie, co warte zaznaczenia, w Polsce międzywojennej podejmowano wiele prób normalizacji prawa małżeńskiego w Polsce. Najgłośniejszym był wówczas projekt prof. Karola Lutostańskiego, który spotkał się z krytyką zwłaszcza ze strony Kościoła Katolickiego i ostatecznie nie wszedł w życie¹⁵³. W tej części rozważań należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób definiowana była rodzina w katolickim tygodniku i jakie zadania jej przypisywano w aspekcie ochrony zdrowia i życia, ale także szacunku do godności ludzkiej. Dodatkowo, trzeba także zapytać jak przedstawiano jej wartość dla życia

¹⁵⁰ Pius XI, *Casti connubii. O małżeństwie chrześcijańskim*, Watykan 1930.

¹⁵¹ Zob. A. Samsel, *Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczypospolitej – jakość życia, realizacja podstawowych funkcji, opieka społeczna*, „Wychowanie w rodzinie” t. VIII, 1 (2013), s. 235-258.

¹⁵² „Obywatele mają obowiązek wychowania swoich dzieci na prawych obywateli Ojczyzny i zapewnienia im co najmniej początkowego wykształcenia”. Dz.U. 1921 nr 44 poz. 267.

¹⁵³ Zob. P. Zakrzewski, *Prawo małżeńskie w II Rzeczypospolitej – nieudane próby normalizacji*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2 (2015), s. 91-95.

społecznego i państwowego oraz z jakimi zagrożeniami musiała się ona mierzyć w dwudziestoleciu międzywojennym.

W „Dzwonie Niedzielnym” rodzina definiowana była na wiele sposobów, zarówno w kontekście katolickim jak i społecznym. Według ks. Jana Rostworowskiego była ona „podstawą duchowego życia narodu” a w ujęciu Sergiusza Radziwanowskiego zarówno podstawą narodu jak i społeczeństwa, współpracującą z innymi jednostkami – „tak szkoła, jak armja narodowa, winny być ogrzane jej promieniami świetlanymi i tworzyć z nią wspólny front”¹⁵⁴. Przez wieki była ona „najsilniejszym fundamentem obywatelskim i narodowym, i w najgorszych nawet czasach być nim nie przestała. A kiedy wszystko poszło w gruzy, na niej budowało się nowe życie. Przechowała w sobie wiernie wszystko, co było warunkiem i rękojmią odrodzenia”¹⁵⁵. Rodzina była zarazem bodźcem i hamulcem. Bodźcem przez swoją tradycję i ambicję, a hamulcem poprzez karność i poczciwość. Godziła także konflikty interesów prywatnych i publicznych, była rozstrzygającą instancją opinii w społeczeństwie. Rodzina odgrywała i odgrywa także niezwykle rolę w obronie ojczyzny i sprawy Bożej. Określona została jako „twierdza niezdobyta”, dla której wzorem jest Najświętsza Rodzina. Ks. Władysław Długosz dostrzegł w niej wielkie zobowiązanie i poświęcenie matki i ojca dla swoich dzieci, które jednak nigdy nie jest uważane za problem i życiowy bagaż:

Rodzina to wielkie, mocne, a dla katolików nawet święte słowo. Ono każe matce terać swoje siły, tracić krasę młodości i złożyć z siebie całopalną ofiarę na ołtarzu rodziny. To słowo każe ojcu od świtu do nocy nieraz w chłodzie i głodzie twardo pracować na kawałek chleba dla najukochańszych na ziemi istot. Ono każe mu nawet, gdy trzeba, umrzeć na progu rodzinnego domu¹⁵⁶.

Rodzina jest komórką żywą i powinna być wzorem wszelkiego społeczeństwa. Każda organizacja społeczna jest lepszą im bardziej jest podobna do rodziny. Zarówno ani państwo, ani społeczeństwo nie jest dobre, gdy składa się z rodzin zepsutych, egoistycznych i rozkładających się. „Prawdziwa rodzina chrześcijańska powstaje z miłości, z miłością żyje, przez miłość rozmnaża się i współpracuje”¹⁵⁷ – pisał pułkownik Radziwanowski. Uważał on również, że w rodzinie nie można szukać środka do czegokolwiek, np. do wzbogacenia się. Nie można się żenić dla majątku i dla posagu. Nie

¹⁵⁴ S. Radziwanowski, *U progu roku szkolnego*, „DN” 34 (1934), s. 455-456.

¹⁵⁵ *Polska rodzina*, „DN” 8 (1927), s. 119-120.

¹⁵⁶ Ks. W. Długosz, *Wyrzucmy Chrystusa z rodziny, a wtedy...*, „DN” 2 (1929), s. 17-18.

¹⁵⁷ S. Radziwanowski, *Jedna dusza i jedno serce w rodzinie*, „DN” 4 (1934), s. 50.

można myśleć tylko o sobie i należy odrzucić indywidualny i zbiorowy egoizm. Odrzucenie egoizmu objawia się w wychowaniu dzieci na prawych obywateli, którzy później służą ojczyźnie:

nikt nie może mieć większego prawa do swego dziecka od rodziców. Oni je sami powierzają matce dusz, jaką jest dla chrześcijan Kościół Powszechny; oni dla swego dziecka, by w niem dalej kształcić serce i umysł, wybrać mogą szkołę na matkę – wychowawczynię; oni wreszcie oddadzą to swoje rodzone dziecko w służbę Ojczyzny, jako wspólnej matki obywateli jednej ziemi, w rozumieniu obowiązku społecznego¹⁵⁸.

Stwierdzenie to ukazuje także ważny fakt: to rodzice w pierwszej kolejności decydują o losie swoich dzieci. Im przysługuje największe prawo w ich wychowywaniu. Państwo, szkoła stanowią tylko pomoc. Z tą misją społeczną rodziny nierozzerwalnie związana jest troska o ochronę życia ludzkiego, a także jego godność, bo to właśnie w rodzinie kształtuje się od najmłodszych lat szacunek do siebie samego i do drugiego człowieka. Wskazuje to na ważną stałość myśli chrześcijańskiej w odniesieniu do rodziny i życia ludzkiego jako wartości.

4.4.1. Troska o ochronę życia

Publicyści tygodnika „Dzwon Niedzielny” wielokrotnie zaznaczali, że życie ludzkie jest własnością Boga i tylko Bogu wolno je człowiekowi odebrać. To, co Bóg dał człowiekowi, tylko On może mu zabrać. Popęlenie samobójstwa, antykoncepcja i aborcja jako grzech ciężki były mocno potępiane na łamach katolickiego pisma.

Zbrodnią przeciwko Bogu, przeciwko rodzinie i przeciwko ojczyźnie, a także zarazą moralną nazwana została „praktyka ograniczenia sztucznie liczby dzieci przez niedopuszczenie do zawiązywania się życia, przez gaszenie zawiązywanego się życia w jego źródle”¹⁵⁹. Publicyści krytykowali zarówno samych członków jak i zwolenników „towarzystwa świadomego macierzyństwa i reformy obyczajów”, którzy uważali, że liczne rodziny są ciężarem małżeństw i społeczeństw, a liczba dzieci powinna zostać sztucznie ograniczona poprzez zabijanie płodu czy antykoncepcję. Redaktorzy zaznaczali, że tzw. wolna miłość bez obowiązków jest złem, a człowiek nie może postępować bezkarnie przeciwko naturze. Głoszenie natomiast prawa miłości powinno

¹⁵⁸ Swój, *W obronie świętych praw rodzicielskich*, „DN” 20 (1934), s. 323.

¹⁵⁹ *Zabójcze praktyki w rodzinie*, „DN” 14 (1929), s. 209-210.

być oparte na przykazaniu miłości, a nie na zasadach namiętności i żądzy. W opinii redaktorów tygodnika Polska nie może stać się krajem podobnym do Rosji i Francji, gdzie stosowana jest praktyka sztucznej i celowej regulacji urodzin, a co za tym idzie do eugeniczności¹⁶⁰. Aby temu zapobiec państwo polskie powinno stworzyć odpowiednią ustawę i pomagać rodzinom w utrzymaniu licznej gromady dzieci. Propaganda środków i metod zapobiegawczych, a zwłaszcza prezerwatyw, udzielanie porad w tej kwestii prowadzi według redakcji „Dzwonu” do czynów przeciwko przykazaniu „nie zabijaj”¹⁶¹ i nazwane zostaje trędem zjadającym społeczeństwo. Jednakże J.S. dopatrywał się w tym zjawisku ciekawej przyczyny, a mianowicie intensyfikacji reklam obejmujących pornografię w erotyczno-kryminalnych książkach, filmach, teatrach, kabaretach czy innych gałęziach kultury. Obowiązkiem katolików jest więc bojkot takich reklam i oświecanie bliźnich w tej kwestii. Zaleca również władzy posiadającej środki prawno-egzekutywne, aby zamknęła fabryki produkujące środki antykoncepcyjne, zakazała ich sprowadzania z zagranicy i nie pozwoliła na ich reklamę¹⁶².

Głównym jednak sposobem regulacji urodzeń w okresie międzywojennym stała się aborcja¹⁶³. Podobnie jak i dzisiaj zjawisko to wzbudzało żywą dyskusję wśród zwolenników i przeciwników. Ścierały się tutaj dwa światopoglądy: katolicki (konserwatywny) oraz liberalny. Eugenia Łętowska na łamach „Dzwonu” w 1931 roku pisała:

Po cichu wymawiamy dobrze znane nazwiska lekarzy, nie wahających się na zawołanie przystąpić do zakazanych praktyk – mimo to o bojkocie nikt nie myśli, zostajemy im nadal klientelą, udając sami przed sobą, że o nieuczciwości nic nie wiemy. Młode kobiety, dopuszczające się z lekkim sercem tego, co katolickie sumienie musi nazwać zbrodnią, mają w towarzystwie takie samo wzięcie i uznanie przed faktem i po nim, jakgdyby nigdy nic nie zaszło. Najpoczytniejszy z literatów publicznie i hałaśliwie wzywa do nieetycznych praktyk, swojemi metodami chce wyzwolić kobietę z jej rzekomego „piekła”, chce ulegalizować zabijanie kielków życia przyszłości narodu. Mimo to nie podniesie się przeciw niemu żaden prawie poważny głos”¹⁶⁴.

¹⁶⁰ Por. Dr W.M., *Katolicy a t.z. „świadome macierzyństwo”*, „DN” 8 (1933), s. 114-115.

¹⁶¹ Por. KAP, *Nie zabijaj!*, „DN” 50 (1934), s. 822.

¹⁶² J.S., *Nowoczesny trąd*, „DN” 12 (1934), s. 179-180.

¹⁶³ „W efekcie w międzywojennej Polsce nastąpiło zdecydowane odejście od tak zwanej dzietności naturalnej i wyraźny spadek rodności (z około 40 urodzeń na 1000 mieszkańców w przededniu I wojny światowej do około 25 na 1000 w drugiej połowie lat 30.)”. J. Dufurat, *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „ZNUJ.PH” 4 (2020), s. 811-822, Doi: 10.4467/20844069PH.20.045.12499 oraz: W. Mędrzecki, S. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003, s. 140.

¹⁶⁴ Eugenia Łętowska, *O odwagę własnej opinii*, „DN” 6 (1931), s. 82-83.

Publicystka zarzuciła katolikom, że nie wyrażają głośno swoich opinii i nie bronią nienarodzonych dzieci. Wystąpić oni powinni zarówno przeciwko nieuczciwym lekarzom, kobietom dokonującym aborcji jak i zwolennikom. Jednym z nich był przywołany przez Łętowską literat – Tadeusz Boy-Żeleński. Na łamach „Kuriera Porannego” w swoich felietonach występował za legalną i nieograniczoną możliwością dokonywania aborcji. Krytykował także pierwszy projekt kodeksu karnego z 1929, w którym zapisano, że zarówno kobiecie jak i lekarzowi grozi do 5. lat pozbawienia wolności. We wrześniu 1931 r. Komisja Kodyfikacyjna przedstawiła jego nowy projekt. Do paragrafów określających kwestię karalności za aborcję dodano zapis: „Sprawca czynu z art. 141 i 142 nie ulega karze, jeśli zabieg był dokonany przez lekarza i przy tym konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny oraz ważny interes społeczny”¹⁶⁵. Stwierdzenie to spotkało się z dezaprobatą Kościoła Katolickiego. Ostatecznie ukształtowano przedwojenny kompromis aborcyjny, usuwając zapis o możliwość aborcji ze względów materialnych, rodzinnych i społecznych. Aborcja była zatem dozwolona jedynie z przyczyn zdrowotnych.

Oprócz kwestii antykoncepcji i aborcji, w kwestii ochrony życia ludzkiego ważny problem stanowiła także zwiększająca się liczba samobójstw wśród młodych ludzi. Stały się one bowiem „epidemią”. Elżbieta Estreicherowa pisała, że już od najwcześniejszych lat należy w dzieciach wyrabiać szacunek do życia i zdrowia swojego jak i innych osób:

Dzieciak mały już musi wiedzieć, że ciało ludzkie, jako mieszkanie duszy ludzkiej przez Chrystusa Bogu poświęconej jest czemś poszanowania godnym; że tak jak wszystko na świecie, tak samo i ciało człowieka należy do Boga. Bóg je nam dał, niejako wypożyczył na dłuższy lub krótszy czas, ale nie pozwolił świadomie niszczyć i psuć¹⁶⁶.

Wytłumaczenie tego zaleca na przykładzie porównania ciała człowieka do wypożyczonej książki lub do wynajętego mieszkania. Można je używać, mimo woli niszczyć, ale nie można rozporządzać jak swoją własnością. Dzieci muszą być pouczane, że ich obowiązkiem jest szanowanie swojego zdrowia i bliźniego, a świadome wykroczenie przeciwko temu jest grzechem popełnionym przeciwko piątemu przykazaniu. Dzieci, właśnie aby nie popełniały samobójstw, muszą wiedzieć jaką wartość ma ich życie.

¹⁶⁵ T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 1930, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pieklo-kobiet.html> (15.07.2021).

¹⁶⁶ Dr Estreicherowa, *Wychowanie katolickie*, „DN” 12 (1929), s. 181-182.

Publicyści tygodnika zastanawiali się także nad przyczynami popełniania tejże zbrodni. Nie dopatrywali się winy tylko po stronie dzieci, ale także po stronie rodziców i szkoły. Pierwszym czynnikiem prowadzącym do odebrania sobie życia były według nich prześladowania uczniów w szkole. Nauczyciel powinien wzmacniać charakter uczniów, a nie osłabiać go. Ma wychowywać i nauczać, a nie zniechęcać prześladowaniem. Natomiast jako drugi czynnik wymienione zostało złe wychowanie w domu. Nie wpaja się w dziecku zasad moralnych, a dzieci często przejmują od rodziców niemoralność, rozpustę – biorąc z nich przykład. Twierdzono, że nie jest to tylko problem jakiejś wąskiej grupy, ale całego narodu, a Polska zmartwychwstała po 123. latach zaborów potrzebuje życia – nie śmierci. Uznano także, że samobójstwo nie jest odwagą, ale tchórzostwem. Należy zatem uczyć dzieci odwagi życia i żyć tak jak nakazuje religia katolicka¹⁶⁷. Redakcja jednak nie potępia ludzi, którzy zdecydowali się na taki krok. Uważa, że ważne w tym przypadku jest miłosierdzie. Jednakże przypomina nieustannie, że dla chrześcijanina nie ma sytuacji bez wyjścia, a jedną z podstaw jego życia powinna być właśnie odwaga, chęć do walki z przeciwnościami losu oraz wiara w zwycięstwo¹⁶⁸.

Grzechem przeciwko piątemu przykazaniu są także popełniane morderstwa. Jak stwierdził jeden z redaktorów niektórzy ludzie rozumują, że skoro można na wojnie zabijać to w potrzebie można też łamać inne przykazania – „tymczasem zabijać nie było wolno, nie jest wolno i nie będzie wolno, bo tego zakazał Bóg, a On dyspenzy od tego zakazu nie da nigdy”¹⁶⁹. Człowiek jednak może się bronić przed napastnikiem, podobnie jak musi się bronić państwo podczas najazdu nieprzyjaciela – wtedy mamy do czynienia z wojną sprawiedliwą. Zabicie kogoś na wojnie w obronie nie jest grzechem. Wojna niesprawiedliwa jest wówczas, gdy wszczyna się atak w celu rozszerzenia granic – jednakże żołnierz nie wie czy wojna jest słuszna czy nie, bo każde państwo twierdzi, że robi to w słusznej sprawie. Zbrodniarza również można ukarać śmiercią¹⁷⁰. Artykuł ten można przypuszczać, że został oparty na doktrynie tzw. wojny sprawiedliwej. Należy także dodać, że jeszcze w pierwszym wydaniu Katechizmu Kościoła Katolickiego z 1992 roku dopuszczano karę śmierci.

¹⁶⁷ Stan. Zorza, *Rewolwery w rękach uczniów*, „DN” 23 (1925), s. 6-7; Dr E. Estreicherowa, *Samobójstwa wśród młodzieży*, „DN” 30 (1929), s. 468-469.

¹⁶⁸ I. P., *Samobójstwo a życie chrześcijańskie*, „DN” 30 (1931), s. 476.

¹⁶⁹ P. Z., *Czego nigdy nie wolno?*, „DN” 44 (1931), s. 696.

¹⁷⁰ Por. tamże, s. 696-697.

Podsumowaniem ochrony zdrowia i życia człowieka są słowa biskupa Teodora Kubiny skierowane do wiernych. W liście pasterskim pisał on: „mimo nieporządku dziś panującego na ziemi, mimo wszelkiej biedy i nędzy, zawsze życie zachowało pełną swoją wartość, bo ma cel wieczny, w którego osiągnięciu nic i nikt wam przeszkodzić nie może”¹⁷¹. Hierarcha odnosił się bezpośrednio do Wielkiego Kryzysu z lat 1929-1934 w wyniku którego wielu ludzi stwierdziło, że ich życie jest bezcelowe, bezwartościowe, pozbawione wszelkiego sensu. Jednakże słowa te, w zmodyfikowanej formie przewijały się na łamach „Dzwonu” również w późniejszych latach, mocno akcentując, że życie ludzkie nie kończy się na ziemi, ale jego głównym celem jest życie wieczne.

4.4.2. Szacunek dla ludzkiej godności

Godność ludzka nierozdzielnie związana jest z wartością życia ludzkiego. Pojęcie to pojawiło się już w starożytności – w filozofii Greków i Rzymian. Jednakże pierwotnie pojmowana była jako coś, co odróżnia w znaczeniu pozytywnym człowieka od innych bytów. Pojęcie to wywodzi się także z judaizmu. To w *Biblii* czytamy o fundamentalnej różnicy między ludźmi a innymi organizmami żywymi. W *Księdze Rodzaju* napisano: „stworzył Bóg człowieka na swój obraz (...), stworzył mężczyznę i niewiastę”¹⁷². Sformułowanie to określane jako „fundament godności ludzkiej”¹⁷³ było propagowane także w średniowieczu. Jak stwierdza Marek Piechowiak dla św. Tomasza z Akwinu „to nie bycie osobą jest ontyczną podstawą godności (...), ale to godność jest podstawą bycia osobą”¹⁷⁴. W oświeceniu Immanuel Kant w swoim *Uzasadnieniu metafizyki moralności* przedstawił nieco szerszą optykę godności ludzkiej i rozróżnił w tym kontekście dwa rodzaje wartości:

te, które mogą być zamieniane na inne dobra, i te niepodstawialne, mające wewnętrzną wartość. Ów drugi kontekst okazuje się tożsamy z kantowskim pojmowaniem godności. Gdy Kant pisze, że „autonomia jest więc podstawą godności natury ludzkiej i każdej natury rozumnej”,

¹⁷¹ KAP, *Życie nie straciło nic na wartości*, „DN” 9 (1934), s. 129.

¹⁷² Rdz 1, 27.

¹⁷³ E. Soto Kloss, *Starotestamentowe podstawy godności człowieka*, w: *Godność człowieka jako źródło wolności i praw jednostki. Zbiór materiałów do dyskusji*, Wrocław 1999, s. 11.

¹⁷⁴ M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999, s. 273.

możemy to odczytać jako stwierdzenie, że autonomia stanowi podstawę nieporównywalnej, bezwarunkowej wartości ludzkiej natury¹⁷⁵.

W czasach współczesnych pojęcie godności jest rozwijane w filozofii personalistycznej, a jednym z największych jej głosicieli był Karol Wojtyła, późniejszy Jan Paweł II, który podkreślał niepowtarzalność osoby ludzkiej i nadprzyrodzony charakter jej godności¹⁷⁶.

Wracając do sposobu narracji tygodnika, należy zaznaczyć, że według publicystów „Dzwonu Niedzielnego” zasadę godności człowieka przestrzegają tylko Ci, którzy kierują się w swoim życiu zasadami wiary i prawem Bożym. „Przestrzegać godności ludzkiej, znaczy w ogóle ujarzmić i opanować w sobie wszelkie złe zwierzęce żądze: egoistycznego używania, zazdrości, gniewu, złości, a wznieść się do miłości bliźnich i braterstwa”¹⁷⁷. Miłość i szacunek do drugiego człowieka idzie w parze z godnością, która rozpoczyna się nie od posiadania, ale od dawania. „Posiadanie ma wartość tylko o tyle, o ile służy do dawania. Egoista, który zawsze tylko dla siebie żąda, a nic nikomu nie daje i dla nikogo nie chce być pożyteczny, nie dojdzie do godności człowieka”¹⁷⁸. We wspomnianym już liście pasterskim biskup Kubina pisał, że „ludzie coraz mniej szanują swoją osobistą godność, a stają się coraz skłonniejsi do poniżenia, a nawet do upodlenia siebie samych”¹⁷⁹. Są oni skłonni porzucić swoje dotychczasowe zasady, zmieniają swoje poglądy, łamią się ich charaktery, a z życia prywatnego i publicznego znika uczciwość, szczerłość i wzajemne poważanie, a szerzy się obłuda, zniesławianie i pogarda dla drugiego człowieka.

Redaktorzy tygodnika bardzo mocno krytykowali wszelkie przejawy łamania ludzkiej godności, w tym praktyki stosowane w latach 30. XX wieku w III Rzeszy. Wśród nich była sterylizacja, która polegała na sztucznym wywoływaniu niepłodności o osób, które są uważane za „zły materiał” na rodziców ze względów eugenicznych:

sterylizacja jest niesprawiedliwym i nieludzkim aktem gwałtu na zdrowiu i dobrze ludzi, a nadto pogwałceniem naturalnej wolności i woli ludzkiej.

¹⁷⁵ J. Miklaszewska, *Kant i Rawls o godności człowieka*, w: *Rozum, człowiek, historia*, red. J. Szczepański, Kraków 2018, s. 305; M. Rosen, *Dignity. Its History and Meaning*, Cambridge 2012; I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1953, s. 72.

¹⁷⁶ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, W. Ćwil, *Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 13 (2010), s. 227-241; K. Czuba, *Godność człowieka w nauce Jana Pawła II*, „Studia nad Rodziną” 9/1 (2005), s. 35-41; A. Zygmunt, *Godność osoby ludzkiej w nauczaniu Jana Pawła II*, „Facta Simonidis”, 2 (2009), s. 35-49; G. Hołub, P. Duchliński (red.), *Ku rozumieniu godności człowieka*, Kraków 2008.

¹⁷⁷ J.P., *Życie godne człowieka*, „DN” 29 (1931), s. 456.

¹⁷⁸ Tamże.

¹⁷⁹ KAP, *Życie nie straciło nic na wartości*, „DN” 9 (1934), s. 130.

Dlatego Kościół, stojąc na straży najwyższych dóbr człowieka, musi protestować i zwalczać tego rodzaju obłęd rasizmu czy hiperhigieny (ponadhigieny), którą chcą stosować hitlerowcy, idąc za zdaniem niektórych nibynaukowych teoryj”¹⁸⁰.

Eugeniusz Jelonek stwierdził, że postanowienia te są sprzeczne z naturą ludzką i jej godnością oraz z prawem Bożym. Segregacja rasowa wprowadzona w III Rzeszy przez tzw. ustawy norymberskie – wymierzone przeciw społeczności żydowskiej – zakazywała małżeństw między Żydami i aryjskimi Niemcami, czyli tzw. podludźmi i nadludźmi.

Z godnością ludzką publicyści „Dzwonu Niedzielnego” wiąźali także zagadnienie moralności. Mocno punktowali i z dezaprobatą wyrażali się o coraz bardziej widocznym w dwudziestoleciu międzywojennym upadku obyczajów, zarówno w środowiskach inteligenckich jak i chłopskich. Publicysta podpisujący się skrótem X.J.L. pisał, że wraz z obyczajami upada wiara i miłość ku bliźnim. Określił to mianem zarazy rozpusty i chorobą epidemiczną, z którą wszyscy wspólnie muszą walczyć, bo za niewolą ciała przychodzi niewola ducha. Wśród czynników wpływających na coraz większą niemoralność wymienił on literaturę, która jest przesiąknięta pornografią, sztukę z nagością, teatr idealizujący erotyzm, kino przedstawiające rozpustę, zbrodnie i zło człowieka, prasę, reklamę, modę czy tańce. Stwierdził także, że coraz większy zanik wstydu widoczny jest w ubiorze kobiet, wychwalaniu rozwodów, krytyce małżeństwa i w wolnej miłości. Ostrzegał również: „trzeba sobie zdać sprawę, że młodzież, która popadła w nałóg zmysłowości, osłabia na zawsze swój umysł, serce, wolę i charakter”¹⁸¹. Bezwstyd określony zostaje jako brud, który plami duszę, natomiast czystość nazwana jest anielską cnotą. Ważne jest uświadomienie dziecka już od najmłodszych lat i jego wychowanie w moralności – to jedno z głównych zadań rodziny. P. Zarzycki pisał: „rodzice dbali o czystość swoich dzieci pielęgnują w nich wrodzoną wstydlivość. Patrzą, by były stosownie ubrane, przy myciu osłonięte, przy zmianie bielizny ukryte, nigdy całkiem nagie, zwłaszcza w obecności innych, skromne nawet przy załatwianiu naturalnych potrzeb”¹⁸². Poglądy Zarzyckiego podzielała dr Elżbieta Estreicherowa, która również stwierdziła, że już od małego należy dzieci przyzwyczajać do wstydlivości, m.in. poprzez spanie dziewczynek i chłopców w innych pokojach lub

¹⁸⁰ Dr Eugeniusz Jelonek, *Rasizm (szaleństwa Hitlerowców)*, „DN” 50 (1933), s. 814.

¹⁸¹ X. J. L., *Zepsucie obyczajów*, „DN” 10 (1925), s. 9.

¹⁸² P. Zarzycki, *O czystości wśród dzieci*, „DN” 10 (1926), s. 7.

odwracanie się przy przebieraniu; poprzez skromność podczas kąpieli – 5-letnie dziewczynki nie mogą się kąpać przy ojcu i braciach i odwrotnie¹⁸³.

Julian Trześciński z Krakowa twierdził, że demoralizują społeczeństwo szkoły koedukacyjne, w których poprzez relacje kolega-koleżanka zaniedbuje się naukę¹⁸⁴. Sergiusz Radziwanowski pokazał natomiast sposoby zwalczania tego zjawiska. Proponował on zaostrzenie regulaminu szkolnego z teorią nieograniczonej swobody, a także wychowywanie samych rodziców, którzy nie interesują się życiem szkolnym swoich dzieci, towarzystwem w jakim przebywają i książkami, jakie czytają. „Olbrzymia większość naszego nauczycielstwa przedstawia element moralnie zdrowy, wychowany po katolicku i ideowy. Obowiązkiem rodzin katolickich jest - podać mu rękę w ciężkiej pracy wychowawczej i okazać poparcie moralne”¹⁸⁵ – pisał. Podał on także wyniki ankiety przeprowadzonej przez Towarzystwo Dyrektorów Szkół Średnich w Krakowie, a dotyczącej zachowania się młodzieży w miejscach publicznych¹⁸⁶. Za źródło niskiej kultury etyczno-społecznej młodzież ta uważała ujemny wpływ domu i ulicy, książek i filmów pornograficznych, prasy brukowej, ale także uświadamiając sobie sytuację gospodarczą kraju stwierdziła głęboki tragizm, brak celu życiowego i niepewność jutra. Jako środki w celu podnoszenia kultury zalecają: „wspólne zebrania młodzieńców z dziewczętami, kluby, świetlice, rozbudzenie w ogóle życia towarzyskiego, szerzenie kultury estetycznej, referaty i książki na tematy naukowe uświadamiania zagadnień życia płciowego, wykazywanie szkodliwości alkoholu i nikotyny, należenie do klubów sportowych it.d.”¹⁸⁷. Inny publicysta także pokazuje na podstawie usłyszanej rozmowy młodych ludzi, że chcą oni walczyć z deprawacją, np. poprzez usuwanie pism pornograficznych z witryn kiosków. Stwierdził, że na rozmowach młodzieży można się zbudować¹⁸⁸.

Publicyści opisywali także współczesną im modę, a przede wszystkim strój kobiet w miejscach publicznych. Zaznaczali, że makijaż i ubiór kobiety nie określają jej

¹⁸³ Dr. E. Estreicherowa, *Wychowanie katolickie*, „DN” 16 (1929), s. 245-246.

¹⁸⁴ Por. J. Trześciński, „*Szkoły nielegalne*”, „DN” 11 (1925), s. 6. Przeciwno koedukacji: N.I., *Zagadnienie koedukacji*, „DN” 50 (1934), s. 824, N.I., *Zagadnienie koedukacji*, „DN” 51 (1934), s. 838-839.

¹⁸⁵ S. Radziwanowski, *Walka z demoralizacją a szkoły*, „DN” 1 (1935), s. 4.

¹⁸⁶ Na pytania zadane w ankiecie odpowiedziało 1370 uczniów i 780 uczennic klas od IV do VIII w wieku lat 14-19.

¹⁸⁷ *W naszych dzieciach nasza przyszłość*, „DN” 16 (1935), s. 243-244.

¹⁸⁸ Por. J. R-wicz, *O czystość życia naszej młodzieży*, „DN” 50 (1935), s. 812.

wartości. Nie mogą one gonić za modą, często nie mającej wiele wspólnego z estetyką i pięknem. Michalina Janoszanka apelowała:

chcę, aby kobieta zewnętrznym swoim wyglądem nie była w zupełnej rozterce z wytyczonym jej przez Boga ideałem prawdy i prostoty. Chcę, by zewnętrzność jej odpowiadała czcigodności założenia, dla którego istnieje i odpowiedzialności największej w istnieniu – przedłużania bytu ludzkości. Chcę, aby była kochana i szanowana. Chcę, aby była szczęśliwa!¹⁸⁹

Mieczysław Niwiński stwierdził natomiast, że kobieta nie może być „diwą baletową” tylko do podziwiana. Podczas wakacji, na plaży jej kostiumy kąpielowe powinny nie przeszkadzać w swobodnych ruchach i odsłaniać ciało na promienie słoneczne, ale w granicach przyzwoitości¹⁹⁰.

Redakcja zwróciła uwagę na jeszcze jeden proceder, a mianowicie na prostytucję. „Ów bezwstydnny targ ciałem ludzkim, który odbywa się wieczorami na plantach krakowskich, na Rynku, na głównych ulicach i w lokalach, który staje się przedmiotem zgorszenia i oburzenia społeczeństwa, jest dziełem przedewszystkiem – mężczyzn”¹⁹¹. Autor stwierdził, że nie można krytykować tylko i wyłącznie kobiet, bo łatwiej jest piętnować kobietę niż czyścić obyczaje jej uwodziciela. Prostytucja według niego wzrasta na skutek bezrobocia i nędzy. Mężczyźni, którzy płacą kobiecie gotówką, a nie miłością, opieką i wiernością powinni być piętnowani, bo godzą w jej godność, powinni także być izolowani towarzysko i poddawani kontroli lekarskiej ze względu na podejrzenie chorób zakaźnych.

Godność człowieka wypływająca z jego ludzkiej natury jest jedną z wartości mocno akcentowanych na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Szacunek do siebie samego i do innych ludzi według publicystów tygodnika szedł w parze z miłością i chęcią dawania dobra, którego należało uczyć już małe dzieci. Natomiast każdy przejaw łamania ludzkiej godności był szeroko komentowany i jednoznacznie krytykowany.

¹⁸⁹ Michalina Janoszanka, *O godność kobiety*, „DN” 23 (1927), s. 370-371.

¹⁹⁰ Por. Dr Mieczysław Niwiński, *Kto miłuje czystość serdeczną...*, „DN” 31 (1930), s. 486-487.

¹⁹¹ S. Radziwanowski, *O czystość obyczajów*, „DN” 51 (1934), s. 838.

4.4.3. Wartość rodziny i jej misji społecznej

Tematyka rodzinna jest jednym z najczęściej poruszanych zagadnień w „Dzwonie Niedzielnym”. Na jego łamach postuluje się rolę rodziny jako szkoły życia, nauczycielki, najważniejszej składowej społeczności, źródło miłości i bezpieczny port, w którym każdy powinien znaleźć schronienie. Młodzież na łamach pisma nazywana jest latoroślą. Prof. Ludwik Młynek stwierdził, że „dobre wychowanie młodzieży: to nasza przyszłość, to nasz dobrobyt ekonomiczny i polityczny, to nasze szczęście tu na ziemi”¹⁹². Istnieją w jego opinii dwa cele wychowania młodzieży zarówno miejskiej jak i wiejskiej: religijno-narodowy (społeczny) i zawodowy (prywatny), czyli obywatelski. Dzieci trzeba wychować na dobrych katolików i dzielnych Polaków, a także na dobrych ojców i dobre matki rodzin katolickich¹⁹³. Celem wychowania powinien być także według niego wszechstronny rozwój dziecka. Rodzice muszą być artystami i nadać dziecku szlachetne rysy i wykrzesać w nim piękny charakter. Jednakże, jak zaznaczają publicyści, sztuka wychowania dzieci jest trudniejsza od bycia rzeźbiarzem, malarzem czy sędzią. Rodzic musi się starać, aby dziecko wzrastało w dobrym i opierało się złym skłonnościom, które w nim są, jak np. skłonność do próżnowania, kłamstwo, nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu czy rozpusta. Należy się dzieckiem opiekować, aby nasienie, które jest w nim kiełkowało. „Wychowawca, a przede wszystkim ojciec i matka, podobny jest do rolnika, który musi ciągle swą rolę oczyszczać, bo inaczej trawa i zielska zaduszą dobre nasienie”¹⁹⁴ – pisał P. Zarzycki porównując rodziców do rolników. Pedagog podaje również sposoby jak zachować dziecko w dobrym. W jego opinii rodzice muszą prosić Boga o łaskę dobrego wychowania, przystępować do sakramentów, nie mogą dzieci wychować bezmyślnie, muszą się dobrego wychowania ciągle uczyć, np. z książek, słuchania nauk w kościele, i też patrzeć jak inni wychowują w dobrym, jednakże nie na zasadzie zazdrości, ale nauki¹⁹⁵. Dobre wychowanie według publicystów opiera się także na przyzwyczajaniu dzieci do wielu cnót i na nauce unikania pokus. Jego celem jest wychowanie dobrego człowieka żyjącego przykazaniami bożymi. Aby sprostać zadaniu rodzice muszą się modlić i prosić o pomoc i światło, oraz o wytrwałość¹⁹⁶. Dodatkowo

¹⁹² Prof. L. Młynek, *O wychowaniu naszej młodzieży*, „DN” 12 (1925), s. 10.

¹⁹³ Por. Prof. L. Młynek, *Cel wychowania młodzieży wiejskiej*, „DN” 22 (1925), s.9.

¹⁹⁴ P. Zarzycki, *Jak się zdobywa sztukę wychowania*, „DN” 37 (1925), s. 9.

¹⁹⁵ Por. tamże, s. 9-10.

¹⁹⁶ Por. Dr E. E., *Wychowanie katolickie*, „DN” 3 (1929), s. 33-35.

rodzina, w której na pierwszym miejscu stawiany jest Bóg, a między jej członkami widoczna jest miłość spełnia obowiązek wychowawczy, który został na nią nałożony przez Boga¹⁹⁷.

Najważniejszym aspektem w wychowaniu według redaktorów tygodnika jest dobry przykład. Dzieci uczą się od swoich rodziców zarówno tych dobrych cech jak i tych negatywnych. Słyszac rodziców obmawiających przełożonego czy sąsiadów – same będą obmawiać swoich rówieśników. Należy więc uczyć dzieci, by nie obgadywały innych i nie naśmiewały się z ułomnych. Konieczna jest w tym przypadku powściągliwość rodziców w mowie¹⁹⁸. Elżbieta Estreicherowa apelowała w tym zagadnieniu: „mieście się więc na bacności, rodzice katolicy! Uważajcie na każdy wasz czyn, słowo. Niech życie wasze będzie wzorowem, ażeby dzieci wasze uczyły się jak żyć mają i żeby wasz szanowały aż do śmierci!”¹⁹⁹.

Publicyści wskazywali na wielką rolę kobiet w rodzinie. Jedną z najważniejszych ról na scenie świata według nich odgrywa właśnie kobieta. Począwszy od Ewy, poprzez Maryję, aż do kobiety, która w tym momencie staje się matką. Kobieta daje światu nowe życie, podtrzymuje rozwój rodu ludzkiego, a poprzez odpowiednie wychowanie kształtuje bohaterów narodowych i świętych. Często ma również decydujący wpływ na sprawy społeczne, narodowe i państwowe. Wśród ważnych cech kobiet autorka Hanna wymieniła: intuicję, upór, zapał, uczucie oraz poświęcenie²⁰⁰. Kobieta Mieczysław Wargowski nazwał także „rzeźbiarką życia, co wykuwa żywot cały”²⁰¹ dlatego, że kształtuje ona człowieka. Dodatkowo, to również kobieta-matka ma za zadanie ocalić zagrożoną rodzinę poprzez walkę z nowoczesnością i postępem. Jak stwierdził arcybiskup Sapieha „zwycięski bój stoczyć musi rodzina chrześcijańska przez anielskość matki i żony zachowującej swą godność kobiecą”²⁰². Kobieta stoi więc w oczach publicystów tygodnika na straży domowego ogniska, ochrania przed niebezpieczeństwem, okazuje miłość i zrozumienie.

Redaktorzy „Dzwonu” przedstawili także program wychowywania dzieci. Opierając się na encyklice Piusa XI *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży* przypominali, że

¹⁹⁷ Por. M., *Kto ma wychowywać?*, „DN” 2 (1931), s. 19-20.

¹⁹⁸ Por. P. Zarzycki, *Uczcie dzieci trzymać język za zębami*, „DN” 18 (1925), s. 10; Por. Prof. L. Młynek, *Jak wychowywać młodzież wiejską*, „DN” 24 (1925), s. 6-7.

¹⁹⁹ Dr Estreicherowa, *Wychowanie katolickie*, „DN” 12 (1929), s. 182.

²⁰⁰ Por. Hanna, *Rola kobiety w społeczeństwie*, „DN” 37 (1935), s. 593-594.

²⁰¹ M. Wargowski, „*Dzień Matki*”, „DN” 19 (1929), s. 293.

²⁰² *Gospodynie ziemi krakowskiej*, „DN” 13 (1936), s. 201.

wychowanie dzieci jest domeną trzech instytucji: rodziny, Kościoła i państwa. W pierwszej kolejności dzieci mają wychowywać rodzice i Kościół, a następnie nauczyciele i wychowawcy. Państwo ma prawo wpływać na wychowanie, ale nie może go narzucać i nim kierować. Od jakości wychowania zależy przyszłość społeczeństwa. Jak napisał ks. Józef Hetnał „rodzina ma prawo do istnienia samodzielnego, którego nie może się zrzec, którego ani żadna władza na świecie odebrać jej nie może”²⁰³. Jednakże to samodzielne istnienie musi być kontrolowane przez odpowiednie organy państwowe, które w razie potrzeby odpowiednio zainterweniują.

4.4.4. Zagrożenia życia rodzinnego i próby ich przewycięzania

W przekonaniu redaktorów tygodnika „Dzwon Niedzielny” silna rodzina od zawsze stanowiła fundament społeczeństwa. Jednakże nie wszystkie rodziny można przecież określić mianem „silna”. Wiele z nich, również w okresie międzywojennym, borykało się z dużymi problemami, z którymi nie potrafiły sobie samodzielnie poradzić, a które wpływały również na funkcjonowanie najbliższego środowiska, ale także państwa. Zjawisko takie związane jest z patologiami społecznymi, które zakłócają równowagę społeczną. Według definicji sformułowanej przez Adama Podgóreckiego patologia społeczna to: „ten rodzaj zachowania, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego, czy ten rodzaj struktury, który pozostaje w zasadniczej, niedającej się pogodzić sprzeczności ze światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane”²⁰⁴. Jednym z czynników wywołujących zachowania patologiczne są m.in. braki w wychowaniu czy oddziaływanie na jednostkę. W tym podrozdziale zostaną krótko przedstawione zagrożenia życia rodzinnego, w tym także patologie społeczne, takie jak alkoholizm czy handel kobietami i dziećmi oraz próby podejmowane w celu ich przewycięzania.

Jedną z plag Polski międzywojennej było nadmierne spożywanie alkoholu. Po alkohol sięgali nie tylko dorośli, ale także dzieci. Niestety zjawisko alkoholizmu dziecięcego nie należało wówczas do rzadkości. W celu przeciwdziałania alkoholizmowi powoływano wszelkiego rodzaju instytucje społeczne jak np. Liga Przeciwalkoholowa, Koło Lekarzy Abstynentów czy Katolicki Związek Abstynentów. W 1920 roku

²⁰³ J. Hetnał, *Do kogo należy wychowanie*, „DN” 46 (1935), s. 748.

²⁰⁴ A. Podgórecki, *Pedagogika życia społecznego*, Warszawa 1969, s. 24.

wprowadzono ustawę powszechnie znaną jako „Lex Moczydłowskiej”²⁰⁵ ograniczającą możliwość zakupu alkoholu, ale po jedenastu latach uległa ona liberalizacji i nie przyniosła zamierzonych efektów.

Jako palący problem społeczny alkoholizm był przedstawiany na łamach „Dzwonu” zarówno w kontekście funkcjonowania państwa jak i rodziny²⁰⁶. „Straszna epidemia”, „wewnątrz wróg ojczyzny”, „przekleństwo rodzin” – takie określniki pojawiały się w artykułach dotyczących tego zjawiska. Redaktorzy wzywali do walki o wytrzeźwienie narodu z obawą o utratę dopiero co odzyskanej wolności, którą uważano za największy skarb państwowy²⁰⁷. Jako przykład do naśladowania podano Stany Zjednoczone, gdzie od 1920 obowiązywało prawo zakazujące dowozu, wywozu, wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych. W celu przedstawienia ogromnej skali tego problemu w „Kronice” zaprezentowano statystyki przygotowane przez krakowską dyrekcję policji dot. przestępstw w Krakowie. Według niej z 5000. orzeczeń karnych w 1924 roku, aż 70% spowodowanych było pijaństwem²⁰⁸. Przystępstwa popełniane po spożyciu alkoholu były jednym z ponurych obrazów przedwojennego Krakowa. Kazimiera Berkanówna wspominała w tym kontekście również o przerażającym widoku ludzi pijanych. Działaczkę odstraszał obraz pijaków, których spotykała na ulicach i w miejscach publicznych. „Odczuwam widok taki jako policzek dla siebie, bo mam prawo żądać, by na miejscach publicznych ludzie zachowywali się przyzwoicie. Wstyd mi za rodaków, którzy obnażają godność mego społeczeństwa”²⁰⁹ – pisała.

Dochody ze sprzedaży alkoholu stanowiły jedną ze składowych budżetu państwa. W 1929 roku dochody z monopolu spirytusowego miały wynieść ponad 670 milionów złotych. Ks. Ferdynand Machay zastanawiał się czy jest możliwe, aby blisko 11% dochodów państwa pochodziło z pijaństwa. Pytał redaktor naczelny:

Czy my zastanowiliśmy się na serjo nad straszem niebezpieczeństwem opierania skarbowości w 11% na pijaństwie? Chyba, że jesteśmy wszyscy pijani i nie widzimy, co zagraża zdrowiu moralnemu i fizycznemu Polski z tego upaństwowionego pijaństwa. Mnie się jednak zdaje, że jestem

²⁰⁵ Maria Moczydłowska była znaną działaczką ruchu kobiecego i prezesem Towarzystwa „Trzeźwość”.

²⁰⁶ *Przeciw pijaństwu*, „DN” 10 (1929), s. 147-148; *W bierności – niebezpieczeństwo*, „DN” 32 (1935), s. 514, K. Kalinowski, *Przez trzeźwość do odrodzenia*, „DN” 5 (1936), s. 73-74; *Mózg Polski w niebezpieczeństwie*, „DN” 6 (1937), s. 81-82; J. Wierzbówka, *Wszyscy do walki z pijaństwem*, „DN” 37 (1937), s. 614-615; *Trzeźwość obywateli podstawą obronności państwa*, „DN” 6 (1939), s. 1-2.

²⁰⁷ Por. *Walka z pijaństwem w Polsce*, „DN” 5 (1925), s. 2-3.

²⁰⁸ Por. *Kronika*, „DN” 20 (1925), s. 13.

²⁰⁹ K. Berkanówna, *O pijaństwie wśród dzieci*, „DN” 10 (1926), s. 6.

trzeźwy, Ojczyznę swą kocham i dlatego z goryczą w sercu wołam: Precz z nadmiernymi: 670 milionowemi dochodami z pijaństwa²¹⁰.

Duchowny taki stan uznaje za „hańbiącą naród rzeczywistość”, a walkę z nadmiernym pijaństwem określa jako przejaw miłości do ojczyzny. Co ciekawe, redaktorzy stwierdzają, że polskie społeczeństwo jest zdezorientowane, bo z jednej strony słyszy ono: „Pij dużo, jak najwięcej, bo im więcej wypijesz, tem więcej dasz zarobić kasom skarbowym!” a z drugiej: Nie pij, bo im więcej wypijesz, tem bardziej w grób wpędzać będziesz przyszłe pokolenia!”²¹¹. Aby walczyć z pijaństwem konieczna jest jedność i mówienie jednym głosem w tej sprawie wszystkich członków społeczeństwa.

Walka z alkoholizmem, według „Dzwonu” powinna zaczynać się od podstaw – czyli w rodzinie i w szkole. Alkohol ma niszczący wpływ na relacje wśród domowników – powoduje on stres i prowadzi do rozluźnienia więzi rodzinnych, a także często do przemocy fizycznej i psychicznej. Paweł Zarzycki przedstawił pięć reguł dla rodziców, którymi powinni kierować się w kwestii alkoholu:

1. Ojciec i matka nie powinni pić sami.
2. Dzieci nie posyłać do karczmy po wódkę.
3. Nie dawać dzieciom przy żadnej sposobności ani wódki, ani piwa, ani wina.
4. Nie leczyć dzieci nigdy wódką, bo wódka to nie jest żadne lekarstwo.
5. Pamiętać, a) że alkohol, który się znajduje w wódce, winie, piwie, rumie, jest trucizną dla dzieci;
b) że dzieci pochodzące z rodziców pijaków są prawie zawsze matolkami;
c) że dzieci częstowane alkoholem stają się głupkowate i uparte
d) że dzieci, które popijają, mają skłonność do niemoralności, a w późniejszych latach do pijaństwa²¹².

Według pedagoga w pierwszej kolejności to rodzice nie powinni spożywać alkoholu. Dzięki temu dają dobry przykład swoim dzieciom. Jeżeli jednak taka sytuacja ma miejsce, to dzieci nigdy nie mogą być kupującymi napoje alkoholowe. Dodatkowo, alkoholu nie można używać jako lekarstwa i nawet w przypadku choroby podawać go dziecku. Zarzycki zwraca uwagę również na fakt, że alkohol negatywnie wpływa na psychikę dzieci i nierzadko jest on przyczyną ich upośledzenia. Aspekt ten był wielokrotnie podnoszony na łamach tygodnika również przez innych publicystów. W ich opinii ojcowie trzeźwi i zarazem zdrowi to zdrowe i silne dzieci. Od spożywania alkoholu powinna ich powstrzymać już sama myśl, że ich dziecko może być nieszczęśliwe i chore.

²¹⁰ F. Machay, *Więcej niż groźba – liczba*, „DN” 47 (1928), s. 748.

²¹¹ Por. *O trzeźwość narodu*, „DN” 49 (1934), s. 803-804.

²¹² P. Zarzycki, *Wychowanie dzieci w trzeźwości*, „DN” 39 (1925), s. 9.

Maria Czeska-Mączyńska opisując to zjawisko powołała się na statystyki, według których w Polsce w okresie międzywojennym w 1926 roku było 4350 dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym, 3260 ociemniałych, 75 tys. upośledzonych umysłowo i 10 tys. zaniedbanych moralnie²¹³. Za przyczynę takiego stanu podawała właśnie alkoholizm rodziców. Redakcja, powołując się na słowa jednego z biskupów napisała także w tym aspekcie, że „jeżeli alkoholizowanie się ludzi dojrzałych można uważać za samobójstwo, to pozwalanie na picie alkoholu przez dzieci lub podawanie go przez rodziców młodzieży, traktować się winno jako zbrodnię zabójstwa”²¹⁴. Niestety nie podała ona imienia i nazwiska tegoż biskupa, jednakże można wnioskować, że był on uczestnikiem opisywanego wówczas cyklu wykładów organizowanych przez Polskie Towarzystwo „Trzeźwość” w Krakowie. W celu ukazania skali tego zjawiska podobnie jak w przypadku przestępczości spowodowanej alkoholizmem w tym samym tekście posłużono się statystykami. Na podstawie danych ankietowych ze 110 powiatów stwierdzono, że „w wieku od lat 7 do 14-tu zanotowano dzieci pijących nałogowo, codziennie, 3.133, a pijących rzadziej 129.126. Ogólna zdrowotność tych dzieci jest zła i postępy w nauce złe; rodzice dzieci pijących nałogowo są również nałogowcami”²¹⁵. W kwestii uzależnień redaktorzy wspominali także o papierosach i narkotykach takich jak: kokaina, morfina, haszysz, heroina²¹⁶, jednakże zagrożenia z nich wypływające zostały tylko zdawkowo opisane.

Jak powszechnie wiadomo, obraz nierzadko ma większą moc oddziaływania na czytelników niż słowo, dlatego też na łamach „Dzwonu” jeden z artykułów opatrzony został obrazem Józefa Męciny Krzesza pt. *Przekleństwo*. Na nim kobieta z dzieckiem na ramieniu krzyczy na swojego męża – robotnika, alkoholika, który w barze traci pieniądze na alkohol. Kobieta ta została nazwana wcieleniem propagandy przeciwalkoholowej i obrazem milionów ówczesnych kobiet.

²¹³ M. Czeska-Mączyńska, *Straszna statystyka*, „DN” 41 (1926), s. 13; M. Cz. M., *Co za wstyd!*, „DN” 10 (1927), s. 145-146.

²¹⁴ *Nad studnią zatrutą*, „DN” 16 (1937), s. 258.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Zob. P. Z., *Papierosy, papierosy!*, „DN” 19 (1929), s. 296; *Plaga społeczna*, „DN” 48 (1933), s. 780-781.

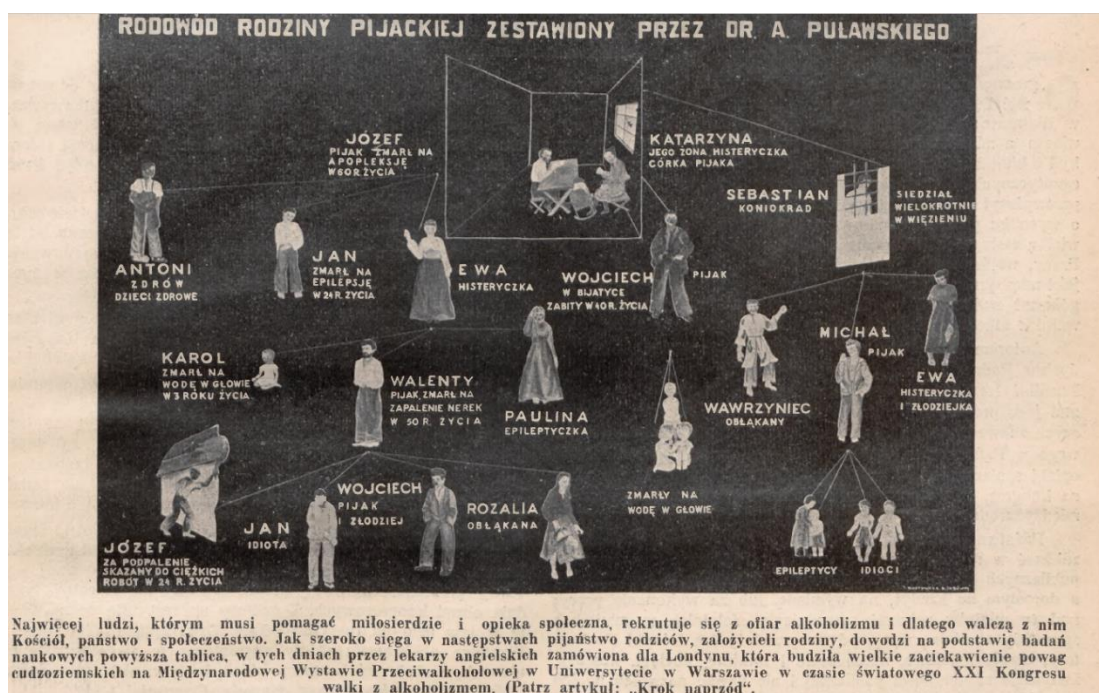
Rysunek 24. Obraz *Przekleństwo* autorstwa Józefa Męciny Krzesza



Źródło: M. Skiba, *Wykłady o alkoholizmie*, Lwów 1929.

Za wielki sukces na łamach „Dzwonu” uznano Kongres wszechświatowy, który odbył się w Warszawie 21 września 1937. Zatwierdzono na nim konieczność zapewnienia dzieciom i młodzieży w szkole wykładów przy udziale grup abstynenckich. Co niezwykle interesujące, na zorganizowanej wówczas przez Mikołaja Skibę wystawie przedstawiono m.in. tablicę ukazującą historię rodziny pijackiej zbadaną przez lekarza – dra Puławskiego, autorstwa Danuty Skibówny.

Rysunek 25. Rodowód rodziny pijackiej zestawiony przez dra A. Puławskiego



Źródło: *Krok naprzód*, „DN” 41 (1937), s. 678-679.

Tablica tę można uznać za formę ówczesnej reklamy społecznej, zachęcającej do zmiany postaw w społeczeństwie – w tym przypadku do niespożywania alkoholu. Trzon rodziny stanowi Józef – pijak, zmarły na epilepsję w wieku 60 lat oraz jego żona Katarzyna – histeryczka, córka pijaka. Mają oni pięcioro dzieci i tylko jedno z nich jest całkowicie zdrowe (Antoni – posiada również zdrowe dzieci). Ewa, która po matce jest histeryczką oraz Sebastian – wielokrotny więzień mają chore psychicznie i fizycznie dzieci oraz wnuki, które również w kilku przypadkach są złodziejami i pijakami. Chorują oni na epilepsję, obłąkanie. Schemat ten pokazuje jak alkoholizm wpływa w kolejnych pokoleniach na zdrowie poszczególnych osób, co jest dopełnieniem artykułów dotyczących tego zjawiska.

W kontekście naszych rozważań dotyczących alkoholizmu w rodzinie należy także dodać, że publicyści „Dzwonu Niedzielnego” nie tylko krytykowali pijactwo, ale mieli również propozycje rozwiązań tegoż problemu – z których najważniejsza była abstynencja z łac. *abstineo* – czyli powstrzymuję się. Eugeniusz Jelonek zaznaczył, że abstynencja była znana już w starożytności, a abstynentem był m.in. Jan Chrzciciel, a z późniejszych świętych błog. Salomea lub św. Kazimierz. Wskazał on także inną „receptę” przeciwalkoholową opartą na doświadczeniu amerykańskiego pisarza i lekarza. Austin O’Malley za najskuteczniejszy środek nawrócenia alkoholika i utrzymania go na drodze abstynencji uznał przyjmowaną codziennie Komunię świętą²¹⁷.

Jednakże co niezwykle interesujące, mimo że redakcja mocno krytykowała spożywanie alkoholu przez społeczeństwo, na łamach „Dzwonu” odnaleźć można jego reklamy. Reklamowano nie tylko wina mszalne, ale także innego rodzaju alkohole, np. „Wina, wódki, koniaki, rum. M. Jawornicki. Kraków. Rynek A-B 46²¹⁸, oraz „handel towarów kolonialnych, delikatesów, win i spirytualjów. J. Wentzla w Krakowie. Rynek Główny 19 w domu pod obrazem Najświętszej Marjii Panny”²¹⁹ czy podręcznik do wyrobu domowego wina²²⁰. Dziwić może ta niekonsekwentność w działaniu redakcji. Być może zadecydowały o tym względy finansowe i słaba sytuacja ekonomiczna pisma, a jak już zostało przedstawione – za umieszczenie inserat pobierali opłatę.

²¹⁷ Por. E. Jelonek, „*Trzeźwymi bądźcie i czuwajcie*”, „DN” 4 (1931), s. 49-51.

²¹⁸ „DN” 51 (1932), s. 808.

²¹⁹ „DN” 50 (1927), s. 806.

²²⁰ „Tanie a wyborowe wina domowe sporządzić można ze wszystkich owoców i jagód na drożdżach winnych „Drowin”. Podręcznik „wina domowego wyrobu” podaje przepisy na kilkanaście gatunków win...”, „DN” 42 (1936), s. 696.

Alkoholizm, mimo że poświęcono mu tak wiele uwagi na łamach „Dzwonu Niedzielnego” nie był jedynym napiętnowanym zagrożeniem dla rodziny. Wśród innych niebezpieczeństw wymieniano także konkubiny, śluby cywilne i liczne rozwody. Konkubiny związane były głównie z życiem polskiej emigracji. Mk uważał, że jednym z wielu niebezpieczeństw moralnych, które czyhały na Polaków za granicą są trudności formalne przy zawieraniu związku małżeńskiego, które powodują, że narzeczeni nie biorą ślubu. Związane to było z tzw. przymusem ślubów cywilnych obowiązującym we Francji od 1800 roku. Według tego prawa ślubu najpierw udzielał wójt francuski w urzędzie gminnym, a dopiero później ksiądz. Właśnie skomplikowane formalności, tłumaczenie na język francuski i trudności pieniężne prowadziły według redaktora do tego, że wiele par żyło w konkubinatach. Jako przykład podał on Mouzon koło Carignan, gdzie podczas odwiedzin domów robotniczych spotkał 30 par mieszkających razem bez ślubu. Apelowal on, aby opinia publiczna domagała się uregulowania tej sprawy przez rząd w nowej konwencji, lub przynajmniej zmniejszenia wymogu opłat konsularnych²²¹.

W międzywojennej opinii publicznej toczyła się gorliwa dyskusja dot. uchwalenia projektu „prawa małżeńskiego osobowego” opracowanego przez Karola Lutostańskiego. Projekt ten, jak już zostało wspomniane spotkał się z sprzeciwem duchowieństwa i katolickich gazet. W oświadczeniu skierowanym do polskiego rządu w 1926 roku biskupi trzech obrządków napisali:

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci są podstawą nie tylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozzerwalność ich węzła. Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi²²².

Według duchownych władza świecka nie ma mocy określania co należy do istoty i ważności małżeństwa. W celu ukazania złożoności problemu przedstawili oni argumenty władzy państwowej, według których kontrakt małżeński jest umową obywatelską, równą innym umowom cywilnym, dlatego też może być przez nich unieważniony. Niektórzy zwolennicy ustawy uważali ponadto, że nieuznawanie rozwodu przynosi szkodę moralności publicznej i gwałci prawa natury ludzkiej, jednocześnie jest przeciwne duchowi czasu, postępowi i rozumowi. Biskupi tłumacząc swoją krytyczną postawę wobec projektu napisali, że to, co zostało postanowione przez Boga –

²²¹ Por. Mk, *Konkubiny polskie we Francji*, „DN” 9 (1925), s. 1-2.

²²² *W obronie sakramentu małżeństwa*, „DN” 12 (1926), s. 1.

Nieskończony Rozum, nie może być sprzeczne z rozumem ludzkim, natomiast to, co zostało przekazane przez Miłość Nieskończoną nie może być szkodliwe dla całej społeczności. Z tego wypływa obowiązek wytrwania w małżeństwie²²³. Jak zaznaczali redaktorzy katolickiego tygodnika małżeństwo jest instytucją publiczną i społeczną, a nie tylko sprawą prywatną. Interes ogółu rodzin, małżeństw, społeczności ludzkiej oparty jest na bezwzględnej trwałości związku małżeńskiego. Ustawa o rozwodach wprowadzi natomiast według nich niepokój w życie rodzinne, a na podstawie przewidywań najbardziej pokrzywdzonymi będą dzieci, rozdzielane od rodziców i rodzeństwa. Zaznaczono także, że nieprawdą jest, że prawodawstwo kościelne w tej kwestii depcze wolność osobistą człowieka i jest szkodliwe dla społeczeństwa²²⁴. Należy jednakże dodać, że publicyści otwarcie pisali, że Kościół zezwala na separację i z ważnych powodów na całkowity rozwód, gdy od momentu ślubu małżonkowie ani przez chwilę nie żyli ze sobą po małżeńsku. Niestety, redaktorzy nawołują do bojkotu osób rozwiedzionych, szczególnie tych, którzy weszli w nowe związki. W ich opinii nie należy ich już nazywać żoną i mężem, a nawet nie powinno się ich wpuszczać do domów i zasiadać z nimi przy jednym stole²²⁵. Rozwody powinny być według nich niemożliwe do zaakceptowania w przestrzeni publicznej. Należy także zaznaczyć, że redaktorzy rozumieją laickość państwa, jednakże mocno piętnują zasadę laickości małżeństwa.

Jednym z zagadnień poruszanych w kontekście rodziny na łamach „Dzwonu Niedzielnego” było także samotne macierzyństwo. Dzięki staraniom Katolickiego Związku Polek w kwietniu 1931 roku w Krakowie założone zostało stowarzyszenie „Ratujmy Matki i niemowlęta”, którego celem była pomoc matkom porzuconym przez „wyrodnego ojca”, które tułają się po mieście, nie mają dachu nad głową i możliwości wyżywienia zarówno dziecka jak i siebie. Stowarzyszenie to było formą ratunku niemowląt przed zabójstwem. Publicyści tygodnika dziecko uznawali za najcenniejszy skarb, dlatego też apelowali, aby nie zostawać obojętnym na ich krzywdę – oraz na krzywdę ich matek. Można mieć według nich słowa nagany dla kobiet, które złamały Boże przykazanie, ale nie można ich odrzucać. W związku z coraz większą liczbą samotnych matek w Krakowie redakcja z donosiła także o powstawaniu przytułków dla

²²³ Por. *Walka o sakrament małżeństwa*, „DN” 10 (1929), s. 145-146.; Por. *Walka o katolicką rodzinę*, „DN” 11 (1929), s. 161-162. Zob. A. T., *Jak mają wyglądać śluby cywilne?*, „DN” 52 (1931), s. 829-830.

²²⁴ *Precz z rozwodami!*, „DN” 13 (1929), s. 177-178.

²²⁵ Elska, *Nie tolerujemy występku...*, „DN” 3 (1930), s. 33-34.

matek i niemowląt np. przy ul. królowej Jadwigi²²⁶. Redaktorzy apelowali również o wsparcie działalności charytatywnej, m.in. o zbiórkę funduszy w celach zrobienia gwiazdki w zakładzie „Rodzina sieroca” znajdującym się na krakowskim Zwierzyńcu. Niejednokrotnie zaznaczali także, że matka i dziecko muszą w państwie stać na czołowym miejscu. Jako przykład podali Włochy, gdzie państwo rozbudowuje domy, zakłady, kolonie oraz Niemcy, gdzie dla dzieci budowane są zakłady opiekuńcze, a działalność zdrowotna w stosunku do matki i niemowlęcia jest tam silnie rozwinięta. W Czechach natomiast każda matka o niższym statusie materialnym ma zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską i położniczą. Jan Wierzbówka apelował: „Czas najwyższy, aby w miejsce obojętności dla dzieci nieswoich, wzbudzić w całym społeczeństwie życzliwość i głębsze zainteresowanie ogółem dziecięcym, a następnie zakorzenić tę cnotę jako stały nałóg polski. I u nas w Polsce musi dziecko stanąć na pierwszym miejscu”²²⁷.

Życzeniem „Dzwonu” było, aby każde dziecko miało zapewnione odpowiednie warunki do życia, do nauki, ale także do odpoczynku. Za konieczne uznawano fachową opiekę zdrowotną, która niestety wówczas głównie na wsi nie była praktykowana. W małych miasteczkach i na wsi, ze względu na brak środków materialnych i niechęć do lekarzy

i zawodowych akuszerki, praktykowano głównie leczenie ludowe. Odnosząc się do opieki socjalnej redaktorzy twierdzili, że państwo nie może zapominać, że to dzieci są przyszłością narodu i jego obowiązkiem jest zaspokojenie potrzeb swoich małych obywateli. Jednakże, aby dzieciom żyło się lepiej konieczne jest w ich mniemaniu zwiększenie ojców pensji. Wówczas wraz z dobrobytem podniesienie się poziom kulturalny i moralny zarówno rodziny jak i całego społeczeństwa²²⁸.

Kolejnym bulwersującym procederem w II RP zagrażającym rodzinie i opisywanym na łamach katolickiego tygodnika był szerzący się handel kobietami i dziećmi. Jak podaje Dawid Dulak można wyróżnić cztery czynniki sprawcze tego przestępstwa w międzywojniu: będącą pozostałością po czasie zaborów rozwiniętą sieć handlarzy „żywym towarem”; słabą sytuację gospodarczą i wynikającym z nim bezrobociem, brakiem pieniędzy, godnej pracy i odpowiednich zarobków wśród kobiet; niewykształcenie i niski poziom świadomości społecznej oraz deprawację w zakresie

²²⁶ Por. E., *Ratujmy matki i niemowlęta*, „DN” 19 (1931), s. 295-296.

²²⁷ J. Wierzbówka, *Zaniedbane bogactwo Polski*, „DN” 15 (1938), s. 229-230.

²²⁸ Por. *Opieka społeczna a rodzina*, „DN” 10 (1939), s. 1-2; *W jakich warunkach żyją u nas dzieci*, „DN” 12 (1939), s. 1-2.

moralności²²⁹. Państwo walcząc z tym zjawiskiem wprowadzało kolejne normy prawne²³⁰ i powoływało lub zachęcało do tworzenia instytucji walczących z tym procederem. Jednym z najbardziej aktywnie działających organizacji był powstały w 1923 roku Polski Komitet Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, który w swoich celach statutowych wymienił: zwalczanie zarówno handlu ludźmi jak i pośrednictwa w nim; ochrona kobiet i dzieci przed zagrażającym im niebezpieczeństwem oraz pomoc poszkodowanym poprzez organizację odpowiednich instytucji opiekuńczych²³¹. O powodzeniu działalności komitetu świadczyć może fakt, że w ciągu dwóch lat udało się zorganizować oddziały powiatowe w prawie 100 miastach. Jak grzmiał „Dzwon Niedzielny”: „szerokie poparcie Rządu i społeczeństwa dopomaga mu w akcji wykorzenienia tego zła, które w powojennych czasach rozkrzewiło się do niebywałych rozmiarów na całym świecie – w Polsce zaś w szczególności”²³². Komitetowi udało się uzyskać rozporządzenie zabraniające wydawania pozwoleń na wyjazd kobietom poniżej 21. roku życia i utworzyć w kraju Misje Dworcowe, do których zadań należała pomoc młodym kobietom w czasie podróży. Powołana została również do życia policja kobieca a za granicą m.in. w Paryżu utworzone zostało pod protektoratem żony ambasadora Alfreda Chłapowskiego – Heleny – Koło Opieki Polskiej, a przy nim specjalna Sekcja Opieki nad Kobietami²³³. „Dzwon Niedzielny” opierając się na wiadomościach z jednej z holenderskiej agencji prasowych informował także czytelników, że w ogłoszeniach prasowych można odnaleźć ogłoszenia dotyczące sprzedaży dzieci. Co jednak najgorsze, ogłoszeniodawcami są sami rodzice. Niektórzy z nich w celu zwiększenia zainteresowania „ofertą” informowali, że dzieci są nieochrzczone. Redakcja na sam koniec zadała pytanie: „czyż ogłoszenia o chęci pozbycia się własnego dziecka (...) różnią się właściwie czem od handlu dziećmi w Chinach, na co się słusznie oburzamy?”²³⁴.

²²⁹ Por. D. Dulak, *Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys zjawiska*, „Poliarchia” 2 (2016), s. 66.

²³⁰ W 1922 r. Polska stała się sygnatariuszem Międzynarodowego Porozumienia z 18 maja 1904 oraz Międzynarodowej Konwencji z 4 maja 1910. Kolejnym krokiem było *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu*, Dz.U. 1927, nr 70, poz. 614. 11 lipca 1932 r. wprowadzono nowy *Kodeks karny*. W części ogólnej (art. 9) handel niewolnikami, kobietami lub dziećmi wymieniono jako przestępstwa, względem których obowiązuje zasada represji wszechświatowej (zasada ścigania uniwersalnego. W części szczegółowej kodeks poruszał kwestię handlu ludźmi w artykułach: 199, 208, 211 i 212.

²³¹ K. Chylak, *Zwalczanie handlu żywym towarem w II Rzeczypospolitej: społeczna działalność misji dworcowych na rzecz ochrony kobiet i dzieci*, „Homo Politicus” 6 (2011), s. 104.

²³² *Handel kobietami i dziećmi*, „DN” 36 (1925), s. 7.

²³³ Por. tamże, s. 8.

²³⁴ *Nieochrzczone dzieci mają większą cenę!*, „DN” 52 (1931), s. 837.

Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” dostrzegali ogromną rolę rodziny zarówno w wychowywaniu młodego pokolenia na dobrych ludzi jak i na dobrych obywateli. Rodzina była szkołą i wychowawczynią. Jako na najmniejszej jednostce społecznej na niej opierano wszelkie inne grupy społeczne, a także funkcjonowanie państwa. Silna rodzina – w której kochający rodzice wychowują dobrym przykładem, w duchu katolickim swoje dzieci stanowiła według publicystów o sile narodu. Problemy rodzinne, kłótnie, gniew i nienawiść oraz domy w których brakuje miłości przyczyniały się natomiast do zahamowania rozwoju państwa. Rodzina miała stać na straży wartości, norm i zasad, a jej siła wpływać miała z wiary w Jezusa Chrystusa. Za puentę tej części rozważań niech posłużą słowa arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy skierowane w orędziu do małżonków z 20 października 1935 roku, w których apelował o zacieśnienie więzów rodzinnych:

Mężowie i żony! Ojcowie i matki! mężnie stójcie na straży nierozzerwalności i czystości naszego ogniska rodzinnego tak w życiu prywatnym jak publicznym! Sami swoim przykładem dajcie świadectwo, że w rodzinie chrześcijańskiej nie gruba zmysłowość króluje, ale Chrystus-Król! Nie dozwólcie, by w życiu towarzyskim zacierała się różnica między sakramentalnym związkiem małżeńskim a prostym cudzołóstwem czy Konkubinatem! Wpajajcie w wasze dorastające dzieci takie, a nie inne przekonania! – Byście zaś swym trudnym obowiązkiem podołali, jedno wam dajemy, lecz skuteczne lekarstwo: przystępujcie wy małżonkowie razem z waszemi dziećmi jak najczęściej do Stołu Pańskiego i tam się wzmacniajcie, tam szukajcie siły. Wspólnie z waszą rodziną odmawiajcie modlitwy! Bądźcie pewni, że opartej na Chrystusie-Królu rodziny nikt i nic rozbić nie zdoła²³⁵.

Cytat ten odzwierciedla dobrze linię programową katolickiego tygodnika.

4.5. PROMOCJA WARTOŚCI NARODOWO-PATRIOTYCZNYCH

Istnieje wiele definicji pojęcia naród oraz patriotyzm. Są one związane z aspektem rasowo-antropologicznym, psychologiczno-kulturowym, etatystycznym, historycznym. Uzasadnione jest więc stwierdzenie Leona Wasilewskiego, że „pojęcie narodowości, narodu zmienia się w zależności od tego, kto to pojęcie formułuje. Narody państwowe skłonne są nadawać pojęciu temu inne znaczenie niż narodowości, nie posiadające własnego państwa”²³⁶. Definicje jednakże możemy podzielić na dwie kategorie:

²³⁵ A. Sapieha, *Chrystus uświęca rodzinę*, „DN” 44 (1935), s. 706.

²³⁶ L. Wasilewski, *Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu*, Warszawa-Kraków 1929, s. 2.

genetyczne i strukturalne. Pierwszy rodzaj kładzie nacisk na czynniki, które związane są z powstaniem narodu i traktują naród jako produkt historii i jej rozwoju, natomiast według drugiej kategorii naród posiada pewne cechy strukturalne, które są dla niego bardzo charakterystyczne²³⁷. Personalistyczno-wspólnotowe podejście do definicji narodu prezentował Stanisław Grabski. Naród według niego „to najwyższa ogarniająca i zespalająca w sobie wszelkie inne solidarności rodzinne, gminne, zawodowe, stanowe, klasowe i językowe – wspólnota duchowa”²³⁸. Skąd jednak pochodzenie terminu naród? Starożytni Rzymianie pojęcia *natio* używali na oznaczenie bogini urodzaju i narodzin. Następnie w języku łacińskim stał się źródłosłowem dla czasownika *nascor*, czyli rodzić się, pochodzić, powstawać i rosnać. Etymologia polskiego terminu naród wskazuje na podwójny źródłosłów. Z jednej strony pochodzi ona od rzeczownika ród, który podkreśla pochodność jej desygnatu od wspólnego przodka, natomiast z drugiej wywodzi się ją z czasownika narodzić, który podkreśla złożoność jej desygnatu z wielu ludzi. Jeżeli przyjmiemy razem te oba źródła, wówczas naród oznaczać będzie wielką zbiorowość ludzi, którzy połączeni są więzią wspólnego pochodzenia²³⁹. Wśród czynników narodotwórczych należy wymienić: język ojczysty, świadomość narodową, wspólne terytorium zamieszkania, tożsamość narodową, symbole narodowe, kulturę i tradycje narodowe, wspólne pochodzenie etniczne, cechy narodowe oraz organizacje państwowe i ekonomiczne.

Pojęciem bliskoznacznym do narodu jest ojczyzna, ale ona ze względu na przyjętą metodologię zostanie omówiona w dalszej części. Jednakże już teraz w kontekście naszych rozważań warto przytoczyć słowa XIX-wiecznego filozofa i działacza społecznego Karola Libelta, który w swoim słynnym dziele *O miłości Ojczyzny* napisał: „My, Polacy słynni jesteśmy pomiędzy narodami, żeśmy kraj nasz pokochali nadewszystko (...) Miłość ojczyzny jest Polakowi bóstwem na ziemi; ona całą duszę jego przenika; po Bogu kocha ojczyznę najbardziej”²⁴⁰. Słowa te znajdują swoje odniesienie na łamach „Dzwonu Niedzielnego”, gdzie niejednokrotnie miłość do ojczyzny zajmowała wysokie miejsce, tuż po miłości do Boga.

²³⁷ Por. M. Barwiński, *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej i etnicznej w kontekście geograficznym, politycznym i socjologicznym*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 5 (2004), s. 59nn.

²³⁸ S. Grabski, *Prawo narodowe*, Lwów 1929, s. 29.

²³⁹ Por. P. Tarasiewicz, *Spór o naród*, Lublin 2003, s. 55-56.

²⁴⁰ K. Libelt, *O miłości Ojczyzny*, Warszawa 1907, s. 12-13.

Krystyna Chałas i Stanisław Kowalczyk dokonali podziału wartości narodowo-patriotycznych na dwa rodzaje: obiektywno-przedmiotowe i subiektywno-podmiotowe. W pierwszej grupie jako elementy przedmiotowe narodu wymienili oni ludność, terytorium, państwo (solidarność społeczna), pokój społeczny i międzynarodowy, natomiast w drugiej: język i literaturę, szkolnictwo i naukę, sztukę i muzykę, etos narodowy, historię i tradycję oraz religię²⁴¹. Podział ten z pewnością odnosi się do omawianego tygodnika, gdyż wszystkie te wartości były gorąco propagowane przez redaktorów. I mimo że w niniejszej dysertacji nie dokonujemy identycznej klasyfikacji, to jednak wszystkie one towarzyszą nam w naszym rozważaniu – jedne w kanonie idei Polski, drugie w idei i wizji patriotyzmu, a trzecie w trosce przed ideologicznymi i kulturowymi zagrożeniami. Nierzadko jednak w każdym z tychże podrozdziałów możemy wymienić je wszystkie wspólnie.

4.5.1. Kanon idei Polski

Analizując roczniki „Dzwonu Niedzielnego” w kontekście kanonu idei Polski w dwudziestoleciu międzywojennym należy zadać kilka pytań badawczych: czy pismo bezpośrednio opowiedziało się za którąkolwiek ideą głoszoną w tym okresie? Jaka była wizja i idea Polski przedstawiona przez publicystów tygodnika? I przede wszystkim jaki kanon wartości narodowo-patriotycznych można stworzyć z tekstów publikowanych na łamach tegoż pisma? Dla naszych rozważań najbardziej adekwatna wydaje się być definicja wyżej wymienionego kanonu w ujęciu kulturoznawczym, która określa go jako „zespół wartości i idei przewodnich charakterystycznych dla danej kultury i ustruktrowanych poniekąd jak pole magnetyczne – wedle dwu- albo nawet wielobiegunowej «osi» wyznaczonej przez pewne wartości centralne”²⁴². Stworzenie kanonu idei Polski, który wyłania się z tekstów publikowanych w „Dzwonie Niedzielnym” warto rozpocząć od przedstawienia idei – koncepcji idei Polski stworzonych przez działacza społecznego i niepodległościowego, dwukrotnego premiera II Rzeczypospolitej i autora reformy walutowej – Władysława Grabskiego. W polityku tym „Dzwon Niedzielnym” w początkowych numerach upatrywał się przywódce, który

²⁴¹ S. Kowalczyk, K. Chałas, *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. II, Lublin-Kielce 2006, s. 49-88.

²⁴² I. Kania, *Kanon kultury: sztywna formuła czy żywa treść?*, „Znak” 7 (1994), s. 39.

przeprowadzając konieczne reformy wyprowadzi Polskę na dobrą pozycję finansową²⁴³. Grabski w 1935 roku przedstawił pięć rodzajów ówczesnych „idei Polski”: legionową, stanowo-ziemiańską, ludową, narodową i państwową²⁴⁴. Podziału takiego dokonał na podstawie swoich politycznych doświadczeń i obserwacji podzielonego środowiska II RP. Nie było wówczas jednolitej koncepcji państwa polskiego – poszczególne grupy próbując dojść do władzy przedstawiały kolejne zamysły – często opierając je na nawiązaniu do historii.

Pierwsza z idei – legionowa, według Grabskiego nie może być identyfikowana z obozem rządzącym, ani także z ideą Piłsudskiego. Rodowodem legionistów jest walka o niepodległość Polski, jednakże powtarzane przez nich stwierdzenie „Polska – to my” wpływa tylko na szkodę kraju. Grabski odrzucał także ideę stanowo-ziemiańską, która stała się w jego opinii przyczyną upadku państwa, jednakże jak zaznaczał sama jej koncepcja w latach wcześniejszych wśród ziemian była dobra, jednak uległa negatywnej zmianie. Jej zwolennicy także powtarzają hasło „Polska – to my”. Idea narodowa natomiast jest starą ideą a „u jej podstaw leży idea głosu i posłuchu dla tego wszystkiego, co płynie ze wspólnej krwi, co mówi tym samym językiem, wyznaje wspólną wiarę i czuje się związanym solidarnością odpowiedzialności za wspólne losy”²⁴⁵. Zespoliła się ona z wiarą katolicką. Mimo że powinna pełnić nadrzędną rolę, to jednak została zdystansowana przez inne idee. Grabski doceniał jej rolę w odbudowywaniu świadomości polskiej w czasie zaborów jednakże uważał, że powstanie obozu narodowo-radykalnego doprowadziło do pogłębienia się kryzysu. Natomiast idea ludowa Polski polegała według polityka na tym, że „w Polsce lud ma być panem losów swoich i losów Polski. W odłamie umiarkowanym tej idei lud ma iść do Polski łącznie z całym narodem i doszedłszy w Polsce do pierwszego miejsca, nie powinien bronić innym, by łącznie z nim nieśli za całość Ojczyzny odpowiedzialność”²⁴⁶. Natomiast forma radykalna zakłada, że lud po zdobyciu władzy – zabezpieczy takie stanowisko, że tzw. sfery

²⁴³ Ks. Machay pisał o polityku: „Miejmy pełne zaufanie w panu Grabskim. Uleczył nas z pieniędzy bez obcej pomocy, to obecnie przy pomocy dolarów wyleczy z dychawicy przemysł i kupiectwo polskie”. Jednakże po upadku jego rządu jeszcze w tym samym roku duchowny nie szczędził mu krytyki. Po wycofaniu się z życia politycznego w późniejszym okresie Grabskiemu nie poświęcano uwagi na łamach „Dzwonu”. Krótką notatkę opublikowano dopiero po jego śmierci w 1938 roku, w której nazwano go „wybitnym mężem stanu”.

²⁴⁴ O podziale tym przypomniał Z. Krasnodębski, *Polskie kształty wolności – II i III Rzeczpospolita*, w: *Polonia Restituta. Dekalog dla Polski w 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. W. Pasierbek, A. Budzanowska, Kraków 2019, s. 181-201.

²⁴⁵ W. Grabski, *Idea Polski*, wyd. II, Warszawa 1935, s. 105.

²⁴⁶ Tamże, s. 130-131.

nieludowe nie będą w Polsce odgrywać już żadnej roli. Uważał, że idea ta ma jeszcze w Polsce dużo do zrobienia. Musi jednak ona się zespolic z ideą państwową, aby nie przekształcić się w bolszewizm. Ostatnia z prezentowanych idei – państwowa – jest tak stara jak same państwo. Według Grabskiego „wielkość, siła, niezależność państwa, dobre wojsko, duży posłuch i posłuszeństwo, porządek, prawo, zdrowy pieniądz, dobrobyt, rozwój i postęp społeczny oto hasła nawskroś państwowe – dawne i współczesne”²⁴⁷. Grabski uważał, że Polska musi rozwijać się w zakresie materialnym i duchowym i wówczas będzie w stanie sprostać trudnościom. Konieczne jest przy tym podporządkowanie życia każdego Polaka celom dobra narodowego, które nazwane jest całą głębią „wyższych form bytu społecznego, w którym jednostka ludzka znajduje najwyższy kontakt ze swoim przeznaczeniem”²⁴⁸. Polityk dostrzegał konieczność stworzenia w Polsce własnej ideologii państwowej i narodowej, pisząc:

Potrzebą obecną naszej chwili dziejowej jest stworzenie własnej ideologii państwowej i narodowej w jednakowej mierze, ale unikającej krańcowości, stojącej na gruncie silnej władzy, ale nie tamującej dalszego demokratyzowania społeczeństwa i nie zamykającej ludowi dróg dojścia do potęgi politycznej, ideologii, któraby potrafiła lud wciągnąć w zrozumienie poświęceń dla dobra Państwa, a naród potrafiła zorjentować w kierunku pracy nad wywyższaniem ludu w górę²⁴⁹.

Utworzenie ideologii, której głównym składnikiem będzie silna władza oraz docenienie ludu nie było możliwe do zrealizowania w czasie dwudziestolecia międzywojennego. Cztery lata po wydaniu książki, która nazywana jest politycznym testamentem Grabskiego, wybuchła II wojna światowa, która przekreśliła wszelkie próby stworzenia silnego państwa.

Wydawać się może, że odpowiedzi na pytanie czy „Dzwon Niedzielny” bezpośrednio opowiedział się za konkretną ideą Polski dostarcza nam tekst opublikowany w 1936 roku w rocznicę bitwy warszawskiej. Autor artykułu uważał, że Polska stoi wobec rozdzielenia i licznych walk wewnętrznych i przedstawił wymarzony kształt państwa:

Z jednej strony próba stworzenia w Polsce, za ruble bolszewickie i żydowskie czerwonego frontu i panowania komunizmu – a z drugiej ci, którym zależy na wolnej, mocnej Polsce – skłóceniu, walczą o to czy Polska ma być legjonową, ludową, endecką czy chadecką. A Polska musi być przede wszystkim polską, sprawiedliwą, potężną – i Chrystusową. A pozatem winna być i ludową, i robotniczą, i narodową, i demokratyczną.

²⁴⁷ Tamże, s. 155.

²⁴⁸ Tamże, s. 183.

²⁴⁹ Tamże, s. 189.

Gdyby któregoś z tych tytułów Polsce brakło, brakłoby jej zasadniczego elementu składowego²⁵⁰.

Te cztery wymienione określniki: polska, sprawiedliwa, potężna i Chrystusowa wskazują na główne czynniki rozwoju II Rzeczypospolitej w opinii publicystów „Dzwonu”. Aby to nastąpiło według nich nie może być podziału w państwie. Polska ma być zarówno ludowa, robotnicza, narodowa jak i demokratyczna – a nie tylko składająca się wyłącznie z jednego wybranego tytułu. Wszystkie one muszą ze sobą współpracować w zgodzie dla pomyślności ojczyzny.

Przedstawiając wizję Polski publicyści wielokrotnie odwoływali się do polskiego katolicyzmu, który stanowił według nich o wartości naszej ojczyzny. Polska Chrystusowa miała być wyznacznikiem rozwoju narodu. Ojciec Konstanty Maria Żukiewicz nawiązując do zwycięskiej obrony Jasnej Góry podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku i ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza Wazę apelował: „niech będzie Polska, chociaż w formie zewnętrznej swojego ustroju politycznego, może inna, niż dawniej, to jednak w istocie ta sama, jako: „Regnum Poloniae – Regnum Mariae”²⁵¹. Stwierdzenie Królestwo Polskie – Królestwo Maryi odnosi się także do ustanowienia w 1920 roku na prośbę biskupów polskich 3 maja świętem NMP Królowej Polski. Obrona Jasnej Góry i śluby lwowskie, ale także Grunwald, Chocim czy Wiedeń związane są z kultem Matki Boskiej połączonym z tradycją rycerską głęboko zakorzenioną w polskiej świadomości. Świadectwem wiary oraz umiłowaniem ojczyzny na łamach „Dzwonu” podzieliła się młodzież akademicka, która zadeklarowała:

Deklarujemy się więc otwarcie i stajemy bez przyłbicy, silni w oparciu o moc nadprzyrodzoną Królestwa Chrystusowego i najczystsze pierwiastki rodzimej kultury narodowej. Stajemy przekonani głęboko, że jedynie w odrodzeniu religijnym narodowego ducha widzieć należy rękojmię potęgi Państwa. Stajemy – by odrodzić młode pokolenie, a przez młodzież cały Naród²⁵².

Śluby jasnogórskie młodzieży akademickiej odbyły się w maju 1936 roku. Młodzi ludzie przysięgli wówczas, że będą bronić wiary katolickiej i opierać się na niej w życiu prywatnym, społecznym, narodowym i państwowym. „Z dumą możemy stwierdzić, że w narodzie polskim idea wiary Chrystusowej i narodowej coraz szersze zatacza kręgi

²⁵⁰ 15. VIII. 1920-15. VIII. 1936, „DN” 33 (1936), s. 538.

²⁵¹ O. Konstanty Marja Żukiewicz, *Królowa Korony Polskiej*, „DN” 18 (1925), s. 3.

²⁵² J. K., *Polska zawsze wierną*, „DN” 31 (1937), s. 518.

i staje na silnych podstawach”²⁵³ – komentował to wydarzenie jeden z publicystów. W innych krajach szerzył się wówczas komunizm, toczyły się walki, wprowadzana była dyktatura, coraz częściej dochodziło do wystąpień antykatolickich, natomiast w Polsce mimo pojawiających się wymienionych czynników – można było według redaktora mówić o stabilizacji dzięki wierze i pomocy Maryi. „Z tą wiarą trudną walkę wygramy, pod znakiem Tej co na Jasnej Górze króluje. Mimowoli na tle światowego bezbożnictwa, przypominają się z „Dziadów” Mickiewicza słowa: „Vivat Polonus, unus defensor Mariae” – (Niech żyje Polak, jedyny obrońca Marii!)”²⁵⁴ – pisał redaktor.

Potwierdzeniem tychże słów są stwierdzenia papieży na temat narodu polskiego. Papież Bonifacy IX nazywał Polskę narodem dziewiczym związanym ze skromnością, czystością i surowością obyczajów, Urban VIII narodem wyznawców, a Pius V, Pius VII i Pius IX narodem prawowiernym oraz narodem męczenników. Natomiast papież Leon XII użył określenia: „Polonia semper Fidelis”, czyli „Polska zawsze wierna”. Polska, jak stwierdza Józef Stanisław Pietrzak, była zawsze wierna Chrystusowi i Kościołowi katolickiemu i jej losy zawsze były połączone z losami Kościoła. Ojczyzna i Kościół dzielili cierpienia i smutki, ale także chwile radości i triumfu. Publicysta w tym właśnie połączeniu upatrywał się wielkości naszej ojczyzny i uważał, że naród ten ludzie powinni kochać przede wszystkim za to, że w różnych okolicznościach pozostawał szlachetnym i wiernym²⁵⁵.

Nieco wyidealizowana wizja Polski i Polaków w „Dzwonie” związana jest z pracą obywateli. Chwile sławy i świetności ojczyzny szły według publicystów zawsze w parze z trudem i wysiłkiem społeczeństwa polskiego. Odzyskanie niepodległości było możliwe dzięki walce ojców w powstaniach, ich cierpieniu w więzieniach, zsyłkach, ale także dzięki ich nauce i modlitwie. Każdy więc na ich wzór powinien postanowić o swojej pracy, wysiłku, wytrwałości, znoju, modlitwie za ojczyznę i cierpieniu. Jednocześnie, w ich opinii należy przy tym dążyć do Polski mocarstwowej, której jednym z czynników jest stworzenie potęgi morskiej²⁵⁶. Dodatkowo, konieczna w odbudowie jest wiara w Polskę, cierpliwość, zaufanie w pomoc Bożą, oszczędność, umiłowanie pracy. Jak przewidują, gdy te wszystkie *factory* wystąpią wówczas Polska stanie się narodem

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ Tamże.

²⁵⁵ Por. Józef Stanisław Pietrzak, *Polska zawsze wierna*, „DN”1 (1928), s. 4.

²⁵⁶ *Polska musi być Polską morską*, „DN” 26 (1937), s. 442.

silnym, a nie „pokrakami carskimi i cesarskimi”²⁵⁷. Do tych czynników należy także dodać zacytowane słowa Stanisława Grabskiego – ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w latach 1925-1926, który powiedział, że „siła Polski musi być zbudowana na dobrych popędach, na cnotach, a przede wszystkim na miłości”²⁵⁸. Dodatkowo, należy patrzeć z optymizmem w przyszłość pomimo trudów dnia codziennego i nie należy mówić, że lepiej było w czasie niewoli. Jak stwierdził J.P. „ojczyzna, wolność, własne państwo, to skarb nieoceniony, z którego płyną dla narodu największe korzyści. Trzeba tylko umieć je osiągnąć”²⁵⁹. Ojczyzna porównana została także do matki, która pragnie dawać swoim dzieciom tylko dobro. Może być „krajem mlekiem i miodem płynącym”, jeżeli obywatele wykażą się mądrością w życiu państwowym. Troska o dobro wspólne nie polega jedynie na zaufaniu jednostce, która będzie podejmować decyzje działania za obywateli. Należy podjąć wspólne działania.

Odpowiadając więc na pytanie jaka jest wizja Polski w „Dzwonie Niedzielnym” należy przedstawić kilka najważniejszych według redaktorów określeń. Polska według niektórych publicystów musi być silna, wręcz mocarstwowa, a rządy w niej sprawować powinna władza we współpracy z aktywnymi, nie bojącymi się ciężkiej pracy i wysiłku obywatelami z różnych warstw społecznych. Nie może ponadto być podzielona, ale połączona w zgodzie i dążeniu do rozwoju i pomyślności narodu, nie zaś dla osiągnięcia własnych korzyści przez polityków i wyznawców poszczególnych koncepcji. Ta nieco utopijna wizja ojczyzny wynika najprawdopodobniej z przeżyć okresu zaborczego. Dodatkowo, według publicystów nadrzędne miejsce musi w Polsce zajmować wiara katolicka oraz Matka Boska, która niejednokrotnie dzięki silnej wierze narodu pomogła mu w trudnych chwilach. Jednakże doskonałym podsumowaniem kanonu idei Polski, ale także wartości prezentowanych przez obywateli jest opublikowane w 1925 roku *Dziesięć przykazań Polaka*. Dekalog – na wzór tego biblijnego odnosi się zarówno do życia obywatelskiego jak również do życia prywatnego, które ma ogromne znaczenie dla losów narodu. Z poszczególnych wezwań, mimo że odnoszą się do Polaka – obywatela, wyłaniają się określenia, które opisują jak powinna wyglądać Polska:

- 1) Nie będziesz miał kraju milszego nad Ojczyznę swą.
- 2) Nie będziesz przynosił wstydu imieniu Polaka czynem nieszlachetnym.

²⁵⁷ *Damy czy nie damy rady?*, „DN” 25 (1925), s. 1-2.

²⁵⁸ J. M. Ch., *Doniosłe słowa p. Ministra Oświaty*, „DN” 50 (1925), s. 14.

²⁵⁹ J. P., *Ojczyzna nie jest temu winna*, „DN” 16 (1932), s. 252.

- 3) Pamiętaj, że w życiu powinieneś odznaczać się: a) rzetelnością w każdym słowie i czynie, b) obowiązkowością i karnością wobec przełożonych.
- c) rycerskością wobec słabszych, d) oszczędnością i rozważą w każdym położeniu.
- 4) Pamiętaj, abysz czcił i kochał rodziców, a szanował starszych.
- 5) Nie zabijaj siebie trucizną alkoholu i tytoniu, młodszych złym przykładem.
- 6) Bądź czystym i prawym w myślach i uczynkach. Niech kłamstwo, fałsz i obłuda nie plami twego życia.
- 7) Nie okradaj swego narodu i rodziców przez lenistwo, marnotrawienie czasu, zdrowia i zdolności. Jesteś częścią narodu, naród ma prawo do twej istoty.
- 8) Nie bądź lekkomyślnym w sądzeniu bliźnich. Każdemu Polakowi Bóg powierzył honor Polaków.
- 9) Nie pożądaj cudzych bogactw, złotem nie wywalczyć wolności, złote kajdany są najcięższe - najtrudniej je zrzucić.
- 10) Nie wyrzekaj się mowy i wiary Ojców twoich! To jest pierwszy krok do niewolnictwa. Nas Bóg nie stworzył na niewolników²⁶⁰.

Uczciwy, szlachetny, prawdomówny, rzetelny i obowiązkowy w działaniu, oszczędny, szanujący starszych i honorowy Polak pracuje według redakcji na pomyślność swojej ojczyzny. Każdy jest członkiem narodu, jego częścią i powinien dążyć do utrzymania niezależności i wolności swojego państwa. Możliwe to będzie dzięki silnej wierze w Boga i przy miłości do ojczyzny. Z tych przykazań wysuwa się znana z późniejszych lat polska dewiza „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

4.5.2. Wizja patriotyzmu

Miłość do ojczyzny stanowi jedną z największych wartości prezentowanych w „Dzwonie Niedzielnym” i gorąco propagowanych. Jednak zanim przejdziemy do omówienia wizji patriotyzmu na łamach pisma warto w pierwszej kolejności przyjrzeć się bliżej historii tego pojęcia. Termin „patriotyzm” pochodzi od greckiego słowa „πατρία” – „patria”, oznaczającego rodzinę, grupę, plemię lub naród wywodzący się od wspólnych przodków, ojców²⁶¹. W piętnastym stuleciu „patria” kojarzona była ze wspólnotą, natomiast w kolejnym wieku najczęściej oznaczała miejsce urodzenia i ojcowiznę. W wieku XVII natomiast w piśmiennictwie utrwalono trzy zastosowania tegoż terminu. Oprócz ojcowizny, czyli dziedzictwa ograniczonego do dóbr rodzinnych,

²⁶⁰ *Dziesięcioro przykazań Polaka*, „DN” 26 (1925), s. 13-14.

²⁶¹ H. G. Liddell, R. Scott, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1996.

oznaczała także terytorium państwa polsko-litewskiego lub obszar prowincji. Przyjmuje się także, że do 1600 roku wykształcił się ideał narodowej tożsamości tak charakterystyczny dla interpretacji polskiej „patrii”²⁶². Małgorzata Brzozowska analizując pojęcie patriotyzmu w polszczyźnie uwypuklała, że w ciągu wieków ulegało ono modyfikacjom²⁶³. Ważne źródło w rozumieniu patriotyzmu w XIX wieku stanowi broszura Jadwigi Zamoyskiej²⁶⁴. Pisała ona: „miłość Ojczyzny nie polega na jakimś majaczeniu o prawach narodowych i na poetyzowaniu ich, nie polega na manifestacjach, patriotycznych biesiadach, toastach, szumnych mowach i tkliwych wrażeniach. Miłość Ojczyzny nie ma nic wspólnego z narodową pychą i próżnością”²⁶⁵. Natomiast podstawowy aspekt patriotyzmu XX wieku stanowiła historia i tradycja. Jak pisał w 1925 roku Leon Rymar „dokładna znajomość dziejów własnego narodu to podstawa uświadomienia narodowego, to droga do wychowania patriotycznego obywatela. Nie można być bowiem dobrym obywatelem bez znajomości historii narodu”²⁶⁶. Podkreślał on jednakże, że rola historii w odbudowującym się kraju jest inna niż ta w okresie ponad 100 letnich zaborów. Nie chodzi o „ckliwo-sentymentalno-rewolucyjną miłość ojczyzny, jaką karmiono nas w okresie niewoli, lecz miłość ojczyzny opartą na tym, co w narodzie było istotnie wielkim i co może wzbudzać poczucie dumy narodowej”²⁶⁷. Według Jolanty Załęczny po odzyskaniu niepodległości tradycje patriotyczne odgrywały niezwykle rolę. Pozwalały one bowiem na: „scalanie społeczeństwa, budowanie świadomości narodowej i kształtowanie postaw obywatelskich. Niezwykle ważne było sięganie do najgłębszych pokładów wiedzy o przeszłości, wrastanie i swoiste zakorzenianie się w historię, przywracanie pamięci narodowej”²⁶⁸. Za nośniki tejże pamięci uznawano wszystko, co mogło stanowić wartość dla przyszłych pokoleń. Interesujące pojęcie patriotyzmu i ojczyzny przedstawia Władysław Stróżewski, według

²⁶² Por. M. Górska, *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005, s. 118.

²⁶³ M. Brzozowska, *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm w polskich dyskursach publicystycznych*, Lublin 2014, s. 44-45.

²⁶⁴ Zob. L. Michalska-Bracha, M. Marczevska, *O pojęciach patriotyzmu, ojczyzny i narodu w piśmiennictwie kobiecym z przełomu XIX i XX wieku (analiza historyczno-językoznawcza)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w: stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020, s. 213-230.

²⁶⁵ J. Zamoyska, *O miłości Ojczyzny*, Kraków 1900, s. 10.

²⁶⁶ L. Rymar, *Cel nauki historii w szkole (na tle obecnych dążeń i reform w szkolnictwie)*, Kraków 1925, s. 28.

²⁶⁷ Tamże, s. 29.

²⁶⁸ J. Załęczny, *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 25.

którego „patriotyzm polega na odpowiedzialności wziętej za to, by ojczyzna stała się nosicielką wartości, środowiskiem, które jest nimi nasycone i które pozwala kultywować je dalej”²⁶⁹. Ojczyzna to natomiast według filozofa „dynamiczna struktura aksjologiczna, przeznaczona do urzeczywistnienia obiektywnych, zwłaszcza społecznych wartości. Jako taka stanowi duchową wspólnotę osób, przenikniętych tymi samymi ideałami i uznającymi ucieleśnienie tych ideałów za swoje naczelne zadanie”²⁷⁰. Stanisław Kowalczyk przedstawił różne koncepcje patriotyzmu: wczesnośredniowieczny, renesansowy, staropolski (szlachecki), romantyczny, mesjanistyczny, pozytywistyczny, legionowy, narodowo-endecki, akowski i solidarnościowy²⁷¹. Również Andrzej Walicki dokonał typologii koncepcji patriotyzmu polskiego. Współistnieją one ze sobą, ale różnią się pojęciowo. Według pierwszej definicji patriotyzm związany jest z wiernością woli narodowej, która manifestowana jest w dążeniu do suwerenności wewnętrznej i zewnętrznej. Druga pojmuje patriotyzm jako przekazaną przez tradycję wierność idei narodowej, która urzeczywistni się w przyszłości. Trzecia określa go jako obronę interesu narodowego, która niekoniecznie musi pokrywać się z wolą całego społeczeństwa²⁷².

Patriotyzm związany jest także z pojęciem patriota. W europejskiej myśli politycznej patriota pojawił się we wczesnym XVIII wieku. W Anglii, Niemczech i Francji ukazywało się wówczas wiele czasopism o takim tytule. Jak stwierdza Reinhart Koselleck „wraz z pojawieniem się «patrioty» zmieniła się cała semantyka polityczna. Pomiedzy władzą zwierzchnią i podwładnym pojawia się nowy typ. Patriota jako członek swego społeczeństwa nie jest po prostu «obywatelem» – chociaż nim również jest. Przede wszystkim jest *civis bonus*, dobrym obywatelem”²⁷³. Po tym krótkim przedstawieniu pojęcia patriotyzmu, jego podziału oraz słowa patriota, należy przejść do zasadniczej analizy aspektu patriotyzmu na łamach omawianego pisma.

Miłość do ojczyzny według publicystów „Dzwonu Niedzielnego” zajmowała zasadnicze miejsce w hierarchii uczuć ludzkich. Jak pisał Stanisław Kostka „miłość do ojczyzny jest najwznioślejszym po miłości Bożej uczuciem ludzkim”²⁷⁴. Ważną rolę odgrywała tradycja. Jan Sas Zubrzycki stwierdził, że w życiu należy postępować według

²⁶⁹ W. Stróżewski, *Istnienie i wartość*, dz. cyt., s. 290-294.

²⁷⁰ W. Stróżewski, *Kilka refleksji o patriotyzmie*, Kraków 2006, s. 3.

²⁷¹ Por. S. Kowalczyk, *Naród, państwo, Europa. Z problematyki filozofii narodu*, Radom 2006, s. 52-61.

²⁷² A. Walicki, *Trzy patriotyzmy*, Warszawa 1991, s. 7.

²⁷³ R. Koselleck, *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 238.

²⁷⁴ Stanisław Kostka, *Miłość Ojczyzny w czynie*, „DN” 18 (1926), s. 14.

prawd starodawnych narodu polskiego. Polacy muszą strzec skarbów narodowych, a nie podążać za nowinkami zagranicznymi z Ameryki i Anglii. Według niego upada naród, bo nie rozumie haseł przeszłości – staje się narodem obcym, który nie chce sam siebie poznać. Konieczna jest praca, wzmacnianie ducha i postawienie dobra ogólnego nade wszystko²⁷⁵. Przywołał on hasło rozwieszane na afiszach w Krakowie w 1918 roku: „Co czynisz w tej chwili dla Ojczyzny”. W podobnym tonie takie pytanie zadawał P.Z. i apelował: „Nie pytaj zatem, co mi Polska dała, ale pytaj, co ty Polsce dałeś?”²⁷⁶. Nazywał on Polskę macierzą, najmilszym kawałkiem ziemi pod słońcem, miejscem spoczynku dziadów i pradziadów. Jej powodzenie miało być powodzeniem obywateli i odwrotnie. Nie należy zastanawiać się nad ofiarą, bo to co Polak da ojczyźnie – ona zwróci z nawiązką. Ojczyzna żąda tylko, aby obywatel był moralny, pracowity, sprawiedliwy, zgodny, oszczędny²⁷⁷. Polska według publicystów dba o dobro swoich obywateli, stoi na straży porządku, bezpieczeństwa i pokoju oraz dba o infrastrukturę. Dlatego też, aby być dobrym obywatelem należy dla niej pracować i ją wspierać swoim postępowaniem. P. Zarzycki stwierdził:

Cóż mówić o tem, że tę ziemię skropili potem a nieraz krwią własną moi dziadowie i ojcowie. Co mówić o tem, że moją polską mowę wypielęgnowali moi przodkowie, w tej mowie ułożyli pieśni i uczone księgi i prawa. Cóż mówić o tem, że ten kościół mój drogi wystawili moi poprzednicy i tu przy nim spoczęli? Ja jestem krwią z krwi ich, i kością z kości ich. Gdybym zatem mojej ojczyzny matki nie kochał, gdybym dobrze o niej nie mówił, pilną pracą i oszczędnem życiem nie wspierał, gdybym innym braciom Polakom urągał, byłbym nie powiem już gałganem – ale złym obywatelem polskim²⁷⁸.

W słowach P. Zarzyckiego można odnaleźć elementy składające się na świadomość historyczną: nawiązanie do historii narodu, do języka ojczystego, do wiary katolickiej ściśle związanej z postrzeganiem polskiego narodu. Niezwykle trafnym wydaje się być w tym kontekście stwierdzenie Stefana Wołoszyna, który uważa, że „dzięki świadomości i pamięci historycznej kształtują się narody i ich tożsamość narodowa; dzięki samowiedzy historycznej możemy mówić o człowieczeństwie i trwaniu

²⁷⁵ Por. Prof. Dr. Jan Sas Zubrzycki, *Dzwony bajeczne*, „DN” 19 (1925), s. 1-2.

²⁷⁶ P.Z., *Ojczyzna*, „DN” 19 (1928), s. 300.

²⁷⁷ Por. tamże, s. 299-300.

²⁷⁸ P. Zarzycki, *Co zawdzięczam Ojczyźnie?*, „DN” 46 (1928), s. 731-732.

humanistycznego świata wartości”²⁷⁹. Wydarzenia i postaci historyczne tworzące obrazy przeszłości – będące nierzadko symbolami walki o wolność i dobro ojczyzny – były inspiracją dla wielu, w tym dla redaktorów „Dzwonu Niedzielnego”. Na łamach pisma mamy bowiem stworzoną pewnego rodzaju galerię bohaterów narodowych i wydarzeń, które miały wpływ na losy wielu pokoleń Polaków. Królowie i książęta, przywódcy wojskowi, działacze społeczni, duchowni, literaci i zwykli, ale bohaterscy obywatele jak m.in. uczestnicy powstania listopadowego oraz styczniowego wielokrotnie byli wspominani i opisywani. Nierzadko ich życie było przedstawiane jako wzór do naśladowania w umiłowaniu ojczyzny i sposobów jej rozwoju. Cyceron powiedział kiedyś: „historia magistra vitae est”, co oznacza: „historia jest nauczycielką życia” i założenie to spotkać można właśnie na łamach tygodnika. Zaznaczyć należy, że dla ukazania tego zjawiska wybrane zostało w niniejszej dysertacji tylko kilka spośród wybitnych postaci, w których opisach w największy sposób zaakcentowano miłość do ojczyzny i dano jako przykład do naśladowania w czasach ówczesnych.

Pierwszą personą była Wanda – księżniczka, córka Kraka. Mimo że była ona postacią legendarną przytaczana była wielokrotnie jako wzorzec, głównie dla polskich kobiet. Według kronik wraz ze swoją armią odparła atak księcia niemieckiego Rytygiera i jego wojska, po tym jak odmówiła mu małżeństwa. Stanisława Kajmowicz uznała Wandę za bohaterkę i pisała o niej niezwykle pochlebnie: „Wanda to jakby przeobrażenie przyszłych wielkich i nieśmiertelnych Polek! Wanda – to kobieta, która kocha swą ojczyznę, naród, gotowa na wszelkie trudy i poświęcenia!”²⁸⁰. Jej śmierć poprzez samobójcze rzucenie się do Wisły uznane zostaje jako wyraz miłości do ojczyzny. Kolejnym władcą wymienionym na łamach pisma był Bolesław Chrobry. Rok 1925 z okazji 900. rocznicy koronacji Chrobrego na króla Polski ogłoszony był Rokiem Chrobrowskim. Z tego też powodu Stanisław Zagórzański przedstawił czytelnikom postać księcia i późniejszego króla jako silnego i nieustępliwego władcy, podziwianego przez swoją dzielność i silną rękę oraz rycerską odwagę i męstwo, który mimo przeciwności stworzył silne państwo. Jego zachowanie powinno być według publicysty przykładem dla rządzących:

²⁷⁹ S. Wołoszyn, *Wstęp – pochwała historii i wykształcenia historycznego*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, Warszawa 2008, s. 75.

²⁸⁰ Stanisława Kajmowicz, *Kobieta w dziejach narodu polskiego. Wanda – córka Kraka*, „DN” 35 (1925), s. 7.

Ten król jest bowiem symbolem, znakiem, sztandarem i drogowskazem dla narodu polskiego w czasach dzisiejszych. Wyobraża te idee, te myśli przewodnie, które, gdyby naród był chował, byłby nie upadł, i które dziś, jeśli upaść nie chce, krzewić u siebie powinien²⁸¹.

Tymi myślami przewodnimi w opinii Zagórzańskiego były: idea uniezależnienia się od cesarza niemieckiego i opór wobec Niemców oraz połączenie pod jednym berłem wszystkich plemion i państw słowiańskich Europy Środkowej. Dodatkowo, Chrobry wyznawał wiarę chrześcijańską i dostrzegał, że państwo musi być tak zorganizowane, aby królowała w nim tylko jedna religia – chrześcijańska. Jednakże wydawać się może, że najwięcej uwagi redaktorzy pisma poświęcili innemu królowi Polski – Jadwidze. W okresie międzywojennym rozpoczęło się bowiem przygotowanie do przeprowadzenia procesu kanonicznego beatyfikacji królowej. Jadwiga przez Stanisławę Kajmowicz nazwana została „najpiękniejszą postacią kobiecą w naszej historii”. Poświęciła ona miłość do Wilhelma Habsburskiego dla kraju i wyszła za księcia Władysława Jagiełłę, dzięki czemu Polska i Litwa stworzyły sojusz wojskowy, który w późniejszym czasie umożliwił m.in. zwycięstwo nad zakonem krzyżackim. Poprzez silny charakter, wewnętrzną siłę i małżeństwo z Jagiełłą, które przyniosło korzyści narodowi polskiemu ukochana została przez naród. „Kochał ją i jak żrenicę oka strzegł jej naród, któremu przez związek z Jagiełłą przymnożyła potęgi i chwały”²⁸² – pisała redaktorka, a inny z autorów dodawał:

Przetrwał też wieki i kult zmarłej Królowej. Bo czyż nie mógł ukochać naród Polski tej jasnej postaci królewnej-dziecka, które przybywszy z obcego językiem i kulturą kraju, zżyło się tak z Polską i zrozumiało tak swą przybraną ojczyznę, że nie tylko z mowy i myślenia stała się Polką, ale z czynów swych uchodzić może za „obrończynię i wyrazicielkę polskiej racji stanu”. (...) Uczony historyk stwierdza, że słusznie w dalekie wieki przeniosła „tradycja cześć i hołd dla królowej”, gdyż Jadwiga „więcej niż jakakolwiek postać kobieca w naszych dziejach zasłużyła sobie na przywiązanie i miłość narodu”²⁸³.

Królową Jadwigę szczególnie ukochał lud krakowski, któremu okazała wiele hojności i miłosierdzia. Jej podziw przez lud wypływał z wewnętrznej siły ducha i „silnego granitowego charakteru” oraz silnej wiary. Znana była także z licznych fundacji i darów na rzecz kościołów i klasztorów, szerzenia oświaty i kultury, czego szczególnym

²⁸¹ Stanisław Zagórzański, *Bolesław Chrobry*, „DN” 15 (1925), s. 5.

²⁸² Stanisława Kajmowiczówna, *Kobieta w dziejach narodu polskiego. Królowa Jadwiga*, „DN” 12 (1927), s. 187.

²⁸³ Dr. M. W., *Królowa Jadwiga*, „DN” 7 (1933), s. 100.

przejawem było zapisanie swojego majątku Akademii Krakowskiej²⁸⁴. Wśród królów opisanych na łamach „Dzwonu” wymienić trzeba także „wielkiego budowniczego Polski” – króla Kazimierza Wielkiego, który założył wspomnianą Akademię Krakowską oraz króla Jana III Sobieskiego, który nazwany zostaje „wielkim królem polskim”, „bohaterem”, „wybawicielem Europy”, „ostatnim rycerzem krzyżowym w Polsce i w Europie”, a który walczył zwycięsko dla sprawy Kościoła podczas bitwy pod Wiedniem w 1683 roku i zatrzymał najazd muzułmańskich Turków na chrześcijańską Europę²⁸⁵.

Opócz wybitnych królów, na łamach pisma przedstawiane są także wydarzenia, które miały wielkie znaczenie dla dziejów narodu. Jednym z nich było uchwalenie konstytucji 3 maja w 1791 roku. W czasie zaborów konstytucja była dla Polaków „gwiazdą przewodnią”, „dumą” i „chlubą narodu” i z radością obchodzono 3 maja. „Karmiliśmy nią swój patriotyzm, pogłębialiśmy narodową spójność, zapominaliśmy o partiach politycznych, tworząc jedną jedyną partję, której na imię – naród polski”²⁸⁶ – stwierdził Stanisław Zorza. W latach międzywojennym otaczana była miłością, bo tkwiły w niej dwie najważniejsze myśli przewodnie. Pierwsza – konstytucja pokazuje, że w chwilach upadku, zarówno politycznego jak i moralnego w narodzie budził się duch patriotyzmu w postaci grupki osób i duch ten jest wiecznie żywy. Druga – sposób załatwiania spraw przez Polaków był zawsze pokojowy. Nie doprowadzali oni w swojej historii do ataków na inne narody, nie dokonywali przewrotów i rewolucji, ale w pokoju dokonywali zmian. Konstytucja ukazywała ówczesnym, w opinii Zorzy, ideę powolnego podążania ku lepszej przyszłości ojczyzny.

Autorzy przypominali także o insurekcji kościuszkowskiej, która miała miejsce w 1794 roku i była wynikiem II rozbioru Polski. Jej pamiątką jest znajdująca się na krakowskim Rynku kamienna płyta, na której widnieje napis: „Na tem miejscu Tadeusz Kościuszko przysięgał narodowi w dniu 24-go marca 1794 R.”. Jak stwierdził jeden z redaktorów każdego 24 marca Polacy powinni w tym miejscu ślubować troskę o dobro wspólne, natomiast politycy – dbałość o chwałę Polski, a urzędnicy – służbę ojczyźnie ze wszystkich sił²⁸⁷. Przywódca powstania – Tadeusz Kościuszko – określony został

²⁸⁴ Por. *Kraków w hołdzie królowej Jadwidze*, „DN” 4 (1933), s. 51; Dr. M. W, *Królowa Jadwiga*, „DN” 6 (1933), s. 84-86.

²⁸⁵ Por. *Jan III. Sobieski*, „DN” 47 (1929), s. 742-743; Teresa Stafiej, *Król Jan Trzeci*, „DN” 12 (1933), s. 179-180.

²⁸⁶ S. Zorza, *Rocznica konstytucji 3 maja*, „DN” 18 (1925), s. 5.

²⁸⁷ Por. *Nad kamieniem Kościuszki*, „DN” 12 (1925), s. 5-6.

wielkim człowiekiem, wykształconym i zdolnym generałem, uosabiającym polski typ bohaterstwa. Typ ten przejawia się wielkim charakterem, ogromnym sercem, wspaniałością duszy, szlachetnością, ofiarnością, poświęceniem, wysokim ideałem moralnym i sprawiedliwością. Autor artykułu pt. *Bohater* zaznaczył, że „w pamięci narodu pojęcie bohaterstwa przyłgnęło do tych jeno wodzów, którzy, zwyciężeni czy zwycięzcy, stali się przez swe szlachetne czyny wykładnikami treści ducha polskiego”²⁸⁸ oraz „żywoty takich wodzów narodu, to jakby pieśń sprawiedliwości, poczęta z ducha dziejów Polski”²⁸⁹.

Wśród słynnych przywódców Polski nie sposób nie wymienić marszałka Józefa Piłsudskiego. W „Dzwonie” odnoszono się do niego głównie ze względu na odniesione przez jego wojsko zwycięstwo podczas bitwy warszawskiej w 1920 roku. Dzisiaj z perspektywy czasu odnosząc się do Piłsudskiego mówi się o tzw. mitologizacji jego postaci, która rozszerzyła się po jego śmierci w 1935 roku, jednakże jego legenda widoczna była już w czasie legionów i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Na łamach „Dzwonu” doceniano jego zasługi, jednakże można zauważyć ostrożność co do przesadnych peanów na jego cześć. Być może spowodowane to było faktem, że Piłsudski w pewnym okresie swojego życia porzucił Kościół katolicki i przeszedł na luteranizm w celu poślubienia protestantki Marii Juszkiewiczowej. Nawet po jego śmierci artykuły w tygodniku zostały oparte głównie na słowach wypowiedzianych przez hierarchów Kościoła czy polityków niż na komentarzach redakcyjnych. Cytując słowa Prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda skierowane do duchowieństwa, redakcja wyjaśniła znaczenie zmarłego dla narodu polskiego:

Poza wielu innymi zasługami, zapisał się w dziejach jako pogromca zbrojnego bolszewizmu, co chciał podbić Polskę i wcielić ją we wszechświatową republikę sowiecką. Z zwycięstwami: 15 i 16 sierpnia stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dziejowych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armji polskiej, zwany „cudem nad Wisłą”, osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Za to należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich, lecz całego chrześcijaństwa²⁹⁰.

²⁸⁸ K., *Bohater*, „DN” 13 (1934), s. 198.

²⁸⁹ Tamże.

²⁹⁰ Zob. *Zgon ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, „DN” 21 (1935), s. 338; *Królewski pogrzeb*, „DN” 22 (1935), s. 355-356. Należy w tym miejscu tylko wspomnieć o konflikcie wawelskim, który opisany został już podczas przedstawiania biografii księcia Adama Stefana Sapiehy. Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” jednoznacznie opowiedziała się za krakowskim hierarchą, publikując na stronie tytułowej jego oświadczenie oraz komentarz do wydarzeń, za co pierwszy nakład pisma został skonfiskowany.

Bitwa warszawska określana „Cudem nad Wisłą” stała się jedną z najśłynniejszych i najważniejszych bitew w historii Polski. Wówczas według redaktorów „Dzwonu” naród polski wprowadził w podziw cały świat swoim czynem. Przyczynkiem do sukcesu była natomiast opieka Matki Boskiej oraz jedność narodu:

Zwyciężyliśmy, bo mieliśmy za sobą opiekę Królowej Korony Polskiej, u której zebrane po kościołach tłumy błagały zmiłowania, zwyciężyliśmy, bo staliśmy się wtedy zgodnemi, gotowemi do wszelkich ofiar dziećmi jednej matki. Poszła w bój o świętą sprawę nasza znużona już bojami armja, poszła na ochotnika inteligencja, poszli na wezwanie rządu Obrony Narodowej z premierem Witosem na czele – chłopci i robotnicy. Siłom duchowym o takim napięciu, tej jednolitej walki aż do śmierci i zwycięstwo nie potrafiła zdzierżyć wschodnia dzicz, pędzona nahajem oraz żądzą rabunku i zniszczenia²⁹¹.

Wracając jednak do wątku umiarkowanej sympatii redakcji „Dzwonu” do postaci marszałka Piłsudskiego należy zaznaczyć, że doceniała ona jego zasługi, jednakże większą życzliwością z jej strony cieszył się przywódca endecji Roman Dmowski. Po jego śmierci – zmarł 2 stycznia 1939 – na łamach tygodnika opublikowano krótką sylwetkę polityka, w której nazwano go „jednym z najwybitniejszych mężów stanu Polski współczesnej” i opisano jego działalność zarówno polityczną jak i publicystyczną. Szczególną uwagę zwrócono na propagowane przez Dmowskiego hasło budzenia poczucia narodowego w masach oraz na znawstwo zagadnień polityki międzynarodowej²⁹². Natomiast w numerze kolejnym, wydanym już po pogrzebie „wielkiego Polaka” jak został określony, z pewnym gniewem komentowano uroczystości pogrzebowe, w których nie wzięli udziału przedstawiciele polskiego rządu. „Potraktowano go tylko jako szefa obozu opozycyjnego, zapominając, że w historii pozostanie obok Paderewskiego nazwisko właśnie Dmowskiego, jako tego, który w imieniu Polski podpisał w Wersalu akt decydujący o wskrzeszeniu jej suwerennej państwowości”²⁹³ – napisano. Analizując linię programową redakcji należy stwierdzić, że bliższa ona była poglądom prezentowanym przez Narodową Demokrację niż przez partię na czele, której stał Józef Piłsudski – PPS. Dodatkowo, co już zostało wspomniane Piłsudski porzucił wyznanie rzymsko-katolickie przechodząc na prawosławie, natomiast Dmowski przez całe życie był zadeklarowanym katolikiem. Te dwa czynniki wydają się

²⁹¹ 15. VIII. 1920-15. VIII. 1936, „DN” 33 (1936), s. 537-538. Zob. T. Stapiej, „Cud nad Wisłą”, „DN” 32 (1930), s. 505-506.

²⁹² Por. *Zgon Romana Dmowskiego*, „DN” 2 (1939), s. 9.

²⁹³ *Z Polski*, „DN” 3 (1939), s. 11.

być głównymi powodami większej sympatii tygodnika do Romana Dmowskiego niż do Józefa Piłsudskiego.

Kolejną postacią, której zasługi i życie zostały opisane na łamach „Dzwonu” był ks. Ignacy Skorupka – kapelan Wojska Polskiego, który 14 sierpnia 1920 roku zginął postrzelony na polu walki we wsi Ossów. Jak napisał Mieczysław Wargowski „historja złotemi zgłoskami zapisała imię ks. Skorupki. W pamięci zaś potomnych pozostanie zawsze wielką postać zacnego kapłana i wielkiego syna Kościoła i Polski”²⁹⁴. Odnosząc się do postaci duchownych, o których czynach pamiętali redaktorzy pisma wymienić należy także ks. Stanisława Piotrowicza i ks. Andrzeja Fedukowicza. Ks. Piotrowicz sprzeciwił się rządowi w akcji rusyfikacji i „oprawosławienia” na Litwie. 25 marca 1870 spalił egzemplarze zrusyfikowanego rytuału na Mszy św., za co został skazany na zesłanie do archangielskiej guberni²⁹⁵. Natomiast 6 marca 1925 roku spalony został przez bolszewików wice-dziekan żytomirski ks. Andrzej Fedukowicz. W uznaniu redaktorów tygodnika był obrońcą Chrystusa i Polakiem-patriotą. Zachęcał, by obywatele nie wierzyli w obietnice międzynarodówki. Jego śmierć stała się symbolem wysiłku na rzecz ojczyzny, przywiązania do kraju i do katolicyzmu. Co ciekawe, redaktor przedstawiając sylwetkę duchownego dokonał interesującego porównania. Stwierdził, że ks. Fedukowicz znosił chłód, głód i męki w więzieniach bolszewickich, dlatego też wszyscy powinni znosić cierpliwie głód, chłód i dokuczania rozwijającej się gospodarki państwowej²⁹⁶.

Publicyści „Dzwonu” nie zapominali także o działaczach społecznych. Po śmierci dra Jana Bednarskiego, ks. Ferdynand Machay przypomniał jego postać czytelnikom, bo według redaktora naczelnego, jego życie było dowodem miłości do Boga i ojczyzny. Doktor Bednarski był bowiem twórcą narodowego ruchu polskiego na terenach Spisza i Orawy i budził wśród tamtejszej społeczności miłość do Polski. To właśnie również dzięki niemu ks. Machay stał się gorącym zwolennikiem przyłączenia Spisza i Orawy do Polski²⁹⁷. Kolejnym, jednak bardziej znanym na świecie agitatorom sprawy polskiej był Ignacy Jan Paderewski – pianista, kompozytor, polityk, premier i minister spraw zagranicznych, reprezentant Polski na konferencji pokojowej w Wersalu. Przez redaktora „Dzwonu” uznany został najpopularniejszym Polakiem na świecie od pół wieku, a zarazem „w sercach polskich od lat kilkadziesiątu ma to miejsce, które człowiek zwykł

²⁹⁴ Mieczysław Wargowski, *Ks. Ignacy Skorupka, obrońca Warszawy*, „DN” 33 (1930), s. 519.

²⁹⁵ KAP, *Bohaterowi cześć!*, „DN” 46 (1928), s. 732.

²⁹⁶ *W płomieniach benzyny. Męczeńska śmierć ks. Fedukowicza*, „DN” 12 (1925), s. 1-2.

²⁹⁷ Ks. F. Machay, *Zgon wielkiego patrioty*, „DN” 17 (1926), s. 9.

w sercu przeznaczać dla kilku w narodzie postaci najdroższych, stanowiących niejako własność ogółu społeczeństwa”²⁹⁸. W czasach niewoli według autora artykułu Paderewski podkreślał swoją narodowość, otwarcie mówiąc o Polsce i jej zasługach na polu kultury. Natomiast podczas I wojny światowej wykazał się miłosierdziem zbierając ofiary na pomoc poszkodowanym, a po jej zakończeniu podróżując po Ameryce budził zainteresowanie dla przyszłego państwa polskiego z dostępem do morza, czego skutkiem było podpisanie traktatu wersalskiego. Te wydarzenia spowodowały, że „świat widział w nim zawsze najczcigodniejszego Polaki ambasadora. Czczył w nim wszystko co w Polsce jest najpiękniejszego”²⁹⁹.

Z dziejami Polski i świadomością patriotyczną związana jest także umiejętność krytycznego postrzegania rzeczywistości państwowej. Zdolność taką posiadał na przykład ks. Ferdynand Machay, który w 1928 roku, a więc w 10. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę dokonał na łamach periodyku pewnego rodzaju rozrachunku. Przedstawił on sukcesy Rzeczypospolitej, wśród których wymienił „Cud nad Wisłą”, prace nad polską oświatą i administracją, w tym dwie konstytucje, podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską. „Bardzo doniosłym w wiekopomne wydarzenia był niewątpliwie rok 1921. Przymierze z Francją (21 II.), uchwalenie konstytucji (17 III.), podpisanie pokoju w Rydze z bolszewikami (18 III.) i plebiscyt na Górnym Śląsku (20 III) były połącznym ucementowaniem gmachu niepodległości”³⁰⁰ – pisał publicysta. Dostrzegał on jednak także negatywne aspekty i wydarzenia tych 10 lat wolności. Hańbiącą naród plamą nazwał m.in. zamordowanie prezydenta Narutowicza (1 grudnia 1922 w warszawskiej Zachęcie) oraz krwawe rozruchy czerwonych socjalistów 6 listopada 1923 roku.

W „Dzwonie Niedzielnym” widoczny jest także etos wojskowy i niezwykle znaczenie dla społeczeństwa cnót militarnych. Wojsko odgrywało bowiem ważną rolę w życiu społecznym. Broniło granic w początkowych latach niepodległości, następnie stało na straży odzyskanej wolności, a później tuż przed wybuchem II wojny światowej na nim opierano główną linię obrony ojczyzny. Stanisław Gall – biskup połowy Wojska Polskiego tak pisał na 10-lecie odzyskania niepodległości odnosząc się do polskich żołnierzy:

Jednakże bezmierne to zaufanie, jakie żywi Ojczyzna ku swemu żołnierzowi, ileż od niego wymaga hartu, poświęcenia i cnoty. Ileż potrzeba szcżytnej i bezinteresownej miłości, aby nią ogarnąć Naród cały

²⁹⁸ K., *Ignacy Paderewski*, „DN” 52 (1935), s. 849.

²⁹⁹ Tamże.

³⁰⁰ X.f.m., *10 lat w wolnej Polsce*, „DN” 46 (1928), s. 730.

i wszystkich braci swoich, za których żołnierz polski w razie potrzeby winien nie poskąpić swego życia młodego i krwi swojej serdecznej. Ale wierzymy wszyscy, że polski żołnierz sprosta swemu wielkiemu zadaniu³⁰¹.

W ostatnich miesiącach pokoju wiele uwagi redaktorzy tygodnika poświęcili agresywnej polityce ekspansywnej Hitlera i jego żądaniom wobec Polski. Jednoznacznie wypowiedzieli się przeciwko uleganiu III Rzeszy. W artykule *Obrona ojczyzny ze stanowiska katolickiego* stwierdzono: „aby obowiązek obrony ojczyzny przed wrogami obywatele mogli wykonać, Kościół uznaje prawomocność środków, za pomocą których zostaje zorganizowana siła militarna, która byłaby w stanie zapewnić ojczyźnie bezpieczeństwo”³⁰². Kościół zalecił obronę ojczyzny nie tylko jako wyraz patriotyzmu, ale przede wszystkim jako obowiązek i cnotę. W odniesieniu do zbliżającej się wojny, widoczna jest pewna naiwność ze strony publicystów, którzy wierzyli, że przewaga militarna III Rzeszy nie sprawi, że wygrają oni wojnę. Nie aspekty materialne, ale duchowe miały stanowić o sile państwa, dlatego też Polakom miała pomóc odwaga, wytrwałość, niezłomna wiara i męstwo. Wymowny jest tekst *Aż do ostatniego tchu*, w którym w nawiązaniu do historii napisano:

Jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizyj, ani wyposażenie techniczne, ani czykolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizyj, ich sprzęt techniczny, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezłomną wiarą i wolą zwycięstwa u żołnierzy, świadomych tego, że są synami wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Psie Pole, Grunwald, Wiedeń, rok 1920. Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Nie chcemy wojny, ale narzuconą nam przyjmiemy! I będziemy ją prowadzić aż do zwycięstwa! W sercach naszych budzimy nieugiętą wolę zwycięstwa, w słusznej sprawie, odwagę i wytrwałość!³⁰³.

Niezwykła wiara w zwycięstwo budzić może pewnego rodzaju podziw, jednakże w kontekście późniejszych wydarzeń – klęski wrześniowej i trwającej sześć lat wojny światowej można to ocenić jako przejaw naiwności. Jednakże jest to już opinia *ex post*, więc nie może nas zaskakiwać brak obiektywizmu i ogromna nadzieja ówczesnych ludzi.

³⁰¹ *Biskupi polscy o 10-leciu*, „DN” 47 (1928), s. 750.

³⁰² *Obrona ojczyzny ze stanowiska katolickiego*, „DN” 17 (1939), s. 3.

³⁰³ *Aż do ostatniego tchu*, „DN” 14 (1939), s. 5.

Niewątpliwie jednak w wyżej cytowanym artykule, jak również w wielu innych z 1939 roku na pierwszy plan wysuwa się ogromna miłość do ojczyzny i etos żołnierza – nieustępliwego, odważnego i wytrwałego.

Jako element wartości patriotycznych ukazanych w „Dzwonie Niedzielnym” należy wymienić także literaturę i jej przedstawicieli. W dobie zaborów twórcy umacniali świadomość narodową Polaków, zachęcali ich do bohaterstwa, ale także do wzmożonej pracy na rzecz ojczyzny. Jak stwierdziła Janina Hrubowa naród polski z literatury czerpał pociechę:

W epoce porozbiorowej, gdy wykreślono nas z szeregu państw europejskich i staliśmy się jako ptaki, którym gniazda zburzono, zesłał nam Bóg pociechę, z której czerpaliśmy moc i siłę przetrwania. Oto wystąpili na widownię trzej poeci, którzy mocarnem swem słowem i potęgą genjuszu powiedzieli światu, iż ukochana Ojczyzna nasza żyje. Imiona ich znane: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński³⁰⁴.

Bohaterskie dzieje powstańców i narodu polskiego, piękność języka, miłość ojczyzny i tęsknota za nią, ale także nadzieja i wiara w jej zmartwychwstanie cechowały dzieła tychże autorów. Natomiast w późniejszych czasach na piedestale znalazła się Maria Rodziewiczówna, Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Stanisław Wyspiański czy Jacek Malczewski.

Maria Rodziewiczówna (1864-1944) była autorką powieści takich jak: *Dewajtis*, *Między ustami a brzegiem pucharu* czy *Straszny dziadunio*. Jej dzieła w opinii publicysty „Dzwonu” kształcą i wychowują, pobudzają do wzniosłych myśli i czynów oraz uszlachetniają i dodają otuchy, a ich główną treścią są: „honor i praca na ojczystym zagonie, pokrzepienie sił, wiara w jasną przyszłość, umiłowanie ziemi, wielkich ideałów, prawdy, cnoty i miłości”³⁰⁵. Były one znane w całej Polsce, która zachwycała się „niezrównanym pięknem moralnym i malarskim jej mnogich powieści” oraz „krzepiła się w czasach niewoli i krzepi do dziś dnia jej głębokim uczuciem patriotycznym i głęboko religijnym”³⁰⁶.

Kolejnym ważnym literatem dla narodu polskiego był laureat Nagrody Nobla za całokształt twórczości – Henryk Sienkiewicz (1846-1916). Sienkiewicz według opinii redaktorów „Dzwonu” w swojej twórczości szerzył kult bohaterstwa. Jego bohaterowie, niezależnie od płci przepełnieni byli rycerskością i nawet w momentach sprzyjających

³⁰⁴ Janina Hrubowa, *Prochy Słowackiego na Wawelu*, „DN” 26 (1927), s. 412.

³⁰⁵ *Jubileusz Rodziewiczówny*, „DN” 13 (1927), s. 198.

³⁰⁶ *Wybrano – Boy Żeleńskiego*, „DN” 17 (1933), s. 267-268.

upadkowi mieli odwagę oprzeć się pokusie. Wielką wagę przywiązywał noblista także do roli kobiety: „u niego typ Polki tworzy zespolenie poczucia obowiązku biblijnej Marty z gorącym uczuciem Marji; u niego Polka jest kapłanką jednocześnie świętego ognia narodowego i świętego ogniska domowego”³⁰⁷ – pisał Kazimierz Kalinowski. Sienkiewicz ukazywał według niego kobiety, które stanowić miały wzór do naśladowania w miłości do ojczyzny, czystości uczuć i poszanowanie swojej rodziny, szczególnie w wychowaniu młodzieży, która miała posiadać cechy rycerskie. „Dzieła jego koły w młodzieży tęsknotę do bohaterstwa, do szlachetności rycerskiej, zaspakajały w człowieku współczesnym głód ideału”³⁰⁸ – stwierdził publicysta. W nawiązaniu do wydanej w 1911 roku, a wcześniej drukowanej w odcinkach w „Kurierze Warszawskim” powieści *W pustyni i w puszczy* Kalinowski napisał:

W tej jego powieści mamy całego Sienkiewicza: pisarza – artystę, malującego świetne obrazy, ale zarazem pisarza – obywatela, dbającego o wychowanie młodzieży w ideale filareckim i harcerskim, w duchu rycerskim; wychowawcę narodu, pragnącego zamienić samolubów w patriotów, miłością ogarniających wszystko w życiu; mamy Sienkiewicza, który umiał zaspakajać w człowieku współczesnym głód ideału i koić tęsknotę do bohaterstwa³⁰⁹.

Kalinowski stwierdził także, że Sienkiewicz ocalił naród polski od pograżenia się w przyziemnym materializmie, bo ukazał zapomniane gwiazdy ideału. Roznosił on sławę polskiego piśmiennictwa po różnych zakątkach świata, jego dzieła tłumaczono na wiele języków, natomiast dzięki jego dziełom Polacy wynosili krzepiącą nadzieję.

W „Dzwonie” „wielkim i wiernym synem Wiary i Polski” nazwany został Władysław Reymont (1867-1925) – autor słynnych *Chłopów*, za które w 1924 otrzymał Literacką Nagrodę Nobla. Jego życie uznano jako „na wskroś polskie, nie zarażone wpływami zgniłej, pesymistycznej, nihilistycznej literatury rosyjskiej”³¹⁰. Ważną postacią dla publicystów był także Stanisław Wyspiański (1869-1907) – dramaturg, malarz, poeta, nazywany czwartym wieszczem polskim. Jak napisał Józef Stanisław Polaczek „był poetą naprawdę narodowym polskim. On wyczuwał bóle i pragnienia swego narodu, dla którego walczył o lepszą przyszłość, on jeden potrafił poruszyć i podnieść najgłębsze drgnienia duszy narodowej”³¹¹. Według „Dzwonu” jednym

³⁰⁷ Kazimierz Kalinowski, *Głód ideału*, „DN” 52 (1933), s. 848.

³⁰⁸ Tamże.

³⁰⁹ K. Kalinowski, *Wychowawca młodzieży*, „DN” 46 (1936), s. 757.

³¹⁰ *Nad mogiłą Reymonta*, „DN” 51 (1925), s. 2.

³¹¹ J. St. Polaczek, *W 20-tą rocznicę zgonu twórcy „Wesela”*, „DN” 49 (1927), s. 786.

z największych artystów Polski był Jacek Malczewski (1854-1929) – genialny malarz-poeta, który w swoich dziełach ukazywał swoją wielką miłość do ojczyzny. Erwin Czerwenka – również malarz – tak napisał o Malczewskim:

Malczewskiego musimy postawić razem z największymi twórczymi duchami na najwyższym piedestale sztuki narodowej, bo cokolwiek tylko w życiu swoim namalował, zawsze w tem była Polska i to Polska najgorętszym sercem ukochana. Czy to będzie obraz z martylogji naszej na sybirze, czy późniejszy obraz symboliczny, czy pejzaż, dwór, chata, lub też obraz religijny – zawsze i wszędzie widzimy tylko Malczewskiego, gorącego patriotę – Polaka³¹².

Dzięki symbolice, trudnej czasami do zrozumienia według autora powyższych słów, Malczewskiego może zrozumieć tylko ten, kto naprawdę umiłował ojczyznę.

Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” miłość do ojczyzny stawiali na wysokim miejscu, uważając, że jest ona jednym z najważniejszych ludzkich uczuć. Była ona według nich nie tylko miejscem zamieszkania, ale przede wszystkim matką, która się o nich troszczy i nimi opiekuje, dlatego tak ważne była odwdzięczenie się jej za wszelkie dobro w postaci miłości i pracy. Wzorem dla ówczesnych miały być wybitne jednostki, które wyróżniły się ogromnym patriotyzmem – jak królowie polscy, przywódcy wojskowi, duchowni, działacze społeczni, a także literaci, którzy w swoich dziełach niejednokrotnie odwoływali się do miłości do ojczyzny. Zachętą miało być także przywoływanie czynów i wydarzeń historycznych, które przyniosły sławę narodowi, a które wielokrotnie pobudzały w obywatelach jeszcze większe uczucia przywiązania i dumy z rodzinnego kraju.

4.5.3. Ideologiczne i kulturowe zagrożenia dla wartości ojczyźnianych

Dwudziestolecie międzywojenne stanowi okres, w którym w Europie wzrosły nastroje nacjonalistyczne. Coraz popularniejsza stawała się idea władzy dyktatorskiej i odchodzenie od rządów demokratycznych. Pierwszym państwem, w którym władzę zdobyli skrajni nacjonaści były Włochy. W Niemczech natomiast narodził się narodowy socjalizm, zwany w skrócie nazizmem. Na Wschodzie zaś szerzył się komunizm. Zwłaszcza w tej ostatniej ideologii publicyści „Dzwonu” dopatrywali się największego zagrożenia dla państwa polskiego. Jednak zanim przejdziemy do omówienia piór redakcji wobec zagrożeń dla wartości ojczyźnianych należy odnieść się do samego sformułowania

³¹² E. Czerwenka, *Jubileusz wielkiego artysty*, „DN” 15 (1925), s. 9.

ideologia. Etymologicznie ideologia to nauka o ideach. Termin ten został wprowadzony w 1796 roku przez Antoine Louisa Claude Destutt de Tracy na oznaczenie filozofii idei, pojętych w sensie postkartezjańskim jako wrażenia. Jednakże z biegiem czasu znaczenie tego słowa ulegało modyfikacjom. W latach nam bardziej współczesnych możemy odnaleźć definicje, które skupiają się na określeniach związanych z poglądami. Elżbieta Laskowska ideologią nazywa:

względnie usystematyzowany zbiór poglądów, który: opiera się na ogólniejszej wizji świata, stąd ideologia może być ugruntowana w religii (...); wartościuje postawy, działania i efekty działań, w tym formy organizacji życia społecznego; jest zorientowany na działanie, które polega na dążeniu do zgodnego z przyjętymi zasadami organizowaniu życia ludzi, w tym wspólnot. Nosicielem ideologii jest człowiek³¹³.

Mariusz Gulczyński rozróżnia ideologie postępowe i wsteczne oraz prawicowe i lewicowe. Do prawicowych zalicza nacjonalizm, liberalizm czy konserwatyzm, a do lewicowych komunizm, socjalizm lub socjaldemokrację³¹⁴.

W „Dzwonie Niedzielnym” widoczna jest obawa publicystów przed wrogimi ideologiami. Szczególnie krytykują oni liberalizm, socjalizm i komunizm, a także pewne przejawy nacjonalizmu. Publicyści dostrzegają zagrożenie obcych narodów. Ks. Władysław Długosz tak pisał o panującej w 1934 roku sytuacji międzynarodowej i położeniu Polski:

Wcisnęły się do nas gdzieś z ciemzonego od wieków Wschodu i „rasowego” wynaturzonego Zachodu brutalne i kłamliwe metody rządzenia: zdusić każdy swobodny oddech obywatela, niech zapomni, że istnieje jakaś konstytucja oparta na odwiecznych prawach natury powołujących człowieka do wolnego, szczęśliwego bytu i na świętych prawach Bożych głoszących że człowiek człowiekowi bratem a nie satrapą i niewolnikiem, że państwo jest dla dobra wszystkich a nie jest niczym monopolem, że wszyscy zmierzamy do jednego celu – do Boga i szczęśliwej wieczności³¹⁵.

W opinii ks. Długosza naród, żeby się rozwijać gospodarczo i kulturowo musi oprzeć swoje działanie na moralności. Nie może kierować się poglądami i ideami zaczerpniętymi z innych narodów – szczególnie tych, gdzie za Boga uznawany jest pieniądz lub pojedynczy przywódca.

³¹³ E. Laskowska, *Językowe wykładniki ideologii*, w: *Oblicza komunikacji 1. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, Kraków 2006, s. 53-54.

³¹⁴ Zob. M. Gulczyński, *Nauka o polityce*, Warszawa 2007.

³¹⁵ W. D., *Wczoraj – dziś – i jutro Polski*, „DN” 46 (1934), s. 755.

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” jednogłośnie opowiadała się przeciwko liberalizmowi³¹⁶ i związanemu z nim systemowi gospodarczemu – kapitalizmowi. W artykułach powoływano się na encyklikę *Rerum Novarum*, w której papież napisał, że „liberalizm powstał z hasła zupełnej, niczem niekrępowanej wolności jednostki ludzkiej, hasła rzuconego przez rewolucję francuską przed około 150 laty”³¹⁷. Jednym z rodzajów liberalizmu jest liberalizm ekonomiczny, który według redaktora zaprzecza przeznaczeniu człowieka do życia społecznego, a skupia się na indywidualizmie, przez co odrzuca całkowicie miłość do bliźniego, nie uznając obowiązków moralnych wobec innych. Promuje przez to „wolną grę sił społecznych”. W parze z nim idzie liberalizm religijny odrzucający Boga i Jego prawa. Z liberalizmu ekonomicznego wyniknął kapitalizm i niesprawiedliwy podział dóbr materialnych. „Niedaleko będziemy od prawdy, jeżeli powiemy, że nie kto inny, jak kapitaliści, wskutek konkurencji między sobą o handel światowy, wywołali wielką wojnę”³¹⁸ – pisał publicysta. Podobnie wypowiadał się ks. Machay, który właśnie w liberalizmie dopatrywał się jednej z przyczyn I wojny światowej – „wojna wyrosła z ziarn nienawiści do Chrystusa, rozsiewanych przez liberalizm i socjalizm w dziedzinach polityki, gospodarstwa i nauki” – pisał pod skrótem M.³¹⁹. Uważał on także, że zaraza liberalizmu zrodziła socjalizm i radykalizm. I mimo że liberalizm i socjalizm „niby” wzajemnie się zwalczają to jednak mają ten sam cel – materialny. „Liberalizm osiągnął bogactwa przez nieludzkie obchodzenie się z robotnikami, socjalizm i radykalizm zaś osiąga lub chce osiągnąć bogactwa przez „unarodowienie”, „upaństwowienie” majątków liberalnych. I tu i tam – brak poszanowania władzy Boga, więc mieszkańcy Europy „gryzą się wzajemnie”³²⁰ – twierdził. Ówczesny redaktor naczelny pisma przestrzegał jednocześnie przed upadkiem Europy na wzór Asyrii, Babilonu, Aten i Rzymu. „Babilon-Rzym upadły, bo duch państwa był zatruty trucizną zbierania bogactw i pielęgnowania wygod ciała. Te same są

³¹⁶ Za datę narodzin liberalizmu uznaje się rok 1689 roku, kiedy to ukazały się *Dwa traktaty o rządzie* Johna Locke’a. Dzieło to stało się przełomowym w dziejach nowożytnej myśli politycznej, a także krzewiło takie pojęcia i wartości jak: prawa człowieka, indywidualizm, zwierzchnictwo ludu, własność, reprezentacja, trójpodział władzy czy kontraktualizm. Pierwotnie liberalizm miał charakter polityczny i ustrojowy, dopiero później za sprawą Adama Smitha przyjął także formę liberalizmu gospodarczego. Wywodzi się on z leseferyzmu, który głosi wolność jednostki w wymiarze społeczno-ekonomicznym. Por. Ł. Rozen, *Aksjologiczne i ideowe fundamenty doktryn liberalnych wobec kwestii ekonomicznych*, „Świat Idei i Polityki” 15 (2016), s. 28-30.

³¹⁷ J. P., *Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej*, „DN” 24 (1931), s. 377.

³¹⁸ Tamże, s. 378.

³¹⁹ M., *Młoda Europa w Polsce*, „DN” 35 (1927), s. 553.

³²⁰ M., *Czarne myśli*, „DN” 3 (1928), s. 33.

zjawiska w dzisiejszej Europie „liberalnej”, „wolnomyślniej” i „postępowej”. Upadek i zniszczenie, jak widać jest bliskie³²¹ – przewidywał. Stwierdził także, że cywilizacja chrześcijańska jest najdoskonalszą z cywilizacji duchowych, a swoją wielkość Europa zawdzięcza właśnie Chrystusowi i Kościołowi. A upadek będzie większy niż Rzymu czy Babilonu, bo Europa „sponiewierała” większe wartości niż starożytne państwa – wzgardziła Bogiem-człowiekiem.

Warto jednak zaznaczyć, że publicyści nie wypowiadali się tylko i wyłącznie krytycznie o liberalizmie. Doceniali założenia liberalizmu gospodarczego, który według nich mógł przynieść pozytywne efekty, jednakże na drodze jego rozwoju stanął liberalizm religijny i polityczny. W ich opinii wolność produkcji i handlu, nie opierająca się na przykazaniach Bożych doprowadziła do tego, że do kapitału doszły jednostki i nastął wyzysk biednych przez bogatych. Odpowiedzią na to stał się według Andrzeja Pawłowicza właśnie socjalizm³²². Narodziny socjalizmu³²³ z liberalizmu tak opisał inny z redaktorów „Dzwonu”: „w chwili kiedy zakochani w sobie filozofowie ogłosili światu bezczelne bluźnierstwo, że człowieka w jego wolności ani Bóg, ani sumienie nie może krępować, zrodził się dzisiejszy czerwony, bezbożny, rewolucyjny socjalizm”³²⁴. Redaktor stwierdził, że z wolnej myśli powstał wolny czyn, wyzbyto się zależności w życiu gospodarczym od przykazań Bożych. Wolnomyśliciele odrzucili Boga i życie wieczne, swoim bogiem czyniąc „pieniądz i brzuch”. Jak stwierdził Andrzej Pawłowicz w ówczesnych czasach zmieniło się znaczenie słowa socjalista. Wcześniej uznawane było ono za obelgę i związane z zarzutem popełnienia przestępstwa czy też powiązane z problemami psychicznymi. Jednakże w czasach mu współczesnych stało się powodem do dumy, do którego odnoszą się z szacunkiem światowi przywódcy. Jednym z nielicznych instytucji, która się temu sprzeciwia jest według publicysty Kościół

³²¹ Tamże, s. 34.

³²² Por. Andrzej Pawłowicz, *Jak powstał socjalizm?*, „DN” 3 (1928), s. 36-37.

³²³ Nazwa „socjalizm” pochodzi od łacińskich słów: *sociare* oznaczającego łączenie ludzi, *socialis* podkreślającego ich społeczny charakter i *societas* ukazującego powstałe w ten sposób człowieczeństwo”. Jest ona oznaczeniem ideologii socjalizmu propagowanej przez ruchy socjalistyczne celem wprowadzenia ustroju społecznego zwanego właśnie socjalizmem. Zastosowanie po raz pierwszy tejże nazwy dla oznaczenia ideologii socjalizmu miało miejsce w I połowie XIX wieku. Autorzy włoscy twierdzą, że stało się to w 1803 roku, gdy wydana została praca zakonnika Giacomo Gulianiego pt. *Antysocjalizm odrzucony*, natomiast według autorów brytyjskich od 1827 roku zwolennicy idei Roberta Owena na łamach czasopisma „The Cooperative Magazine and Monthly Herald” posługiwali się hasłem socjalizm. Autorzy francuscy jednak łączą to słowo z Pierre Lerouxem, który użył go w 1831 roku w czasopiśmie „Le Globe”. Por. R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Zakamycze 2005, s. 142-143.

³²⁴ *Kapitałiści i robotnicy*, „DN” 20 (1928), s. 313.

katolicki. Pawłowicz zaznaczył, że Kościół zwalcza nie ludzi, ale doktrynę³²⁵. Uważał on także, że socjalizm jest wrogiem religii, zwłaszcza tej objawionej. Przyswoił sobie bowiem tzw. materialistyczny monizm i zasadę wiecznej ewolucji – naukę, że istnieje tylko materia i siła³²⁶. Co ciekawe, na łamach „Dzwonu” zastanawiano się także czy katolik może być socjalistą i czy można pogodzić socjalizm z zasadami religii katolickiej. Odpowiedź była oczywiście negatywna. Pochwalono jednak, że celem socjalistów jest poprawa położenia zarówno materialnego jak i socjalnego ludzi pracy, uwolnienie ich z ucisku kapitalizmu, zdobycie lepszego bytu dla ludzi żyjących w biedzie. Jednakże stwierdzono, że sposoby zyskania tego celu są złe. Stworzenie państwa socjalistycznego w założeniu opierać się będzie na nadrzędności własności wspólnej ludu pracującego oraz na ustroju kolektywnym, gdzie wszyscy pracują dla wszystkich, dla równego podziału. Drugą zasadą będzie walka klas, a trzecią materializm. P.J. konstatuje więc, że wszystkie one są niezgodne z religią katolicką³²⁷. Redaktorzy krytykują także pojmowanie wolności przez socjalistów. Wolność według socjalizmu polega na tym, że „wolno socjaliście robić co mu się podoba, nie oglądając się na żadne prawa Boże, ani na dobro bliźnich. Inni zaś mają być ich niewolnikami, czyli robić to, co mu socjaliści każą. Gdyby się zaś kto opierał, należy go zniszczyć jako wroga wolności ludu pracującego”³²⁸. Nie uznają oni także wolności słowa czego przykładem są zebrania i nazywanie myślących inaczej zdrajcami ludu, a także zanik wolności prasy – w Hiszpanii bowiem zamknięto niesocjalistyczne drukarnie³²⁹.

Publicyści „Dzwonu” porównywali socjalizm do komunizmu. „Między socjalizmem a komunizmem jest w rzeczywistości różnica taka jak, np. między ... motyką a gracą”³³⁰ – czytamy w jednym z artykułów. Rosyjski bolszewizm kształcił się według nich na tych samych książkach, na których kształcą się socjaliści, robotnikom rosyjskim na początku rewolucji głoszone podobne hasła, a później zostali oni postawieni w trudnych warunkach życiowych. Socjaliści rosyjscy tak samo krzyczeli, że ziemia dla chłopca,

³²⁵ Andrzej Pawłowicz, *O socjalizmie*, „DN” 52 (1927), s. 837.

³²⁶ Por. Andrzej Pawłowicz, *Socjalizm a religia*, „DN” 4 (1928), s. 53-54.

³²⁷ Por. P.J., „*Oni chcą dobrze dla biednego narodu*”, „DN” 44 (1931), s. 697.

³²⁸ Ks. Józef Hetnał, *Jak socjaliści pojmują wolność*, „DN” 52 (1937), s. 872.

³²⁹ Por. J. Wierzbówka, *Groźne ostrzeżenie*, „DN” 32 (1937), s. 533-534.

³³⁰ *Fala, która powraca*, „DN” 19 (1936), s. 314.

a później chłop stał się na niej niewolnikiem i umierał z głodu i na tyfus³³¹. Socjalizm od komunizmu różni się według księdza Mateusza Jeża tylko formą:

Socjalizm jest komunizmem in potentia, a komunizm jest socjalizmem in actu. Socjalizm jest komunizmem w teorii, komunizm socjalizmem w praktyce. Socjalizm jest komunizmem dążącym do władzy, a komunizm jest socjalizmem już władzę dzierżącym i wykonywującym. Przecież nie darmo mają oba jeden i ten sam sztandar czerwony!³³²

Komunizm jest zatem socjalizmem faktycznie, w praktyce, który sprawuje objętą już przez siebie władzę. Jak pisał we wcześniejszym chronologicznie tekście ks. Józef Hetnał:

Różnice zaś między jednymi i drugimi zachodzą w zapatrywaniach na własność prywatną. Komunizm obdziera człowieka z własności prywatnej, popełniając złodziejstwo masowe, które obywateli zamienia w żebraków. Socjalizm w zasadzie uznaje prawo własności prywatnej, choć chce upaństwowienia fabryk, kopalń, większych własności. A druga różnica jest ta, że podczas gdy komuniści chcą wykonać swój program drogą rewolucji, morderstw, zniszczenia starego „burżujskiego” porządku, to socjaliści – jak twierdzą przynajmniej – chcą swe plany osiągnąć drogą legalną – (choć w rzeczywistości i oni nie gardzą terrorem, posługując się szykanami i wyrafinowanym prześladowaniem swych przeciwników, zwłaszcza Kościoła)³³³.

Duchowny oprócz różnic dopatrywał się także podobieństw między socjalizmem a komunizmem. Pisał on, że „jedni i drudzy uważają za nieomylnego proroka żyda Marksa. Jak dla chrześcijan podstawą życia ma być ewangelia Chrystusa, tak dla socjalistów i komunistów podstawą życia jest bezbożna nauka Marksa i innych żydów. Nauka Marksa zastępuje im ewangelię Chrystusową”³³⁴. Podał także sześć podobieństw między socjalistami i komunistami. Pierwsza i druga dotyczy poglądu na cel życia. Według nich celem człowieka jak największe używanie dóbr ziemskich i stworzenie rajów już na ziemi, bo nie istnieje życie pozagrobowe. Kolejna – niewiara w Boga (jednakże socjaliści zaznaczają ciągle, że szanują religię). Czwarta – głoszą walkę klas, która oparta jest na nienawiści pogańskiej. Piąta – zwalczają chrześcijańskie pojęcie rodziny poprzez propagowanie wolnej miłości, rozwodów i antykoncepcji oraz ostatnia – nienawiść do Kościoła. Emilian Ostachowski definiował bolszewizm jako naukę, która uważa

³³¹ Por. tamże, s. 313-314.

³³² X. Mateusz Jeż, *Jak walczyć w Polsce z komunizmem?*, „DN” 16 (1938), s. 253-255.

³³³ Ks. Józef Hetnał, *Socjalista i komunista - to dwaj bracia*, „DN” 39 (1937), s. 648.

³³⁴ Tamże, s. 647.

„człowieka, rodzinę i społeczeństwo za wytwór ślepej gry sił materialnych, które nie wiadomo skąd się wzięły, dokąd dążą i jaki kres mają”³³⁵. Nauka ta opierać się miała na kłamstwach niezgodnych z doświadczeniem ani ścisłym rozumowaniem. Dodatkowo, w opinii redakcji, komuniści nie rozumieją i przekręcają znaczenie słowa internacjonalizm. W swoim znaczeniu ma on na celu polepszenie stosunków między narodami, ich współdziałanie, tak aby każdy z narodów mógł korzystać z kultury innych narodów, oparty jest na wzajemnym szacunku, miłości do ojczyzny, ofiarności na rzecz społeczeństwa. Ale według komunistów jest to związek międzynarodowych klas społecznych przeciwko drugim, z wykluczeniem miłości³³⁶.

Stanisław Zagórzański za przyczynę wzmocnienia się komunizmu w Polsce podał zanik praworządności, bez której nie może istnieć żadne państwo³³⁷. Uważał, że wzorem dla Rzeczypospolitej nie może być Rosja, która jest krajem zepsucia, nędzy i zbrodni i gdzie miliony ludzi umarło z głodu lub z powodu chorób, wiele zostało rozstrzelanych lub uciekło za granicę. Dlatego też publicysta apelował: „w obronie najświętszych uczuć narodów, w obronie godności i honoru ludzkości, w obronie religji – świat katolicki powinien rozpocząć walkę z krwawą i obłądną tyranją bolszewizmu...”³³⁸. Działanie takie, jak sugerowali redaktorzy, powinno wyjść właśnie z Polski, która jako najbliższy sąsiad Rosji najbardziej jest narażona na ataki komunizmu. „Na nas ciągnęły w r. 1920 hordy bolszewickie, na nas od 20 lat spływa powódź bibuły komunistycznej i rzeka rubli na wywrotową robotę, po naszym wreszcie kraju włóczy się najwięcej wysłanników Moskwy (wyroki sądowe mówią, że najwięcej wśród nich żydów)”³³⁹ – pisał jeden z publicystów. Jednakże jak zaznaczali w ciągu tych niecałych 20 lat Polska okazała się odporna, mimo że w niektórych dziedzinach życia można było dostrzec próby wprowadzenia komunizmu (np. w szkolnictwie). Jednakże „naród jako całość coraz głębiej wrasta w katolicyzm i woła coraz mocniej z pełnym przekonaniem: nie chcemy bolszewizmu duchowego i społecznego, ani komunizmu majątkowego! Bezwątpienia”³⁴⁰. Odrzucenie wszelkich przejawów bolszewizmu i komunizmu, podobnie jak narodowego socjalizmu tak szybko wprowadzanego w Niemczech, miało

³³⁵ Dr Emilian Ostachowski, *Pogrom bezbożnictwa przez naukę nowoczesną*, „DN” 49 (1937), s. 822.

³³⁶ Por. *Międzynarodowość a patriotyzm*, „DN” 41 (1929), s. 13.

³³⁷ Por. S. Zagórzański, *Egzamin wypadł okropnie!*, „DN” 51 (1926), s. 1-2.

³³⁸ Józef Wicherek, *W obronie najświętszych uczuć*, „DN” 11 (1930), s. 162.

³³⁹ *Wstecz zwrot?!*, „DN” 26 (1936), s. 425

³⁴⁰ Tamże, s. 426 oraz: *Czuwajmy*, „DN” 10 (1937), s. 145-146.

według tygodnika uchronić państwo polskie przed upadkiem. Komunizm i hitleryzm porównane zostały przez jednego z redaktorów do dwóch braci:

komunizm i hitleryzm są tylko dwiema rzekami wypływającymi z tego samego zatrutego źródła. To dwaj rodzeni bracia – nowopoganie, mający wspólnych rodziców: materializm, niewiarę w Boga i Objawienie, nienawiść oraz zniszczenie jednostki ludzkiej tak dokładne, że przestaje ona być człowiekiem stworzonym na obraz i podobieństwo Boga, a staje się tylko zdany na łaskę i niełaskę państwa niewolnikiem. Godność ludzka jest tak w komunizmie, jak i hitleryzmie poniżona głęboko i aż do upodlenia zdeptana³⁴¹.

Te cztery charakterystyczne dla obu ideologii cechy: materializm, niewiara w Boga, nienawiść oraz naruszanie godności ludzkiej były mocno piętnowane przez redaktorów „Dzwonu Niedzielnego”. Jednakże odnosząc się do tej ostatniej – godności ludzkiej – to właśnie nacjonalizm stał się intelektualną podstawą faszyzmu, który doprowadził do śmierci milionów ludzi ze względu na ich pochodzenie i rasę. Przez redaktorów „Dzwonu Niedzielnego” nacjonalizm³⁴² nazwany został nową herezją, która głosi, że pierwszym dobrem dla człowieka jest naród, a nie Bóg, a prawa narodów nie mogą być krępowane ani żadną religią, ani przykazaniami Bożymi. Narody są wychowywane na „krwiożercze bestie, gotowe w każdej chwili do zgniecenia i pożarcia narodu słabszego”³⁴³. Przytoczone w tym kontekście zostały słowa gdańskiego biskupa Edwarda O’Rourke. Według duchownego nacjonalizm to „bałwochwalcze ubóstwianie własnego narodu i wynikające z niego pogardzanie innymi narodami”³⁴⁴, i jest on głównym powodem zaćmienia chrześcijańskiego sumienia narodowego, bo opiera się na samolubnej pysze. Jednakże jak zaznaczają publicyści sam nacjonalizm nie jest zły – przywiązanie do własnego narodu i jednoczesny szacunek dla innych narodów stanowią dużą wartość.

Biskupi austriaccy wydali list pasterski, przedrukowany na łamach „Dzwonu”, w którym omówili zagadnienia państwowe i narodowe, potępiając m.in. zasadę nacjonalizmu. „Naród i państwo różnią się między sobą i państwo jest ponad narodem. Dlatego potępiamy krańcową zasadę nacjonalizmu, bronimy historycznych praw naszej Ojczyzny i pozdrawiamy troskę o ideę austriacką”³⁴⁵ – pisali. Hierarchowie w ten sposób

³⁴¹ *Dwie rzeki – wspólne źródło*, „DN” 15 (1937), s. 241.

³⁴² Nacjonalizm to ideologia i postawa społeczno-polityczna, która przyznaje narodowi centralną i uprzywilejowaną pozycję, oparta na przekonaniu, że naród własny jest wartością najwyższą. Jednakże zyskała ona negatywne konotacje głównie związane z dojściem do władzy we Włoszech Benito Mussoliniego i w Niemczech Adolfa Hitlera.

³⁴³ *Bóg czy naród?*, „DN” 14 (1927), s. 209.

³⁴⁴ *Tamże*, s. 210.

³⁴⁵ *W walce z przesadnym nacjonalizmem*, „DN” 3 (1934), s. 34.

uznali i pochwalili „prawdziwy nacjonalizm chrześcijański”, który jest uznawany przez Kościół, bo jest zgodny z wolą Bożą. Miłość do własnego narodu jest bowiem uzasadniona przez naturę człowieka. Publicyści krytykowali jednakże nacjonalizm w formie przedstawianej przez Adolfa Hitlera. Jak uważał Eugeniusz Jelonek Hitler działał na wzór rzymskich triumwiratów, rewolucji francuskiej i Stalina, który zabijał swoich przeciwników. Podobnie było w Niemczech, gdzie aresztowano i zastrzelono Ernsta Röhma, zamordowano Kurta von Schleichera i odsunięto od władzy Franza von Papena³⁴⁶. Zbiorem wszelkich poglądów, myśli i idei, którymi posługiwał się Hitler była napisana przez niego książka *Mein Kampf*, która „stała się dla Niemców nowym kodeksem niemieckiej myśli politycznej, ale także nową biblią, na której fanatycy ruchu pragną oprzeć całość życia”³⁴⁷. Warto także dodać, że redakcja „Dzwonu” powołując się na jednego z francuskich katolickich publicystów – Roberta d’Harcourta z „L’Epoque”, po plebiscycie dot. połączenia Austrii z Rzeszą Niemiecką w kwietniu 1938 roku, zwróciła uwagę na szerzącą się indoktrynację. Łowcy dusz, nowocześni magowie, hipnotyzerzy oddziałują na masy, które podążają w określonym przez nich kierunku:

Coraz częściej przedstawiciele państw totalnych zamieniają się w trybunów ludu i sztuką słowa, jak owi magowie-hypnotyzerzy, porywają tłum, by go prowadzić po wytkniętej z góry linii politycznej. I tu jest niebezpieczeństwo, że ta siła ich słowa narzuca tłumom przygotowane z góry opinie w taki sposób, iż ludzie zatracają poczucie własnej sumiennej oceny wydarzeń i ulegając przywódcom, mijają się z zasadami moralności chrześcijańskiej³⁴⁸.

Propaganda w Niemczech za sprawą Josepha Goebbelsa została podniesiona do rangi kluczowego narzędzia polityki zarówno wewnętrznej jak i tej międzynarodowej. „Żyjemy w epoce masowego zakłamania i sztucznych nastrojów stwarzanych przez zbiorową sugestię” – pisał d’Harcourt. I to właśnie przed zakłamywaniem rzeczywistości przestrzegali publicyści „Dzwonu Niedzielnego”, uważając że zarówno komunizm jak i nacjonalizm odrzuciły pojęcie prawdy i moralności, a ich wyznacznikiem stało się kłamstwo i życie bez Boga i bez jakiegokolwiek etyki.

³⁴⁶ Por. E. Jelonek, *Niemiecka „lekcja” nieustającej rewolucji*, „DN” 28 (1934), s. 449. Ernst Röhm nie dopuszczał do włączenia dowodzonej przez niego armii brunatnych koszul (SA - niem. Sturmabteilungen – Oddziały Szturmowe) w struktury państwa. Kurt von Schleicher był konkurentem Hitlera w walce o objęcie władzy, natomiast Franz von Papen opowiedział się publicznie za powrotem do praworządności oraz do swobody wypowiedzi.

³⁴⁷ *Państwo niemieckie. Oblęd masowy*, „DN” 18 (1935), s. 294.

³⁴⁸ *Sumienie polskie w niebezpieczeństwie*, „DN” 17 (1938), s. 287-288.

Po omówieniu stosunku publicystów „Dzwonu” do poszczególnych ideologii należy także przedstawić inne zagrożenie dla ojczyzny dostrzegalne przez publicystów. Twierdzili oni, że jednym z głównych niebezpieczeństw dla rozwijającego się państwa jest kierowanie się wyłącznie interesem własnej partii, czyli tzw. partyjniactwo w polskim rządzie i połączona z nim nienawiść. Wujaszek już w drugim numerze pisma postawił tezę, że w Polsce nie ma zgody. Uzasadniał to tak:

Kłótnie i swary partyjne są na porządku dziennym. Na ludzi patrzy się z kąta partyjnego. Minister, albo urzędnik, choćby był najlepszy, nie uzyska pochwały i uznania przeciwnika politycznego, ani nagany od swoich przyjaciół politycznych, jeżeli na to zasłużył. Dla narodowego demokratty każdy narodowy demokratta święty, a socjalista podejrzany, dla socjalisty zaś „endek” podejrzany, a towarzysz święty³⁴⁹.

Duchowny apelował, aby posłowie i społeczeństwo żyli zasadami etyki chrześcijańskiej, która zabrania oszustwa i kłamstwa, a także łamania przykazań boskich. Z nich bowiem wypływa ustawodawstwo. Politycy powinni pracować nad rozkwitem ojczyzny, a nie nad wzajemną niechęcią. Jak twierdził ks. Machay niewidoczne stały się ich działania, bo na pierwszy plan wysunęła się mowa nienawiści. Oczekiwane poszanowanie imienia poselskiego uzyskają wówczas, gdy dokonają przewartościowania swoich czynów³⁵⁰.

Jak wielokrotnie podkreślano na łamach „Dzwonu” ważną rolę w życiu politycznym odgrywają obywatele i ich głosy w wyborach do Sejmu i Senatu. Redakcja zachęcała, aby nie uchylać się od głosowania oraz aby głosować solidarnie, dzięki czemu nie dojdzie do rozbicia głosów na wiele partii³⁵¹. Zaznaczano, że Polak-katolik nie może głosować także na takie listy, na których dla przynęty obok tzw. wrogów Kościoła znajdują się nazwiska katolickie. Ks. Machay wskazał partię wrogie religii. Po wyborach do Sejmu w 1928 roku, po powodzeniu „socjalistów, Wyzwolenia, półbolszewickiego Stronnictwa Chłopskiego i innych mniejszych zespołów radykalnych i bolszewickich, serce Katolika ogarnęło uczucie nadchodzącej burzy religijnej”³⁵², ponieważ stronnictwa te otwarcie krytykowały Kościół katolicki i duchowieństwo – co spotkało się z jawnym niezadowoleniem redakcji.

Resumując, na łamach „Dzwonu Niedzielnego” publicyści żywo komentowali sytuację polityczno-społeczną zarówno w Polsce i na świecie. Krytykowali oni

³⁴⁹ Wujaszek, *Przegląd Tygodniowy*, „DN” 2 (1925), s. 15.

³⁵⁰ Por. F. Machay, *Co za gorszący przykład*, „DN” 48 (1928), s. 761-762.

³⁵¹ Por. *Jak głosować 4-go marca*, „DN” 10 (1928), s. 155.

³⁵² M., *O czyn katolicki*, „DN” 15 (1928), s. 225-226.

liberalizm, socjalizm i komunizm, a także niektóre aspekty nacjonalizmu. Gorąco propagowali natomiast miłość do ojczyzny, wynikającą nie tylko z historii i tradycji, ale przede wszystkim z subiektywnego doświadczenia. Patriotyzm miał natomiast przyczyniać się do rozwoju kraju, który charakteryzować miał się czterema wyidealizowanymi w narracji cechami: polskością, sprawiedliwością, mocarstwowością i katolicyzmem.

4.6. PROMOCJA WARTOŚCI SPOŁECZNO-ZAWODOWYCH

W katolickiej nauce społecznej przyjmuje się dwie fundamentalne zasady życia społecznego: zasadę personalizmu (określaną również jako pomocniczości) i zasadę dobra wspólnego (solidarności). Od momentu wydania przez papieża Leona XIII encykliki *Rerum Novarum* na tychże zasadach oparta była sprawa robotnicza. Robotnicy i ich prawa oraz obowiązki pracodawcy, sprawiedliwy rozdział dóbr materialnych pomiędzy członkami społeczeństwa stanowiły główny aspekt również w dwudziestoleciu międzywojennym. Problem wsi polskiej oraz właśnie sprawa robotnicza były wówczas wiodącą kwestią społeczną.

Jednym z głównych kierunków społeczno-politycznych propagowanych w międzywojniu był stojący w opozycji do liberalizmu – solidaryzm. W Polsce pojęcie to popularyzował jeszcze w czasach zaborów Karol Potocki (1854-1898), a następnie prawnicy i ekonomiści: Karol Kurniatowski (1874-1934) i Leopold Caro (1864-1939). Kurniatowski uważał, że „solidaryzm odrzuca właściwą socjalizmowi i komunizmowi doktrynę walki klas, oraz rozważa społeczeństwo jako zespół przeważnie zbieżnych, nie zaś rozbieżnych interesów poszczególnych grup społecznych”³⁵³, natomiast Leopold Caro w swoim dziele *Solidaryzm. Jego zasady, dzieje i zastosowania* pisał:

Wedle światopoglądu solidarystycznego ma bowiem człowiek cel własny, posiada pewien zakres praw wolnościowych, nie wolno mu wszakże używać ich na szkodę ogółu i nie mogą one nigdy kolidować z uprawnionym i godziwym interesem współobywatela. Ponieważ każdej jednostce ludzkiej służy zasadniczo prawo do egzystencji i otrzymania pracy, przeto wszelkie ubezpieczenia społeczne w zamiarach słusznych i godziwych, wszelkie sposoby utrwalenia czasu pracy w granicach, niewyczerpujących zdrowia i nieskracających życia ludzkiego, znajdują w kierunku solidarystycznym gorliwego obrońcę³⁵⁴.

³⁵³ J. Kurniatowski, *Współczesne idee społeczne*, Warszawa 1933, s. 10.

³⁵⁴ L. Caro, *Solidaryzm. Jego zasady, dzieje i zastosowania*, Lwów 1931, s. 9.

Koncepcje mówiące o wzajemnej współpracy społeczeństwa, o ochronie praw społecznych człowieka znane były już w starożytności. Platon w swoim dziele *Politeja* zaznaczał, że państwo opierać się musi na wzajemnej pomocy, a także na współdziałaniu jego mieszkańców. Natomiast Arystoteles w *Polityce* pisał, że człowiek nie może obejść się bez pomocy innych osób. Dąży więc do stworzenia wspólnoty, której idealnym wyrazem jest państwo. Jednakże najdoskonalszym działaniem jest działalność oparta na etyce chrześcijańskiej, która dokonała się dzięki nauce Jezusa Chrystusa. Jak stwierdza ks. Józef Majka:

Ewangelia dokonuje gruntownej przemiany moralnej, a w ślad za tym i społecznej tych wszystkich, którzy poddają się jej wpływom i korzystają ze środków, jakie Chrystus nam pozostawił dzięki swemu dziełu Odkupienia. W ślad za przemianą poszczególnych osób ludzkich idzie przemiana całego życia społecznego. Zmienia się społeczne pojmowanie i zachowanie ludzi, a w ślad za tym kształtują się nowe instytucje społeczne. W ten sposób przez odrodzenie człowieka dokonuje się odrodzenie społeczeństwa – reforma społeczna³⁵⁵.

Duży wpływ na rozwój katolickiej myśli społecznej, opartej na nauce głoszonej przez Chrystusa miały poglądy chrześcijańskich myślicieli: św. Bazylego, św. Jana Chryzostoma, św. Augustyna z Hippony i św. Tomasza z Akwinu. Niemieccy teologowie Heinrich Weber i Peter Tischleder odwołując się do historii solidaryzmu zauważyli ogromne znaczenie w rozbudowie tejże myśli właśnie przez św. Tomasza. Stwierdzili, oni że:

jest to filozofia i etyka społeczna, która po raz pierwszy została wprowadzona przez Arystotelesa, następnie genialnie rozbudowana przez św. Tomasza, a później została przyjęta przez katolicką filozofię społeczną i przez H. Pescha zastosowana do życia gospodarczego, otrzymując od niego nazwę solidaryzmu³⁵⁶.

Rozwój katolickiej nauki społecznej i solidaryzmu nie byłby jednakże możliwy bez encyklik papieskich – *Rerum Novarum* i *Quadragesimo anno*. Jak napisał na łamach „Dzwonu Niedzielnego” ks. Jan Piwowarczyk – wielki zwolennik reform społecznych:

encykliki Papieskie o sprawach społecznych są drogowskazem, który nam drogę wskazuje wśród manowców tego życia. Zginie ten, a przynajmniej pobłądzi, kto na drogowskazy nie uważa i szuka innych dróg. Błądzić

³⁵⁵ J. Majka, *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Lublin 1987, s. 38.

³⁵⁶ F. J. Mazurek, *Henryka Pescha koncepcja solidaryzmu społecznego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 5 (1977), s. 33.

będzie ludzkość, jak dotąd błądzi, jeśli nie zechce się kierować wskazaniami Ojca św.³⁵⁷.

Encykliki – drogowskazy wyznaczają odpowiedni kierunek w ludzkim życiu, ale także według redaktorów pisma pełnią inną funkcję – głoszą naukę Chrystusa, przez co niejednokrotnie określane są jako „ewangelie społeczne”. Redaktorzy zwracali uwagę, że w życiu katolika konieczne jest działanie. Nie należy tylko czytać encyklik, ale należy o nich opowiadać, ale gdy zajdzie taka konieczność – także śmiało i odważnie je bronić. Dzięki temu powstanie żywy mur obronny przed złem i front katolicki, który zawalczy o nadanie życiu w Polsce oblicza prawdziwie katolickiego. Jego głównym zadaniem będzie wprowadzenie zasad zawartych w encyklikach – szczególnie tych dwóch dotyczących kwestii społecznych. Przed właściwą analizą wartości społeczno-zawodowych na łamach „Dzwonu” warto przyjrzeć się bliżej tymże pismom papieskim, gdyż właśnie na nich autorzy w znacznym stopniu opierali swoje artykuły.

Encyklika papieska Leona XIII *Rerum Novarum* została ogłoszona 15 maja 1891 roku. Nazywa jest ona encykliką „w sprawie ludu robotniczego”, „o kwestii pracy” czy „w sprawie robotniczej”. W niej to papież szeroko zabrał głos na temat problemów społecznych oraz zareagował na rosnące wpływy ruchów socjalistycznych i komunistycznych³⁵⁸. Była ona najczęściej komentowaną i cytowaną encykliką papieską na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Encyklika ta nie dotyczy tylko robotników, ale wszystkich klas i zawodów, ponieważ sprawa robotnicza przenika wszystkie aspekty życia. Papież Leon XIII odrzucił w niej socjalizm, bo „godzi w religię i podważa naturalne podstawy życia społecznego: rodzinę, którą chce rozbić przez rozwody, i własność prywatną, którą chce zastąpić własnością wspólną”³⁵⁹ oraz liberalizm. Następca św. Piotra zaznaczył w niej, że państwo powinno opiekować się ludźmi słabszymi i ubogimi. Ma interweniować na rzecz warstw ludowych, tak aby nie panował wyzysk. Lekarstwem na tę bolączkę jest sprawiedliwość i opieka nad ekonomicznie słabszymi. Gdy zapanuje sprawiedliwość narodzi się miłość społeczna. Świat odwrócił się bowiem od hasła, aby szukać na pierwszym miejscu Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. Nieprzestrzeganie tych zasad może doprowadzić do katastrofy moralnej

³⁵⁷ J. Piwowarczyk, *Rocznica papieskich encyklik*, „DN” 22 (1934), s. 354.

³⁵⁸ Zob. A. Wróbel, *Encyklika Rerum Novarum – magna charta katolickiej nauki społecznej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 33 (2013), s. 313-326. Przedstawiając encykliki papieskie w sprawie robotniczej nie można choćby nie wspomnieć o encyklice Jana Pawła II *Laborem exercens* wydanej w 1981, której centralnym problemem jest godność ludzkiej pracy.

³⁵⁹ J.P., *W obronie słabych i ubogich*, „DN” 19 (1927), s. 297-298; Zob. także: Z. Grabowski, *Leon XIII i jego encyklika „Rerum Novarum”*, „DN” 20 (1930), s. 310-311.

i gospodarczej. Swoistego rodzaju rachunek sumienia dla społeczeństwa zaproponował August Turowicz – sędzia i działacz Akcji Katolickiej – ojciec późniejszego redaktora naczelnego krakowskiego „Tygodnika Powszechnego” – Jerzego. Apelowal on by każdy rozważając przedstawione w encyklice zasady sprawiedliwości społecznej odpowiedział sobie czy w swoim życiu kierował się nakazami, czy nie wyzyskiwał swoich bliźnich, nie bogacił się na ich biedzie, czy dzielił się z nimi z obfitości swojej wiedzy, kultury czy spraw materialnych. Działacz wzywał do aktywnego działania: „niechaj wszyscy katolicy, pamiętni na wezwanie wielkiego papieża robotników, ideę sprawiedliwości społecznej szerzą wszędzie, gdzie ich wpływ dosięga i usilnie pracują, by te zasady przeniknęły serca i umysły wszystkich sfer i warstw społecznych”³⁶⁰. Eugeniusz Jelonek zaznaczał natomiast, że „dla nas, katolików przecie z przekonania, niema wątpliwości, że nie liberalizm, nie socjalizm i komunizm, ale leonizm, ale katolicko-społeczna myśl, to jest właściwa droga w kwestji społecznej”³⁶¹.

Kontynuatorem myśli Leona XIII byli późniejsi papieże. 15 maja 1931 roku, w 40. rocznicę wydania *Rerum novarum* papież Pius XI wydał encyklikę *Quadragesimo anno* o odnowieniu ustroju społecznego i o udoskonaleniu go według normy prawa Ewangelii. Encyklika ta propagowała zasadę korporacyjności. Jej głównymi założeniami było usunięcie nieograniczonej wolnej gospodarki, zasady liberalizmu społecznego, ograniczenie własności prywatnej, a walka klas miała zostać zastąpiona solidarną współpracą zorganizowanych zawodów.

Zawarte w tychże dwóch encyklikach postulaty gorąco propagowano na łamach „Dzwonu”³⁶². Dostrzegano, że polskie społeczeństwo, wyniszczone po I wojnie światowej, zmagające się z kryzysami moralno-społecznymi odchodzi od solidarności i współpracy. Już w początkowych numerach w 1925 roku opisywano kwestię społeczną. Tadeusz Łubieński postawił przejmującą i dosadną diagnozę społeczeństwa polskiego. Stwierdził on: „biedny zazdrości bogatemu, bogaty o biednego nie dba, z jednej strony zbytek, z drugiej nędza straszna, zamiast miłości wzajemnej rozgościła się między nami nienawiść, posługująca się kłamstwem i niesprawiedliwością”³⁶³. Przyczyny takiego

³⁶⁰ A. Turowicz, *Mane-Thekel-Phares*, „DN” 21 (1931), s. 326.

³⁶¹ Dr Eug. Jelonek, *W społecznym znaku*, „DN” 21 (1933), s. 330.

³⁶² Zob. J.S., *Wprowadzajmy encykliki społeczne w życie*, „DN” 22 (1935), s. 357-358; *Niech brak chleba nie odrywa nas od Chrystusa*, „DN” 44 (1937), s. 725-727; K. Turowski, *Katolickie święto pracy*, „DN” 20 (1938), s. 341-342; K. Turowski, *Chrześcijański ustrój społeczny gwarancją potęgi Polski*, „DN” 20 (1939), s. 1-2.

³⁶³ Tadeusz Łubieński, *List do redakcji*, „DN” 2 (1925), s. 7.

stanu redaktorzy upatrywali w zamknięciu się państwa na zmiany społeczne. Zaznaczano, że Polska nie czerpie wzorów z Zachodu i Południa, gdzie katolicy dyskutują o katolickim rozwiązaniu tzw. kwestii społecznej, powstają katolickie uniwersytety kształcące nie tylko ogólnie, ale także fachowo, np. w działalności rolniczej. W Polsce natomiast zapanował katolicyzm rodzaju żeńskiego, który opiera się na uczuciu i porywie, nie na rozumie i stałym przekonaniu. Redakcja więc apelowała do społeczeństwa:

Czas najwyższy, by zbudzić się z martwoty i niedołęstwa, czas rozpocząć już pracę jasną, zorganizowaną, różnorodną w swym przeprowadzeniu, w metodach i środkach, ale jednolitą w pobudkach i celach. Czas najwyższy, by zrozumieć, że katolicyzm „męski” to nie to samo, co „brutalny”. To nie triumfalny okrzyk: „hurra! górą nasza partja z katolickim sztydem”, – ale to codzienna uczciwość na każdym stanowisku, to praca ofiarna, pojęta jako obowiązek, to miłość i życzliwość względem każdego, tak względem pana, jak i względem chłopca i robotnika, to sprawiedliwość w stosunkach społecznych, gdzie niema „niewolników i wolnych”, ale gdzie wszyscy czują się braćmi w Jezusie Chrystusie³⁶⁴.

Uczciwość, ofiarna praca, godne wynagrodzenie i warunki pracy, sprawiedliwość, oszczędność i współpraca w życiu społecznym stanowiły jedne z najważniejszych postulatów głoszonych na łamach „Dzwonu”. W tymże podrozdziale zostaną one krótko przedstawione jako wartości społeczno-zawodowe. W analizie przydatne będą sformułowane pytania badawcze: na jakich źródłach redaktorzy katolickiego tygodnika opierali swoje artykuły? Jaką wartością według nich była praca i jej godność? Na czym polega sprawiedliwość w życiu społecznym? Jakie proponowano rozwiązania w celu poprawy życia robotników?

4.6.1. Godność pracy i prawa pracownicze

Ludzie od zarania dziejów trudnili się pracą. Była ona związana z zapewnieniem pożywienia i odpowiednich warunków do życia. Katolicka nauka społeczna uznaje prawo człowieka do pracy jako najważniejsze prawo w procesie pracy, ale także podkreśla, że jest ono prawem do życia, prawem naturalnym i pozytywnym. Czesław Strzeszewski definiuje pracę następująco: „jest to wolna, choć naturalnie konieczna, działalność człowieka wpływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, a mająca

³⁶⁴ *Katolicyzm rodzaju nijakiego*, „DN” 2 (1925), s. 2.

na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych”³⁶⁵. Podmiotem pracy i jej sprawcą jest człowiek posiadający godność. Przez swoją pracę rozwija się on i obcuje z innymi ludźmi – co powoduje, że praca staje się wartością społeczną. Jako, że źródłem wszystkich praw człowieka jest jego wrodzona godność, godność pracy jako miara godności człowieka ma wymiar humanistyczny i chrześcijański. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens* wskazał, że „kluczem pracy jest właściwe pojmowanie godności człowieka jako osoby stworzonej na obraz Boży, że pominięcie tej perspektywy w sposób konieczny wypaczać będzie nasze pojmowanie pracy, a w konsekwencji prowadzi do jakiejś formy poniżenia człowieka”³⁶⁶. Mimo że słowa te papież napisał ponad 40 lat po zakończeniu wydawania „Dzwonu” to jednak nie można nie odnieść wrażenia, że są one jakby odzwierciedleniem tego, co redaktorzy pisma chcieli przekazać swoim czytelnikom w kwestii godności i praw pracownika.

Zanim przejdziemy jednak do analizy jakościowej treści artykułów w „Dzwonie Niedzielnym” na ten temat, warto przedstawić sytuację społeczno-prawną robotników w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym. Po odzyskaniu niepodległości na terenach Rzeczypospolitej obowiązywało prawo zaborców. Przez dziesięć lat, aż do 1928 roku stosunek pracy był uregulowany w niemieckim *Bürgerliches Gesetzbuch*, austriackim oraz w *Kodeksie Napoleona*. W 1928 roku wydano rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej³⁶⁷ odwołujące się do stanu prawnego regulacji związanych z zagadnieniem pracy. Natomiast 1 lipca 1934 roku wszedł w życie *Kodeks Zobowiązań*³⁶⁸.

Redaktorzy pisma możliwość wykonywania pracy uważali za jedną z wartości społeczno-zawodowych, ale także stawiali ją jako wyznacznik wartości człowieka

³⁶⁵ C. Strzeszewski, *Katolicka nauka społeczna*, Lublin 2003, s. 580.

³⁶⁶ M. Gierycz, *Godność człowieka, godność ludzkiej pracy – najważniejsze zagadnienia encykliki Jana Pawła II „Laborem Exercens”* dr hab. Michał Gierycz, <https://www.centrumjp2.pl/godnosc-czlowieka-godnosc-ludzkiej-pracy-najwazniejsze-zagadnienia-encykliki-jana-pawla-ii-laborem-exercens-dr-hab-michal-gierycz/>, (07.08.2021).

³⁶⁷ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników*, Dz.U. 1928 nr 35 poz. 324; *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych*, Dz.U. 1928 nr 35 poz. 323; *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy*, Dz.U. 1928 nr 37 poz. 350.

³⁶⁸ *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. - Kodeks zobowiązań*, Dz.U. 1933 nr 82 poz. 598. Zob. K. Dąbrowski, S. Kwiecień, *Ochrona pracy w okresie międzywojennym w Polsce. Studium historyczno-prawne*, Lublin 2015; W. Organiściak, *Prawo pracy II Rzeczypospolitej: szkic dla celów dydaktycznych*, „Z Dziejów Prawa” 2 (2009), s. 233-257; A. M. Świątkowski, *Prawo pracy II RP: symbioza zatrudnienia pracowniczego i cywilnoprawnego (prolegomena do współczesnego podziału zatrudnienia)*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego” 8 (2015), s. 169-191; K. Zabiegliński, Z. Łabaziewicz, *Polskie prawo pracy w okresie międzywojennym: (wybrane zagadnienia)*, „Collouium” 1 (2009), s. 239-250.

opisywany przez Kościół. Jak zapisał jeden z autorów „w oczach Kościoła tylko praca i cnoty decydują o wartości człowieka”³⁶⁹. Kościół według niego dopuszcza do najwyższych godności i chwały świętych nie tylko bogaczy, ale przede wszystkim najuboższych. Natomiast w dziedzinie posiadania i używania dóbr, podąża śladem Chrystusa i wypowiada się raczej za ubogimi, a w bogactwie widzi wielkie niebezpieczeństwo dla jednostek i dla pokoju społecznego. Praca natomiast przybliża człowieka do nagrody za trud i wyrzeczenia na ziemi. Biskup częstochowski Teodor Kubina na Kongresie Eucharystycznym 9 września 1932 odwołując się do trudnego położenia pracowników powiedział:

W miarę zaś rozszerzenia się Królestwa Chrystusowego musi przyjść na świat także Królestwo społeczne, czyli taki porządek społeczny, któryby pracy i pracownikowi wrócił całą wartość i godność i wyznaczy należyte miejsce w życiu społeczeństwa ludzkiego³⁷⁰.

Biskup Kubina zaznaczył, że konieczna jest współpraca nad nowym porządkiem społecznym, usunięcie nienawiści i walki klas oraz nędzy. Jak argumentował Chrystus stał się królem społecznym i dokonał największej zmiany społecznej, a także położył fundamenty pod zdrowy porządek społeczny. Istotne jest, że Zbawiciel świata, by spełnić swoje dzieło stał się członkiem rodziny robotniczej i sam pracował jako Robotnik. Jego opiekun – św. Józef także był robotnikiem – cieślą, stolarzem, bednarzem i jest nawet patronem ludzi pracujących. Zamysłem Boga w opinii hierarchy było przez to podniesienie, uszlachetnienie i uświęcenie ludzi pracy. Dodatkowo, według redaktorów tygodnika świat materialny musi być podrzędny do świata duchowego, nadprzyrodzonego. To życie gospodarcze ma służyć człowiekowi, a nie odwrotnie. Człowiek w swojej pracy jest współpracownikiem Boga, więc praca przynosi mu zaszczyt i podnosi jego godność i wartość. Godność ta związana jest z godziwymi warunkami pracy i zarobkami. Płaca musi wystarczać na utrzymanie robotnika i jego rodziny, musi uwzględniać dochody jakie przedsiębiorstwo daje właścicielowi oraz po trzeciej, musi być taka, aby robotnik mógł zaoszczędzić po zaspokojeniu potrzeb codziennych³⁷¹.

Jako pracę nie należy traktować tylko działalność fizyczną, ale także pracę umysłową, m.in. tę przy odkryciach i wynalazkach, ale także głoszenie Ewangelii.

³⁶⁹ Por. J. S-in, *Akcja Katolicka a ruch ludowy*, „DN” 25 (1938), s. 444-445.

³⁷⁰ *Chrystus-Robotnik*, „DN” 41 (1928), s. 649-652.

³⁷¹ Por. J. Hetnał, *Jaka powinna być płaca robotnika?* „DN” 13 (1938), s. 196-197.

Publicyści tygodnika zauważali wiele korzyści wypływających z pracy: podnosi ona człowieka na wyższy poziom kultury, daje mu zadowolenie, jest dla jednostki najpewniejszym i najszlachetniejszym źródłem dobrobytu. Praca jest także wychowawczynią. Uczy uwagi, cierpliwości i rozwagi, porządku i systematyczności. Jest ona szlachetna, bo opiera się na własnej zasłudze i na wysiłku, któremu Bóg błogosławi. Uszlachetnia człowieka i odciąga go od czynienia złego. Jednoczy z Bogiem i staje się źródłem zasług na niebo. Praca sumienna, staranna i intensywna przyczynia się nie tylko jednostce, ale całemu państwu. Na łamach pisma zostaje nawet postawiony jasny warunek: jeżeli chcemy bogatej Polski musimy kochać pracę. Najważniejszymi czynnikami, które przyczynią się do rozwoju kraju w pracy są: punktualność, wykwalifikowanie oraz dbanie przez pracodawców o podniesienie poziomu umysłowego i moralnego swoich pracowników³⁷².

Omawianym zagadnieniem w tygodniku była także własność prywatna. W 1920 roku w Belgii powstał Międzynarodowy Związek Studiów Społecznych. Co roku odbywały się jego posiedzenia w Malines, którym przewodniczył kard. Désiré-Joseph Mercier. Uchwały zostały wydane w formie *Społecznego Kodeksu*. Cztery z uchwał dotyczyły zagadnienia własności prywatnej. Według kodeksu „dobra materialne na tej ziemi przeznaczone są przez Opatrzność Bożą przedewszystkiem na to, aby służyły do zaspokojenia potrzeb dla wszystkich ludzi”³⁷³. Jednakże, jak mówi punkt drugi, dopuszczalne jest zawłaszczenie ziemi i narzędzi produkcji, ze względu na fakt, że taka forma posiadania odpowiada ludzkiej naturze, a dodatkowo, taki sposób gospodarki jest najlepszym sposobem zużytkowania dóbr materialnych. „Jednakże właściciel każdego majątku powinien liczyć się z tym celem, dla którego Opatrzność stworzyła dobra materialne i to liczyć się w ten sposób, aby użytek jaki on właściciel, z tych dóbr czyni, był podporządkowany ich pierwotnemu przeznaczeniu”³⁷⁴. Punkt czwarty odnosi się natomiast do współpracy pomiędzy ustawodawstwem a inicjatywą prywatną. Oba te czynniki powinny starać się o ustanowienie takiej formy gospodarki, w której z własności prywatnej można osiągnąć maksimum korzyści. Według publicystów prawo do własności prywatnej jest sprawą naturalną, a poczucie kompetencji jej użytkowania jest cechą wrodzoną:

³⁷² Por. X.J.L., *Nauka o pracy na niedzielę Starozapustną*, „DN” 6 (1925), s. 11-12; Por. P.J., *Praca wychowawczynią*, „DN” 25 (1926), s. 9-10.

³⁷³ *Zagadnienia społeczne*, „DN” 1 (1925), s. 9.

³⁷⁴ Tamże.

Każdy więc człowiek musi coś posiadać na własny osobisty użytek, mieć własność prywatną, czyli indywidualną. Poczucie prawa do własności osobistej jest człowiekowi wrodzone, już bowiem małe dziecko mówi: „to moje“ - i nie pozwala tej swojej własności sobie odebrać, ani nawet naruszyć³⁷⁵.

Według tygodnika prawo do własności wynika także z Biblii. Człowiek ma prawo do posiadania, bo w skutek grzechu pierworodnego musi ciężko pracować, ale bodźcem do jego pracy jest nadzieja, że będzie mógł swobodnie swoimi dobrami rozporządzać. Chrześcijaństwo stwierdza, że jest to prawo naturalne, pochodzące od Boga. Własność prywatna zarówno nie jest bez ograniczenia, jak i nie można jej odebrać i dać ogółowi. Chrześcijanin użytkuje dobra, które pochodzą od Boga – „naprzód Boskie, potem moje”. Musi używać rzeczy, aby wypływała z nich korzyść dla niego i dla innych³⁷⁶. Jeden z publicystów stwierdził, że „trzeba żeby wszyscy za naczelne hasło swego życia wzięli stanowisko Kościoła, że właścicielem wszystkich dóbr ziemskich jest Pan Bóg a my tylko ich używamy i z tego gospodarstwu zdamy kiedyś przed Bogiem rachunek”³⁷⁷.

Użytkowanie dóbr według publicystów wiąże się z ostrożnością i pomocą innym. Po zaspokojeniu potrzeb swojej rodziny, należy także pamiętać o bliźnich – ale nie tylko w formie jałmużny, ale bardziej przez tworzenie nowych miejsc pracy dla bezrobotnych. Ostrożność natomiast wiąże się z oszczędnością. Jako jeden z problemów robotników publiczności przedstawili właśnie brak oszczędności pieniędzy i ich nadmierne trwonienie. Oszczędność według nich „jest obowiązkiem każdego i to właśnie jednym z największych obowiązków, a brak przeczności najstraszniejszym okrucieństwem popełnianem często nieświadomie na dzieciach i żonie”³⁷⁸. Jedną z definicji oszczędności podano cytując słowa ks. Józefa Lapisse, według którego „oszczędność polega na tym, by nie pozwalać sobie na rzeczy zbyteczne, a przy tym nie niszczyć tych, które są”³⁷⁹. Podarunki, czyli to, co posiadamy ponadto, można dawać dopiero wtedy, gdy w pierwszej kolejności spłacone zostaną wszelkie długi³⁸⁰. Dodatkowo, publicyści ukazali zależność oszczędności prywatnej i rozwoju kraju. Przez oszczędność indywidualną tworzy się bowiem dobrobyt państwa. „Oszczędność, to tworzenie zbiorowym wysiłkiem wielkich kapitałów, których celem jest podniesienie siły potencjonalnej narodu i zwiększenie

³⁷⁵ J. P., *Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej*, „DN” 24 (1931), s. 376-377.

³⁷⁶ Por. J. P., *Chrześcijańskie pojęcie własności prywatnej*, „DN” 25 (1931), s. 391-392.

³⁷⁷ *Bezrobotni i my*, „DN” 4 (1936), s. 58.

³⁷⁸ W. S., *Którędy droga do zamożności?* „DN” 38 (1926), s. 12.

³⁷⁹ K. B., *O oszczędności!*, „DN” 22 (1929), s. 342.

³⁸⁰ Por. tamże.

konsumpcji polskiej”³⁸¹ – pisano. Jest ona przejawem wysokiej kultury pracy, która przyczynia się do zwiększonej produkcji oraz wzrostu poziomu potrzeb, który wiąże się ze wzrostem dobrobytu. Dużą rolę przypisywano także kasom oszczędnościowym, które jako zbiornice wielkich kapitałów, miały do spełnienia doniosłą misję, jaką jest krzewienie w społeczeństwie myśli ekonomicznej.

Stałym elementem rzeczywistości społecznej i problemem zarówno ekonomicznym jak i politycznym II RP było bezrobocie, omawiane również na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Występowało ono pod dwoma postaciami: bezrobocia koniunkturalnego i strukturalnego. Wśród jego przyczyn można wymienić pięć czynników: ludnościowy, emigracyjny, kryzysowy, technologiczny i wojenny. Zbigniew Landau szacował, że na początku 1919 roku stopa bezrobocia wśród robotników sięgała aż 59%, a w kolejnych latach malała. Co ciekawe, według *Małego Rocznika Statystycznego* z 1921 roku prawie 14 mln osób było czynnych zawodowo. 48,4 tys. osób spisano jako bezrobotnych, stanowili oni 0,3% czynnych zawodowo. Jednak jak zaznaczają badacze tamtego okresu liczby podawane przez państwo były wielokrotnie zaniżane³⁸². W „Dzwonie Niedzielnym” podawano zarówno przyczyny bezrobocia jak i możliwe sposoby jego rozwiązania. Wskazywano także na wieloaspektowość tego zjawiska. Stwierdzono, że ubóstwo jest wielką cnotą chrześcijańską, jednakże w Polsce nie należy do tak pojętego ubóstwa, bo jest wbrew woli obywateli – jest wynikiem złej gospodarki państwa³⁸³. Zacytowano w tym kontekście słowa kardynała Augusta Hlonda, który powiedział, że bezrobotni to:

to niewinna ofiara cudzych grzechów, ustrojów społecznych. Bezrobotni to społeczeństwo okaleczone, pokrzywdzone, upokorzone w swej godności, odarte z najkonieczniejszych potrzeb życiowych, bezrękie, głodne, bezdomne. Bezrobotni, to spętanie sił ludzkich i żywotnych, to umęczenie ducha, to umęczenie przeobrażającego się świata³⁸⁴.

Do bezrobotnych według ówczesnego prymasa Polski należy podchodzić ze współczuciem i miłością chrześcijańską. W parze z bezrobociem idzie bieda, która

³⁸¹ *Najlepsza droga do dobrobytu*, „DN” 45 (1936), s. 740.

³⁸² Z. Landau, *Bezrobocie*, w: *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999. Kamil Janicki uważa, że dane podawane przez GUS były fałszowane, a ewidencja zawierała wiele luk, np. „przy określaniu liczby pracowników w kraju pominięto prawie wszystkich zatrudnionych w rolnictwie (ponad 60% ludności!), personel kolejowy (ale tylko w byłej Galicji), urzędników (ale wybranych, a nie każdego)”. K. Janicki, *Przedwojenna Polska w liczbach*, Warszawa 2020.

³⁸³ Por. J. Łętowski, *Krzywda o pomstę do nieba wolająca*, „DN” 18 (1925), s. 6-7; Por. *Czy tych Panów nie spotka kara?* „DN” 6 (1926), s. 1-2.

³⁸⁴ *Orka na ugorze*, „DN” 8 (1936), s. 122.

niejednokrotnie pojęciowo stosowana jest zamiennie. Jeden z publicystów wyróżnił cztery przyczyny biedy. Pierwszą jest upadek religijny i moralny wśród społeczeństwa. Gdy zapanuje uczciwość i pracowitość wtedy zwiększy się liczba osób, które mogą ze swojej pracy się utrzymać. Drugim powodem jest brak oświaty w szerokich masach ludności i poniżenie inteligencji. Tylko społeczeństwo oświecone, na którego czele stoi inteligencja może rozwinąć swój dobrobyt. Konieczne jest zatem wykształcenie rolników, robotników, kupców. Jednak jak zaznacza redaktor, należy pamiętać, że „bogactwa nie tworzy zwykła fizyczna praca ludzka, ale dopiero praca duchowa, praca głowy, w połączeniu z pracą rąk, wytwarzają te dzieła i dobra, które nazywamy bogactwem”³⁸⁵. Dlatego tak ważną rolę w państwie przypisywano inteligencji – tworzącej elitę społeczeństwa w każdym narodzie. Publicysta definiował ją jako „wybór ludzi najkulturalniejszych, moralnie najlepszych, umysłowo najzdolniejszych. Oni to, ci ludzie nauki, pracują twórczo, robią postęp, dają myśli nowe i początek każdej pracy, każdemu dziełu”³⁸⁶. Trzecia przyczyna biedy to brak zmysłu i poczucia społecznego. Człowiek potrzebuje współzycia, pomocy innych, ich troski i odwzajemniania tychże uczuć, nie może natomiast postępować przeciwnie. Jako ostatnią przyczynę biedy autor artykułu uznał brak znajomości praw i obowiązków względem państwa, czyli brak uświadomienia obywatelskiego, narodowego, państwowego. Postawił nawet tezę, że społeczeństwo polskie nie umie korzystać z wolności wypływającej z odzyskania niepodległości. Nie uczestniczy aktywnie w pracy dla państwa i nie bierze odpowiedzialności za sytuację w kraju. Ten sam autor, w innym tekście, podał jeszcze inne, dodatkowe przyczyny biedy. Za kardynalny błąd uznał rozrzutność w czasach pomyślnych na cele nieproduktywne, m.in. w budowaniu okazałych gmachów czy organizowaniu parad. Drugim natomiast błędem były według niego radykalne i nieprzemysłane reformy socjalne, np. zbyt duże świadczenia na rzecz pracowników. Kolejnym błędem, który zwiększył bezrobocie było zaniedbanie stanów mieszczańskich: kupców, rękodzielników, małych przemysłowców. Proponował on także wprowadzenie pewnych rozwiązań, m.in. za przykładem Anglii wprowadzenie pracy tylko dla ludzi w wieku średnim, ograniczenie jej dla małoletnich i starców. Kolejnymi metodami byłyby redukcja nadmiernie rozbudowanej administracji oraz zahamowanie przepływu pracowników ze wsi do miast³⁸⁷. Szukanie rozwiązań, nowych metod i sposobów na

³⁸⁵ I.P., *Z dziedziny oświatowej*, „DN” 19 (1931), s. 300.

³⁸⁶ Tamże.

³⁸⁷ Por. I.P., *Jak zwalczać klęskę bezrobocia*, „DN” 32 (1931), s. 502-503.

wyjście z problemu jakim była bieda i bezrobocie jest niewątpliwie charakterystyką tekstów na ten temat.

Konkludując, godność pracy i prawa pracownicze stanowiły ważny problem społeczny ujmowany na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Godne warunki pracy, związane ze sprawiedliwością i uczciwością wpływały według redaktorów pisma z przykazania chrześcijańskiej miłości i ofiarności wobec innych ludzi. Praca natomiast w ich opinii uszlachetniała człowieka, podnosiła go na wyższy poziom kultury, przynosiła satysfakcję, ale także była źródłem dobrobytu. Nie należało jednak według redaktorów zapominać, że świat materialny musi być nadrzędny wobec świata materialnego, a właścicielem wszelkich dóbr na ziemi jest sam Bóg.

4.6.2. Sprawiedliwość w życiu społecznym

Sprawiedliwość uznawana jest za jedną z fundamentalnych wartości uniwersalnych oraz ogólnoludzkich. Formuła „sprawiedliwość polega na oddawaniu każdemu tego, co mu się należy” znana była już Platonowi i Arystotelesowi. W sensie religijnym „sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy”³⁸⁸. Zasada sprawiedliwości społecznej w „Dzwonie Niedzielnym” była jedną z mocno propagowanych zasad. W 1923 roku Pius XI w swoim liście do kardynała Pietro Gasparriego cytowanym w tygodniku napisał, że pokój musi opierać się nie tylko na miłości, ale także na sprawiedliwości. Ojciec św. dostrzegał potrzebę sprawiedliwości w rządach. Uważał, że na narody nałożony jest obowiązek ulepszenia warunków życia zarówno klasie robotniczej jak i wszystkim biednym³⁸⁹. Jak twierdzili publicyści „Dzwonu” zasada równości, sprawiedliwości i braterstwa ewangelicznego musi być wprowadzona w życie. Jednakże dostrzegali wśród społeczeństwa podział na tych, którzy chcą poprawy swojego bytu poprzez wprowadzenie Ewangelii do społeczeństwa, która mówi o wzajemnym miłowaniu, bez krzywdzenia, ucisku, pogardy, i na tych, którzy dążą do tego przy użyciu noża i symbolu krwi, jak jest np. w bolszewickiej Rosji³⁹⁰. W tym miejscu należy zatem zaznaczyć, że idea sprawiedliwości społecznej była szeroko propagowana przez komunistów. Według

³⁸⁸ *Katechizm Kościoła Katolickiego 1807.*

³⁸⁹ *W trzecią rocznicę Pontyfikatu Piusa XI*, „DN” 7 (1925), s. 1-2.

³⁹⁰ *Por. Nóż czy Ewangelja?* „DN” 22 (1931), s. 341-342.

komunistów sprawiedliwość społeczna miała polegać na zasadzie „od każdego według zdolności, każdemu według potrzeb”. W opozycji do komunizmu stawała katolicka nauka społeczna, która głosiła zależność między miłością a sprawiedliwością społeczną. Miłość, aby była szczerą i prawdziwą musi być oparta na fundamencie sprawiedliwości społecznej³⁹¹. Katolicy muszą więc należycie poznać katolicką naukę społeczną, aby wprowadzać w życie zasadę sprawiedliwości.

Tymczasem sprawiedliwość nie zapanuje w życiu publicznym, dopóki go nie przeniknie miłość. Czyli zasady chrześcijańskiej sprawiedliwości rządzić będą w życiu państwa i społeczeństwa tylko wtedy, gdy z ksiąg Ewangelii słowa nauk Chrystusa ucielesnią się w życiu codziennym. Jak w takiej rodzinie nie może się zrodzić pojęcie podwójnej moralności lub dwojakiej sprawiedliwości, tak samo w społeczeństwie, tak samo w państwie nie można stosować dwóch rodzajów moralności czy sprawiedliwości³⁹².

Zdaniem Kościoła i publicystów tygodnika jeżeli dana zasada w życiu człowieka jest niemoralna, to również państwo nie może tolerować takiej zasady. Podobnie jest w przypadku czynów, które są pogwałceniem sprawiedliwości. Nie mogą one być zależne od funkcji zajmowanej w państwie. „Przestaje być chrześcijańskim państwo, w którym inny wymiar sprawiedliwości stosuje się względem czynów popełnianych przez osoby przynależne do grupy rządzącej, a inny względem reszty obywateli”³⁹³ – napisano w jednym z artykułów.

Ważny aspekt sprawiedliwości społecznej odnosił się do sytuacji chłopów w II RP. Byli oni najliczniejszą grupą w państwie – stanowili około 55% ogółu ludności. Wojenne zniszczenia, grabieże pól rolnych i nierzadko całych majątków oraz przeludnienie spowodowały, że ich sytuacja nie była dobra. Już w lipcu 1919 roku i 1920 roku Sejm przyjął ustawy, których celem było uzdrowienie struktury własności ziemskiej. Wprowadzały one zasadę przymusowego wykupu ziemi od właścicieli ziemskich i jej parcelację na rzecz mieszkańców wsi. Jednakże pięć lat później – 28 grudnia 1925 uchylono te ustawy. Zniesiono wówczas przymus parcelacji, była ona od tego momentu dobrowolna oraz zdecydowano, że nowopowstałe gospodarstwa nie mogą przekraczać 20 ha powierzchni (z wyjątkiem województw średnich, gdzie obszar ustalono na 35 ha)³⁹⁴.

³⁹¹ Por. KAP., *Choroba społeczna – i jej lekarstwo*, „DN” 14 (1937), s. 226.

³⁹² *Sprawiedliwość w opalach*, „DN” 8 (1938), s. 113-114.

³⁹³ Tamże, s. 114.

³⁹⁴ K. Konopka, *Konieczność reform agrarnych w Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918-1939)*, „Economy and Management” 1 (2009), s. 7-19.

Niestety, II RP nie udało się rozwiązać problemu wsi – na przeszkodzie temu stanął zapewne również wielki kryzys gospodarczy, który szczególnie dotknął polskie rolnictwo. Do wybuchu II wojny światowej okrojona znacznie w Sejmie reformę zrealizowano tylko w 58%. Publicyści „Dzwonu” angażowali się w sprawę wsi polskiej, szczególnie widoczne to było właśnie w okresie wielkiego kryzysu. Dostrzegali oni bolączki i potrzeby wsi i jej mieszkańców. Wśród bolączek wymieniali te o podłożu gospodarczym, czyli brak kredytów, niskie ceny płodów rolnych, nadmierne obciążenie podatkami oraz te polityczne, czyli odsunięcie włościan od życia politycznego i utrudnienie kształcenia i rozwoju na tymże polu³⁹⁵. Ks. Władysław Długosz wśród potrzeb wsi wymienił zabezpieczenie egzystencjalne i opłacalność gospodarstw, m.in. poprzez ich oddłużenie, troskę o bezrolnych i małorolnych, komasację gruntów, parcelację ziemi, szkolnictwo i oświatę rolników, stworzenie miejsc pracy dla inteligencji wiejskiej, lepsze połączenia kolejowe, pocztowe i kołowe. Duchowny stwierdził, że potrzeba zgody, jedności, bez odrywania wsi od Boga. „Wieś dzisiejsza już ma zasady – chce brać pełny udział w życiu państwa i społeczeństwa, ale zarazem wie, że państwo Boga zastąpić nie potrafi i Pana Boga wydrzeć sobie nie pozwoli nikomu”³⁹⁶ – pisał redaktor naczelny pisma. Zauważył on także, że na wsi tworzy się nowe zjawisko – nowa katolicka kultura wsi. Pod tym stwierdzeniem rozumiał zwiększenie myśli katolickiej i działalność w jej duchu, poprzez coraz większy horyzont zainteresowań chłopów, tworzenie organizacji katolickich czy budowę domów parafialnych. Chłopi otwarcie mówili o prawach, które im się należą: politycznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Za konieczność na łamach tygodnika uznano „zdrowy ruch ludowy”³⁹⁷, którego fundament stanowią będą katolickie zasady społeczne oraz katolicy przywódcy:

Jeśli starzy przywódcy zamało rozumieli ducha katolickiego i sądzili, że sprawiedliwość społeczną da się wywalczyć tylko drogą krwawej demagogii, to my wychowajmy nowych przywódców i nowe pokolenia, które drogą sprawiedliwych reform pójdą śmiało do tego celu. W tym duchu winnyby pracować Katol. Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej, Katolickie Stowarzyszenia Mężczyzn i Kobiet. Dajmy im więcej zasad sprawiedliwości społecznej, a mniej cikliwego uczucia³⁹⁸.

³⁹⁵ Por. J.S., *Plaga wsi*, „DN” 28 (1934), s. 452.

³⁹⁶ X. W. Długosz, *Słońce nad polską wsią*, „DN” 29 (1934), s. 468.

³⁹⁷ Publicysta stwierdza, że w Polsce mimo że istnieje ruch ludowy nie jest on jednolity i dzieli się na dwa obozy. Krytykuje ruch „Wyzwolenie”, który wg niego opiera się na zasadach bliskich rzezi galicyjskiej, bardziej przychylnie wypowiada się o „Piaście”.

³⁹⁸ *Dokąd pójdzie wieś?*, „DN” 35 (1935), s. 562.

Do tej roli według redakcji pisma należało przygotować osoby o szerokich horyzontach katolicko-społecznych, którzy odważnie reprezentowaliby postulaty mieszkańców wsi. W tym miejscu należy także wspomnieć o III Studium Katolickim, które odbyło się w Warszawie w dniach 5-12 września 1937 roku. Wielkim echem odbił się referat pt. *Problem wsi polskiej jako zagadnienie społeczne* wygłoszony przez ks. Ferdynanda Machaya. Jak napisał J. Serafin prelegent „spowodował dramatyczne napięcie przez sposób przedstawienia doli chłopskiej na wsi i zgłoszenie szeregu wniosków o podźwignięcie jej. Odczyt ten stanowić będzie, bez przesady, jeden z punktów zwrotnych katolickiej myśli społecznej wobec zadań wsi polskiej”³⁹⁹. Ks. Machay dostrzegał wielką rolę chłopów w dziejach Polski i żądał uwłaszczenia i wyzwolenia mas chłopskich:

Chłop chce decydować sam, a nie być obsługiwanym przez, panów i możnych. Ze stanowiska Ewangelii to dorastanie do dojrzałości, samodzielności w duchu prawa, sprawiedliwości i miłości jest czymś ze wszech miar pożądanym. Nie ma też co obawiać się niedostatecznie narodowego poczucia u chłopów. Przez poślubienie się z ziemią, chłop kocha ją i potrafi bronić jej samej i kultury wiekowej, na niej wyrosłej. Dał tego niezbita dowody w ciągu historii polskiej⁴⁰⁰.

Wtórował mu ks. Jan Piwowarczyk, który na studium wygłosił odczyt pt. *Przyszłość myśli katolicko-społecznej i warunki jej realizacji w Polsce*, jednakże jego wystąpienie zostało przyjęte z mniejszą krytyką. Po wystąpieniu ks. Machaya ziemiaństwo interweniowało nawet u księcia Sapiehy, żądając sankcji wobec duchownego⁴⁰¹.

Środkiem do osiągnięcia rozwoju gospodarczego w Polsce w opinii publicystów „Dzwonu” był także handel. W nim duże znaczenie miała zasada solidarności, ale także sprawiedliwości opartej na uczciwości. Jednoznacznie na łamach pisma wypowiadano się na temat korzyści wypływających z wytwórczości krajowej i szkodliwości zagranicznej konkurencji. Według autorów artykułów społeczeństwo powinno pokrywać swoje zapotrzebowanie za pomocą produktów polskich. Należy je kupować, żeby nie

³⁹⁹ J. Serafin, *Wieś polska postępuje ku swojemu wyzwoleniu*, „DN” 38 (1937), s. 629.

⁴⁰⁰ Tamże, s. 630.

⁴⁰¹ „Na oznaczenie dyskusji – zarówno tej na sali wykładowej, jak i na łamach prasy – pojawiła się nazwa *Machayomachia*. (...). Ów termin publicystyczny oznaczał spieranie się w tematyce Machayowych tez i postulatów, a nawiązywał do klasycznego poematu heroikomicznego, który miał w literaturze bogatą tradycję. Jego początki wiązano z czasami Homera, któremu przypisywana była *Batrachomyomachia* – utwór wielokrotnie tłumaczony i przerabiany, biorący za osnowę wojnę żab z myszami. Schyłek renesansu przyniósł ożywienie utworów tego gatunku. W Polsce największą sławą wśród poematów heroikomicznych okryła się *Monachomachia* Ignacego Krasickiego, która roztrząsała błahy spór dominikanów i karmelitów”. D. Raś, M. Woźniak, *Ewangelicznie demokratyczna Polska...*, dz. cyt., s. 136.

osłabiać się gospodarczo i przez to nie uzależnić się od innych państw. Rozwój gospodarczy uznano za wyznacznik samodzielności politycznej, wielkości i przyszłości kraju⁴⁰². Co ciekawe, jedna z publicystek uważała, że to od kobiet polskich zależna jest niezależność gospodarcza: „od nas kobiet wymaga ojczyzna, abyśmy nie utraciły niezawisłości gospodarczej. Jeśli sobie i naszym dzieciom i krajowi chcemy zabezpieczyć dobrobyt i wolność musimy niezwłocznie i bezwzględnie bez żadnego wyjątku wprowadzić w życie zasadę: swój do swego i po swoje”⁴⁰³. Hasło to było wielokrotnie umieszczane na łamach „Dzwonu”. „Solidarność w kupowaniu u swoich polega na tem, aby życzyć zarobku raczej swojemu, niż obcemu, aby starać się poznać źródła zakupu u firm polskich – katolickich”⁴⁰⁴ – pisano. Polecano także „Ilustrowany przewodnik po Krakowie” wydany przez Chrześcijański Front Gospodarczy, w którym wyliczone zostały firmy kupieckie, zakłady przemysłowe, kancelarie adwokackie, gabinety lekarskie i inne instytucje chrześcijańskie w Krakowie. Mieszcząństwo natomiast nazwano „kopciuszką własnego społeczeństwa”. Jako jedno z zadań uważano jego odrodzenie poprzez wzmocnienie rodzimego przemysłu i rękodzielnictwa⁴⁰⁵.

Podsumowaniem tejże części niech będą słowa z artykułu *Niech brak chleba nie odrywa nas od Chrystusa*. W nich zawarte zostały wszystkie założenia sprawiedliwości społecznej mocno propagowane w katolickim tygodniku:

Trzeba tę sprawiedliwość i miłość społeczną zacząć spełniać, i to zaraz od dziś. Kto ma fabrykę niech daje robotnikowi sam sprawiedliwą płacę a niech nie czeka aż ją przez strajk sam wywalczy. Kto ma służbę, niech ją sprawiedliwie wynagradza, i obchodzi się z nią jak z bratem, siostrą swoją. (Czasem ludzie niezamożni, twardsi są dla służby niż zamożni). Kto ma wielką własność ziemską, niech chętnie się zgodzi na stworzenie dziesiątków czy setek nowych samodzielnych gospodarstw. Kto ma kapitał, niech stwarza nowe warsztaty pracy, żeby inni mieli pracę, a całe społeczeństwo pożytek. Kto się zajmuje handlem, niech przestrzega uczciwości i tylko słusznego zysku (...) Niech się gospodarczo i kulturalnie rozwija wieś i miasto. Niech nie będzie zacofaństwa, ciemnoty, i idącej za nią nędzy⁴⁰⁶.

⁴⁰² Por. Juljusz Ingłot, *Popierajmy wytwórczość krajową!*, „DN” 45 (1928), s. 719.

⁴⁰³ *Kobietom polskim ku rozwadze*, „DN” 22 (1929), s. 345.

⁴⁰⁴ I.P., *Pomagajmy sobie, a Bóg nam dopomoże*, „DN” 35 (1931), s. 553-554.

⁴⁰⁵ Por. Dr. K., *Zapomniana armia pracy*, „DN” 35 (1933), s. 562.

⁴⁰⁶ *Niech brak chleba nie odrywa nas od Chrystusa*, „DN” 44 (1937), s. 727.

Sprawiedliwość społeczna odrzuca wszelką nienawiść, walkę klas, wyzysk, a na pierwszym miejscu stawia pokój i miłość. Dzięki niej możliwy jest dobrobyt i rozwój.

4.6.3. Korporacyjność i samorządność zawodowa

„Dzwon Niedzielny” opowiadał się za koniecznością wprowadzania w Polsce założeń ruchu spółdzielczego oraz tworzenia związków zawodowych. Uznawał on także i promował zasadę korporacjonizmu. Ruch spółdzielczy w dwudziestoleciu międzywojennym zyskiwał coraz większy rozgłos m.in. we Włoszech czy Hiszpanii. Powstał on jednak już ponad 80 lat wcześniej – w Anglii w 1844 roku, gdzie w miejscowości Rochdale założono pierwszą spółdzielnię – *Roczdelskie Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów*⁴⁰⁷. Była ona formą samopomocy stanowiącej przez uboższe zakłady rzemieślnicze i firmy rodzinne. Ruch ten na łamach „Dzwonu” przedstawił ks. Ferdynand Machay w „Przełądzie Tygodniowym”. Odwołując się do 7 czerwca – dnia, kiedy obchodzone było w Polsce święto spółdzielczości pisał:

Jest to ruch dążący do usunięcia pośredników między wytwórcą i spożywcami. Ruch spółdzielczy dąży do obniżenia ceny towarów przez ujęcie handlu w swe własne ręce, tj. jest on skierowany przeciw kupcom. We spółdzielniach łączą się tysiące w jedno stowarzyszenie i zakładają własne sklepy spółdzielcze. Jest to bardzo zdrowy i potrzebny ruch⁴⁰⁸.

Ruch spółdzielczy miał istotne znaczenie w handlu, ale także dla rozwoju rolnictwa. Mimo że bogactwo Polski związane jest właśnie z ziemią według jednego z publicystów pisma uczyniono dla niego bardzo mało. Pytał nawet: „Gdzież rozwinięty ruch spółdzielczy, któryby chłopu ułatwił nabycie, czego mu potrzeba po niższych cenach, a sprzedaż tego co posiada po droższych?”⁴⁰⁹. Za przykład podał on przedwojenną działalność społeczników i przywódców spółdzielni rolniczej: założyciela kas pożyczkowych w Małopolsce – Franciszka Stefczyka i twórcy organizacji spółdzielczej zakupu surowców i narzędzi rolniczych oraz sprzedaży płodów rolnych „Rolnik” oraz „Banku Ludowego” – ks. Piotra Wawrzyniaka. W perspektywie powojennej powoływał się natomiast na duńskich chałupników, którzy właśnie dzięki spółdzielni stworzyli sobie

⁴⁰⁷ Por. W. Szukiewicz, *Co to jest spółdzielczość?*, Warszawa 1905, s. 11-12.

⁴⁰⁸ Wujaszek, *Przełąd*, „DN” 24 (1925), s. 12.

⁴⁰⁹ Dr M. K., *Dział gospodarczy – Potrzeba zawodowych organizacji rolniczych*, „DN” 3 (1925), s. 5-6.

odpowiednie warunki rozwoju i pracy. W Danii 200 tys. gospodarstw małych rolnych zorganizowało się w milion spółdzielni⁴¹⁰.

Innym rodzajem zrzeszeń były związki zawodowe⁴¹¹. W świetle dekretu z 1919 roku za związki zawodowe, inaczej nazywane pracowniczymi były uznawane dobrowolne stowarzyszenia, których zadaniem była „obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych pracowników danej gałęzi pracy lub gałęzi pokrewnych, lub podobnych”⁴¹². Na łamach „Dzwonu Niedzielnego” szczególnie apelowano o zapisywanie się do katolickich związków zawodowych, których zadaniem była ochrona praw robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji i pracodawców. Publicyści apelowali: „trzeba nam tworzyć organizacje własne, które się kierują Ewangelią, społecznymi zasadami Kościoła i za cel stawiają sobie współpracę całego społeczeństwa, dla dobra wszystkich”⁴¹³ oraz „katolicki robotnik winien zakładać swoje związki zawodowe, albo wpisywać się do istniejących już związków, a nie iść na pasku socjalistów i komunistów”⁴¹⁴. Nie wystarczy według redakcji tylko powstanie takich związków, ale także istotne jest wsparcie ze strony społeczeństwa, które może je wspomóc zarówno pracą umysłową, piśmienniczą, poparciem ustnym i finansowym, modlitwą oraz życzliwością⁴¹⁵. W „Dzwonie” pojawiła się także informacja o zakończonym dwutygodniowym kursie społecznym urządzonym przez Chrześcijańsko-Społeczny Instytut Oświatowy. Kurs ten zorganizowano dla działaczy, sekretarzy oraz instruktorów rolniczych, którzy mieli pracować w chrześcijańskich organizacjach zawodowych⁴¹⁶. Również sam arcybiskup Sapieha zabierał głos w tej sprawie. W swoim orędziu *Do braci robotniczej* gorąco zachęcał do zapisywania się do katolickich związków: „One bowiem jedynie przez swą rzetelną pracę nad stworzeniem godziwych warunków pracy i płacy, odważną w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości postawę w obronie interesów robotników, mogą doprowadzić do należytego rozwiązania

⁴¹⁰ Por. Aleksander Trafas, *Znaczenie spółdzielczości dla drobnego rolnictwa*, „DN” 23 (1934), s. 374.

⁴¹¹ „Z ustaleń MPiOS wynikało, że liczebność ruchu związkowego w Polsce ustabilizowała się po 1926 roku na poziomie nieco poniżej miliona osób, incydentalnie spadając do niespełna 800 000. Wśród ogółu związkowców robotnicy stanowili w latach 1926–1935 zazwyczaj nieco ponad 60%”. G. Zackiewicz, *Ruch związkowy w Polsce 1918-1939*, „ZNUJ.PH” 4 (2020), s. 858, doi:10.4467/20844069PH.20.048.12502

⁴¹² *Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych*, Dz.Pr.P.P. 1919 nr 15 poz. 209, art.1.

⁴¹³ *O ład społeczny*, „DN” 20 (1936), s. 330.

⁴¹⁴ *Hasło*, „DN” 21 (1936), s. 358.

⁴¹⁵ Por. *O chrześcijański ruch robotniczy*, „DN” 25 (1936), s. 409-410.

⁴¹⁶ Por. „*Rozesłanie apostołów*”, „DN” 45 (1936), s. 737-738.

tych piekących spraw”⁴¹⁷. Krakowski hierarcha prosił także o pomoc tych, którzy mogą udzielać rad i wskazówek.

Reformę społeczną w tej kwestii zaproponował także Ojciec św. Pius XI. Miała ona według tygodnika polegać na tym, że:

Łączą się ze sobą w grupy czyli stany zawodowe (korporacje) ludzie tych samych zawodów, i to tak pracodawcy, jak i pracobiorcy (robotnicy). Np. jeden stan zawodowy mogliby stworzyć fabrykanci wyrobów metalowych i robotnicy -metalowcy; drugi – właściciele ról i robotnicy rolni; trzeci pracodawcy i pracownicy umysłowi itp. W ten sposób cała ludność danego państwa podzieliłaby się na pewną ilość wielkich grup, któreby miały za zadanie razem pilnować spraw swojego zawodu i ludzi w nim pracujących⁴¹⁸.

Nad sprawiedliwym działaniem korporacji miałyby czuwać państwo. Korporacjonizm jako ustrój był wypracowany przez katolicką naukę społeczną. Jak stwierdził Konstanty Turowski „korporacjonizm, dzięki swej budowie ma zabezpieczyć godność człowieka w społeczeństwie a przede wszystkim w życiu gospodarczym, stworzyć gospodarstwo zorganizowane, poddane zasadom sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej oraz zabezpieczyć społeczeństwo przed totalizmem”⁴¹⁹. Ma on szczególne znaczenie dla ludzi pracy najemnej, bo stwarza mu silną pozycję w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Nazwa „korporacja” z łac. „corpus” – oznacza ciało, organizm. W życiu społecznym wyraz ten oznacza jedność i wielość. Korporacja jest więc instytucją, w której z jednej strony utrzymuje się samodzielność członków społeczeństwa, a z drugiej wiąże się ich ze sobą w całość. Działacz chrześcijańsko-społeczny wskazał także siedem zadań korporacji: badanie stanu kwestii pracy i przedstawianie odpowiednich materiałów w tymże aspekcie; wnoszenie projektów ustaw i ich opiniowanie z danej dziedziny; regulowanie spraw związanych zarówno z produkcją, handlem jak również z postępem technicznym i wykształceniem zawodowym; normowanie stosunków pomiędzy pracodawcą a pracownikiem dot. płacy i warunków pracy; organizowanie polityki społecznej związanej z kwestią ubezpieczeń społecznych i opieką społeczną; sprawowanie sądownictwa gospodarczego i pracy na niższym poziomie; reprezentowanie danego zawodu wobec władz państwowych oraz wykonywanie szeregu innych zadań⁴²⁰. Ustrój ten miałby więc zapobiegać krzywdom gospodarczym i nienawiści.

⁴¹⁷ Adam Stefan, *Do braci robotniczej*, „DN” 50 (1937), s. 837.

⁴¹⁸ *Niech brak chleba nie odrywa nas od Chrystusa*, „DN” 44 (1937), s. 726.

⁴¹⁹ K. Turowski, *Ustrój korporacyjny*, „DN” 27 (1939), s. 1-2.

⁴²⁰ Por. tamże, s. 1-2.

Redaktorzy katolickiego pisma w swoich artykułach promowali wartości społeczno-zawodowe: godność pracy i prawa pracownicze, sprawiedliwość oraz korporacyjność i samorządność zawodową. Swoje myśli i spostrzeżenia opierali głównie na zasadach katolickiej nauki społecznej i założeniach zawartych w encyklice *Rerum Novarum* oraz *Quadragesimo anno*. Stworzenie zdrowego porządku społecznego, którego trzon stanowić miały właśnie wyżej wymienione wartości, było jednym z zadań jakie stawiano zarówno przed Kościołem jak i przed państwem. Jego składowe wynikać miały z Ewangelii. Według redakcji tygodnika człowiek pracujący – zarówno fizycznie jak i umysłowo – jest współpracownikiem Boga, dlatego też praca podnosi jego godność i wartość. Publicyści w tym aspekcie propagowali własność prywatną jako prawo naturalne, pochodzące od Boga. Opowiadali się także za zasadą równości i braterstwa w każdej dziedzinie życia gospodarczego i gorąco popierali wytwórczość krajową. Apelowali również o zakładanie i wstępowanie do związków zawodowych oraz o popieranie ruchu spółdzielczego. Kwestia społeczna – związana była w opinii publicystów z zasadami życia chrześcijańskiego oraz przykazaniem miłości. Każdy, kto kierował się zasadą sprawiedliwości społecznej przyczyniał się nie tylko do stworzenia lepszych warunków życia pracownikom, ale także do narodzin miłości społecznej.

4.7. STEREOTYPIZACJA MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ NA ŁAMACH „DZWONU NIEDZIELNEGO”

Relacje pomiędzy narodem polskim a narodem żydowskim w okresie dwudziestolecia międzywojennego do tej pory stanowią jeden z najciekawszych wątków historyczno-społecznych tamtego okresu. Dyskusje te prowadzone są również w mediach. Mówi się o zjawisku antysemityzmu, niechęci wobec nacji żydowskiej, a czasem wręcz o nienawiści. Z drugiej strony natomiast przedstawia się swobody na różnych płaszczyznach oraz późniejszą pomoc Żydom w czasie II wojny światowej. Oceny nie są i nie mogą być jednoznaczne, bo składa się na nie złożoność różnych elementów ówczesnego życia – społecznego, kulturowego czy religijnego. Dlatego też dla potrzeb niniejszej pracy należy postawić hipotezę, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego w prasie dominowało zjawisko stereotypizacji w stosunku do Żydów – widoczne także na łamach „Dzwonu Niedzielnego”⁴²¹.

⁴²¹ Zob. D. Raś, M. Woźniak, *Wokół problematyki etycznej prasy międzywojennej. Stereotyp Żyda w „Dzwonie Niedzielnym” w latach 1925-1939*, w: *Etyka Mediów 19 - Ludzie mediów – media to ludzie*, red. M. Drożdż, Kraków 2021, s. 115-148.

Pojęcie stereotypu (od grec. *stereo* – stanowiący bryłę oraz *typos* – odbicie lub obraz) wprowadził w 1922 roku Walter Lippmann w swojej pracy *Public opinion*. Według niego z „szumnej i barwnej złożoności zewnętrznego świata wychwytyjemy to, co nasza kultura już dla nas zdefiniowała, i mamy skłonność postrzegania tego, co wychwyciliśmy, w formie stereotypowanej przez naszą kulturę”⁴²². Dodatkowo „nie mamy czasu i możliwości bliższego zaznajamiania się ze wszystkim. Zamiast tego odnotowujemy cechy oznaczające dobrze znany typ i wypełniamy resztę obrazu przy pomocy stereotypów, które nosimy w naszych głowach”⁴²³. Stereotypy są zabarwionym emocjonalnie skrótem myślowym, który pozwala na nasze uporządkowanie wyobrażenia o rzeczywistości. Lippmann przestrzegał również, że „stereotyp nie jest wolny od wartościowania i przez to nie tylko pełni funkcję porządkującą nasze myślenie o rzeczywistości, ale także służy obronie wyznawanych przez nas wartości”⁴²⁴.

W polskim językoznawstwie za podstawową definicję słowa stereotyp uznaje się tę przedstawioną przez Jerzego Bartmińskiego. Według niego stereotyp to „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych”⁴²⁵. Ważny w tym stwierdzeniu jest fakt, że stereotyp nie jest tylko i wyłącznie wartościowaniem ujemnym czy pozytywnym, ale zawiera także cechy obiektywnie neutralne – cechy opisowe. Adam Schaff twierdzi, że stereotyp nie jest kategorią myślowo-logiczną, lecz myślowo-pragmatyczną tzn. związaną z działaniem człowieka”⁴²⁶, co oznacza, że poprzez redukcję i ukierunkowanie procesów mentalnych ograniczana jest sprawność poznawcza człowieka. W procesie komunikacji społecznej pełni funkcję perswazyjną i modelującą jako jedna z form przetwarzania informacji⁴²⁷.

Za prekursora badań nad stereotypami etnicznymi w Polsce uważany jest Jan Stanisław Bystron. W swojej pracy *Megalomania narodowa* wydanej w 1935 roku

⁴²² W. Lippmann, *Public Opinion*. New York 1922, s. 82. Cyt. za: A. Jasińska-Kania: *Stereotypy i dystanse społeczne: wprowadzenie*, w: *Bliscy i dalecy*. Red. A. Jasińska-Kania, t. 2. Warszawa 1992, s. 5.

⁴²³ Tamże, s. 89.

⁴²⁴ T. Sasińska – Klas, *Stereotypy i ich odzwierciedlenie w opinii publicznej*, w: *Mity i stereotypy w polityce. Przeszłość i teraźniejszość*, red. A. Kosińska-Metryka i M. Gołaś, Toruń 2010, s. 8.

⁴²⁵ J. Bartmiński, 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu „matki”*, w: *Język a Kultura*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, t. 12, Wrocław, s. 64; J. Tambor, *Stereotyp i prototyp – znaczenia terminów*, „Postscriptum Polonistyczne” 1 (2008) s. 23-29.

⁴²⁶ A. Schaff, *Szkice z filozofii języka*, Warszawa 1967, s. 116.

⁴²⁷ B. Tokarz, *Twórca – stereotyp – profilowanie, czyli literacka rzeczywistość alternatywna*, „Przestrzenie teorii” 2 (2003), s. 21-34.

przedstawił on podstawowe mechanizmy myślenia o innych – obcych. Według niego stereotyp, czyli zbiorowe wyobrażenie dotyczące poszczególnych narodów jest konstrukcją ujawniającą uprzedzenia, lęki oraz psychiczne kompleksy⁴²⁸. Według wielu badaczy Żyd w okresie międzywojennym wywoływał największe emocje spośród mniejszości narodowych zamieszkujących tereny Rzeczypospolitej⁴²⁹. W tym okresie w prasie powstał nowy stereotyp Żyda – bolszewika-komunisty. Był on także bankierem, masonem, międzynarodowym finansistą i spiskowcem, a także podstępny i wewnętrznym wrogiem⁴³⁰. Zaciekłość opinii i stereotypizacja widoczna była także na łamach prasy katolickiej. Jak stwierdza Dariusz Libionka prasa katolicka w zdecydowanej większości „walnie przyczyniła się do upowszechniania antyżydowskich stereotypów i mitologizacji rzeczywistości”⁴³¹. W podobnym tonie wypowiada się Anna Landau-Czajka, która uważa, że:

Autorzy pism katolickich uważali, że wszelkie próby załagodzenia sprzeczności między Polakami i Żydami były nierealne, nie widzieli możliwości dalszego współżycia tych dwóch społeczności bez wprowadzenia zasadniczych reform w polityce wobec mniejszości narodowych. (...). Walkę z mniejszością żydowską ukazywano jako obronę narodu polskiego przed zagrażającą mu supremacją obcej narodowości i jej kultury. Polacy, tak jak niegdyś wywalczyli sobie wolność od zaborców, tak teraz muszą wywalczyć sobie wolność od Żydów – argumentowano⁴³².

Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” nie byli wolni od takich poglądów, a nawet na łamach pisma je utrwalali. Jednoznacznie wypowiadali się przeciwko dominacji żydowskiej

⁴²⁸ Por. A. Niewiara, *Polskie stereotypy narodowe w świetle badań diachronicznych*, „LingVaria” 2 (2010), s. 171-172 oraz: J. S. Bystroń, *Megalomania narodowa*, Warszawa 1995.

⁴²⁹ Zob. F. Adamski, *The Jewish Question in Polish Religious Periodicals in the Second Republic: The Case of the „Przegląd Katolicki”*, Polin 9 (1994), s. 129-145; A. Cała, *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 1992; D. Konstantynów, *Gdynia i Żydzi w antysemickich rysunkach z prasy II Rzeczypospolitej*, „Porta Aurea” 2020, s. 174-191, DOI: 10.26881/porta.2020.19.09; A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998; E. Maj, *Asemityzm czy antysemityzm? Próba dyskusji na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921-1925*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 7 (2000), s. 23-30; Z. Trębacz, *Prasa katolicka drugiej połowy lat trzydziestych wobec idei masowej emigracji żydowskiej z Polski*, „Studia Historica Gedanensia” 8 (2017), s. 281-303.

⁴³⁰ Por. M. Marczevska, *Stereotypy etniczne we współczesnym polskim dyskursie publicznym*, „Res Historica” 46 (2018), s. 290.

⁴³¹ D. Libionka, *Obcy, wrodzy, niebezpieczni: obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów” 3 (2002), s. 338.

⁴³² A. Landau-Czajka, *Rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce w świetle prasy katolickiej lat międzywojennych*, „Dzieje Najnowsze” 1 (1993), s. 1.

w różnych aspektach życia, jednakże nigdy nie nawoływali do bojkotu i przemocy fizycznej, co zostanie szczegółowo przedstawione po krótkim ukazaniu tła historycznego.

4.7.1. Specyfika międzywojennych relacji polsko-żydowskich

Polityka narodowościowa II RP stanowiła jedną z najbardziej kluczowych kwestii odradzającego się państwa. Z jednej strony proponowano wariant stworzenia państwa wielonarodowego, w którym Żydzi posiadaliby swoją autonomię, natomiast z drugiej dążono do narodowego ujednoczenia. Za tą drugą opcją najsilniej opowiadali się przedstawiciele endecji. Narodowi Demokraci na czele z Romanem Dmowskim wyrażali głośno swoją niechęć wobec Żydów. Przekonywali oni, że Polacy walczą z Żydami o wpływy i miejsce w handlu i w przemyśle. Jako że Żydzi dominowali w przeważającej części zawodów mieszczańskich uważano, że należy dążyć do ich eliminacji z tych dziedzin życia społecznego⁴³³. Jak wiemy Żydzi byli bowiem ludnością małomiasteczkową. 75% Żydów mieszkało w małych miasteczkach, natomiast 25% w wielkich miastach: Lwowie, Krakowie, Łodzi, Warszawie oraz w Wilnie. „W rękach żydowskich przedsiębiorców znajdowało się 40% rzemiosła w II RP i aż 62% handlu, w tym ponad 73% handlu towarowego”⁴³⁴.

Na stanowisku asymilacji państwowej, a nie narodowej, stał natomiast Józef Piłsudski. Jak stwierdza Szymon Rudnicki „piłsudczycy nie traktowali mniejszości żydowskiej jako antypaństwowej, odnosili się też negatywnie do antysemityzmu, Żydzi byli dla nich grupą wyznaniową, a nie narodową”⁴³⁵. Natomiast po śmierci Piłsudskiego sanacja zamieniła swoją koncepcję narodu z narodu-państwa na naród etniczno-językowo-kulturowy. W opinii Piotra Kaszczyszyna identyfikacja z państwem przestała być wystarczająca i konieczna była polonizacja Żydów:

Zamiast poprzedniego egalitaryzmu i inkluzyjności, mniejszości narodowe musiały przyjąć zasadę podporządkowania woli polskich gospodarzy, a droga do polskiego narodu wiodła już tylko przez kulturową polonizację i rezygnację z własnej tożsamości. Identyfikacja z państwem i jego interesem nie była już wystarczająca. (...) Od teraz był już tylko

⁴³³ Zob. O. Bergmann, *Narodowa Demokracja a Żydzi 1918-1929*, Poznań 2015; W. Wojdyło, *Stereotyp Żyda w publicystyce społeczno-politycznej obozu narodowego w Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Wychowanie a polityka. Mity i stereotypy w polskiej myśli społecznej XX wieku*, red. W. Wojdyło, Toruń 2000, s. 87-96.

⁴³⁴ P. Kaszczyszyn, *Niechciany Żyd w nowoczesnej Polsce*, „Presje. Żyd-Polak” 53 (2019), s. 19.

⁴³⁵ S. Rudnicki, *Szacunek z wzajemnością. Piłsudski a Żydzi*, <https://wiesz.pl/2017/12/05/szacunek-z-wzajemnoscia-pilsudski-a-zydzy/>, (25.09.2021).

Polak etniczny i nie-Polacy poza polskością. Asymilację państwową zastąpiła asymilacja narodowa, a wraz z rezygnacją z egalitaryzmu narodowościowego zniknęła koncepcja społeczeństwa państwowego⁴³⁶.

Sanacja przejęła wówczas wiele haseł obozu nacjonalistycznego. Od 1936 roku w Sejmie pojawiały się projekty ustaw, których celem było odsunięcie Żydów z różnych dziedzin gospodarki, a polityka skoncentrowała się na forsowaniu programu emigracyjnego. Jak stwierdza prof. Jan Żaryn „współzycie Polaków i Żydów w odrodzonym państwie polskim nie było wolne od napięć. Nasiliły się one w latach trzydziestych i miały głównie podłoże ekonomiczne”⁴³⁷. Dochodziło wówczas m.in. do bojkotów sklepów żydowskich, ale także do tzw. getta ławkowego. Jednakże należy zaznaczyć, że w okresie tym nastąpiła polaryzacja polskiego społeczeństwa. Jak zauważa Jerzy Tomaszewski „z jednej strony liczne środowiska żydowskie, zwłaszcza małomiasteczkowe, żyły w rosnącej izolacji i obawie przed polskim otoczeniem, z drugiej zaś wśród klasy robotniczej i niektórych grup inteligencji wzrastało poczucie solidarności oraz wspólnoty interesów polsko-żydowskich”⁴³⁸.

W kontekście naszych rozważań warto także krótko wspomnieć o stosunku Kościoła katolickiego do kwestii żydowskiej, aby lepiej zrozumieć pióra redakcji „Dzwonu Niedzielnego”. W swoich niedawnych badaniach Ronald Modras przypomniał, że prymas August Hlond konsekwentnie wypowiadał się w krytyce nazizmu, określając go jako „bezwzględnie antyżydowski” oraz „niezgodny z etyką katolicką”, jednakże w swoim liście pasterskim w 1936 roku napisał: „nie wolno nikogo nienawidzić. Ani Żydów”. Jak pisze Mirosław Czech „owo „ani Żydów” – jest dla nas dzisiaj zaskakujące, a nawet naganne. Ale słowa te nie były zaskakujące w latach 30. XX wieku”⁴³⁹. Hierarchowie Kościoła popierali bojkot ekonomiczny, ale w sposób stanowczy wypowiadali się przeciwko stosowaniu przemocy. Ich niechęć wpływała głównie z postrzegania Żydów jako winnych ukrzyżowania i śmierci Chrystusa. Stereotyp ten upowszechnił się zwłaszcza w okresie międzywojennym. Dopiero Deklaracja II Soboru Watykańskiego o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate*

⁴³⁶ P. Kaszczyszyn, *Niechciany Żyd w nowoczesnej Polsce*, „Presje. Żyd-Polak” 53 (2019), s. 15.

⁴³⁷ J. Żaryn, *Zagłada Żydów*, <https://truthaboutcamps.eu/th/zaglada/15476,Zaglada-Zydow.html> (25.09.2021).

⁴³⁸ J. Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce przed wybuchem Drugiej Wojny Światowej*, w: *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i opracowanie A. Markowski, S. Rudnicki, Warszawa 2016, s. 219.

⁴³⁹ M. Czech, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce międzywojennej*, <http://www.otwarta.org/kosciol-katolicki-i-antysemityzm-w-polsce-miedzywojennej/>, (20.04.2021); R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004.

uchwalona w 1965 roku w swoim czwartym punkcie potępiła antysemityzm i zdjęła z Żydów odpowiedzialność za Bogobójstwo. Należy także dodać, że przed reformą papieża Jana XXIII w 1959 roku modlitwa za nawrócenie Żydów odmawiana w Wielki Piątek przez katolików w części I wezwania brzmiała: „Módlmy się i za Żydów wiarołomnych: niech Bóg i Pan nasz zdejmie zasłonę z ich serc, aby i oni poznali Jezusa Chrystusa Pana naszego”. W nowym obrzędku Mszy, Paweł VI w 1969 roku, zmienił pierwszą część modlitwy na: „Módlmy się za Żydów, do których przodków Pan Bóg przemawiał, aby pomógł im wzrastać w miłości ku Niemu i w wierności Jego przymierzu”. Modlitwa ta w jej pierwotnym brzmieniu ukazuje kontekst analizowanej problematyki⁴⁴⁰. W kontekście naszych rozważań należy dodatkowo pamiętać, że wielu duchownych, którzy w okresie międzywojennym krytycznie wypowiadało się o narodzie żydowskim, w czasie II wojny światowej udzielało im pomocy i ratowało życie m.in. poprzez wydawanie im fałszywych metryk. Wśród nich był również redaktor naczelny „Dzwonu Niedzielnego” ks. Ferdynand Machay.

4.7.2. Redakcja wobec Żydów

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” w 1926 roku przedstawiła stosunek chrześcijaństwa do kwestii żydowskiej, na podstawie uwag opublikowanych w tygodniku wiedeńskim „Schonere Zukunft”, które odnosiły się do rozróżnienia antysemityzmu od katolickiego chrześcijaństwa.

Istnieją – pisze on – dwa rodzaje antysemityzmu. Jeden błędny, na pogardzie rasy oparty i ten nie zgadza się z chrześcijańską miłością bliźniego, drugi jest tylko obroną interesów chrześcijaństwa, którego najgorszym wrogiem są żydzi, – właściwie przeto nie powinien być nazywany antysemityzmem, ale konsekwentnym chrześcijaństwem⁴⁴¹.

Redaktorzy wyolbrzymiając zagrożenie ze strony Żydów, ostrzegali, że gdy zapanują oni w Polsce zaginie moralność chrześcijańska, wiara i pobożność. Jak zaznaczał jeden z autorów „tu chodzi nie o drobnostkę, ale o samo katolickie życie, o polski Kościół i polskie państwo”⁴⁴². Publicyści przedstawili czytelnikom czynniki, które ukształtowały Żyda i dzięki którym przetrwał tyle lat historii i nieustannie wywierał wpływ w danym

⁴⁴⁰ Por. D. Raś, M. Woźniak, *Wokół problematyki etycznej prasy międzywojennej...*, dz. cyt., s. 138.

⁴⁴¹ *Nasz stosunek do żydów*, „DN” 18 (1926), s. 14.

⁴⁴² P. Zarzycki, *Nawrócenie żydów*, „DN” 14 (1929), s. 218-219.

otoczeniu. Pierwszy czynnik stanowią właściwości rasy: „żyd uposażony jest przede wszystkim w ogromny spryt, nadzwyczajną obrotność w stosunkach z innymi, znaczną inteligencję i nadzwyczajną wytrwałość”⁴⁴³ – czytamy. W ich opinii w danym środowisku Żydzi rywalizują z ludnością tubylczą jeżeli zajdą ku temu odpowiednie warunki, wyczuwają słabe strony charakteru ludzi, zamieszkują tam, gdzie wyczuwają niezdecydowanie i niezaradność, prowadzą interesy i wprowadzają w środowisko ferment, rozkład i zanik moralności. Drugi czynnik kształtujący stanowi natomiast historia zawarta w Talmudzie i przepowiednia zyskania wszelkich majątków świata wraz z pojawieniem się Mesjasza. Dodatkowo, w odniesieniu do chrześcijaństwa publicyści „Dzwonu” uważali, że to Żydzi wcześniej prześladowali chrześcijan, a nie chrześcijanie Żydów i zgodnie z panującym wówczas stereotypem twierdzili, że to oni przyczynili się do śmierci Chrystusa:

Mówi się dużo w historii o prześladowaniu żydów przez chrześcijan a nie ulega wątpliwości, że żydzi bardzo wcześnie już prześladowali chrystjanizm. Dowody na to dostarczają Dzieje Apostolskie, gdzie czytamy, jako oni donosili i szcuzli władze rzymskie na chrześcijan, chociaż ci pierwsi chrześcijanie byli z nimi związani wspólnotą krwi. W czasach następnych męczeńskich widzimy żydów grających rolę donosicieli i podżegaczy przeciw wyznawcom Chrystusa⁴⁴⁴.

Autorzy mocno krytykowali także opinię, która krążyła po ówczesnym świecie, że Polacy są „gnębiicielami żydów” i uznawali to za przejaw „wdzięczności żydowskiej”, jednakże dziwił ich fakt, że pomimo rzekomego złego traktowania ciągle wzrasta odsetek ludności żydowskiej w Polsce⁴⁴⁵. Jednoznaczna i surową opinię wystawił ludności żydowskiej także ks. Józef Hetnał, który ubolewał nad tym, że niektórzy Polacy zachwycają się ich kulturą:

Kto zawsze zwalczał zaciekle chrześcijaństwo? Żyd. W swojej nienawiści ukrzyżowali Chrystusa, tą nienawiścią pałają dziś do wyznawców Jego. Kto popiera sekciarzy i różnych wywrotowców – żyd. Kto szerzy pornografię, plugawe piśmidła, książki? – żyd. Kto sieje u nas zarazę komunizmu – żyd. Kto sprzedaje polskie dziewczęta do domów publicznych – żyd. Kto popiera rozwody, wyuzdanie seksualne – żyd. Kto jest zdrajcą i szpiegiem ojczyzny? – żyd⁴⁴⁶.

⁴⁴³ *Sprawa żydowska – czym jest Żyd?*, „DN” 6 (1934), s. 84-85.

⁴⁴⁴ *Sprawa żydowska*, „DN” 7 (1934), s. 102.

⁴⁴⁵ *Sprawa żydowska*, „DN” 8 (1934), s. 118-119. Cytat ten pochodzi z książki ks. Józefa Kruszyńskiego *Żydzi i kwestja żydowska*, Włocławek 1920. Zob. także: A. Majdanik, *Between Fascination and Contempt. Jews and Judaism in the Writings of Rev. Prof. Józef Kruszyński (1877–1953), Pre-War Rector of the Catholic University of Lublin*, „Studia Litteraria Historica” 8 (2019), s. 1-46.

⁴⁴⁶ J. Hetnał, *Socjaliści są pacholkami żydowskimi*, „DN” 45 (1937), s. 731.

Żyd w stereotypizującej opinii ks. Hetnała był odpowiedzialny za wiele problemów państwowych i szerzenie się niemoralności w społeczeństwie. Ponadto, był także związany z działalnością masonerii i odgrywał w niej główną rolę. Na III Zjeździe Katolików na Górnym Śląsku w Katowicach 7 września 1925 roku kardynał August Hlond powiedział:

Masonerja to coś konkretnego, coś fizycznego, żywego. Ona i dziś istnieje i działa w świecie, istnieje i działa w Polsce, a wszędzie dąży do tego, by ujarzmić ludzkość i poddać ją tym, którzy się uważają za panów świata: żydów. W tym celu szerzy wśród rasy aryjskiej rozpustę, aby znikczemniała i osłabła⁴⁴⁷.

Masoneria w opinii publicystów pisma propagowała nienawiść do Boga i do religii oraz rozszerzała ateizm. Swoją działalność prowadziła nie tylko wśród dorosłych, ale także w szkołach i wśród młodzieży przez tzw. „Zakon Wyzwolenia”. Od początku jej istnienia decydującą rolę według redaktorów odgrywali właśnie Żydzi. P.J. wyraźnie wskazywał na jej wpływy: „dwie wielkie międzynarodówki są przez nich kierowane: jedna masońska, druga komunistyczno-socjalistyczna, one to usiłują objąć i zdławić społeczność chrześcijańską”⁴⁴⁸, a inny z redaktorów pisał: „obok masonerii, do której należą razem żydzi i chrześcijanie, istnieje także masoneria czysto żydowska „Bnei-Brith” (synowie przymierza). Ona jest żydowską władzą dla całego świata, ona czuwa nad polityką państw i działalnością politycznych partij poszczególnych narodów”⁴⁴⁹. Żydzi przez taką działalność chcą stworzyć powszechną republikę (międzynarodówkę). Publicysta przywołał słowa Żyda Barucha Lewego, które pisał do Karola Marksa, a mianowicie, że narody przejdą w ręce izraelitów dzięki zwycięstwu proletariatu. Zniknie wówczas własność prywatna a majątkiem publicznym będą zarządzać izraelici. Będzie to urzeczywistnienie obietnicy Talmudu. Argumentował także, że Żydzi z Ameryki finansowali przewrót bolszewicki w Rosji, a Lenin najprawdopodobniej spełniał rozkazy masonerii żydowskiej. Dodatkowo, Żydzi według redaktorów rozszerzali i finansowali sekty chrześcijańskie – „hasłem ich jest: rozbić, rozkawałkować społeczeństwa chrześcijańskie na setki sekt wzajemnie się zwalczających” – pisali⁴⁵⁰. Przytoczony w tej sprawie został przykład dra Fehrmanna z Szwajcarii, który przedstawił list, w którym opisane zostało opłacanie sekt przez Żydów. Został on oskarżony

⁴⁴⁷ *Administrator apostolski ks. dr. Hlond o masonerii*, „DN” 1 (1925), s. 15.

⁴⁴⁸ P.J., *Jaki ma być nasz stosunek do Żydów?*, „DN” 36 (1931), s. 570.

⁴⁴⁹ *Masoneria w Polsce rozwiązana!*, „DN” 49 (1938), s. 851.

⁴⁵⁰ *Żydzi popierają sekty chrześcijańskie*, „DN” 13 (1925), s. 8.

o oszczerstwo, jednakże sprawę w sądzie wygrał, co w opinii redakcji tygodnika miało być dowodem na powiązania Żydów z sektami.

Żydzi w dwudziestoleciu międzywojennym, jak już zostało wspomniane, w największym stopniu zajmowali się produkcją, głównie rzemieślnictwem (42%) oraz handlem (36,6%). Pracowali oni także jako lekarze czy adwokaci i posiadali swoją prywatną praktykę. Z ich usług korzystała nie tylko ludność żydowska, ale także Polacy. W artykule *Zajmijmy się Żydami* ks. Ferdynand Machay odniósł się do niektórych przedstawicieli społeczności żydowskiej oraz do niepełnej skuteczności obrony Polaków przed zalewem żydowskim w różnych dziedzinach życia:

Skarżymy się na nich i boli nas ich dobrobyt kupiecki, szynkarski i rzemieślniczy. W ostatnich latach przestrasza nas silny udział żydowski w literaturze polskiej, w teatrze, w poezji, w sztuce, w dziennikarstwie, w kinie i w polityce. Do licznych Żydów – lekarzy i adwokatów jesteśmy już tak przyzwyczajeni, że nas to już nawet nie razi. Zalew życia polskiego przez żywioł żydowski potęguje się z dnia na dzień. Nasza obrona polega przeważnie na próżnych lamentach, tylko tu i ówdzie widać rzetelną pracę twórczą u kupców i rzemieślników⁴⁵¹.

Ks. Machay uważał, że dopóki Żydzi żyją w pewnego rodzaju odosobnieniu, ich wpływ na rozwój kultury polskiej można unieszkodliwić, jednakże gdy kultura żydowska w połączeniu z nienawiścią do chrześcijaństwa zacznie występować w polskiej mowie – niebezpieczeństwo stanie się poważne. Natomiast P. Zarzycki używał metafory Guliwera, którego niemi okręca Izrael w różnych aspektach życia społecznego:

Polska siedzi cicho jak Guliwer. Przyjdzie jednak nieubłagane chwila, gdy będzie skrzepowaną, jak niewolnica: na Wawelu będzie siedział żyd i będzie sprzedawał stare żelaza, w kościołach będą składy żydowskich towarów, w Warszawie prawa będzie stanowił żyd, a my katolicy będziemy, jak ci dzisiejsi posługacze żydowscy na Kazimierzu⁴⁵².

Zarzycki przestrzegał przed wpuszczeniem ludności żydowskiej do życia społecznego. Obawiał się ich wpływów zarówno w handlu, stanowieniu prawa, ale także w kwestii religii. Sergiusz Radziwanowski zadał nawet pytanie czy obywatel wyznania mojżeszowego może być nauczycielem i wychowawcą dzieci chrześcijańskich. Zagadnienie to przeanalizował pod trzema kątami: państwowym, ogólno-moralnym i wyznaniowym. Jego wniosek brzmiał jednoznacznie: żyd nie może wychowywać

⁴⁵¹ F. Machay, *Zajmijmy się Żydami*, „DN” 17 (1928), s. 266. Zob. także: *Niechaj wstrząśnie sumieniami*, „DN” 23 (1937), s. 369-370.

⁴⁵² P. Zarzycki, *Nawrócenie żydów*, „DN” 14 (1929), s. 218-219.

młodzieży chrześcijańskiej⁴⁵³. Publicyści uważali także, że Żydzi wykonując rozmaite zawody, np. lekarza, adwokata, reżysera czy wykładowcy nie będą się wahali podeptać zasad etyki chrześcijańskiej.

Cokolwiek Żyd powie przez radio czy w sali odczytowej. Napisze w swojej gazecie, czy wyda w swojej księgarni, wystawi w teatrze lub wyświetli w kinie, cokolwiek zaprojektuje w samorządzie lub syndykacie, poradzi jako adwokat czy pośrednik, będzie miało na celu jego interes egoistyczny lub interes jego współwyznawców, albo też wynikać będzie z chęci szerzenia swego na świat poglądu wrogiego idei chrześcijańskiej i kulturze polskiej⁴⁵⁴.

Publicyści jednakowoż zaznaczali, że aby mogło zapanować w życiu kulturowym i społecznym chrześcijaństwo konieczne jest przestrzeganie etyki chrześcijańskiej przez Polaków. Jednakże jak stwierdził jeden z redaktorów problemy z jej wdrożeniem spowodowane były głównie niemoralnością wypływającą z kultury żydowskiej. „Prasa i reklama, teatr i kino zakażone są swawolną i cyniczną tendencją, która do głębi zatruwa chrześcijańską duszę narodu i która sączy się właściwie z rąk żydowskich”⁴⁵⁵ – pisano. Żydzi w okresie międzywojennym byli właścicielami przedsiębiorstw kinowych lub je w znacznym stopniu finansowali, co dla publicystów „Dzwonu Niedzielnego” było jednoznaczne z podejmowaniem decyzji o „duchu” danego filmu. Na podstawie czasopisma katolickiego wydawanego w Antwerpii „L’Assaut” przytoczono występujące w przemyśle kinowym żydowskie nazwiska oraz tytuły filmów. Oto skrót żydowskich przedstawicieli:

A więc słynna wytwórnia „Paramount” jest tak samo żydowską, jak koncern „Metro-Goldwyn-Meyer”, własność Goldweina i Meyera. Niemiecki Żyd Juljusz Baruch, dziś nazywający się Laemmle, jest prezydentem „Universal Film Company” i dawno zapomniał, że pracował w branży odzieżowej, jak Żyd węgierski Wilhelm Fuchs, który powołał do życia „Fox Film Corporation”, nazwisko w Ameryce zmieniwszy na Fox. Tam w Stanach Zjednoczonych niema wielkiej wytwórni filmowej nie w żydowskich rękach, a właściciele ich doszli do majątków na interesach nic z kinem nie mających wspólnego, jak Miriam Abrams, główny akcjonariusz „United Artists”, na handlu gazetami a Adolf Zucker - „Famous Players Lasky Corporation” - skórami⁴⁵⁶.

⁴⁵³ Por. S. Radziwanowski, *Żyd nauczycielem*, „DN” 46 (1934), s. 757-758.

⁴⁵⁴ *Bicie szyby sprawy nie załatwi*, „DN” 50 (1935), s. 810.

⁴⁵⁵ *Jak się bronić przed żydostwem?*, „DN” 13 (1936), s. 207.

⁴⁵⁶ *W czyich rękach jest produkcja filmów?* „DN” 36 (1934), s. 581-582.

Oprócz dużego udziału ludności żydowskiej w przemyśle filmowym, a także w mozaice zawodowej ówczesnego państwa, zwracano szczególną uwagę na żydowską działalność handlową. Już w kronice na początku lutego 1925 roku przedstawiono na podstawie statystyk sytuację podziału handlu w Krakowie. Czytamy w niej:

Żydowstwo zalewa Kraków. W Krakowie istnieje ogółem tylko 593 handli w rękach katolickich, a 3.131 w rękach żydowskich! Szósta część więc handlu znajduje się ledwie w rękach naszych. Jeśli się zwróci uwagę na to, że liczba ludności miasta Krakowa dochodzi do 200.000, w tem zaś jest 30.000 żydów, czyli 15 procent to powyższy stan posiadania wskazuje, jak mało mieszczaństwo krakowskie dba o honor swej dawnej tradycji⁴⁵⁷.

Sformułowanie dotyczące dawnej tradycji mieszczaństwa krakowskiego odnosi się najprawdopodobniej do rozwoju Krakowa wynikającego właśnie z działalności mieszczaństwa we wcześniejszych wiekach – zwłaszcza w okresie średniowiecza. Kraków był wówczas jednym z najważniejszych ośrodków handlu. W centrum miasta znajdował się rynek pełniący funkcję placu targowego, a wokół niego powstawały domy kupieckie. Aż siedem bram miejskich wychodziło na drogi, które łączyły się ze szlakami handlowymi, m.in. ze szlakiem solnym. Kupcami byli wówczas głównie Polacy. W dwudziestoleciu międzywojennym kupcami zaś byli głównie Żydzi. Antonina Piętkowa opisując sytuację w polskim handlu pisała: „dziś konkurencja żydowska jest tak silna, wszystkie fabryki i hurtownie są tak w rękach żydowskich, że kupcy polscy są w niewoli żydowskiej, prawie że bez żydów ruszyć się nie mogą”⁴⁵⁸. W artykule padło także jakże znane w II RP hasło „kupujcie u swoich” – określone jako obowiązek zarówno Polaka jak i katolika. Piętkowa dostrzegła jednak również różnice między handlem żydowskim a prowadzonych katolików. Co ciekawe, różnica ta była na korzyść ludności żydowskiej. Publicystka na łamach pisma żądała, aby katolicy mieli sklepy tak samo dobrze zaopatrzone jak żydzi i oferowali niższe ceny. Według niej katoliccy kupcy nie są uprzejmi i grzeczni, traktują gościa z wielką łaską – przeciwnie postępują Żydzi, którzy robią wszystko, żeby pozyskać klientów, np. sprzedają na raty oraz mają potężne organizacje kupieckie, których katolikom nigdy nie udało się stworzyć⁴⁵⁹. P. Zarzycki także radził kupcom: „ci zaś co sprzedają, muszą naśladować żydów: oszczędnie żyć, handlu pilnować, do kupiectwa się garnać, kupiecką grzecznością ułożnością się

⁴⁵⁷ *Kronika*, „DN” 5 (1925), s. 11.

⁴⁵⁸ A. Piętkowa, *Nie zmuszajcie nas kupować u Żydów I*, „DN” 20 (1925), s. 5.

⁴⁵⁹ Por. A. Piętkowa, *Nie zmuszajcie nas kupować u Żydów II*, „DN” 21 (1925), s. 9-10.

odznaczać, a będą nie dychać jak dziś, ale rósć i kwitnąć⁴⁶⁰. Dodatkowo, katolicy w opinii publicystów powinni nauczyć się od Żydów tego jak święcić niedziele i inne uroczystości. Według nich katolicy nie szanują niedziel i świąt poprzez organizowanie zebrań, spotkań podczas, gdy trwa Msza święta. Żydzi natomiast święcą szabat, nawet poprzez zamknięcie działalności handlowej w tym czasie⁴⁶¹. Odnośnie do handlu należy także dodać, że autorzy artykułów w sposób krytyczny zwrócili uwagę na fakt handlowania przez Żydów artykułami religijnymi. Na Kazimierzu według nich znajdowało się kilka dużych składów dewocjonaliów, do których zwłaszcza w czasie odpustów ustawiały się kolejki⁴⁶². Jednakże według Stanisława Kostki najbardziej rażącym zachowaniem było kupowanie pieczywa żydowskiego przez chrześcijan. „Jest to prawie jednoznaczne: czyj chleb – tego ziemia; ten jest panem. Żydowski chleb – a, więc ziemia żydowska, a my – słudzy żydowscy, jedzący żydowski chleb. Jakże mało ludzi to odczuwa!”⁴⁶³. Dlatego też przypominano:

Nienawiści do żydów nie chcemy budzić w żaden sposób, ale musimy katolikom stanowczo przypomnieć, że pierwszym ich obowiązkiem jest wspomagać katolików a nie tych, co zarobionych na katolikach pieniędzy używają do cichej ale ciągłej walki z Chrystusem i z katolicką moralnością i którzy z dnia na dzień coraz więcej nas Polaków z ziemi polskiej wypychają⁴⁶⁴.

Obalając rzekomy antysemityzm W.B. pisał w tym kontekście, że Polacy kupują u Żydów, a Żydzi nigdy u Polaków. Taka sama sytuacja panuje w sądownictwie. Polacy po poradę prawną udają się do żydowskich adwokatów, a nie odwrotnie. Stwierdził on, że najpóźniej za 60 lat Polska zostanie nazwana Judeą, a katolicy będą prosić Żydów, aby mogli pójść do kościoła:

Nie trzeba być aż antysemitą i pochwalać antysemityzm, ale trzeba stanowczo skonstatować i uprzytomnić sobie, że Polacy katolicy bronić się powinni w tym celu, aby utrzymali Polskę dla Polaków, a chyba przeciw temu występować żydzi nie mają żadnego prawa⁴⁶⁵.

Szczególnym dążeniem Żydów zarówno według publicystów „Dzwonu” jak i innych czasopism było opanowanie Polski i uczynienie z niej Judeo-Polski. Stereotyp ten był

⁴⁶⁰ P. Zarzycki, *Nawrócenie żydów*, „DN” 14 (1929), s. 219.

⁴⁶¹ Por. W.B., *Bezczeszczenie niedzieli i świąt katolickich*, „DN” 29 (1925), s. 8-9; K.W., *Tragedja kupca katolickiego*, „DN” 30 (1936), s. 493.

⁴⁶² Por. S. Muśnicka, *Żydzi, handlarzami artykułami pobożności*, „DN” 32 (1925), s. 6-7.

⁴⁶³ S. Kostka, *„Na cudzym chlebie”*, „DN” 35 (1925), s. 8.

⁴⁶⁴ *To nasza wina!*, „DN” 25 (1929), s. 390.

⁴⁶⁵ W.B., *My a Żydzi*, „DN” 31 (1925), s. 6.

powielany i utrwalany w wielu redakcjach. Żydzi dążyli do stworzenia Judeo-Polski m.in. poprzez dyskredytację Rzeczypospolitej w oczach świata, pomniejszenie jej granic i wprowadzanie wewnętrznego zamętu w państwie. Bronisław Dobrowiest (właściwie Feliks Przyjemski) przytoczył uchwały na podstawie książki generała L.D. Brzezińskiego *Żyd i jego tajemnice*, która ostatecznie nigdy nie została wydana. Według niej na konferencji żydowskiej w Londynie w 1920 roku podjęto osiem uchwał dotyczących zniszczenia pozycji Polski na arenie międzynarodowej i przejęcia władzy przez Żydów w kraju. Były to: zmuszenie Polski do zabezpieczenia praw narodowych Żydom; zbieranie materiałów obciążających Polskę i zniesławiających ją w oczach świata; zorganizowanie korespondentów piszących nieprzychylnie o Polsce; utrudnienie plebiscytu na Śląsku, aby uszczuplić granice; staranie się o rządy w Polsce polityków oddanych Żydom; staranie o połączenie Polski z Niemcami i rozbięcie przymierza z Francją; doprowadzenie do spadku marki polskiej i zaciągnięcia pożyczki u bankierów żydowskich; szerzenie i popieranie w Polsce komunizmu⁴⁶⁶.

Piszący pod pseudonimem Eski nazwał Żydów „specjalnym wytworem historii”, bo w jego opinii naród żydowski został ukształtowany przez Stary Zakon i Biblię, jednakże zostało to zniwelowane przez Talmud. Odrzucili oni Boga ze względu na nacjonalizm żydowski, ponieważ gdy przyszedł Chrystus głoszący równość wszystkich wobec Boga, nie byli gotowi abdykować z uprzywilejowanego stanowiska. Ich miłość do religii potęgowała miłość do narodu, przez co nastąpiła percepcja pychy narodowej, idąca w parze z pogardą dla innych narodów.

Talmud tchnie nienawiścią przeciw całemu światu nieżydowskiemu, wywiera złość nawet na Boga, że ludu swego nie ocalił, lecz podał na mękę. I ten Talmud stawiają Żydzi ponad Pismo święte. Przedstawia on nam złamanie ducha narodu, i jego karłowatość. Są w tym Talmudzie przeważnie zdania i myśli tak przeciwne wszelkim pojęciom chrześcijańskim, a niektóre nawet tak straszne, że lepiej o nich zamilknąć⁴⁶⁷.

Autor uważał, że syjonizm jest mydleniem oczu polskiemu społeczeństwu, a syjoniści są bardziej niebezpieczni niż ortodoksi. Na tle ich aspiracji rodzi się bowiem nacjonalizm żydowski. Przejawem tego są m.in. żądania zniesienia święcenia niedziel i świąt w handlu czy równouprawnienia języka żydowskiego w różnych dziedzinach życia społecznego.

⁴⁶⁶ B. Dobrowiest, *Żydowskie plany podbojowe a rzeczywistość polska*, „DN” 26 (1931), s. 407; D. Raś, M. Woźniak, *Wokół problematyki etnicznej prasy międzywojennej...*, dz. cyt., s. 128.

⁴⁶⁷ Eski, *Katolik wobec kwestji żydowskiej*, „DN” 18 (1932), s. 284.

Ci żydowscy narodowcy, stojąc na stanowisku, że sprawa żydowska staje się taką samą sprawą narodowościową, jak każda inna w Europie, wyciągają z tej analogii wszystkie konsekwencje, a więc żądają wszystkich praw mniejszości narodowych. A ponieważ Żydzi nie posiadają u nas własnego obszaru narodowego i rozsiani są po miastach i miasteczkach mniej więcej równomiernie, więc trzeba prawa mniejszości narodowej dostosować do całego kraju. W wykonaniu tego programu nacjonalistycznego Polska stałaby się krajem dwunarodowym, czyli Judeo-Polską⁴⁶⁸.

Judeopolonia miała być państwem utworzonym przez Żydów na terytorium Rzeczypospolitej. W państwie dwunarodowym Żydzi obok Polaków byłiby narodem współrządzającym. Propozycja ta wyszła od syjonistów – dlatego też nie cieszyli się oni w Polsce sympatią i przychylnością, a publicyści „Dzwonu Niedzielnego” przestrzegali przed nimi niejednokrotnie swoich czytelników:

Same oświadczenia nacjonalistycznie usposobionych Żydów (syjonistów) są skądinąd doskonałym potwierdzeniem tego faktu, który historia niewymownie dobrze wykazuje, że Żydzi nie dadzą się nigdzie i przez nikogo zasymilować i że wszelkie próby asymilacji (zespoleń duchowego z miejscową ludnością) należy uważać za ostateczne mrzonki i objaw wprost rozbijającej naiwności⁴⁶⁹.

Wspomniana asymilacja w okresie międzywojennym była jednym z proponowanych sposobów uregulowania stosunków polsko-żydowskich⁴⁷⁰, jednakże idea powszechnej asymilacji nie została zrealizowana. Można mówić jedynie o asymilacji jednostek, ale nie całego społeczeństwa zamieszkującego terytorium II Rzeczypospolitej. Trudność wprowadzenia w życie koncepcji masowego przystosowania się do życia w Polsce i przyjęcie jej kultury i religii była dostrzegana przez ówczesne środowiska katolickie, w tym publicystów „Dzwonu Niedzielnego”. W artykule *Nawrócony żyd o żydach w Polsce* omówiono broszurkę o takim samym tytule wydaną w 1938 roku przez księży jezuitów anonimowego autora. Uznał on, że masowe nawrócenie Żydów na chrześcijaństwo nie jest możliwe, podobnie jak asymilacja narodowa: „Rasowo dalecy od nas, religijnie obcy i wrodzy, o odrębnej kulturze, o obcych obyczajach i umysłowości,

⁴⁶⁸ *Niebezpieczeństwo syjonizmu*, „DN” 50 (1936), s. 817-818.

⁴⁶⁹ J.S., *Nareszcie Żydzi zaczynają rozumieć*, „DN” 24 (1934), s. 391.

⁴⁷⁰ Jak pisze Anna Landau-Czajka „w przypadku asymilującej się ludności żydowskiej szczególnie trafna wydaje się ambiwalencja narodowa. Jak wynika z analizy większości pamiętników, taka postawa była charakterystyczna dla bardzo wielu – jeśli nie niemal wszystkich – zasymilowanych w okresie międzywojennym Żydów. A zatem asymilacja nie byłaby w tym przypadku zwykłym przejściem, nawet na przestrzeni pokoleń, od jednej tożsamości do drugiej, ale stanem swoistego zawieszenia, w którym żadna z kultur, a może nawet (w większym stopniu) żadna z tożsamości, nie jest ani w pełni swoją, ani w pełni obcą”. A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006.

nie nadają się do asymilacji, do spolszczenia. Chyba tylko nadzwyczaj rzadkie jednostki, ale masy nie!”⁴⁷¹ – pisał. Dlatego też jako jedno z rozwiązań podawano emigrację Żydów z Polski. W 1937 roku z okazji „Tygodnia Morza” poczyniono artykuł *Do Palestyny!*, który spuentowano słowami: „Nasz Tydzień Morza pokaże, iż mamy już dość okrętów w Gdyni, którymi podejmiemy się przewozu w tygodniu masowej emigracji do Palestyny tysiocy Chaskielewiczów, Szczerbowskich i ich towarzyszy z Bundu, z Kulturligi i całego Folksfrontu rzezaków od potajemnego uboju rytualnego...”⁴⁷². Ta mocna opinia podparta została stwierdzeniem generała Lucjana Żeligowskiego, który radził Sejmowi określenie polityki państwowej wobec Żydów – a która polegać miała na opuszczeniu Polski. W tym celu proponował powołanie władz emigracyjnych i utworzenie specjalnego funduszu⁴⁷³. Jednakże analizując źródła pisane należy stwierdzić, że zdecydowana większość publicystów „Dzwonu Niedzielnego” opowiedziała się za asemityzmem, który był według redakcji wyrazem samoobrony społecznej. Na czym polega tenże asemityzm?

Polega on na zupełnym oddzieleniu się od żydów i przerwaniu z nimi stosunków. Tak pojęty asemityzm jest najlepiej postawionem rozwiązaniem kwestji żydowskiej w świetle chrześcijańskiej etyki. Bronić się nam przecież nakazuje prawo Boże i kościelne, a obrona ta polega na unikaniu zetknięcia z żydem. I niema tu mowy o jakiejś krzywdzie, bo cała akcja odbywa się w granicach równouprawnienia. Jeżeli zatem mam kupić jakąś rzecz, dołożę starań, aby ją kupić u katolika. Zamiast sprzedać rzecz żydowi – sprzedam chrześcijaninowi. Zamiast wydzierżawić coś żydowi – wydzierżawię katolikowi. Będę się starał, aby inni nie służyli żydom – ale chrześcijanom i t. d. Jednym słowem na każdym kroku, w każdej okoliczności będę unikał za wszelką cenę żyda a wyszukiwał chrześcijanina-katolika. Oto dewiza asemityzmu⁴⁷⁴.

Redaktor zaproponował zamknięcie przed Żydami „ognisk rodzinnych” m.in. poprzez usuwanie z domów prasy i literatury żydowskiej, a także utworzenie osobnych szkół dla dzieci katolickich i żydowskich. Inny z autorów uznał asemityzm za najbardziej ludzki ze wszystkich systemów i jedyny możliwy do wykonania w Polsce. Jednakże stwierdził również, że będzie on raczej niemożliwy do wykonania ze względu na fakt, iż władza nie pozwala na tworzenie zamkniętych grup w państwie⁴⁷⁵. Można również powiedzieć na

⁴⁷¹ St. Ł., *Nawrócony żyd o żydach w Polsce*, „DN” 52 (1938), s. 908. Jak donosił „DN” na katolicyzm przeszedł syn założyciela syjonizmu Teodora Herzla, co wywołało rozgoryczenie wśród Żydów. *Kronika*, „DN” 5 (1925), s. 12.

⁴⁷² *Do Palestyny!* „DN” 26 (1937), s. 438. Judka Chaskielewicz zamordował wachmistrza Jana Bujaka w Mińsku Mazowieckim, natomiast Welwel Szczerbowski dokonał zabójstwa policjanta Stefana Kędziory w Brześciu nad Bugiem.

⁴⁷³ Por. tamże.

⁴⁷⁴ *Sprawa żydowska*, „DN” 9 (1934), s. 136.

⁴⁷⁵ Por. J. S., *Nareszcie żydzi zaczynają rozumieć*, „DN” 24 (1934), s. 391.

podstawie cytowanych słów bpa Simona Deploige z Leodjum, że jednym z prekursorów koncepcji asemityzmu był św. Tomasz. W opinii hierarchy teolog ten był za tolerancją, ale bez krzywdy dla życia chrześcijańskiego, a jego pogląd na temat stosunków z Żydami można streścić w dwóch zdaniach: „żadnych objawów nienawiści – tylko zaprowadzenie środków obronnych. Swoboda religijna dla żydów, a obrona przed duchem tej religii dla chrześcijan”⁴⁷⁶. Dlatego też występował on z postulatem ograniczenia kontaktów z Żydami – szczególnie w zarządach państwowych i społecznych. Należy jednak zaznaczyć, że późniejszy doktor Kościoła występował nie przeciwko rasie żydowskiej, ale przeciwko wpływom religii żydowskiej. Św. Tomasz był przeciwny wszelkim objawom nienawiści i przemocy fizycznej – podobne poglądy wyrażali także publicyści „Dzwonu”. Uważali oni, że należy postępować według etyki katolickiej. Katolicy mogą i powinni przeciwstawiać się wszelkimi etycznie dozwolonymi środkami szkodliwym przejawom ducha żydowskiego.

Nie godzi się żadnych gwałtów przeciwko żydom dopuszczać i konsekwentnie nie należy pobudzać do gwałtownych przeciw nim wystąpień. Bo chociaż żydzi, jak świadczy historia, swymi niegodnymi sposobami wyzysku, chytrości i podstępów doprowadzają ludność czasem do rozpacz, to jednak należy działać łagodząco⁴⁷⁷.

Jednoznacznie wypowiedzieli się także komentując wstrzymanie wykładów przez rektorów uczelni wyższych po rozruchach studenckich w 1935 roku:

Bez względu na to, z jakich ideowych pobudek wynikają rozruchy studenckie na tle antysemickim, jeżeli posługują się pięścią, pałąką czy nożem, są bądź co bądź brutalnym gwałtem, czyli nie mieszczą się w ramach kultury polskiej, ani nie godzą się z podstawami etyki chrześcijańskiej⁴⁷⁸.

Metoda pogromów i zmniejszania liczby Żydów przez gwałty, mordy i rzezie była całkowicie odrzucana przez redaktorów pisma. Twierdzono, że należy objąć Żydów powszechnym przykazaniem miłości bliźniego, jednakże nie należy tolerować ich wszelkich niktzemnych praktyk. Jednoznacznie opowiadano się za tym, że katolik musi potępiać zło szerzone przez Żyda, a nie Żyda – człowieka, tylko dlatego, że jest on Żydem⁴⁷⁹. Prymas August Hlond w liście do rabinów cytowanym na łamach tygodnika napisał: „uważam za konieczne stwierdzić, że potępiam bezwzględnie wszelkie gwałty

⁴⁷⁶ *Co mówi św. Tomasz z Akwinu o żydach?*, „DN” 24 (1926), s. 6.

⁴⁷⁷ *Eski, Katolik wobec kwestji żydowskiej*, „DN” 18 (1932), s. 284.

⁴⁷⁸ *Bicie szyby sprawy nie załatwi*, „DN” 50 (1935), s. 809.

⁴⁷⁹ *Por. Katolicy wobec kwestii żydowskiej*, „DN” 40 (1938), s. 679.

i ekscesy, skądkolwiekby one miały pochodzić, czy to ze strony katolickiej, czy żydowskiej. Rozwiązywanie nawet najbardziej zawiłych kwestyj i zagadnień winno odbywać się zgodnie z nakazami etyki Chrystusowej. To jest nasze stanowisko zasadnicze⁴⁸⁰. Należy więc jednoznacznie stwierdzić, że publicyści „Dzwonu Niedzielnego” przyjęli stanowisko Kościoła katolickiego odnośnie do relacji polsko-żydowskich. Opowiedzieli się za samoobroną społeczną i potępiali wszelkie przejawy przemocy, która była niezgodna z zasadami chrześcijańskimi. W tym miejscu należy także dodać, że przedruk wyżej cytowanego artykułu ukazał się po prawie 90 latach w katolickim miesięczniku „Non Possumus” w jego części dotyczącej historii⁴⁸¹.

Podsumowując niniejszy podrozdział dotyczący debaty o kwestii żydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym oraz poglądów członków redakcji „Dzwonu Niedzielnego” na stosunki polsko-żydowskie, należy pamiętać, że w okresie tym w prasie dominowało zjawisko stereotypizacji ludności żydowskiej. Żydzi uważani byli za wrogów, obcych, którzy dążą do przejęcia panowania nad światem, a w Polsce pragną stworzyć Judeopolonię. Analizowany tygodnik nie był wolny od takich właśnie uprzedzeń. Stwierdzić nawet należy, że „Dzwon Niedzielnego” pełny był stereotypów. Publicyści negatywnie wypowiadali się o działalności Żydów, którzy według nich mieli wpływy w każdej dziedzinie życia społecznego i w nich zaprowadzali swój własny porządek i zasady – dalekie od etyki chrześcijańskiej. Żydzi w ich opinii zagrażali także wierze i religii katolickiej, jak również kulturze polskiej. Dodatkowo, przez swoją pychę, poczucie wyższości swojego narodu nad innymi i obietnice wypływające z Talmudu chcieli rządzić nawet najodleglejszymi zakątkami świata. Co jednak warto podkreślić, redaktorzy pisma w jednym aspekcie sugerowali czytelnikom czerpanie wzorców

⁴⁸⁰ *Żale i ...winy*, „DN” 25 (1934), s. 403. Była to odpowiedź kardynała na memoriał odczytany i złożony przez Delegację Związku Rabinów Rzeczypospolitej Polskiej, w którym to zarzucali naśladowanie hitlerowskich metod przez niektóre jednostki w Polsce.

⁴⁸¹ *Żale i winy*, „Non Possumus” 7 (2021), s. 28. W tym samym numerze ukazał się także fragment listu bpa Stanisława Kostki Łukomskiego *O ludzi katolickiego czynu i odwagi* opublikowany w „Dzwonie” w nr 6. w 1934 roku (*O ludzi katolickiego czynu i odwagi* „Non Possumus” 7 (2021), s. 28). Przedruki całych tekstów z tygodnika oraz ich fotografie dot. różnej tematyki można spotkać także na stronach internetowych parafii, m.in. parafii Lachowice, na stronach gmin i miejscowości takich jak: Tomice, Lgota, Milówka czy Krzywaczka oraz na katolickich witrynach jak np. Królowa Różańca Świętego – Matka Boża Niepokalana – Historia Obrazu czy czasopisma „Przymierze z Maryją”. Również w mediach społecznościowych możemy znaleźć posty stanowiące przedruk tekstów z „Dzwonu”. Wśród profili wymienić należy choćby kilka: Ziemia Makowska, Dawny Tarnobrzeg, Dawno temu w Nowej Hucie, Kościółek w Tłuczani, Historia Sieniawy i okolicy, Witanowice z Sercem i Duszą, Kraków Podgórze Wola Duchacka, Sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie, Skawce-Niezatapialna Historia, Łuków Historia. Przedruki te pokazują, że „Dzwon” uzyskał swoje życie po życiu. Nie jest tylko archiwalnym, historycznym czasopismem.

z zachowań żydowskich – dotyczyło to kultury żydowskiej w handlu, gdzie niejednokrotnie Żydzi wykazywali się większą niż kupcy chrześcijańscy. Mimo że w większości analizowanych artykułów opinia na temat Żydów była negatywna, oparta na powszechnie panujących stereotypach, to w żadnym nie propagowano jakiegokolwiek form przemocy wobec nich. Odrzucono całkowicie agresję, gwałty czy napady. Jako sposób na odsunięcie Żydów z życia społecznego przyjęto asemityzm, który uznano za wyraz samoobrony. Był on również wynikiem powątpiewań redakcji co do skuteczności asymilacji, oraz możliwości przeprowadzenia masowej emigracji z Polski. Należy więc stwierdzić, że publicyści „Dzwonu Niedzielnego” ulegli zjawisku stereotypizacji Żydów w okresie międzywojennym, ale głośno i jednoznacznie wypowiadali się przeciwko jakiegokolwiek przemocy wobec nich.

Wartości coraz częściej rozpatrywane są w kontekście mediosfery w związku z tym, że działalność mediów powinna być oparta właśnie na komunikacji wartości. W tym aspekcie ważna dla badań prasoznawczych wydaje się być analiza „Dzwonu Niedzielnego” pod kątem propagowanych przez tygodnik wartości: religijnych, rodzinnych, patriotycznych i zawodowo-społecznych. Dla publicystów pisma to media jako nośnik wartości odgrywały zasadniczą rolę – jednakże tylko te, które swoje treści opierały na etyce. Dlatego mamy do czynienia z podziałem na dobrą i złą prasę, ale również takiej klasyfikacji można dokonać mówiąc o rozwijającym się wówczas nowym środku przekazu – kinie.

„Dzwon Niedzielnny” jako tygodnik katolicki promował triadę cnót teologalnych: wiara-nadzieja-miłość. Wiara przez jego redaktorów uznana została jako łaska i podstawa szczęścia człowieka. Nadzieja oparta została na ufności pokładanej w Jezusie Chrystusie i perspektywie życia wiecznego, natomiast miłość jako najwspanialsza ze wszystkich cnót – przyczyniała się do pokoju i sprawiedliwości. Miłość była także fundamentem w życiu rodzinnym. Rodzina jako „podstawa duchowego życia narodu”, „szkoła życia”, „bodziec i hamulec”, czy „twierdza niezdojta” pełniła w opinii publicystów wiele funkcji, z których jedną z najważniejszych było wychowanie młodego pokolenia na dobrych ludzi i na dobrych obywateli. Przejawiało się to m.in. w szacunku do ludzkiej godności czy w trosce o ochronę życia, które jest własnością Boga. Jednoznacznie potępiano wszelkie próby marginalizacji rodziny i zagrożenia, które mogły wpływać na jej siłę. Wśród takich czynników negatywnych wymieniano alkoholizm, handel dziećmi, liczne rozwody czy życie w konkubinacie. Piętnowano również samobójstwa,

antykonceptę i aborcję oraz coraz bardziej widoczny w dwudziestoleciu międzywojennym upadek obyczajów. Gorąco natomiast promowano miłość do ojczyzny, którą uznano za jedno z najwznieściejszych ludzkich uczuć. Wzorem dla ówczesnego pokolenia mieli być królowie, przywódcy, duchowni czy literaci, którzy w swoim życiu odznaczyli się ogromnym patriotyzmem. Publicyści dostrzegali jednak wiele niebezpieczeństw, które zagrażały dopiero co odzyskanej wolności i rozwojowi państwa. Krytykowali liberalizm, socjalizm i komunizm, a także niektóre aspekty nacjonalizmu, które stawały na przeszkodzie w dążeniu do powstania Polski mocarstwowej bez udziału obcych wpływów. Ważny aspekt na łamach „Dzwonu” stanowiły także wartości społeczno-zawodowe, w tym godność pracy i prawa pracownicze, sprawiedliwość społeczna oraz konieczność tworzenia organizacji i zrzeszeń zawodowych. Godne warunki pracy wypływały z przykazania miłości, ofiarności i były związane ze sprawiedliwością, która odrzucała nienawiść, wyzysk oraz walkę klas. Publicyści swoje poglądy w głównej mierze opierali na papieskich encyklikach: *Rerum Novarum* oraz *Quadragesimo anno*. Niezwykle ciekawe zagadnienie na łamach „Dzwonu” stanowi kwestia żydowska. W okresie tym w prasie dominowało zjawisko stereotypizacji Żydów i katolicki tygodnik nie był wolny od takich uprzedzeń, a nawet je powielał. W piśmie widoczna była również nadmierna prezentacja ludności żydowskiej.

ZAKOŃCZENIE

W Krakowie w okresie międzywojennym istniało wiele czasopism, które posiadały oficjalne pozwolenie na druk treści religijnych zgodnych z nauką Kościoła katolickiego – „imprimatur” księcia Adama Stefana Sapiehy. Jednakże wśród tych, które powstały pod patronatem duchownego niewątpliwie wyjątkowe miejsce na mapie prasowej Krakowa odegrał założony w 1924 roku przez Katolicki Związek Wydawniczy „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany Tygodnik Katolicki”. Obok powstałego w 1923 roku w Katowicach „Gościa Niedzielnego” i założonej w 1926 roku w Częstochowie „Niedzieli” w niepodległej Polsce to kolejna akcja wydawnicza diecezji, która wskazuje nową tendencję: tygodniki społeczne i katolickie zarazem to nie tylko pokaz nowego *modus vivendi* na łonie Kościoła instytucjonalnego, lecz ewidentne otwarcie nowego kanału komunikacji z wiernymi, tak w Krakowie i nowo ogłoszonej archidiecezji – jak i poza jej granicami. Pierwszy numer tygodnika ukazał się przecież 4 stycznia 1925 roku, kiedy to projekt utworzenia archidiecezji został już przedstawiony opinii publicznej. Papież Pius XI diecezję krakowską podniósł do rangi archidiecezji i stolicy metropolii 28 października 1925 roku. Tego istotnego szczegółu nie można pominąć. Dla arcybiskupa księcia Sapiehy był to zapewne impuls dla nowego stylu duszpasterskiego i komunikacji za pomocą własnego medium.

Nie można jednoznacznie określić nakładu pisma w kolejnych latach, jednakże przyjąć należy, że wahał się w granicach 5-10 tysięcy egzemplarzy. Duże znaczenie tygodnika na rynku prasowym spowodowane było dobrą akcją propagandową – do jego kupna i czytania zachęcano nie tylko w ramach kolportażu na ulicach, ale także na ambonach i poprzez hasła umieszczane na łamach pisma. Tygodnik rozprowadzano na terenie archidiecezji krakowskiej oraz poza nią w różnych częściach Polski, jak również w środowiskach polonijnych za granicą: w Ameryce, we Francji, w Danii, czy nawet w Chinach. Mimo to pismo borykało się z permanentnymi trudnościami finansowymi, wynikającymi m.in. z nieregularnego opłacania prenumeraty przez czytelników. To było jednakże niejako wpisane w ryzyko założenia tytułu – z problemem tym mierzyły się także inne krakowskie gazety.

Pismo pełniło rolę informacyjną i opiniotwórczą. Redakcja komunikaty otrzymywała z Katolickiej Agencji Prasowej i centrali Polskiego Radia. Posiadała także

swoich korespondentów w różnych częściach Polski i za granicą. Jednakże w większości tekstów, głównie w artykułach zasadniczych niezwykle widoczne było wyrażanie opinii przez ich autorów, zajmowanie określonego stanowiska – co jest charakterystyczne dla rodzaju dziennikarskiego jakim jest publicystyka. Zwracając jednak uwagę na występujące w tygodniku gatunki dziennikarskie należy stwierdzić, że większość należy zaliczyć do gatunków informacyjnych. Jednakże autorzy poszczególnych tekstów nierzadko komentowali bieżące wydarzenia jako opiniotwórcy, niejednokrotnie próbując nakłonić czytelników do przyjęcia prezentowanych przez nich postaw. Niektórzy publicyści odwoływali się także do tekstów publikowanych w innych pismach i niejako przejmowali ich argumentację. Dlatego ten ilustrowany tygodnik, wydaje się jak najbardziej na miejscu, zaliczyć do grona ówczesnych tygodników opinii z zaznaczeniem jednakże jego proveniencji katolickiej. W tym miejscu, w odniesieniu do określenia z podtytułu: „ilustrowany” nie należy mieć zastrzeżeń. W całej historii pisma tylko jeden raz – z przyczyn od redakcji niezależnych – numer pozbawiony był grafiki. W pozostałych numerach umieszczono ponad 5600 ilustracji – reprodukcji dzieł malarskich, rycin oraz fotografii.

Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” jako swoje główne założenie przyjęła wychowanie społeczeństwa „w duchu prawdziwie katolickim”. Tygodnik miał być także dla czytelników „duchowym przewodnikiem ludu” oraz „duszą parafii”. Jednak już w tym programie tygodnika widoczny jest „młodzieńczy” idealizm, który przez lata niejednokrotnie gości na łamach tytułu. Ideały zbyt często niejako rozmijają się na stronach tygodnika ze stanem rzeczy II Rzeczypospolitej. Publicyści w wielu tekstach przedstawiali i ukazywali program idealizując rzeczywistość zarówno rodziny, Kościoła katolickiego w Polsce jak i państwa polskiego. Stworzyli pewien ideał życia zarówno katolickiego jak i społecznego – szczytny, ale wydawać się może z perspektywy obserwatora po wieku, że aż niemożliwy do zrealizowania. Podejmowali nierzadko tematykę wielu problemów dotyczących ogółu spraw narodu, gospodarki, moralności społecznej, zawsze jednakowoż w trosce o jego prawdziwe dobro i interesy. Dlatego w tym aspekcie można nabrać w analizie przekonania o pewnego rodzaju narracji „ponad głowami”. Proponowane rozwiązania problemów ekonomicznych czy gospodarczych niejednokrotnie były nie tak przemyślaną sugestią *think tanku* redakcji, ale li tylko opinią autora danego tekstu, którego rozwiązanie stawało się marzeniem. Co prawda, wprowadzenie niektórych zmian autor uważał niejednokrotnie za konieczne – nie było to jednak oparte o konkrety projekty, poważne analizy, które przyczynić się mogły do

ewentualnych reform, ale bardziej życzenia i sugestie indywidualne. Analiza pozwala wysnuć niekiedy nawet wnioski o pewnym „szczenięcym życiu” publicystyki w „Dzwonie Niedzielnym. Ilustrowanym tygodniku katolickim”.

Jednym z założeń katolickiego tygodnika była od początku apartyjność. Zaznaczano, że będzie on służył ojczyźnie bez ingerencji w politykę, nie występując po żadnej ze stron politycznych. Jednakże zamierzenie to nie zostało w pełni zrealizowane. „Dzwon” ulegał niekiedy partyjnym wpływom – przejawiał widoczne sympatie endeckie. Mocno i słusznie krytykował przewrót majowy uznając go za „gwałt przeciw praworządności” i marszałka Józefa Piłsudskiego i jego sympatyków porównując wówczas do rokoszan. Podczas wyborów do Sejmu i Senatu, zaznaczając, że pismo nie jest narzędziem żadnego z ugrupowań politycznych, wskazywał jednak na partie, które występują przeciwko religii katolickiej, i na które katolik nie powinien głosować. Czy była to uprawniona reakcja redakcji? Wydaje się, że wówczas w obronie tożsamości swoich wyborców „Dzwon” próbował wprost wspierać listy wyborcze, a nie tylko prezentować wyraźnie programy i ludzi bliskich poglądom wierzących w Chrystusa. Ujawnia się w tym może kolejny element pewnego dogmatyzmu redakcji, tym razem w pojmowaniu życia politycznego. Katolicyzm w ujęciu pisma równał się rozwojowi narodu. Jednakże bezpośrednią rolą Kościoła katolickiego nigdy nie było przecież tworzenie miejsc pracy i kierowanie gospodarką narodową. To raczej i przede wszystkim, przygotowani liderzy i ich uczciwe, sprawne zarządzanie, a zwłaszcza zdolni przedsiębiorcy i ich cierpliwe starania o dobro wspólne, bez względu na konfesję, mogą generować wartość dodaną w społeczeństwie, makroekonomii i mikroekonomii państwa. Wszelkie zmiany, reformy społeczne w ujęciu tygodnika musiały być ściśle zgodne z nauczaniem Kościoła katolickiego, co z perspektywy badacza uznać można za przejaw zbytnej wiary publicystów pisma w Opatrzność Bożą w sprawach doczesnych. Jednakże w opinii redaktorów tylko dzięki modlitwie i wprowadzaniu w państwie zasad chrześcijańskich możliwy był jego rozwój i dobrobyt. Modlitwy nigdy za wiele, jednak takie stwierdzenia wynikały raczej z dosyć magicznego pojmowania faktu, że Kościół rzymsko-katolicki w II RP uznany został za *primus inter pares* jeżeli chodzi o wyznania i religie oraz, że ten sam fakt przyniesie wielkie odrodzenie wszelkich sektorów państwa, potrafiąc zastąpić organizację i reformy w odrodzonej państwowości.

Z czego wynika mocne, powyżej prezentowane przekonanie redaktorów „Dzwonu”? Redaktorzy pisma powtarzali stanowisko wielu hierarchów kościelnych, według których katolicyzm zajmuje „naczelne stanowisko” wśród wszystkich wyznań i religii

w odnowionej po 123 latach zaborów Rzeczypospolitej. To przekonanie odnalazło wyraz w konstytucji marcowej (1921). Wydaje się, że taki pogląd o nadrzędności katolicyzmu mógł być przyczyną m.in. wyczuwanej na łamach niechęci wobec Żydów. W dwudziestoleciu międzywojennym upowszechnił się bowiem powstały w czasie zaborów stereotyp Polaka-katolika. W swojej pracy z 1927 roku *Kościół, naród, państwo* Roman Dmowski postawił znak równości między katolicyzmem i polskością. Na wartościach katolickich zadeklarował zbudować nową formację ideowo-polityczną. Takim właśnie założeniem podążali także, wydaje się często, redaktorzy „Dzwonu Niedzielnego”. Przyczyny problemów w żywej tkance społecznej II Rzeczypospolitej czy zanik poczucia narodowego publicyści tygodnika dostrzegali w zmniejszających się uczuciach religijnych. Poprzez niejednokrotnie głoszone hasła odnoszące się do pełnej korelacji pojęć katolicyzm-naród redaktorzy jakby przekonywali, do zasady tzw. nacjonalizmu chrześcijańskiego – który podporządkowywał ideologię narodową zasadom etyki chrześcijańskiej, a za wytyczną we wprowadzaniu wszelkich nawet najmniejszych zmian uznawał pojmowany po „polsku” rzymski katolicyzm.

Odnosząc się do korelacji Kościół-naród należy dodać, że zawarty w 1925 konkordat między Rzeczpospolitą a Stolicą Apostolską nadawał Kościołowi rzymsko-katolickiemu w Polsce jako instytucji szereg przywilejów. Prężnie działała także wówczas Akcja Katolicka (do 1930 roku Liga Katolicka), która miała na celu ożywienie życia nie tylko w sferze społecznej czy kulturowej, ale także politycznej. Akcja Katolicka zajmowała się m.in. popieraniem dobrej prasy, ale także czuwała niczym ówczesny lobbysta nad kształtowaniem ustawodawstwa i szkolnictwa w państwie. Głównym prorektorem Akcji był Adam Stefan Sapieha, sekretarzem generalnym w archidiecezji krakowskiej – ks. Ferdynand Machay, a jej organem lokalnym właśnie „Dzwon Niedzielnny”. Dlatego też na łamach pisma można odnaleźć liczne artykuły dotyczące działalności i postulatów tejże organizacji z zachęcaniem szerokiego społeczeństwa do wstępowania w jej szeregi.

Znaczącą rolę w funkcjonowaniu tygodnika i jego rozwoju odegrały trzy wybitne, krakowskie osobistości inteligencji katolickiej i zarazem reprezentanci duchowieństwa: ks. Franciszek Mirek, ks. Ferdynand Machay oraz ks. Władysław Długosz. W ciągu kolejnych lat pełnili oni zarówno funkcję redaktora odpowiedzialnego i redaktora naczelnego pisma. Mimo że ks. Mirek był redaktorem tylko przez trzy miesiące, to jego rola w powstaniu i początkach działalności pisma na tle pozostałych redaktorów naczelnych nie może być pomijana. Jako duchowny znający środowisko krakowskie, posiadający ogląd na wiele spraw go dotyczących – nadał katolickiemu tygodnikowi

kierunek oświatowy i społeczny. Szczególne miejsce na łamach tygodnika oddawano jego pomysłodawcy – księciu Sapieże. Punktowano jego dużą rolę w rozwoju prasy katolickiej, ale przede wszystkim ukazywano jego aktywne duszpasterstwo, znajomość realiów odbudowy Rzeczypospolitej i szeroką działalność charytatywną. Publikowano listy pasterskie, orędzia, odezwy do mieszkańców archidiecezji krakowskiej tego niewątpliwie szanowanego w środowisku hierarchy. Wskazywano sprawozdania z pracy utworzonych z jego inicjatywy komitetów, które rzeczywiście były fundacjami wielu wspaniałych przedsięwzięć, a także wzmiankowano informacje dotyczące wizytacji parafialnych czy odprawianych przez niego nabożeństw. Kwestie z nim związane były tuż obok Kościoła, ojczyzny i ludności żydowskiej najczęściej podnoszonymi sprawami na łamach pisma. Wydaje się, że „Dzwon Niedzielny” budował markę osobistą krakowskiego biskupa, a następnie arcybiskupa. Taka teza otwiera pole do kolejnych badań w zakresie *personal marketingu*.

„Dzwon Niedzielny” gromadził wiele nazwisk z życia społeczno-kulturalnego II Rzeczypospolitej. W czasopiśmie swoje teksty publikowało ponad 320 autorów, którzy przynajmniej raz podpisali się imieniem i nazwiskiem. Różnorodność autorów tekstów budzić może wnioski o pewnej przypadkowości w ich doborze, czy o „wolontariacie” panującym w redakcji. Niestety nie zachowały się żadne materiały źródłowe, które zawierałyby dane dotyczące finansowego wynagradzania twórców artykułów. Wśród autorów byli jednakże profesjonaliści różnych dziedzin, jak m.in. architekt Jan Sas-Zubrzycki czy historyk sztuki Kazimiera Kutrzebianka, aktywni działacze społeczni jak Róża Łubieńska czy Michalina Janoszanka, ale także liczne duchowieństwo, m.in. ks. Stanisław Mizia i dominikanin o. Konstanty Maria Żukiewicz. Wśród autorów spotkać można także członków działającego od 1912 roku prestiżowego Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich, m.in. Konstantego Turowskiego, ks. Jana Piwowarczyka, ks. Jana Urbana czy Jerzego Stanisława Polaczka. Niektórzy z publicystów, których losy i życiorysy dokładniej znamy, wartości o których pisali w dwudziestoleciu międzywojennym na łamach pisma – wyznawali w swoim życiu. Wymienić należy chociażby kilku współpracowników „Dzwonu Niedzielnego”, którzy podczas II wojny światowej dali przyszłym pokoleniom prawdziwe świadectwo miłości i odwagi. Ksiądz Ferdynand Machay pomagał Żydom wydając im fałszywe metryki chrztu, Eugeniusz Jelonek w domu ukrywał swojego ucznia wraz z jego żoną żydówką, był członkiem Armii Krajowej i prowadził tajne nauczanie. Tajnych kompletów udzielali także m.in. ks. Tadeusz Kruszyński i ks. Zygmunt Kozubski. W ruchu oporu działał m.in. Jerzy

Stanisław Polaczek. Jednak wśród autorów, którzy na kartach historii zapisali się w sposób budzący dyskusję był ks. Henryk Weryński. Po zakończeniu II wojny światowej poparł on jednoznacznie nową władzę ludową i był jednym z tzw. księży patriotów.

W ciągu prawie 15 lat funkcjonowania „Dzwon Niedzielny” poruszał problematykę związaną z katolicką nauką społeczną, działalnością Akcji Katolickiej na terenie archidiecezji krakowskiej i zapoznawał czytelników z zagadnieniami duszpasterskimi związanymi z liturgią, a także życiorysami świętych i błogosławionych. W większości jednak odnosił się do spraw świeckich. Swój stały charakter miały działy poradnikowe: prawny, medyczny i gospodarczy. W informowaniu o wydarzeniach społeczno-politycznych ważną rolę w opinii czytelników przypisywano rubryce „Przegląd Tygodniowy” oraz posiadającej charakter plotkarski „Kronice”. Permanentne miejsce na łamach tygodnika zajmowała także literatura. Niektóre z powieści, opowiadań czy legend pisane były na specjalne zamówienie redakcji. Ciekawy aspekt działalności prasowej „Dzwonu” stanowią także jego dodatki z określonym *targetem* społecznym. Dla kobiet przeznaczony był dodatek „Matka i Gospodyni”, dla duchowieństwa „Kapłan” a dla dzieci „Dzwoneczek”. W postaci dodatku ukazywały się również: „Pax Christo”, „Żywy Różaniec w Akcji Katolickiej”, „Krakowskie Wiadomości Kościelne”, a także „Młodzież Polska” – jako okólnik Związku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej diecezji krakowskiej. Ich analiza prasoznawcza stanowi kolejne źródło do badań nad krakowską prasą katolicką dwudziestolecia międzywojennego.

Obecnie badacze zdają się brać za podstawowy wymiar oceny mediów nie tak nakład danego tytułu, lecz jego sposób komunikacji i treść systemu wartości. Temu wymiarowi towarzyszą pogłębione badania jakościowe. Po ich przeprowadzeniu z całą pewnością należy stwierdzić, że „Dzwon Niedzielny” wśród przedstawicieli prasy międzywojennej był medium nastawionym na przekaz wartości. Katolicki charakter niejako predysponował do takiej roli, ale należy po szczegółowej kwerendzie stwierdzić, że tygodnik ten urzeczywistniał plan duszpasterski założycieli i wychowywał odbiorców do umiejętnego wartościowania. Nie obyło się oczywiście bez pewnych potknięć, jednakże analiza wszystkich składowych pisma pozwoliła na sformułowanie swoistej redakcyjnej mapy świata wartości.

Na łamach „Dzwonu” promowano wartości i cnoty religijne, takie jak wiara, nadzieja i miłość odnosząc je w głównej mierze do nauki Ewangelii Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Powiązane one były z chrześcijańską promocją życia i rodziny. W opinii publicystów każda rodzina powinna czerpać wzór ze Świętej Rodziny, a dodatkowo jako

podstawa duchowego życia narodu miała wychowywać dzieci w sposób katolicki na przykładnych obywateli. W aspekcie obrony rodziny „Dzwon” donośnie zabierał głos w dyskusji społecznej w sprawie projektu prof. Karola Lutostańskiego dotyczącego reformy prawa małżeńskiego w Polsce oraz w kwestii projektu kodeksu karnego, którego jednym z zagadnień była aborcja. Tygodnik jednoznacznie wystąpił przeciwko obu tym projektom. Uważał je za przejaw zbędnej laickości i niszczenia podstawowych odniesień do słusznej chrześcijańskiej doktryny. Wśród zagrożeń dla ówczesnej rodziny pismo wymieniało również rozwody, handel kobietami i dziećmi oraz alkoholizm. Jednakże w piętnowaniu tego ostatniego zjawiska dostrzec można pewną niekonsekwentność redakcji. Mimo że uważała ona alkoholizm za największą plagę społeczną II RP to w ogłoszeniach na łamach tygodnika można odnaleźć reklamy producentów i firm oferujących alkohole. To może być uważane za przejaw merkantylizmu redakcji.

Wartości narodowo-patriotyczne w sprzężeniu z katolicyzmem stanowiły główną oś narracji o przyszłej Polsce. Jak to już podkreślano wyżej, wydawać się może ta wizja zbyt wyidealizowaną. Polska miała być polska, sprawiedliwa, mocarstwowa i Chrystusowa. Koncepcja ta powiązana była z dzielną, mrowczą pracą obywateli. Widoczne w tym aspekcie jest bezpośrednie odniesienie do wieloletniej martyrologii narodu i do przykładnej heroiczności Polaków w walce o wolność: wojna polsko-bolszewicka wszakże skończyła się nie tak dawno. Podobnego bohaterstwa oczekiwano od obywateli w pracy na rzecz rozwoju ojczyzny, a także tuż przed wybuchem II wojny światowej podkreślano ten aspekt w odniesieniu do obrony granic przed ekspansją III Rzeszy. W okresie dwudziestolecia międzywojennego silny na łamach pisma był także polski etos wojskowy, jako element składający się na świadomość historyczną i konieczność dziejową.

Redaktorzy „Dzwonu” propagując wartości społeczno-zawodowe zwracali się w kierunku solidaryzmu społecznego i za rdzeń swoich rozważań przyjęli naturalnie encykliki papieskie: *Rerum Novarum* Leona XIII i *Quadragesimo anno* Piusa XI. Za zasadniczą wartość uznano pracę, która zapewnia człowiekowi rozwój, utrzymanie, ale także umożliwia mu osiągnięcie celu ostatecznego – czyli zbawienia. Zwracano uwagę na godność tejże pracy oraz na konieczne prawa pracownicze z niej wynikające, a także na inne zagadnienia sprawiedliwości społecznej, m.in. na konieczność przeprowadzenia reformy agrarnej. Za obowiązek uznano wprowadzenie w Polsce założeń ruchu spółdzielczego oraz tworzenie związków zawodowych – katolickich. Temu przekazowi poświęcono setki artykułów.

Jedno z najciekawszych pól badawczych odnoszących się do dwudziestolecia międzywojennego stanowią relacje pomiędzy narodem polskim a narodem żydowskim. W II RP w prasie dominowało zjawisko stereotypizacji w stosunku do Żydów – do zauważania także wyraźnie na łamach „Dzwonu Niedzielnego”. Publicyści katolickiego tygodnika nie byli całkowicie wolni od pewnych uprzedzeń, a nawet je powielali za aprobatą redaktorów naczelnych. Można nawet w tym kontekście mówić o nadprezentacji ludności żydowskiej na łamach pisma. Podobnie jak niektórzy publicyści związani z narodową demokracją publicyści „Dzwonu” swoją niechęć do Żydów wyrażali głównie w kwestii dotyczącej wpływu i miejsca w handlu i przemyśle ludności pochodzenia żydowskiego. Zgodnie z panującymi wówczas stereotypami autorzy „Dzwonu Niedzielnego” częstokroć twierdzili, że Żydzi chcą przejąć panowanie nad światem, co staje się faktem m.in. poprzez powszechne u nich powiązania z masonerią oraz komunistami. Dziesiątki artykułów stwarza wrażenie jakoby Żydzi dążyli w Polsce do utworzenia Judeo-Polonii. Wydaje się, że przyczyna dosyć powszechnej krytyki Żydów tkwi w rozpowszechnianym od wieków twierdzeniu, że to Żydzi jako naród przyczynili się bezpośrednio do śmierci Chrystusa i dlatego są ciągle przedmiotem napominań, nie tylko jako obcy, ale i podejrzany element. W dwudziestoleciu międzywojennym dystans i nieprzyjaźń między chrześcijanami a wyznawcami religii mojżeszowej potwierdzały niejako modlitwy mszalne w kościołach (*lex orandi*), m.in. modlitwa powszechna odmawiana w Wielki Piątek, podczas której modlono się za wiarołomnych Żydów – *Oremus et pro perfidis Judaeis*. Głęboka zmiana myślenia w większości społeczeństwa dokonała się przecież dopiero po II Soborze Watykańskim (1962-1965). Kościół powszechny otworzył się wówczas zupełnie na dialog międzyreligijny i w deklaracji *Nostra aetate* w punkcie czwartym m.in. zdjęto z Żydów odpowiedzialność za bogobójstwo. W późniejszych latach papież Jan Paweł II wskazał wyraźnie na wspólne dziedzictwo chrześcijan i wyznawców judaizmu jakim jest Stare Przymierze i określił Żydów jako „naszych starszych braci w wierze”. Jednakowoż po lekturze przedmiotowych artykułów „Dzwonu” i poznaniu szerszego kontekstu atmosfery międzywojennej w Polsce wydaje się, że pismo nie mogło uniknąć stereotypizacji mniejszości żydowskiej, co nie oznacza, że niniejsza analiza w jakikolwiek sposób usprawiedliwia nagonkę na ludność żydowską w państwie polskim w ówczesnym czasie.

Smutnym końcem działalności krakowskiego „Dzwonu Niedzielnego” był wybuch II wojny światowej. Ostatni numer tygodnika ukazał się z datą 3 września 1939 roku. Pismo nie przetrwało wojennej zawieruchy, a po niej nie zostało reaktywowane.

Z perspektywy czasu można postawić w tym kontekście nowe pytania badawcze: dlaczego ówczesny metropolita krakowski książę Adam Stefan Sapieha – który był inicjatorem założenia pisma – nie starał się o jego ponowne wydanie, a jeżeli się starał, to co stało się ku temu na przeszkodzie? Jakie czynniki spowodowały, że inne katolickie tygodniki, które można nazwać „rówieśnikami Dzwonu”: katowicki „Gość Niedzielny” i częstochowska „Niedziela” zostały po wojnie wznowione, i są wydawane aż do dzisiaj, a sztuka ta nie udała się krakowskiemu tygodnikowi? Możliwe, że zwyciężyło wokół abpa Sapiehy przekonanie o tym, że bardzo antybolszewicka przedwojenna retoryka pisma nie daje gwarancji na utrzymanie tradycji tytułu w nowej rzeczywistości politycznej. Można choćby przytoczyć kilka epitetów odnoszących się do Rosji bolszewickiej i komunistów: „piekło bolszewickie”, „nieokiełznana ręka band komunistów”, „pławiący się w gwałtach i krwi bolszewizm” czy „Rosja – kraj nędzy, zepsucia i zbrodni”. Tak silna krytyka komunistycznego światopoglądu Kraju Sowieców zapewne przyczyniłaby się do braku zrozumienia przez tzw. władzę ludową intencji ówczesnej kurii krakowskiej. W tym kontekście można także wysunąć opinię, że powstały w 1945 roku pod patronatem księcia Sapiehy „Tygodnik Powszechny” był niejako kontynuatorem prasowym, ale nie ideowym „Dzwonu”. Jego redakcja skupiła się bardziej wokół współpracowników upadłego we wrześniu 1939 roku „Głosu Narodu”. Należy jednak zaznaczyć, że do komitetu redakcyjnego nowopowstałego tygodnika wszedł Konstanty Turowski – aktywny publicysta „Dzwonu” w latach 1938-1939, pisał do niego także w kolejnych numerach inny redakcyjny publicysta ks. Tadeusz Kruszyński. Trzeba także zauważyć, że wraz z zakończeniem wydawania „Dzwonu Niedzielnego” pojawiła się luka, niewypełniona przecież przez „Tygodnik Powszechny”. Lokalny i duszpasterski charakter katolickiego „Dzwonu” zaprezentował dopiero w 1992 na rynku prasowym archidiecezji i szerzej tygodnik rodzin katolickich „Źródło” – jednakże nie był on już inicjatywą kurii, lecz osób świeckich, m.in. dra Antoniego Zięby i dr Wandy Póltawskiej. Jest to zaangażowany silnie w obronę życia tygodnik o strukturze opartej na działalności Fundacji „Źródło”, wszakże zawsze z aprobatą i z asystentem kościelnym nominowanym przez metropolitę. Tenże tytuł właśnie pełnił funkcję zaczynu dla innych nowych tytułów prasowych, takich jak: „Wychowawca”, „Droga”, „Jaś”, „Dominik”, „Arka”, „Służba Życiu”.

O „Tygodniku Powszechnym” napisać, że było i jest pismem sprawiającym pewną trudność kwalifikacji jako kontynuatora poczynań „Dzwonu” to powiedzieć za mało. Otóż po akcie założycielskim z udziałem arcybiskupa metropolity Sapiehy, opieką nad

nim zajmowali się kolejni metropolici: abp Eugeniusz Baziak, kard. Wojtyła, kard. Franciszek Macharski etc. Symboliczną siedzibę przy ul. Wiślniej 12, z oknami ku dziedzińcowi kurii „Tygodnik Powszechny” jednak musiał opuścić w marcu 2021 roku. Zapewne ma to związek z tym, co już w liście z analizą sporządzoną dla prymasa Stefana Wyszyńskiego w 1961 roku napisał biskup Karol Wojtyła. Pisał on wówczas, że model katolicyzmu „Tygodnika Powszechnego” jest raczej nie-tradycyjny, a więc jego katolicyzm nie jest „polski” tzn. związany ze ścisłym powiazaniem pierwiastka narodowego z religijnym. Lecz przecież ten model nie był również mile widziany przez ówczesnych ateistycznych i komunistycznych włodarzy jako przejaw Kościoła. Kręgi rządzących w PRL-u nie życzyły sobie bowiem żadnego autentycznego, i nowego też, modelu katolicyzmu w Polsce. Bp Wojtyła stwierdza już wówczas, że jeśli od modelu „polskiego” katolicyzmu odwracają się intelektualiści i publicyści zgrupowani wokół łamów „Tygodnika Powszechnego”, który ma wpisana katolickość w winietę, to jest ich własny wybór i przekonanie o potrzebie zmiany modelu katolicyzmu na „uniwersalistyczny”. Stąd zapoznając się choćby z tym opracowaniem krakowskiej hierarchy nie można powiedzieć o kontynuacji linii programowej „Dzwonu” w „Tygodniku Powszechnym”. Bp Wojtyła po prostu ocenia sytuację realistycznie: linia „Dzwonu Niedzielnego” przeminęła w nowym kontekście historii. Jednak silna świadomość kontynuacji programu „uprasowienia” Krakowa i archidiecezji w kurii krakowskiej pozostała żywa, co należy z satysfakcją odnotować.

W tym miejscu należy jednakże dodać, że „Dzwon” dzięki procesowi digitalizacji we współczesnych czasach zyskał swoje „drugie życie”. Przekształcenie zasobu analogowego na cyfrowy i udostępnienie go w sieci sprawiło, że na stronach internetowych parafii, gmin, miejscowości czy instytucji można odnaleźć fragmenty artykułów opublikowane w „Dzwonie”. Podobnie jest na profilach i oficjalnych stronach różnych podmiotów na Facebooku. Całe przedrukowane artykuły można spotkać również na łamach obecnie wydawanych czasopism (m.in. miesięcznika społeczno-politycznego o orientacji katolickiej „Non Possumus” ukazującego się od roku 2021) co pokazuje, że pomimo upływu ponad 80 lat od momentu ukazania się ostatniego numeru pisma, pewne postulaty i refleksje są aktualnie podnoszone i prezentowane w całości.

Na zakończenie, dla porządku badawczego, należy stwierdzić, że postawiona teza badawcza: „Dzwon Niedzielnego” stanowił w II Rzeczypospolitej ważny tytuł prasowy, który wniósł ożywienie duchowo-patriotyczne w diecezji krakowskiej oraz promował wartości chrześcijańskie, patriotyczne, społeczno-zawodowe, niejednokrotnie używając

narracji typowej dla międzywojennej prasy nurtu narodowego w toku niniejszych rozważań została wyraźnie potwierdzona. Dodatkowo, przeprowadzona analiza prasoznawcza otwiera możliwość badań na wielu polach dotyczących funkcjonowania krakowskiej prasy w II Rzeczypospolitej, PRL-u oraz współczesnej – szczególnie tej katolickiej.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA ŹRÓDŁOWA

Roczniki „Dzwonu Niedzielnego”

Numery 1-52 z 1925 roku
Numery 1-52 z 1926 roku
Numery 1-52 z 1927 roku
Numery 1-53 z 1928 roku
Numery 1-52 z 1929 roku
Numery 1-52 z 1930 roku
Numery 1-52 z 1931 roku
Numery 1-52 z 1932 roku
Numery 1-52 z 1933 roku
Numery 1-52 z 1934 roku
Numery 1-52 z 1935 roku
Numery 1-52 z 1936 roku
Numery 1-52 z 1937 roku
Numery 1-52 z 1938 roku
Numery 1-36 z 1939 roku

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Akta osobiste ks. infułata Ferdynanda Machaya, ABMar, vol. CXCII.

Fragment protokołu z obrad Konferencji Episkopatu Polski w sprawie Akcji Katolickiej,
Warszawa, 16-17 lutego 1932 r., AKMK.

Groblicki J., *Książe Adam Stefan Kardynał Sapieha Arcybiskup Metropolita Krakowski
1911-1951*, Kraków 1967, ABMar / BP 180.

Korespondencja ks. Machaya z Kurią Metropolitalną w Krakowie, kwiecień 1947,
ABMar, vol. CXCI.

Ks. Franciszek Gabryl – teki personalne, AKMK, Pers A 1414.

Ks. Franciszek Gołba – teki personalne, AKMK, Pers A 210.

Ks. Józef Hetnał – teki personalne, AKMK, Pers A 1316.
Ks. Edward Lubowiecki – teki personalne, AKMK, Pers A 1236.
Ks. Józef Mazanek – teki personalne, AKMK, Pers A 513.
Ks. Franciszek Mirek – teki personalne, AKMK, Pers A 1179.
Ks. Stanisław Mizia – teki personalne, AKMK, Pers A 550.
Ks. Tadeusz Kruszyński – teki personalne, AKMK, Pers A 1026.
Ks. Władysław Długosz – teki personalne, AKMK, Pers A 1174.
Ks. Władysław Wargowski – teki personalne, AKMK, Pers A 1351.
Starostwo Grodzkie Krakowskie – Nadzór nad drukami i ich ewidencja (czasopisma)
D-G, ANK, 29/218/270.
W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielny”, AKMK, TS XLII/142.
W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielny”, AKMK, TS XLII/159.
Życiorys Władysława Ślasyka, ABMar, vol. CCLXXIII.

LITERATURA PRZEDMIOTU

Adamczyk E., *Samorząd Krakowa i jego władze*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 51-78.
Adamczyk E., *Spółeczność Krakowa i jej życie*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 27-50.
Adamek K., *Geneza i wstępny program krakowskiego „Czasu”*, „KHPP” 1 (1980), s. 19-34.
Baciński A., *Akcje organizacyjne arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na polu charytatywnym podczas okupacji niemieckiej (1939-1945)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 293-307.
Baciński A., *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy do roku 1918*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 265-275.
Baczyński A., Drożdż M. (red.), *Wartości w mediach – z dolin na szczyty – wstęp*, w: *Etyka Mediów 5 – Wartości w mediach – z dolin na szczyty*, Tarnów 2012.
Bajka Z., *Krótką historia reklamy na świecie i w Polsce*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3-4 (1993), s. 16-47.
Banasik A., *Tygodnik „Dzwon Niedzielny” jako narzędzie pracy duszpasterskiej w ujęciu Ferdynanda Machaya*, Kraków 2017.

- Banaś E., *Dzienniki katolickie w Polsce do 1939 roku*, „KHPP” 25/1 (1986), s. 47-68.
- Bania A. (red.), *Polska reklama prasowa 1930-1939* Warszawa 1995.
- Bańdo A., „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w dziewięćdziesiątą rocznicę powstania (1910-2000), „AAPC” 2 (2003), s. 119-144.
- Bańdo A., „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w setną rocznicę powstania (*Historia uzupełniona na tle wyników badań z ostatniego dziesięciolecia*), „AAPC” 9 (2011), s. 58-64.
- Bańdo A., *Marian Dąbrowski i legenda „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”*, w: *Kraków – Lwów*, t. 6, Kraków 2003, s. 195-206.
- Bańdo A., *Nie tylko krew na pierwszej stronie: problematyka kulturalna na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w latach 1918-1939*, Kraków 2006.
- Bańdo A., *W „rezydencji” krakowskiego „Czasu” (1848-1934)*, „RHPP” 34 (2014), s. 84-102.
- Baranowski H. (red.), *Bibliografia czasopism pomorskich. Województwo bydgoskie*, Toruń 1960, nr 1179.
- Bartel W. M., *Naukowy mecenat Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 205-241.
- Bartnik C.S., *Dogmatyka katolicka*, t. 2, Lublin 2003.
- Barwiński M., *Pojęcie narodu oraz mniejszości narodowej i etnicznej w kontekście geograficznym, politycznym i socjologicznym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 5 (2004), s. 59-74.
- Bar-El A., *Jewish Children’s periodicals in Poland between the two world wars – in three languages*, „RHPP” 16 (2013), s. 6-48, DOI: 10.2478/hpp-2013-0002.
- Bar-El A., *Under the Little Green Trees: Yiddish and Hebrew Children’s Periodicals in Poland 1918–1939*, Jerusalem 2006.
- Bąkowski J., Hydzik J., *Kolej w Polsce w latach 1918-1945*, „Zeszyty naukowo-techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Rzeczypospolitej Polskiej, oddział w Krakowie” 117 (2018), s. 7-19.
- Bąkowski K., *Kronika Krakowa od 1918 do 1923*, Kraków 1925.
- Beaupre Antoni*, w: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 30.
- Beczek P., *Przejawy pornografii według prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „*Nasza Przeszłość*” 133 (2020), s. 227-257, DOI: 10.52204/np.2020.133.227-257.
- Bednarz M., *Jezuici a religijność polska (1564-1964)*, „*Nasza Przeszłość*” 20 (1964), s. 149-224.

- Bem A., *Reklama prasowa w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Dejiny-internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove – č. 2/2018, s. 74-89.
- Berska B., *Polska jest naprawdę! Kraków jest Polski! Źródła do badań kwestii odzyskania niepodległości przez Kraków przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie*, „Archeion” 120 (2019), s. 169-184, DOI 10.4467/26581264ARC.19.008.11817.
- Bieliński A., *Od Krakowa do Lagos. Adam Stanisław Skąpski (1902-1968) profesor Akademii Górniczo-Hutniczej*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 10 (2010), s. 375-393.
- Bieniarzówna J., *Krakowski sport w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 425-436.
- Bieńkowski W., *Młynek Ludwik, pseud. Jan Kolka, Jasiiek Kolka, Kmieć ze Sierczy, L. Sierczanin (1864–1941)*, w: *PSB*, t. 21, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- Biuro statystyczne miasta Krakowa-Polska, *Statystyka miasta Krakowa 1936*, Kraków 1998.
- Bloch J., *Kodeks Pracy*, Warszawa 1930.
- Błogosławieństwo Ks. Metropolity Sapiehy dla „Głosu Narodu”*, „Głos Narodu” 93 (1936), s. 1.
- Bodanko A., Kowolik P., *Polskie Towarzystwo Badań nad Dziećmi: powstania, zadania, funkcje i działalność*, „Nauczyciel i Szkoła” 1-2 (2007), s. 20-32.
- Bogacz R., *Książe Niezłomny. Kardynał Adam Stefan Sapieha*, Kraków 2001.
- Boroń P., *Adam Stefan książę Sapieha 1867-1951 kardynał, metropolita krakowski*, Kraków 2001.
- Borowiec P., *Jesteśmy głosem milionów - dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny 1910-1939*, Kraków 2005.
- Borowiec P., *Ks. Franciszek Mirek (1893-1970)*, w: *Jubileuszowa Księga Nauk Politycznych*, red. A. Zięba, Kraków 2015, s. 309-317.
- Borowiec P., *Między sensacją a nauką. Obraz produktów krakowskiego wydawnictwa i koncernu „Ilustrowany Kurier Codzienny”*, Kraków 2005.
- Bramorski J., *Cnoty teologalne w życiu moralnym chrześcijanina*, „Studia Gdańskie” 23 (2008), s. 30-75.

- Brzoza C., *Jewish Periodicals in Cracow (1918-1939)*, w: *Bibliographies of Polish Judaica. International Symposium, Cracow 7th-8th July 1988*, „Studia Polono-Judaica: Series Librorum Congressus”, 1 Krakow 1993, s. 55-69.
- Brzoza C., *Kamienie i prasa: z dziejów kultury politycznej międzywojennego Krakowa*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1/2 (1996), s. 105-116.
- Brzoza C., *Krakowska prasa katolicka w okresie międzywojennym*, „Studia Historyczne” 2 (2004), s. 187-209.
- Brzoza C., *Materials toward the Bibliography of the Jewish Press in Cracow (1918-1939)*, w: *Bibliographies of Polish Judaica*, Cracow 1993, s. 71-110.
- Brzoza C., *Międzywojenne dzieje tygodnika „Piast”*, „ZNUJ.PH” 125 (1998), s. 129-144.
- Brzoza C., *Pierwsze lata „Nowego Dziennika”, organu syjonistów krakowskich*, „RHPP” 1-2 (1998), s. 23-47.
- Brzoza C., *Polityczna prasa krakowska 1918-1939*, Kraków 1990.
- Brzoza C., *Polityczny Kraków*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 79-148.
- Brzoza C., *Prasa żydowska w Krakowie w latach 1918-1939*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa” 15 (1988), s. 57-67.
- Brzoza C., Sowa A.L., *Historia Polski 1918-1945*, Kraków 2006.
- Brzoza C., *Żydzi krakowscy w dwudziestoleciu międzywojennym. Wybór dokumentów*, Kraków 2015.
- Brzozowska M., *Kłopotliwa miłość. Patriotyzm w polskich dyskursach publicystycznych*, Lublin 2014.
- Burzyński R., *Fotografia w prasie i książce*, Warszawa 1958.
- Buszko J., *Rok 1923 w Krakowie*, Kraków 1978.
- Bzdak R., Podrez E., *O potrzebie cnót, czy o potrzebie etyki*, „Studia Philosophiae Christianae” 31/2 (1995), s. 77-90.
- Cabaj J., *Ponadzaborowy charakter krakowskich obchodów trzechsetlecia śmierci Piotra Skargi*, „Acta Universitatis Lodziensis” 3 (2013), s. 345-360.
- Caro L., *Solidaryzm. Jego zasady, dzieje i zastosowania*, Lwów 1931.
- Chałas K., *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*, t. 1, Lublin–Kielce 2006.
- Chełmirski J., *Jej królewska mość Prasa. Zwięzły zarys teorii prasy i dziennikarstwa*, Lwów 1927.

- Chmiel A., *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929.
- Chrapek J., *Kościół wobec środków społecznego komunikowania*, „Ethos” 4 (1989), s. 230-245.
- Chudzik W., *Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce: skutki społeczno-gospodarcze*, „Rocznik Lubelski” 40 (2014), s. 124-137.
- Chylak K., *Zwalczanie handlu żywym towarem w II Rzeczypospolitej: społeczna działalność misji dworcowych na rzecz ochrony kobiet i dzieci*, „Homo Politicus” 6 (2011), s. 101-119.
- Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938.
- Czarny-Drożdżejko E., *Sprostowanie prasowe we współczesnym orzecznictwie i doktrynie prawnej*, Kraków 2017.
- Czuba K., *Godność człowieka w nauce Jana Pawła II*, „Studia nad Rodziną” 9/1 (2005), s. 35-41.
- Ćwik W., *Henryk Schmitt. Życiorys spisany na podstawie dokumentów i korespondencji*, Lwów 1988.
- Ćwil W., *Godność osoby ludzkiej źródłem praw człowieka w świetle nauczania Jana Pawła II*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 13 (2010), s. 227-241.
- Dadak S., *Wspomnienie o ks. Michale Kordelu – w 80. rocznicę urodzin*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 6 (1972), s. 354-356.
- Diehl J., *Po wyborach*, „Echo Tatrzańskie” 2 (1919), s. 6.
- Dobosz I., *Sprostowanie prasowe – realia prawne i perspektywy nowej regulacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1983), s. 5-24.
- Dobrowolski T., *Malarstwo polskie 1764-1964*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968.
- Dobranowski S., *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939-1945*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 437-460.
- Dombek E., Machnik H. (red.), *Bibliografia Polska 1901-1939, tom Jednodniówki*, Warszawa 2013.
- Drobner M., Przybylski P. (red.), *Kraków muzyczny 1918-1939*, Kraków 1980.
- Drożdż M., *Etyka mediów w obronie wartości*, Kraków 2019.
- Drożdż M., *Produkcja obrazu czy przesłanie wartości? Spór o etyczność filmu*, w: *Cierpienie i nadzieja w twórczości filmowej Krzysztofa Zanussiego. Tom jubileuszowy w 75. rocznicę urodzin i 45. rocznicę debiutu*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, M. Legan, Kraków 2015, s. 69-89.

- Drożdż M., *Wydobyć dobro z medialnego cienia*, w: *Etyka Mediów 3 – Dobro w mediach. Z cienia do światła*, red. A. Baczyński, M. Drożdż, Tarnów 2012.
- Dr. Antoni Beaupre, „Czas” 130 (1937), s. 1.
- Dufurat J., *W okresie powolnej modernizacji. Kobieta w II Rzeczypospolitej – próba bilansu*, „ZNUJ.PH” 4 (2020), s. 811–822.
- Dukała J., *Król Hugo (biogram)*, w: *Misjonarze św. Wincentego a Paulo w Polsce II-1 Biografie*, red. J. Dukała, Kraków 2001, s. 288-292.
- Dulak D., *Handel ludźmi w II Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys zjawiska*, „Poliarchia” 2 (2016), s. 59-67.
- Dutka W., *Powstanie i rozwój prasy parafialnej Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, „RHPP” 18 (2006), s. 55-82.
- Dutka W., *Typologia prasy parafialnej Kościoła Rzymskokatolickiego w okresie II Rzeczypospolitej*, „RHPP” 1-2 (2008), s. 35-56.
- Dużyk J., *Nowy renesans teatru*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 375-388.
- Dużyk J., *Życie literackie*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 341-374.
- Dybiec J., *Oświata, szkolnictwo, nauka*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 293-340.
- Dybiec J., *Polska Akademia Umiejętności 1872-1952*, Kraków 1993.
- Dybiec J., *Uniwersytet Jagielloński 1918-1939*, Kraków 2000.
- Dyczewski L., *Miejsce i funkcja wartości w kulturze*, w: *Kultura w kręgu wartości*, Lublin 2001.
- Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. Miasta Krakowa*, 11 (1933).
- Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. Miasta Krakowa 1919*, Kraków 1920.
- Dziennik Rozporządzeń Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa*, 9 (1926).
- Dziki S., *Jan Lankau (1890 Lwów-1972 Kraków)*, „RHPP” 1-2 (2011), s. 295-297.
- Dziki S., *Złoty sen i dwugłowe orły. Pierwsze dni wolnego Krakowa w relacjach prasowych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2 (2009), s. 117-124.
- Eckert M., *Historia polityczna Polski lat 1918-1939*, wyd. II poprawione, Warszawa 1985.
- Encyklopedia Krakowa*, Warszawa – Kraków 2000.
- Energetyka krakowska 1905-2005*, red. W. Kania, Kraków 2005.
- Estreicher K., *Nie od razu Kraków zbudowano*, Warszawa 1956.

- Faber-Chojnacka A., *Czasopisma krakowskie dla dzieci i młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym*, Kraków 1995.
- Faksymile oświadczenia kard. A. S. Sapiehy na wypadek aresztowania (6 III 1950), w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, ilustracja 39.
- Falewicz J. K., *Rzecz o pijaństwie*, „Kultura i społeczeństwo” 3 (1978), s. 307-322.
- Fedorowicz M., *Dorobek wydawniczy Ignacego Danielewskiego – drukarza chełmińskiego (1829-1907)*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” 1 (1996), s. 139-150.
- Figiel W., *Syndykat Dziennikarzy Krakowskich w latach 1933–1939*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4 (1980), s. 99-112.
- Flach J., *W 25-lecie...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 3-4.
- Flach Józef, w: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 179.
- Fuks M., *Prasa żydowska w Polsce lat 1918-1939: jej rola i miejsce w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju*, „KHPP” 21 (1982), s. 175-185.
- Fuks M., *Prasa żydowska w Polsce XIX i pierwszej połowy XX wieku (do końca drugiej wojny światowej)*, „RHCP” 12/1 (1973), s. 27-55.
- Garlicki A., *Założenie tygodnika "Piaś" w 1913 roku*, „RHCP” 2 (1963), s. 169-184.
- Gawlik M., Szczepaniak J., *Księża katecheci diecezji krakowskiej 1880-1939*, Kraków 2000.
- Giełżyński W., *Czytelnictwo pism polskich*, „Prasa” 10-11 (1931), s. 4.
- Gierszewska B., *Lwowskie i krakowskie czasopisma filmowe do 1939 roku*, w: *Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 3, red. J. Jarowiecki, Kraków 1996, s. 136-150.
- Giza D., *Tadeusza Boya-Żeleńskiego proces z krakowskim „Czasem” o prawa autorskie*, „Wielogłos. Pismo Wydziału Polonistyki UJ” 4 (2015), s. 45-58.
- Glugła P., *Biogramy misjonarzy Ślązaków, pracujących w Tarnowie w latach 1909-1989*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 51 (2018), s. 171-191.
- Godlewski E., *Działalność księcia metropolity Adama Stefana Sapiehy w okresie Wielkiej Wojny*, Kraków 1937.
- Gołębiowski J., *Strajki ekonomiczne w Krakowie w 1923 roku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie” 52 (1974), s. 194-207.
- Góra B., *Krakowskie katolickie czasopisma religijne okresu dwudziestolecia międzywojennego w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w*

- Pelplinie*, w: *Kraków-Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki*, t. 7, Kraków 2005, s. 463-479.
- Górska M., *Polonia – Respublica – Patria. Personifikacja Polski w sztuce XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2005.
- Górski T., Ks. *Franciszek Mirek*, „*Życie i Myśl*” 7-8 (1970), s. 228-229.
- Grabski S., *Prawo narodowe*, Lwów 1929.
- Grabski W., *Idea Polski*, wyd. II, Warszawa 1935.
- Grodecki R., Lepski K., Feldman J., *Kraków i ziemia krakowska*, Lwów 1934.
- Gruszecki A., *Katolicy II Rzeczypospolitej o ustroju społeczno-politycznym*, Kraków 2007.
- Gulczyński M., *Nauka o polityce*, Warszawa 2007.
- GUS RP, *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa 1939.
- GUS RP, *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dniu 4 i 11 marca 1928 roku*, t. 10, Warszawa 1930.
- Habielski R., *Dwudziestolecie międzywojenne*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. II poszerzone, Warszawa 2001, s. 67-107.
- Habielski R., *Wolność czy odpowiedzialność? Prasa i polityka w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013.
- Hlond A., *Prymas Polski „Dziennikowi Poznańskiemu”*, „*Dziennik Poznański*” 112 (1929), s. 1.
- Hołub G., Duchliński P. (red.), *Ku rozumieniu godności człowieka*, Kraków 2008.
- Hrycek M., *Na straży zasad dziennikarstwa okresu międzywojennego*, „*Acta Universitatis Lodzianis. Folia Literaria Polonica*” 2 (2013), s. 73-83.
- Hull D.S., *Film in the Third Reich. A study of the German Cinema 1933-1945*, London 1969.
- Ingarden R., *Przeżycie – dzieło – wartość*, Kraków 1966.
- Ingres Księcia-biskupa Krakowskiego Adama Sapiehy*, „*Przegląd Powszechny*” 113 (1912), s. 480.
- Ingres księcia Biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehy*, „*Gazeta Lwowska*” 52 (1912), s. 2.
- Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „*Głos Narodu*” 52 (1912), s. 1.
- Ingres ks. Biskupa Sapiehy*, „*IKC*” 52 (1912), s. 5-6.
- Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „*Kurjer Warszawski*” 64 (1912), s. 11.
- Ingres ks. biskupa Sapiehy*, „*Nowa Reforma*” 103 (1912), s. 1-2.
- Intronizacja Księcia-biskupa Sapiehy*, „*Czas*” 103 (1912), s. 1-3.

- Jakubek M., *Krakowski „Czas” - środowisko dziennikarskie w latach 1848-1918*, „ZNUJ.PH” 132 (2005), s. 147-166.
- Jakubek M., *Prasa krakowska w momencie transformacji cywilizacyjnej miasta, regionu, kraju (1795-1918)*, „Prace Komisji Historii Polski PAU” t. 4, Kraków 2002, s. 91-113.
- Jan Paweł II, *Bóg bogaty w miłosierdzie: Ostatnia pielgrzymka ojca świętego Jana Pawła II do Ojczyzny*, Warszawa 2006.
- Jan Paweł II, *Laborem exercens*, Castel Gandolfo 1981.
- Janicka-Krzywda U., *Ludwik Mlynek (1864–1941), profesor gimnazjalny, ludoznawca, działacz oświatowy*, w: *Etnografowie i ludoznawcy polscy. Sylwetki, szkice biograficzne*, red. E. Fryś-Pietraszkowa, A. Spiss, Wrocław-Kraków 2007, s. 207-209.
- Jankowska M., Kocańda M., *Kraków między wojnami. Opowieść o życiu miasta 1918-1939*, Łódź 2011.
- Jarosz, *Organizacja dziennikarzy polskich*, „Świat” 22 (1909), s. 4-5.
- Jarowiecki J., *Krakowski „Czas” (1848-1939) - jedna z najstarszych i najdłużej ukazujących się gazet w dziejach prasy polskiej*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” 1 (2014), s. 5-13.
- Jarowiecki J., *Prasa w Krakowie: tradycja i współczesność (część pierwsza do roku 1918)*, w: *Kraków–Lwów*, t. 6, Kraków 2014, s. 5-35.
- Jarowiecki J., *Prasa dla dzieci i młodzieży oraz prasa młodzieżowa w latach 1918-1939*, w: *Prasa dziecięca i młodzieżowa (Studia i materiały)*, red. M. Adamczyk, J. Jarowiecki, Kielce 1982, s. 8-53.
- Jarowiecki J., *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
- Jastrzębski J., *Syndykat dziennikarzy krakowskich 1912-1939*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 28 (2019), s. 39-48.
- Jesionowska E., *Powieść w odcinkach na łamach dzienników polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1965), s. 35-43.
- Kafel M., *Szkoły dziennikarskie i ośrodki badań nad prasą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1964), s. 153-175.
- Kakowski A., *O religii panującej w Polsce, orędzie z 3 V 1919*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, Warszawa 1919, s. 124.
- Kaleta A., *Polskie katolickie czasopiśmiennictwo misyjne w II Rzeczypospolitej*, Kalisz 2001.

- Kaleta A., „Przegląd Powszechny” 1884-2005: charakterystyka i stan badań, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 10 (2006), s. 85-105.
- Kaleta A., *Rozwój polskiego katolickiego czasopiśmiennictwa misyjnego do 1939 roku*, „RHPP” 2 (1999), s. 5-24.
- Kaleta P., *Ciąg dalszy nastąpi: kilka uwag na temat powieści gazetowych w odcinkach*, w: *Literatura popularna. T. 1, Dyskursy wieloraki*, red. E. Bartos, M. Tomczok, Katowice 2013, s. 265-279.
- Kania I., *Kanon kultury: sztywna formuła czy żywa treść?*, „Znak” 7 (1994), s. 38-44.
- Kant I., *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg, Warszawa 1953.
- Kapuśniak A., Szczepaniak J., *Katalog alumnów krakowskiego seminarium duchownego (1901-1938)*, Kraków 2004.
- Karwowska-Lamparska A., *Rozwój radiofonii i telewizji*, „Telekomunikacja i techniki informacyjne” 3-4 (2003), s. 20-47.
- Kaszczyszyn P., *Niechciany Żyd w nowoczesnej Polsce*, „Presje. Żyd-Polak” 53 (2019), s. 11-23.
- Katechizm Kościoła Katolickiego: 1807, 1812-1829, 1884.*
- Kawka M., *Krakowskie czasopismo językoznawcze "Język Polski" (1913-1994)*, w: *Kraków – Lwów: Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 3, Kraków 1996, s. 176-182.
- Kazimierz Ehrenberg*, w: *PSB*, t. 6, Kraków 1948, s. 206.
- Każmierczak P., *Klub Inteligencji Katolickiej w Krakowie w latach 1956–1989*, Kraków 2009.
- Kieniewicz S., *Adam Sapieha (1828-1903)*, Lwów 1939.
- Kieniewicz S., *Środowisko rodzinne Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 23-29.
- Kipta S., *Pośród książek*, „Gazeta Podhalańska” 23 (1931), s. 2-3.
- Klawek A., *Śp. Ks. Ferdynand Machay (1889-1967)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4-5 (1967), s. 193-196.
- Kodeks Prawa Kanonicznego*, Watykan 1983.
- Kolasa W. M., *Kierunki badań nad prasą mniejszości narodowych 1918-1939*, „KLIO. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 3 (2012), s. 59-82.
- Kolasa M. W., Nieć G., *Badania nad prasą polskiego ruchu ludowego – rekonesans*, „Gospodarka, Rynek, Edukacja” 2 (2013), s. 11-25.

- Konieczny J., *Witold Noskowski – Dziennikarz o młodopolskim rodowodzie. Zarys biograficzny – część I i II*, „Literaturoznawstwo: historia, teoria, metodologia, krytyka” 1 (2007), s. 133-155.
- Konieczny J., *Witold Noskowski – Dziennikarz o młodopolskim rodowodzie. Zarys biograficzny – część I i II*, „Literaturoznawstwo: historia, teoria, metodologia, krytyka” 1 (2010), s. 47-63.
- Kopeć J., *Ruch liturgiczny, reforma i odnowa liturgiczna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4-5 (1985), s. 265-285.
- Koperek S., *Ks. Michał Kordel w kontekście polskiego ruchu liturgicznego*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 41 (1988), s. 136-155.
- Korolewicz W., *15-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, w: „*Jednodniówka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich wydana na cele budowy Domu Wypoczynkowego i Uzdrowiskowego w Makowie*”, Kraków 1927, s. 25-26.
- Kosibowicz E., *Katolicy wobec zagadnienia radiofonii w Polsce*, Warszawa 1938.
- Kosętka H., Toczek A. (red.), *W „Naprzodowym” stylu*, Kraków 2004.
- Kosiński S., *Kardynał August Hlond i Adam Stefan Sapieha w latach 1926-1948*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 43-57.
- Koselleck R., *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, tłum. J. Merecki, W. Kunicki, Warszawa 2009, s. 238.
- Kościelniak J., *Odpowiedzialność w życiu społecznym jako fundament budowania wspólnoty w ujęciu księdza Franciszka Mirka (1893–1970)*, „Studia Socialia Cracoviensia” 6 (2014), s. 178-196.
- Kościelniak J., *Pastoralne aspekty koncepcji socjologii parafii ks. Franciszka Mirka (1893-1970)*, Kraków 2013.
- Kościelniak J., *Socjologiczne czytanie Biblii. Odnalezione dzieło Bóg Chrystus i Ludzie. Studium socjologiczne ks. Franciszka Mirka (1893-1970)*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 28 (2014), s. 213-230.
- Koźmiński S., *Chodecki Władysław*, w: *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883, s. 65.
- Kot M., *Fenomen radia w nauczaniu Kościoła o środkach społecznego przekazu od Piusa XI do Pawła VI*, „Kultura, język a media” 2 (2018), s. 59-68.
- Kotewicz R., *Z dziejów przemysłu Krakowa 1918-1939*, Kraków 1981.
- Kottówna A., *Karcz Aleksander – materiały do słownika publicystów i dziennikarzy Polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 4 (1964), s. 59.

- Kowalczyk S., Chałas K., *Wychowanie ku wartościom narodowo-patriotycznym. Elementy teorii i praktyki*, t. II, Lublin-Kielce 2006.
- Kowalczyk S., *Filozoficzne koncepcje wartości*, „Collectanea Theologica” 56 (1986), s. 37-51.
- Kowalczyk S., *Naród, państwo, Europa. Z problematyki filozofii narodu*, Radom 2006.
- Kowalski J., *Życie i działalność ks. dra Ferdynanda Machaya archiprezbitera bazyliki Mariackiej w Krakowie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4-5 (1967), s. 196-209.
- Kozłowska-Sabatowska H., *Narodziny „Nowej Reformy”*, „Studia Historyczne” 4 (1984), s. 593-615.
- Kracik J., *Początki duszpasterstwa akademickiego w Krakowie*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 243-249.
- Kracik J., *Rozwój sieci parafialnej i dekanalnej diecezji krakowskiej w latach 1912-1951*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1985, s. 409-436.
- Kracik J., *Stanisław Sapiński*, w: *PSB*, t. 35, Warszawa-Kraków 1994.
- Krakowski P., *Sztuka Krakowa w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 389-423.
- Krasnodębski Z., *Polskie kształty wolności – II i III Rzeczpospolita*, w: *Polonia Restituta. Dekalog dla Polski w 100-lecie odzyskania niepodległości*, red. W. Pasierbek, A. Budzanowska, Kraków 2019, s. 181-201.
- Krasowski K., *Episkopat Katolicki w II Rzeczpospolitej. Myśl o ustroju państwa: postulaty, realizacja*, Warszawa/Poznań 1992.
- Kronika*, „Czas” 482 (1911), s. 2.
- Królowa Korony Polskiej*, „Królowa Korony Polskiej” 1 (1932), s. 2.
- Kruszka W., *Historia Polska w Ameryce*, tom V, Milwaukee 1905.
- Krzepkowski M., *Dzieje organizacji dziennikarskich*, „Prasa Polska” 1 (1961), s. 11.
- Ksiądz Stojalowski w świetle swoich własnych słów i listów. Przyczynek do Historii Galicyi*, Londyn 1898.
- Ks. dr. Mirek pierwszym docentem socjologii w Polsce*, „Nowy Kurjer” 136 (1930), s. 6.
- Kudliński T., *Młodości mej stolica. Wspomnienia krakowianina z okresu między wojnami*, Kraków 1984.
- Kulpa S., *Kapitalizacja rent inwalidów wojennych*, Kraków 1928.
- Kumor B., *Początki metropolii krakowskiej*, „Analecta Cracoviensia” 1 (1969), s. 388-403.

- Kumor B., *Powołanie Adama Stefana Sapiehy na biskupstwo krakowskie*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 169-176.
- Kurek J., *Błyskawiczna lista wspomnień*, „KHPP” 19/4 (1980), s. 63-80.
- Kurnatowski J., *Współczesne idee społeczne*, Warszawa 1933.
- Kuś J., *Ks. Tadeusz Kruszyński (1884-1959)*, „Nasza Przeszłość” 47 (1977), s. 237-257.
- Kuś J., *Ksiądz Ferdynand Machay (1889-1967). W stulecie urodzin*, w: *Sprawozdanie z XXIV spotkania naukowego wykładowców liturgiki w Polsce*, Katowice 1989, s. 231-239.
- Kwiecień S., *Prasa żydowska w języku polskim w Krakowie w latach 1918-1939*, „AAPC” 9 (2003), s. 159-170.
- Lachendro J., *Prasa województwa krakowskiego w latach 1918-1939*, Kraków 2008.
- Lankau J., *Prasa krakowska w przełomowych dniach wrześnieowych 1939 r.*, „Prasa współczesna i dawna” 1 (1958), s. 88-89.
- Lankau J., *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513-1729*, Kraków 1960.
- Laskowska E., *Językowe wykładniki ideologii*, w: *Oblicza komunikacji I. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska. Kraków 2006, s. 53-61.
- Lau J., *Teatr artystów „Cricot”*, Kraków 1967.
- Lechicki C., *Henryk Schmitt*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1 (1975), s. 90.
- Lechicki C., *Konstanty Srokowski - materiały do słownika publicystów i dziennikarzy Polskich*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3 (1977), s. 74.
- Lechicki C., *Krakowski „Głos Narodu” w latach 1914-1939*, „Studia Historyczne” 3 (1973), s. 343-381.
- Lechicki C., *Najstarsze organizacje dziennikarskie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2 (1967), s. 86-94.
- Lechicki C., *Pierwszy zjazd dziennikarzy polskich w Krakowie 1868*, „Prasa Współczesna i Dawna” 2 (1958), s. 141-143.
- Lechicki C., *W walce z demoralizacją t. 1, Miejsce Piastowe* 1932.
- Lechicki C., *Z dziejów prasy galicyjskiej na przełomie dwóch wieków („Ruch Katolicki” – „Przedświt”)*, „Studia Historyczne” 2 (1971), s. 161-189.
- Leon XII, *Rerum novarum*, Watykan 1981.
- Lepa A., *Etyka mediosfery*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 13/1 (2010), s. 43-56.

- Leszczyński W., *Kościół i film. Z problematyki stosunku Kościoła katolickiego do filmu 1895-1963*, Warszawa 1966.
- Leśnodorski Z., *Wśród ludzi mojego miasta. Wspomnienia i zapiski*, Kraków 1968.
- Lewicki K., *Wykaz promowanych na Wydziale Teologicznym Uniw. Jagiell. w latach 1796-1939*, „*Nasza przeszłość*” 7 (1958), s. 309-318.
- Libelt K., *O miłości Ojczyzny*, Warszawa 1907.
- Liddell H.G., Scott R., *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1996.
- Lipiński F., *Kordel Michał (1892-1936)* w: *PSB*, t. 14 (1968-1969), s. 55.
- List pasterski Księcia Biskupa Adama Sapiehy przy objęciu rządów dyecezyi krakowskiej*, „*Czas*” 103 (1912), s. 1.
- Listy z kraju*, „*Kurjer Lwowski*” 355 (1897), s. 2.
- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.
- Machay F., *Dziesięć lat po zgonie kardynała Sapiehy*, „*Przewodnik Katolicki*” 30 (1961), s. 472.
- Machay F., *Jak walczyć z pornografią?*, „*Ruch Katolicki*” 2 (1932), s. 267-268.
- Machay F., *Moja droga do Polski*, wyd. II, Kraków 1938.
- Machay F., *Niebezpieczeństwo pornografii*, w: *Walka z pornografią. Cykl rozpraw*, red. S. Bross, Poznań 1932.
- Machay F., *Zadania duszpasterskie świeckich*, Poznań 1932.
- Machura P., *O „Dziedzictwie cnoty” Alasdaira MacIntyre’a*, „*Folia Philosophica*” 20 (2002), s. 71-107.
- Magiera W., *Syndykaty dziennikarskie w dwudziestoleciu międzywojennym*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 2-4 (1990), s. 123-136.
- Maj A., *Wartości religijne w ujęciu teologicznym*, w: K. Chałas, A. Maj, J. Mariański, *Wychowanie ku wartościom religijnym. Elementy teorii i praktyki*, t. IV, Lublin-Kielce 2009.
- Majewska-Grzegorzczkowska R., *Merkuriusz Polski w 1661 r. i początki periodycznego piśmiennictwa polskiego*, „*Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych*” 7 (1956), s. 7-48.
- Majka J., *Działalność charytatywno-społeczna Adama Stefana Sapiehy po drugiej wojnie światowej (1945-1951)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 311-318.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna. Studium historyczno-doktrynalne*, Lublin 1987.
- Makles K., *Prasa Centralnych Związków Samorządowych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Katowice 2014.

- Malinowski D., *Franciszka Mirka koncepcja socjologii humanistycznej*, Kraków 2005.
- Małecki J. M., *Pierwsze tygodnie w wolnej Polsce*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1997, s. 7-16.
- Małecki J. M., *Udział Krakowa w odbudowie niepodległego państwa*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1997, s. 17-26.
- Mańkowski A., *Ignacy Danielewski (1829- 1907), szkic biograficzno-literacki*, Toruń 1908.
- Mańkowski A., *Ignacy Danielewski*, w: *PSB*, t. 4, Warszawa 1938, s. 409-410.
- Marecki J., *Archidiecezja krakowska w latach 1912-1962*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000, s. 384-450.
- Marecki J., Musiał F. (red.), *Niezlomni. W obronie Ojczyzny i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich*, Kraków 2008.
- Mariański J., *Franciszek Mirek*, w: *Leksykon socjologii religii*, red. M. Libiszowska-Żółtowska, J. Mariański, Warszawa 2004, s. 243.
- Mariański J., *Wychowanie ku wartościom religijnym. Perspektywa socjologiczna*, w: K. Chałas, A. Maj, J. Mariański, *Wychowanie ku wartościom religijnym. Elementy teorii i praktyki*, t. IV, Lublin-Kielce 2009.
- Matras-Mastalerz W., *Głos Narodu – dziennik polityczny, społeczny i literacki*, „zupełnie niezawisły” w latach 1918–1939, w: *Kraków–Lwów. Czasopisma XIX–XX wieku*, t. 12, Kraków 2014, s. 79-91.
- Mazurek F.J., *Henryka Pescha koncepcja solidaryzmu społecznego*, „Roczniki Nauk Społecznych” 5 (1977), s.
- Mazurek J., *Stwórzmy prasę katolicką, czyli przyczynmy się do rozszerzania „Towarzystwa dla Popierania Prasy Katolickiej”*, Kraków 2014.
- Mędrzecki W., Rudnicki S., Żarnowski J., *Społeczeństwo polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Michalska-Bracha L., Marczevska M., *O pojęciach patriotyzmu, ojczyzny i narodu w piśmiennictwie kobiecym z przełomu XIX i XX wieku (analiza historyczno-językoznawcza)*, w: *Ruchy kobiece na ziemiach polskich w XIX i XX w: stan badań i perspektywy*, red. M. Dajnowicz, A. Miodowski, Białystok 2020, s. 213-230.
- Michalski B., Golka B., *Etyka dziennikarska a kwestie informacji masowej*, Warszawa 1989.

- Michalski C., *Krakowska prasa sportowa (1891-2002)*, w: *Kraków – Lwów*, t. 6, Kraków 2003, s. 241-250.
- Miklaszewska J., *Kant i Rawls o godności człowieka*, w: *Rozum, człowiek, historia*, red. J. Szczepański, Kraków 2018, s. 301-316.
- Mirek F., *Jeszcze o zasady katolickie*, „Dziennik Poznański” 255 (1930), s. 1.
- Mirek F., *O zasady katolickie*, „Dziennik Poznański” 249 (1930), s. 1.
- Mirek F., *Obowiązki i prawa*, „Lud Katolicki” (14) 1921, s. 1-3.
- Misztal W., *Uwielbienie Boga w przekazie medialnym: mass media w świetle pierwszego papieskiego orędzia radiowego z 1931 roku*, „Analecta Cracoviensia” 50 (2018), s. 101-124, DOI <http://dx.doi.org/10.15633/acr.3285>.
- Morawski M., *Cel i zadania „Przeglądu Powszechnego”*, „Przegląd Powszechny” 1 (1884), s. 1.
- Morcinek G., *Maria Czeska-Mączyńska*, „Tygodnik Powszechny” 47 (1947), s. 3-4.
- Możdżeń S., Musiał J., *Bibliografia polskich czasopism pedagogicznych (do 1979 roku)*, Kielce 1981.
- Mroczka M., *Krakowianie, szkice do portretu zbiorowego w dobie industrialnej transformacji 1890-1939*, Kraków 1999.
- Mróz S., *I te dalsze lat osiemnaście...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 7-10.
- Mynarz P., *Spoleczna działalność ks. Ferdynanda Machaya wśród polskiej emigracji zarobkowej we Francji*, „Studia Polonijne”, Lublin 1976, s. 85-102.
- Mysiek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966.
- Nałęcz D., *Zawód dziennikarza w Polsce: 1918-1939*, Warszawa 1982.
- Następca śp. dra Estreichera w komisji teatralnej*, „Nowości Ilustrowane” 48 (1908), s. 2-3.
- Nęcek R., *Edukacja medialna w nauczaniu społecznym papieża Franciszka*, Kraków 2016.
- Nitsch K., *Ze wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960.
- Noskowski W., *Jak wyszliśmy od Sauera na całą Polskę*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 22-23.
- Notkowski A., *Państwowa polityka prasowa Drugiej Rzeczypospolitej (1918-1939)*, „KHPP” 17 (1978), s. 65-87.

- Notkowski A., *Pod znakiem trzech strzał: prasa Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918-1939*, Kraków 1997.
- Notkowski A., *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej 1918-1939: przegląd wydawnictw terenowych*, cz. 2, „KHPP” 28/2 (1989), s. 5-49.
- Nowak J., *Księżę Kardynał Adam Stefan Sapieha jako apostoł miłosierdzia w naszej ojczyźnie*, „Polonia Sacra” 2 (2014), s. 177-193.
- Nowakowski J., *Z dziejów syndykatu dziennikarzy warszawskich: organizacja i początki działalności SDW*, „RHCP” 7 (1958), s. 275-299.
- Nowiński T., *Szkice o rzemiośle, polityce gospodarczej i Krakowie w XX wieku*, Kraków 2017.
- Nusser L., *Die Welmacht des Film „Stimmen der Zeit” 1929*, s. 347-359.
- O ludzi katolickiego czynu i odwagi*, „Non Possumus” 7 (2021), s. 28.
- Olczyk J., *Życie literackie w Krakowie w latach 1893-2013*, Kraków 2016.
- Olszar H., *Kościół w Polsce w okresie międzywojennym (1918-1939)*, „Symposium” 1 (2004), s. 7-48.
- Olszewski D., *Szkice z dziejów kultury religijnej*, Katowice 1986.
- Pachowicz A., *Państwo, naród, społeczeństwo w narracji tygodnika „Dzwon Niedzielny” (w dwudziestoleciu międzywojennym)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” t. XXVIII (2019), s. 97-106.
- Paczkowski A., *„Geografia polityczna” prasy polskiej 1918-1939: przegląd materiałów dotyczących prasy legalnej*, „RHCP” 4 (1970), s. 505-524.
- Paczkowski A., *Prasa polityczna ruchu ludowego*, Warszawa 1970.
- Paczkowski A., *Prasa w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 3 (1978), s. 29-55.
- Paczkowski A., *Tygodnik „Piast” (1913-1939): organizacja i finanse. Cz. 1*, „RHCP” 1 (1968), s. 125-146.
- Paczkowski A., *Tygodnik „Piast” (1913-1939): organizacja i finanse. Cz. 2*, „RHCP” 2 (1968), s. 121-145.
- Panuś T., *Kaznodzieja – społecznik ks. Ferdynand Machay*, „Materiały Homiletyczne” 238 (2007), s. 29-41.
- Pawlikowska K., *Ks. Stanisław Sapiński*, „Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 1-2 (1997), s. 70-77.
- Péguy Ch., *Il portico del mistero della seconda virtù*, w: *I Misteri*, Milano 1997.

- Pelczarski J., *Niektóre fakty z historii koncernu IKC*, „Prasa współczesna i dawna” 2 (1958), s. 130-140.
- Perkowska U., *Adam Stefan Sapieha w latach okupacji hitlerowskiej*, w: *Kościół krakowski 1939-1945*, Kraków 2014, s. 155-180.
- Piech S., *Doktorzy promowani na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1880-1939*, „Analecta Cracoviensia” 21/22 (1989/90), s. 447- 478.
- Piech S., *Życie religijne*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, s. 243-292.
- Piechowiak M., *Filozofia praw człowieka. Prawa człowieka w świetle ich międzynarodowej ochrony*, Lublin 1999.
- Pieczonka M., *Wydawcy literatury pięknej w Krakowie w latach 1918-1939*, w: *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 6, red. J. Jarowiecki, Kraków 2003, s. 112-129.
- Pilarz R., *Pierwszych lat siedem...*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 5-6.
- Pilikowski M., *Piękna historia. Krakowska Akademia Sztuk Pięknych w latach 1818-1939*, Kraków 2018.
- Piotrowska E., *Stanisław Mucha. Fotograf – dokumentalista i miłośnik Krakowa*, Kraków 2007.
- Pirożyński J., *Drukarstwo krakowskie XV-XVI wieku*, Kraków 1975.
- Pius XI, *Casti connubii. O małżeństwie chrześcijańskim*, Watykan 1930.
- Pius XI, *Quadragesimo anno*, Watykan 1931.
- Piwońska-Pykało L., *Prasa polska do 1795 r.*, w: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, wyd. II poszerzone, Warszawa 2001.
- Piwowarczyk J., *Caritas w nowych warunkach*, „Tygodnik Powszechny” 24 (1945), s. 7.
- Plis J., *Kościół katolicki w Polsce a prasa radio i film 1918-1939*, Lublin 2001.
- Poczet Sołtysów i wójtów wsi, gmin i gromad przyłączonych do Krakowa po 1915 roku*, t. 3, Kraków 2015.
- Poczet Zwierzchników Dzielnic Miasta Krakowa 1396-2018*, t. 4, Kraków 2018.
- Podgórecki A., *Pedagogika życia społecznego*, Warszawa 1969.
- Pokorna-Ignatowicz K., *Kościół w świecie mediów. Historia – dokumenty – dylematy*, Kraków 2002.
- Popielski K., *Wartości i ich znaczenie w życiu ludzi*, w: *Człowiek – wartość – sens*, red. K. Popielski, Lublin 1996.

- Poskuta-Włodek D., *Dzieje teatru w Krakowie 1918-1939*, Kraków 2012.
- Postawa S., *Bibliografia czasopisma „Mysterium Christi” (1929-1939)*, „Fides-Biuletyn Bibliotek Kościelnych” 1-2 (2007), s. 135-167.
- Prokop K. R., *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 1999.
- Przemówienie nad trumną kardynała Sapiehy*, w: *Stefan kardynał Wyszyński. Prymas Polski. Dzieła zebrane. Tom 1 (1948-1953)*, Warszawa 1991.
- Przyboś A., *Merkuriusz Polski na tle epoki*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2 (1961), s. 7-19.
- Przyboś K., *Dwie relacje Tadeusza Szantrocha – o Krakowie w 1914 i o oswobodzeniu Krakowa 31 października 1918*, „Rocznik Krakowski” 53 (1987) s. 149-160.
- Przybyszewski B., *Adam Stefan Kardynał Sapieha. Pasterz Dobry- Książe Niezłomny 1867-1951*, Łańcut 2002.
- Przybyszewski B., *Dzieje kościelne Krakowa w czasie okupacji 1939-1945*, „Chrześcijanin w świecie” 10 (1979), s. 24-41.
- Przybyszewski B., *Kalendarium działalności społecznej ks. bpa. Adama Sapiehy podczas I wojny światowej*, „Chrześcijanin w Świecie” 8 (1982), s. 107-132.
- Przybyszewski B., *Ostatnia choroba kardynała Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 763-768.
- Przybyszewski B., *Zarys dziejów diecezji krakowskiej (do roku 1994)*, Kraków 2000.
- Raczkowska A., *Rola organizacji zawodowych w kształtowaniu się dziennikarskiej etyki normatywnej w Polsce*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 1 (2016), s. 37-59.
- Raś D., Woźniak M., *Ewangelicznie demokratyczna Polska. Śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya*, Kraków 2021.
- Raś D., Woźniak M., *Inspiracje krakowskiej prasy katolickiej w dobie odzyskiwania niepodległości i w początkach II Rzeczypospolitej*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 28 (2019), s. 77-95.
- Raś D., Woźniak M., *Wokół problematyki etycznej prasy międzywojennej. Stereotyp Żyda w „Dzwonie Niedzielnym” w latach 1925-1939*, w: *Etyka Mediów 19 – Ludzie mediów – media to ludzie*, red. M. Drożdż, Kraków 2021, s. 115-148.
- Rechowicz M., *Lwowskie lata Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 49-54.
- Redakcja, *Słowo wstępne*, „Głos Karmelu” 1 (1927), s. 1.
- Reklama jej zasady i doniosłość: poradnik praktyczny dla kupców i przemysłowców*, Warszawa 1896.
- Roja B., *Legendy i fakty*, Warszawa 1931.

- Rosen M., *Dignity. Its History and Meaning*, Cambridge 2012.
- Rozen Ł., *Aksjologiczne i ideowe fundamenty doktryn liberalnych wobec kwestii ekonomicznych*, „Świat Idei i Polityki” 15 (2016).
- Rożek M., *Kardynał Sapieha*, Kraków 2007.
- Rożek M., *Mężowie niezłomni a naród pamięta ich mądrość*, Kraków 2009.
- Rudnicki S., Władyka W., *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej: zarys problematyki i przegląd tytułów*, „RHCP” 14/4 (1975), s. 409-465.
- Rudziński E., *O koncernach: „prasy czerwonej” i „IKC” (1926–1939)*, „RHCP” 7 (1968), s. 147-161.
- Rudziński E., *Sprawy ogłoszeniowe w działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w latach 1929–1939*, „RHCP” 1 (1975), s. 27-48.
- Rudziński J., *Św. Maksymilian Maria Kolbe jako wydawca i dziennikarz*, „KHPP” 31 (1992), s. 192-202.
- Rumun J. M. (red.), *Kardynał Adam Stefan Sapieha (1867-1951)*, Warszawa 2016.
- Rychlewska M., *Dr Kazimiera Kutrzebianka*, „Ochrona Zabytków” 13 (1960), s. 99.
- Rymar L., *Cel nauki historii w szkole (na tle obecnych dążeń i reform w szkolnictwie)*, Kraków 1925.
- Rymarówna Z., *Przewodnik Sodalicji Mariańskich w Polsce*, Kraków 1997.
- Rzadkowolska M., *Kościół katolicki a lektura w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 9 (1999), s. 85–104.
- Samsel A., *Rodziny potrzebujące wsparcia w II Rzeczypospolitej – jakość życia, realizacja podstawowych funkcji, opieka społeczna*, „Wychowanie w rodzinie” t. VIII, 1 (2013), s. 235-258.
- Sapieha A. S., *Arcypasterskie błogosławieństwo*, „Krakowska Kronika Kościelna” 1 (1921), s. 1.
- Sapieha A.S., *Odezwa z 25 grudnia 1914 r. do narodów o pomoc dla Polski i dla ofiar wojny*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 2 (1915), s. 2-5.
- Sapieha L., *Wspomnienia (z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów 1914.
- Semkowicz W., *Życie naukowe współczesnego Krakowa*, Kraków 1939.
- Siemianowski A., *Szkice z etyki wartości*, Gniezno 2006.
- Skarszewski-Żuk Tadeusz, w: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 668-669.
- Skąpski J., *Profesor Adam Skąpski*, „Prace Komisji Historii Nauki PAU” 10 (2010), s. 395-397.

- Skubiszewski K., *Adam Stefan Sapieha a zawarcie konkordatu polskiego*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 9-25.
- Sławski F., *Miły, miłość*, „*Język Polski*” LXXX (2000), s. 1-9.
- Słowo od redakcji*, „*Raz, Dwa, Trzy*” 21.04.1931 nr 1, s. 2.
- Smolik P., *Antoni Sozański, bibliograf i bibliofil Polski z drugiej połowy XIX wieku*, Kraków 1926.
- Smolik P., *Kazimierz Bartosiewicz*, w: *PSB*, t. 1, Kraków 1935, s. 326-327.
- Sokół Z., *Krakowska prasa kobieca w latach 1918-1994*, w: *Kraków – Lwów*, t. 3, Kraków 1996, s. 127-134.
- Sokół Z., *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818-1939*, „*KHPP*” 22/3 (1983), s. 5-12.
- Sołga P., *Prasa jako czynnik kształtujący katolicką doktrynę medialną w XIX i XX wieku*, „*Res Gestate. Czasopismo Historyczne*” 3 (2016), s. 170-193.
- Soto Kloss E., *Starotestamentowe podstawy godności człowieka*, w: *Godność człowieka jako źródło wolności i praw jednostki. Zbiór materiałów do dyskusji*, Wrocław 1999.
- Spis członków*, w: *XXV-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich*, Kraków 1937, s. 37-38.
- Spis gazet i czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz Poradnik Reklamowy - rok 1927*, Warszawa 1927.
- Sroka J., *Apostolstwo liturgiczne ks. Michała Kordela w „Mysterium Christi”*, „*Ruch Biblijny i Liturgiczny*” 29 (1976), s. 221-227.
- St. Ł., *Wigilja w rosyjskiej niewoli*, „*Non Possumus*” 6 (2021), s. 28.
- Stanisław Libicki*, w: *PSB*, t. 17, Kraków 1972, s. 285.
- Stanko P., *Bulla Vixdum Poloniae unitas z 28 października 1925 roku: geneza, znaczenie, dzieje, edycja*, Katowice 2015.
- Stanowisko SDK wobec wypadków 6 listopada*, „*Naprzód*” 273 (1923), s. 5.
- Stańczyk P., *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „*Społeczeństwo i Ekonomia*” 1 (2016), s. 7-26, DOI: 10.15611/sie.2016.1.01.
- Statuten des Wiener Journalisten-und Schriftsteller vereines „Concordia”*, Wien 1872.
- Stawarz A., *Gdy Kraków kruszył pęta. Kartki z pamiętnika oswobodzenia Krakowa w 1918 r.*, Kraków 1939.
- Stolarzewicz L., *Spis czasopism kościelnych, religijnych i teologicznych w Polsce po rok 1923*, „*Kwartalnik Teologiczny*” 3/4 (1924).
- Stróżewski W., *Istnienie i wartość*, Kraków 1981.

- Stróżewski W., *Kilka refleksji o patriotyzmie*, Kraków 2006.
- Strzeszewski C., Bender R., Turowski K. (red.), *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Warszawa 1981.
- Strzeszewski C., *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 2003.
- Strzeszewski C., *Kraków jako środowisko katolickiej myśli i działalności społecznej za pasterzowania Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 461-480.
- Szabłowska-Zaremba M., „Okienko na świat. Pismo dzieci i młodzieży” 1937-1939, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 13 (2015), s. 184-203.
- Szajn I., *Bibliografia dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w Polsce w latach 1918–1939 w języku polskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 2/78 (1971), s. 107-132.
- Szematyzm T.O.L. Czytelń, bibliotek i wypożyczalni za rok 1910*, „Oświata Ludowa. Organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej” 1 (1911), s. 40.
- Szpak J., *Gospodarka – przemysł*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, Kraków 1997, s. 191-202.
- Szymczak K., *Kazimiera Zawistowska (1870-1902) - zapomniana legenda Młodej Polski*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 15 (2017), s. 245-254.
- Szypowska M., *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971.
- Śliwa M., *Pierwsze ośrodki władzy polskiej w Galicji w 1918 r.*, „Dzieje Najnowsze” 30/4 1998, s. 63-73.
- Śliwa M., *Wielka Historia Polski 1918-1939*, Kraków 2004.
- Ś.p. ks. Michał Kordel, „Collectanea Theologica” 17/4 (1936), s. 551-552.
- Śp. Aleksander Karcz, „Nowa Reforma” 398 (1915), s. 1.
- Śp. Teofil Menurowicz, „Kurjer Lwowski” 339 (1919), s. 4.
- Św. Tomasz, *Summa Teologiczna*, 1-2, 40,1.
- Świątecka M., *Adam Stefan Sapieha organizator dobroczynności (1918-1939)*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 277-292.
- Świątecka M., *Róża Lubieńska i jej działalność społeczna*, „Nasza Przeszłość” 51 (1979), s. 147-166.
- Świątek S., *Bankowość krakowska*, w: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1918-1939*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1997, s. 223-235.
- Tarasiewicz P., *Spór o naród*, Lublin 2003.
- Tatarkiewicz W., *O bezwzględności dobra*, Warszawa 1919.

- Tatarkiewicz W., *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, red. P. J. Smoczyński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei*, w: J. Tischner, J. A. Kłoczowski, *Wobec wartości*, Poznań 2001.
- Toczek A., *Krakowski „Naprzód” i jego polityczne oblicze 1919-1934*, Kraków 1997.
- Toczek A., *Kraków na polityczno-prasowej mapie Polski w latach 1918-1926*, „*Studia Historyczne*” 3 (1992), s. 363-384.
- Toczek A., *Prasa Polskiej Partii Socjalistycznej i niezależnych socjalistów w Krakowie w latach 1918-1939*, „*Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Bibliotekoznawcze*” 6 (1991), s. 57-68.
- Toczek A., *Redakcja i współpracownicy krakowskiego „Czasu” w latach 1920–1934*, w: *Kraków – Lwów*, t. 4, Kraków 1999, s. 272-290.
- Toczek A., *Stosunki „Czasu” z prasą krakowską i konserwatywną w latach 1920-1934*, „*RHPP*” 2 (2007), s. 95-121.
- Toczek A., *Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie (1893-1918)*, s. 125-140.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Zakamycze 2005.
- Tomanek R., *Chrześcijanin-Katolik na łożu boleści. Wskazówki, modlitwy i rozmyślenia w chorobie*, Cieszyn 1927.
- Topij-Stempińska B., *Wychowanie państwowo-obywatelskie na łamach czasopisma „Młody Las” (1938–1939)*, w: *W kręgu dorobku edukacyjnego II Rzeczypospolitej*, Kraków 2011, s. 77-84.
- Trojański P., *Żydzi w województwie krakowskim 1918-1939: studia statystyczne nad aktywnością społeczno-zawodową*, Kraków 2009.
- Trzy lata działalności KBK. Sprawozdanie Księżęco-Biskupiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny za lata 1915-1917*, Kraków 1918.
- Turowicz J., *Adam Stefan Sapieha a prasa katolicka*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 325-338.
- Tuszyński B., *Prasa i sport. Wydawnictwo z okazji 100-lecia prasy sportowej 1881-1981*, Warszawa 1981.
- Tyrowicz M., *Prasa krakowska w dziejach polskiego dziennikarstwa*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1 (1968), s. 17-28.
- Urban J., *Nasz arcybiskup. Adam Stefan Sapieha w świetle dzienników i listów Matyldy z Windisch-Graetzów Sapieżyny*, „*Studia Sandomierskie*” 23 (2016), s. 61-72.

- Urban J., *Towarzystwo Popierania Prasy Katolickiej: 1912-1916*, Kraków 2004.
- Urban J., Sporniak A., *Wobec nowego czasu*, „Tygodnik Powszechny – dodatek” 20 (2017), s. 15.
- Umiński W., *Czasopisma wydawane przez zgromadzenie księży misjonarzy św. Wincentego w XIX i XX w.*, „Folia Historica Cracoviensia” 12 (2006), s. 119-129.
<http://dx.doi.org/10.15633/fhc.1382>
- Urbańczyk S., *Powstanie i dalsze losy „Języka Polskiego”*, „Język Polski” 3 (1995), s. 161-168.
- Vetulani A., *Adam Stefan Sapieha. Metropolita Krakowski*, „Analecta Cracoviensia” 8 (1976), s. 9-15.
- Vetulani A., *Rządca diecezji*, „Tygodnik Powszechny” 8 (1976).
- W sprawie tygodnika „Dzwon Niedzielny”*, „Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi” 5-6 (1929), s. 83-84.
- Walicki A., *Trzy patriotyzmy*, Warszawa 1991.
- Warylewski J., *Pornografia – próba definicji*, w: *Pornografia*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2011.
- Wasilewski L., *Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu*, Warszawa–Kraków 1929.
- Wierzejski W., *Etyka cnót w kontekście ogólnej koncepcji badań moralnych Alasdaira Macintyre’a*, „Studia Philosophiae Christianae” 50 (2014), s. 57-80.
- Wielopolska M. J., *Biskup Sapieha w zupełnej zgodzie z prawem i co z tego za wniosek?*, Warszawa 1937.
- Wildhardt T., *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1922-1962*, w: *Kraków-Lwów: książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, red. J. Jarowiecki, Kraków 1999, s. 154-169.
- Winclawski W., *Mirek Franciszek*, w: *Słownik Biograficzny Socjologii Polskiej*, Toruń 2004, s. 330-332.
- Windisch-Graetzów Sapieżyna M., *My i nasze Siedliska*, Kraków 2003.
- Wiśniewski R., *Podstawy aksjologii Władysława Tatarkiewicza*, w: *Człowiek i wartości moralne. Studia z dziejów niezależnej myśli etycznej*, red. Z. J. Czarnecki, S. Soldenhoff, Lublin 1989.
- Władyka W., *Krew na pierwszej stronie: sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Władyka W., *Polityczne oblicze prasy ogólnoinformacyjnej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „KHPP” 18/4 (1979), s. 87-101.

- Władyka W., *Właściciel Pałacu Prasy (Marian Dąbrowski)*, „KHPP” 3-4 (1983), s. 147-154.
- Wojtanowska-Bąk N., *Działalność polityczno-kulturalna Macieja Loreta w Rzymie przed wybuchem Wielkiej Wojny*, „Dzieje Najnowsze” 3 (2018), s. 29-55, <http://dx.doi.org/10.12775/DN.2018.3.01>
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.
- Wolny J., *Adam Stefan Sapieha w Watykanie w latach 1906-1911*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 55-176.
- Wolny J., *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 203-472.
- Wolny J., *Konflikt wawelski*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 111-179.
- Wolny J., *Młodość i pierwsze lata działalności Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska I*, Kraków 1982, s. 31-48.
- Wolny J., *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska II*, Kraków 1986, s. 499-567.
- Wolny-Zmorzyński K., *Fotograficzne gatunki dziennikarskie*, Warszawa 2007.
- Wołczański J., *Adam Stefan Sapieha w korespondencji z biskupami Galicji (Małopolski) w latach 1900-1939*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. S. Stępień, Przemyśl 1995, s. 93-142.
- Wołoszyn S., *Wstęp – pochwała historii i wykształcenia historycznego*, w: *Pedagogika. Podręcznik akademicki*, t. 1, red. Z. Kwieciński, B. Śliwerski, Warszawa 2008.
- Wowczak J., *Jan Sas-Zubrzycki. Architekt, historyk i teoretyk architektury*, Kraków 2017.
- Woyczyński-Skarbek Roman, w: *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, Warszawa 1938, s. 818.
- Wójcik E., *Praca redakcji gazety „Wiek Nowy” (1901-1939) w świetle źródeł archiwalnych*, „RHPP” 1-2 (2010), s. 97-115.
- Wrona G., *Krakowskie czasopisma naukowe w latach 1918-1939*, w: *Kraków – Lwów*, t. 4, Kraków 1999, s. 117-126.
- Wróbel A., *Encyklika Rerum Novarum – magna charta katolickiej nauki społecznej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 33 (2013), s. 313-326.
- Wróbel W., *Troska biskupa Adama Sapiehy o wysiedlonych i uchodźców w latach 1914-1916*, Kraków 1999.
- Wszolek K., *Chorągiew Maryi. Miesięcznik wydawany w latach 1904-1939*, Katowice 2012.

- Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy 1872-1972. *Historia. Opracowania. Bibliografia*, red. Z. Wilkosz, L. Grzebień, Kraków 1972.
- Wykaz Członków Krakowskiego „Towarzystwa Oświaty Ludowej”, „Oświata Ludowa. Organ Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej” 1 (1911), s. 66.
- Wysocki A., *Dynamika zmian parafii a jej elementy istotne. Śladami pioniera socjologii parafii ks. Franciszka Mirka*, Warszawa 2018.
- Zackiewicz G., *Ruch związkowy w Polsce 1918-1939*, „ZNUJ.PH” 4 (2020), s. 855-867, doi:10.4467/20844069PH.20.048.12502.
- Zakrzewski P., *Prawo małżeńskie w II Rzeczypospolitej – nieudane próby normalizacji*, „Kortowski Przegląd Prawniczy” 2 (2015), s. 91-95.
- Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce (materiały do historii czasopism rok 1818-1937)*, Warszawa 1938.
- Załączny J., *Tradycje patriotyczne elementem kształtowania zbiorowej świadomości historycznej w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.
- Zamiast programu, „IKC” 1 (1910), s. 2.
- Zamoyska J., *O miłości Ojczyzny*, Kraków 1900.
- Zawadzki R.M., *Biskup Adam Stefan Sapieha podczas pierwszej wojny światowej*, w: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*, red. S. Stępień, Przemyśl 1995, s. 143-150.
- Zdybicka Z. J., *Wartości religijne w kulturze współczesnej*, w: *W służbie Ludowi Bożemu*, red. B. Bejze, Poznań-Warszawa 1983.
- Zbroja B., *Architektura międzywojennego Krakowa 1918-1939. Budynki, ludzie, historia*, Kraków 2014.
- Zgon ś.p. podpułk. Radziwanowskiego, „Głos Narodu” 107 (1935), s. 2.
- Ziejka F., „*Tu wszystko jest Polską...*” *O roli Krakowa w życiu duchowym Polaków w wieku XIX*, „Rocznik Krakowski” 62 (1996), s. 31-51.
- Zieliński Z., *Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944*, Lublin 1981.
- Zjazd Dziennikarzy Polskich w Krakowie, „Gazeta Narodowa” 215 i 216 (1868), s. 3.
- Związek J., *Z dziejów Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie (1926-1991)*, „Veritati et Caritati” 6 (2016), s. 349-419.
- Zygmunt Wasilewski – polityk-krytyk-regionalista, red. M. Meducka, Kielce 2002.
- Zygmunt K., *Godność osoby ludzkiej w nauczaniu Jana Pawła II*, „Facta Simonidis” 2 (2009), s. 35-49.

- Z *Nowym Rokiem*, „Czas” 1 (1935), s. 1.
- Z.W., *Zmarli śp. Franciszek Rawita-Gawroński*, „Myśl Narodowa” 17 (1930), s. 270.
- Żakowski J., *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999.
- Żale i winy, „Non Possumus” 7 (2021), s. 28.
- Żebrok F., *Dzieje Śląskiego Seminarium Duchownego*, „Nasza Przeszłość” 44 (1975), s. 89-116.
- Żółtowski P., *Wspomnienia o kardynale Adamie Stefanie Sapieże z okazji 60-lecia ingresu na krakowską stolicę biskupią*, „Nasza Przeszłość” 3 (1972), s. 213-249.
- „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” 1910–1939. *Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa*, red. G. Wrona, P. Borowiec i K. Woźniakowski, Kraków 2010.
- „*Nowy Dziennik*” 1 (1918), s. 1.
- „*Tygodnik Powszechny*” 1 (1945), s. 1.
- 1918–1939: *Dziennikarze, służba i powołanie*, „*Dziennik Polski*”, Historia (cotygodniowy dodatek), 13 listopada 2018, s. 2.

AKTY PRAWNE

- Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22.11.1918*, Dz.U. 1918 nr 17 poz. 41.
- Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 – Prawo prasowe*, Dz.U. 1938 nr 89 poz. 608.
- Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych*, Dz.Pr.P.P. 1919 nr 15 poz. 209.
- Dekret w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7 lutego 1919 roku*, Dz.Pr.P.P. 1919 nr 14 poz. 186.
- Międzynarodowa Konwencja w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznymi*, podpisana dnia 12 września 1923 r. w Genewie, Dz.U. 1927 nr 71 poz. 621.
- Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zmiany art. 7 rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 12 lutego 1919 r.*,

- dotyczącego przepisów wykonawczych do dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o widowiskach, Dz.U. 1920 nr 105 poz. 696.*
- Rozporządzenie prezydenta z 10 maja 1927 o prawie prasowym, Dz.U. 1927 nr 45 poz. 398.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. - Kodeks karny, Dz.U. 1932 nr 60 poz. 571.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników, Dz.U. 1928 nr 35 poz. 323, 324.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy, Dz.U. 1928 nr 37 poz. 350.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 r. – Kodeks zobowiązań, Dz.U. 1933 nr 82 poz. 598.*
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 lipca 1927 r. o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu, Dz.U. 1927, nr 70, poz. 614.*
- Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania art. 3 ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, Dz.U. 1921 nr 46 poz. 282.*
- Ustawa z dnia 13 lipca 1932r. o szkołach akademickich, Dz.U. 1920 nr 72 poz. 494.*
- Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, Dz.U. 1933 nr 29 poz. 247.*
- Ustawa z dnia 25 kwietnia 1925, Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, Dz. U. 1925 nr 72, poz. 501.*
- Ustawa z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych II instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy, Dz.U. 1920 nr 117 poz. 768.*

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

Absolwenci 1883-1939, <https://www.sobieski.krakow.pl/absolwenci-1883-1939/>, (25.09.2020).

Artykuły prasowe z dawnych lat, <http://www.parafia-lachowice.pl/historia/inneciekawe/992-artykuly.html> (11.09.2021).

Bernacki W., *Tadeusz Romanowicz, 1843-1904*, w: *Polskie Tradycje Intelktualne. Dziedzictwo i badania*, <https://polskietradycje.pl/artykuly/widok/505> (07.05.2020).

Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet*, Warszawa 1930, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pieklo-kobiet.html> (15.07.2021).

Dzieciatko Jezus w życiu świętych, <https://www.przymierzezmaryja.pl/dzieciatko-jezus-w-zyciu-swietych,12102,a.html> (10.09.2021).

Dzwon Niedzielny, 1938, <https://izbaregionalna.zielonki.org/dzwon-niedzielny-1938-r/> (11.09.2021).

Fuks M., „*Nowy Dziennik*”, w: *Jewish Historical Institute*, https://www.jhi.pl/psj/Nowy_Dziennik (11.05.2020).

Historia Posłańca Serca Jezusowego, <http://www.poslaniec.co/historia.htm> (14.06.2020).

Historyczne – Liga Katolicka w Krzywaczce, <https://krzywaczka.pl/historia-krzywaczki/ciekawostki-serio-i-z/579-historyczne-liga-katolicka-w-krzywaczce-1925-r.html> (10.09.2021).

Jelonek-Litewka K., Litewka A., *Kolekcja rodziny Jelonków*, <https://archiwarodzinne.gov.pl/kolekcje/kolekcja-rodziny-jelonkow> (15.11.2020).

Koronacja obrazu w 1929 r., https://www.sluzew.dominikanie.pl/historia_obrazu/koronacja-1929.html (10.09.2021).

Mrowiec K. w 1928 r. o parafii Witanowice, <https://naszalgota.wordpress.com/pamiatki-przeszlosci/artykuly-prasowe-i-publicacje/k-mrowiec-w-1928-r-o-parafii-witanowice/> (10.09.2021).

O wysiłkach w Zabłociu, <https://zywiecinfo.pl/historia/o-wysilkach-w-zablociu> (11.09.2021).

Plakat polski w okresie dwudziestolecia międzywojennego, <https://culture.pl/pl/artykul/plakat-polski-w-okresie-dwudziestolecia-miedzywojennego> (23.04.2020).

Przeniosło M., *Ścieżki awansu naukowego w II Rzeczypospolitej*, <https://prenumeruj.forumakademicke.pl/fa/2017/07-08/sciezki-awansu-naukowego-w-ii-rzeczypospolitej/> (20.12.2020).

- Suławka A.R. , *Dookoła akcji unijnej. Dwumiesięcznik „Oriens” (1933-1939) jako pismo propagujące neounię w II Rzeczypospolitej*, <https://histmag.org/Dookoła-akcji-unijnej>.- (14.06.2020).
- Ś.p. Karol Szymczykiewicz proboszcz w Lachowicach, <http://www.parafia-lachowice.pl/parafia/duszpasterze/892-szym.html> (10.09.2021).
- Wielgosz Z., *Nie było miejsca dla Ciebie*, <https://tarnow.gosc.pl/doc/1825031.Nie-bylo-miejsca-dla-Ciebie> (19.11.2020).
- Witek J., *Weryński Henryk*, w: *Encyklopedia miasta Mielca*, <http://www.encyklopedia.mielec.pl/litera-w.html> (4.12.2020).
- Wojtyła K., *Problem „Tygodnika Powszechnego”. Próba analizy*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/problem-tygodnika-powszechnego-proba-analzy-163392> (06.11.2021).
- Wójtowicz J., *Fotografia prasowa – co to znaczy*, https://reporterzy.info/141,fotografia_prasowa_co_to_znaczy.html (24.01.2021).
- Z historii Milówki – Dzwon niedzielny – 1932 rok*, <http://www.milowka.eu/z-historii-milowki-dzwon-niedzielny-1932-rok.html> (11.09.2021).
- „Z Witanowic” – artykuł z „Dzwonu niedzielnego” z 1930 roku*, <https://tomice.pl/dla-turysty/na-kartach-historii/z-witanowic-artykul-z-dzwonu-niedzielnego-z-1930-roku/>(10.09.2021)

ANEKS

Spis opublikowanych listów i odez w arcybiskupa Adama Stefana Sapięhy na łamach „Dzwonu Niedzielnego”

1. *Słowo od Arcypasterza*, „Dzwon Niedzielný” 1 (1925), s. 3.
2. *Odezwa Księcia-Biskupa Krakowskiego – o składkę dla powodzian*, „DN” 29 (1925), s. 1-2.
3. *List duszpasterski w sprawie prawodawstwa Kościoła katolickiego*, „DN” 50 (1925), s. 1-8.
4. *Pokarmu dla głodnych!*, „DN” 2 (1926), s. 4
5. *Ukochanym mieszkańcom parafii Kozy pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!*, „DN” 3 (1926), s. 9-10.
6. *Poparcie akcji Komitetu budowy kaplicy pod wezwaniem św. Teresy w Rabce Zdroju*, „DN” 46 (1926), s. 15.
7. *Obowiązek każdego*, „DN” 15 (1927), s. 236-237.
8. *Na „Alleluja” od Arcypasterza*, „DN” 16 (1927), s. 241-245.
9. *List Pasterski Biskupów Polskich w sprawie wyborów*, „DN” 51 (1927), s. 809-812.
10. *Dosłowne brzmienie interdyktu na posła Putka*, „DN” 20 (1928), s. 319-321.
11. *Co mówią księza biskupi o katolickim domu akademickim*, „DN” 42 (1928), s. 675.
12. *Księżę Metropolita Sapięha na 10-lecie Polski*, „DN” 46 (1928), s. 739.
13. *O wychowaniu. List pasterski Xięcia metropolity krakowskiego Adama Stefana Sapięhy*, „DN” 17 (1930), s. 261-264.
14. *Przemówienie księcia metropolity Sapięhy w czasie poświęcenia Domu Akcji Katolickiej*, „DN” 45 (1930), s. 710-711.
15. *Instrukcja Xięcia Metropolity Sapięhy dla Duchowieństwa diecezji krakowskiej na czas wyborów*, „DN” 46 (1930), s. 730.
16. *Apel Księcia Metropolity do społeczeństwa na rzecz biednych*, „DN” 9 (1931), s. 130.
17. *Głos Xięcia Metropolity Sapięhy w sprawie „Gwiazdy Ludu”*, „DN” 15 (1931), s. 243.
18. *Święto Chrystusa Króla w Krakowie*, „DN” 45 (1931), s. 711-712.
19. *Na pomoc biednym i bezrobotnym!*, „DN” 33 (1931), s. 517-518.
20. *List pasterski dot. ofiar miłosierdzia*, „DN” 6 (1932), s. 81-82.

21. *W sprawie obchodu rocznicy wstąpienia Ojca św. Piusa XI na Stolicę Piotrową*, „DN” 6 (1932), s. 63.
22. *Nie śpijmy, czuwajmy! (fragment listu pasterskiego o wychowaniu)*, „DN” 10 (1932), s. 152.
23. *Orędzie Xięcia Metropolity Sapiehy w sprawie Dnia Modlitwy i Pokuty*, „DN” 25 (1932), s. 393-394.
24. *Ratujmy głodnych*, „DN” 37 (1932), s. 570.
25. *List pasterski J.E. Najprzewielebniejszego Xięcia Metropolity Krakowskiego (na Wielki Post)*, „DN” 9 (1933), s. 129-131.
26. *Dzień Eucharystyczny w Krakowie*, „DN” 16 (1933), s. 243.
27. *Odezwa w sprawie przyozdabiania miasta Przed Dniem Eucharystycznym w Krakowie*, „DN” 26 (1933), s. 413.
28. *„Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui”. Przemówienie J.E. Księcia Metropolity Sapiehy na otwarcie Dnia Eucharystycznego*, „DN” 27 (1933), s. 435.
29. *List pasterski po Dniu Eucharystycznym w Krakowie*, „DN” 29 (1933), s. 465-466.
30. *Wielka misjonarka. Xiążę-Metropolita Sapieha jako promotor sprawy beatyfikacji Królowej Jadwigo ogłasza następującą odezwę*, „DN” 43 (1933), s. 689-690.
31. *Xiążę-Metropolita Sapieha na Święto Młodzieży*, „DN” 47 (1933), s. 762.
32. *Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy - prosi*, „DN” 51 (1933), s. 825.
33. *Orędzie Xięcia Metropolity Sapiehy w sprawie „Caritas”*, „DN” 6 (1934), s. 81.
34. *Przed Kongresem Eucharystycznym w Trzebini*, „DN” 20 (1934), s. 323.
35. *Odezwa Xięcia-metropolity Sapiehy w sprawie powodzi i pomocy dla jej ofiar*, „DN” 31 (1934), s. 497-498.
35. *Jeszcze w sprawie wikarówki mariackiej. List Księcia Metropolity Sapiehy do Archiprezbitera kościoła Mariackiego*, „DN” 38 (1934), s. 621.
37. *Orędzie Xięcia Metropolity w sprawie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej*, „DN” 47 (1934), s. 771.
38. *W dziesiątą rocznicę wydawnictwa „Dzwon Niedzielny”*, „DN” 52 (1934), s. 851.
39. *Złóż grosz na głodnych!*, „DN” 1 (1935), s. 3.
40. *List o apostołstwie chrześcijańskim*, „DN” 11 (1935), s. 161-163.
41. *Z audiencji Xięcia Metropolity Sapiehy u Ojca św.*, „DN” 20 (1935), s. 321-322.
42. *Po krwawych zajściach w Krakowie x. arcybiskup krakowski Adam Sapieha wystosował z powodu ostatnich zajęć następujące orędzie:*, „DN” 14 (1936), s. 217-218.

43. *Dziennik „Głos Narodu”*, „DN” 15 (1936), s. 235.
44. *Niech cyfry mówią! Odezwa J.E. Księcia Metropolity Dra Adama Stefana Sapiehy*, „DN” 16 (1936), s. 268.
45. *Orędzie Księcia Metropolity Sapiehy w sprawie plenarnego Synodu polskiego*, „DN” 33 (1936), s. 540.
46. *List pasterski na Uroczystość Chrystusa Króla*, „DN” 43 (1936), s. 697-699.
47. *Na Święto Patrona Młodzieży orędzie arcypasterskie*, „DN” 46 (1936), s. 753-754.
48. *Owoce Miłosierdzia w Archidiecezji Krakowskiej*, „DN” 3 (1937), s. 33-34.
49. *Przed Kongresem Eucharystycznym w Manili*, „DN” 5 (1937), s. 65.
50. *X. Metropolita do młodzieży akademickiej*, „DN” 20 (1937), s. 323-324.
51. *Księżę Metropolita Sapieha w sprawie przeniesienia zwłok Marsz. Piłsudskiego*, „DN” 27 (1937), s. 453-454.
52. *Zakończenie zatargu wawelskiego – list do prezydenta RP*, „DN” 30 (1937), s. 504.
53. *List pasterski w sprawie Hiszpanii*, „DN” 40 (1937), s. 661-662.
54. *Orędzie księcia metrop. Adama Stefana Sapiehy na „Tydzień Miłosierdzia”*, „DN” 41 (1937), s. 677-678.
55. *Orędzie Księcia Metropolity Krakowskiego na Święto Młodzieży*, „DN” 45 (1937), s. 757-758.
56. *Księżę Metropolita Sapieha do Katolickich Radiosłuchaczy*, „DN” 47 (1937), s. 789.
57. *Do Braci Robotniczej – orędzie X. Metropolity Krakowskiego*, „DN” 50 (1937), s. 837-838.
58. *Obowiązek popierania prasy katolickiej. Orędzie J.E. księcia-metropolity Sapiehy*, „DN” 46 (1938), s. 795-796.
59. *Księżę Metropolita krakowski wzywa do uczestniczenia w uroczystościach Chrystusa Króla*, „DN” 44 (1938), s. 746.
60. *Orędzie J.E. Księcia – Metropolity Sapiehy na „święto druhów”*, „DN” 46 (1938), s. 795-796.
61. *Słowa na pogrzebie śp. Arcybiskupa Teodorowicza*, „DN” 51 (1938), s. 891.
62. *Księżę Metropolita Sapieha – po zgonie Papieża*, „DN” 8 (1939), s. 2.
63. *Orędzie Księcia Metropolity Sapiehy (po wyborze nowego papieża)*, „DN” 11 (1939), s. 2.
64. *Odezwa biskupów polskich do wiernych*, „DN” 19 (1939), s. 1-2.

**Spis artykułów autorstwa księdza Ferdynanda Machaya
na łamach „Dzwonu Niedzielnego”**

1. *Bal w noc wigilijną!*, „DN” 1 (1925), s. 6-7.
2. *Katolicy! Łączmy się!*, „DN” 3 (1925), s. 1-2.
3. *Do walki z pogaństwem!*, „DN” 4 (1925), s. 1-2.
4. *Odwiedziny w Płokach*, „DN” 7 (1925), s. 11.
5. *Z okna wagonu*, „DN” 27 (1925), s. 3-4.
6. *W mieście serca Jezusowego*, „DN” 28 (1925), s. 3-4.
7. *Figle Pantaleona*, „DN” 31 (1925), s. 5.
8. *Bandyty polscy we Francji*, „DN” 32 (1925), s. 1-3.
9. *Jarmarki na dusze*, „DN” 34 (1925), s. 1-2.
10. *Co widziałem na wystawie w Paryżu?*, „DN” 34 (1925), s. 4-7.
11. *Co widziałem w Lourdes?*, „DN” 36 (1925), s. 1-3.
12. *„Gdzie sypiamy – pod mostem”*, „DN” 37 (1925), s. 1-2.
13. *Co widziałem w Lourdes? II*, „DN” 36 (1925), s. 7-9.
14. *Chłód i wiatr w obronie obyczajów*, „DN” 38 (1925), s. 1-2.
15. *Co widziałem w Lourdes? III*, „DN” 38 (1925), s. 6.
16. *Co widziałem w Lourdes? IV*, „DN” 39 (1925), s. 4-5.
17. *Moje zaszczytne odznaczenie*, „DN” 41 (1925), s. 9-10.
18. *Armjo dusz pobożnych, rusz się!*, „DN” 42 (1925), s. 1-3.
19. *Czy Polska ma misjonarzy?*, „DN” 1 (1926), s. 5-6.
20. *Ks. Arcybiskup Cieplak*, „DN” 9 (1926), s. 1-2.
21. *Moderny olbrzym miłości krzyża*, „DN” 10 (1926), s. 1-2.
22. *Nowa walka z religią w Rosji*, „DN” 14 (1926), s. 12-13.
23. *„Miljard i sto tysięcy...”*, „DN” 15 (1926), s. 1-2.
24. *Zgon wielkiego patryjoty*, „DN” 17 (1926), s. 9.
25. *Zróbmy przewrót religijny*, „DN” 22 (1926), s. 1-2.
26. *List z redakcji III. Kurjera*, „DN” 40 (1926), s. 12.
27. *Same „ładne” rzeczy*, „DN” 45 (1926), s. 1-2.
28. *Alem się wybrał!*, „DN” 49 (1926), s. 4-5.
29. *Pasta na maśle i inne okropności*, „DN” 50 (1926), s. 4-6.
30. *Radość na wygnaniu*, „DN” 51 (1926), s. 4-6.
31. *Kobziarze Niepokalanej*, „DN” 4 (1927), s. 56-57.

32. *Najprzykrzejsze wrażenie z podróży*, „DN” 6 (1927), s. 88-91.
33. *W największym mieście Włoch*, „DN” 7 (1927), s. 105-107.
34. *O tem pamiętajmy*, „DN” 8 (1927), s. 113-114.
35. *Com widział za 180 lir?*, „DN” 8 (1927), s. 121-125.
36. *W mieście św. Franciszka*, „DN” 10 (1927), s. 152-153.
37. *Straszne... niezwykle męczeństwo*, „DN” 11 (1927), s. 161-162.
38. *W mieście św. Franciszka II*, „DN” 11 (1927), s. 167-169.
39. *W mieście św. Franciszka III*, „DN” 12 (1927), s. 181-183.
40. *W mieście św. Franciszka IV*, „DN” 14 (1927), s. 212-215.
41. *W więzieniu św. Franciszka*, „DN” 17 (1927), s. 271-273.
42. *Od głowy ryba...*, „DN” 20 (1927), s. 313-314.
43. *Przy grobie biedaczyny*, „DN” 23 (1927), s. 364-366.
44. *Przy grobie św. Franciszka*, „DN” 24 (1927), s. 383-384.
45. *Przy grobie św. Franciszka II*, „DN” 25 (1927), s. 399-401.
46. *Po procesji Bożego Ciała*, „DN” 26 (1927), s. 415-416.
47. *Niezwykłe okrucieństwa w Meksyku*, „DN” 27 (1927), s. 429.
48. *Jakem się czuł na Bielanach*, „DN” 29 (1927), s. 460-461.
49. *Odezwa Czechów do Polaków*, „DN” 33 (1927), s. 521-522.
50. *Pastereczka i Pan Gutfeld*, „DN” 39 (1927), s. 617-618.
51. *Niezwykłe doniosłe przypomnienie*, „DN” 47 (1927), s. 745-747.
52. *Jak Francuz zrozumiał kazanie polskie?*, „DN” 52 (1927), s. 842-844.
53. *Co ma robić Liga Katolicka?*, „DN” 52 (1927), s. 835-836.
54. *Śp. Stanisława Muśnicka*, „DN” 3 (1928), s. 44.
55. *Czy z Polski będzie Meksyk?*, „DN” 5 (1928), s. 65-67.
56. *Czy z Polski będzie Meksyk? II*, „DN” 6 (1928), s. 82.
57. *Wyprawa po tanie buty*, „DN” 8 (1928), s. 117-120.
58. *Co nam bezbożnicy obiecują?*, „DN” 9 (1928), s. 129-130.
59. *Co nam bezbożnicy obiecują? II*, „DN” 19 (1928), s. 145-146.
60. *Przepiękne wydawnictwa*, „DN” 12 (1928), s. 187-188.
61. *Rzeźbiarz religijny*, „DN” 15 (1928), s. 232.
62. *Zajmijmy się Żydami*, „DN” 17 (1928), s. 266-267.
63. *Skarbiec Katedry Wawelskiej i Muzeum Metropolitalne*, „DN” 21 (1928), s. 340.
64. *Rozmowa kameduły z niedowiarkiem*, „DN” 22 (1928), s. 350.
65. *„Mobilizacja kleru”*, „DN” 29 (1928), s. 457-458.

66. *Jak socjaliści skłamaczy?*, „DN” 33 (1928), s. 521-522.
67. *Zgon kochanego Kameduły*, „DN” 34 (1928), s. 548.
68. *Ś.p. o. Jan Chryzostom*, „DN” 35 (1928), s. 564-565.
69. *Przejdźmy do ofenzywy!*, „DN” 38 (1928), s. 601-602.
70. *10 lat w wolnej Polsce*, „DN” 46 (1928), s. 729-730.
71. *Więcej niż groźba-liczba*, „DN” 47 (1928), s. 748.
72. *Co za gorszący przykład*, „DN” 48 (1928), s. 761-762.
73. *Katolicy do czynu!*, „DN” 49 (1928), s. 777-778.
74. *„Beze mnie nic czynić nie możecie”*, „DN” 50 (1928), s. 793-794.
75. *Zasadniczy, bardzo wielki błąd*, „DN” 51 (1928), s. 809-810.
76. *Witajże witaj przepiękna książko!*, „DN” 51 (1928), s. 819.
77. *Odważnie, bardziej odważnie!*, „DN” 52 (1928), s. 825-826.
78. *Posłannictwo Dzieciątka Jezus*, „DN” 53 (1928), s. 841-842.
79. *Piąty rok „Dzwonu”*, „DN” 1 (1929), s. 1-2.
80. *Zabobon XX wieku*, „DN” 1 (1929), s. 9-10.
81. *Budujmy królestwo Boże!*, „DN” 5 (1929), s. 65-66.
82. *W pracowni artysty*, „DN” 5 (1929), s. 72.
83. *„Co też to jest Królestwo Boże?”*, „DN” 6 (1929), s. 81-82.
84. *Jak to trzeba żyć z wiary?*, „DN” 7 (1929), s. 97-98.
85. *Jestem w porządku z Bogiem, z ludźmi...*, „DN” 8 (1929), s. 113-114.
86. *Katolik ma być wesołym*, „DN” 9 (1929), s. 129-130.
87. *Dwie wprost niezbędne książki*, „DN” 11 (1929), s. 170-171.
88. *List z Paryża*, „DN” 20 (1929), s. 309-310.
89. *Z życia biednej matki*, „DN” 27 (1930), s. 430-432.
90. *Chwała na wysokości Bogu*, „DN” 52 (1930), s. 821-822.
91. *Stosunek Akcji Katolickiej do partyj politycznych*, „DN” 52 (1932), s. 812-813.
92. *Stosunek Akcji Katolickiej do partyj politycznych*, „DN” 1 (1933), s. 4-5.
93. *Stosunek Akcji Katolickiej do partyj politycznych*, „DN” 2 (1933), s. 20.
94. *Czy zmartwychwstaniemy?*, „DN” 14 (1934), s. 209-210.
95. *Co słyszałem i widziałem wśród powodźian?*, „DN” 32 (1934), s. 515-516.
96. *Na dziesięciolecie „Dzwonu Niedzielnego” ze wspomnień pierwszego redaktora*, „DN” 52 (1934), s. 854-855.

**Spis artykułów autorstwa księdza Władysława Długosza
na łamach „Dzwonu Niedzielnego”**

1. *Wyrzucimy Chrystusa z rodziny, a wtedy...*, „DN” 2 (1929), s. 17-18.
2. *Pierwsza komunja św. dzieci*, „DN” 22 (1929), s. 338-339.
3. *Nie jest tak czarno!*, „DN” 41 (1929), s. 645-646.
4. *Pięć milionów Polaków żyje poza granicami Polski*, „DN” 24 (1930), s. 384-385.
5. *Młodzi, na was kolej!*, „DN” 48 (1930), s. 757-758.
6. *Osobno czy razem?*, „DN” 51 (1930), s. 805-806.
7. *Robotnicy także*, „DN” 3 (1931), s. 40-41.
8. *„Śmierć papieżowi”!*, „DN” 23 (1931), s. 358.
9. *Nasz wał ochronny na wschodzie*, „DN” 27 (1931), s. 421-422.
10. *Co nam mówią groby?*, „DN” 44 (1931), s. 693-694.
11. *Po II Wszepolskim Kongresie Muzyki Religijnej w Krakowie*, „DN” 49 (1931), s. 775.
12. *A my do Betlejem*, „DN” 52 (1931), s. 821.
13. *Czem oświecić życie?*, „DN” 2 (1932), s. 17-18.
14. *Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem*, „DN” 7 (1932), s. 98.
15. *Trzy listy*, „DN” 8 (1932), s. 116-117.
16. *Znowu dewocja?*, „DN” 9 (1932), s. 129-130.
17. *Narybek*, „DN” 16 (1932), s. 249-250.
18. *Dla miłego spokoju*, „DN” 22 (1932), s. 345-346.
19. *Trzeba nam ludzi, co budują*, „DN” 28 (1932), s. 441-442.
20. *Będziemy karmić głodnych*, „DN” 39 (1932), s. 597-598.
21. *Nie byłoby tragedii Wielgusównej, gdyby...*, „DN” 51 (1932), s. 793-794.
22. *Alleluja!*, „DN” 16 (1933), s. 241-242.
23. *Zbudźmy Jadwigę!*, „DN” 39 (1933), s. 625-626.
24. *Rok Pański 1934*, „DN” 1 (1934), s. 1-2.
25. *Słońce nad polską wsią*, „DN” 29 (1934), s. 467-468.
26. *Kiedy powódź opadła*, „DN” 31 (1934), s. 498-499.
27. *Wczoraj-dziś- i jutro dla Polski*, „DN” 46 (1934), s. 755-756.
28. *Dobry znak*, „DN” 50 (1934), s. 819-920.
29. *Czy warto było?*, „DN” 52 (1934), s. 855.
30. *Odrodzenie przez katolicką kobietę*, „DN” 13 (1935), s. 193-194.

31. *Młody Ruch Katolickich Mężczyzn*, „DN” 14 (1935), s. 219.
32. *Śp. Podpułkownik Sergjusz Radziwanowski*, „DN” 18 (1935), s. 289-290.
33. *Gość z Dalekiego Wschodu*, „DN” 38 (1935), s. 614-615.
34. *Śp. ks. dr Michał Kordel*, „DN” 31 (1936), s. 507.
35. *Śp. ks. kan. Stanisław Pankiewicz*, „DN” 38 (1936), s. 621.
36. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta*, „DN” 42 (1936), s. 684-685.
37. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta II*, „DN” 43 (1936), s. 700-701.
38. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta III*, „DN” 44 (1936), s. 724-725.
39. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta IV*, „DN” 45 (1936), s. 740-741.
40. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta V*, „DN” 46 (1936), s. 756-757.
41. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta VI*, „DN” 47 (1936), s. 772-773.
42. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta VII*, „DN” 48 (1936), s. 788-789.
43. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta VIII*, „DN” 49 (1936), s. 805-806.
44. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta IX*, „DN” 50 (1936), s. 820-821.
45. *W polskim wagonie do Wiecznego Miasta X*, „DN” 51 (1936), s. 836-837.
46. *Śp. ks. prof. Józef Mazanek*, „DN” 35 (1937), s. 583.
47. *Autem do Francji*, „DN” 35 (1938), s. 598-599.
48. *Autem do Francji II*, „DN” 36 (1938), s. 616-618.
49. *Autem do Francji III*, „DN” 37 (1938), s. 632-633.
50. *Autem do Francji IV*, „DN” 38 (1938), s. 648-649.
51. *Autem do Francji V*, „DN” 39 (1938), s. 664-666.
52. *Autem do Francji VI*, „DN” 40 (1938), s. 680-681.
53. *Autem do Francji VII*, „DN” 42 (1938), s. 716-717.
54. *Autem do Francji VIII*, „DN” 44 (1938), s. 757-760.
55. *Autem do Francji XI*, „DN” 45 (1938), s. 784-785.
56. *Autem do Francji X*, „DN” 47 (1938), s. 820-821.
57. *Autem do Francji XI*, „DN” 50 (1938), s. 871-872.
58. *Autem do Francji XII*, „DN” 52 (1938), s. 914-916.
59. *Autem do Francji XIII*, „DN” 3 (1939), s. 6-8.
60. *Autem do Francji XIV*, „DN” 5 (1939), s. 14-15.
61. *Autem do Francji XV*, „DN” 7 (1939), s. 7-8.
62. *Autem do Francji XVI*, „DN” 9 (1939), s. 14-16.
63. *Autem do Francji XVII*, „DN” 10 (1939), s. 14-15.
64. *Autem do Francji XVIII*, „DN” 11 (1939), s. 12-13.

65. *Autem do Francji XIX*, „DN” 12 (1939), s. 6-7.
66. *Autem do Francji XX*, „DN” 13 (1939), s. 14-15.
67. *Autem do Francji XXI*, „DN” 14 (1939), s. 14-15.
68. *Autem do Francji XXII*, „DN” 15 (1939), s. 14-15.

WYKAZ ILUSTRACJI

Rysunek 1. Przykładowe strony „Dzwonu Niedzielnego” z ogłoszeniami reklamowymi	154
Rysunek 2. Pierwsza winieta „Dzwonu Niedzielnego”	161
Rysunek 3. Winieta numerów 26 (1926) – 29 (1926)	161
Rysunek 4. Winieta numerów 52 (1927) – 15 (1930)	162
Rysunek 5. Winieta numerów 16 (1930) – 43 (1932)	162
Rysunek 6. Winieta numerów 33 (1932) – 17 (1933)	163
Rysunek 7. Wybrane winiety „Dzwonu Niedzielnego”	163
Rysunek 8. Dział „Z Liturgiki”	164
Rysunek 9. Dział „Co słycać w świecie katolickim?”	164
Rysunek 10. Dział „Głosy naszych czytelników”	165
Rysunek 11. Dział „Wiadomości gospodarcze”	165
Rysunek 12. Dział „Przegląd Tygodniowy”	165
Rysunek 13. Dział „Kronika”	166
Rysunek 14. Dział „Dla nauki i rozrywki”	166
Rysunek 15. Reprodukacja obrazu Antoniego Allegri da Corregio <i>Boże Narodzenie</i> .	168
Rysunek 16. Reprodukacja obrazu przedstawiającego św. Barbarę	169
Rysunek 17. Obrona Częstochowy w 1655 oraz obrona Warszawy w 1920 autorstwa Jana Rozena	170
Rysunek 18. Rycina przedstawiająca Chrystusa na krzyżu	172
Rysunek 19. Rycina z św. Piotrem i św. Pawłem	173
Rysunek 20. Obchody Bożego Ciała w 1939 roku, fot. ks. prof. Staerz	176
Rysunek 21. Kraków na fotografii	177
Rysunek 22. Śp. ks. Jan Korzonkiewicz	178
Rysunek 23. Strona tytułowa pierwszego i ostatniego numeru „Dzwonu Niedzielnego”	185
Rysunek 24. Obraz <i>Przekleństwo</i> autorstwa Józefa Męciny Krzesza	314
Rysunek 25. Rodowód rodziny pijackiej zestawiony przez dra A. Puławskiego	314

WYKAZ TABEL

Tabela 1. Spis ludności Krakowa w latach 1918-1939	25
Tabela 2. Statystyka liczby uczniów w krakowskich szkołach	33
Tabela 3. Przykładowe tytuły pism specjalistycznych w 1927 roku	52
Tabela 4. Hasła nawołujące do kupna i czytania „Dzwonu Niedzielnego”	124
Tabela 5. Cena prenumeraty oraz pojedynczego numeru „Dzwonu Niedzielnego” ..	128
Tabela 6. Hasła nawołujące do zapłaty prenumeraty	129
Tabela 7. Hasła reklamowe publikowane w „Dzwonie Niedzielnym”	155
Tabela 8. Analizowane numery „Dzwonu Niedzielnego”	180
Tabela 9. Statystyki dot. poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego” uwzględniające liczbę stron, liczbę reklam oraz liczbę grafik	181
Tabela 10. Statystyki dot. treści poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego”	182
Tabela 11. Artykuły zasadnicze poszczególnych numerów „Dzwonu Niedzielnego”	183
Tabela 12. Zawartość numeru pierwszego i ostatniego „Dzwonu Niedzielnego”	185
Tabela 13. Autorzy „Dzwonu Niedzielnego” według największej liczby tekstów	227
Tabela 14. Autorki według największej liczby tekstów w „Dzwonie Niedzielnym” .	236
Tabela 15. Spis autorów – duchownych o największej liczbie artykułów	242
Tabela 16. Spis autorów z największą liczbą wierszy	254

WYKAZ WYKRESÓW

Wykres 1. Opublikowane listy do redakcji w „Dzwonie Niedzielnym”	134
Wykres 2. Liczba odpowiedzi redakcji w poszczególnych latach	137
Wykres 3. Krótkie formy informacji na łamach „Dzwonu”	150
Wykres 4. Liczba reklam w „Dzwonie Niedzielnym” w danym roku	153
Wykres 5. Liczba ogłoszeń o pracę w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach	156
Wykres 6. Podział grafiki publikowanej w „Dzwonie Niedzielnym”	159
Wykres 7. Liczba grafik umieszczanych w „DN” w poszczególnych latach	159
Wykres 8. Liczba reprodukcji obrazów w „Dzwonie Niedzielnym” w kolejnych latach	167

Wykres 9. Podział malarstwa ze względu na tematykę	167
Wykres 10. Liczba rycin w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach	171
Wykres 11. Podział rycin ze względu na tematykę	171
Wykres 12. Liczba fotografii w „Dzwonie Niedzielnym” w poszczególnych latach .	174
Wykres 13. Podział fotografii ze względu na tematykę	175